REPORTAŻ

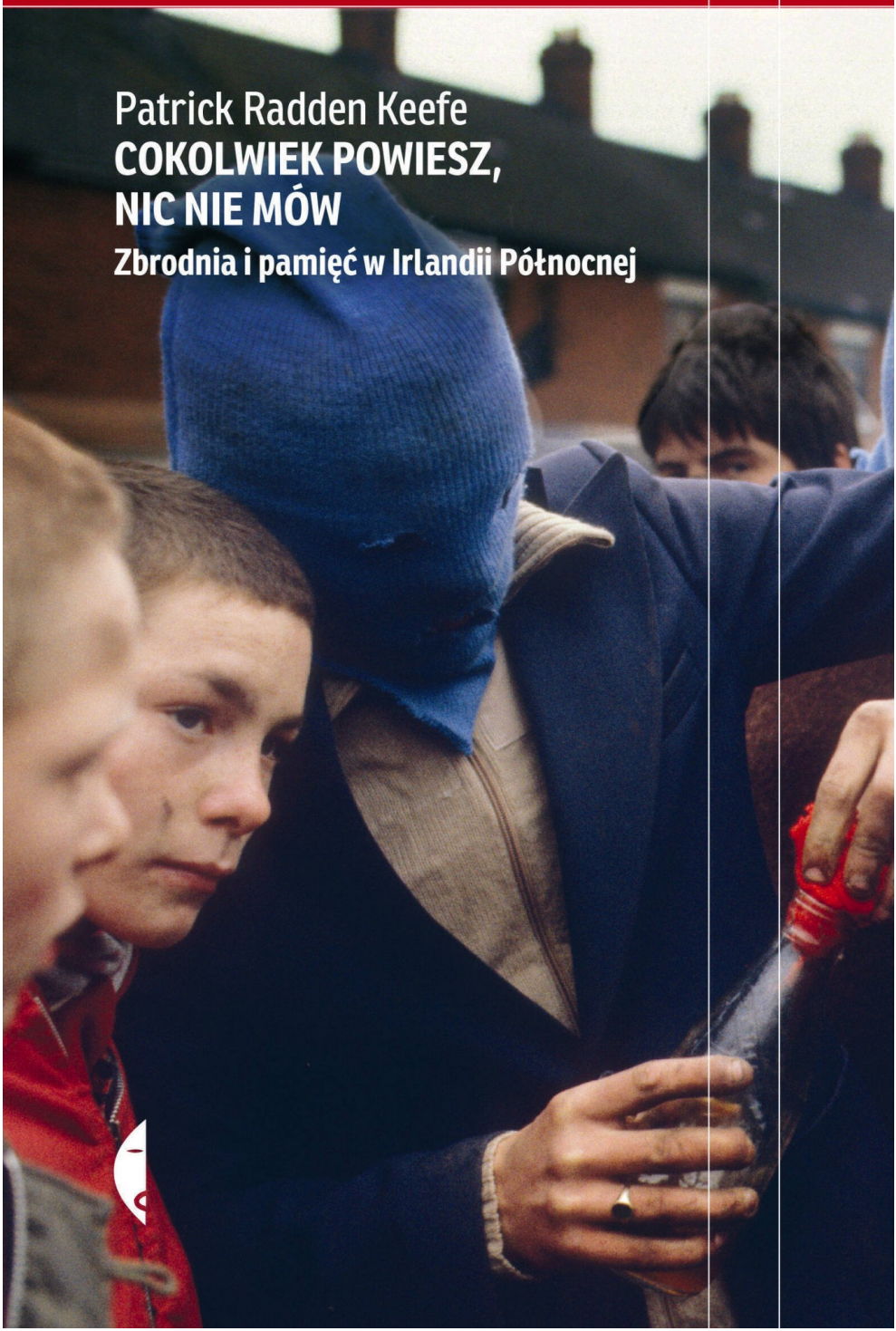

Patrick Radden Keefe

COKOLWIEK POWIESZ, NIC NIE MÓW

Zbrodnia i pamięć w Irlandii Północnej

W serii ukazały się ostatnio:
Ola Synowiec *Dzieci Szóstego Słońca. W co wierzy Meksyk*
Jacek Hołub *Żeby umarło przede mną. Opowieści matek niepełnosprawnych dzieci*
Marcin Michalski, Maciej Wasielewski *81 : 1. Opowieści z Wysp Owczych* (wyd. 2)
Grzegorz Szymanik, Julia Wizowska *Długi taniec za kurtyną. Pół wieku Armii Radzieckiej w Polsce*
Barbara Demick *W oblężeniu. Życie pod ostrzałem na sarajewskiej ulicy* (wyd. 2)
Paweł Smoleński *Wnuki Jozuego*
Dariusz Rosiak *Żar. Oddech Afryki* (wyd. 3)
Dionisios Sturis, Ewa Winnicka *Głosy. Co się zdarzyło na wyspie Jersey*
Marta Madejska *Aleja Włókniarek* (wyd. 2)
Grzegorz Stern *Borderline. Dwanaście podróży do Birmy*
Karolina Bednarz *Kwiaty w pudełku. Japonia oczami kobiet* (wyd. 2)
Jacek Hugo-Bader *Biała gorączka* (wyd. 4)
Kate Brown *Czarnobyl. Instrukcje przetrwania*
Ilona Wiśniewska *Białe. Zimna wyspa Spitsbergen* (wyd. 3 zmienione)
Liao Yiwu *Prowadzący umarłych. Opowieści prawdziwe. Chiny z perspektywy nizin społecznych* (wyd. 2)
Renata Radłowska *Nowohucka telenowela* (wyd. 2 zmienione)
Aleksandra Boćkowska *Można wybierać. 4 czerwca 1989*
Agnieszka Rybak, Anna Smółka *Wieża Eiffla nad Piną. Kresowe marzenia* II RP (wyd. 2)
Jacek Hugo-Bader *W rajskiej dolinie wśród zielska* (wyd. 3)
Marta Sapała *Na marne*
Piotr Lipiński *Gomułka. Władzy nie oddamy*
Karolina Przewrocka-Aderet *Polanim. Z Polski do Izraela*
Marcin Kącki *Białystok. Biała siła, czarna pamięć* (wyd. 3)
Lars Berge *Dobry wilk. Tragedia w szwedzkim zoo*
Ojczyzna dobrej jakości. Reportaże z Białorusi, pod red. Małgorzaty Nocuń
Jelena Kostiuczenko *Przyszło nam tu żyć. Reportaże z Rosji*
Jacek Hołub *Niegrzeczne. Historie dzieci z* ADHD*, autyzmem i zespołem Aspergera*
Lene Wold *Honor. Opowieść ojca, który zabił własną córkę*
Małgorzata Sidz *Kocie chrzciny. Lato i zima w Finlandii*
Wolfgang Bauer *Nocą drony są szczególnie głośne. Reportaże ze stref kryzysu*
Filip Skrońc *Nie róbcie mu krzywdy*
Karolina Baca-Pogorzelska, Michał Potocki *Czarne złoto. Wojny o węgiel z Donbasu*

Maciej Wasielewski *Jutro przypłynie królowa* (wyd. 2)
Anna Sulińska *Wniebowzięte. O stewardesach w* PRL-*u* (wyd. 2)
Anna Sulińska *Olimpijki*
Wojciech Górecki, Bartosz Józefiak *Łódź. Miasto po przejściach*
Lidia Ostałowska *Farby wodne* (wyd. 2)
Albert Jawłowski *Miasto biesów. Czekając na powrót cara*
W serii ukażą się m.in.:
Piotr Lipiński *Kroków siedem do końca. Ubecka operacja, która zniszczyła podziemie*
Karolina Przewrocka-Aderet *Polanim. Z Polski do Izraela* (wyd. 2 zmienione)

Patrick Radden Keefe
Cokolwiek powiesz,
nic nie mów
Zbrodnia i pamięć w Irlandii Północnej
Przełożył Jan Dzierzgowski

Wołowiec 2020

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

Tytuł oryginału angielskiego *Say Nothing. A True Story of Murder and Memory in Northern Ireland*
Projekt okładki Agnieszka Pasierska / Pracownia Papierówka
Projekt typograficzny i redakcja techniczna Robert Oleś / d2d.pl
Fotografia na okładce: © by Alamy / Indigo
Copyright © 2019 by Patrick Radden Keefe
All rights throughout the world are reserved to Proprietor
Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Czarne, 2020
Copyright © for the Polish translation by Jan Dzierzgowski, 2020
Opieka redakcyjna Tomasz Zając
Redakcja Małgorzata Holender
Korekta Anna Gancarczyk, Justyna Żebrowska
Skład Alicja Listwan / d2d.pl
Skład wersji elektronicznej d2d.pl
ISBN 978-83-8191-101-6

Spis treści

Okładka
Seria
Strona tytułowa
Strona redakcyjna
Dedykacja
Motto
Prolog. Skarbiec
CZĘŚĆ I. JASNO, CZYSTO I STANOWCZO
1 Uprowadzenie
2 Córki Alberta
3 Ewakuacja
4 Podziemna armia
5 St. Jude’s Walk
6 Parszywa Dwunastka
7 Mały brygadier
8 Pęknięta Czarka
9 Sieroty
10 Fredowie
CZĘŚĆ II. NAJWYŻSZA OFIARA
11 Zamknąć Anglię!
12 Dziesiątka z Belfastu
13 Sprzedawca zabawek
14 Broń ostateczna
15 W niewoli
16 Nakręcana lalka
17 Field Day
18 Zakrwawiona koperta
19 Błękitne wstążki
CZĘŚĆ III. ROZRACHUNEK
20 Tajne archiwum
21 Przy parapecie
22 Kapusie
23 Królowa bagien
24 Plątanina kłamstw
25 Ostatnia sztuka broni
26 Tajemniczy nadajnik
27 Bostońskie nagrania
28 Śmierć wskutek nieszczęśliwego zdarzenia

29 Teraz jest przeszłość
30 Nieznane
Podziękowania
Uwagi na temat źródeł
Wybrana bibliografia
Wykaz skrótów używanych w przypisach
Przypisy końcowe

Dla Luciana i Felixa

Każdą wojnę toczy się dwukrotnie: pierwszy raz na polach bitewnych, drugi raz w pamięci.
Viet Thanh Nguyen

Źródło: Judah Passow

Prolog Skarbiec

Lipiec 2013

Biblioteka imienia Johna J. Burnsa mieści się w potężnym neogotyckim budynku na porosłym zielenią kampusie Boston College. Kamienne iglice i witraże sprawiają, że przypomina kościół. Uczelnię założyli w 1863 roku jezuici, pragnący zapewnić wykształcenie dzieciom ubogich imigrantów, którzy uciekli z Irlandii nękanej wielkim głodem1. Przez półtora wieku Boston College rozrastał się i rozkwitał, wciąż utrzymując silną więź ze starym krajem; dlatego właśnie Biblioteka imienia Burnsa, której zbiory liczą ćwierć miliona książek i szesnaście milionów rękopisów, posiada największą w całych Stanach Zjednoczonych kolekcję okazów i materiałów związanych z kulturą i polityką Irlandii. Wiele lat temu jeden z pracowników trafił do więzienia za próbę sprzedaży na aukcji w Sotheby's traktatu świętego Tomasza z Akwinu wydanego w 1480 roku2. Biblioteka do tego stopnia słynęła z nabywania cennych tomów i antyków, że jej dyrektor musiał pewnego razu powiadomić FBI, gdyż pewien irlandzki rabuś cmentarny próbował sprzedać mu ukradzione kamienie nagrobne, na których widniały starodawne krzyże łacińskie, misterne zdobienia i inskrypcje3.

Najrzadsze i najcenniejsze obiekty trzymane są w specjalnym pomieszczeniu zwanym Skarbcem, starannie zabezpieczonym, klimatyzowanym dla utrzymania idealnej temperatury, wyposażonym w nowoczesny system przeciwpożarowy. Oczywiście znajdują się tam kamery monitoringu. Aby wejść do środka, trzeba wpisać kod i przekręcić specjalny klucz. Dostęp do klucza jest ściśle reglamentowany. Tylko garstka wybranych osób może z niego korzystać4.

Pewnego letniego dnia w 2013 roku w bibliotece zjawiło się dwóch policjantów5. Nie służyli w Bostonie. Ba, dopiero co przylecieli do Ameryki. Pracowali w wydziale kryminalnym Policji Irlandii Północnej w Belfaście. Przeszli przez salę z okazałymi barwnymi witrażami i udali się prosto do Skarbca.

Zamierzali zabrać stamtąd tajne dokumenty, przechowywane od blisko dekady, a konkretnie nagrania utrwalone na minidyskach oraz transkrypcje6. Teoretycznie bibliotekarze z Boston College mogliby wysłać to wszystko pocztą i oszczędzić funkcjonariuszom podróży, lecz w dokumentach kryły się niebezpieczne tajemnice. Od momentu, gdy północnoirlandzcy funkcjonariusze dostali materiały do ręki, obchodzili się z nimi jak z jajkiem. Nagrania stanowiły teraz dowód w śledztwie. Dwaj policjanci prowadzili sprawę dotyczącą morderstwa.

Część pierwsza Jasno, czysto i stanowczo

Źródło: Jez Coulson/Insight-Visual

1 Uprowadzenie

Jean McConville miała trzydzieści osiem lat, kiedy zniknęła[7]. Przez blisko połowę życia albo była brzemienna, albo dochodziła do siebie po porodzie. Donosiła czternaście ciąż. Czworo dzieci straciła, zostało jej dziesięcioro. Najstarsza córka, Anne, miała dwadzieścia lat, najmłodsi zaś byli bliźniacy o słodkich oczach, sześciolatkowie Billy i Jim[8]. Urodzenie tylu dzieci, a co dopiero odchowanie ich, zdawało się nieprawdopodobnym wręcz wyczynem. Ale przecież mówimy tu o Belfaście w roku 1972, gdzie rodziny z gromadkami niesfornych dzieci stanowiły normę, toteż Jean McConville nie domagała się od nikogo żadnej nagrody. I żadnej nie dostała.

Zamiast tego życie postawiło ją przed kolejną ciężką próbą, jej mąż Arthur umarł bowiem po okrutnej chorobie i Jean została sama z nędzną rentą, bez zarobku i z dziećmi na utrzymaniu. Przytłoczona tym ciężarem ledwo sobie radziła. Prawie w ogóle nie wychodziła z domu; starszym dzieciom powierzyła zadanie opiekowania się młodszymi. Odpalając papierosa od papierosa, próbowała uporać się z nieszczęściem i robić plany na przyszłość. Jednak prawdziwa tragedia rodziny McConville'ów miała się dopiero zacząć.

Jean i jej dzieci niedawno wyprowadzili się z mieszkania, w którym Arthur spędził swoje ostatnie dni, do nieco większego lokalu na osiedlu komunalnym Divis Flats w zachodnim Belfaście. Składało się ono z przyciężkich, zawilgoconych domów.

W mroźny grudzień 1972 roku popołudniami całe miasto spowijały ciemności. Kuchenka w nowym mieszkaniu nie została jeszcze podłączona, więc pewnego wieczoru Jean wysłała piętnastoletnią córkę Helen do pobliskiej restauracji z jedzeniem na wynos po rybę i frytki[9]. W międzyczasie sama wzięła ciepłą kąpiel. Kiedy człowiek ma małe dzieci, jedynym miejscem, gdzie może zaznać odrobiny prywatności, jest zamknięta łazienka. Jean była drobna. Miała bladą cerę, delikatne rysy i ciemne włosy zaczesane do tyłu. Wślizgnęła się do wanny. Po jakimś czasie wyszła, cała czerwona – i właśnie wtedy ktoś zastukał do drzwi wejściowych mieszkania[10]. Była 19.00. Dzieci uznały, że to na pewno Helen z kolacją[11].

Ale kiedy otworzyły, do środka wdarła się cała banda obcych ludzi. Wszystko zdarzyło się tak nagle, że żadne z dzieci nie potrafiło potem powiedzieć, ilu ich było[12]. Około ośmiu, ale może nawet dziesięciu albo dwunastu. Nie tylko mężczyźni, również kobiety. Mieli na głowach kominiarki albo pończochy, przez co ich twarze przemieniły się w koszmarne maski. Co najmniej jedna osoba trzymała broń[13].

Jean weszła do pokoju, ubierając się pospiesznie. Przerażone dzieci otoczyły ją. Któryś z mężczyzn rozkazał szorstkim tonem: „Wkładaj płaszcz". Zadrżała. Nieznajomi próbowali wyciągnąć ją z mieszkania. „Co się dzieje?" – spytała spanikowana[14]. Wtedy dzieci zupełnie oszalały[15]. Jedenastoletni Michael próbował chwycić mamę, Billy i Jim uczepili się jej, łkając. Banda intruzów próbowała ich uspokoić. Ktoś powiedział, że Jean niedługo wróci, najpóźniej za parę godzin[16], ale najpierw nieznajomi muszą z nią porozmawiać.

Najstarszy obecny z rodzeństwa, szesnastoletni Archie spytał, czy może pójść razem

z matką. Członkowie bandy się zgodzili. Jean McConville założyła tweedowy płaszcz i chustę na głowę. Nieznajomi zaprowadzili młodsze dzieci do sypialni. Powtarzali im, żeby się nie martwiły. Zwracali się do nich po imieniu. Kilku mężczyzn miało odsłonięte twarze i Michael McConville uświadomił sobie z przerażeniem, że to wcale nie żadni obcy ludzie, ale sąsiedzi[17].

Divis Flats było koszmarem jak z grafik Eschera, betonowym labiryntem korytarzy, schodów i zatłoczonych mieszkań. Windy nagminnie się psuły i wyłączano je z użytkowania, toteż Jean McConville i jej syn zostali poprowadzeni schodami w dół. Zazwyczaj o tej porze spotykało się tu innych ludzi, nawet w zimie. Dzieciaki grały w piłkę na klatkach schodowych, robotnicy wracali z pracy, lecz Archie zauważył, że tego wieczoru osiedle zdawało się przeraźliwie opustoszałe, jak gdyby przepędzono wszystkich mieszkańców. Nie było nikogo, żadnych sąsiadów, którzy w razie czego wszczęliby alarm[18].

Szedł, lekko powłócząc nogami, bo matka trzymała się go kurczowo[19]. Na dole schodów czekała inna, większa grupa, koło dwudziestu ludzi w zwyczajnych ubraniach i kominiarkach. Kilka osób miało broń. Przy krawężniku stał niebieski van marki Volkswagen. Nagle jakiś mężczyzna odwrócił się w stronę Archiego. W ciemności mignął pistolet: jego lufa przylgnęła chłopakowi do policzka[20]. „Spierdalaj” – syknął mężczyzna. Archie stanął jak wryty. Czuł na skórze zimny metal. Rozpaczliwie chciał bronić matki, ale nie mógł nic zrobić. Był zaledwie chłopcem, miał przeciwko sobie uzbrojoną bandę. W końcu zrezygnowany odwrócił się i ruszył z powrotem na górę po schodach[21].

W ścianie na drugim piętrze biegły pionowe szpary. Dzieci Jean nazywały je przegródkami. Archie przytknął twarz do jednej z nich i zobaczył, jak nieznajomi wpychają jego matkę do vana. Po chwili volkswagen ruszył, wyjechał z Divis i zniknął. Później chłopak uświadomił sobie, że banda tak naprawdę nie zamierzała dopuścić, żeby towarzyszył matce. Wykorzystali go jedynie po to, żeby Jean zgodziła się pójść z nimi. Stał pośród okropnej zimowej ciszy, próbował zrozumieć, co się wydarzyło, zastanawiał się, co teraz powinien zrobić. Ruszył w stronę mieszkania. Ostatnie słowa, jakie wypowiedziała do niego matka, brzmiały: „Zajmij się dziećmi, dopóki nie wrócę”[22].

2 Córki Alberta

Ulubionymi świętymi małej Dolours Price byli męczennicy. Jej stryjenka, żarliwa katoliczka, często mawiała: „W imię Boga i Irlandii”[23], ale reszta rodziny odwracała kolejność, stawiając na pierwszym miejscu ojczyznę, a nie Stwórcę. Dorastająca w zachodnim Belfaście w latach pięćdziesiątych Dolours gorliwie chodziła każdego dnia do kościoła, czego jej rodzice nie robili. Pewnego dnia, kiedy miała mniej więcej czternaście lat, oznajmiła:

– Nie pójdę już więcej na mszę.

– Masz iść i już – odparła jej matka Chrissie.

– Mówię poważnie, nie zamierzam już chodzić do kościoła.

– Masz iść na mszę – powtórzyła Chrissie.

– To będzie tak – powiedziała Dolours – wyjdę z domu, postoję przez pół godziny na rogu, wrócę i powiem wam, że byłam na mszy. Ale tak naprawdę na nią nie pójdę[24].

Już jako dziecko była wyjątkowo uparta, toteż postawiła na swoim. Price’owie mieszkali w niewielkim bliźniaku przy ładnej handlowej ulicy Slievegallion Drive w Andersonstown[25]. Ojciec dziewczyny Albert pracował jako tapicer i sam wykonał fotele stojące w ciasnym salonie domu[26]. Inna rodzina trzymałaby na kominku wesołe zdjęcia z wakacji, Price’owie tymczasem dumnie umieścili tam fotografie z kartotek więziennych[27]. Albert i Chrissie byli nieprzejednanymi bojownikami za sprawę irlandzkiego republikanizmu. Uważali, że Brytyjczycy od stuleci siłą okupują Irlandię, a jej mieszkańcy mają obowiązek przepędzić intruzów, bez względu na środki.

Kiedy Dolours była mała, często siadywała Albertowi na kolanach, a ojciec opowiadał jej, jak w latach trzydziestych przyłączył się do Irlandzkiej Armii Republikańskiej[28]. Miał jeszcze mleko pod nosem. Wysłano go do Anglii, żeby przeprowadził zamach bombowy. Nie stać go było wówczas na podzelowanie butów, uszczelniał je więc tekturą[29] – a mimo to odważył się rzucić wyzwanie potężnemu Imperium Brytyjskiemu.

Albert, drobny mężczyzna z palcami pożółkłymi od tytoniu[30], noszący okulary w drucianych oprawkach, lubił opowiadać krwawe historie o sławnych, odważnych czynach dawno już nieżyjących patriotów. Dolours miała troje rodzeństwa: Damiana i Clare oraz młodszą siostrę Marian, z którą łączyła ją najsilniejsza więź. Wieczorami ojciec chętnie oddawał się wspomnieniom i mówił dzieciom, jak to wraz z dwudziestoma innymi ludźmi zwiał z więzienia w Derry przez tunel[31], który wspólnie wykopali. Jeden ze skazańców przygrywał na dudach, żeby zagłuszyć ewentualne hałasy wywołane przez uciekinierów[32].

Pouczał też Dolours i jej rodzeństwo przyciszonym głosem, jak przygotować materiały wybuchowe domowej roboty. Zalecał, żeby do mieszania składników wykorzystywać drewnianą miskę i drewniane łyżki, broń Boże nie metalowe, bo „wystarczy jedna iskra i będzie po was”[33]. Wspominał wspaniałych towarzyszy powieszonych przez Brytyjczyków. Dolours dorastała, sądząc, że mieć przyjaciół, którzy skończyli na stryczku, to najzwyklejsza rzecz na świecie[34]. Historie ojca były tak porywające, że niekiedy słuchając ich, dostawała gęsiej skórki[35].

Prawie każdy w rodzinie zaliczył odsiadkę. Matka Chrissie, babcia Dolan, należała do Rady Kobiet IRA, Cumann na mBan, i spędziła trzy miesiące w więzieniu w Armagh za próbę kradzieży broni służbowej należącej do funkcjonariusza Królewskiej Policji Ulsteru36. Chrissie też służyła w Cumann i też siedziała swego czasu w Armagh, podobnie jak jej trzy siostry, aresztowane za noszenie „zakazanego symbolu”37, czyli niewielkiego pomarańczowo-biało-zielonego kwiatka wykonanego z papieru, nazywanego lilią wielkanocną.

W rodzinie Price’ów – i w ogóle w Irlandii Północnej – ludzie mieli zwyczaj opowiadać o dawnych nieszczęściach, jak gdyby dopiero co się zdarzyły, więc trudno było stwierdzić, kiedy dokładnie zaczął się prastary konflikt między Wielką Brytanią a Irlandią. Trudno było też wyobrazić sobie Irlandię sprzed okresu „sprawy”, jak to nazywali Price’owie. W sumie nie miało znaczenia, w którym punkcie zaczyna się opowieść: „sprawa” zawsze stanowiła jej element. Poprzedzała podział na katolików i protestantów, bo przecież w ogóle poprzedzała reformację i protestantyzm. Człowiek mógł cofnąć się o tysiąc lat, do XII wieku i normańskich najeźdźców, którzy przepłynęli Morze Irlandzkie, pragnąc podbić nowe terytoria38, albo do Henryka VIII, szesnastowiecznych Tudorów i podporządkowania Irlandii angielskim monarchom, albo do epoki protestanckich osadników ze Szkocji i północnej Anglii, którzy w XVII wieku otrzymali ziemie skonfiskowane wcześniej przez Anglię, wskutek czego irlandzkojęzyczni mieszkańcy wyspy zmuszeni byli stać się dzierżawcami gospodarstw stanowiących dotąd ich własność.

Jednak rozdział sagi najczęściej przywoływany w domu przy Slievegallion Drive dotyczył powstania wielkanocnego w 1916 roku, kiedy grupa rewolucjonistów opanowała budynek poczty w Dublinie i proklamowała utworzenie wolnej i niepodległej Republiki Irlandii. Dolours wiele razy słuchała legend o śmiałych bohaterach powstania i o jednym z jego przywódców, wrażliwym poecie Patricku Pearsie.

„Każde pokolenie ludu Irlandii walczyło o swe prawo do życia w wolnym kraju” – mówił Pearse na schodach budynku poczty39. Był nieprzejednanym romantykiem i już jako dziecko marzył, że poniesie śmierć za idee40. Wierzył w oczyszczającą moc „przelanej krwi”41, sławił Chrystusową śmierć dawnych irlandzkich męczenników42. Kilka lat przed powstaniem pisał, że „stare serce ziemi winno być ogrzewane czerwonym winem pól bitewnych”43.

Jego życzenie się spełniło. Po krótkiej chwili chwały bunt został bezlitośnie zdławiony przez brytyjskie władze w Dublinie, a sam Pearse stanął przed sądem wojskowym. Po wyroku skazującym rozstrzelano go wraz z czternastoma towarzyszami44.

W 1921 roku po irlandzkiej wojnie o niepodległość zapadła decyzja o podziale wyspy na dwie części. Dwadzieścia sześć hrabstw południowych uzyskało częściową niezależność i utworzyło Wolne Państwo Irlandzkie (później zwane Republiką Irlandii). Pozostałe sześć hrabstw na północy pozostawiono pod rządami Wielkiej Brytanii. Price’owie jako zatwardziali republikanie nigdy nie nazywali miejsca, w którym przyszło im żyć, Irlandią Północną – mówili na nie „północ Irlandii”.

W napiętej atmosferze nawet nazwy własne nabierały politycznego znaczenia. Kult męczeństwa bywa niebezpieczny dla władzy, więc w Irlandii Północnej

rozmaitego rodzaju rytuały pamięci zostały poddane ścisłym regulacjom na mocy *Ustawy o flagach i symbolach*45. Panował tak silny lęk przed irlandzkim nacjonalizmem, że nawet publiczne pokazanie się z trójkolorową flagą Republiki mogło oznaczać wyrok więzienia. Co roku na Wielkanoc mała Dolours szła do kościoła w odświętnej białej sukience, niosąc pod pachą koszyczek ze święconką, do piersi zaś miała przypiętą wielkanocną lilię dla upamiętnienia stłumionego powstania. Podniecał ją ten rytuał; czuła się jak członkini tajnej ligi buntowników. Nauczyła się dyskretnie zakrywać lilię dłonią za każdym razem, gdy widziała zbliżającego się policjanta46.

Nie miała jednak złudzeń co do ceny, jaką przychodziło płacić ludziom oddanym sprawie. Albert Price nigdy nie zobaczył swojego pierwszego dziecka, córeczki, która umarła jako niemowlę, kiedy tkwił za kratkami47. Ciotka Bridie, jedna z sióstr Chrissie, brała w młodości udział w akcjach zbrojnych. Pewnego razu w 1938 roku przenosiła skrzynkę z materiałami wybuchowymi. Nagle doszło do eksplozji48. Wybuch urwał jej obie dłonie, oszpecił ją i oślepił. Bridie miała wówczas dwadzieścia siedem lat.

Wbrew ponurym prognozom lekarzy przeżyła, ale do śmierci potrzebowała opieki49. Bez dłoni i oczu nie mogła się przebrać, wydmuchać nosa ani zrobić czegokolwiek samodzielnie. Wiele razy wprowadzała się na dłużej do domu przy Slievegallion Drive. Price'owie zapewne jej współczuli, ale przede wszystkim podziwiali jej gotowość poświęcenia życia i zdrowia dla sprawy50. Bridie, wróciwszy ze szpitala, znalazła się w swym maleńkim domu z ubikacją na zewnątrz, bez żadnej renty, bez wsparcia opieki społecznej. Pozostało jej tylko życie w ślepocie51. Mimo to nigdy nie żałowała swej ofiary na rzecz zjednoczenia Irlandii52.

Gdy Dolours i Marian były małymi dziewczynkami, Chrissie wysyłała je na piętro, polecając, by „porozmawiały z ciotką Bridie"53. Kobieta siedziała sama w ciemnej sypialni. Dolours wspinała się po schodach cichutko na palcach, ale Bridie miała bardzo czuły słuch, toteż zawsze wiedziała, że ktoś się zbliża. Bez przerwy paliła. Już jako ośmiolatka Dolours miała za zadanie przypalać ciotce papierosy i wkładać je do jej ust54. Nienawidziła tego obowiązku, uważała to za obrzydliwe55. Gapiła się na ciotkę, intensywnie wpatrywała się w jej twarz56, studiując koszmarne blizny po wybuchu, bo przecież tamta nie mogła odpowiedzieć jej spojrzeniem. Dolours była gadatliwa i jak to dziecko, wypowiadała na głos wszystko, co akurat przyszło jej do głowy. Czasami pytała Bridie: „Czy nie wolałabyś po prostu umrzeć?"57.

Brała kikuty rąk ciotki w swoje maleńkie dłonie i gładziła palcami woskowatą skórę. Bridie nosiła czarne okulary; pewnego razu wypłynęła zza nich łza i stoczyła się po wysuszonym policzku. Dolours zastanawiała się wówczas, jak można płakać, jeśli nie ma się oczu58.

W zimny jasny poranek 1 stycznia 1969 roku grupa studentów zebrała się pod ratuszem przy placu Donegall w centrum Belfastu59. Zamierzali wyruszyć w kilkudniowym, przeszło stukilometrowym marszu do Derry, żeby zaprotestować przeciwko systemowej dyskryminacji katolików w Irlandii Północnej. Podział wyspy spowodował chorą sytuację: w Irlandii istniały dwie główne grupy religijne, między którymi zawsze dochodziło do napięć, i teraz każda uważała się za uciskaną

mniejszość. Katolicy byli większością w Republice Irlandii, ale w Irlandii Północnej liczbowo dominowali protestanci, stanowiący milion spośród półtora miliona mieszkańców. Północnoirlandzcy katolicy doświadczali silnej dyskryminacji[60]: nie mieli dostępu do dobrych miejsc pracy, nie przydzielano im dobrych mieszkań, oprócz tego zostali pozbawieni odpowiedniej reprezentacji politycznej, dzięki której mogliby poprawić swój los. Po podziale wyspy prowincja stworzyła własny ustrój, którego sercem pozostawała siedziba parlamentu w Stormont na obrzeżach Belfastu. Przez pół wieku ani jeden katolik nie piastował wysokiego stanowiska w północnoirlandzkiej administracji[61].

Nie mogąc zdobyć pracy w przemyśle stoczniowym ani w żadnych atrakcyjnych zawodach, katolicy często decydowali się na emigrację i wyjeżdżali do Anglii, Ameryki lub Australii. W katolickich rodzinach w Irlandii Północnej rodziło się dwukrotnie więcej dzieci niż w rodzinach protestanckich, ale w ciągu trzech dekad poprzedzających studencki marsz do Derry tak wiele osób opuściło kraj, że populacja katolików wcale się nie zwiększyła[62].

Młodzi demonstranci uważali, że w Irlandii Północnej wykształcił się system podobny do dyskryminacji rasowej w Stanach Zjednoczonych, toteż wzorowali się na amerykańskim ruchu na rzecz praw obywatelskich[63]. Uważnie przestudiowali historię marszu z Selmy do Montgomery w Alabamie, zorganizowanego w 1965 roku przez Martina Luthera Kinga. Wyruszyli z Belfastu odziani w budrysówki, trzymali się pod ramiona i nieśli plakaty z napisami: „Marsz na rzecz praw obywatelskich” oraz „Zwycięstwo będzie nasze!”[64].

Wśród maszerujących była też Dolours Price. Dołączyła do protestu razem ze swoją siostrą Marian. Miała osiemnaście lat[65], co czyniło ją jedną z młodszych uczestniczek (większość osób stanowili studenci). Wyrosła na niesamowicie piękną dziewczynę o kasztanowych włosach, błękitnozielonych oczach i jasnych rzęsach. Z młodszą Marian były nierozłączne. W Andersonstown wszyscy mówili o nich „córki Alberta”[66]. Niekiedy zdawało się, że są bliźniaczkami. Zwracały się do siebie per „Dotes” i „Mar”[67], spały w jednym łóżku[68]. Dolours była ekstrawertyczna, asertywna i niepokorna, czasem wręcz nieco bezczelna, marsz upływał więc jej i Marian na nieustannych hałaśliwych pogawędkach. Śmiały się perliście[69] i co chwila ripostowały komuś ze śpiewnym belfasckim akcentem[70], nieco wygładzonym w surowej szkole dla dziewcząt pod wezwaniem Świętego Dominika.

Dolours i Marian Price
Źródło: autor nieznany

Dolours opisywała później swoje dzieciństwo jako „czas indoktrynacji”[71], od zawsze miała jednak niezależny umysł i nie trzymała języka za zębami, więc jako nastolatka zaczęła kwestionować wpajane jej dogmaty. Były lata sześćdziesiąte; zakonnice ze Świętego Dominika próbowały wprawdzie stawiać tamę fali zmian kulturowych przetaczającej się przez świat, ale ich trud okazał się daremny. Dolours lubiła rock’n’rolla. Inspirował ją Che Guevara, przystojny argentyński rewolucjonista, towarzysz broni Fidela Castro[72]. Gdy został zastrzelony przez boliwijską armię, na dowód, że zginął, odrąbano mu dłonie, co przywodziło na myśl ciotkę Bridie; męczeńska śmierć zapewniła Guevarze wyjątkowo trwałe miejsce w panteonie bohaterów Dolours.

Mimo to, w miarę jak nasilały się napięcia między katolikami a protestantami w Irlandii Północnej, dziewczyna nabierała przekonania, że walka zbrojna, za którą opowiadali się jej rodzice, nie pasuje już do obecnych czasów i stanowi relikt przeszłości. Albert Price miał nie lada talent krasomówczy[73]. Często obejmował rozmówcę ramieniem, trzymając w drugiej dłoni nieodłącznego papierosa, objaśniał wydarzenia historyczne, sypał anegdotami i czarował. Każdego potrafiłby przekabacić. Jego własna córka Dolours okazała się jednak trudną przeciwniczką. „Weźmy IRA – mówiła ojcu. – Spróbowaliście, ale się wam nie udało!”[74]

Owszem, historia IRA była pod wieloma względami historią porażki. Patrick Pearse miał co prawda rację, gdy mówił, że każde pokolenie próbuje buntu, lecz u schyłku lat sześćdziesiątych Irlandzka Armia Republikańska od dłuższego czasu *de facto* nie funkcjonowała. Starszawi faceci nadal organizowali sobie weekendowe musztry na terenie Republiki Irlandii i ćwiczyli strzelanie do celu z ledwie sprawnej broni pozostałej po dawnych kampaniach, nikt jednak nie traktował ich poważnie. Wyspa wciąż była podzielona, sytuacja katolików się nie poprawiała. „Ponieśliście klęskę[75] – powtarzała ojcu Dolours i dodawała: – Istnieje inna droga”.

Zaczęła uczęszczać na zebrania Demokracji Ludowej[76], nowej organizacji politycznej, odbywające się w sali na kampusie Queen’s University. Opowiedziała się za socjalizmem, podobnie jak Che Guevara i jak wiele osób uczestniczących później w marszu do Derry. Konflikt między protestantami a katolikami uznała za szkodliwą zasłonę dymną[77]. W istocie przecież protestanci z klasy pracującej, choć byli w lepszej sytuacji niż katolicy, także musieli borykać się z bezrobociem. Ich paskudne domy przy Shankill Road w Belfaście też miały ubikacje na zewnątrz. Gdyby tylko zrozumieli, że ich życie stanie się lepsze w zjednoczonej i socjalistycznej Irlandii, odwieczna bezsensowna niezgoda wreszcie by ustała.

Jednym z przywódców marszu był Eamonn McCann, cokolwiek nieokrzesany, wyszczekany socjalista z Derry. Dolours poznała go na marszu i natychmiast się z nim zaprzyjaźniła[78]. McCann wielokrotnie przypominał protestującym, żeby nie potępiali protestanckich robotników. „To nie oni są naszymi wrogami, ale wyzyskiwacze w garniturach po trzydzieści gwinei – podkreślał. – Ludzie w kombinezonach roboczych są ofiarami systemu, krzywdzą ich unionistyczni obszarnicy i przemysłowcy”[79]. Protestanccy robotnicy, mówił, są po naszej stronie. Po prostu jeszcze nie zdają sobie z tego sprawy.

Irlandia to niewielka wyspa; w najszerszym miejscu liczy niespełna trzysta

kilometrów. Wystarczy jedno popołudnie, by dojechać z jednego wybrzeża na drugie. Marsz studentów trwał jednak kilka dni, a od chwili, gdy wyruszył z placu Donegall, zakłócali go kontrdemonstranci: protestanccy „unionіści", nieprzejednanie lojalni wobec brytyjskiej korony. Przewodził im krępy czterdziestoczterolatek o odstających uszach nazwiskiem Ronald Bunting, nauczyciel matematyki w liceum i były oficer Armii Brytyjskiej, nazywany przez swych ludzi Majorem. Niegdyś miał całkiem postępowe poglądy[80], przeszedł jednak na stronę zajadle antykatolickiego pastora Iana Paisleya po tym, jak ten opiekował się jego umierającą matką. Bunting należał do Zakonu Orańskiego, protestanckiego bractwa, które od dawna budowało swą tożsamość na niechęci do katolików, i wraz ze swoimi zwolennikami próbował zakłócić marsz. Ludzie Majora, zgromadzeni pod brytyjskim Union Jackiem, poszturchiwali protestujących, wygwizdywali ich, próbowali wyrywać studentom transparenty. W pewnym momencie dziennikarz relacjonujący wydarzenie spytał Buntinga, czy nie lepiej byłoby po prostu zostawić maszerujących w spokoju i ich zignorować.

„Nie wolno ignorować diabła, bracie" – odparł Bunting[81].

Niewątpliwie kierował się uprzedzeniami, ale przecież nie on jeden. Terence O'Neill, szef podległego Wielkiej Brytanii rządu Irlandii Północnej, deklarował: „Protestanci czują przede wszystkim obawę, że katolicy mnożą się w szybkim tempie i zdominują ich liczebnie"[82]. Nikt nie miał przy tym pewności, czy gdyby tak się stało, Londyn przyszedłby z pomocą. Wielu Brytyjczyków ledwie zdawało sobie sprawę z istnienia narowistej prowincji u wybrzeży Szkocji. Nie brakowało też takich, którzy chętnie pozbyliby się Irlandii Północnej – wszak Wielka Brytania już od paru dekad wycofywała się z coraz to kolejnych kolonii. Pewien angielski dziennikarz pisał w tamtym okresie, że północnoirlandzcy unionіści są „bardziej brytyjscy niż Brytyjczycy, którzy zresztą mają ich gdzieś"[83]. „Lojaliści", czyli szczególnie żarliwi unionіści, uważali się z tego powodu za prawdziwych obrońców zagrożonej tożsamości narodowej. Jak pisał Rudyard Kipling w wierszu *Ulster* z 1912 roku: „Albowiem w ostatecznym rozrachunku / Śmierć czeka nas, jeżeli się ugniemy"[84].

Major Bunting miał jeszcze jeden szczególny powód, by traktować marsz jako zagrożenie: wśród rozmamłanych demonstrantów śpiewających hippisowskie piosenki i niosących podniosłe hasła na sztandarach szedł jego syn Ronnie[85], student Queen's University[86], chłopak z długimi bokobrodami, który radykalnej polityce poświęcił się latem 1968 roku. Nie był jedynym uczestnikiem marszu pochodzącym z protestanckiej rodziny. Ba, wśród protestantów istniała długa tradycja popierania niepodległości Irlandii: do grona bohaterów republikanizmu zaliczał się chociażby Wolfe Tone, który w 1798 roku stanął na czele krwawego powstania przeciwko brytyjskim rządom. Ronnie musiał jednak znosić fakt, że jego ojciec zorganizował irytującą kontrę i zwołał napastliwych lojalistów pokrzykujących antykatolickie wyzwiska przez megafon. Chłopak mamrotał ze wstydem do przyjaciół: „To mój stary, robi z siebie kretyna"[87]. Edypalny konflikt zdawał się dodatkowo umacniać zaciekłość obu Buntingów[88]. Ronnie, podobnie jak siostry Price, należał do Demokracji Ludowej. Miał obawy co do marszu do Derry; podczas jednego z zebrań wyraził opinię, że lepiej go sobie odpuścić, bo może się wydarzyć „coś złego"[89]. Doświadczenie potwierdzało tego rodzaju

obawy: wiele wcześniejszych protestów zostało brutalnie stłumionych przez policję. Jeszcze przed podziałem kraju wprowadzono tak zwaną *Ustawę o specjalnych prerogatywach*, na mocy której w Irlandii Północnej panował *de facto* permanentny stan wyjątkowy[90]. Rząd mógł zakazywać organizowania spotkań i zgromadzeń, zabraniał określonego rodzaju przemówień i wystąpień publicznych, służby miały prawo przeprowadzać rewizje i aresztować ludzi bez nakazu, przy czym areszt mógł przeciągać się w nieskończoność. W szeregach Królewskiej Policji Ulsteru dominowali protestanci. Istniały też zbrojne siły pomocnicze zwane Oddziałami Specjalnymi B, składające się z unionistów, często zagorzałych antykatolików. Jeden z pierwszych członków Oddziałów Specjalnych B następująco podsumowywał proces werbunku: „Potrzebowałem ludzi, im byli młodsi i bardziej agresywni, tym lepiej”[91].
Trasa marszu biegła przez protestanckie wsie, będące przyczółkami unionistów. Za każdym razem demonstrantom stawała na drodze jakaś grupa miejscowych mężczyzn z kijami w dłoniach. Policjanci eskortujący marsz nakazywali wówczas studentom obejść wieś dokoła[92]. Część ludzi Majora Buntinga nie odstępowała ich i nieustannie próbowała sprowokować. Jeden z kontrmanifestantów niósł wielki bęben lambeg, którego złowieszcze dudnienie rozlegało się wśród zielonych wzgórz i wiosek, wzywając krzepkich unionistów na odsiecz[93].
Studenci byli przygotowani na bezpośrednie starcie. Niektórzy wręcz marzyli, że do niego dojdzie[94]. Uczestnicy marszu w Selmie zostali zaatakowani przez policję i fakt, że ludzie zobaczyli w telewizji brutalność mundurowych, w niemałym stopniu przyczynił się do zmiany nastrojów społecznych[95]. Ludzie idący do Derry wierzyli, że pokojowy protest może zaradzić nawet najgorszej niesprawiedliwości. Był rok 1969; zdawało się wówczas, że młodzi zmienią świat. Może w Irlandii Północnej udałoby się wytyczyć na nowo linie podziałów – zamiast konfliktu katolików z protestantami albo republikanów z unionistami nastałby czas walki młodszych przeciwko starszym, walki sił nowego porządku przeciwko siłom przeszłości?
Czwartego, ostatniego dnia marszu na skrzyżowaniu kilkanaście kilometrów od Derry jeden z demonstrantów ostrzegł przez megafon: „Mogą obrzucić nas kamieniami”. Zanosiło się na kłopoty. Odkąd marsz wyruszył z Belfastu, przyłączyło się do niego więcej młodych ludzi i teraz drogę wypełniały setki demonstrantów. Człowiek z megafonem zawołał: „Jesteście świadomi, że może się wam stać krzywda?”[96]. Maszerujący odkrzyknęli chórem: „Jesteśmy!”.
Poprzedniej nocy, kiedy studenci spali pokotem na podłodze w domu ludowym w wiosce Claudy, Major Bunting zebrał swoich ludzi w Derry (czy też w Londonderry, sam bowiem, jako unionista, posługiwał się właśnie taką nazwą)[97]. Kilkuset podnieconych lojalistów zjawiło się na „spotkaniu modlitewnym” w Guildhall, potężnym kamiennym gmachu z witrażami, wznoszącym się nad rzeką Foyle. Ian Paisley już czekał tam na swoją trzódkę.
Paisley – radykał, idol zaciekłych lojalistów, był synem pastora baptysty. Kształcił się w niszowym ewangelikalnym kolegium w Walii, po czym założył własny ekstremistyczny Kościół. Miał ponad metr dziewięćdziesiąt wzrostu, wąskie oczy, włosy zaczesane do tyłu i nieco krzywe zęby; podczas kazań i przemówień lubił opierać się o mównicę i z drżącą żuchwą pomstować na „rzymskokatolickie

monstrum”98. Watykan i Republika Irlandii, twierdził, działały w zmowie, knuły tajny spisek mający na celu obalenie rządu w Irlandii Północnej. Katolicy pomału rośli w siłę, rodziło się ich coraz więcej i wkrótce mieli stać się niczym „tygrys, gotów rozszarpać swą ofiarę na strzępy”.

Podżegał swoich wielbicieli do wszczynania zamętu w katolickich dzielnicach. Gdzie tylko się pojawiał, tam od razu dochodziło do zamieszek. Pokrzykiwał basem, że katolicy to ścierwo, że „mnożą się jak króliki, jak szczury”99. Nieustannie próbował wzmacniać podziały i z czasem stał się arcymistrzem podburzania tłumów. Był tak odstręczający, do tego stopnia nie krył się z uprzedzeniami, że część republikanów doszła do wniosku, że zasadniczo z punktu widzenia ich sprawy taki oponent to całkiem dobra rzecz. „Po co zabijać Paisleya? – mawiała Chrissie, matka Dolours Price. – Przecież odwala dla nas świetną robotę”100.

Większość mieszkańców Derry stanowili katolicy, ale dla lojalistów miasto pozostawało pomnikiem protestanckiego oporu. W 1689 roku protestancka armia wierna nowemu królowi Anglii Wilhelmowi Orańskiemu zdołała przetrwać oblężenie urządzone przez katolickie wojska Jakuba II. Gdzie indziej tak dawne wydarzenie zasługiwałoby co najwyżej na tablicę pamiątkową, ale nie w Derry, gdzie każdego roku protestanci organizowali marsz dla uczczenia zwycięstwa sprzed stuleci. Gdy zaś do miasta zbliżała się grupa pokojowych studentów, Paisley i Bunting powtarzali swym ludziom, że to w istocie powtórka napaści urządzonej przez Jakuba101. Mówią o prawach obywatelskich, grzmiał Paisley, udają pokojowych demonstrantów, lecz tak naprawdę są „zakamuflowanymi bojownikami IRA”. Przypomniał swym zwolennikom, jak Londonderry stawiło czoła papieskim najeźdźcom, i gromkim głosem spytał, czy są gotowi raz jeszcze bronić miasta. Rozległy się okrzyki: „Alleluja!”. Swoim zwyczajem Paisley rozniecił gniew słuchaczy, po czym opuścił miejsce wydarzeń, zanim jeszcze ciśnięto pierwszy kamień. Jednak jego wierny adiutant Major Bunting polecił tłumowi, by każdy, kto pragnie uczynić „męską rzecz”102, wyposażył się w „takie uzbrojenie obronne, jakie tylko uzna za stosowne”. W mroku tamtej nocy na polach przy drodze do Derry miejscowi zaczęli gromadzić arsenały kamieni103. Pewien farmer pożyczył im nawet ciągnik, żeby ułatwić tę pracę. Nie były to bynajmniej małe kamyczki, ale solidnej wielkości odłamki skały prosto z kamieniołomu. Ich stosy, ułożone w kilku różnych miejscach, miały posłużyć w zasadzce.

Ostatniego ranka marszu Eamonn McCann przypomniał Dolours i innym uczestnikom: „Od początku mówiliśmy, że nie będziemy stosować przemocy. Dziś nasze postanowienie zostanie poddane próbie”104. Marsz znów ruszył, pomału, z narastającym niepokojem. Demonstranci szli wąską drogą między wysokimi żywopłotami. Zbliżali się do starego kamiennego mostu Burntollet, łączącego brzegi rzeki Faughan. Nagle na stromym wzgórzu za żywopłotem pojawiła się jakaś samotna postać. Był to mężczyzna; na ramieniu miał białą opaskę, wymachiwał rękami, najwyraźniej wysyłając w ten sposób jakieś skomplikowane sygnały. Przypominał matadora, który przyzywa niewidzialnego byka105. Wkrótce dołączyli do niego inni106: krzepcy młodzieńcy wyłaniali się zza grzbietu wzgórza, zbierali się w niewielkie grupki, wpatrywali się w maszerujących. Drogą szło kilkaset osób.

Żywopłoty uniemożliwiały im ucieczkę. A mężczyzn na wzgórzach przybywało i każdy miał białą opaskę na ramieniu. Aż wreszcie poleciały pierwsze kamienie. Bernadette Devlin, przyjaciółka Dolours i jedna z organizatorek marszu, miała wrażenie, że pociski wręcz „przesłoniły niebo”[107]. Ze ścieżek łączących się z drogą, po której szli demonstranci, wypadli młodzi mężczyźni i chłopcy, całe tuziny[108]. Ciskali kamieniami, cegłami, butelkami po mleku. Niektórzy zajęli wzgórza wznoszące się nad drogą, inni ukryli się za żywopłotami, jeszcze inni stłoczyli się, próbując odciąć demonstrantom dostęp do mostu. Część ludzi idących na czele marszu ruszyła pędem w kierunku rzeki, inni cofnęli się, by uniknąć kamieni. Dolours i Marian utknęły pośrodku[109].

Przelazły przez żywopłot[110], ale kamienie wciąż nadlatywały. Do tego mężczyźni zbiegali ze wzgórz i rzucali się na demonstrantów. Dolours pomyślała, że wygląda to jak scena ataku Indian z hollywoodzkiego westernu[111]. Kilku napastników miało na głowach kaski motocyklowe[112]. Nadciągali, wymachując kijami, łomami, gazrurkami[113]. Niektórzy mieli ze sobą pałki nabite gwoździami i boleśnie ranili demonstrantów. Ci próbowali się osłaniać, naciągając płaszcze na karki i głowy. Potykając się, uciekali na ślepo, po omacku, chwytali się jeden drugiego[114].

Zasadzka przy moście Burntollet
Źródło: autor nieznany

Demonstranci, którzy wbiegli na pola, byli bici i kopani, aż do nieprzytomności[115]. Ktoś uzbrojony w łopatę walnął młodą dziewczynę w głowę[116]. Dwóch fotoreporterów poturbowano i obrzucono kamieniami. Tłum zabrał im klisze; usłyszeli, że jeśli kiedykolwiek spróbują tu wrócić, zostaną zabici[117]. A w środku tego całego zamętu Major Bunting, teraz w roli feldmarszałka, machał ramionami niczym dyrygent[118]. Rękawy płaszcza miał poplamione krwią[119]. Wyrwał jednemu z demonstrantów transparent, który chwilę później został podpalony.

Młodzi demonstranci nie stawiali oporu – przysięgali przecież, że nie uciekną się do przemocy, i zamierzali dotrzymać tej obietnicy[120]. Dolours Price znów przedostała się do swoich towarzyszy. Wielu z nich miało paskudnie porozcinane twarze. Krew

zalewała im oczy. Dziewczyna wbiegła do rzeki, rozchlapując lodowatą wodę[121]. W oddali widziała demonstrantów spychanych z mostu[122]. Poczuła, że walczy z nurtem, i w tym momencie jej wzrok napotkał spojrzenie jednego z napastników. Mężczyzna trzymał pałkę. Dolours przez resztę życia powracała wspomnieniami do tamtej chwili. Ujrzała oczy zamglone nienawiścią[123]. Wpatrzyła się w nie i zdała sobie sprawę, że są zupełnie puste[124].

W końcu oficer Królewskiej Policji Ulsteru wszedł do rzeki i zakończył starcie. Dolours uchwyciła się jego płaszcza i nie chciała puścić[125]. Kiedy krzepki gliniarz prowadził ją w bezpieczne miejsce, zrozumiała przerażającą rzecz. Tamtego dnia maszerującym towarzyszyły dziesiątki policjantów, którzy jednak nic nie zrobili. W ogóle nie próbowali interweniować. Mówiono później, że napastnicy nosili na ramionach białe opaski, by policjanci mogli odróżnić ich od demonstrantów[126]. Co więcej, wśród ludzi Majora Buntinga nie zabrakło członków Oddziałów Specjalnych B, czyli sił pomocniczych policji[127].

W drodze do szpitala Altnagelvin w Derry Dolours rozpłakała się przytłoczona dziwną mieszanką ulgi, frustracji i rozczarowania[128]. Gdy razem z Marian wróciły wreszcie do Belfastu i stanęły całe posiniaczone na progu niewielkiego domu przy Slievegallion Drive, Chrissie Price wysłuchała, co miały do powiedzenia, a na koniec zadała tylko jedno pytanie: „Czemu w takim razie nie próbowaliście im odpłacić?”[129].

3 Ewakuacja

Po Jean McConville pozostało niewiele śladów. Zniknęła w bardzo chaotycznym okresie. Jej dzieci były jeszcze małe, większość z nich dopiero zaczynała gromadzić pierwsze wspomnienia. Zachowała się jednak fotografia Jean zrobiona przed domem rodzinnym we wschodnim Belfaście w połowie lat sześćdziesiątych[130]. Kobieta stoi z trójką swoich dzieci, jej mąż Arthur kuca na pierwszym planie. Jean patrzy w obiektyw. Ręce ma złożone na piersi, usta rozciągnięte w uśmiechu, mruży oczy oślepiona słońcem. Fotograf uchwycił też pewien szczegół, przywoływany później przez kilkoro jej synów i córek, a mianowicie niebieską agrafkę, którą zawsze miała przypiętą do ubrania, bo przecież dzieci nagminnie gubiły guziki albo potrzebowały szybkiej pomocy. Agrafka była jej znakiem rozpoznawczym[131].

Urodziła się w 1934 roku jako Jean Murray. Jej rodzice Thomas i May byli protestantami ze wschodniego Belfastu, szarego miasta kominów, sadzy i iglic kościelnych, z jednej strony opartego o zbocze płaskiej zielonej góry, z drugiej zaś o zatokę Belfast Lough. Działały tam zakłady tkackie i fabryki tytoniu oraz stocznia. Identyczne ceglane domki robotnicze ciągnęły się długimi rzędami. Murrayowie mieszkali przy Avoniel Road, nieopodal stoczni Harland & Wolff, w której zbudowano Titanica[132]. Ojciec Jean miał tam pracę[133]; każdego ranka przyłączał się do wielotysięcznej procesji robotników, zmierzającej w stronę zakładu, a wieczorem szedł razem z nią w kierunku domu[134]. Gdy wybuchła II wojna światowa, belfasckie zakłady tkackie produkowały miliony mundurów, w stoczni zaś budowano okręty marynarki wojennej. Aż naraz pewnej nocy w 1941 roku, krótko przed siódmymi urodzinami Jean, rozległy się syreny przeciwlotnicze. Eskadry bombowców Luftwaffe nadleciały na wybrzeże, zrzucając bomby zapalające i miny morskie na spadochronach[135]. Stocznia Harland & Wolff stanęła w ogniu.

Jean McConville z Robertem, Helen i Archiem oraz mężem Arthurem
Źródło: autor nieznany

Zapewnianie dziewczynkom wykształcenia nie uchodziło w robotniczym Belfaście za priorytet i gdy Jean miała czternaście lat, przerwała naukę, by szukać pracy. Zatrudniła się jako służąca u katolickiej wdowy mieszkającej niedaleko przy Holywood Road136. Wdowa nazywała się Mary McConville i miała dorosłego syna, jedynaka imieniem Arthur, który służył w armii brytyjskiej. Był dwanaście lat starszy od Jean i sporo od niej wyższy – ona mierzyła ledwie metr pięćdziesiąt wzrostu, i to w butach137. Arthur pochodził z rodziny z długimi tradycjami wojskowymi. Chętnie raczył ją opowieściami o tym, jak podczas wojny walczył w Birmie z Japończykami138.

Zakochali się w sobie, choć dzieliło ich wyznanie, co oczywiście nie uszło uwadze ich rodzin. W latach pięćdziesiątych napięcia na tle religijnym były co prawda nieco słabsze niż wcześniej, ale „związki mieszane" stanowiły rzadkość139. Wynikało to nie tylko z lojalności wobec własnej grupy. Protestanci i katolicy trzymali się osobno i żyli w zamkniętych światach140, mieszkali w różnych dzielnicach, uczęszczali do różnych szkół, wykonywali różne zawody, chadzali do różnych pubów. Kiedy Jean zatrudniła się u matki Arthura, przekroczyła linię podziału141. Była pracodawczyni nie umiała zaakceptować związku dziewczyny z jej synem. (Matka Jean zapewne też miała swoje zastrzeżenia, lecz ostatecznie pobłogosławiła związek. Za to jeden z braci Jean, członek Zakonu Orańskiego, spuścił siostrze ciężkie lanie)142.

Młodzi uciekli w 1952 roku do Anglii143, wzięli tam ślub i zamieszkali w bazie wojskowej. Pięć lat później wrócili i wprowadzili się do matki Jean. Ich pierwsza

córka Anne urodziła się z rzadką chorobą genetyczną i większość życia spędziła w szpitalu. Wkrótce na świat przyszły kolejne dzieci: Robert, Arthur (zwany Archiem), Helen, Agnes, Michael (wszyscy mówili na niego „Mickey"), Thomas (Tucker), Susan i wreszcie bliźniaki Billy i Jim. W małym domku przy Avoniel Road gnieździło się trzynaście osób[144]. Na dole od frontu mieścił się niewielki salon, z tyłu była kuchnia wyposażona w piec i kran z zimną wodą. Ubikacja znajdowała się na zewnątrz w podwórzu.

W 1964 roku Arthur zakończył służbę wojskową, przeszedł na emeryturę i założył niewielką firmę zajmującą się budowlanką i naprawami, jednak o zlecenia było trudno[145]. Potem znalazł pracę w zakładach Sirocco, ale wylano go, kiedy szef zorientował się, że Arthur jest katolikiem. Na jakiś czas zaczepił się przy produkcji lin[146]. Dzieci wspominały ten okres (z którego pochodzi opisane wcześniej zdjęcie) jako szczęśliwe interludium. Owszem, w domu się nie przelewało, ale tak przecież wyglądało typowe dzieciństwo w robotniczym Belfaście. Mali McConville'owie mieli przynajmniej oboje rodziców, życie wydawało się stabilne.

Ale były to lata sześćdziesiąte, czas, gdy stopniowo nasilała się wzajemna wrogość między katolikami a protestantami. Kiedy członkowie dzielnicowego oddziału Zakonu Orańskiego urządzali latem swoje triumfalne pochody, celowo na punkt zbiórki wybierali ulicę przed domem McConville'ów[147]. Ian Paisley od lat wzywał braci protestantów, by wytropili i wygnali katolików żyjących w sąsiedztwie. „Mieszkańcy Shankill Road, cóż czynicie?! – pokrzykiwał. – Czy wiecie, kto mieszka pod numerem 425?! Ludzie papieża, ot co!"[148]. W istocie dokonywał czystek etnicznych, ale w skali detalicznej, nie hurtowej. Wymieniał kolejne adresy – Aden Street 56, Crimea Street 38, wspominał o właścicielach miejscowej lodziarni – wskazując tym samym „sługusów papieża", agentów Rzymu, których koniecznie należy przepędzić.

W domu przy Avoniel Road nie było telewizora[149], ale Jean z Arthurem odwiedzali sąsiadów i oglądali u nich wieczorne wiadomości. Ruch na rzecz praw obywatelskich budził się do życia, w Irlandii Północnej coraz częściej dochodziło do zamieszek, a McConville'owie czuli narastający niepokój.

W 1969 roku, kiedy rozpętało się piekło, Michael McConville miał osiem lat. Każdego lata w Derry lojalistyczne bractwo o nazwie Terminatorzy organizowało marsz dla uczczenia młodych protestantów, którzy w 1688 roku zamknęli bramy miasta przed katolicką armią Jakuba II. Odprawiano przy tym tradycyjny rytuał: chłopcy wspinali się na mury otaczające Derry i ciskali pensówkami w domy w Bogside, katolickim getcie. Jednak w 1969 roku katolicy postanowili potraktować to jako zaczepkę i wybuchły brutalne zamieszki, określone później mianem bitwy o Bogside[150]. Wieści o starciach dotarły do Belfastu i wkrótce przemoc rozprzestrzeniła się niczym zaraza. Bandy młodych protestantów wdzierały się do katolickich dzielnic, wybijały szyby w oknach i podpalały domy. Katolicy kontratakowali, ciskając kamieniami, butelkami i koktajlami Mołotowa. Królewska Policja Ulsteru oraz Oddziały Specjalne B zainterweniowały, ale skupiły się głównie na pacyfikowaniu katolickich bojowników. Na przemoc ze strony lojalistów służby nie reagowały; funkcjonariusze stali tylko z założonymi rękami i patrzyli (tak przynajmniej twierdzili katolicy).

W katolickich dzielnicach wkrótce wyrosły więc barykady, mające zapewnić ludziom

bezpieczeństwo. Mieszkańcy uprowadzali autobusy dowożące dzieci do szkoły, kradli furgonetki piekarzy i przewracali je na bok, by blokować ulice i wznosić fortyfikacje. Młodzi katolicy wyrywali kostkę brukową i ciskali nią w policjantów151. Zaniepokojona policja rzuciła do akcji przysadziste wozy opancerzone nazywane świniami. Toczyły się one ciężko po wąskich ulicach, wieżyczki strzelnicze obracały się czujnie na wszystkie strony. Niekiedy o stalowe pancerze uderzały koktajle Mołotowa i płonąca błękitnym płomieniem benzyna rozlewała się niczym białko z rozbitej skorupki jajka152.

Zdarzały się chwile poetyckiej anarchii. Buldożer pozostawiony na placu budowy został podwędzony przez parę dzieciaków, które ruszyły wesoło przez zachodni Belfast, pośród wiwatów i radosnych okrzyków okolicznych mieszkańców. W pewnym momencie chłopcy stracili kontrolę nad potężną maszyną i uderzyli w słup telegraficzny. Wtedy ktoś natychmiast cisnął w buldożer butelką z benzyną i w górę buchnęły płomienie153.

Gangi lojalistów wzięły się za przeczesywanie Bombay Street, Waterville Street, Kashmir Road i innych katolickich okolic154. Sypało się szkło okienne, koktajle Mołotowa wpadały do pomieszczeń, setki domów zostały zniszczone i zupełnie wypatroszone. Ludzie lądowali na ulicy. Mieszkańcy Belfastu zabijali deskami drzwi i okna, jak gdyby szykowali się na nadejście huraganu155. Należało odsunąć meble na środek salonu, żeby w razie czego nie zajęły się ogniem, po czym przywarować z innymi domownikami w kuchni na tyłach. Dziadkowie i babcie ściskali w dłoniach różańce156. Pozostawało tylko przeczekać panujący chaos.

Tamtego lata w Belfaście blisko dwa tysiące rodzin uciekło z domów157. W ogromnej większości byli to katolicy. Populacja miasta liczyła około trzystu pięćdziesięciu tysięcy ludzi158; w nadchodzących latach aż dziesięć procent mieszkańców zdecydowało się na przenosiny w inne miejsce159. Bywało, że pod dom nadciągał tłum liczący nawet sto osób i wyrzucał lokatorów na bruk160. Ale niekiedy wystarczyła wsunięta przez otwór na listy wiadomość, że mieszkańcy domu mają godzinę, żeby się wynieść161. Rodzina upychała się w samochodzie – nawet po osiem osób naraz – i jechała na drugi koniec miasta w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia162. Tysiące katolików tłoczyło się na dworcu kolejowym. Stali się uchodźcami czekającymi na pociąg, który zabierze ich na południe, do Republiki Irlandii163.

Nie minęło wiele czasu, a tłum przyszedł też po McConville'ów. Ludzie z okolicy odwiedzili Arthura i kazali mu się zabierać. Wymknął się w nocy i ukrył w domu matki164. Jean i dzieci z początku zostali u siebie w nadziei, że przemoc zelżeje, ostatecznie jednak także musieli uciekać, zabierając tylko tyle dobytku, ile zmieściło się w taksówce165.

Jechali przez odmienione miasto. Widzieli ciężarówki pędzące to w jedną, to w drugą stronę, załadowane meblami, które ludzie zdołali zabrać podczas wyprowadzki. Na ulicach mężczyźni dźwigali leciwe sofy i szafy, na skrzyżowaniach płonęły samochody166. Ze zgliszcz podpalonych szkół unosił się dym, a jego kłęby zasnuwały całe niebo. Zniszczono sygnalizację świetlną, więc kierowaniem ruchem musieli zająć się na ochotnika zwykli ludzie167. Katolicy przechwycili sześćdziesiąt autobusów

i zrobili z nich barykady uliczne. Wszędzie walał się gruz i okruchy rozbitego szkła, nazwane przez pewnego poetę belfasckim confetti168.

Ale pośród tej jatki twardzi obywatele miasta znaleźli sposoby, by się przystosować i żyć dalej. Kiedy na jakiś czas cichły strzały, drzwi domów uchylały się ostrożnie i kobiety w okularach w rogowej oprawie wystawiały nos, by sprawdzić, czy jest bezpiecznie. A potem zakrywszy chustką lokówki na głowie, wychodziły wyprostowane, odziane w swe zwykłe płaszcze, i ruszały przez strefę wojenną do sklepu po zakupy169.

Taksówkarz wiozący Jean McConville i jej dzieci ze strachu odmówił zapuszczania się poza Falls Road. Resztę rzeczy rodzina musiała przenieść pieszo, aż do domu matki Arthura170. Na dłuższą metę nie było to jednak odpowiednie miejsce. Mary McConville, częściowo ociemniała171, miała tylko jedną sypialnię, poza tym nadal nie aprobowała faktu, że jej dawna służąca poślubiła jej syna, toteż zupełnie się z Jean nie dogadywały. W okolicy często wywiązywały się strzelaniny. Dom sąsiadował od podwórza z tartakiem; gdyby doszło tam do pożaru, ogień mógłby się szybko rozprzestrzenić172. Rodzina znowu się więc przeniosła, tym razem do katolickiej szkoły przerobionej na tymczasowy schron. Nocowali na podłodze w jednej z sal lekcyjnych.

Władze mieszkaniowe Belfastu organizowały prowizoryczne domy dla tysięcy ludzi, którzy nagle stali się uchodźcami we własnym mieście. Po pewnym czasie McConville'om przydzielono nowo zbudowany domek, ale na miejscu okazało się, że nielegalnie wprowadziła się tam już inna rodzina. Nie było to nic niezwykłego: wielu wypędzonych gnieździło się gdzie popadło173, katolicy zajmowali domy porzucone przez protestantów, protestanci przenosili się do lokali porzuconych przez katolików. W drugim domku McConville'owie napotkali dokładnie ten sam problem co poprzednio: znów zastali inną rodzinę, która kategorycznie odmówiła wyprowadzki. Przy Divis Street budowano nowe domy tymczasowe. Arthur McConville uparł się, że tym razem będzie towarzyszył robotnikom aż do zakończenia pracy, żeby nikt nie zdążył go uprzedzić i zająć przydzielonego mu lokalu174.

Dom był skromny – cztery pokoje, ubikacja na zewnątrz – niemniej jednak McConville'owie mieli teraz coś naprawdę własnego. Zachwycona Jean natychmiast poszła kupić materiał na zasłony175. Rodzina mieszkała tam do lutego 1970 roku, kiedy zaproponowano im stałe mieszkanie na nowym osiedlu Divis Flats, budowanym już od ładnych paru lat. Tamtejsze wieżowce zdążyły już nabrać ciała. Ich cień padał na całą okolicę.

Divis Flats pomyślano jako wizję przyszłości176. Osiedle zostało wzniesione w latach 1966–1972 w ramach programu „likwidowania slumsów". Stare dzielnice pełne domów, w których gnieździło się zbyt dużo ludzi, na przykład Pound Loney, zrównano z ziemią. Na ich miejsce powstało dwanaście połączonych ze sobą bloków, łącznie osiemset pięćdziesiąt mieszkań. Inspiracji dostarczyła architektura Le Corbusiera: Divis Flats miało być „miastem w chmurach"177. Liczono, że dzięki osiedlu problem niedoborów lokalowych znajdzie rozwiązanie, a do tego ludziom zapewni się warunki, które dotąd dla rodzin takich jak McConville'owie uchodziły wręcz za luksus. W Divis Flats były wszak wewnętrzne prysznice i ubikacje, a z kranów leciała ciepła woda.

Do poszczególnych mieszkań wchodziło się z szerokich betonowych galerii, biegnących na każdym piętrze każdego z wieżowców (miało to przywodzić na myśl szeregowce Pound Loney). Poza tym na galeriach mogły się bawić dzieci. Drzwi pomalowano na cukierkowe kolory: czerwony, żółty albo niebieski, optymistyczne i żywe, odcinające się na tle szarości Belfastu.

McConville'owie wprowadzili się do czteropokojowego, dwupoziomowego mieszkania w części osiedla nazywanej Farset Walk178. Nawet jeśli z początku się cieszyli, wkrótce radość wyparowała, gdyż okazało się, że domy zbudowano bez jakiejkolwiek refleksji o potrzebach lokatorów. W Divis Flats nie było żadnej wspólnej przestrzeni, zieleni ani trawników. Nie licząc dwóch ponurych boisk i wyasfaltowanego placu z paroma huśtawkami, dzieci – których na osiedlu było ponad tysiąc – nie miały się gdzie bawić179.

Michael McConville uznał z początku Divis Flats, niekończący się ciąg korytarzy, schodów i podjazdów, za labirynt dla szczurów. Ściany wewnętrzne zrobiono z taniej płyty gipsowej, toteż słyszało się każde słowo dochodzące z mieszkania sąsiadów. Z kolei ściany zewnętrzne zostały wykonane z betonu, więc w środku gromadziła się wilgoć i wkrótce wszędzie rozpanoszyła się czarna pleśń. Jak na architektoniczną utopię Divis Flats okazało się raczej dystopijnym miejscem – nie tyle „miastem", ile „slumsem w chmurach"180.

Tamtego lata w reakcji na bitwę o Bogside i zamieszki do Irlandii Północnej wysłano jednostki armii brytyjskiej. Statki przywiozły młodych żołnierzy w zielonych kurtkach i na ulicach Belfastu i Derry pojawiło się tysiące wojskowych. Katolicy z początku cieszyli się na ich widok: żołnierze budzili równie wielki entuzjazm, co alianci wyzwalający Paryż. Postępowanie Królewskiej Policji Ulsteru oraz Oddziałów Specjalnych B spotkało się z powszechnym potępieniem: katoliccy mieszkańcy Irlandii Północnej uważali obie te służby za wyjątkowo stronnicze, wręcz sprzyjające protestanckim bandytom. Armia zdawała się względnie neutralna i jej przybycie pozwalało wierzyć, że sytuacja się poprawi. W zachodnim Belfaście matki z katolickich rodzin wyprawiały się nawet do wojskowych przyczółków, ufortyfikowanych workami z piaskiem, i nosiły żołnierzom gorącą herbatę181.

Ojciec Michaela wykazywał większą powściągliwość182. Był emerytowanym wojskowym i nie podobało mu się, że żołnierze podczas patrolów zwracali się do niego jak do zwykłego obywatela, ignorując dawną rangę i stopień. Na jednym z krańców Divis Flats zbudowano dwudziestopiętrowy wieżowiec Divis Tower, najwyższy budynek w Belfaście (nie licząc kościołów). Pierwszych osiemnaście pięter przeznaczono na mieszkania, natomiast dwie najwyższe kondygnacje zajęła armia, która urządziła tam punkt obserwacyjny.

Nie minęło wiele czasu, a początkowa sympatia do wojskowych zupełnie zniknęła. Młodzi żołnierze nie orientowali się w panujących w Belfaście skomplikowanych stosunkach etnicznych183. Wkrótce przestano ich traktować jak neutralnych arbitrów: stali się kolejnymi okupantami, ciężkozbrojnymi sprzymierzeńcami Oddziałów Specjalnych B i Królewskiej Policji Ulsteru.

Pozbawieni sojuszników katolicy także sięgnęli po broń i zaczęli strzelać do lojalistów, do policjantów, do żołnierzy. Wybuchały strzelaniny i dochodziło do potyczek184.

Niektórzy katoliccy bojówkarze przyczajali się nocami na dachach i urządzali gniazda snajperskie. Leżeli płasko pośród kominów i pomału wypatrywali celów. Armia i policja, rozwścieczone tymi aktami agresji, odpowiadały ciężkim ostrzałem185. W dzielnicach coraz częściej rozlegało się echo karabinków M1 albo twardy terkot pistoletów maszynowych Sterling. Członkowie Oddziałów Specjalnych B strzelali z pistoletów do latarni, by utrudnić snajperom zadanie, toteż miasto pogrążyło się w ciemnościach186. Brytyjskie oddziały patrolowały puste ulice w land roverach lightweight bez włączonych świateł187. Mimo chaosu liczba osób, które zginęły od początku tak zwanych *Troubles* (czyli Kłopotów), była wówczas jeszcze niezbyt duża188. W 1969 roku zanotowano zaledwie dziewiętnaście ofiar śmiertelnych, w 1970 dwadzieścia dziewięć. Jednak w roku 1971 przemoc nabrała przyspieszenia i zginęło niemal dwieście osób, zaś w roku 1972 prawie pięćset.

Divis Flats, zamieszkane prawie wyłącznie przez katolików, stało się przyczółkiem zbrojnego oporu189. Kiedy tylko McConville'owie wprowadzili się do swojego budynku, zapoznano ich z tak zwaną metodą łańcuszka190. Polegała ona na tym, że ilekroć w którymś z mieszkań zjawiali się żołnierze lub policjanci zamierzający przeprowadzić rewizję w poszukiwaniu broni, natychmiast podawało się trefny sprzęt przez okno sąsiadowi. Sąsiad przekazywał pistolet dalej i tak oto dzięki łańcuszkowi trafiał on na drugi koniec budynku.

Właśnie w Divis Flats zginęło pierwsze dziecko – ofiara Kłopotów. Zdarzyło się to, jeszcze zanim zamieszkali tam McConville'owie. Pewnego sierpniowego wieczoru w 1969 roku dwaj policjanci zostali ranieni przez snajpera nieopodal osiedla. Nie przeszkolono ich w posługiwaniu się bronią w podobnych sytuacjach. Spanikowali i zaczęli na wszystkie strony pruć ogniem z pojazdu opancerzonego. Nagle, gdy strzelanina na moment ustała, usłyszeli głos z wnętrza budynku: „Dziecko oberwało!"191.

Dziewięcioletni Patrick Rooney schronił się z rodziną w pokoju na tyłach mieszkania. Tam właśnie dosięgła go kula, która przebiła ścianę z płyty gipsowej. Ponieważ strzelanina wciąż jeszcze nie dobiegła końca, policjanci zatrzymali wezwaną do chłopca karetkę przy Falls Road i nie chcieli jej przepuścić dalej. Ostatecznie z apartamentowca wyszedł mężczyzna wymachujący białą koszulą. Zaraz pojawili się dwaj kolejni, którzy przenieśli chłopca z roztrzaskaną głową do ambulansu. Udało się, ale Patrick Rooney umarł krótko później.

Michael McConville zdawał sobie sprawę, że Divis to niebezpieczne miejsce. Był prawie w tym samym wieku co zabity chłopiec. Wieczorami, kiedy wybuchały strzelaniny, Arthur wołał: „Padnij!"192. Dzieci musiały natychmiast zaciągnąć materace na środek centralnego pokoju i tam spędzały noc. Czasami miały wrażenie, że częściej śpią na podłodze niż we własnych łóżkach. Michael leżał bezsennie, gapił się w sufit i wsłuchiwał w dźwięk kul odbijających się od betonu. Świat pogrążył się w szaleństwie. Ten stan anarchii utrzymywał się od miesięcy i w końcu chłopakowi zupełnie spowszedniał.

Pewnego lipcowego popołudnia w 1970 roku kompania brytyjskich żołnierzy wkroczyła do labiryntu uliczek i zaułków w okolicy Balkan Street niedaleko Falls Road w poszukiwaniu ukrytego arsenału broni193. W jednym z domów znaleziono

piętnaście pistoletów, karabin oraz pistolet maszynowy MP 40. Kiedy jednak wojskowi wrócili do pojazdów opancerzonych i szykowali się do odjazdu, naprzeciw nich stanął tłum okolicznych mieszkańców. Poleciały kamienie. Kierowca jednej ze świń spanikował i ruszył do tyłu, prosto między ludzi. Przejechał człowieka, co dodatkowo rozwścieczyło mieszkańców. Zamieszki wkrótce przybrały na sile; przysłano drugą kompanię, a żołnierze zaczęli miotać w tłum pociski z gazem łzawiącym.

Niedługo do Lower Falls rzucono trzy tysiące żołnierzy[194]. Chodzili od domu do domu, rozwalali drzwi siekierami i wpadali do środka[195]. Oficjalnie operacja miała polegać na poszukiwaniu broni, ale zastosowano nieproporcjonalnie brutalne środki, trudno było więc nie dopatrzyć się w tym wszystkim aktu zemsty[196]. Rozbebeszano sofy, przewracano łóżka i materace, zrywano linoleum i boazerie, wyrywano rury.

Po zmroku nad Falls Road zawisł śmigłowiec[197]. Przez głośniki rozległ się głos informujący z wyraźnym afektowanym akcentem z Eaton, że władze wprowadziły godzinę policyjną i każdy, kto znajdzie się poza domem, zostanie aresztowany. Używając luf karabinków, żołnierze rozwinęli długie bele drutu kolczastego i odcięli Lower Falls od reszty miasta[198]. Patrolowali ulice w pełnym rynsztunku (z tarczami szturmowymi włącznie), twarze poczernili sobie węglem. Mieszkańcy patrzyli na nich z okien swych małych domków, nie kryjąc obrzydzenia[199].

Może to właśnie gaz łzawiący sprawił, że zachodni Belfast postanowił stawić zdecydowany opór. Wystarczyło, że na bruku rozlegał się hałas podskakującego pojemnika rozpylającego skłębioną chmurę, a gangi podrostków ciskających kamieniami natychmiast się rozpraszały[200]. W tamten weekend armia wystrzeliła w dzielnicy tysiąc sześćset pocisków gazowych. Gryzący dym spowił wąskie alejki, wdarł się w szpary starych domów[201], dostawał się do oczu i gardeł, wzbudzał panikę[202]. Młodzi mężczyźni przemywali twarze szmatkami nasączonymi octem, po czym wracali na ulicę, by znowu rzucać kamieniami[203]. Reporter opisujący oblężenie dzielnicy nazwał gaz „spoiwem", substancją „łączącą ludzi we wspólnej nienawiści do tych, którzy go rozpylili"[204].

Michael McConville wiele wyniósł z tego burzliwego okresu. Wykształcił w sobie zdrowy sceptycyzm wobec wszelkiej władzy. W jego oczach policja i armia brytyjska były siebie warte. Widział mundurowych, którzy popychali ludzi twarzą do ściany i kopniakami zmuszali do rozstawienia nóg. Napatrzył się, jak żołnierze zabierają z domów ojców i braci, których czekało więzienie bez procesu sądowego[205]. Arthur McConville nie miał pracy[206], ale przecież w Divis Flats bezrobocie stanowiło normę: połowa mieszkańców utrzymywała rodziny z zasiłków[207].

Ilekroć mali McConville'owie wychodzili z domu, Jean upominała ich, by nie oddalali się za bardzo[208]. „Tylko się nigdzie nie wałęsajcie – powtarzała. –Trzymajcie się blisko". Formalnie w Irlandii Północnej nie toczył się konflikt zbrojny, a władze mówiły raczej o „zamieszkach", ale tak naprawdę wszyscy czuli się jak na wojnie. Michael zapuszczał się z kumplami i rodzeństwem w obce, niebezpieczne rejony. Nawet w najgorszych latach Kłopotów niektóre dzieci zdawały się zupełnie pozbawione strachu. Kiedy ustawały strzelaniny, kiedy milkła broń, dzieciaki wybiegały na dwór, by wpełzać do szkieletów spalonych ciężarówek, skakać na

starych materacach albo bawić się w chowanego pośród gruzowisk[209].
Michael lubił rozmyślać o gołębiach. Tradycja wyścigów gołębi w Irlandii sięgała XIX wieku; mówiono, że to jak „gonitwy konne dla biedaków”[210]. Chłopak zaraził się pasją od ojca i starszych braci. Odkąd sięgał pamięcią, jego rodzina trzymała gołębie, dlatego właśnie zdarzało mu się błąkać w strefach walk w poszukiwaniu nowych ptaków. Kiedy udało mu się znaleźć odpowiedni okaz, zdejmował kurtkę, ostrożnie przykrywał nią gołębia, po czym szmuglował go do domu[211].
Czasami zdarzało mu się wchodzić do zrujnowanych budynków. Nie miał pojęcia, co tam zastanie – koczujących ludzi, bojówkarzy, bomby – ale nigdy nie czuł strachu. Pewnego razu trafił do starej fabryki ze zburzoną fasadą. Razem z przyjacielem zaczęli się wspinać po rumowisku, by wejść do środka w poszukiwaniu mieszkających tam gołębi. Na jednym z górnych pięter stanęli nagle oko w oko z oddziałem brytyjskich żołnierzy. „Stój, bo strzelam!” – krzyknęli tamci, celując do Michaela i jego kumpla z karabinów. Chłopcy natychmiast uciekli.
Mniej więcej rok po tym, jak w Lower Falls wprowadzono godzinę policyjną, ojciec Michaela zorientował się, że traci na wadze, i to dość szybko. Z czasem osłabł i tak bardzo trzęsły się mu dłonie, że nie mógł już utrzymać filiżanki z herbatą[212]. Gdy wreszcie poszedł do lekarza, okazało się, że ma raka płuc[213]. Salon w mieszkaniu stał się jego sypialnią. Nocami Michael słyszał, jak ojciec jęczy z bólu[214]. Arthur McConville umarł 3 stycznia 1972 roku. Na pogrzebie, kiedy Michael patrzył na trumnę opuszczaną powoli do zamarzniętej ziemi, pomyślał sobie: „Gorzej na pewno już nie będzie”.

4 Podziemna armia

Pewnego dnia w 1971 roku Dolours Price szła przez Belfast ze swą matką Chrissie, kiedy nagle, za rogiem budynku, wyrósł przed nimi punkt kontrolny brytyjskiej armii. Każdego przechodnia przepytywano i rewidowano. Chrissie nieco zwolniła krok i spytała przyciszonym głosem:

– Masz coś przy sobie?[215]

– Nie – odpowiedziała Dolours.

– Czy masz coś przy sobie? – syknęła Chrissie raz jeszcze, bardziej stanowczym tonem.

W oddali Dolours zobaczyła, jak żołnierze, popychając młodych chłopaków, każą im stanąć twarzą do ściany z rozstawionymi nogami i zdejmować kurtki.

– Oddaj mi go – rozkazała Chrissie.

Dolours wyciągnęła pistolet i dyskretnie przekazała matce. Ta ukryła broń pod płaszczem. Przy punkcie kontrolnym Dolours kazano zdjąć kurtkę, natomiast Chrissie przepuszczono bez rewizji ze względu na wiek. Gdy wróciły do domu przy Slievegallion Drive, matka starannie oczyściła pistolet i naoliwiła każdą część, a następnie zawinęła go w stare skarpety i zakopała w ogródku. Jakiś czas później zjawił się po niego kwatermistrz IRA.

– Może twoja mama chciałaby do nas przystąpić? – zapytał Dolours, nie do końca żartem. – Świetnie sobie radzi z ukrywaniem broni.

Falls Road i Shankill Road biegną mniej więcej równolegle przez centrum Belfastu; zbliżają się do siebie, ale w żadnym miejscu się nie łączą[216]. Rejon pierwszej stanowił przyczółek katolików, rejon drugiej – przyczółek protestantów. Między obiema szerokimi ulicami rozciągały się wąskie przecznice, wzdłuż których stały rzędy identycznych domków szeregowych. W pewnym momencie docierało się do końca katolickiego terytorium. Dalej zaczynał się teren protestancki.

Podczas zamieszek w 1969 roku w całej dzielnicy wyrosły barykady, ostateczne dopełnienie podziału. Później zastąpiły je tak zwane mury pokoju[217], potężne bariery rozdzielające obydwie społeczności. Po obu stronach paramilitarne bojówki patrolowały swoje tereny, nastoletni strażnicy pilnowali granic. Kiedy zaczynały się Kłopoty, IRA w zasadzie nie była aktywna. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przeprowadziła nieudaną kampanię przy granicy, nie doczekała się jednak wsparcia ze strony własnej społeczności. Pod koniec lat sześćdziesiątych część przywódców IRA w Dublinie zaczęła podawać w wątpliwość sens walki zbrojnej; zamiast tego opowiadali się za różnymi wariantami marksistowskiej filozofii, biernym oporem i działalnością polityczną. Organizacja podupadła do tego stopnia, że gdy latem 1969 roku wybuchły zamieszki, miała w Belfaście zaledwie stu członków, przy czym sporą część stanowili weterani w rodzaju Alberta Price'a, ojca Dolours – ludzie doświadczeni, ale już nieco za starzy do walki[218].

Poza tym IRA nie miała broni[219]: pech chciał, że w 1968 roku postanowiła sprzedać część arsenału Armii Wolnej Walii. Co prawda miała na podorędziu osoby, które

jeszcze pamiętały, jak się produkuje prymitywne materiały wybuchowe, zasadniczo jednak w tamtym czasie panowało powszechne przekonanie, że członkowie IRA częściej sami giną w przypadkowych eksplozjach, niż przeprowadzają udane zamachy220.

Ilekroć nasilał się konflikt na tle religijnym, katolicka mniejszość w Irlandii Północnej zwracała się ku IRA, licząc, że ta zapewni jej bezpieczeństwo. Gdy jednak wybuchły zamieszki w 1969 roku, organizacja nie była w stanie powstrzymać rozochoconych lojalistów, którzy wypędzali katolików z ich własnych domów. Powstało nawet powiedzenie, że skrót IRA oznacza: „*I Ran Away*" – „Uciekłem"221.

Jedna z belfasckich frakcji postanowiła zatem podjąć bardziej agresywne działania222, by organizacja odzyskała swą dawną radykalną tożsamość. We wrześniu 1969 roku dowódca IRA Liam McMillen, powszechnie obwiniany o to, że nie ochronił katolickiej społeczności w okresie zamieszek, zwołał zebranie w domu przy Cyprus Street. W pewnym momencie drzwi się otworzyły i do środka wpadł Billy McKee, legendarny bojówkarz uliczny, a razem z nim dwudziestu jeden uzbrojonych facetów. McKee urodził się w 1921 roku, kilka miesięcy po podziale Irlandii. Miał zaledwie piętnaście lat, kiedy przyłączył się do młodzieżówki IRA. Od tamtej pory zaliczył co najmniej jedną odsiadkę w każdej dekadzie223. Był gorliwym katolikiem224, co niedziela chodził na mszę, nigdy nie rozstawał się z pistoletem. Utkwił w McMillenie swe błękitne oczy i z typową dla siebie stanowczością warknął: „Jesteś dublińskim komuchem i postanowiliśmy odwołać cię ze stanowiska. Od tej chwili już tu nie dowodzisz"225.

Pisarz Brendan Behan, stary przyjaciel Alberta Price'a, rzucił kiedyś sławną uwagę, że każde zebranie irlandzkich republikanów zaczyna się od rozłamu226. W opinii Dolours rozłam w łonie IRA był nieuchronny227. Doszło do niego na początku lat siedemdziesiątych, gdy jedna z frakcji oddzieliła się, tworząc Tymczasową Irlandzką Armię Republikańską (jej członków nazywano w Belfaście „Provos"), opowiadającą się za zbrojnym oporem. „Stara" IRA była odtąd nazywana „Oficjalną" a na jej członków mówiono „Stickies" (wynikało to stąd, że członkowie Oficjalnej IRA rzekomo przyklejali sobie do ubrań lilie wielkanocne, natomiast radykałowie z Tymczasowej IRA używali szpilek). W 1971 roku ugrupowania paramilitarne zamordowały czterdziestu czterech brytyjskich żołnierzy228. Obydwa skrzydła IRA coraz intensywniej walczyły z bojówkami lojalistów, z policją i z armią, a ponadto toczyły krwawą wojnę przeciwko sobie nawzajem.

Andersonstown, gdzie dorastała Dolours Pirce, znajduje się na zachód od Falls Road, u stóp tak zwanej Czarnej Góry, czyli wzgórza o spłaszczonym wierzchołku, które unosi się nad miastem. W 1969 roku sytuacja w dzielnicy pogorszyła się do tego stopnia, że reguły normalnego życia zostały zawieszone. Dzieci nie mogły bezpiecznie dotrzeć do szkoły, więc spora część z nich po prostu zostawała w domach. Dwie ciotki Dolours przeprowadziły się do Andersonstown, gdy wyrzucono je z mieszkań w innych dzielnicach229. Armia często urządzała naloty w poszukiwaniu broni i ludzi podejrzanych o przynależność do IRA230. W jednym z miejscowych domów urządzano lekcje o produkcji bomb231: młodzi rekruci Tymczasowej IRA uczyli się

tam, jak obchodzić się z niebezpiecznymi materiałami i jak podkładać ładunki wybuchowe. Miejscowi byli rozwścieczeni z powodu ciągłego nękania ich przez wojsko i policję[232]. Widok umundurowanych przedstawicieli brytyjskiej korony utwierdzał katolików w przekonaniu, że Belfast znalazł się pod okupacją. Poczucie oblężenia sprawiło, że całe dzielnice wspólnie organizowały ruch oporu. „Nagle wszyscy się zmienili – wspominała później Dolours Price. – Stali się republikanami”[233]. Na widok nadciągających żołnierzy lub policjantów kobiety i dzieci wybiegały z domów, chwytały metalowe pokrywy kubłów na śmieci, kucały na chodnikach i zaczynały łomotać pokrywami o bruk. Potężny hurgot niósł się wówczas przez zaułki i uliczki, ostrzegając rebeliantów, że zaczyna się nalot[234]. Dzieciaki w wieku szkolnym wałęsały się po usłanych gruzem ulicach i gdy tylko widziały, że zanosi się na kłopoty, zaraz przeciągle gwizdały na palcach[235].

Solidarność tchnęła w ludzi nowego ducha. Gdy przemoc się nasiliła, zaczęto urządzać wystawne pogrzeby. Nad grobami wygłaszano podniosłe mowy, trumny owijano trójkolorową flagą Irlandii. Niektórzy żartowali, że całe życie towarzyskie w Belfaście toczy się na stypach[236]. Dolours Price pociągały tego rodzaju ceremonie, wzruszały ją gala śmierci i duch nacjonalizmu. Po wydarzeniach przy moście Burntollet wróciła do liceum. Od lat marzyła jej się nauka w szkole plastycznej, ale ku jej rozczarowaniu nie została przyjęta[237]. Zamiast tego dostała się do Kolegium Nauczycielskiego Świętej Marii, niedaleko Falls Road[238].

W tamtym okresie Albert Price często znikał bez śladu, powierzono mu bowiem nową misję szukania broni na potrzeby IRA[239]. Gdy wieczorami Dolours wracała do domu, zastawała go w salonie, rozmawiającego przyciszonym głosem z paroma facetami. Przez pewien czas Albert musiał się nawet ukrywać po drugiej stronie granicy, w Republice Irlandii[240]. W 1970 roku Dolours zaczęła naukę w Kolegium Świętej Marii. Była bystra i ciekawska, przykładała się do nauki, zmieniła się jednak po zasadzce przy moście Burntollet. Wydarzenia tamtego dnia odcisnęły silne piętno na niej i na Marian. Ich ojciec powtarzał, że kiedy wróciły do Belfastu, „nie były już takie jak przedtem”[241].

W 1971 roku Dolours poszła do miejscowego dowódcy IRA i oznajmiła: „Chcę się zaciągnąć”[242]. Oficjalna ceremonia odbyła się w salonie domu Price’ów przy Slievegallion Drive. Ktoś zawołał Dolours: „Hej, chodź no tu na chwilę”. Dziewczyna stanęła, uniosła prawą rękę i wyrecytowała tekst przysięgi[243]: „Ja, Dolours Price, ślubuję, że będę pomagała osiągać cele IRA, wykorzystując całą swoją wiedzę i wszystkie zdolności”. Zobowiązała się też wypełniać rozkazy przełożonych[244]. Tymczasem w tej doniosłej chwili jej matka siedziała w drugim pokoju, popijała herbatę i udawała, że nie ma pojęcia, co się dzieje[245].

Odkąd przy moście Burntollet Dolours spojrzała w oczy swemu napastnikowi, nabrała przekonania, że wiara w bierny opór i pokojową walkę była naiwną mrzonką[246]. Myślała: „Nigdy nie uda mi się dotrzeć do tych ludzi”. Marsze i demonstracje nie mogły przynieść przemian, których potrzebowała Irlandia[247]. W młodości Dolours zbuntowała się przeciwko rodzinie i jej dziedzictwu. Dlatego właśnie przystąpienie do IRA traktowała później jako „powrót do domu”[248].

Marian też przyłączyła się do Provos i została członkinią Tymczasowej IRA. W ciągu

dnia siostry chodziły do szkoły, wieczorami zaś znikały i nie było ich do późna[249]. Rodzice z zachodniego Belfastu z reguły nie zadawali żadnych pytań. Niekiedy młodzi ludzie przez tydzień nie pojawiali się w domu, gdy zaś wracali, nikt nie pytał, co się z nimi działo[250]. Istniał po temu powód: IRA była nielegalną organizacją, a przyznanie się do członkostwa oznaczało odsiadkę, toteż przywiązywano wręcz nieprawdopodobną wagę do reguł konspiracji. Niektórzy rodzice nie aprobowali decyzji swoich dzieci o zaciągnięciu się do IRA. Belfast był wszak niebezpiecznym miejscem; każdy, kto przystępował do organizacji paramilitarnej, kusił los. Zdarzało się, że młody bojownik udający się na akcję snajperską spotykał na ulicy swoją matkę, a ta, nic sobie nie robiąc z karabinu, który niósł, wciągała go za ucho do domu[251]. Nawet jeżeli rodzice całym sercem popierali IRA, nie należało dzielić się z nimi wiadomością o przystąpieniu. W razie policyjnego nalotu i przesłuchania im mniej wiedzieli, tym lepiej. Dolours miała przyjaciela imieniem Francie McGuigan, rosłego chłopaka o kwadratowej szczęce. McGuiganowie, podobnie jak Price'owie, byli zagorzałymi republikanami. Rodzice Dolours i Franciego się przyjaźnili, toteż młodzi znali się od maleńkości. Francie wstąpił do IRA; wiedział, że jego ojciec też jest członkiem organizacji, lecz nigdy o tym nie rozmawiali. Ponieważ mieszkali pod jednym dachem, dochodziło niekiedy do komicznych sytuacji[252]. Ojciec Franciego odpowiadał za broń i amunicję. Gdy jednak Francie potrzebował naboi, nie zwracał się do niego bezpośrednio, pytał natomiast swojego kumpla Kevina: „Słuchaj, czy mój ojciec ma może jakiś zapas?". Kevin szedł do ojca Franciego, dostawał amunicję, a następnie przekazywał ją przyjacielowi. Nie było to może szczególnie wygodne, ale przynajmniej pozwalało nie mówić na głos o pewnych sprawach.

Szefem sztabu Tymczasowej IRA był Seán Mac Stíofáin, pyzaty abstynent po czterdziestce z cockneyowskim akcentem i dołeczkiem w policzku[253]. Urodził się we wschodnim Londynie jako John Stephenson. Gdy był mały, matka opowiadała mu o swoim belfasckim dzieciństwie. Historie te tak go zauroczyły, że odbywszy służbę w Royal Air Force, nauczył się irlandzkiego, ożenił się z Irlandką, zmienił nazwisko i wstąpił do IRA. Później okazało się, że nie miał w żyłach ani trochę irlandzkiej krwi. Jego matka wszystko zmyśliła: nie przyszła na świat w Belfaście, ale w Bethnal Green w Londynie. Czasami jednak w mity wierzymy mocniej niż w prawdę i tak też było w przypadku Mac Stíofáina. (Ilekroć koledzy z IRA chcieli go wkurzyć, „zapominali" jego irlandzkie nazwisko i zwracali się do niego per „John")[254].

Mac Stíofáin wychowywał się jako protestant, ale przeszedł na katolicyzm. Odsiedział wyrok w Anglii za udział w zorganizowanym przez IRA napadzie na arsenał w 1953 roku. Należał do republikanów opowiadających się za „użyciem siły": walkę zbrojną traktował jako jedyną metodę pozbycia się Brytyjczyków. Swoją osobistą strategię wojskową podsumowywał trzema słowami: „Eskalacja, eskalacja, eskalacja"[255]. Nic dziwnego, że niektórzy mówili o nim „Mackie Majcher"[256].

We wspomnieniach wydanych w 1975 roku opisywał swoje spotkanie z Dolours Price[257]. „Zamierzała zostać nauczycielką i chociaż pochodziła z republikańskiej rodziny, uważała wcześniej, że tylko pokojowe protesty mogą doprowadzić do przezwyciężenia niesprawiedliwości panującej na Północy". Dodawał, że zmieniła zdanie wskutek zasadzki przy moście Burntollet. Zaproponował dziewczynie, żeby

przyłączyła się do Cumann na mBan[258], żeńskiej organizacji pomocniczej IRA, w której służyły Chrissie Price, ciotka Bridie i babcia Dolan. Członkiniom Cumann powierzano bardzo odpowiedzialne zadania: opiekowały się rannymi, zdarzało się, że po strzelaninie musiały chwycić gorący jeszcze pistolet i gdzieś go ukryć[259].
Price jednak zareagowała oburzeniem na pomysł Mac Stíofáina. Feministyczne poglądy – a kto wie, czy i nie poczucie wyższości, wynikające z bycia potomkinią sławnej republikańskiej rodziny – sprawiały, że nie zamierzała przyjąć drugoplanowej roli. „Chciałam walczyć, a nie robić herbatkę i zakładać opatrunki – wspominała później. – Albo armia, albo nic”[260]. Oznajmiła zatem, że nie jest gorsza od żadnego mężczyzny i chce otrzymywać takie same zadania jak jej towarzysze[261]. Powiedziała Mac Stíofáinowi, że pragnie „zostać żołnierką i uczestniczyć w walce”[262].
Zwołano więc specjalne zebranie Rady Armii Tymczasowej IRA i ostatecznie zapadła decyzja, że pierwszy raz w historii kobiety będą mogły przystępować do organizacji jako pełnoprawne członkinie[263]. Zapewne nie stałoby się tak, gdyby nie ambicja (i znakomite republikańskie pochodzenie) Dolours Price. Ona sama zastanawiała się jednak później, czy pewnej roli nie odegrał też inny czynnik. Otóż władze masowo wsadzały wówczas mężczyzn do więzienia. Być może Provos uznali, że nie mają wyboru i jeśli chcą rozwiązać problem braków kadrowych, muszą przyjąć kobiety w swoje szeregi[264].
Jeśli mimo swych deklaracji Price sądziła, że płeć, nazwisko albo wykształcenie (całkiem wysokie jak na członkinię IRA) zapewnią jej lepsze traktowanie, szybko musiała porzucić nadzieje. Krótko po jej zaprzysiężeniu dowódca wezwał ją do domu w zachodnim Belfaście, w którym zebrało się paru członków IRA. Dostała stertę brudnych, niedopasowanych, nadżartych rdzą naboi powykopywanych z Bóg wie jakich kryjówek, a także drucianą myjkę i polecenie: „Masz to wszystko wyczyścić”[265].
Skrzywiła się i uznała, że to najgłupsza i najbardziej niewdzięczna robota, do której wystarczyło zapędzić byle podrostka. Jaki w ogóle miało to sens? Przecież część z tych naboi chyba nawet nie nadawała się do użytku. Czy naprawdę ktoś zamierzał nimi strzelać? Oczami wyobraźni ujrzała facetów siedzących przy kuchennym stole i śmiejących się z jej upokorzenia. Miała ochotę wmaszerować tam i powiedzieć, gdzie mogą sobie wsadzić te stare naboje. Ale się powstrzymała. Przysięgała wypełniać rozkazy – wszystkie rozkazy. Może urządzono jej otrzęsiny? A może poddawano ją próbie? Price wzięła zatem myjkę i zaczęła szorować.
„Od dziecka powtarzają ci, jakie to wspaniałe życie”[266] – wspominała Price. Choć jednak dobrze znała romantyczne opowieści o swoim nowym powołaniu, zdawała sobie też sprawę z niebezpieczeństw. IRA wdała się w wojnę z Brytyjczykami i bez względu na to, co mówili inni świeżo upieczeni rekruci, szanse zwycięstwa wydawały się nikłe. Gdyby, co było bardzo prawdopodobne, nieprzyjaciel okazał się sprawniejszy od ciebie lub gdyby dysponował większą siłą ognia, operacja, w której brałeś udział, a może i cała kampania, skończyłaby się mniej więcej tak samo jak powstanie wielkanocne. Zawsze groziło ci, że dołączysz do Patricka Pearse’a i innych martwych bohaterów i że zostaną po tobie tylko legendy, opowiadane po wsze czasy. Nowym rekrutom Tymczasowej IRA mówiono, że powinni się spodziewać jednego z dwojga:

„Albo trafisz do więzienia, albo zginiesz”[267].
Chrissie Price dobrze znała ryzyko i mimo swego oddania sprawie martwiła się o córkę.
– Co z twoimi studiami? – wypytywała.
– Rewolucja nie będzie czekać, aż dostanę dyplom – odpowiadała Dolours[268].
Zazwyczaj kiedy wracała wieczorem do domu po kolejnej akcji, Chrissie bez słowa brała od niej ubranie do prania i nie zadawała żadnych pytań[269]. Pewnego razu dziewczyna zastała jednak matkę całą we łzach. Okazało się, że Chrissie usłyszała pogłoskę o wybuchu bomby i wmówiła sobie, że córka na pewno zginęła[270].
Krótko po tym, jak siostry Price wstąpiły w szeregi Provos, zostały wysłane do obozu szkoleniowego po drugiej stronie granicy, w Republice Irlandii[271]. Wszystko to przypominało rytuał. Rekrutów wieziono samochodem albo furgonetką krętymi wiejskimi drogami w jakieś odludne miejsce, zazwyczaj do gospodarstwa rolnego. Witał ich ktoś miejscowy, na przykład pani domu w fartuchu albo proboszcz. Trening trwał kilka dni, czasami ponad tydzień. Uczono się obsługi rewolwerów, karabinów i bomb. Provos mieli do dyspozycji skromny arsenał starej broni (niektóre jej sztuki pochodziły z czasów II wojny światowej) i szkolili rekrutów z rozkładania, składania i oliwienia karabinów, a także konstruowania i podkładania ładunków wybuchowych. Ochotnicy odbywali musztry i maszerowali w szyku, jak gdyby służyli w regularnej armii[272]. Istniały nawet swego rodzaju mundury. Na co dzień młodzi rebelianci nosili typowe cywilne ubrania, na przykład dżinsy i wełniane swetry, gdy jednak szli na pogrzeb, należało założyć ciemny garnitur, okulary przeciwsłoneczne i beret, a następnie rozstawić się w kordonie wzdłuż chodnika niczym oddział wojska[273]. Władze często korzystały z takich okazji, by gromadzić dokumentację fotograficzną, lecz w tamtym okresie informacje wywiadowcze o nowych organizacjach paramilitarnych były dość skąpe, a twarzom ze zdjęć rzadko kiedy udawało się przyporządkować nazwiska.
W latach sześćdziesiątych w Belfaście „człowiek IRA” kojarzył się z knajpianym radykałem o nalanej twarzy, podstarzałym, snującym niekończące się opowieści o dawnych pięknych dniach. Członkowie Tymczasowej IRA mieli być zupełnym tego przeciwieństwem: grupą zdyscyplinowanych, zorganizowanych, ideowych i bezlitosnych bojowników[274]. Nazywali się ochotnikami, nawiązując do nieszczęsnych bohaterów powstania wielkanocnego. W słowie tym kryła się też wizja patriotyzmu jako swoistej transakcji, za którą w razie konieczności trzeba zapłacić okrutną cenę. Ochotnicy godzili się poświęcić sprawie wszystko, nawet życie. Rodziło się wskutek tego upajające poczucie braterstwa i wspólnej misji, a więc więź, która zdawała się zupełnie niezniszczalna.
Siostry Price marzyły o znalezieniu się na pierwszej linii frontu, z początku jednak pełniły funkcję kurierek[275]. Było to ważne zadanie, gdyż IRA nieustannie musiała przerzucać z miejsca na miejsce pieniądze, amunicję albo ludzi, przy czym wszystko to wiązało się z niebezpieczeństwami. Przyjaciel Dolours[276] Hugh Feeney – syn właściciela pubu, kształcący się na nauczyciela młody okularnik, który dawniej należał do Demokracji Ludowej, potem zaś zaciągnął się do IRA[277] – miał samochód i czasami pożyczał go dziewczynie.

Chociaż Dolours i Marian zostały ochotniczkami, nie przerwały nauki w kolegium. Przeciwnie, stanowiła ona znakomitą przykrywkę. Po zajęciach wracały do domu, zostawiały książki i szły na akcję[278]. Ponieważ były dziewczynami, wojskowi i policjanci zwracali na nie mniejszą uwagę. Zdarzało się, że Dolours kilka razy dziennie przekraczała granicę, machając strażnikom prawem jazdy z fałszywym imieniem „Rosie”[279]. Z czasem strażnicy zaczęli ją rozpoznawać, ale nigdy nie nabrali podejrzeń. Sądzili po prostu, że ma jakąś zwyczajną pracę w okolicy i często musi jeździć z jednej strony granicy na drugą. Poza tym Dolours była rozmowna, sprawiała, że ludzie dobrze się czuli w jej towarzystwie, czasem niemal flirtowała. Wszyscy ją lubili. „Rosie! – wołali wesoło żołnierze na jej widok. – Jak tam się dziś miewasz?!”[280]

Siostry Price często woziły materiały palne. Oswoiły się z lekko marcepanowym zapachem nitrobenzenu, wchodzącego w skład improwizowanych bomb[281]. Składniki do produkcji bomb przygotowywano w Republice Irlandii, następnie zaś szmuglowano przez granicę na północ. Któregoś razu Marian prowadziła samochód z ukrytymi materiałami wybuchowymi, kiedy zobaczyła przed sobą wojskowy punkt kontrolny[282]. Była nastolatką i nie miała prawa jazdy. Kontrabandę umieszczono za tapicerką drzwi po stronie kierowcy. Żołnierz podszedł i sięgnął do klamki. Gdyby otworzył drzwiczki, natychmiast poczułby, że są podejrzanie ciężkie. Marian uświadomiła to sobie w ostatniej chwili.

„Sama dam radę” – powiedziała i pchnęła drzwi, po czym wysiadła i rozprostowała nogi. W Belfaście ostatnim krzykiem mody były wówczas krótkie spódniczki; Marian akurat miała na sobie mini i żołnierz oczywiście to zauważył. „Bardziej interesowały go chyba moje nogi niż samochód” – opowiadała później. Żołnierz przepuścił ją bez kontroli.

W Cumann na mBan, która miała nieco bardziej sztywny i tradycyjny charakter, krzywiono się niekiedy na to, że kobiety uczestniczą w akcjach. Fakt, że mogły wykorzystywać swój seksapil jako broń, uważano za rzecz groźną, wręcz oburzającą. Niektóre weteranki Cumann nazywały bojowniczki IRA z pierwszej linii frontu dziewczynami bawiącymi się w armię i zarzucały im rozwiązłość[283]. W miarę trwania konfliktu sięgano po nowe taktyki i zdarzało się, że członkinie IRA podrywały brytyjskich wojskowych w pubach, by wciągnąć ich w pułapkę. Pewnego popołudnia w 1971 roku trzej żołnierze ze Szkocji poszli się napić po służbie[284]. W centrum Belfastu zostali zagadnięci przez dwie dziewczyny, które zaprosiły ich na imprezę. Zwłoki Szkotów znaleziono później przy pustej szosie pod miastem[285]. Najprawdopodobniej po drodze zatrzymali się, by się wysikać, i wtedy właśnie zostali zabici strzałem w tył głowy. Siostry Price z pogardą odnosiły się do takich metod[286]. Dolours wprost oznajmiła, że nie chce być wystawiana na przynętę. Wojna ma swoje prawa, mówiła: „Żołnierza można zabić, tylko jeżeli ma na sobie mundur”.

Zjawisko kobiet w służbie radykalnej przemocy zdawało się nowe, ale w innych częściach świata zdążyło już stać się częścią ikonografii rewolucji[287]. Latem 1969 roku, kiedy Belfast stał w ogniu, dwudziestopięcioletnia palestyńska terrorystka Leila Khaled jako pierwsza kobieta w historii uprowadziła samolot: wsiadła na pokład boeinga TWA lecącego z Rzymu do Tel Awiwu, kazała pilotowi lądować w Damaszku

i zyskała międzynarodową sławę. Wkrótce zrobiono z niej symbol nowych bojowniczek. Zdjęcia ciemnookiej Khaled z wydatnymi kośćmi policzkowymi, w kefiji na głowie i z karabinem, trafiły na łamy ilustrowanych czasopism[288]. Parę lat później świat obiegła fotografia Patty Hearst, dziedziczki amerykańskiego magnata prasowego, która została uprowadzona przez lewicową bojówkę i przeszła na stronę porywaczy. Hearst trzymała karabin z odpiłowaną lufą, na głowie miała beret[289]. Jedna z bliskich przyjaciółek Dolours Price twierdziła, że tym, co skusiło ją do działalności w IRA, był po części „styl rebeliantki”[290].

Wśród brytyjskich żołnierzy stacjonujących w Belfaście zaczęły krążyć opowieści o siostrach Price[291]. Wkrótce pisali o nich nawet korespondenci wojenni odwiedzający miasto. Dolours i Marian zyskały reputację morderczych *femmes fatales*, które zapuszczały się w nędzne ulice Belfastu, ukrywając karabiny „w nogawkach spodni dzwonów”[292]. Marian miała być wytrawną snajperką; brytyjscy rekruci mówili na nią Owdowiaczka[293]. Z kolei Dolours była nazywana przez prasę „jedną z najgroźniejszych dziewczyn w Ulsterze”[294].

Trudno orzec, na ile poważnie należy traktować podobne opowieści. Po części były to typowe przesadzone, zabarwione seksem plotki, jakie często krążą w okresach przemocy i niepokoju[295]. W surowym, cokolwiek zatęchłym i pruderyjnym społeczeństwie nagle rozpętał się katastrofalny konflikt, nic więc dziwnego, że lęki przed wyzwoleniem seksualnym i bojówkarskim chaosem zbiegły się ze sobą w wyobrażonej postaci rozwiązłej długonogiej dziewczyny uzbrojonej w potężny karabin.

O ile jednak była to do pewnego stopnia tylko fantazja, o tyle Dolours Price chętnie ją podsycała. W 1972 roku swobodnie zapytała reportera, który dostał pozwolenie na zrobienie materiału o IRA, czy chce zostać oprowadzony po fabryce bomb, po czym dodała: „Ci z »Paris Match« napstrykali tam w zeszłym tygodniu sporo zdjęć”[296]. Eamonn McCann, aktywista z Derry, który zaprzyjaźnił się z Price podczas pamiętnego marszu, widywał ją od czasu do czasu[297]. Nigdy nie zdradziła mu, że przystąpiła do Provos, ale oczywiście sam się domyślił i ogromnie ubolewał z tego powodu. Marzył o rewolucyjnych przemianach w Irlandii, był jednak przekonany, że przemoc nie jest rozwiązaniem. Przyjaciołom, którzy sięgali po broń, powtarzał: „Żaden skutek waszej działalności nie będzie współmierny do cierpień, jakich wam ona przysporzy”.

Przy każdym spotkaniu widok Price robił na McCannie ogromne wrażenie. Typowe republikanki, które pamiętał z dzieciństwa i młodości, były surowe i skromne, każda przywodziła na myśl Dziewicę Maryję z rewolwerem. Siostry Price zupełnie nie pasowały do tego wizerunku. Dolours zawsze ubierała się elegancko, miała nienaganny makijaż i starannie ułożone włosy. „Obie z Marian były harde i zawadiackie – wspominał McCann. – Na pierwszy rzut oka nie sprawiały wrażenia chłodnych fanatyczek. Pamiętam je wiecznie roześmiane”. W tamtych czasach w Belfaście działał sklep o nazwie Crazy Prices, było więc nieuchronne, że taką właśnie ksywką przyjaciele ochrzcili Dolours i Marian[298].

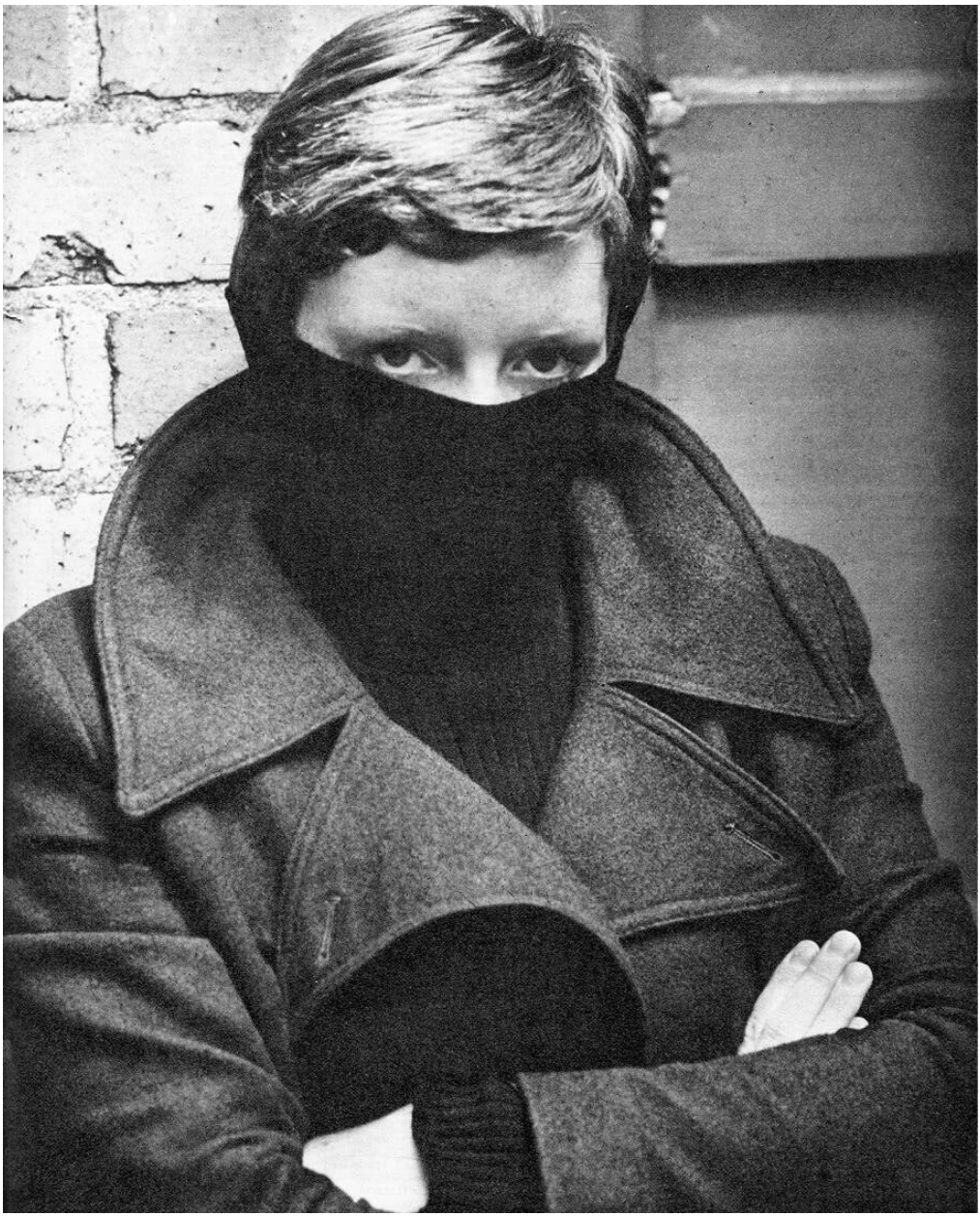

Dolours Price, zdjęcie z włoskiego czasopisma „L'Europeo"
Źródło: © L'Europeo RCS/ph.Stefano Archetti

Pewnego razu funkcjonariusze Królewskiej Policji Ulsteru weszli do domu przy Slievegallion Drive o szóstej rano i oznajmili, że aresztują Dolours pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji299. „Nie wypuszczę jej bez śniadania" – oznajmiła Chrissie. Policjanci potulnie ugięli się przed drobną, ale onieśmielającą kobietą. Chrissie kazała córce się umalować. Próbowała zapewnić jej trochę dodatkowego czasu, by zdążyła wszystko sobie odpowiednio przemyśleć i przygotować strategię. Kiedy Dolours była gotowa do wyjścia, matka założyła futro,

wyjmowane z szafy tylko na specjalne okazje. „Ja też jadę” – oświadczyła.
Przez moment Dolours poczuła się nieco zawstydzona. Pomyślała: „Jestem członkinią IRA, a tu moja mama będzie mi towarzyszyć podczas aresztowania?”. Tak czy inaczej, poszły z policjantami. Zostały przesłuchane na komisariacie w Castlereagh. Dolours znała zasady; na każde pytanie odpowiadała: „Nie mam nic do powiedzenia na ten temat”. Ostatecznie zwolniono ją bez postawienia zarzutów. Trudno było jej cokolwiek udowodnić. Nadal studiowała, miała dobre oceny, żadnych nieobecności. Zanim Chrissie wyszła z komisariatu, wzięła zdjęcie córki zrobione do policyjnej kartoteki i z zupełnie poważną miną spytała: „Mogę je sobie wziąć? Bardzo dobrze wyszło”.
Provos zdobywali pieniądze, okradając banki, i to hurtowo. Pewnego letniego dnia w 1972 roku trzy młode zakonnice weszły do budynku Allied Irish Bank w Belfaście, tuż przed zamknięciem[300]. Sięgnęły pod habity, wyciągnęły broń i oznajmiły, że to napad. Przebranymi zakonnicami były siostry Price i jeszcze jedna ochotniczka[301]. Miesiąc później trzy kobiety obrabowały ten sam bank. W tym przypadku nigdy nie udało się ustalić tożsamości sprawczyń, ale trudno nie zadać sobie pytania, czy aby siostry nie wróciły po dokładkę[302]. Innym razem Dolours ukradła ciężarówkę pocztową, bo IRA dostała cynk, że są w niej worki z pieniędzmi[303].
Mimo że świat dokoła robił się coraz bardziej koszmarny, dla Dolours i jej towarzyszy działalność w organizacji była przygodą. Uważali się za brawurową ferajnę wyjętych spod prawa. Gdy James Brown, bliski współpracownik Dolours, został zabrany ze szpitala w Antrim do więzienia pomimo pękniętego wyrostka robaczkowego, siostry Price przeprowadziły śmiałą akcję odbicia chłopaka[304]. Wpadły do szpitala, rozbroiły policjantów i uwolniły Browna. Było niemal cudem, że same nie dostały się w ręce armii ani policji. Na co dzień pomagał im talent do odgrywania pokornych katolickich studentek. Zresztą w tamtym okresie przemoc była tak rozpowszechniona, że władze zupełnie sobie z nią nie radziły.

Gerry Adams
Źródło: Kelvin Boyes/Camera Press/Redux

W szeregach Provos nie brakowało barwnych postaci[305]. Dolours zaprzyjaźniła się ze starszym od siebie Joem Lynskeyem, który dorastał przy Cavendish Street niedaleko Falls Road i choć zbliżał się do czterdziestki, nadal mieszkał z rodzicami i siostrą. W latach pięćdziesiątych wstąpił do klasztoru w Portglenone[306]. Złożył śluby milczenia, codziennie wstawał przed świtem na modlitwę, ostatecznie jednak porzucił zakon i zaciągnął się do IRA[307]. Zachowywał się trochę jak duże dziecko – wszak całą nastoletniość spędził za klasztornymi murami. Młodzi ochotnicy uważali go za dziwaka[308], nadali mu nawet ksywkę „Szalony Mnich”[309], ale dobrze patrzyło mu z oczu, zawsze był łagodny i uprzejmy, więc Dolours zapałała do niego sympatią[310]. Poznała też wysokiego, kościstego chłopaka nazwiskiem Gerry Adams, byłego barmana z pubu Duke of York w Ballymurphy[311], zakumplowanego z rozmaitymi przywódcami związkowymi i dziennikarzami. Podobnie jak Price pochodził z szacownej republikańskiej rodziny. Ojciec Dolours i jeden ze stryjów Adamsa[312] razem uciekli z więzienia w Derry. Gerry zaczynał działalność polityczną jako członek lokalnej organizacji protestującej przeciwko budowie osiedla Divis Flats[313]. Nigdy nie studiował, był jednak rewelacyjnym dyskutantem, bystrym i podobnie jak Dolours obdarzonym zdolnością myślenia analitycznego. Do IRA wstąpił parę lat przed Price i szybko awansował w strukturach dowództwa w Belfaście[314].

Dolours znała go od dzieciństwa. Kiedy byli dziećmi, widywała go czasami, gdy

rodziny Price'ów i Adamsów jechały tym samym autobusem na republikańskie uroczystości rocznicowe w Edentubber albo Bodenstown. Okazało się, że wyrósł na prawdziwego bojownika. Kiedy pierwszy raz rozpoznała go, gdy przemawiał do tłumu, stojąc na pace ciężarówki, zawołała zaskoczona: „Gerry'emu to chyba sodówka uderzyła do głowy!"315. Fascynował ją, a zarazem bawił. Był „niezdarnym chłoptasiem w czarnych okularach z rogowymi oprawkami", ale miał subtelną charyzmę316. Price, przy całej swej otwartości i towarzyskości, czuła, że niełatwo jej się rozmawia z Adamsem. Zachowywał się trochę wyniośle, demonstrował swą wyższość i – niby czule – mówił do niej „dziecko", choć różnica wieku między nimi wynosiła ledwie kilka lat. Dzień po tym, jak Price odbiła Jamesa Browna ze szpitala, Adams wyraził obawy co do jej bezpieczeństwa. „W gazetach napisali, że napastniczki nie były zamaskowane – mruknął, po czym dodał karcącym tonem: – Mam nadzieję, że to nieprawda".

Dolours zapewniła, że prasa się myli. Obie z siostrą założyły blond peruki i kolorowe chusty na głowy, a do tego umalowały usta jaskrawą szminką i wyglądały „jak dwie dziwki na meczu hokeja". Pomyślała, że Adams jest trochę zbyt poważny. Ona sama potrafiła śmiać się ze wszystkich. Dla bezpieczeństwa Adams nie nocował we własnym domu. Znajdował sobie najróżniejsze kryjówki, niekiedy w miejscowych firmach i zakładach – choćby w pewnym zakładzie pogrzebowym317. Dolours uznała to za przekomiczne i żartowała, że Gerry sypia w trumnie.

„To był niezwykle ekscytujący czas – mówiła później. – Nie powinnam się do tego przyznawać, ale naprawdę dobrze się bawiłam"318. Dopiero co skończyła dwadzieścia jeden lat. Nie każdy rodzic zaaprobowałby jej działalność, lecz Albert i Chrissie Price'owie uważali, że Dolours i Marian po prostu kontynuują rodzinną tradycję. A poza tym – powtarzali – można mieć pretensję do człowieka, jeśli pierwszy komuś przyłoży, ale nie wtedy, kiedy komuś odda. „Armia Provos została utworzona przez ludzi, którzy budowali barykady przeciwko bandom lojalistów – tłumaczył Albert. – Najpierw rzucaliśmy w nich kamieniami, ale przyszli z bronią. No więc nasi też musieli znaleźć sobie broń. Przecież byłoby głupotą stać bezczynnie z pustymi rękami! Nasi załatwili sobie strzelby, potem lepsze uzbrojenie. Ale wtedy Brytyjczycy, którzy niby mieli zapewniać nam ochronę, zaczęli urządzać naloty na nasze domy. Co było robić? Po prostu szło się i wysadzało ich w powietrze. Nic innego nie zostało. Gdyby dali nam spokój, armia Provos pewnie nigdy by nie powstała"319.

Albert nie wahał się przyznać, że każdy zabity brytyjski żołnierz jest człowiekiem. Tyle że: „ma na sobie mundur. My tu, w Irlandii, uważamy, że trwa wojna, a żołnierze są wrogami"320. Twierdził wprawdzie, że sam nie popiera zabijania, ale w ostatecznym rozrachunku wszystko sprowadza się do środków i celów. „Jeśli narodzi się z tego zjednoczona socjalistyczna Irlandia, może okaże się, że było warto" – podsumowywał321.

Daremność biernego oporu zdawały się obnażać wypadki pewnego mroźnego niedzielnego popołudnia w styczniu 1972 roku w Derry322: kiedy Eamonn McCann i spora grupa pokojowych demonstrantów zebrali się w centrum miasta, brytyjscy spadochroniarze otworzyli ogień. Trzynaście osób zginęło, piętnaście zostało rannych. Żołnierze twierdzili później, że zostali ostrzelani jako pierwsi i że strzelali tylko do

uzbrojonych ludzi[323]. Ani jedno, ani drugie nie było prawdą. Wydarzenie przeszło do historii jako „krwawa niedziela” i tchnęło nowego ducha w irlandzki republikanizm. Dolours i Marian były akurat w Dundalk. Usłyszawszy pierwsze doniesienia o masakrze, poczuły nieprzepartą wściekłość[324]. W lutym demonstranci podpalili budynek brytyjskiej ambasady w Dublinie[325]. Miesiąc później Londyn zawiesił znienawidzony i zdominowany przez unionistów parlament Irlandii Północnej, wprowadzając bezpośrednie rządy Westminsteru[326].

W tym samym czasie Dolours Price pojechała do Mediolanu[327], by wygłaszać przemówienia i uświadamiać światu, że północnoirlandzcy katolicy cierpią wskutek przemocy. Mówiła o „gettach”[328] i o braku praw obywatelskich. W jednym z wywiadów oznajmiła: „Gdybym z powodu moich poglądów politycznych stała się współodpowiedzialna zabójstwa, bez wahania bym się do tego przyznała”[329]. (Odpowiedź była rozmyślnie wymijająca – wkrótce tryb przypuszczający miał się zresztą stać dla wielu ludzi ulubionym sposobem opowiadania o tym, co robili w okresie Kłopotów). „Gdyby polecono mi zabić wroga moich rodaków, bez najmniejszego lęku wykonałabym rozkaz”. Na zrobionej wówczas fotografii Price zasłoniła usta i nos chustą, pozując na bandytkę[330].

5 St. Jude's Walk

McConville'owie mieli dwa psy: jeden nazywał się Provo, drugi Sticky331. Po śmierci Arthura rolę głowy rodziny powinien był przejąć jego najstarszy syn Robert, ale w marcu 1972 roku, kiedy miał siedemnaście lat, aresztowano go wskutek podejrzeń o przynależność do Oficjalnej IRA, czyli do Stickies332. Jean McConville, która zawsze miała dość kruche nerwy, po śmierci męża pogrążyła się w ciężkiej depresji. „Jakby się poddała" – mówiła później jej córka Helen333. Jean nie wstawała z łóżka, wydawało się, że nie je nic oprócz pigułek, ciągle paliła334. Lekarze w Belfaście chętnie przepisywali pacjentom „tabletki na nerwy", czyli środki usypiające lub uspokajające, po których człowiek albo wpadał w katatoniczne odrętwienie, albo wybuchał niepohamowanym płaczem i nie umiał opanować emocji. W Irlandii Północnej spożycie środków uspokajających było większe niż w jakimkolwiek innym regionie Wielkiej Brytanii335. Dziś zapewne diagnozowano by u ludzi zespół stresu pourazowego, wówczas jednak mówiło się o „syndromie belfasckim"336, chorobie, której przyczyną było „życie w ciągłym strachu, kiedy trudno jednoznacznie odróżnić wrogów od przyjaciół, przemoc zaś jest wszechobecna i zupełnie przypadkowa". Zdaniem lekarzy paradoksalnie tego rodzaju stany lękowe częściej spotykało się u kobiet i dzieci, zmuszonych do chronienia się w domach, niż u ludzi czynnie uczestniczących w walkach ulicznych, ci bowiem mieli przynajmniej poczucie, że coś robią337. Nocami dzieci Jean McConville słyszały jej płacz przez cienkie ściany mieszkania w Divis Flats338.

Matka stawała się coraz bardziej wycofana339. Bywało, że wychodziła z domu tylko po zakupy albo po to, by odwiedzić Roberta w więzieniu. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że czasami na ulicach było po prostu niebezpiecznie. Mieszkańców Belfastu nękała świadomość, że tak naprawdę nigdzie nie mogą czuć się wolni od zagrożeń340. Jeśli wybuchała strzelanina, chroniłeś się w najbliższym budynku – tyle że zaraz wybiegałeś z powrotem na zewnątrz, bo bałeś się wybuchu bomby. Divis było regularnie patrolowane przez żołnierzy, lecz zarazem na całym osiedlu ukrywali się członkowie ugrupowań paramilitarnych. Rok 1972 okazał się najbrutalniejszym i najkrwawszym rokiem całego okresu Kłopotów341. Zginęło wówczas blisko pięćset osób. Jean McConville kilkakrotnie próbowała się zabić342: jej dzieci opowiadały, że parę razy przedawkowała pigułki, aż ostatecznie zgłosiła się do miejscowego szpitala psychiatrycznego Purdysburn343.

W Divis największą grozę czuło się w nocy344. Ludzie gasili wszystkie światła i budynki pogrążały się w zupełnej ciemności. Dzieci Jean na zawsze zapamiętały pewną noc krótko po powrocie ich matki ze szpitala. Na zewnątrz trwała długa strzelanina. Gdy wreszcie ustała, rozległo się wołanie: „Pomóżcie mi!". Głos należał do mężczyzny. Na pewno nie był to Irlandczyk.

„O Boże, błagam, nie chcę umierać!345 – To krzyczał żołnierz. Brytyjski żołnierz. – Proszę, ludzie, pomóżcie mi!".

Jean McConville wstała z podłogi, na której przycupnęła razem z dziećmi, i podeszła do drzwi. Wyjrzała i zobaczyła rannego żołnierza leżącego na galerii domu. Dzieci

zapamiętały, że cofnęła się do mieszkania, wzięła poduszkę i zaniosła ją chłopakowi. A potem zaczęła go pocieszać, wyszeptała modlitwę, ujęła jego głowę w dłonie[346]. W końcu wróciła. Archie, najstarszy syn, nie licząc Roberta siedzącego w więzieniu, skarcił matkę. „Prosisz się o kłopoty" – powiedział. „To przecież człowiek" – odparła[347].

McConville'owie nigdy więcej nie zobaczyli żołnierza. Dzieci Jean do dziś nie wiedzą, co się z nim stało. Ale kiedy nazajutrz wyszły z mieszkania, zastały na drzwiach świeży napis: „KOCHANICA BRYTOLI"[348].

Było to groźne oskarżenie. W rozgorączkowanej atmosferze Belfastu ogarniętego wojną kontakty z brytyjskimi żołnierzami narażały kobiety na niebezpieczeństwo. Już samo podejrzenie stawało się niekiedy pretekstem do wymierzenia okrutnej i upokarzającej kary, polegającej na obtoczeniu w smole i pierzu[349]. Tłum wywlekał kobietę na ulicę, golono jej głowę, następnie smarowano ciepłą, lepką czarną smołą, obsypywano brudnym puchem z rozdartej poduszki i wreszcie przywiązywano za szyję do latarni jak psa, by wszyscy w okolicy mogli być świadkami poniżenia[350]. Rytuałowi towarzyszyły nieustanne wrzaski: „Kochanica żołnierzy!" i „Koszarowa dziwka!"[351].

Skoro wielu mężów odsiadywało długie wyroki, ich żony zostały same. Miasto patrolowali młodzi, czupurni brytyjscy żołnierze, do głosu doszły więc głęboko zakorzenione lęki przed zdradą – zarówno małżeńską, jak i ideową. Obtaczanie w smole i pierzu stało się oficjalną taktyką Tymczasowej IRA[352]. Przywódcy organizacji publicznie deklarowali, że jest to nieodzowne narzędzie kontroli społecznej. Gdy kilka pierwszych ukaranych kobiet trafiło do miejscowych szpitali, personel medyczny zupełnie nie wiedział, co robić. Lekarze musieli konsultować się z robotnikami budującymi drogi, by dowiedzieć się, jak usunąć smołę[353].

Michael McConville miał wrażenie, że on i jego rodzina stali się obcymi na obcej ziemi[354]. Ze wschodniego Belfastu wypędzono ich, bo byli za bardzo katoliccy, w zachodnim Belfaście okazali się zaś za bardzo protestanccy. Odkąd pojawił się napis na drzwiach domu, nieliczni przyjaciele z osiedla nie chcieli mieć z nimi nic wspólnego[355]. Dzieci Jean nieustannie spotykały się z wrogością. Archie został ciężko pobity przez młodzieżówkę Provos: złamano mu rękę, bo nie chciał przystąpić do organizacji[356]. Helen i jej przyjaciółka były zaczepiane przez żołnierzy[357]. Dziewczyna zastanawiała się później, czy matka nie zniechęciła do siebie sąsiadów również tym, że nie chciała uczestniczyć w „łańcuszku"[358], czyli systemie przekazywania trefnej broni z okna do okna podczas policyjnych nalotów na osiedle (Jean bała się, że jeśli mundurowi znajdą u niej w domu pistolet, kolejne dziecko trafi za kraty). Pewnego dnia zniknęły psy McConville'ów, Provo i Sticky. Ktoś wepchnął je do rury zsypu na śmieci i tam zdechły[359].

Jean martwiła się, że ogrzewanie gazowe w mieszkaniu źle wpływa na zdrowie Michaela, który miał astmę[360], wystąpiła zatem o nowy lokal[361]. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie, rodzina więc szybko spakowała rzeczy i zorganizowała przeprowadzkę do innej części Divis Flats zwanej St. Jude's Walk. Nowe mieszkanie było nieco większe od poprzedniego, ale zasadniczo bardzo podobne.

Nadchodziło Boże Narodzenie, lecz atmosfery panującej w mieście nie dałoby się

nazwać świąteczną[362]. Liczne sklepy, zniszczone w zamachach bombowych, były teraz zamknięte, a ich witryny zabito deskami. Jean McConville pozwalała sobie w tamtym okresie tylko na jedną rozrywkę, a mianowicie regularnie grała w bingo w pobliskiej świetlicy. Ilekroć wygrywała, dawała dzieciom po dwadzieścia pensów[363]. Niekiedy nagroda wystarczała nawet na zakup pary butów dla któregoś dziecka. Pewnego wieczoru, już po przeprowadzce do nowego mieszkania, Jean wyszła z przyjaciółką na bingo. Zapadła noc, lecz McConville nadal nie wracała do domu[364].

Krótko po drugiej nad ranem ktoś zastukał do drzwi[365]. Dzieci otworzyły i ujrzały stojącego w progu brytyjskiego żołnierza, który powiedział im, że matka jest w pobliskich koszarach. Helen pobiegła tam i znalazła Jean zupełnie rozchełstaną, rozczochraną i bez butów. McConville wyjaśniła, że kiedy grała w bingo, ktoś przyszedł do świetlicy i powiedział jej, że jedno z jej dzieci miało wypadek i przed wejściem czeka już samochód, żeby zawieźć ją do szpitala. Wystraszona natychmiast wybiegła i wsiadła do auta. Okazało się, że to pułapka. Rzucono ją na podłogę, czyjeś ręce nałożyły jej worek na głowę. Została zawieziona do opuszczonego budynku, gdzie porywacze przywiązali ją do krzesła, przesłuchiwali i bili. Gdy wreszcie ją wypuścili, błąkała się w szoku po ulicach, aż natknęła się na żołnierzy, którzy udzielili jej pomocy – i tak trafiła do koszar[366].

Jean nie potrafiła – a może nie chciała – powiedzieć, kto ją uprowadził. Helen zastanawiała się, o co porywacze pytali podczas przesłuchania. Matka tylko machnęła ręką. „O jakieś bzdury – stwierdziła. – Sprawy, o których nie mam pojęcia”[367].

Tamtej nocy nie zmrużyła oka. Siedziała z posiniaczoną twarzą, z podbitymi oczami, paliła papierosa za papierosem[368]. Wyznała Helen, że tęskni za Arthurem[369].

Następnego dnia (według relacji dzieci) wysłała córkę po rybę i frytki na kolację[370]. Napuściła sobie wody do wanny, liczyła bowiem, że ciepła kąpiel przyniesie ulgę ciału obolałemu po pobiciu[371]. Gdy Helen wychodziła z domu, matka rzuciła w jej stronę: „Tylko żadnych postojów na dymka!”[372].

Helen pokonała labirynt Divis i dotarła do restauracji. Poprosiła o rybę i frytki, zaczekała na zamówienie, a gdy wreszcie było gotowe, zapłaciła, wzięła zatłuszczoną torbę i ruszyła z powrotem. Wchodząc na osiedle, zobaczyła dziwną rzecz: na galeriach prowadzących do mieszkań stali ludzie. Latem byłaby to normalna sytuacja – w Divis wszak brakowało przestrzeni rekreacyjnej, toteż galerie służyły dzieciakom do gry w piłkę, dorośli zaś wychodzili tam w ciepłe wieczory na papierosa i plotki. Ale przecież w grudniu podobne rzeczy się nie zdarzały. Gdy Helen podeszła bliżej, zobaczyła grupę ludzi pod drzwiami swojego mieszkania. A potem puściła się biegiem naprzód[373].

6 Parszywa Dwunastka

Przy Leeson Street, naprzeciwko niskiego bloku o nazwie Varna Gap, stał pusty budynek[374]. W Belfaście co i rusz człowiek natykał się na opustoszałe domy – spalone, zrujnowane albo porzucone – których okna i drzwi zabito deskami. Dawni mieszkańcy budynku przy Leeson Street po prostu uciekli i już nie wrócili. Brendan Hughes przyglądał się mu, stojąc po drugiej stronie ulicy razem z kilkoma towarzyszami z Kompanii D. Była sobota, 2 września 1972 roku[375].

Kiedy odwrócił wzrok, ujrzał zieloną furgonetkę[376], która zbliżała się w jego kierunku. Wbił w nią wzrok i naraz poczuł niepokój. Zazwyczaj miał przy sobie broń, ale tego dnia pożyczył ją jednemu ze współpracowników, który potrzebował pistoletu, żeby ukraść samochód. Gdy furgonetka mijała Hughesa, zdążył dostrzec twarz kierowcy. Był to jakiś nieznany mu mężczyzna, wydawał się zdenerwowany. Wóz toczył się dalej po McDonnell Street i po chwili skręcił w Grosvenor Road. Hughes patrzył, jak znika za rogiem. Na wszelki wypadek wysłał jednego ze swoich ludzi po jakąś spluwę[377].

Miał dwadzieścia cztery lata[378]. Był człowiekiem drobnej postury, ale silnym i zręcznym. Jego gęste czarne brwi oraz bujne ciemne, rozczochrane włosy od razu rzucały się w oczy. Jako oficer dowodzący Kompanii D Tymczasowej Irlandzkiej Armii Republikańskiej[379] odpowiadał za cały ten sektor zachodniego Belfastu, co automatycznie zapewniało mu wysokie miejsce na liście głównych wrogów lojalistycznych ugrupowań paramilitarnych, ale też policji, brytyjskiej armii oraz Stickies, czyli Oficjalnej IRA. Osiemnaście miesięcy wcześniej jego kuzyn i poprzednik Charlie został zastrzelony przez Oficjalnych. Hughes, znalazłszy się na celowniku tak wielu różnych grup i służb, musiał zejść do podziemia. Na wsi człowiek mógł się ukrywać latami[380], ale nie w Belfaście, gdzie wszyscy znali wszystkich. Tutaj zniknięcie na sześć miesięcy uchodziło za dobry wynik, lecz prędzej czy później i tak cię dopadali.

Hughes przystąpił do Provos na początku 1970 roku[381], za sprawą Charliego. Szybko zapracował na znakomitą reputację. Uchodził za przebiegłego i odważnego bojownika. Przenosił się z domu do domu[382], rzadko kiedy spał w tym samym łóżku przez dwie noce z rzędu. Terytorium Kompanii D obejmowało Grosvenor Road, dawną dzielnicę Pound Loney i rejon Falls Road, czyli najgorętsze miejscówki w Belfaście[383].

Z początku kompania składała się zaledwie z tuzina członków; nazywano ich Psami albo Parszywą Dwunastką[384]. Hughes wyznawał filozofię wpojoną mu w dzieciństwie przez ojca: jeśli chcesz, żeby ludzie coś dla ciebie zrobili, musisz zrobić to razem z nimi – toteż osobiście uczestniczył w akcjach, które organizował[385]. Dolours Price poznała go krótko po przystąpieniu do IRA i z miejsca poczuła zachwyt. „Wydawało się, że jest w stu miejscach naraz – wspominała[386]. – Chyba w ogóle nie sypiał". Mimo jego drobnej postury uważała go za „olbrzyma"[387]. Zarówno ona, jak i inni wysoko cenili fakt, że nigdy nie powierzał ochotnikom zadań, których sam nie był gotów wykonać.

Kompania D przeprowadzała nieprawdopodobnie dużo akcji, czasem aż cztery albo pięć w ciągu jednego dnia[388]. Rano rabowało się bank, po południu przychodziła pora na „snucie się po mieście”, czyli jeżdżenie autem po ulicach w poszukiwaniu jakiegoś brytyjskiego żołnierza, któremu posyłało się kulkę, przed kolacją można było podłożyć bombę albo zakopać gdzieś minę, a nocą zaliczyć jeszcze strzelaninę, albo i dwie.
To był naprawdę szalony czas, wydarzenia toczyły się w niezwykłym tempie[389]. Brendan Hughes żył od jednej akcji do drugiej: napadał na banki, poczty i na pociągi, podkładał bomby, strzelał do żołnierzy, a wszystko to traktował jak fantastyczną przygodę. Udział w strzelaninie był dla niego chlebem powszednim[390]. Lubił, gdy sprawy toczyły się szybko, uwielbiał brawurowy rozpęd, bo każda udana akcja przyciągała nowych ochotników. Pewien ówczesny członek IRA mawiał: „Porządna operacja to najlepsza metoda werbunku”[391].
W miarę jak młody bojówkarz Brendan Hughes stawał się legendą Belfastu, Brytyjczycy czuli coraz większą determinację, by go schwytać. Był tylko jeden problem: nie mieli pojęcia, jak wygląda[392]. Ojciec Hughesa zniszczył wszystkie fotografie rodzinne Brendana, wiedział bowiem, że mogłyby posłużyć do jego zidentyfikowania. Znano tylko jeden szczegół na temat wyglądu bojownika: miał śniadą cerę, której zawdzięczał ksywkę „Darkie” albo „Dark”. To jednak oczywiście nie wystarczało, by Brytyjczycy zdołali go wytropić, i często zdarzało się, że Hughes mijał punkty kontrolne, zabezpieczone workami z piaskiem, a żołnierze brali go za zwykłego kudłatego chłopaka i nawet nie przyglądali mu się uważnie.
Śledczy wielokrotnie nachodzili jego ojca[393]. Wyciągali go z łóżka, a pewnego dnia zabrali na dwudniowe przesłuchanie. Hughes wpadł we wściekłość na wieść, że gdy ojca wreszcie wypuszczono, musiał wracać do domu na bosaka. Żołnierze otwartym tekstem mówili ojcu, że nie zamierzają aresztować jego syna: szukają go, by go zabić[394].
Nie była to bynajmniej czcza pogróżka. W kwietniu 1972 roku przywódca Oficjalnej IRA „Big Joe” McCann został rozpoznany przez żołnierzy na ulicy[395]. Nie pomógł kamuflaż w postaci ufarbowanych włosów. McCann rzucił się do ucieczki i żołnierze otworzyli ogień. Pierwsza kula tylko go raniła; „Big Joe”, zataczając się, biegł dalej. Żołnierze, zamiast wezwać karetkę, posłali kolejną serię i dokończyli dzieła. Kiedy przeszukali kieszenie zmarłego, nie znaleźli niczego, co dałoby się przedstawić w raporcie jako broń. McCann miał przy sobie tylko trochę monet i grzebień[396].
Zanim jeszcze posłaniec wrócił z pistoletem dla Hughesa, na ulicy znowu pojawiła się furgonetka[397]. Ta sama, z tym samym kierowcą, choć minęło zaledwie pięć minut. Hughes spiął mięśnie, ale furgonetka znowu go minęła. Przejechała jeszcze dwadzieścia metrów i nagle zaświeciły się światła hamulcowe. Tylne drzwi się otworzyły, a z auta wyskoczyło kilku ludzi. Wyglądali jak cywile: mieli na sobie dresy i tenisówki, ale jeden trzymał czterdziestkę piątkę w każdej dłoni, dwóch zaś miało karabiny. Hughes odwrócił się, by uciekać, kiedy otworzyli ogień. Kule świstały tuż obok niego i wbijały się w fasady opustoszałych budynków. Ruszył pędem; mężczyźni pobiegli za nim. Wpadł w Cyprus Street i już chwilę później kluczył zygzakami przez labirynt małych uliczek.

Znakomicie orientował się w tutejszych alejkach, wiedział, przez który płot da radę bez trudu przeskoczyć, znał każdy opuszczony dom, każdy sznur z praniem. Cenił sobie maksymę przypisywaną przewodniczącemu Mao, że partyzant musi czuć się na swoim terenie jak ryba w wodzie[398]. Zachodni Belfast był jego krainą. Istniał tam cały nieformalny system, w ramach którego miejscowi cywile pomagali młodym bojówkarzom. Pozwalali, by ich domy służyły jako kryjówki lub by wiodła przez nie droga na skróty. Właśnie dlatego kiedy Hughes gramolił się przez płot, natychmiast otwierano mu drzwi od podwórza. Zamykały się zaraz, gdy tylko wpadł do środka. Niektórzy mieszkańcy bali się Provos, ale nie mieli wyboru – musieli współpracować[399]. Inni pomagali dobrowolnie, kierując się solidarnością. Jeśli podczas akcji ucierpiał czyjś dobytek, Hughes wypłacał odszkodowanie[400]. Dbał o swoją społeczność, wiedział bowiem, że bez wody ryba sobie nie poradzi[401]. Przy Cyprus Street mieszkał pewien niepełnosprawny człowiek, „Squire" Maguire. Nawet w najbardziej szalonych okresach, kiedy strzelano, kiedy policjanci urządzali naloty i kiedy na ulicach trwały zamieszki, Brendan Hughes nosił go czasami na plecach do pobliskiego pubu, by Maguire mógł sobie golnąć piwo. Pewnego razu brytyjski żołnierz w okolicy Lower Falls wycelował do Hughesa z karabinu. Trzymał palec na spuście, był gotów strzelić, lecz nagle jakaś starsza pani wyrosła przed nim jak spod ziemi, zasłoniła sobą bojownika i oznajmiła żołnierzowi, że ten nikogo tu dziś nie zabije. W międzyczasie Hughes dał nogę[402].

Teraz pędził, uciekając przed pościgiem i posyłanymi na oślep kulami. Skręcił w Sultan Street, kierując się do najbliższej kryjówki. Dla niepoznaki meliny urządzano z reguły w bardzo niepozornych miejscach, toteż w jednym ze stojących w rzędzie identycznych ceglanych domów z identycznymi drewnianymi drzwiami czekał na Hughesa bezpieczny lokal[403]. Czasem tego rodzaju domy i mieszkania wykorzystywano jako sypialnie, czasem Provos przyczajali się tam, jeśli musieli gdzieś przeczekać albo zostawić komuś przesyłkę. Chętnie wybierano lokale, w których mieszkały zwykłe rodziny, bo dzięki temu władze niczego się nie domyślały. Mogłeś się tam zjawić po północy, wymęczony po całym dniu ucieczki, a lokatorzy zaraz wyciągali zaspane dzieci z łóżek, żebyś mógł zakosztować trochę bezcennego snu.

Na rogu Sultan Hughes pędem minął zaparkowaną furgonetkę z piekarni. Ścigający go goście posłali kolejną serię; kule powbijały się w karoserię samochodu i roztrzaskały szyby. Gnał ulicą, pragnąc za wszelką cenę dostać się do meliny, zanim trafi go kolejny pocisk. Kryjówki często pełniły funkcję składnic broni. Brytyjska armia dobrze wiedziała, że Hughes lubi wdawać się w strzelaniny, posługując się swoją niewielką czterdziestką piątką, która pamiętała jeszcze czasy II wojny światowej. Żołnierze darzyli nawet „niechętnym szacunkiem tego gnojka, co szedł z pistoletem przeciwko elitarnym, świetnie wyszkolonym jednostkom"[404]. Z czasem jednak Hughes uznał, że będzie potrzebował potężniejszej broni, jeśli ma rywalizować ze sprzętem Brytyjczyków. Pewnego dnia znajomy marynarz przywiózł mu z Ameryki katalog przedstawiający półautomatyczny karabinek Armalite – lekki, precyzyjny, z niezłą siłą rażenia, łatwy w czyszczeniu, łatwy w obsłudze i łatwy do ukrycia[405].

Hughes zakochał się w tej broni od pierwszego wejrzenia. Przekonał Provos do sprowadzenia AR-15, zorganizowano więc śmiałą operację. Przedsiębiorstwo Cunard Line zwodowało niedawno luksusowy statek Queen Elizabeth II, kursujący przez Atlantyk i przewożący bogatych pasażerów między Southampton a Nowym Jorkiem. Załoga liczyła tysiąc osób; nie brakowało wśród nich Irlandczyków. Niektórzy z nich pracowali dla Brendana Hughesa. Tak oto Hughes wykorzystał statek, nazwany na cześć brytyjskiej monarchini, do przerzutu broni dla IRA. Kiedy przybyły karabinki, graffiti na murach w zachodnim Belfaście ogłosiło, że nadchodzą zmiany: „Bóg dał katolikom życie, armalite dały im równość”406.

Hughes biegł tak szybko, że niewiele brakowało, a minąłby melinę. Zahamował w ostatniej chwili i z impetem wpadł przez okno407. Zerwał się na nogi i chwycił czekające już na niego AR-15. Wyskoczył na zewnątrz i dostrzegłszy swych prześladowców, wycelował w ich stronę i zaczął strzelać. Tamci natychmiast pochowali się, za czym tylko mogli, i odpowiedzieli ogniem. Nagle, zupełnie niespodziewanie, na ulicy pojawiły się dwa pojazdy opancerzone Saracen. Napastnicy w jednej sekundzie wsiedli do środka i saraceny odjechały. Hughes stał, ciężko oddychał i myślał o tym, co właśnie się wydarzyło. Goście, którzy do niego strzelali, mieli cywilne ubrania, ale uciekli transporterami brytyjskiej armii408. Musieli więc być żołnierzami. W tym momencie spuścił wzrok i zobaczył, że krwawi.

Brendan Hughes dorastał w protestanckiej enklawie w zachodnim Belfaście409. W dzieciństwie, w latach pięćdziesiątych, miał mnóstwo protestanckich kumpli. Przy jego ulicy mieszkała stara kobieta, która spluwała, ilekroć przechodził pod jej domem, i pytała, czy przeżegnał się rano papieskimi szczynami, zasadniczo jednak nie miał z protestantami zatargów. Jego matka umarła na raka, zanim skończył dziesięć lat; ojciec Kevin, trudniący się murarstwem, został sam z szóstką dzieci i nie ożenił się ponownie. Dwaj bracia Brendana wyemigrowali do Australii w poszukiwaniu zatrudnienia, on zaś pomagał wychowywać młodsze rodzeństwo. Gdy Kevin wychodził do pracy, Brendan opiekował się w domu dziećmi. Ojciec mówił o nim: „chłopak, na którym można polegać”. Te proste słowa były w istocie największą możliwą pochwałą410.

W 1967 roku Hughes wstąpił do brytyjskiej marynarki handlowej411. Pływał po morzach, poznał Bliski Wschód oraz Republikę Południowej Afryki, gdzie na własne oczy mógł oglądać koszmar apartheidu. Nim dwa lata później wrócił do Belfastu, Irlandię Północną opanowała przemoc. Ojciec Brendana był w młodości członkiem IRA, choć nigdy o tym nie opowiadał. Zaprzyjaźnił się wówczas z Billym McKee, słynnym twardogłowym partyzantem, współzałożycielem Provos, dlatego Brendan od dzieciństwa słuchał legend o McKee, legendarnym patriocie i bojowniku. Co niedziela idąc na mszę, Hughesowie mijali dom Billy’ego przy McDonnell Street; za każdym razem mały Brendan miał poczucie, że powinien przyklęknąć przed drzwiami w geście szacunku412. Pewnego razu na stypie w czyjejś kuchni zobaczył McKee rozmawiającego z innymi dorosłymi. Celowo przeszedł obok, ocierając się o niego, żeby poczuć twardą czterdziestkę piątkę za jego paskiem – a potem, nie mogąc powstrzymać ciekawości, zapytał, czy może ją zobaczyć. McKee pokazał mu broń.

Gdy Brendan Hughes zaciągnął się do marynarki handlowej, jego ojciec poprosił: „Nie rób sobie tatuażu”. Wśród marynarzy tatuaże były zwyczajną rzeczą, toteż Hughes często trafiał później z kumplami do salonów w Europie czy na Dalekim Wschodzie. Spełnił jednak zagadkowe życzenie ojca i sam nic sobie nie wydziergał. Kevin nie uzasadnił prośby; rzucił tylko, że tatuaż to „znak szczególny”. Po latach, wracając do sprawy myślami, Brendan zastanawiał się, czy ojciec nie przeczuwał jego przyszłej drogi życiowej[413].

W kryjówce przy Sultan Street szybko się wykrwawiał – nie z powodu rany postrzałowej, ale dlatego, że kiedy wpadł przez frontowe okno, rozciął sobie tętnicę promieniową[414]. Kryjówka była oczywiście spalona, nie mógł tam dłużej zostać. Kilku towarzyszy zabrało go do innego lokalu w okolicy. Potrzebował pomocy medycznej, lecz zawiezienie go do szpitala nie wchodziło w grę. Armia zdecydowała się wysłać po niego zabójców, a nie istniały żadne reguły, w myśl których szpital miałby stanowić strefę neutralną. Alternatywa polegała na tym, by sprowadzić lekarza do kryjówki, co jednak wiązało się z innego rodzaju wyzwaniami. Ludzie, którzy próbowali go zabić, zniknęli, lecz saraceny nadal patrolowały dzielnicę, bez wątpienia szukając Hughesa, bojownik nie mógł się zatem ruszyć z kryjówki. Był niczym ranne zwierzę. Z każdym uderzeniem serca krew wypływała z rozciętego ramienia.

Minęło pół godziny i sprawy zaczęły wyglądać ponuro, lecz właśnie wtedy zjawił się lekarz. Przyprowadził go bodaj najlepszy przyjaciel Hughesa Gerry Adams[415]. Poznali się dwa lata wcześniej, podczas zamieszek w 1970 roku. Adams dowodził wówczas uczestnikami. Hughes nie pamiętał, czy osobiście ciskał kamieniami lub płonącymi butelkami z benzyną, z pewnością jednak znakomicie dyrygował tłumem. Właśnie na tym według Hughesa polegała jego rola: Adams był „najważniejszym strategiem” Provos, podczas gdy Hughes odpowiadał raczej za taktykę. Odwaga i przebiegłość sprawiały, że umiał znakomicie obmyślać i przeprowadzać operacje, natomiast Adams widział sprawy w szerszym kontekście politycznym i potrafił analizować zmieniającą się dynamikę konfliktu. Trzymał się z dala od linii frontu niczym generał i unikał bezpośredniego angażowania się w brutalne działania. Jeśli do jakiejś dzielnicy wysyłano konwój samochodów, Adams z reguły jechał w aucie zwiadowczym, w którym nikt nie miał broni[416]. Natomiast Hughes był tam, gdzie ludzie z AR-15. Dolours Price żartowała, że nigdy nie widziała Brendana bez spluwy ani Gerry’ego ze spluwą[417]. Adams opowiadał później, że Hughes zawsze był w centrum wydarzeń i cieszył się „niesamowitą popularnością” wśród chłopaków z dzielnicy[418]. „Nie miał dużo do powiedzenia o polityce, ale instynktownie robił to, co w danym momencie należało zrobić”.

Powyższe słowa brzmią może nieco protekcjonalnie, niemniej sam Hughes podobnie postrzegał swoją rolę i uważał się za żołnierza, a nie za polityka. Był socjalistą, ale nie pochłaniały go kwestie ideologiczne. O ile Adams co wieczór odmawiał różaniec i czytał Biblię, o tyle Hughes ledwie potrafił zwlec się na mszę. Darzył Adamsa wyjątkowym szacunkiem. Powiadał czasem: „Gdyby Gerry powiedział mi, że jutro niedziela, to choćbym był absolutnie pewny, że jednak poniedziałek, zastanowiłbym się dwa razy”. Zdaniem jego młodszego brata Terry’ego Hughesa prawdziwą rodziną

Brendana była IRA, a prawdziwym bratem Gerry Adams[419].
Adamsowi udało się sprowadzić chirurga kardiologa, ten jednak nie miał przy sobie żadnych narzędzi, ponieważ wszystko odbywało się w pośpiechu[420]. Ktoś przyniósł igłę i nitkę oraz pęsetę. Za jej pomocą chirurg po omacku znalazł rozerwane naczynie krwionośne. Zacisnął pęsetę, wyciągnął żyłę i starannie ją zaszył[421]. Wszystko odbywało się bez znieczulenia, a Hughes nie mógł pozwolić sobie na żadne krzyki, bo na zewnątrz szukający go żołnierze wciąż patrolowali ulice. W pewnym momencie, gdy lekarz nadal pracował, przed domem zatrzymał się saracen. Stał tam przez jakiś czas; potężny silnik warczał, a ludzie Hughesa czekali w napięciu, niepewni, czy za chwilę do środka nie wpadną uzbrojeni wojskowi.
Hughes był niezwykle wdzięczny Adamsowi za osobiste przyjście mu z pomocą, co przecież wiązało się z ogromnym ryzykiem. Według informacji Wydziału Specjalnego Królewskiej Policji Ulsteru Adams dowodził początkowo jednostką Tymczasowej IRA w Ballymurphy, potem zaś stanął na czele Brygady Belfastu, co czyniło go najważniejszym członkiem IRA w mieście, a zarazem oznaczało życie z wyrokiem śmierci[422]. Władze poszukiwały Adamsa jeszcze intensywniej niż Hughesa.
Adams czuł jednak lojalność wobec towarzysza. Darzyli się prawdziwą sympatią; poza tym Adams doceniał, że Hughes pozostawał w Belfaście, zamiast szukać schronienia na prowincji albo w Republice Irlandii. Mógł przecież zwiać do Dundalk, zaraz po drugiej stronie granicy, które dla republikanów stało się odpowiednikiem Dodge City z Dzikiego Zachodu[423]. Uciekinierzy przesiadywali tam w pubach, pili, grali w karty. Hughes jednak nigdy nie opuszczał Belfastu ani swoich wiernych żołnierzy z Kompanii D. Nie odpuszczał, przeprowadzał akcje, jedna za drugą, w szalonym tempie. „Miejscowi wiedzieli, że jest wśród nich – mówił Adams. – Nie potrzebowali żadnej innej zachęty”[424].

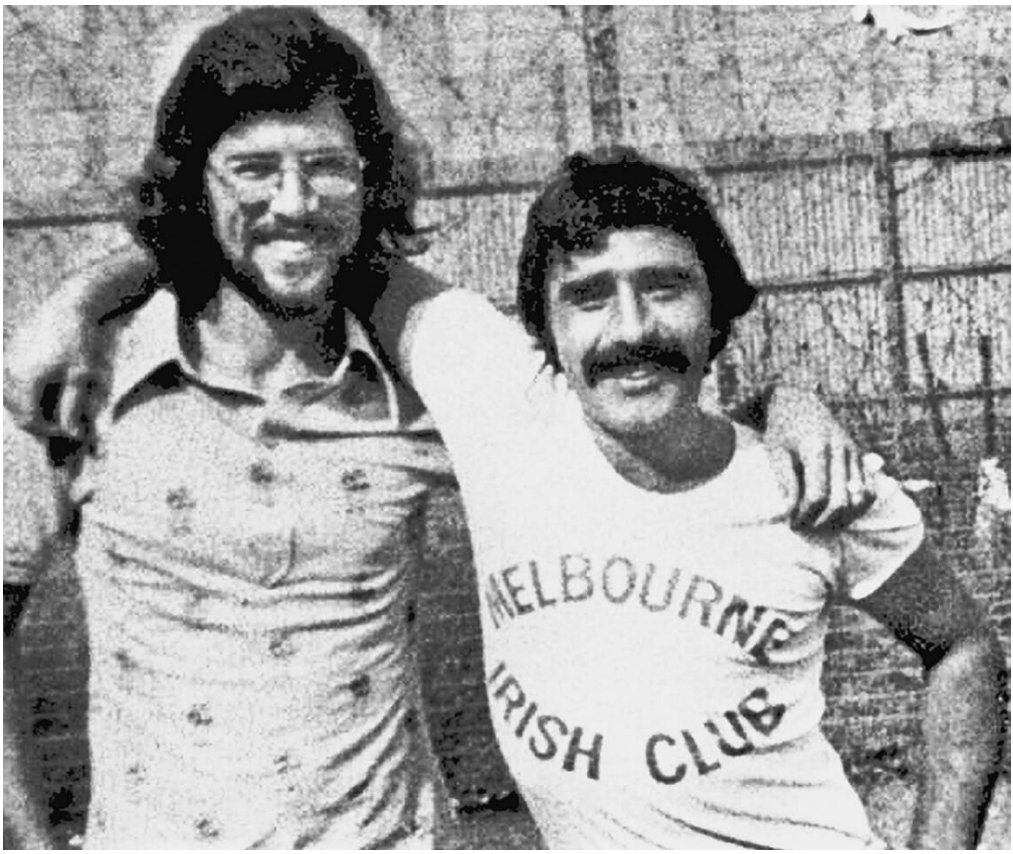

Późniejsze zdjęcie Gerry’ego Adamsa i Brendana Hughesa
Źródło: autor nieznany

Tamtego dnia uratował życie Hughesa, a do tego zjawił się osobiście, zamiast wysłać kogoś innego. Hughes nigdy o tym nie zapomniał[425]. Rana została zaszyta, lekarz wrócił do domu, a Adams polecił przyjacielowi, by na pewien czas wyjechał z Belfastu i się nie wychylał. Brytyjczycy chcieli go zabić – na pewno zamierzali spróbować ponownie. Hughesowi nie uśmiechała się ucieczka z miasta, lecz Adams nalegał. Ostatecznie więc Hughes wyjechał do Dundalk. Nie miał talentu do odpoczywania i myślał tylko o powrocie do swojej dzielnicy. Wytrzymał zaledwie tydzień z dala od Belfastu – przy czym jeśli weźmie się pod uwagę tempo wydarzeń, musiała to być dla niego cała wieczność.

Coś poruszyło się w pustym budynku, naprzeciw którego stał Hughes, gdy pierwszy raz minęła go zielona furgonetka. Za częściowo zamurowaną fasadą przyczaili się brytyjscy żołnierze. Spędzili tam całą poprzednią noc. Nie tylko ugrupowania paramilitarne przejmowały opuszczone budynki w celach taktycznych. Porzucony dom w sercu terytorium Kompanii D posłużył żołnierzom za punkt obserwacyjny.

W tajnych raportach wewnętrznych brytyjskiej armii zachowała się krótka relacja na temat nieudanej misji[426]. Oficjalna wersja głosiła, że żołnierze w cywilnych ubraniach nie zamierzali dokonać egzekucji. Planowali tylko „uprowadzenie”. Jakkolwiek było, nie zdołali zabić ani schwytać Hughesa, ale przynajmniej wiedzieli

już, jak wygląda.

7 Mały brygadier

Frank Kitson, podobnie jak Dolours Price czy Gerry Adams, pochodził z rodziny z tradycjami. Jego ojciec był admirałem w Królewskiej Marynarce Wojennej[427], brat także służył na morzu, dziadek zaś w armii brytyjskiej w Indiach[428]. Kariera Kitsona wyglądała obiecująco. Zaciągnął się do Brygady Strzelców[429], później poślubił córkę pułkownika, ale długo męczyło go poczucie, że urodził się za późno[430]. W 1945 roku miał osiemnaście lat. Do Niemiec trafił już po zakończeniu walk i oglądał jedynie postscriptum wojny. Nie zanosiło się na kolejny globalny konflikt, toteż Kitsonowi pozostawało tylko życie oficera dżentelmena. Chadzał do opery i na wyścigi konne, łowił ryby i próbował zagłuszyć dręczące go myśli, że nigdy nie będzie mu dane okryć się chwałą.

W 1953 roku wysłano go do Kenii[431], która w tamtym czasie była jeszcze kolonią brytyjską. Miał tam stłumić powstanie zorganizowane przez trudno uchwytną grupę rebeliantów Mau Mau. Pakował bagaże pełen obaw, że zanim dotrze na miejsce i zajmie się „nagłymi wypadkami w koloniach" (by posłużyć się ówczesną nomenklaturą), będzie już po wszystkim. Znowu musiałby wtedy wracać do domu, nie powąchawszy prochu.

Obawy okazały się niepotrzebne[432]. W Kenii od razu przystąpił do „gry". Był człowiekiem metodycznym, zanotował więc swój główny cel na niewielkiej kartce: „Zapewnić siłom bezpieczeństwa informacje niezbędne do zniszczenia Mau Mau". Kartkę włożył między stronice Biblii, którą trzymał blisko łóżka[433].

Był niski i krępy, miał przenikliwe spojrzenie i wydatny podbródek. Trzymał się prosto, jakby połknął kij. Chodząc, dyndał rękami i zdawał się wyższy, niż był w rzeczywistości. Pod wojskową czapką, bez której rzadko się fotografował, ukrywał rzednące włosy[434]. Jego głos brzmiał cokolwiek nosowo[435]. Lubił sportowe metafory, chętnie wtrącał rozmaite zwroty i sformułowania rodem z klubów dla dżentelmenów. Nie znosił jałowych pogawędek[436]. Krążyła anegdota (apokryficzna, ale wymowna), że pewnego razu podczas jakiejś proszonej kolacji posadzono go obok żony innego oficera. Ta wyznała, że założyła się z przyjaciółką, że zdoła wydobyć z niego „co najmniej trzy słowa".

„Przegra pani" – odparł Kitson i nie odezwał się przez resztę wieczoru.

W Kenii znalazł się w zupełnie nowym otoczeniu, nigdy wcześniej bowiem nie prowadził walk w terenie leśnym. Przed udaniem się na nocne akcje poczerniał sobie twarz i ręce, a do tego zakładał na głowę stary kapelusz lokalnego fasonu, bo liczył, że dzięki temu z oddali i przy kiepskim świetle będzie brany za tubylca[437]. Niczym postać z Kiplinga przedzierał się przez gęstwiny i szukał tajemniczych Mau Mau. Sam się dziwił, jak szybko przystosował się do obcego środowiska. We wspomnieniach z pobytu w Kenii pisał: „Przez pierwszych kilka chwil wszystko jest dziwne, wkrótce jednak dziwnym zaczyna się zdawać normalne życie"[438].

Pewnego dnia natknął się na grupę Kenijczyków odzianych od stóp do głów w białe szaty. Twarze mieli zasłonięte; wycięli jedynie wąskie otwory na oczy, nosy i usta. Spytał, kim są. Okazało się, że to Mau Mau, których nakłoniono do zdradzenia

towarzyszy i przejścia na stronę brytyjskiej armii. Ukrywali tożsamość, by móc przyjrzeć się grupie jeńców, a następnie zidentyfikować ich i przekazać odpowiednie informacje Brytyjczykom[439].

Kitson doznał wówczas olśnienia[440]. Pojął, że „kontrgang" może stanowić niezwykle użyteczną broń. Dobrej jakości informacje były rzeczą absolutnie bezcenną w walce z partyzantami, a uzyskiwało się je na przykład dzięki przeciągnięciu niektórych wrogów na swoją stronę. Zaczął się więc intensywnie zastanawiać, jakie metody pozwalają nakłonić rebelianta do zdrady towarzyszy. Podstawową rzeczą było oczywiście zaufanie. Każdy potencjalny informator, zgadzając się wspierać wroga, kładł swe życie w jego ręce. Skoro tak, więź zaufania należało starannie kultywować. Ilekroć Kitson przysposabiał nowego podwójnego agenta, brał go ze sobą na patrol. Gdy już byli daleko w buszu, oddawał mu swój pistolet, sobie zaś zostawiał tylko maczetę. Sporo ryzykował, ale uważał, że powierzenie agentowi broni stanowi sposób zakomunikowania mu, że „należy do drużyny"[441].

Frank Kitson w Kenii

Źródło: Kadr z serialu dokumentalnego *War School*, odc. 1, *Kitson's Class*, BBC One, 9 stycznia 1980

Ostatecznie powstanie zostało stłumione, ale rachunek okazał się koszmarny[442]. Nikt nie wie, ilu Kenijczyków poniosło śmierć, niewykluczone jednak, że liczba ofiar szła w setki tysięcy. Jakieś półtora miliona osób trafiło do więzień i obozów internowania[443]. Podejrzanych o przynależność do Mau Mau rażono prądem podczas przesłuchań, przypalano papierosami i poddawano okrutnym torturom o charakterze seksualnym[444]. Krwawa kampania nie zapobiegła na dłuższą metę wycofaniu się Brytyjczyków z Kenii, co dokonało się w 1963 roku, niemniej jednak Londyn uznał operację przeciwko Mau Mau za wielki sukces. Kitsona odznaczono w 1955 roku Krzyżem Wojskowym za „dzielną i wybitną służbę w Kenii"[445]. „Zastanawiałem się, czy moje powodzenie nie brało się w pewnej części z tego, że nieco lepiej od niektórych naszych dowódców potrafiłem myśleć jak terroryści – stwierdził później. –

Pytałem też sam siebie, jak wiele afrykańskiej mentalności sobie przyswoiłem. Czy aby nie stałem się bezwzględny, okrutny i zdradziecki, by wymienić pewne mało atrakcyjne cechy tamtejszej ludności?”[446].

Kitson odnalazł swoje powołanie[447]. Spóźnił się wprawdzie na wojny światowe, lecz nie mógł narzekać na brak powstań w koloniach. W 1957 roku wysłano go na Malaje, gdzie walczył z komunistycznymi partyzantami w dżunglach w stanie Johor, za co otrzymał drugi Krzyż Wojskowy. Potem w Sułtanacie Maskatu i Omanu tłumił rebelię na pustyni[448] i zaliczył dwie tury na Cyprze, gdzie Grecy walczyli z Turkami. Dostał nawet własny batalion[449].

W 1969 roku spędził kilkanaście cichych miesięcy na stypendium w Oksfordzie, z dala od pól bitewnych. Pośród gotyckich budynków pracował nad nowym projektem, a mianowicie nad usystematyzowaniem swoich rozważań o walce z partyzantkami[450]. Prowadził badania poświęcone Mao i Che Guevarze, odwoływał się do własnych doświadczeń i na podstawie tego wszystkiego stworzył książkę o miałkim tytule *Low Intensity Operations* [Operacje o niskiej intensywności]. Jego główna teza wyznaczyła filozofię późniejszych walk przeciwko ugrupowaniom paramilitarnym[451]: stłumienie powstania to za mało, trzeba bowiem jeszcze zdobyć serca i umysły miejscowej ludności. Kitson zalecał ponadto przywiązywanie ogromnej wagi do danych wywiadowczych. Przesłanie było tak proste, że zdawało się wręcz banalne: jeśli chcesz pokonać powstańców, dobrze, żebyś wiedział, kim są. Książka, ukończona w 1970 roku, zapewniła mu status jednego z najważniejszych intelektualistów w brytyjskiej armii. Zaraz po Oksfordzie awansował na brygadiera i trafił do Irlandii Północnej, na kolejną małą wojnę toczoną przez Wielką Brytanię.

Kwatera główna armii znajdowała się w Lisburn, dwanaście kilometrów od Belfastu. Otaczał ją mur umocniony workami z piaskiem, wokół którego rozciągnięto drut kolczasty. Liczba brytyjskich żołnierzy w Irlandii Północnej gwałtownie skoczyła w górę: latem 1969 roku stacjonowało ich tam dwa tysiące siedmiuset – trzy lata później aż trzydzieści tysięcy[452]. Żołnierze byli w większości równie młodzi i równie niedoświadczeni, jak bojówkarze, z którymi przyszło im walczyć. Wielka Brytania wysyłała na północ tyczkowatych, pryszczatych, przestraszonych chłopaków, nieledwie nastolatków. Trafiali do baz, baraków i na prowizoryczne kwatery[453]. Dwóm kompaniom Black Watch urządzono koszary w potężnym hangarze lotniczym, inna kompania dostała stary dworzec, a jej żołnierze mieszkali w autobusach. Jedna tura w Irlandii Północnej trwała cztery miesiące. Po tym okresie wracało się do domu.

Żołnierze byli narażeni na liczne niebezpieczeństwa. W zwartych północnoirlandzkich społecznościach działało wiele ugrupowań zbrojnych. Wobec ciągłych zagrożeń – snajperskiej kuli, wybuchu bomby domowej roboty – niektórzy zadawali sobie pytanie, jak w ogóle definiować zwycięstwo. Wysłano ich do Irlandii Północnej, by stłumili zamieszki w lecie 1969 roku, jednak odkąd przybyli, przemoc przybrała na sile.

Co więc musiało się stać, żeby wszyscy mogli wrócić do domu?[454] Armia stacjonująca w Irlandii Północnej podczas Kłopotów nie przypominała armii, która walczyła z nazistami. Dawno już się zmieniła, tocząc mniejsze wojny w nieposłusznych koloniach. Czy Irlandia Północna była jedną z takich kolonii?[455] A może stanowiła część Zjednoczonego Królestwa?

Frank Kitson przybył na miejsce w 1970 roku[456]. Nie był głównodowodzącym brytyjskich wojsk w Irlandii Północnej, ale miał pod sobą 39 Brygadę Piechoty, której przypadł Belfast. Zresztą wpływy Kitsona znacznie wykraczały poza jego stanowisko. Jeden z jego podwładnych mówił później: „W ramach swoich prerogatyw był niczym Słońce, wokół którego krążyły wszystkie planety, i w ogromnej mierze kształtował bieg wydarzeń”[457].

Jedno z pierwszych wyzwań, jakie zastał, polegało na zebraniu solidnych danych wywiadowczych. Członkowie i członkinie grup paramilitarnych – czy to republikańskich, czy lojalistycznych – nie różnili się oczywiście wyglądem od zwyczajnych mieszkańców, toteż armia nie potrafiła ich zidentyfikować. Dawniej nie było z tym problemu: przez ostatnie dekady w szeregach IRA nie zachodziły większe zmiany, nagminnie natrafiało się na te same nazwiska. Teraz jednak z każdym tygodniem przybywali nowi ochotnicy, a stare kartoteki policyjne szybko się dezaktualizowały. Nastręczało to trudności, zwłaszcza że armia stosowała „metodę garłacza”. „Zanim tam przyjechałem, taktyka sprowadzała się do rozstawiania żołnierzy w szyku, rozpylenia wszędzie gazu i czekania, aż miejscowi zmęczą się rzucaniem kamieniami – wspominał później Kitson. – Był to kiepski pomysł. Gaz wyrządzał wiele szkód i sprawiał, że miejscowa populacja wrogo się do nas nastawiała”[458].

W książce *Low Intensity Operations* podkreślał, że celem walk z partyzantami jest „całkowite zniszczenie ruchu powstańczego”[459]. Trudno było jednak zniszczyć niewidzialnego przeciwnika. Właśnie dlatego dane wywiadowcze stały się dla Kitsona obsesją. Mawiał, że wyzwanie numer jeden zawsze polega na „uzyskaniu odpowiednich informacji”[460].

Najbardziej interesowała go Kompania D Brygady Belfastu[461], jednostka IRA dowodzona przez Brendana Hughesa, powodująca najwięcej szkód. Brytyjscy żołnierze nazywali jej terytorium rezerwatem, krainą Indian, gdzie należy zachowywać szczególną ostrożność, a najlepiej w ogóle się tam nie zapuszczać[462]. Między sobą (i niekiedy na łamach prasy) potępiali nieludzkie taktyki nieprzyjaciela. „To dzikusy” – mówili[463]. Hughes i jego ludzie działali po kryjomu, głęboko wrośnięci w swą społeczność. W Palace Barracks położonych pod Belfastem, w których zakwaterowano wielu żołnierzy, nocami słychać było huk wybuchających w mieście bomb – i przy każdej eksplozji drżały szyby w oknach[464].

Jeśli wybuch następował w dzielnicy handlowej w centrum miasta, armii udawało się znaleźć przerażonych albo rozgniewanych mieszkańców, gotowych udzielić pewnych informacji. Jednak zachodni Belfast był otoczony „murem milczenia”[465]. Donosicieli nazywano kapusiami. Od stuleci w irlandzkiej kulturze uchodzili oni za najpodlejszy gatunek zdrajców. Kolaboracja z Brytyjczykami była społecznie piętnowana.

Nie tylko Brendan Hughes miał zwyczaj cytować słowa Mao o partyzancie, który na swym terenie musi czuć się jak ryba w wodzie – Kitson także lubił tę maksymę. Dodawał jednak, że rybę da się „schwytać za pomocą wędki lub sieci”. Jeśli zaś ani jedno, ani drugie nie zadziała, „konieczne będzie zrobienie czegoś z wodą”[466].

Pewnego dnia w sierpniu 1971 roku, krótko przed świtem, trzy tysiące brytyjskich żołnierzy wkroczyło na tereny republikanów[467]. Wyważano drzwi, wywlekano

mężczyzn z łóżek i zabierano ich do obozów internowania. Na mocy *Ustawy o specjalnych prerogatywach* dozwolone były areszty na czas nieokreślony i niekiedy w Irlandii Północnej korzystano z owego rozwiązania, lecz nigdy wcześniej na taką skalę. Tamtego dnia zatrzymano blisko trzystu pięćdziesięcioro podejrzanych – w tym ani jednego lojalisty, choć przecież nie brakowało unionistycznych organizacji paramilitarnych prowadzących działalność terrorystyczną. Nierówne traktowanie sprawiło, że katolicy tym bardziej uznali armię za narzędzie represji. Planując całą operację, wojsko wykorzystało dane wywiadowcze Królewskiej Policji Ulsteru, której szeregi składały się przecież głównie z protestantów, skłonnych, jak przyznał później pewien brytyjski dowódca, do „pewnej przesady w działaniu, czasem nawet dość znacznej”[468].

Listy proskrypcyjne przygotowane przez policję zawierały nadreprezentatywnie dużo nazwisk katolików, a ponadto były przestarzałe i znajdowało się na nich wiele osób nieuczestniczących w żaden sposób w walkach zbrojnych. Z powodu obowiązującej w Irlandii tradycji nadawania synom imion po ojcach wywleczono z domów wielu starych ludzi, których pomylono z ich dziećmi[469]. (Jeśli na miejscu zastawano i starszego, i młodszego, na wszelki wypadek zabierano obu)[470]. Blisko jedna trzecia zatrzymanych została zwolniona z aresztu w ciągu dwóch dni[471]. Armia niepotrzebnie zgarnęła całą masę ludzi, nie znalazła tych, na których naprawdę jej zależało, a przy okazji jeszcze bardziej zniechęciła do siebie katolików. W oficjalnym raporcie Ministerstwa Obrony przyznano później, że akcja była „ogromną pomyłką”[472]. Lub też, jak to ujął pewien uczestniczący w niej brytyjski oficer, „zupełnym szaleństwem”[473].

Decyzję o masowych aresztowaniach przypisywano Kitsonowi – był przecież głównym w Irlandii Północnej specjalistą od walk z ugrupowaniami paramilitarnymi[474]. On sam jednak podkreślał, że nie pochwala tego rozwiązania, i ostrzegał wyższych rangą oficerów, że skutki okażą się odwrotne do zamierzonych. Chodziło przy tym nie o aresztowania jako takie, ale o tę konkretną operację[475].

W Kenii i w innych miejscach Kitson internował wiele osób. Przyznawał, że „nie jest to szczególnie mile widziane przez ludzi wychowanych w wolnym kraju”, ale dodawał zarazem, że internowania mogą skrócić konflikt, gdyż pozwalają „usunąć ze sceny część uczestników walk”[476]. Co do bezterminowych aresztów mawiał podobno: „Zawsze to lepsze niż egzekucja”[477]. Z perspektywy czasu słowa te brzmią bezwzględnie, lecz podczas Kłopotów wtórowała im brytyjska prasa[478]. „The Telegraph” pisał, że niektórzy katolicy tkwiący za kratami bez postawienia zarzutów „chętnie potwierdzą, że wolą to od ryzyka śmierci na ulicy”.

Kitson krytykował akcję, bo nie zadbano o element zaskoczenia. Brendan Hughes, który wiedział niejedno na temat działalności wywiadowczej, nie został zatrzymany, bo z góry spodziewał się nalotu. Pod koniec lipca armia przeprowadziła coś w rodzaju próby generalnej[479]. Urządzano przeszukania i zgarniano ludzi – jak uznał Hughes, zapewne w celu zebrania informacji. Miał rację. Armia chciała się upewnić, że adresy z listy są aktualne[480]. Zdradziła ponadto swe zamiary, budując dwadzieścia kilometrów od Belfastu potężny obóz internowania na terenie dawnej bazy wojskowej, mogący pomieścić znaczną liczbę aresztowanych[481]. Jeśli więc ktoś pilnie śledził

wydarzenia, zdawał sobie sprawę, że do masowego internowania na pewno dojdzie, pytanie tylko kiedy. Brendan Hughes przygotował się i zszedł do podziemia wraz ze swoimi ludźmi, więc po tym, jak armia przeprowadziła swą operację, IRA zwołała konferencję prasową i ogłosiła triumfalnie, że prawie wszyscy Provos pozostają na wolności[482].

Dotyczyło to również Dolours Price. Kiedy urządzono nalot, była w Londynie[483]. Żołnierze przyszli po jej ojca, ale jego też nie zastali, bo spodziewał się wizyty i dał nogę. Aresztowano za to przyjaciela Dolours Franciego McGuigana. Cała jego rodzina była zaangażowana w działalność paramilitarną; każde z ośmiorga rodzeństwa zaliczyło pobyt za kratami. Matka Franciego, krzepka Mary McGuigan, nie została zgarnięta przez żołnierzy, bo tamtego lata odsiadywała w więzieniu Armagh wyrok prawie dwunastu miesięcy za udział w pokojowym proteście[484]. Była czwarta rano[485], Francie spał, kiedy naraz drzwi otworzyły się z trzaskiem i wojskowi wpadli do pokoju. Wywlekli chłopaka z domu w samej bieliźnie, zabrali też jego ojca Johna. Franciego wepchnięto do ciężarówki. Zdążył jeszcze zobaczyć, że ojciec upadł na chodnik[486]. Po chwili pojazd ruszył.

Policja przetrzymywała Johna McGuigana przez kilka dni[487]. Kiedy w końcu go wypuszczono, nie mógł odnaleźć syna. Francie nie wrócił do domu, toteż John uznał, że pewnie nadal jest w areszcie. Zatelefonował do więzienia przy Crumlin Road, do którego trafiło wielu aresztowanych, powiedziano mu jednak, że nie ma tam żadnego Francisa McGuigana. Zadzwonił więc do armii i dowiedział się, że wszystkie osoby zatrzymane podczas nalotu przekazano policji. Na te słowa poczuł niepokój. Ludzi zabijano wówczas na ulicach; John przestraszył się, że Francie nie żyje. Krótko potem jeden z sąsiadów potwierdził najgorsze obawy. „W kostnicy leży jeden chłopak. To chyba twój Francie". Zrozpaczony ojciec udał się do prosektorium i poprosił, by pokazano mu ciało.

Okazało się, że to nie Francie, lecz jakiś inny młody człowiek. Johnowi ulżyło. Ale skoro jego syn nie był martwy, skoro nie trzymała go armia ani policja, co się z nim działo?

John McGuigan nie wiedział, że Franciemu i jedenastu innym aresztowanym przypadł szczególny los[488]. Chłopakowi naciągnięto na głowę gruby worek[489], śmierdzący brudną szmatą, a następnie wsadzono do śmigłowca Wessex. Francie nie potrafił później powiedzieć, jak długo trwał lot. Nikt nie poinformował go, dokąd ma trafić. Nagle prócz terkotu wirnika rozległ się inny hałas i Francie poczuł, że powietrze ucieka na zewnątrz. Ktoś musiał otworzyć w locie drzwi śmigłowca. Czyjeś dłonie zaczęły szarpać Franciego. Zdjęto mu kajdanki[490] i zdążył opleść kolana dłońmi, zwijając się w kulkę. Nadal nic nie widział z powodu worka na głowie. Czuł paniczny strach. Po chwili znowu ktoś zaczął go popychać w stronę otwartych drzwi – i naraz Francie zorientował się, że spada[491].

A potem wylądował na ziemi. Bał się, że zostanie wyrzucony ze śmigłowca na dużej wysokości, tymczasem maszyna unosiła się ledwie metr nad lądowiskiem. Jacyś ludzie pochwycili chłopaka i zaciągnęli w stronę tajemniczego budynku[492]. Był to barak na odludziu, stare lotnisko z czasów II wojny światowej położone w hrabstwie Derry, aczkolwiek Francie McGuigan nie wiedział w tamtym momencie, gdzie się znajduje.

Armia wybrała to miejsce, bo nie rzucało się w oczy i nikt tam nie patrzył żołnierzom na ręce[493]. Całą dwunastkę internowanych rozebrano do naga. Najpierw zbadał ich lekarz, potem zaczęły się – by użyć biurokratycznego eufemizmu stosowanego przez wojsko – „intensywne przesłuchania".
Więźniom całymi dniami nie dawano jedzenia ani wody, nie pozwalano im też zasnąć[494]. Musieli godzinami stać wyprostowani, nic nie widzieli z powodu kapturów na głowach. Z głośników puszczano głośne piski. Brytyjczycy nauczyli się tych sztuczek na podstawie doświadczeń jeńców wojennych z nazistowskich Niemiec i z Korei Północnej[495]. Anthony Farrar-Hockley, który jeszcze miesiąc wcześniej pełnił funkcję dowódcy sił lądowych w Irlandii Północnej i sam był niegdyś torturowany przez Koreańczyków, mówił: „Bojownicy IRA sami siebie nazywają żołnierzami, twierdzą, że prowadzą wojnę. Skoro tak, muszą być przygotowani na to, że w razie schwytania zostaną odpowiednio zastraszeni i przesłuchani"[496].
Początkowo wykorzystywano tego rodzaju techniki do ćwiczenia brytyjskich żołnierzy, żeby w razie czego potrafili znieść tortury, z czasem jednak zaczęły służyć przeciwko nieprzyjaciołom[497], choćby partyzantom na terytoriach kontrolowanych przez Wielką Brytanię: w Palestynie i w Kenii, na Malajach i na Cyprze. Technik intensywnego przesłuchania nigdy nie spisano w żadnym podręczniku. Śledczy przekazywali je sobie osobiście, tworząc ustną tradycję okrucieństwa[498].
„Jakie jest twoje stanowisko w IRA? – pytano McGuigana. – Kto należy do sztabu Brygady Belfastu?"[499] Ludzie prowadzący przesłuchanie chcieli nazwisk, wypytywali o Brendana Hughesa i Gerry'ego Adamsa, o przełożonych i innych ochotników. Dni zlewały się ze sobą i McGuigan stracił poczucie czasu. Brak snu, głód i nieustanny hałas zmąciły mu umysł. Chłopak miał wrażenie, że wariuje. Wkrótce ledwie radził sobie z przeliterowaniem własnego nazwiska na żądanie śledczych i nie umiał doliczyć do dziesięciu. Przez długi czas trzymano go przykutego do kaloryfera, a kajdanki ocierały mu skórę nadgarstków. Część więźniów miała halucynacje. Pewnego dnia McGuigan, przekonany, że nie wyjdzie stamtąd żywy, zaczął walić głową w kaloryfer, aż krew pociekła mu po twarzy.
Po tygodniu tortury się skończyły. Niektórzy więźniowie nie pamiętali, jak się nazywają. Mieli puste spojrzenia; jeden z nich porównał je do „dziur wyszczanych w śniegu"[500]. Inny więzień całkowicie osiwiał, choć kiedy brano go na przesłuchanie, miał kruczoczarne włosy[501]. (Krótko potem umarł na atak serca w wieku czterdziestu pięciu lat)[502]. Gdy Francis McGuigan znalazł się wreszcie w więzieniu przy Crumlin Road, ojciec, przyszedłszy na widzenie, rozpłakał się na jego widok[503].
Nie zachowały się żadne informacje na temat tego, co o „intensywnych przesłuchaniach" sądził Frank Kitson. Mało prawdopodobne, by spędzały mu sen z powiek[504]. Ostre środki stanowiły przecież znak rozpoznawczy wojen kolonialnych, w których się specjalizował. Jeden z recenzentów jego książki na temat walki z powstańcami zauważył, że „cztery konwencje genewskie z 1949 roku podpisane przez Wielką Brytanię, istotne z punktu widzenia omawianych w książce zagadnień, nie doczekały się ani jednej wzmianki". Rząd Wielkiej Brytanii przeprowadził później dochodzenie[505]. Stwierdzono, że niektóre metody śledcze zastosowane przeciwko tak zwanym Zakapturzonym należy uznać za przestępstwo. Jednak w 1978 roku

Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł w kontrowersyjnym wyroku, że choć doszło do „nieludzkiego i poniżającego traktowania" więźniów, nie można mówić o torturach[506]. (Po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku administracja George'a W. Busha powoływała się na ten właśnie wyrok, uzasadniając użycie tak zwanych wzmocnionych technik przesłuchań)[507].

Ale najbardziej bodaj konkretnym narzędziem kolonialnej filozofii Franka Kitsona w Irlandii Północnej było MRF[508], elitarna jednostka działająca w tak ścisłej tajemnicy, że nikt nie potrafił nawet rozszyfrować jej skrótu[509]. Jedni twierdzili, że MRF oznacza „Mobile Reconnaissance Force", czyli Mobilne Siły Zwiadowcze. Zdaniem drugich nazwa brzmiała „Military Reconnaissance Force", czyli Wojskowe Siły Zwiadowcze albo „Military Reaction Force" – Wojskowe Siły Reagowania.

W skład MRF wchodziło około trzydzieściorga agentów specjalnych[510], mężczyzn i kobiet, starannie wyselekcjonowanych żołnierzy armii brytyjskiej. Nosili cywilne ubrania[511], spodnie dzwony i dżinsowe kurtki, mieli długie włosy. Inni członkowie armii mówili o nich „Saperzy"[512], bo do ich zadań należały rekonesans i sprawdzanie miejsc, w których bojówkarze mogli podłożyć ładunki wybuchowe. Do jednostki celowo rekrutowano osoby irlandzkiego pochodzenia, łatwo wtapiające się w miejscową ludność[513].

Członkowie MRF jeździli po republikańskich enklawach i prowadzili tajne obserwacje. Potrafili też przemieszczać się po „krainie Indian" pieszo. Udawali śmieciarzy albo pracowników służb oczyszczania miasta zamiatających ulice[514]. Zdarzało im się wmieszać w grupkę bezdomnych, siadać na chodniku i popijać alkohol. Zakradali się do spalonych domów i sklepów, by urządzać tam punkty obserwacyjne[515]. Wystarczyło usunąć jedną cegłę z zamurowanej fasady i już miało się dobrą miejscówkę do śledzenia, co dzieje się w okolicy. Jedna z członkiń MRF chodziła od drzwi do drzwi, rzekomo sprzedając kosmetyki[516]. W grudniu 1971 roku Kitson napisał raport zatytułowany *Future Developments in Belfast…* [Rozwój wydarzeń w Belfaście…][517]. Stwierdzał w nim, że stworzenie i rozbudowanie MRF stanowi jeden z najważniejszych środków skutecznej walki z IRA.

Jednostka nie ograniczała się tylko do zbierania danych wywiadowczych – dokonywała też egzekucji. Ludzie w cywilnych ubraniach jeździli po mieście w fordzie cortina, ukrywając pod siedzeniem pistolet maszynowy Sterling[518]. Jeden z członków MRF tłumaczył później, że broń musiała być dobrze schowana, kamuflaż agentów sprawiał bowiem, że gdyby przypadkiem dostrzegli ją żołnierze w jakimś punkcie kontrolnym, „otworzyliby ogień i by nas pozabijali"[519]. Goście z zielonej furgonetki, którzy próbowali zastrzelić Brendana Hughesa w zachodnim Belfaście, też należeli do MRF. Egzekutorzy specjalnie brali na akcje taką samą broń, jaką posługiwali się bojówkarze, by w razie czego analiza balistyczna wykazała, że za zabójstwem stała IRA albo lojaliści, a nie armia[520].

„Zależało nam na sianiu zamętu" – wyjaśniał po latach członek MRF[521]. Zrzucenie winy na bojówkarzy mogło zaszkodzić ich reputacji, a zarazem pozwalało armii udawać bezstronnego arbitra w konflikcie. Dotyczyło to szczególnie sytuacji, kiedy z ręki MRF przypadkiem ginął niewinny cywil. Pewnej letniej nocy w 1972 roku

dwudziestoczteroletnia Jean Smyth-Campbell siedziała na fotelu pasażera w samochodzie na dworcu autobusowym przy Glen Road, gdy nagle przez okno wpadł pocisk i trafił ją w głowę[522]. Policja ogłosiła, że „siły bezpieczeństwa nie były zamieszane w zabójstwo". Sugerowano, że mogło mieć ono związek z działalnością miejscowych „organizacji politycznych" (czyli po prostu ugrupowań paramilitarnych). Rodzina Smyth-Campbell sądziła, że kobietę zastrzelił ktoś z IRA. Dopiero czterdzieści lat później okazało się, że została zabita przez MRF[523].

Frank Kitson po mistrzowsku manipulował prasą. Ilekroć dochodziło do poważniejszych aktów przemocy, zapraszał miejscowego korespondenta „Guardiana", młodego Simona Winchestera na briefing w kwaterze głównej[524]. Pewnym siebie tonem przedstawiał okoliczności zdarzenia, a nawet podawał zastrzeżone informacje na temat ofiar. Winchester miał się za szczęściarza, któremu trafił się świetny materiał, toteż posłusznie pisał potem w gazecie, że zastrzelono na przykład kwatermistrza albo ważnego snajpera Provos. Lubił Kitsona, nazywał go małym brygadierem. Zdarzało mu się odwiedzać jego rodzinę mieszkającą na terenie bazy wojskowej i grywać w karty z córką oficera. Dopiero później uświadomił sobie, że przecież w tamtym czasie Brytyjczycy dysponowali wyjątkowo marnymi danymi na temat Tymczasowej IRA, i pojął, że większość informacji, które gorliwie przytoczył na łamach gazety, była błędna. Przyznał nawet publicznie, że został wykorzystany przez Kitsona jako „tuba propagandowa" armii.

IRA miała obsesję na punkcie Kitsona[525]. Provos uważnie przestudiowali *Low Intensity Operations* i często wspominali o autorze książki w swoich materiałach propagandowych. W rozgorączkowanych głowach bojówkarzy brygadier urósł do rangi arcywroga, działającego w ukryciu. Mówiono o nim: „Kits, rzeźnik Belfastu"[526]. Członkowie Provos, z przesądnością typową dla okresu wojny, tłumaczyli sobie wszelkie przypadkowe, niezrozumiałe zdarzenia jako celowe zagrywki tego przebiegłego stratega[527]. Powstawały plany uprowadzenia Kitsona[528], nie wprowadzono ich jednak w życie. Ponoć kiedy Provos sporządzili „listę osób do zabicia", Frank Kitson znalazł się na pierwszym miejscu[529].

Nie tylko Tymczasowa IRA przygotowywała tego rodzaju spisy. MRF, prowadząc obserwacje i zbierając dane, uzupełniało własny katalog. Członkowie jednostki mieli upoważnienie, by w razie sposobności zabić każdą figurującą w nim osobę.

Na ścianach w tajnym pokoju odpraw MRF w Palace Barracks zawisły wykonane z ukrycia zdjęcia przedstawiające najważniejszych „graczy" w Provos[530]. Były agent jednostki wyliczał później, że byli na nich między innymi Brendan Hughes, Gerry Adams oraz Dolours i Marian Price.

8 Pęknięta Czarka

Na falach zatoki Belfast Lough kołysało się więzienie[531]. Okręt HMS Maidstone miał sto pięćdziesiąt metrów długości i podczas II wojny światowej asystował łodziom podwodnym Marynarki Królewskiej. Kiedy zaczęły się Kłopoty, w błyskawicznym tempie zaadaptowano go na pływającą kwaterę dla dwóch tysięcy żołnierzy wysłanych do Belfastu, następnie zaś przerobiono na HMP Maidstone, czyli okręt więzienny Jej Królewskiej Mości[532]. Statek cumował w porcie kilka metrów od lądu. Więźniowie mieszkali w dwóch dusznych i zatłoczonych kubrykach pod pokładem i sypiali na trzypoziomowych pryczach[533]. Panował półmrok; światło wpadało do środka tylko przez niewielkie iluminatory. „Nawet świń człowiek by tam nie trzymał" – stwierdzał jeden z osadzonych[534].

Pewnego marcowego dnia w 1972 roku uzbrojeni strażnicy wprowadzili na pokład Maidstone wyjątkowo ważnego więźnia. Był to Gerry Adams. Po miesiącach ukrywania się został wreszcie złapany przez żołnierzy podczas porannego nalotu w zachodnim Belfaście. Mundurowi wepchnęli go pod pokład. Czekało go tam ciepłe powitanie, na statku bowiem przetrzymywano wielu jego przyjaciół i krewnych[535]. Szybko jednak znienawidził Maidstone i nazywał je „okrutną puszką dla sardynek"[536]. Był twardym rewolucjonistą, ale miał też swoje słabości: przepadał choćby za dobrym jedzeniem, tymczasem na statku serwowano wyjątkowo wstrętne posiłki[537].

Poza tym Adams był obolały. Kiedy go aresztowano, nie podał prawdziwego nazwiska i przedstawił się jako Joe McGuigan. Policjanci zabrali go do baraku i przesłuchali. W pewnym momencie zjawił się oficer Królewskiej Policji Ulsteru, rzucił okiem na aresztanta i oznajmił: „Ten gość to Gerry Adams". Bojownik nawet nie mrugnął. Uparcie powtarzał policjantom, że nie jest człowiekiem, za którego go uważają. Wykorzystał swoją znajomość technik pozwalających radzić sobie podczas przesłuchania. „Zaprzeczałem, jakobym był Gerrym Adamsem, i w ten sposób stawiałem opór śledczym – wspominał później. – Mówiłem w kółko, że nazywam się Joe McGuigan, bo liczyłem, że pokrzyżuję policjantom szyki, sprowadzając całe przesłuchanie do tej jednej kwestii"[538].

Śledczy bili Adamsa, ale nic z niego nie wydusili. Próbowali metody „dobry glina – zły glina": pierwszy policjant wrzeszczał, wymachiwał pistoletem i groził Adamsowi, że go zastrzeli, a wtedy drugi niby to uspokajał kumpla. Bojownik nie pękał. Dopiero kiedy wyczuł, że przesłuchanie dobiega końca, zdradził to, co i tak wszyscy wiedzieli, a mianowicie przyznał, że faktycznie nazywa się Gerry Adams. Sprawił, że śledczy zmarnowali mnóstwo czasu na tę jedną banalną kwestię, i w ten sposób udało mu się nie powiedzieć im nic ważnego[539]. „Oczywiście posłużyłem się głupią sztuczką, ale mam wrażenie, że dzięki niej wytrzymałem przesłuchanie. Milczenie było najlepszą strategią. Choć znali moją tożsamość, udawałem, że nie mogę odpowiedzieć na żadne ich pytanie, bo nie jestem osobą, za którą mnie biorą".

Na Maidstone zbadał go lekarz więzienny. Adams powiedział mu, że z powodu bicia

bolą go żebra.
– Przez cały czas? – spytał lekarz.
– Boli, kiedy oddycham – sprecyzował Adams.
– No to nie oddychaj – odparł lekarz bez cienia uśmiechu[540].
Personel Maidstone zachowywał się w sposób mało przyjazny, a środki bezpieczeństwa były ostre. Nie bez powodu: kilka miesięcy wcześniej, pewnego zimnego styczniowego wieczoru ze statku uciekło siedmiu republikańskich więźniów[541]. Rozebrali się do samej bielizny, dla ochrony przed zimnem wysmarowali ciała masłem i czarną pastą do butów, następnie przepiłowali żelazną kratę. Każdy przecisnął się przez iluminator i jeden po drugim skoczyli do lodowatej wody kanału Musgrave, po czym popłynęli kilkaset metrów na przeciwległy brzeg. Plan ucieczki układali, obserwując pławiącą się fokę, która omijała drut kolczasty rozciągnięty wokół statku[542].
Wszyscy dotarli na brzeg i wyszli z wody. Byli mokrzy, prawie zupełnie nadzy, cali pokryci szuwaksem. Wyglądali jak potwory z Czarnej Laguny[543]. Na początek uprowadzili autobus: jeden z nich, zanim wstąpił do IRA, pracował jako kierowca, mógł więc zawieźć resztę do śródmieścia Belfastu. Dotarli do dzielnicy republikanów, gdzie miejscowe dzieci zaraz rzuciły się na autobus i rozebrały go na części; tymczasem zbiegli więźniowie – wciąż prawie całkiem goli – weszli do najbliższego pubu[544]. Bywalcy przy barze w pierwszej chwili zdziwili się na ich widok, ale zaraz, bez wahania i w zasadzie bez zadawania żadnych pytań, pościągali ubrania i wręczyli je uciekinierom[545]. Jeden z klientów rzucił im też kluczyki do swojego auta i zawołał: „Zabierajta się!”. Nim armia zdążyła rzucić w pościg sześciuset żołnierzy, więźniowie zniknęli[546]. Przedarli się przez granicę, a w Dublinie zorganizowali triumfalną konferencję prasową[547]. Gazety okrzyknęły ich mianem siedmiu wspaniałych.
Adams nie spędził na Maidstone wiele czasu. Wkrótce po jego przybyciu brytyjskie władze zdecydowały się zlikwidować więzienie na statku, niedawno bowiem zakończyła się budowa innego ośrodka, znajdującego się na terenie bazy lotniczej pod Belfastem[548]. Nosił on nazwę Long Kesh[549]. Pewnego dnia Adams został przykuty kajdankami do jednego ze współwięźniów, załadowany do śmigłowca i przewieziony do nowego zakładu. Long Kesh było wyjątkowo ponurym miejscem. Osadzeni tam bojówkarze podkreślali, że nie są przestępcami, lecz więźniami politycznymi, i nazywali Long Kesh obozem koncentracyjnym. Sceneria usprawiedliwiała to porównanie: ośrodek znajdował się na pustej wietrznej równinie i składał się z niewielkich osobnych, ogrodzonych działek, na których stały baraki z blachy falistej. Otaczająca je siatka była zwieńczona drutem kolczastym. Na terenie obozu rozmieszczono też wieżyczki strażnicze wyposażone w reflektory przeczesujące cały teren.
Long Kesh miało z czasem stać się jednym z ważniejszych symboli irlandzkiego republikanizmu, ale Gerry Adams siedział tam dość krótko[550]. Kilka miesięcy po przybyciu na miejsce, w czerwcu 1972 roku ktoś krzyknął: „Adams! Wychodzicie!”. W pierwszej chwili bojownik uznał to za głupi kawał – albo co gorsza, za pułapkę[551] – spakował jednak rzeczy i wkrótce wypuszczono go za główną bramę. Tam czekały już na niego Dolours i Marian Price. Zawiozły go do Andersonstown na

spotkanie z innymi republikańskimi przywódcami, poświęcone omówieniu wyjątkowo delikatnej sprawy.
Otóż kiedy Adams siedział w więzieniu, Tymczasowa IRA i brytyjskie władze podjęły tajne zakulisowe rozmowy[552]. Wstępnie wyglądało na to, że istnieje szansa na wynegocjowanie rozejmu. Jeden z najbliższych sojuszników Adamsa w IRA, twardy bojownik nazwiskiem Ivor Bell, uparł się w pewnym momencie, że warunkiem kontynuowania dyskusji jest uwolnienie Gerry'ego. Adams miał zaledwie dwadzieścia trzy lata, stał się jednak na tyle ważną postacią, że nikt nie wyobrażał sobie rozmów pokojowych bez jego udziału. „Żadnego, kurwa, rozejmu, póki Gerry nie zostanie wypuszczony" – oznajmił Bell[553].
26 czerwca IRA zawiesiła działania bojowe[554]. Brytyjska armia też zgodziła się nie stosować przemocy. Zanim jednak rozejm wszedł w życie, doszło do całej serii zamachów bombowych i strzelanin. Niektórzy twierdzili, że IRA przeprowadziła je po to, by spokój po zawieszeniu broni wydawał się tym bardziej spektakularny. Jakkolwiek było, przywódcy organizacji zobowiązali się respektować rozejm i z niezamierzonym komizmem zapowiedzieli, że każdy, kto go naruszy, zostanie zastrzelony[555]. Provos ogłosili też, że mają opracowany „plan pokojowy", który zostanie ogłoszony „w stosownym czasie"[556].
Wiele osób w Irlandii Północnej sprzeciwiało się rozmowom, podkreślając, że nie wolno negocjować z terrorystami z IRA[557]. Mimo to w lipcu Adams i kilku innych członków organizacji w najściślejszej tajemnicy weszli na pokład brytyjskiego samolotu wojskowego[558]. Do grupy należeli Seán Mac Stíofáin, Ivor Bell, towarzyski młody chłopak z kręconymi włosami Martin McGuinness – główny oficer IRA w Derry, oraz dwaj inni przywódcy ugrupowania: Dáithí Ó Conaill i Seamus Twomey. Wylądowali w bazie lotniczej w Oxfordshire, gdzie czekały już na nich ogromne limuzyny.
Ten ostentacyjny luksus wzbudził podejrzliwość Irlandczyków. Adams był dawniej barmanem, Ivor Bell pracował jako mechanik, McGuinness przyuczał się do zawodu rzeźnika. Wszyscy byli niezwykle wyczuleni na brytyjski ceremoniał[559]. Nie zamierzali pozwolić, by próbowano ich zastraszyć, onieśmielić czy traktować protekcjonalnie. Bell zapowiedział z góry, że choć będzie członkiem delegacji na oficjalnym szczycie pokojowym, nie zamierza wkładać garnituru ani krawata. Historia, podkreślił, uczy jednego: Brytyjczycy uwielbiają wprawiać Irlandczyków w onieśmielenie. I oznajmił: im bardziej sztywni i formalni będą gospodarze, tym bardziej on sam zamierza zachowywać się swobodnie. Niech dla odmiany tamci poczują skrępowanie. Gerry Adams miał podobny punkt widzenia na kwestię garderoby i specjalnie wybrał na tę okazję dziurawy pulower[560].
Limuzyny przywiozły całą delegację do Londynu, do okazałej starej rezydencji w Chelsea nad Tamizą. Wchodząc do środka, Irlandczycy wbrew sobie poczuli podziw. Adams spostrzegł przy wejściu tabliczkę informującą, że niegdyś w domu tym mieszkał słynny malarz James McNeill Whistler[561].
Delegację zaprowadzono do biblioteki na piętrze[562]. Chwilę później wmaszerował tam William Whitelaw, sekretarz stanu Jej Królewskiej Mości do spraw Irlandii Północnej i serdecznie powitał przybyłych[563]. Był człowiekiem wytwornym i pełnym

ogłady. Bardzo przyłożył się, by poprawnie wymówić nazwisko Seána Mac Stíofáina, co ten niechętnie docenił. Przy uścisku ręki Adams zauważył jednak, że Whitelawowi pocą się dłonie[564].

Sekretarz podkreślił na początku, że zna długą historię stosunków między Anglią a Irlandią, więc doskonale rozumie podejrzliwość swych rozmówców, a zarazem wyraził nadzieję, że „ujrzycie panowie w mojej osobie brytyjskiego ministra, któremu będziecie mogli zaufać”[565]. Potem jednak atmosfera się popsuła. Mac Stíofáin odczytał na głos przygotowaną zawczasu listę żądań[566]. Provos domagali się, by brytyjski rząd przyznał wszystkim Irlandczykom – tym z południa i tym z północy – prawo do samostanowienia. Chcieli też, by Wielka Brytania wycofała swoje siły z Irlandii przed 1 stycznia 1975 roku[567].

Frank Steele, oficer wywiadu i członek brytyjskiej delegacji, przysłuchiwał się temu z cichą rozpaczą[568]. Mac Stíofáin zachowywał się, jak gdyby Provos mogli dyktować Brytyjczykom warunki. Kiedy Steele pierwszy raz trafił do Irlandii Północnej, rząd w Londynie stał na stanowisku, że zamiast jakichkolwiek rozmów należy po prostu rozbić IRA, ale po krwawej niedzieli część przedstawicieli władzy doszła do wniosku, że nie da się odnieść zwycięstwa, wykorzystując wyłącznie środki militarne. Właśnie dlatego Steele w tajemnicy prowadził negocjacje z przedstawicielami IRA. Traktował ich z nieco protekcjonalnym lekceważeniem. Bawiło go, że posługują się armijnym żargonem i zachowują, jak gdyby byli prawdziwą formacją wojskową. „Doprawdy urocze – mówił później. – Banda terrorystów pozowała na żołnierzy”.

Kiedy na spotkaniu z Whitelawem delegaci przedstawili swoje stanowcze postulaty, Steele uznał to za wyraz naiwności[569]. Provos żądali, by Brytyjczycy wyszli z Irlandii Północnej, lecz przecież oznaczałoby to złamanie gwarancji, których rząd udzielił tamtejszym protestantom[570]. Londyn nie mógł sobie rzecz jasna pozwolić na podobną rzecz. Whitelaw z minuty na minutę robił się coraz bardziej poirytowany.

We wspomnieniach stwierdził później, że całe spotkanie okazało się „zupełną klapą” z powodu „absurdalnych ultimatów” stawianych przez IRA[571].

Gerry Adams prawie nie zabierał głosu. Steele przyglądał się tyczkowatemu zamyślonemu młodzieńcowi z pewnym uznaniem. Wiedział, że Adams jest jednym z głównych oficerów w Brygadzie Belfastu, spodziewał się więc aroganckiego ulicznego awanturnika, jednak już przy okazji wcześniejszego spotkania przygotowawczego zdał sobie sprawę, że w istocie ma do czynienia z człowiekiem ujmującym, elokwentnym i wstrzemięźliwym, a wszystkie te cechy osobiście cenił[572]. Zarazem uważał, że czynią one Adamsa szczególnie groźnym przeciwnikiem. Na koniec któregoś ze wstępnych spotkań wziął go na stronę. „Nie chce pan chyba przez całe życie ukrywać się przed Brytyjczykami – powiedział. – Jakie ma pan marzenia?”

„Chciałbym pójść na uniwersytet i zrobić dyplom” – odrzekł Adams.

„Nie będziemy pana przecież powstrzymywać – zapewnił Steele. – Wystarczy, że wyrzeknie się pan przemocy, a będzie mógł podjąć studia”.

Adams wyszczerzył zęby w uśmiechu i rzekł: „Najpierw muszę wyrzucić was z kraju”[573].

Gdy w czerwcu ogłoszono rozejm, Brendan Hughes uwierzył, że wojna zbliża się ku

końcowi[574]. Dla bojowników z podziemia nagłe zawieszenie broni oznaczało możliwość wyjścia z kryjówek i powrotu na łono rodziny. Zwyczajni obywatele zaczęli ostrożnie zapuszczać się poza uliczne barykady[575]. Liczyli, że czeka ich pierwsze spokojne lato, odkąd w 1969 roku konflikt wszedł w nową fazę. Sklepy ponownie otwierały swe podwoje. Panowała atmosfera ostrożnego optymizmu. Hughes cieszył się, że dzięki rozejmowi będzie mógł spędzić nieco czasu ze swoją świeżo poślubioną żoną. Na początku 1972 roku, krótko przed dwudziestymi czwartymi urodzinami, ożenił się z dziewiętnastoletnią Lily, dziewczyną z sąsiedztwa. Kiedy zaczęło się zawieszenie broni, Lily była w ciąży. Ojciec Brendana nie aprobował związku, gdyż jego zdaniem bojownik nie mógł sobie pozwolić na posiadanie rodziny[576]. Ilustracji dostarczał przykład Adamsa, który wpadł, bo Brytyjczycy obserwowali dom jego żony Colette, i urządzili nalot, kiedy tylko się tam zakradł[577]. Lily musiała przywyknąć do żołnierzy poszukujących Brendana i źle spała nocami, przekonana, że w każdej chwili może usłyszeć hałas wyważanych drzwi[578]. Teraz, dzięki rozejmowi, Brendan nieco zwolnił. Miał czas widywać się z żoną i przez moment oboje mogli udawać, że ich życie jest zupełnie normalne. Zawieszenie broni trwało jednak ledwie dwa tygodnie[579]. Po niekonkluzywnych rozmowach w Londynie obydwie strony zgodziły się zorganizować kolejne spotkanie, lecz nigdy do niego nie doszło. 9 lipca na Lenadoon Avenue znów wybuchły walki spowodowane tym, że armia nie pozwoliła katolikom osiedlić się w domach porzuconych przez protestantów. Seán Mac Stíofáin ogłosił koniec rozejmu i oznajmił, że nakazuje swym ludziom, by „z całą stanowczością" wznowili kampanię przemocy[580]. Oficerowie przekazywali swym podkomendnym rozkaz: „Wracajcie do roboty"[581].

Hughes znowu wziął się do planowania ambitnych operacji[582]. Podstawowym elementem strategii IRA było detonowanie bomb w dzielnicach handlowych i okręgach przemysłowych w całej Irlandii Północnej, większość sklepów i zakładów należała bowiem do unionistów albo do brytyjskich firm, infrastrukturę zaś kontrolował rząd, toteż ataki przeciwko tego rodzaju celom uważano za bezpośrednie uderzenie we wroga. Bomby wybuchały w dzielnicach zamieszkiwanych przez ludność cywilną, ale Hughes i inni rebelianci podkreślali, że to nie ona jest celem. IRA pragnęła niszczyć firmy i zakłady, a nie zabijać ludzi. Przed każdym zamachem wysyłano ostrzeżenie do policji i mediów, by – przynajmniej w teorii – dało się zawczasu ewakuować cywilów. Oczywiście ostrzeżenia miały też istotną wartość propagandową: kiedy tylko w mediach pojawiała się wiadomość z ostatniej chwili o nadchodzącym zamachu, nabierał on jeszcze bardziej dramatycznego i spektakularnego charakteru[583].

W jeden tylko lipcowy piątek 1972 roku oddziały IRA podłożyły blisko dwa tuziny bomb – więcej niż kiedykolwiek wcześniej – na dworcach autobusowych i kolejowych oraz w dzielnicach handlowych w całym Belfaście[584]. Pierwsze eksplozje rozległy się krótko po godzinie czternastej, kiedy na ulicach roiło się od zakupowiczów cieszących się letnim popołudniem. Przez kolejną godzinę co kilka minut wybuchał kolejny ładunek. Ludzie rozbiegali się z krzykiem, zdarzało się jednak, że uciekając, trafiali prosto w strefę rażenia następnej bomby[585]. Kilka autobusów uległo całkowitemu zniszczeniu[586]. Zginęło dziewięć osób[587], w tym czternastoletni chłopiec. Sto

trzydzieści osób odniosło rany. Miasto okazało się zupełnie nieprzygotowane na tę rzeź. Gdy centrum Belfastu spowił całun dymu, pewna kobieta idąca pośród rumowiska ujrzała na ziemi dziwny kształt. Przez chwilę myślała, że to półtusza, która wypadła z furgonetki rzeźnika. Potem pojęła, że to ludzki tors[588]. Policjanci przeczesywali gruzy w poszukiwaniu fragmentów rozerwanych ciał, które następnie wkładali ostrożnie do plastikowych torebek.

„Miasto nie zaznało takiego dnia śmierci i zniszczenia od czasu niemieckiego blitzkriegu w 1941 roku" – pisał „Belfast Telegraph", podkreślając „bezduszny brak skrupułów, jakże typowy dla Provos"[589]. „The Irish Times" wskazywał we wstępniaku, że ofiarami nie byli brytyjscy żołnierze ani nawet właściciele firm, lecz „zwykli obywatele Belfastu i Irlandii". Należało zatem postawić pytanie: „Czy ktokolwiek jeszcze wierzy, że podobne metody mogą przynieść dobre skutki? Że kraj z naszych marzeń będzie umiał żyć z takimi wspomnieniami?"[590].

Brendan Hughes, jeden z głównych architektów całej operacji, liczył, że wypadnie ona „spektakularnie". Kiedy wybuchły pierwsze bomby, tkwił przy Leeson Street, trzymając AR-15. Słyszał kolejne wybuchy, jedne po drugich. Pomyślał: „Trochę tego za dużo". Niektórzy ochotnicy z Lower Falls wiwatowali, ale Hughes kazał ściągnąć ich z ulic[591]. Zrozumiał, że akcja przybrała zbyt wielkie rozmiary. Tymczasowa IRA przeszacowała zdolność władz do opanowania chaosu na tak ogromną skalę. Później bojownik przez lata utrzymywał, że jego celem nie była śmierć ludzi, lecz zniszczenie sklepów i zakładów. Ale bez względu na jego prawdziwe intencje wydarzenia tamtego dnia już zawsze miały w nim budzić poczucie winy[592]. Nie od razu mógł się z tym jednak zmierzyć. Najpierw musiał uporać się z kryzysem zupełnie innego rodzaju. Pewnego wieczoru, krótko przed ogłoszeniem rozejmu, Hughes dostał wiadomość o postrzeleniu jednego ze swoich ludzi, Joego Russella. Natychmiast pospieszył na miejsce zdarzenia[593]. Russell był ranny i nie mógł udać się do szpitala – wiązało się to ze zbyt wielkim ryzykiem aresztowania – toteż kula nadal tkwiła w jego bebechach. Hughes załatwił mu transport przez granicę do szpitala w Dundalk, gdzie zajmowano się rannymi republikanami „bez zadawania pytań".

Pozostawało jednak zagadką, kto pociągnął za spust[594]. Wydarzenia przebiegły następująco: Russell był w domu, gdy usłyszał łomot do drzwi. Otworzył je i zaraz padł strzał. Powiedział potem Hughesowi, że nie dostrzegł napastnika, ale musiał to być jakiś Stickie – członek Oficjalnej IRA[595]. Tak samo uważał Joe Lynskey, oficer wywiadu Provos zwany Szalonym Mnichem[596].

Podczas Kłopotów w całym Belfaście powstawały nielegalne mety, w których sprzedawano alkohol[597]. Wiele pubów spalono albo zbombardowano, a przecież mieszkańcy miasta słynęli z nie lada pragnienia, toteż trzeba było czymś zastąpić zniszczone lokale. Poza tym zapuszczanie się poza własną enklawę wyznaniową wiązało się z dużym ryzykiem, więc mety, nierzadko działające w prywatnych domach, stanowiły bezpieczną i wygodną opcję. Szacowano, że pod koniec 1972 roku w mieście było ich około dwustu. Działały przez siedem dni w tygodniu, bez ściśle wyznaczonych godzin otwarcia, serwując alkohol ukradziony z transportów. Zyski często trafiały do ugrupowania paramilitarnego kontrolującego dany sektor dzielnicy. Niejedna meta była prowadzona przez Oficjalną IRA i służyła członkom organizacji

za miejsce spotkań. Dotyczyło to choćby Płonącej Szczapy[598] (nazwa ta ogromnie bawiła Brendana Hughesa, ponieważ pewnego razu podłożył tam ogień i odtąd chętnie powtarzał, że podpalił Płonącą Szczapę). Była też Pęknięta Czarka[599], urządzona na miejscu dawnego sklepu z używaną porcelaną przy Leeson Street. Nie wyglądała szczególnie okazale: deski podłogowe gniły, bywalcy siedzieli przygarbieni nad szklankami z piwem w półmroku na chybotliwych krzesłach. Na ścianie wisiał obrazek przedstawiający Dziewicę Maryję oraz portret Patricka Pearse'a[600].

Brendan Hughes wysłał do Pękniętej Czarki oddział w poszukiwaniu człowieka, który strzelał do Joego Russella[601]. Bojownicy wtargnęli do środka z bronią w ręku i zabarykadowali wejście. Tamtego wieczoru wśród gości był Desmond Mackin, który wybrał się do mety ze swoją żoną Margaret i siedemdziesięcioletnią matką. Nie należał do Oficjalnej IRA, co więcej, jego syn niedawno przystąpił do Provos. Ludzie Hughesa kazali wszystkim klęknąć na podłodze. Popchnęli żonę i matkę Mackina. Ten wpadł w gniew i zaczął się stawiać. Błysk ognia z lufy na moment rozświetlił ciemne wnętrze[602]. Kula przebiła Mackinowi udo.

Za spust pociągnął młody ochotnik Tymczasowej IRA, chłopak ledwie po dwudziestce. Ustalono później, że ludzie Hughesa mogli być pijani[603]. Żona Mackina rzuciła się z krzykiem, by nakryć męża swoim ciałem. Provos nie pozwolili wezwać karetki, ponieważ bali się, że ściągnie to władze. Przez długich piętnaście minut nie pozwalali nikomu opuścić mety[604]. A tymczasem Desmond Mackin wykrwawił się na śmierć.

Prasa uznała strzelaninę za element „walki o władzę" między Oficjalną IRA a Provos[605]. Na pierwszy rzut oka właśnie tak to wyglądało. Jedna z gazet zasugerowała, że incydent może stać się pretekstem do wybuchu „wojny totalnej"[606]. W rzeczywistości jednak Desmond Mackin był tylko przypadkową ofiarą spapranej operacji. Hughes przeprowadził dalsze dochodzenie w sprawie postrzelenia Joego Russella i dokonał niepokojącego odkrycia[607]. Otóż nie stała za tym bynajmniej Oficjalna IRA. Za spust pociągnął jeden z jego ludzi.

W okresie Kłopotów rozmaitego rodzaju reguły współżycia społecznego stanęły na głowie albo przestały obowiązywać. Dotyczyło to również relacji miłosnych, choć rzadko kiedy mówiono o tym na głos. Belfast był miastem kulturowo ukształtowanym pod wpływem katolicyzmu oraz szkockiego prezbiterianizmu, a więc wyjątkowo pruderyjnym i rygorystycznym. Kiedy jednak codzienność przesiąkła przemocą, nastąpiło rozluźnienie obyczajów. Atmosfera nieustannego zagrożenia sprawiała, że niektórzy postanowili nacieszyć się życiem na całego, bez oglądania się na konsekwencje.

„Szalony Mnich" Joe Lynskey zamieszkał w klasztorze, kiedy miał szesnaście lat. Kapłaństwo porzucił, mając lat dwadzieścia kilka. Wrócił do Belfastu, znalazł pracę w fabryce jedwabiu i postanowił odzyskać młodość, którą poświęcił na modlitwy i pobożną kontemplację[608]. Według jednego z krewnych „ciągle uganiał się za spódniczkami, jak to młody chłopak"[609]. Klasztor zapewnił mu dobre wykształcenie: Lynskey uczył się tam historii i dowiedział się wiele na temat krzywd i niesprawiedliwości, których doznawali w Irlandii katolicy z klasy robotniczej. Nie pochodził z republikańskiej rodziny[610] – jego ojciec, człowiek wstrzemięźliwy

i ostrożny, nie chciał, by dzieci angażowały się w tego rodzaju sprawy, a starszy brat Lynskeya służył w Królewskiej Marynarce Wojennej. Mimo to Joe zdecydował się wstąpić do IRA. Zaprzyjaźnił się z Dolours Price, która lubiła jego dziwaczny, ale sympatyczny sposób bycia. „Choć był dorosłym człowiekiem, w pewnych sprawach wydawał się trochę niedojrzały" – opowiadała[611]. Brendan Hughes zawsze uważał Lynskeya za „dziwnego gościa", relikt poprzedniego pokolenia[612]. Lynskey był mądry, nie brakowało mu erudycji[613], dużo palił, zawsze trzymał w kieszeni książkę o swoim bohaterze, irlandzkim rewolucjoniście Michaelu Collinsie[614], czasem jednak zachowywał się trochę wyniośle[615]. I – o czym Hughes nie wiedział – miał romans z żoną Joego Russella[616].

Po incydencie w Pękniętej Czarce Provos przeprowadzili wewnętrzne dochodzenie i ustalili, że to Lynskey rozkazał pewnemu młodemu cynglowi IRA zabić Russella[617], gdyż ten rzekomo przekazywał władzom informacje[618]. Ale w ostatniej chwili chłopak spietrał: strzelił Russellowi w brzuch i uciekł[619]. Kiedy tylko zaczęła się obława, Hughes i jego ludzie zwrócili się do Lynskeya – oficera wywiadu Brygady Belfastu – z pytaniem, czy ma jakiś trop. Lynskey nie przyznał się do próby zamordowania rywala. Zamiast tego zrzucił winę na Stickies[620].

Jak na organizację, której niepokojąco często zdarzało się wysadzać w powietrze przypadkowe osoby, IRA stworzyła wyjątkowo rozbudowane wewnętrzne procedury dotyczące planowanych egzekucji. Lynskey miał stanąć przed sądem wojskowym, oskarżony o próbę zamordowania innego ochotnika i o to, że na skutek jego kłamstw niewinny człowiek stracił życie[621]. Proces został przeprowadzony niezwykle starannie, chciano bowiem dowieść, że IRA wymierza kary sprawiedliwie, nie arbitralnie, i że nie stosuje bynajmniej żadnych metod typu „szybka kula w łeb"[622]. Niemniej jeśli już ktoś trafił przed sąd IRA, miał niewielkie szanse na uniewinnienie. Biorąc pod uwagę wagę zbrodni Lynskeya, jego los wyglądał marnie.

Krótko wcześniej w ramach struktur Provo utworzono nowy oddział. Podobnie jak MRF, jednostka ta oficjalnie nie istniała. Jej nieliczni członkowie stanowili prawdziwą elitę. Nazywano ich Nieznanymi. Na czele stał niski, wyjątkowo poważny bojownik Pat McClure (Brendan Hughes mówił o nim „Mały Pat"). Miał już trzydziestkę na karku[623], co czyniło go jednym ze starszych ochotników Tymczasowej IRA. Przed nastaniem Kłopotów służył w brytyjskiej armii[624]. Od czasu wstąpienia do Provos działał w ukryciu, nie wychylał się, ale ci, którzy go znali, wiedzieli, że to wyjątkowo sprawny i oddany żołnierz[625].

Nieznani kiepsko wpasowywali się w struktury Tymczasowej IRA. Podlegali bezpośrednio Gerry'emu Adamsowi[626]. Brendan Hughes uważał ich za „łowców głów"[627]. Oddział wykonywał niebezpieczne, ściśle tajne, a czasem niezbyt przyjemne zadania. McClure był człowiekiem cichym i tajemniczym[628]. Unikał kontaktów towarzyskich z innymi ochotnikami, ale dbał o swoich podkomendnych. Pewnej zimowej nocy w Ballymurphy wybuchła potężna strzelanina. Paru młodszych ochotników podległych McClure'owi chwyciło za broń. Oznajmili, że zamierzają się przyłączyć. „Nie ma mowy" – powiedział. Wyjaśnił, że brytyjscy żołnierze są szkoleni do walki w nocy, a ochotnicy IRA nie. „Będziecie marnować amunicję, strzelając do

gazet walających się po chodniku. A jeśli tamci postanowią przykręcić wam śrubę, nawet się nie pozbieracie”629. Członkowie Nieznanych zostali wkrótce zabrani na prowincję, by wziąć udział w specjalnym szkoleniu630. Zadekowali się na farmie na odludziu i odbywali intensywne ćwiczenia – musieli na przykład przeprawić się przez rzekę, podczas gdy instruktor strzelał im pod nogi ostrą amunicją.

Misję przetransportowania Joego Lynskeya przez granicę na czekający go proces i prawdopodobnie również egzekucję powierzono właśnie Nieznanym, a konkretnie Dolours Price631. Przystąpiła ona do jednostki razem z siostrą Marian. Dołączył do nich również jej przyjaciel Hugh Feeney, okularnik, syn właściciela pubu. Rozejm tamtego lata potrwał zaledwie parę tygodni, ale Dolours zdążyła nacieszyć się chwilą wytchnienia od przemocy. W Belfaście panowała radosna atmosfera632. Żołnierze brytyjskiej armii chodzili po ulicach bez kamizelek kuloodpornych, miejscowe dzieciaki załapywały się niekiedy na przejażdżkę wojskową terenówką, a Dolours szelmowsko flirtowała z wojskowymi633. Pewnego razu paru chłopaków w mundurach zapytało, czy mogą sobie zrobić z nią zdjęcie. Zgodziła się634. Brytyjski oficer Ian Corden-Lloyd często odwiedzał ją w jej rodzinnym domu w Andersonstown. Musiał wiedzieć lub choćby podejrzewać, że dziewczyna należy do IRA, ale lubił się z nią przyjacielsko spierać o politykę, jak gdyby byli parą studentów, a nie ludźmi stojącymi po przeciwnych stronach w krwawej wojnie. Któregoś razu Corden-Lloyd stwierdził, że chętnie spotka się z Dolours za dziesięć lat: „kiedy oboje będziemy mogli powiedzieć sobie całą prawdę”635.

IRA od zawsze przeprowadzała „pokazowe” egzekucje zdrajców, stanowiły one bowiem narzędzie kontroli społecznej. W przypadku Joego Lynskeya Provos zamierzali jednak złamać tradycję. Lynskey po prostu rozwiał się jak kamfora. Nie ogłoszono wyroku trybunału IRA, nie porzucono zwłok na środku ulicy, nie poinformowano szeregowych członków organizacji, kto stał za zamachem na Joem Russellu ani kto odpowiadał za fatalną strzelaninę w Pękniętej Czarce. Nikt nie powiedział ani słowa.

Lynskey z powodu swoich obowiązków często znikał na dłuższy czas, toteż kiedy w sierpniu 1972 roku przestał pojawiać się w domu, rodzina nie była z początku szczególnie zaniepokojona636. Rozeszła się plotka, że wyjechał do Ameryki w poszukiwaniu nowego życia – w tamtym okresie robiło tak wiele osób. Było to celowo rozsiewane kłamstwo. Jeden z kuzynów Lynskeya spotkał w Nowym Jorku republikańskiego działacza, który powiedział mu: „Rozminąłeś się z Joem. Był tu zaledwie tydzień temu”637. Matka Lynskeya umarła trzy lata później i do końca wierzyła, że jej syn na pewno mieszka w Stanach Zjednoczonych i ma się dobrze638. Ale Joe Lynskey już wówczas nie żył.

Śmierć – może w drobnym akcie dobroci, a może w akcie straszliwego okrucieństwa – przyszła po niego w osobie przyjaciółki639. Dolours Price zjawiła się w domu jego siostry, by przetransportować go za granicę. Nie powiedziała mu, że czeka go egzekucja. Miała go tylko zabrać do Republiki Irlandii na ważne spotkanie. Lynskey zszedł na dół, prosto z kąpieli i świeżo ogolony. W ręku trzymał torbę podróżną z rzeczami na jeden nocleg, jak gdyby wybierał się na weekend na wieś. Wsiedli do auta i ruszyli w kierunku granicy. Joe mówił niewiele640 i do Price

dotarło, że jej przyjaciel zdaje sobie sprawę z celu podróży. Byli sami. Lynskey mógłby ją obezwładnić, ale tylko siedział pokornie, trzymając swoją małą torbę na kolanach. W pewnym momencie próbował wyjaśnić Dolours, co tak naprawdę się wydarzyło. Odpowiedziała: „Nie chcę wiedzieć, Joe. Nie chcę nic wiedzieć. Mam po prostu trudną misję do wykonania”641.
Siedział na tylnej kanapie. Price przyglądała mu się we wstecznym lusterku. „Zabiorę go na prom – pomyślała. – Zabiorę go na prom i powiem, że zwiał”642. Mógłby uciec do Anglii i nigdy już nie wrócić. Ale jechała dalej. „Dlaczego nie próbuje wyskoczyć z samochodu? – zastanawiała się. – Dlaczego nie walnie mnie w łeb i nie zwieje? Dlaczego nie chce ratować skóry?”643 Dopiero po chwili zdała sobie sprawę, że Lynskey nie ucieka z tego samego powodu, dla którego ona sama nie potrafiła mu pomóc. Oboje byli zbyt oddani sprawie: Price przysięgała wykonywać wszelkie polecenia przełożonych, Lynskey najpewniej pogodził się z tym, co go czekało644.
W hrabstwie Monaghan, tuż za granicą, pod latarnią645 w umówionym miejscu czekała na nich grupka mężczyzn. Lynskey podziękował za transport i powiedział Dolours, żeby się nie martwiła. Uścisnął jej dłoń646.
„Do zobaczenia, Joe” – odparła Price647, choć wiedziała, że już się więcej nie spotkają. Płakała przez całą drogę do domu.

9 Sieroty

W styczniu 1973 roku do St. Jude's Walk przyjechała ekipa telewizji BBC[648]. Dziennikarze szukali dzieci Jean McConville, która zniknęła bez śladu przeszło miesiąc wcześniej. Miejscowa prasa dowiedziała się o sprawie po publikacji w biuletynie Northern Ireland Civil Rights Association, noszącej tytuł *Where Is Jean McConville* [Gdzie jest Jean McConville][649]. W tekście pisano, że owdowiała matka dziesięciorga dzieci zaginęła 7 grudnia, „kiedy pod przymusem została zabrana z domu". „Belfast Telegraph" podchwycił temat i 16 stycznia opublikował krótki artykuł *Snatched Mother Missing a Month* [Uprowadzona matka od miesiąca nie wróciła do domu]. Gazeta wspomniała, że żadne z jej dzieci nie powiadomiło policji o porwaniu[650]. Następnego dnia „Belfast Telegraph" zaapelował do czytelników o pomoc w rozwiązaniu zagadki „tajemniczego zniknięcia"[651].

Ekipa BBC zastała Helen i młodsze dzieci żyjące bez opieki dorosłych. Rozstawiono kamery i sprzęt. Mali McConville'owie zbili się w grupkę na kanapie na tle pasiastej żółtej tapety, po czym opowiedzieli o swoich przejściach.

– Do kuchni weszły cztery młode dziewczyny. Kazały wszystkim dzieciom pójść na górę, a potem po prostu zabrali moją mamę – mówiła cicho Agnes. – Mama wyszła na korytarz, włożyła płaszcz i poszła z nimi[652].

– Czy twoja mama powiedziała coś, wychodząc? – spytał dziennikarz.

– Bardzo płakała – odrzekła Agnes.

– Czy wiecie, dokąd zabrano waszą mamę?

Dzieci nie wiedziały. Helen była ładną nastoletnią dziewczyną. Po matce odziedziczyła wąską twarz i jasną cerę, ciemne włosy miała zaczesane na obie strony. Trzymała Billy'ego na kolanach i nerwowo odwracała wzrok od kamery. Chłopcy byli rudzi. Tucker siedział na kolanach Agnes w niebieskim golfie i szortach, choć był środek zimy. Dzieciaki wierciły się, rzucały spojrzenia na wszystkie strony. Michael usiadł koło Helen, ledwie mieścił się w kadrze. Patrzył w obiektyw, mrugając oczami.

– Helen, rozumiem, że teraz to ty opiekujesz się rodziną – ciągnął dziennikarz. – Jak sobie radzisz?

– W porządku.

– Jak myślisz, kiedy znowu zobaczycie mamę?

– Nie wiem.

– Nikt się z wami nie kontaktował?

Agnes wspomniała, że dzieci widziały się z babcią McConville.

– To już na pewno starsza pani – powiedział dziennikarz.

– Jest ślepa – odparła trzynastoletnia Agnes. Dodała, że jej mama miała na nogach czerwone buty, kiedy ją zabrano. Brzmiało to jak szczegół z bajki albo trop dla poszukiwaczy. Agnes mówiła też, że wszystkie dzieci „modlą się, by mama wróciła". Może to właśnie ze względu na babcię McConville dzieci nie zgłosiły zniknięcia matki na policję[653]. Babcia powtarzała, że się boi, aczkolwiek nigdy nie zdradziła, czego konkretnie. Dzieci były absolutnie przekonane, że matka wkrótce wróci do domu,

sprawy zaczynały jednak wyglądać ponuro. Mali McConville'owie mogli na szczęście pobierać rentę Jean, ale z drugiej strony mimo silnych więzi społecznych panujących w Belfaście nikt się nimi nie zaopiekował, nikt nie wpadał z ciepłym posiłkiem, nikt nie pomagał Helen w zajmowaniu się rodzeństwem. Zdawało się, że cała społeczność Divis Flats postanowiła zwyczajnie zignorować dzieci żyjące bez opieki w mieszkaniu przy St. Jude's Walk. W tamtym okresie ludzie mieli mnóstwo własnych zmartwień na głowie, ale niewykluczone, że pozostawienie McConville'ów samym sobie wynikało z mroczniejszych pobudek. Jakkolwiek było, ludzie po prostu odwrócili wzrok.
Krótko po tym, jak nieznajomi zabrali Jean, w mieszkaniu pojawiła się pracownica socjalna654. Służby zostały powiadomione przez telefon o rodzeństwie żyjącym bez opieki. Kobieta założyła rodzinie teczkę i zanotowała, że matkę prawdopodobnie uprowadziła „jedna z organizacji" – czyli ugrupowanie paramilitarne. Rozmawiała z babcią McConville, która nie wydawała się szczególnie zaniepokojona. Według notatek z tamtego spotkania teściowa Jean stwierdziła, że Helen to „bardzo zaradna dziewczyna", która dobrze opiekuje się rodzeństwem655. Helen, podobnie jak Jean, nie dogadywała się z babcią McConville. „Żadnego uczucia sympatii" – zanotowała pracownica socjalna656.
Rodzeństwo żyło w nieodpowiednich warunkach, więc kobieta rekomendowała, by „zapewnić mu opiekę", czyli oddać państwu albo rodzinie zastępczej, ale dzieci stanowczo odmówiły657. Powtarzały, że ich matka niedługo wróci i muszą czekać na nią w domu658.
Trzymały się razem niczym grupa rozbitków. W mieszkaniu przestały obowiązywać godziny chodzenia spać659, rósł stos brudnych naczyń. Sąsiedzi, zamiast przyjść z pomocą, narzekali, że nie mogą zmrużyć oka, bo dzieci hałasują po nocach, a przez cienkie ściany wszystko słychać660. Nawet Kościół postanowił trzymać się z dala. W raporcie pracownicy socjalnej, napisanym tydzień przed Bożym Narodzeniem, padło stwierdzenie, że miejscowy proboszcz zna sytuację McConville'ów, ale „jest do nich nieprzychylnie nastawiony"661. Inne dzieci z okolicy pisały listy do świętego Mikołaja, a tymczasem rodzeństwu kończyło się jedzenie662 i zaczynało brakować pieniędzy663. Zarabiał tylko Archie, pracujący jako pomocnik dekarza. Michael błąkał się późnymi wieczorami po mieście i kradł jedzenie664. W końcu jakiś sklepikarz przyłapał go na próbie kradzieży ciasteczek czekoladowych665. Na pytanie policjanta, czemu to zrobił, Michael odpowiedział, że jego rodzeństwo od kilku dni nic nie jadło. Miał wówczas jedenaście lat666. Jim, zapytany o rodziców, odparł: „Mój tata nie żyje, a mamę zabrała IRA"667.

Michael, Helen, Billy, Jim, Agnes i Tucker McConville'owie
Źródło: kadr z kroniki filmowej BBC Northern Ireland, styczeń 1983

W archiwach Królewskiej Policji Ulsteru nie ma żadnych akt śledztwa w sprawie zniknięcia Jean McConville[668]. Kobietę uprowadzono pod koniec najokrutniejszego roku konfliktu w Irlandii Północnej, kiedy tego rodzaju incydent, choć niewątpliwie potworny, niekoniecznie skłaniał policjantów do działania. 17 stycznia w mieszkaniu zjawił się funkcjonariusz z komisariatu przy Springfield Road, nie udało mu się jednak ustalić żadnych tropów, toteż sprawę najprawdopodobniej zarzucono[669]. Kiedy dowiedzieli się o niej dwaj członkowie parlamentu reprezentujący miejscowy okręg, nazwali porwanie „bezdusznym czynem" i zaapelowali o pomoc w odnalezieniu Jean[670]. Mimo to nikt nie zgłosił się z informacjami na jej temat.

Belfast przypominał czasami małe miasteczko, w którym huczy od niepotwierdzonych plotek. Zaraz po zniknięciu Jean McConville rozeszła się pogłoska, że kobiety wcale nie uprowadzono[671]: Jean miała po prostu porzucić dzieci i uciec z brytyjskim żołnierzem. Mali McConville'owie znali te plotki, słyszeli słowa szeptane na ich widok, czuli na sobie oceniające spojrzenia, ilekroć spotykali sąsiadów w sklepie albo na ulicy. Niekiedy zastanawiali się nawet, czy historia o ucieczce nie jest aby prawdziwa. Czy matka naprawdę mogłaby ich zostawić? Na pozór nie wchodziło to w grę, ale jak wyjaśnić fakt, że wciąż nie wracała? Archie McConville stwierdził później, że plotki były jak sypanie soli w otwartą ranę, jak sączenie jadu; stanowiły „próbę doprowadzenia nas do zupełnego szaleństwa"[672].

W okresie Kłopotów zapanowała kultura milczenia. Na ulicach trwała wojna toczona przez ugrupowania paramilitarne, toteż nawet rozpytywanie o zaginioną matkę stało się niebezpieczne. Pewnego lutowego dnia chłopaki z młodzieżówki IRA złapały Michaela McConville'a[673]. Zabrali go do jakiejś izby, związali i dźgnęli w nogę scyzorykiem. Na koniec, nim go wypuścili, ostrzegli: „Nie mów nikomu, co stało się z twoją matką"[674].

Krótki okres swobody nie potrwał długo: w lutym 1973 roku pomoc społeczna wzięła się za rozlokowywanie dzieci w sierocińcach[675]. Pewnego dnia w mieszkaniu zjawiły

się trzy nieznajome kobiety i oznajmiły, że przydzielono im ten lokal[676]. W Belfaście ogarniętym wojną tego rodzaju sytuacje zdarzały się nieustannie: całe miasto uczestniczyło w koszmarnej wersji zabawy w „komórki do wynajęcia" i gdy tylko jedna rodzina musiała opuścić dom, druga, już wcześniej pozbawiona dachu nad głową, zaraz go zajmowała. Dzieci nie chciały się wyprowadzać, ale klamka zapadła i ostatecznie małych McConville'ów oddano „pod pieczę sądu"[677].

Doprowadzenie do „zniknięcia" człowieka (uznane później przez Międzynarodowy Trybunał Karny za zbrodnię przeciwko ludzkości[678]) jest wyjątkowo okrutne, gdyż skazuje bliskich ofiary na ciągłą niepewność. Dzieci miały nadzieję, że ich matka żyje i pewnego dnia niespodziewanie wróci do domu. Może straciła pamięć? Może jest w innym kraju i nawet nie wie, że w Belfaście czeka na nią rodzina?

Należało jednak przypuszczać, że wydarzyło się coś znacznie gorszego. Mniej więcej tydzień po uprowadzeniu Jean McConville do drzwi mieszkania zastukał młody mężczyzna, którego dzieci widziały pierwszy raz w życiu, i wręczył im torebkę ich matki oraz jej trzy pierścionki: zaręczynowy, obrączkę oraz rocznicowy, otrzymany od Arthura[679]. Dzieci, rozpaczliwie spragnione jakichkolwiek informacji, pytały, gdzie jest Jean. „Nie wiem nic o waszej matce – odrzekł chłopak. – Mnie tylko kazano wam to dostarczyć"[680].

Wiele lat później Michael McConville powiedział, że właśnie w tym momencie zrozumiał, że jego matka nie żyje[681].

10 Fredowie

Pewnego dnia jesienią 1972 roku na osiedle Twinbrook na obrzeżach Belfastu zajechała furgonetka z pralni Four Square Laundry[682]. Sarah Jane Warke wysiadła z niej i ruszyła w stronę jednego z domów. Furgonetka często pojawiała się w okolicy, bo było tam niewiele sklepów i zakładów, toteż dominowały usługi obwoźne[683]. Raz w tygodniu Sarah odbierała brudne pranie od klientów, po czym przywoziła je czyste i wyprasowane siedem dni później. Klienci byli zadowoleni, chwalili sobie dobrą cenę, poza tym lubili Sarah, ładną, sympatyczną młodą dziewczynę[684]. Furgonetką kierował Ted Stuart, chłopak z hrabstwa Tyrone[685]. Rzadko kiedy wysiadał z auta, ale ci, którzy mieli okazję z nim pogadać, uważali go za miłego faceta[686]. Dzieciaki z okolicy nazywały go „Teddy”[687]. W Twinbrook mieszkali zarówno katolicy, jak i protestanci, lecz w porównaniu z resztą Belfastu panował tam względny spokój[688].

Sarah podeszła do drzwi jednego z domów. Gospodyni wyszła, zdążyły zamienić parę słów, kiedy nagle rozległ się głośny terkot[689]. Dziewczyna odwróciła się i ujrzała dwóch ludzi. Jeden z nich miał karabinek, drugi strzelbę. Stali spowici dymem, odwróceni do Sarah plecami i z bliskiej odległości ostrzeliwali furgonetkę[690]. Dziewczyna zastygła. Nie mogła zrobić ruchu i tylko bezradnie oglądała śmierć Teda. Wtedy jeden z napastników odwrócił się w jej stronę[691].

Po fiasku, jakim okazały się masowe naloty i aresztowania, brytyjska armia oraz Wydział Specjalny Królewskiej Policji Ulsteru postanowiły bardziej skupić się na werbowaniu donosicieli w szeregach republikańskich i lojalistycznych ugrupowań paramilitarnych. W rezultacie ugrupowania musiały wzmóc działalność kontrwywiadowczą. W 1972 roku Brendan Hughes zaczął żywić podejrzenie, że jeden z członków Kompanii D jest kapusiem[692]. Zwrócił się do wywiadu IRA i po pewnym czasie otrzymał informację, że młody ochotnik Seamus Wright, budowlaniec pracujący przy kładzeniu asfaltu, został aresztowany na początku roku i odtąd zdarza mu się na pewien czas znikać bez wieści.

Wright miał dwadzieścia pięć lat i niedawno wziął ślub. Hughes odwiedził jego żonę Kathleen i dowiedział się od niej, że Seamusa aresztowano w lutym, lecz krótko później chłopak zatelefonował do sklepu znajdującego się w okolicy ich domu i zostawił wiadomość, że udało mu się „nawiać”[693]. Teraz przebywał w Anglii, w Birmingham[694]. Kathleen miała adres. Brendan Hughes zasugerował, że powinna tam pojechać i go odwiedzić. Tym samym zwerbował świeżo poślubioną żonę potencjalnego kapusia: poprosił, by złożyła Seamusowi wizytę i spróbowała nakłonić go do powrotu, a następnie powiadomiła Provos, czy jej się udało.

Kathleen poleciała do Anglii, Seamus powiedział jej jednak, że nie zamierza wracać. W Belfaście kobieta spotkała się z Hughesem przy Leeson Street i potwierdziła jego obawy: Brytyjczycy przeciągnęli Seamusa na swoją stronę. Kiedy widziała się z mężem, towarzyszył mu Anglik, najprawdopodobniej „opiekun” ze służb. To jednak nie wszystko, dodała. Seamus zdradził jej, że chce się wyrwać Brytyjczykom[695]. Planował po cichu ucieczkę, ale żądał gwarancji, że jeśli wróci do Belfastu, IRA

zostawi go w spokoju. Było to dość śmiałe oczekiwanie ze strony kogoś, kto naruszył zaufanie Provos i zadawał się z wrogiem – tego rodzaju przewinienia z reguły karano śmiercią. Hughes zwęszył jednak szansę dowiedzenia się, w jaki sposób Brytyjczycy rekrutują agentów, toteż przystał na żądanie Seamusa.

Wkrótce potem chłopak wrócił do zachodniego Belfastu[696]. Provos przesłuchiwali go przez dwa dni w jednej ze swych kryjówek. Wright wyznał, że po aresztowaniu Brytyjczycy grozili mu, że mogą go powiązać z zamachem bombowym, w którym zginął członek służby bezpieczeństwa. Zaczął podejrzewać, że jakiś donosiciel sypnął go za pieniądze. Ostatecznie zgodził się współpracować. Brytyjczycy wypytali go o broń i materiały wybuchowe, przede wszystkim jednak chcieli wiedzieć, kto wchodzi w skład Parszywej Dwunastki, i zapewnili Seamusa, że jeśli poda im nazwiska ochotników z Kompanii D, uniknie oskarżenia[697].

Hughesa zaniepokoiło, że wśród jego ludzi znalazł się zdrajca i że Brytyjczycy znają teraz tożsamość członków jednostki[698]. Jak na ironię Provos początkowo wzorowali się na brytyjskiej armii i postanowili wprowadzić strukturę organizacyjną typową dla prawdziwego wojska, z batalionami, kompaniami i określoną, czytelną hierarchią. Oznaczało to, że gdy nieprzyjaciel przeciągnął kogoś na swoją stronę – nawet takiego pionka jak Seamus Wright – mógł bez trudu odtworzyć spory fragment struktury Tymczasowej IRA.

Zgodziwszy się na współpracę, Wright trafił do Wielkiej Brytanii, gdzie odbył przeszkolenie dla agentów. Następnie znowu przewieziono go do Irlandii Północnej. Miał zbierać informacje na temat Provos. Opisał Hughesowi tajny budynek w Palace Barracks, gdzie armia trzymała swoich najcenniejszych donosicieli, opowiedział też o tajnej jednostce zwanej MRF, mającej informatorów w szeregach republikanów i lojalistów[699]. Mówił, że armia pozyskała całą grupę kapusiów[700]. Członkowie MRF pokazywali im filmy nakręcone przy okazji pogrzebów albo fotografie podejrzanych i domagali się zidentyfikowania wszystkich znanych im osób. Czasami opiekunowie Wrighta brali go ze sobą na przejażdżkę transporterem opancerzonym po rejonie Falls Road. Rozglądał się wówczas przez otwory strzelnicze i wskazywał przechodniów, których udało mu się rozpoznać.

MRF nadało donosicielom ksywkę „fredowie". Provos nigdy nie ustaliło, skąd akurat taki kryptonim, ważne jednak, że każdy, kto przeczytał książkę generała brygady Franka Kitsona, bez trudu mógł dostrzec tu jego rękę. W Kenii donosiciele z Mau Mau obserwowali swoich towarzyszy przez otwory w białych kapturach, a w Irlandii Północnej – przez otwory strzelnicze saracena. Wright mówił, że fredów trzymano osobno, toteż nie znał tożsamości pozostałych informatorów. Z jednym wyjątkiem. „Widziałem tam takiego faceta – powiedział. – To jeden z nas"[701].

Wskazał młodego Provo, właściwie jeszcze chłopca, członka kompanii z Ballymurphy Kevina McKee[702]. Nie miał on nawet dwudziestu lat[703], był przystojniakiem o dużych niebieskich oczach i kędzierzawych włosach[704]. Ludzie mówili na niego „Beaky"[705]. Dorastał w zachodnim Belfaście[706], lubił przesiadywać w salonie domu swoich rodziców i słuchać płyt na staroświeckiej radioli. Przyłączył się do młodzieżówki IRA[707], rzucał kamieniami w żołnierzy i w policjantów. Jeśli lojaliści zawiesili brytyjską flagę na słupie telefonicznym, Kevin wdrapywał się na niego

i ściągał ją ku uciesze ludzi na ulicy. Nie brakowało mu charyzmy, a Kłopoty traktował jak romantyczną przygodę. Pod wieloma względami zachowywał niewinność, ale uczestniczył w „snajpach” (czyli akcjach snajperskich) i podkładał bomby[708]. Jeden z jego towarzyszy z Ballymurphy stwierdził: „Kevin miał jaja”.
Któregoś wieczoru został aresztowany i przewieziony do koszarów przy Springfield Road[709]. Jego dwie ciotki próbowały się dowiedzieć od żołnierzy, co się stało z Kevinem, usłyszały jednak, że uciekł[710]. Po pewnym czasie rodzina otrzymała list od Kevina z Anglii[711] i doszła do wniosku, że chłopak pewnie zaszył się tam, ścigany przez wojsko i policję.
W rzeczywistości jednak został kapusiem. Raport armii, sporządzony w noc jego zatrzymania, stwierdzał, że „udzielił informacji” na temat jednej z kryjówek IRA. Wysłano tam ludzi i znaleziono rozmaitego rodzaju broń. Z raportu wynikało, że chłopaka zgarnięto krótko przed godziną 23.00, rewizja zaś odbyła się po północy[712].
Najwyraźniej bez wahania zgodził się na współpracę. Seamus Wright powiedział Hughesowi, że McKee „uwielbiał” bycie fredem[713]. Członkowie MRF zapałali sympatią do bezczelnego nastolatka. Podobała im się jego brawura[714].
Frank Kitson, rekrutując w Kenii więzionych Mau Mau do pracy w „kontrgangach”, przekonał się, że trzeba ich „oswoić”. Sposób, w jaki opisywał cały ten proces, przywodził na myśl ujeżdżanie konia. Brygadier zalecał, by odpuścić sobie fanatycznych wyznawców – przeciągnięcie ich na drugą stronę przysparzało zbyt wielu trudności; znacznie lepsze rezultaty dawało werbowanie ludzi, którzy przyłączyli się do ugrupowań paramilitarnych z powodów towarzyskich, razem z kumplami.
W jednej z książek Kitson pisał, że najlepiej sprawdzają się ci, których natchnął „duch przygody”, a „gangsterkę i bieganie z bronią uważają za wspaniałą zabawę”. Oficerowie prowadzący mogli „bez trudu zaspokoić ich potrzeby, a dzięki temu bardzo łatwo się ich kontrolowało”[715]. Właśnie takiego rodzaju rekrutom Kitson oddawał podczas patrolów w Kenii własną broń, by poczuli się zaufanymi członkami zespołu.
Kevin McKee dostał od MRF pistolet[716] z kaburą i chętnie się nim popisywał, zachowując się jak chicagowski gangster[717]. Do tego bycie fredem wiązało się z przywilejem dostępu do strzelnicy w bazie wojskowej.
Broń nie pomogła Kevinowi, kiedy dopadli go Provos. Podczas przesłuchania przyznał się do zdrady[718]. Członkowie Tymczasowej IRA znaleźli się w trudnym położeniu. Udało im się zidentyfikować dwóch zdrajców i w normalnej sytuacji odbyłby się sąd wojskowy, następnie zapadłby wyrok skazujący, każdy dostałby kulę w łeb, a zwłoki wyrzuciłoby się gdzieś na pustej ulicy. Brytyjczycy nie wiedzieli jednak, że Hughes odkrył donosicieli w swoich szeregach, a Wright i McKee byli gotowi zrobić wszystko, żeby ocalić skórę. Według ich zeznań brytyjskie wojsko prowadziło wyrafinowaną operację szpiegowską przeciwko Provos. Jej zakres i szczegóły pozostawały zagadką, Hughes uznał więc, że trafiła mu się szansa. Zamiast zabić Wrighta i McKee, mógł wykorzystać ich jako podwójnych agentów[719] i zbierać informacje o Brytyjczykach.
Dla obu wiązało się to z dużym zagrożeniem, ale rzecz jasna, było lepsze niż egzekucja. Wright ponownie został fredem, tym razem na niby. Polecono mu, żeby brytyjskim agentom prowadzącym przekazywał wyłącznie mało istotne informacje lub

by wprowadzał ich w błąd[720] – na przykład gdyby miał zidentyfikować jakiegoś Provo na ulicy, mógł powiedzieć, że to Sticky. Gra była niebezpieczna: w razie wpadki Wrightowi groziło więzienie, a nawet śmierć z ręki agentów MRF, którzy przecież nie wzbraniali się przed bezprawnym zabijaniem wrogów. Niemniej tak właśnie przedstawiały się warunki oferty złożonej Wrightowi i McKee przez Hughesa. Dał im szansę odzyskania dawnego życia. Gdyby się spisali, gdyby dostarczyli IRA odpowiednio cenne informacje, zostaliby „ułaskawieni"[721].

Zagrywka popłaciła. Wright i McKee wkrótce opisali Hughesowi rozległą sieć wywiadowczą, którą Brytyjczycy utkali w Belfaście. Centrum operacji stanowiła pralnia mająca siedzibę w centrum miasta. Four Square Laundry zapewniała usługi z dostawą do klienta: jej pracownicy odbierali ubrania i pościel, po czym transportowali je do przemysłowej pralni w Belfaście[722]. Wcześniej jednak tkaniny trafiały do analizy. Brytyjscy specjaliści sprawdzali, czy nie ma na nich śladów materiałów wybuchowych, świadczących, że pod danym adresem konstruuje się bomby. Zestawiano też informacje o tym, kto mieszka w domu – ile osób, jakiej płci i w jakim wieku – z informacją o liczbie i rodzaju odbieranych stamtąd ubrań. Ewentualne rozbieżności wskazywały, że w domu może znajdować się składnica broni albo melina. Furgonetka Four Square Laundry została wyposażona w specjalny fałszywy dach, skrywający obserwatora robiącego zdjęcia domom i ludziom przez niewidoczny otwór.

Kiedy tylko Hughes dowiedział się o całej operacji, natychmiast postanowił przeprowadzić sabotaż, ale Gerry Adams kazał mu się powstrzymać. „Zaczekaj – powiedział. – Zbierz więcej informacji"[723]. Hughes i jego ludzie ustalili następnie, że oprócz pralni i biura w centrum miasta MRF prowadziła też salon masażu przy Antrim Road[724]. Jego klientów ogarniała niekiedy taka błogość, że mimowolnie robili się gadatliwi i opowiadali różne ciekawe rzeczy rozmownej masażystce. Na początku października Hughes uznał, że wie już dostatecznie dużo. Przyszła pora na czyny. Atak musiał być skoordynowany – gdyby Provos wzięli się na przykład tylko za furgonetkę, MRF od razu zorientowałaby się, że biuro pralni i salon masażu są spalone. Należało uderzyć we wszystkie trzy punkty naraz i w ciągu godziny zlikwidować całą strukturę wywiadowczą[725].

Ted Stuart, kierowca furgonetki Four Square Laundry, był w istocie saperem w Królewskich Wojskach Inżynieryjnych[726]. Od dzieciństwa marzył o zaciągnięciu się do armii. Miał dwadzieścia lat, w Irlandii Północnej służył zaledwie od lipca. Zginął na miejscu, kiedy egzekutorzy z Tymczasowej IRA otworzyli do niego ogień. Sarah Jane Warke rzuciła się do domu kobiety, z którą rozmawiała. Była tajniaczką, członkinią Królewskiego Korpusu Wojskowej Służby Kobiet. Wciągnęła kobietę i jej dzieci do środka. Zmyśliła na poczekaniu, że to na pewno zasadzka urządzona przez lojalistów[727]. Kobieta pomogła Warke wymknąć się tylnymi drzwiami i uciec[728]. Egzekutorzy mieli za zadanie zabić ją i Stuarta, a także podziurawić kulami dach furgonetki, pod którym ukrywał się trzeci żołnierz, jednak może z pośpiechu, a może z nerwów nie zrobili tego i żołnierz przeżył[729]. Równocześnie dwie inne grupy Provos przeprowadziły atak na salon masażu i na biuro pralni, aczkolwiek żaden

członek MRF nie odniósł obrażeń[730].
Rozbicie Four Square Laundry było nie lada sukcesem. Hughes czuł dumę z całej akcji, Gerry Adams wiele lat później podkreślał we wspomnieniach, że Brytyjczycy otrzymali „straszliwy cios”[731]. Pozostawało jednak pytanie, co teraz zrobić z Wrightem i McKee.
W dniu ataku Wright wrócił do domu i powiedział swojej żonie Kathleen, że musi być ostrożny, bo zanim Brytyjczycy go wypuścili, podpisał jakieś papiery podpadające pod *Ustawę o tajemnicy państwowej*[732]. Wieczorem zniknął bez śladu. Pod drzwi domu Wrightów przy Bombay Street zajechał jakiś samochód. Wright zamienił parę słów z kierowcą, zajął miejsce na siedzeniu pasażera i odjechał[733]. Zaniepokojona Kathleen poszła na Leeson Street dowiedzieć się od Provos, co się z nim stało. Usłyszała, że Seamus nie został zabrany przez IRA[734], nabrała więc przekonania, że zgarnęła go armia[735]. Jednak Brytyjczycy również zaprzeczyli, jakoby mieli cokolwiek wspólnego z jego zniknięciem. Źródła wojskowe zasugerowały dziennikarzom, że Wright mógł uciec z własnej inicjatywy i ukryć się w Szkocji[736].
Mniej więcej w tym samym czasie zniknął też McKee[737]. Jedna z ciotek powiedziała mu któregoś dnia: „Ludzie z IRA cię szukali”. „Nic złego nie zrobiłem” – odparł McKee, jak zwykle pewny siebie.
Kiedy zniknął, rodzina postanowiła nie zawiadamiać policji. Władze mogły raczej zaszkodzić, niż pomóc. Poza tym krążyły plotki, że McKee wyjechał studiować w akademii sztuk pięknych. Ponoć ktoś widział go w Anglii.
W rzeczywistości obaj zostali wywiezieni z Belfastu przez IRA[738]. Zagrali swoją ostatnią kartą, przekazując informacje na temat MRF i Four Square Laundry, i tym samym stracili siłę negocjacyjną. Brendan Hughes obiecał im co prawda ułaskawienie, lecz w rzeczywistości nie od niego to zależało. Wright i McKee dopuścili się zdrady, popełnili więc niewybaczalny grzech, którego nie mogła zmazać cenna praca w charakterze podwójnych agentów. Wezwano Nieznanych. Dolours Price, raz jeszcze pełniąc funkcję kierowcy, wywiozła obu mężczyzn za granicę[739]. Nikt jej nie towarzyszył. Nienawidziła donosicieli. Od dzieciństwa wpajano jej pogardę dla kapusiów, ale mimo to dobrze ukryła swe uczucia przed Wrightem i McKee. Droga na południe upłynęła im spokojnie. Po sukcesie ataku na Four Square Laundry obaj informatorzy myśleli, że zasłużyli na odzyskanie dawnego życia. Powiedziano im, że jadą za granicę, by trochę odpocząć. „Odsapniecie, nabierzecie sił” – zapewniała ich Price. Sama zresztą usłyszała, że taki jest plan, choć miała swoje podejrzenia. Tak czy siak, wykonała rozkazy. W Monaghan przekazała obu mężczyzn miejscowej jednostce IRA.
McKee trafił do domu w hrabstwie Monaghan należącym do rodziny nieżyjącego bojownika Fergala O’Hanlona, zabitego w latach pięćdziesiątych bohatera słynnej ballady *The Patriot Game*[740]. Chłopak musiał trochę odczekać, nim starsi rangą przywódcy organizacji zjechali tam, by go osądzić. Ludzie pilnujący McKee bardzo go polubili[741]. Dobrze gotował, miał fajne poczucie humoru. Któregoś dnia zatelefonował do matki z domu miejscowego księdza i poprosił, by przysłała ubrania na zmianę[742]. Matka i ciotki przyjechały więc do Monaghan, ale nie zastały Kevina.

W domu był tylko jakiś mężczyzna. „Zabierzcie ubrania z powrotem – powiedział im. – On już nie wróci”[743].

Gdy przyszła pora egzekucji, żaden z miejscowych ochotników pilnujących Kevina McKee nie potrafił się przemóc i pociągnąć za spust[744]. Za bardzo przywiązali się do chłopaka. Z Belfastu wysłano więc dwóch obojętnych egzekutorów[745]. Zanim wykonali swoją robotę, posłali po księdza[746]. Była to zwyczajna praktyka – niektórzy duchowni przywykli do tego, że czasami w środku nocy dzwonił telefon, a w słuchawce odzywał się szorstki głos człowieka, który miał przeprowadzić egzekucję i potrzebował kogoś, kto udzieli skazanemu ostatniego namaszczenia. Zabójstwa przebiegały według określonego rytuału[747]. McKee dobrze znał całą choreografię. Zakładano ci worek na głowę, wiązano ręce z tyłu, klękałeś na miękkiej trawie. A potem padałeś do przodu, gdy kula przeszywała twój mózg.

Brendan Hughes czuł się zdradzony, kiedy zapadła decyzja, by „zniknąć” Wrighta i McKee[748]. Obiecał im przecież, że nie zostaną zabici. Ich śmierć miała mu ciążyć do końca życia.

Atak na Four Square Laundry był sukcesem, ale przecież Hughes i Gerry Adams nie mogli oczekiwać, że uda im się w nieskończoność stawiać opór brytyjskiej armii. W lipcu 1973 roku Adams szedł na zebranie w domu przy Falls Road[749]. Jako główny dowódca IRA w Belfaście[750] codziennie spotykał się z Hughesem, odpowiedzialnym za operacje, oraz z Tomem Cahillem, który zajmował się finansami. Lipiec zawsze był trudnym miesiącem dla konspiratorów[751]: lojaliści urządzali w mieście marsze i pochody, więc katolicy, którzy mogli pozwolić sobie na tydzień lub dwa tygodnie wakacji, wyjeżdżali, a ulice w katolickich dzielnicach pustoszały i każdy przechodzień bardziej rzucał się w oczy. Adams był może jakieś pięćdziesiąt metrów od umówionego adresu, gdy nagle przystanął. Spojrzał na budynek, potem omiótł wzrokiem okolicę, wypatrując niepokojących znaków. Oparł się o maskę zaparkowanego auta, po czym zobaczył, że ktoś siedzi w środku[752]. Na oko był to biznesmen, który właśnie przeglądał jakieś papiery. Adams pomachał mu, tamten odpowiedział uniesieniem ręki.

Nabrawszy przekonania, że melina nie jest spalona, Adams przeciął ulicę i wszedł do środka. Hughes i Cahill już na niego czekali. Nie zdążyli jednak dłużej porozmawiać, bo przerwało im pukanie do drzwi. Samo w sobie nie było to niepokojące. Brytyjczycy regularnie patrolowali dzielnice, nachodzili mieszkańców, zadawali pytania, rozglądali się. Może jacyś żołnierze tak po prostu się tu zapuścili, nie wiedząc, co dzieje się w środku? Natychmiast zapadła decyzja, że Cahill pójdzie otworzyć, a Hughes i Adams wymkną się od podwórza[753]. Kiedy jednak Hughes wyjrzał ponad mur na tyłach budynku, zobaczył całe morze brytyjskich żołnierzy[754]. Chwilę później chmara mundurowych wtargnęła do środka. Adams usiadł spokojnie, jak gdyby nigdy nic wyciągnął zapałki i zaczął pykać fajkę[755].

Facet w zaparkowanym samochodzie nie był żadnym biznesmenem – obserwował Adamsa, gdy ten rozglądał się po ulicy[756]. Operacja została szczegółowo zaplanowana. Żołnierze zdołali niezauważalnie poukrywać się w okolicy budynku. Mieli rozkaz zaczekać, aż zarówno Adams, jak i Hughes wejdą do środka. Kiedy więc

Gerry Adams przestąpił próg, nieświadomie dał sygnał do rozpoczęcia akcji. Trzej Provos trafili na posterunek policji przy Springfield Road, gdzie przez wiele godzin byli bici i poddawani torturom[757]. W pewnym momencie Adams zemdlał z bólu. Oprawcy ocucili go wiadrem zimnej wody, po czym znów zaczęli bić[758]. Jeden z przesłuchujących, wysoki mężczyzna w garniturze w prążki, chwycił rewolwer, przyłożył Hughesowi lufę do głowy i odciągnął kurek. Zapowiedział, że go zastrzeli, zwłoki wyrzuci gdzieś na Czarnej Górze i zwali wszystko na lojalistów[759]. Brytyjczycy nie posiadali się z radości[760]. Wystarczył jeden nalot, by odhaczyć kilka nazwisk z listy najbardziej poszukiwanych przestępców i złapać Hughesa, który jeszcze nigdy nie trafił za kratki. William Whitelaw, rok wcześniej uczestniczący w spotkaniu z Adamsem, przyjechał z Londynu, by osobiście pogratulować mundurowym zaangażowanym w operację, i nawet przywiózł ze sobą szampana. Żołnierze pozowali do fotografii z dwoma zatrzymanymi, dumnie prezentując swe trofea[761]. Hughes i Adams zostali tak ciężko pobici, że ledwie mogli chodzić, mimo to Hughes nie stracił hartu ducha[762]. „Jeszcze stąd ucieknę” – zapowiedział strażnikom.

Obu bojowników załadowano do saracena, a następnie do śmigłowca. Po krótkim locie znaleźli się w Long Kesh. Kiedy tylko wprowadzono ich do środka, wybuchła owacja. Republikańscy więźniowie uważali Adamsa i Hughesa za sławnych bohaterów, zgotowali im więc godne powitanie. Hughes mówił później, że gdy posiniaczony i zakuty w kajdanki wchodził do więzienia wśród entuzjastycznych wiwatów, chwila ta była jedną z najwspanialszych w całym jego życiu[763].

Część druga Najwyższa ofiara

Źródło: Colman Doyle/Colman Doyle Collection/Courtesy National Library of Ireland

11 Zamknąć Anglię!

W londyńskich parkach i na rabatkach przy pomnikach kwitły już krokusy[764]. Czwartkowy poranek 8 marca 1973 roku był rześki i słoneczny, a ludzie, zmęczeni mokrą angielską zimą, chętnie wychodzili z domów, zwabieni słońcem. Królowa postanowiła przespacerować się po ogrodzie pałacu Buckingham i obejrzeć pierwsze kwiaty. Trwał akurat strajk pracowników transportu publicznego i pociągi nie kursowały, toteż osoby dojeżdżające do Londynu do pracy musiały wybrać samochód i w centrum miasta utworzyły się korki[765]. Aby jakoś rozładować sytuację, władze zniosły na cały dzień ograniczenia parkingowe. Samochody stały wszędzie, również tam, gdzie obowiązywał zakaz zatrzymywania. Nikt nie musiał przejmować się parkometrami.

Koło godziny drugiej w południe w redakcji „Timesa" zadzwonił telefon[766]. Młoda sekretarka Elizabeth Curtis, od niedawna pracująca w gazecie, podniosła słuchawkę i usłyszała głos mężczyzny mówiącego szybko z irlandzkim akcentem. W pierwszej chwili nie zrozumiała, o co chodzi, lecz zaraz uświadomiła sobie, że mężczyzna opisuje samochody zaparkowane w różnych częściach miasta i podaje ich lokalizacje. Trwało to zaledwie minutę. Choć Elizabeth wciąż nie wiedziała, co się dzieje, próbowała wszystko zanotować. Potem mężczyzna powiedział: „Bomby wybuchną za godzinę" i się rozłączył.

Martin Huckerby, który akurat pełnił dyżur redakcyjny, usłyszał, jak Curtis relacjonuje rozmowę jednej z koleżanek[767]. Najbliższy samochód stał przy Old Bailey, głównym budynku sądu w Londynie, zaledwie parę minut piechotą od redakcji „Timesa". Huckerby wybiegł i szybko dotarł na miejsce. Stanąwszy u stóp monumentalnego kamiennego gmachu zwieńczonego kopułą, na której stała odlana z brązu postać przedstawiająca Sprawiedliwość, trzymająca miecz i wagę w szeroko wyciągniętych rękach, zaczął się rozglądać za zielonym fordem cortiną kombi o numerach rejestracyjnych YNS 649K (o ile Curtis czegoś nie przekręciła)[768].

Przed budynkiem roiło się od samochodów, ale Huckerby szybko dostrzegł właściwe auto[769]. Numer rejestracyjny odrobinę różnił się od tego, który zanotowała Curtis (YFN 469K zamiast YNS 649K), ale nie było wątpliwości, że to ten pojazd. Dziennikarz zajrzał przez szybę do środka i zobaczył parę czarnych rękawiczek leżących na podłodze oraz puszkę aerozolu. Teraz pozostawało tylko czekać na przybycie policjantów. Zdawało się, że upłynęła cała wieczność, nim o 14.33 zjawiło się dwóch mundurowych. Sprawdzili cortinę, po czym natychmiast zaczęli ewakuować ludzi z okolicy[770]. Ulicę odcięto kordonem. Martin Huckerby przyczaił się w bramie jakieś dwadzieścia pięć metrów od auta i śledził rozwój wydarzeń[771].

Współautorką pomysłu, by organizować zamachy bombowe w Anglii, była Dolours Price. IRA zdetonowała setki ładunków wybuchowych w dzielnicach handlowych i przemysłowych w Irlandii Północnej, atakowała tamtejsze siedziby firm i dokonała sporych zniszczeń, ale wielokrotnie ofiarami padali też przypadkowi cywile, a częste bombardowania zamieniały życie zwykłych mieszkańców (bez względu na ich wyznanie czy poglądy) w absolutny koszmar. Człowiek ryzykował życie, wychodząc

do sklepu po tuzin jaj. IRA nie chciała zabijać przypadkowych osób, wybuchy zbierały jednak śmiertelne żniwo zarówno wśród protestantów, jak i wśród katolików. Szczególnie dużo ofiar przyniosła spektakularna seria bombardowań w czarny piątek w lipcu 1972 roku, ale przecież nieustannie przeprowadzano inne mniejsze zamachy, w których ludzie tracili kończyny lub życie. Wśród umiarkowanych irlandzkich nacjonalistów topniało poparcie dla walki zbrojnej. Co najgorsze, ponieważ bomby eksplodowały głównie w Irlandii Północnej, nie uderzało to szczególnie w Brytyjczyków, a wszak to oni byli prawdziwym celem kampanii. Brytyjskie społeczeństwo żyło sobie spokojnie po drugiej stronie Morza Irlandzkiego, ledwie świadome północnoirlandzkich tragedii[772]. Ze strategicznego punktu widzenia było zupełnie niedorzeczne, że Irlandczycy zabijali siebie nawzajem, pragnąc uderzyć w Anglików, ci zaś w ogóle nie zdawali sobie sprawy z istnienia problemu. Price nie mogła znieść tej sytuacji. „To przecież w połowie ich wojna – powtarzała „Małemu" Patowi McClure'owi, szefowi Nieznanych, ilekroć spotykali się w jakichś kryjówkach między jedną akcją a drugą[773]. – W połowie nasza, w połowie ich, więc powinna się toczyć również na ich terytorium". Price nabierała przekonania, że „niespodziewany silny wstrząs, uderzenie w serce imperium, będzie skuteczniejsze niż dwadzieścia samochodów pułapek na północy Irlandii"[774].

Przedstawiła swoje argumenty Seánowi Mac Stíofáinowi, który wyraził aprobatę. Następnie razem z McClure'em i Gerrym Adamsem opracowała wstępny plan zamachów bombowych w Londynie[775]. Wyprodukowano ładunki wybuchowe i przeszmuglowano je do angielskiej stolicy. Plan zakładał, że drużyna dziewczyn porozmieszcza je w sklepach przy Oxford Street, okazało się jednak, że bomby zostały uszkodzone na skutek wycieku kwasu[776]. Price, która była już wtedy w Londynie, musiała się ich pozbyć, poszła więc nad Tamizę i długo przechadzała się nabrzeżem, niepostrzeżenie wrzucając niesprawne bomby do rzeki.

Skoro plan nie zadziałał, postanowiono użyć samochodów pułapek[777]. Całą operację opracowała Brygada Belfastu. Kiedy przyszła pora werbowania ochotników, urządzono zebranie w melinie w Lower Falls[778]. Gerry Adams wyjaśnił obecnym, że misja będzie bardzo niebezpieczna i wiąże się z koniecznością dłuższego pobytu poza domem[779]. Price siedziała na oparciu jego fotela. Ze względu na bezpieczeństwo operacji Adams nie zdradził żadnych szczegółów, podkreślił jednak, że brytyjskie władze będą zaciekle tropiły uczestników[780]. „Za tę robotę może was czekać stryczek – oznajmił. – Jeśli ktoś nie chce brać w niej udziału, niech po prostu wyjdzie"[781]. Polecił przy tym, żeby wychodzić od tyłu i pojedynczo, w dziesięciominutowych odstępach, aby nie wzbudzać podejrzeń[782].

Price uznała, że Adams trochę melodramatyzuje. Przyszło jej na myśl, że teatralne „dziesięciominutowe odstępy" wzięły się pewnie z lektury książki o Michaelu Collinsie. Tak czy siak, część ludzi ruszyła do wyjścia[783]. „Tylko mnie w pośpiechu nie stratujcie, chłopaki" – rzuciła chłodno Price[784].

Ostatecznie w pokoju zostało dziesięć osób[785], wśród nich Hugh Feeney, przyjaciel Price, członek Nieznanych, dwudziestoparoletni okularnik, któremu powierzono funkcje kwatermistrza i skarbnika operacji. Jego podstawowym wyposażeniem miał być gruby zwitek pięciofuntowych banknotów. Do udziału zgłosił się też Gerry Kelly,

przystojny młodzieniec z Lower Falls, ukrywający się po ucieczce z więzienia, w którym odsiadywał wyrok za napad na bank[786]. Price nigdy wcześniej go nie spotkała[787], ale z miejsca przypadł jej do gustu[788]. No i nie mogło też zabraknąć nieodłącznej siostry. Bo przecież gdzie Dolours, tam Marian.

Wszyscy byli bardzo młodzi. Można właściwie powiedzieć: dzieciaki[789]. Najstarszy ochotnik William Armstrong, czyściciel okien z przylizanymi włosami, miał dwadzieścia dziewięć lat. Najmłodsza z całej grupy osiemnastoletnia Roisin McNearney przystąpiła do Provos pół roku wcześniej[790]. Dawniej pracowała jako maszynistka i nadal mieszkała z rodzicami[791].

„Małemu Patowi", szefowi Nieznanych[792], zależało, by operacją dowodziły osoby mające głowę na karku, najważniejszą funkcję powierzył więc Dolours[793]. Jak sama potem mówiła, została „oficerką odpowiedzialną za cały ten kram". Jej bezpośrednimi zastępcami byli Hugh Feeney i Marian Price. Żaden z ochotników nie miał doświadczenia z prowadzeniem akcji na terenie wroga[794], „Mały Pat" wysłał ich więc do Republiki Irlandii na intensywne szkolenie z dziedziny obchodzenia się z materiałami wybuchowymi i zapalnikami[795].

Przykład ciotki Bridie dowodził, że konstruowanie bomb dla IRA bynajmniej nie przebiegało zgodnie z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy. Brendan Hughes opowiadał, że kiedy jego dziadek walczył w wojnie o niepodległość, granat wybuchł mu w dłoni i urwał całą rękę[796]. Za czasów Provos technika poszła naprzód, gdyż partyzanci przywiązywali ogromną wagę do ćwiczeń i treningów, aczkolwiek ochotnicy IRA nadal przypadkowo wysadzali sami siebie w powietrze. Tyle że, jak zauważał pewien autor, tego rodzaju nieszczęśliwe sytuacje stanowiły „okrutną formę »doboru naturalnego«"[797]. Problem dyletantów sam się rozwiązywał, przeżywali natomiast ludzie, którzy wykazywali się większą ostrożnością, dlatego ostatecznie Provos wychowali sobie grupę legendarnych konstruktorów bomb. Powstał też pięćdziesięciostronicowy ilustrowany podręcznik, zawierający instrukcje robienia niezwykle różnorodnych bomb pułapek z powszechnie dostępnych materiałów, na przykład z wosku do produkcji świec czy klamerek do suszenia prania. Bomby wypełnione gwoździami konstruowano nawet z puszek po piwie. Za lont służyła zwyczajna słomka[798].

Pierwszy samochód pułapka wybuchł w Irlandii Północnej w roku 1972. Był to straszliwy przełom. Wcześniej bomba mogła ważyć najwyżej tyle, by paru partyzantów zdołało ją przenieść w odpowiednie miejsce, teraz zaś starczyło wyładować samochód materiałami wybuchowymi, zaparkować i zniknąć. Walizka albo plastikowa torba w miejscu publicznym przyciągały uwagę, auta natomiast były wszędzie i wtapiały się w miejski krajobraz[799]. „Samochody okazały się skutecznymi nośnikami – pisał Seán Mac Stíofáin w 1975 roku. – Każda operacja z ich zastosowaniem powoduje znacznie większe niż wcześniej zniszczenia budynków administracji, przemysłu i handlu. Transport bomby do celu wymaga zaangażowania mniejszej liczby ochotników". Wkrótce puste samochody zaczęły budzić w Belfaście strach. Niekiedy na ich widok wybuchała panika[800]. Ludzie uciekali, na miejsce przybywali saperzy.

W lutym 1973 roku w Belfaście ukradziono sześć aut, grożąc właścicielom bronią[801].

Wszystkie trafiły do Republiki Irlandii, zostały przelakierowane, założono też fałszywe tablice rejestracyjne[802]. Ostatecznie cztery z nich pojechały do Anglii: ford corsair, hillman hunter, vauxhall viva i zielony ford cortina[803]. W każdym starannie ukryto potężny zapalnik, przeszło pięćdziesiąt kilo sproszkowanych materiałów wybuchowych w plastikowych torebkach oraz paski żelatyny wybuchowej[804]. Wszystko to umieszczono pod tylnym siedzeniem, z kolei pod fotelem pasażera z przodu znajdował się zapalnik czasowy, zrobiony ze zwykłego budzika.

Mniej więcej miesiąc przed planowanym zamachem Dolours Price pojechała do Londynu na rekonesans[805]. Towarzyszył jej Martin Brady, krzepki gość o krzaczastych brwiach, który kiedyś pracował w restauracji na West Endzie i dobrze znał miasto. Zwiadowcy Nieznanych wybrali cele, po czym przedstawili je dowództwu w Belfaście do aprobaty[806]. Każdy cel miał „odwoływać się do określonej kwestii politycznej" – tłumaczył później Gerry Kelly[807]. Brytyjska opinia publiczna uodporniła się na fatalne wieści z Irlandii Północnej – seria eksplozji w centrum Londynu miała to zmienić. Nieprzypadkowo wybrano też datę zamachów – właśnie tego dnia w Irlandii Północnej miało się odbyć referendum na temat dalszej przynależności do Wielkiej Brytanii. Według Kelly'ego chodziło o ukazanie Anglikom, „czym w istocie jest kolonializm"[808].

5 marca grupa Provos rozdzieliła się na dwa zespoły. Na czele pierwszego stanął Hugh Feeney. Jego ludzie wzięli cortinę i vivę, po czym przeprawili się promem z Derry do Liverpoolu. Następnego dnia drugi zespół, pod dowództwem Marian Price, przerzucił do Anglii corsaira i hillmana huntera. Gdy jednak przyszło do odprawy w porcie w Liverpoolu, hunter został zatrzymany do kontroli[809], wystąpił bowiem jakiś problem z numerem rejestracyjnym[810]. Autem kierował Martin Brady, młoda Roisin McNearney siedziała z tyłu[811]. Celnicy podejrzewali, że para próbuje przemycić samochód, pochodzący z Republiki Irlandii[812]. McNearney wierciła się, coraz bardziej zaniepokojona, aż w końcu oznajmiła, że musi skorzystać z toalety, i wysiadła[813].

Parę minut później wróciła[814]. W międzyczasie celnik przepytujący Brady'ego został wezwany do ciężarówki, która blokowała ruch. Młodzi rebelianci czekali niepewni, co się stanie, ponieważ jednak teraz to oni powodowali zator, inny celnik machnął niecierpliwie i kazał im jechać. Według pierwotnego planu Provos mieli przerzucić jeszcze dwa auta i przeprowadzić sześć eksplozji, ale zespół Marian Price wystraszył się po kłopotach na odprawie celnej i wysłał wiadomość do Irlandii, by na wszelki wypadek zrezygnować z ostatniego transportu[815].

Dolours Price, przywódczyni całej grupy, zamiast przeprawy promem wybrała samolot. Miała fałszywe papiery na nazwisko Una Devlin[816]. W środę 7 marca wszyscy uczestnicy akcji byli już w Londynie[817]. Pozostawili samochody wyładowane materiałami wybuchowymi na publicznych parkingach i zameldowali się w różnych hotelach.

Dalszy plan był prosty. Nazajutrz samochody miały zostać zaparkowane w czterech wybranych punktach w mieście: przed budynkiem wojskowej komendy rekrutacyjnej w Whitehall, przed siedzibą Brytyjskiej Rozgłośni Wojskowej przy Dean Stanley Street, przed komendą Scotland Yardu i przed Old Bailey. Następnie zamachowcy

zamierzali telefonicznie ostrzec o zamachach[818]. Dobrze pamiętali fatalne żniwo krwawego piątku: dowództwo rozkazało im unikać ofiar w ludziach[819]. Ostrzeżenia miały zostać przekazane o godzinie czternastej miejscowego czasu. Równo godzinę później zapalniki czasowe zrobione z budzików miały spowodować wybuch. Price i inni byliby już wówczas z powrotem w Irlandii, planowali bowiem wylot porannym samolotem z Heathrow do Dublina.

W środę, po zameldowaniu się w hotelach, zamachowcy przeprowadzili rekonesans. „Pamiętajcie, nie znacie się – poinstruowała ich Price[820]. – Nigdy wcześniej się nie spotkaliście". Podkreśliła też: „Żadnego picia". Przed zachodem słońca zebrała całą grupę koło National Gallery przy Trafalgar Square, ustaliła z nimi ostatnie szczegóły i rozdała bilety lotnicze[821].

Wieczór mieli wolny. Można by sądzić, że w przeddzień skoordynowanych zamachów terrorystycznych w globalnej metropolii ich organizatorzy przeznaczą każdą chwilę na przygotowania. Byli jednak młodzi – a może święte przekonanie o własnej słuszności, graniczące wręcz z manią, sprawiło, że zachowywali się dziwnie chłodno, wręcz obojętnie, jakby nie czuli ciężaru swej misji i nie myśleli o jej potencjalnych skutkach. Poza tym znaleźli się w Londynie, mieście o wiele bardziej swobodnym niż Belfast. Owszem, było to serce imperium, ale też całkiem fajne miejsce, i młodzi terroryści postanowili je pozwiedzać[822]. Roisin McNearney poszła do pałacu Buckingham. Paru chłopaków zignorowało upomnienia Price i wybrało się do pubu, a jeden upił się tak bardzo, że pozostali musieli go później wynieść[823].

Price postawiła na bardziej wyrafinowaną rozrywkę: razem z Marian udała się do teatru. Towarzyszył im Hugh Feeney, choć spóźnił się, bo postanowił po raz ostatni sprawdzić ładunki wybuchowe w samochodach. Żadnemu z nich nie wydawało się niczym dziwnym, że wieczór przed zamachem terrorystycznym spędzali, oglądając przedstawienie. Przeciwnie: Feeney uznał, że to może ostatnia okazja na dłuższy czas, jeśli nazajutrz coś pójdzie nie po ich myśli[824]. W Royal Court wystawiano akurat *The Freedom of the City* [Wolność miasta], nową sztukę autorstwa irlandzkiego dramaturga Briana Friela[825] w reżyserii Alberta Finneya. Dramat opowiadał fikcyjną, ale aktualną historię, która musiała zrobić niemałe wrażenie na Dolours Price. Trzej demonstranci z ruchu na rzecz praw obywatelskich chowają się w Guildhall w Derry przed gazem łzawiącym i gumowymi pociskami (właśnie w tym budynku Ian Paisley i Major Bunting podżegali swoich zwolenników do przemocy w przeddzień ataku przy moście Burntollet). Dochodzi do koszmarnego nieporozumienia: demonstranci zabarykadowani w Guildhall opowiadają się za pokojowymi metodami walki politycznej, ale prasa i brytyjska armia sądzą, że są terrorystami. Inspirację stanowiły po części wydarzenia krwawej niedzieli, które Brian Friel oglądał na własne oczy. Sztuka mówiła o histerii, o skłonności do tworzenia mitów, o braku wzajemnego porozumienia, słowem o wszystkim, co sprawiło, że pokojowy północnoirlandzki ruch na rzecz praw obywatelskich uległ wypaczeniu i w prowincji doszło do wybuchu przemocy[826]. Trzej bohaterowie dramatu giną zastrzeleni przez brytyjskich żołnierzy. Podobnie jak po krwawej niedzieli zostaje przeprowadzone dochodzenie, a na koniec specjalny trybunał orzeka, że nie doszło do nadużycia siły.

Z punktu widzenia londyńskiej publiczności sztuka poruszała wielce drażliwe kwestie

i teatr świecił pustkami, widzowie zaś byli ewidentnie niespokojni827. Wykonawca jednej z trzech głównych ról, młody aktor Stephen Rea, mówił później, że Londyn przyjął sztukę „z chłodną ignorancją”828. Rea, nowa gwiazda Royal Court, pochodził z Belfastu. Miał wyjątkowo urzekającą twarz, delikatne rysy, oczy, w których często malowało się zdziwienie, i burzę ciemnych włosów na głowie, wiecznie rozczochranych, jak gdyby dopiero co zwlekł się z łóżka. Tak się przypadkiem składało, że znał się z Dolours Price, pod koniec lat sześćdziesiątych studiował bowiem na Queen’s University i działał w ruchu na rzecz praw obywatelskich829. Potem ich kontakty się urwały. Ona przystąpiła do Provos, on został aktorem, grywał w Dublinie i Edynburgu. I oto jednak Dolours Price, w przeddzień ataku bombowego w Londynie, zasiadła na sali teatru, by zobaczyć swojego znajomego, urzekającego, inteligentnego i fascynującego Stephena Rea w roli młodego demonstranta, który zostaje mylnie wzięty za członka IRA.

Zamachowcy zamówili budzenie przez telefon na wczesną godzinę. Wstali, ubrali się, wymeldowali z hoteli i wyruszyli, by odpowiednio wcześnie zostawić samochody wyładowane materiałami wybuchowymi w wybranych miejscach, póki jeszcze dawało się tam zaparkować830. Strajk pracowników transportu publicznego spadł zamachowcom jak z nieba. Ponieważ tego dnia zasady dotyczące parkowania zostały zawieszone, nie było ryzyka, że policja odholuje któreś z aut. Wszystkie cztery samochody pułapki dotarły na miejsca831. Hillmana zaparkowano przed budynkiem wojskowej komendy rekrutacyjnej, corsaira przed siedzibą Scotland Yardu, vauxhalla przed Brytyjską Rozgłośnią Wojskową, a cortinę niedaleko wejścia do Old Bailey. Rano, o godzinie 7.30, wszystkie ładunki były już uzbrojone832. Miały eksplodować o 14.50. Krótko po dziesiątej rano cała ekipa wsiadła przy Cromwell Road do autobusu na Heathrow, by zdążyć na samolot do Dublina, odlatujący o 11.20. (Siostry Price i Hugh Feeney wybrali nieco późniejsze połączenie)833.

Oficerowie Londyńskiej Policji Metropolitalnej również zaczęli dzień bardzo wcześnie834. O siódmej rano, kiedy zamachowcy jechali przez miasto, by zostawić samochody pułapki na wybranych pozycjach, Specjalna Grupa Patrolowa odbywała odprawę na posterunku przy Cannon Row w Westminsterze. Spodziewano się ataku IRA835. Oficerowie mieli za zadanie rozglądać się za podejrzanymi samochodami, szczególnie w pobliżu budynków rządowych, mogących stanowić potencjalne cele836. Strajk był im wyjątkowo nie na rękę, oto bowiem w najgorszym możliwym momencie w centrum Londynu zaroiło się od aut837. Parę godzin później dwóch policjantów patrolujących okolicę Scotland Yardu zauważyło zielonego corsaira bez naklejki na szybie świadczącej o opłaceniu podatku drogowego. Przyjrzeli się bliżej i ustalili, że jest to model z 1968 roku, ale ma numery rejestracyjne z roku 1971. Co więcej, choć tablice zawsze mocowano dwiema śrubami, te miały cztery otwory838. Zerknęli do środka i dostrzegli cienki biały drut biegnący od przedniego do tylnego siedzenia, częściowo ukryty pod wykładziną na podłodze839.

Wezwani na miejsce saperzy odkryli blisko sto kilogramów materiałów wybuchowych pod tylnym siedzeniem840. Jeden ze śledczych mówił, że była to „bomba monstrualnych rozmiarów, niezwykle potężna”841. Wyraźnie dało się też słyszeć tykanie zapalnika czasowego842. Saper rozejrzał się dokoła i zobaczył, że w oknach

sąsiednich budynków stoją gapie, z zaciekawieniem przyglądający się całej akcji. „Niech ktoś zabierze tych palantów z dala od okien!” – zawołał[843].
Ostrożnie przecięto drut łączący bombę z zapalnikiem[844]. Bomba nie wybuchła – udało się ją rozbroić[845]. Saperzy obejrzeli zapalnik i wywnioskowali, że detonacja miała nastąpić około piętnastej[846], nie było jednak pewności, bo zamachowcy usunęli wskazówkę minutową[847]. W tym momencie uświadomili sobie dwie rzeczy.
Po pierwsze jeśli w mieście rozstawiono inne samochody pułapki, należało znaleźć je przed trzecią po południu. Po drugie długi lont przy zapalniku świadczył o tym, że zamachowcy są już daleko i prawdopodobnie zamierzają uciec z kraju przed eksplozją. Oficerowie Wydziału Specjalnego pełniący służbę w portach i na lotniskach natychmiast otrzymali rozkaz: Zamknąć Anglię![848] Nikogo nie wypuszczać, przesłuchać wszystkich Irlandczyków, którzy próbują opuścić kraj.
Brytyjskie władze udawały potem, że po prostu im się poszczęściło i właśnie dlatego policja zdołała ubiec zamachowców, prasa sugerowała jednak, że londyńskie służby miały informacje o planowanym ataku[849] i wiedziały, że samochodów pułapek będzie więcej[850]. Siostry Price były przekonane, że doszło do zdrady i ktoś doniósł Brytyjczykom o operacji[851]. Wtórował im Hugh Feeney, stwierdzając potem: „Wystawiono nas”[852].
Faktycznie, kilkadziesiąt lat później emerytowany oficer Wydziału Specjalnego ujawnił, że dostał cynk o planach IRA czternaście godzin przed zamachem. Źródłem informacji był wysokiej rangi członek Provos[853]. Oficer dowiedział się, że będą cztery bomby, a nie sześć, oraz że w skład ekipy zamachowców wchodzą młody Gerry Kelly i „dwie siostry nazwiskiem Price”.
Policja przeczesywała centrum Londynu, miasto przypominało jednak ogromny parking zastawiony samochodami. Mundurowi rozpaczliwie szukali podejrzanych aut, nie mieli jednak pojęcia, na jakich rejonach powinni się skupić[854]. Bomby mogły być gdziekolwiek. Krótko przed godziną czternastą zamachowcy zatelefonowali do redakcji „Timesa” i podali miejsca postoju oraz opis samochodów pułapek, jednak na skutek pewnych nieporozumień po stronie policji nastąpiło opóźnienie. Właśnie dlatego dziennikarz Martin Huckerby znalazł cortinę przed Old Bailey ponad dwadzieścia minut przed zjawieniem się funkcjonariuszy[855]. Kolejne cenne minuty upłynęły, nim na miejsce dotarli saperzy i nim zaczęła się ewakuacja ludzi z pobliskich budynków.
W Old Bailey toczyło się kilka rozpraw[856]: w jednej z sal dobiegał końca proces o zorganizowany handel narkotykami, w innej sędzia instruował ławę przysięgłych, która miała rozstrzygnąć o winie człowieka oskarżonego o morderstwo. Ktoś wpadł do środka i kazał wszystkim się ewakuować: przed wejściem podłożono bombę[857].
W pubie George naprzeciwko sądu tłoczyli się klienci popijający popołudniowe piwo. Nagle rozeszła się wiadomość, że na ulicy znaleziono samochód pułapkę. Niektórzy postanowili po prostu przenieść się do sali na tyłach pubu[858]. Inni spojrzeli przez okno i doszli do wniosku, że to z pewnością bzdura[859] – któż podkładałby bomby w tak piękne słoneczne popołudnie? – i zostali na swoich miejscach. Przez ostatnich trzydzieści lat, od czasu niemieckich nalotów, Londyn nie doświadczył żadnych poważniejszych eksplozji. Gapie przyglądali się pracy saperów[860]. Ci próbowali

rozbroić bombę, ale bez powodzenia. Zapalnik nadal tykał. Czasu było coraz mniej, policjantom zaś wciąż nie udało się ewakuować wszystkich osób z okolicy. Wtedy właśnie pojawił się szkolny autobus861. Zatrzymał się jakieś pięćdziesiąt metrów od cortiny i zaczęły z niego wysiadać dzieci, które akurat tego dnia miały zwiedzać katedrę Świętego Pawła862. Wskazówka na zapalniku nieubłaganie zbliżała się do godziny piętnastej863.

Większość zamachowców zmierzała już autobusem w stronę Heathrow, kiedy BBC podało wiadomość o rozbrojeniu pierwszej bomby. Provos nie usłyszeli wiadomości, przybyli na lotnisko nieświadomi, że policja zaczęła polowanie864. Sądzili, że misja przebiega zgodnie z planem i że uda im się niezauważenie wrócić do Irlandii. Weszli do terminalu 1, udali się w kierunku bramki nr 4 i okazali bilety na lot British European Airways do Dublina o 11.20865. Kilku członków grupy zdążyło nawet wejść na pokład samolotu, nim zjawili się pracownicy lotniska i polecili wszystkim wysiąść866.

Dolours, Marian i Hugh Feeney mieli bilety na lot Aer Lingus o 12.30867. Dotarli na Heathrow przekonani, że reszta zamachowców już odleciała. Jednak w terminalu czekali funkcjonariusze Wydziału Specjalnego868. „Czy są państwo pasażerami lecącymi do Dublina? – spytał jeden z oficerów. – Jeśli tak, proszę za mną”869. Zatrzymano ich i zabrano na przesłuchanie. Ponieważ plan zakładał, że wszyscy uciekną z kraju przed odkryciem bomb, nikt z ochotników nie przygotował sobie przekonującego alibi870. Część powiedziała śledczym, że przyjechali do Londynu w poszukiwaniu pracy871, inni mówili, że mieszkali przy Belgrave Road i że upili się w miejscowym pubie (ta historyjka była zresztą po części prawdziwa)872. Wszyscy podawali fałszywe nazwiska873. Dolours znów posłużyła się pseudonimem Una Devlin. Zamachowcy zaprzeczyli, jakoby znali się nawzajem. Zapytani o bomby odpowiedzieli ponurym milczeniem. (Władze dopiero później dowiedziały się, że był jeszcze jeden członek ekipy, jedenasty ochotnik, który wymknął się, zanim pozostałych aresztowano na lotnisku, i ukrył gdzieś w Londynie. Nigdy go nie złapano, nie udało się też ustalić jego tożsamości)874.

„Nie zamierzam odpowiadać na żadne pytania – powiedziała Marian Price podczas przesłuchania prowadzonego przez oficera wysokiej rangi. – Nie macie prawa mnie tu trzymać”875. Odmawiała odpowiedzi. Wybiła godzina czternasta. Śledczy wiedzieli, że kończy się im czas. Naciskali Marian, domagali się, by wyznała, gdzie są inne bomby, ale dziewczyna nie uległa. Miała na szyi jakiś wisiorek. Co chwila wkładała go sobie do ust i nerwowo przygryzała876. Główny inspektor zdał sobie nagle sprawę, że w wisiorku może kryć się trucizna, na przykład cyjanek potasu, wyrwał go więc dziewczynie z ręki i zobaczył, że to tylko niewielki krzyżyk. Sfrustrowany nazwał ją „wstrętną małą fanatyczką” i zapowiedział, że długo nie zobaczy ponownie słońca877. Ale Marian Price milczała. Ona i inni zamachowcy zachowywali się trochę jak roboty albo jak osoby w transie878. Policjanci zaczęli się zastanawiać, czy aby nie zostali nauczeni stawiania biernego oporu podczas przesłuchań. Wszyscy Provos po prostu wbijali oczy w jeden punkt niczym zahipnotyzowani879. Krótko przed godziną piętnastą Marian wymownie spojrzała na zegarek880.

Główny inspektor warknął wściekły: „Czy mam rozumieć, że minął czas detonacji

pozostałych bomb?”.
Marian Price tylko się uśmiechnęła.
W Whitehall ludzie wracali niespiesznie po przerwie lunchowej, rozkoszując się przyjemną pogodą, gdy policjanci wreszcie znaleźli hillmana huntera zaparkowanego przed wojskową komendą rekrutacyjną[881]. Oficerowie natychmiast wpadli do pobliskich budynków i zaczęli ewakuować ludzi. Pięć minut przed detonacją saper wybił szybę, wsiadł do auta i podjął próbę rozbrojenia bomby[882]. Nie było jednak czasu, wziął więc długą linkę zakończoną haczykiem, zaczepił go za drutem prowadzącym do zapalnika, ukrył się za rogiem sąsiedniego budynku i zaczął pomału ciągnąć. Linka stawiała silny opór, poprosił więc towarzyszącego mu sierżanta o pomoc. Pociągnęli obaj, ale właśnie wtedy wskazówka doszła do wyznaczonego punktu i nastąpiła detonacja[883].
Eksplozja rozerwała hillmana[884]. Ściana ognia sięgnęła na wysokość kilkunastu metrów. Rozległ się głuchy huk, po czym rozeszła się potężna fala uderzeniowa, która cisnęła o ziemię ludźmi znajdującymi się w pobliżu[885]. W oknach w promieniu pół kilometra popękały szyby[886]. Wybuch zerwał policjantom hełmy z głów. Odłamki szkła i metalu poleciały na wszystkie strony niczym pociski[887].
Nad ulicą uniosła się chmura czarna jak sadza i gryzący dym spowił budynki[888]. Wskutek eksplozji pękła rura z gazem i wybuchł pożar[889]. Zjawili się strażacy i zaraz wzięli się za rozwijanie węży pośród rozgardiaszu. Ludzie zataczali się otumanieni, pokaleczeni szkłem[890]. Dziesiątki samochodów uległo zupełnemu zniszczeniu; to, co z nich zostało, przypominało kulki zgniecionego papieru[891].
Huk eksplozji rozniósł się po centrum Londynu. Przy Dean Stanley Street udało się właśnie znaleźć i rozbroić trzecią bombę[892], w vauxhallu vivie zaparkowanym przed siedzibą Brytyjskiej Rozgłośni Wojskowej. Jednak zanim policjanci dotarli do cortiny przed Old Bailey, było już za późno. Jeden z policjantów rzucił się w kierunku autobusu szkolnego, krzycząc do wysiadających dzieci, żeby uciekały, ile sił w nogach[893]. Posłuchały go i wrzeszcząc ze strachu, popędziły, by schować się za rogiem[894].
Policyjny fotograf robił zdjęcia, kiedy nagle niewidzialna siła miotnęła nim i cisnęła na drugą stronę ulicy[895]. Niesamowicie potężny wybuch zmiótł fasadę pubu George, odsłaniając wnętrze, przez co budynek wyglądał jak staroświecki domek dla lalek[896]. Oficer, który ewakuował przysięgłych z Old Bailey, przeleciał sześć metrów[897]. Inny policjant jechał akurat rowerem – eksplozja rzuciła nim o mur budynku, a jej siła zdarła z niego mundur[898]. Martin Huckerby, dziennikarz „Timesa”, trafił do St. Bartholomew’s Hospital z ranami twarzy i dłoni[899]. Wśród dymu chwiejnym krokiem posuwali się zakrwawieni ludzie[900]. Próbowali uciec albo pomóc innym, całą okolicę zasnuł jednak czarny dym i nic nie było widać[901]. Dzieci ze szkolnego autobusu zdążyły się ukryć, lecz na chodniku leżeli pokotem inni ranni[902]. Wszystko wyścielał dywan z tłuczonego szkła, szurającego pod stopami niczym piasek na plaży[903].
W Irlandii Północnej takie sceny widywało się często, w Londynie jednak budziły one potężny szok[904]. Niektórym świadkom stanęły przed oczami wspomnienia z czasu niemieckich nalotów. W wybuchu obydwu bomb rannych zostało prawie dwieście pięćdziesiąt osób[905]. Nadjechały karetki. Tamtego dnia strajkowali nie tylko

pracownicy transportu publicznego, ale też personel niemedyczny pobliskich szpitali, lecz na widok pierwszych zakrwawionych ofiar przybywających na oddziały ratunkowe wszyscy rzucili się do pracy[906]. Frederick Milton, pięćdziesięcioośmioletni dozorca Hillgate House, budynku sąsiadującego z Old Bailey, był cały we krwi, nie pozwolił jednak ratownikom, by zabrali go do ambulansu, i zamiast tego sam pomagał rannym[907]. Kilka godzin później umarł w szpitalu na serce[908].

Wybuch bomby w Londynie
Źródło: G/M/Camera Press/Redux

Sekcja zwłok wykazała, że zawału dostał jeszcze przed wybuchem, toteż władze nie mogły oskarżyć zamachowców o morderstwo909. Dolours Price obwiniała brytyjskie

służby o opieszałość: obyłoby się bez ofiar, gdyby odpowiednio szybko po telefonicznym ostrzeżeniu ewakuowano cywilów, znaleziono samochody i rozbrojono bomby[910]. Inni zamachowcy podzielali ten punkt widzenia[911]. Była to wygodna wymówka, z moralnego punktu widzenia ewidentnie obłudna, niemniej Dolours Price miała nieco racji, policja przyznała bowiem, że na skutek „błędu czynnika ludzkiego" w punkcie dowodzenia wiadomość o bombie pod Old Bailey została przekazana funkcjonariuszom z opóźnieniem, przez co nie zdążyli zareagować na czas[912]. Brytyjski prokurator stawiał później tezę, że IRA zależało na ofiarach śmiertelnych, toteż nieprzypadkowo zatelefonowano z ostrzeżeniem już po aresztowaniu zamachowców – jego zdaniem była to podjęta w ostatniej chwili wyrachowana próba złagodzenia wymiaru nieuchronnej kary[913]. Jednak bez względu na bezduszność czy nieudolność zamachowców wydaje się mało prawdopodobne, by naprawdę zamierzali dokonać masowej rzezi. „Gdyby chcieli pozabijać londyńczyków, z łatwością by im się udało" – stwierdził później Brendan Hughes. Operacja w Londynie, podobnie jak krwawy piątek, miała na celu wystraszenie ludzi, najlepiej bez żadnych ofiar. Gdy jednak w grę wchodzą potężne ładunki wybuchowe, nie wolno liczyć na szczęśliwy traf. Plan nie wypalił, a skutki okazały się katastrofalne. Hughes przywiązywał mniejszą wagę do ludzkich krzywd spowodowanych atakiem, bardziej natomiast żałował, że zamachowcom nie kazano „zaszyć się" w Anglii, ukryć gdzieś w Londynie albo w okolicy, przeczekać gorączkową reakcję służb i wracać do domu pojedynczo albo dwójkami[914]. IRA postanowiła ściągnąć ich tak szybko, jak się tylko da. Błąd ten miał wyjątkowo doniosłe skutki.

Zamachowcy trafili z Heathrow na pobliski komisariat policji. Zabrano im ubrania, by w laboratorium sprawdzić, czy na włóknach nie zostały ślady materiałów wybuchowych[915]. Dolours Price sfotografowano nago[916]. Część grupy przywdziała więzienne kombinezony, część jednak stanowczo odmówiła[917]. Kierowali się starą republikańską zasadą: byli jeńcami wojennymi, członkami armii wziętymi do niewoli, czyli więźniami politycznymi, nie godzili się zatem, by traktowano ich jak pospolitych przestępców. Dolours i Marian okryły się szorstkimi kocami. Hugh Feeney odmówił nawet tego i zuchwale stał w swojej celi zupełnie goły. Wszystkich więźniów rozdzielono, lecz w pewnym momencie Dolours i Marian minęły się na korytarzu, prowadzone pod eskortą. Dolours zdążyła syknąć do siostry: „Nie mów im ani słowa!"[918].

12 Dziesiątka z Belfastu

Thomas Valliday jako „starszy” w Long Kesh, czyli więzień odpowiedzialny za utrzymanie porządku, w ramach swoich obowiązków musiał zbierać śmieci w całym obozie[919]. Życie w więzieniu to zawsze otępiająco nudna rutyna i praca Vallidaya bynajmniej nie stanowiła wyjątku. Gdy śmieciarka robiła objazd, zbierał odpady, wrzucał je do kontenera na pace, i tak w kółko. Więźniowie wystawiali śmieci na zewnątrz „klatek”, czyli wydzielonych ogrodzonych działek mieszczących po kilka blaszanych baraków w kształcie rury przepiłowanej wzdłuż. W pewną grudniową sobotę w 1973 roku Valliday zobaczył, że przy jednej z klatek leży zrolowany materac. Nie było w tym nic niezwykłego: materace też trafiały do śmieci, na przykład gdy się pobrudziły albo uszkodziły. Valliday dźwignął materac i zaraz zorientował się, że jest dziwnie ciężki, udało mu się jednak dowlec go do śmieciarki[920]. Fakt, że materac ważył mniej więcej tyle, co dorosły człowiek drobnej postury, nie wzbudził podejrzeń Vallidaya, a to dlatego, że wiedział on doskonale, iż w środku ukrył się Brendan Hughes, ściśnięty jak parówka w hot dogu[921].

Hughes zaraz po zatrzymaniu raczył poinformować policjantów, że zamierza uciec z więzienia. Nie żartował. Do Long Kesh przywieziono go poprzedniego lata i już drugiej doby zaczął obmyślać z towarzyszami plan wyrwania się na wolność[922]. Gerry Adams uważał, że to właśnie Hughes powinien uciec jako pierwszy, ze względu na rolę, jaką odgrywał w operacjach IRA[923], jednak dotąd tylko dwóm ludziom udało się zwiać z Long Kesh, otoczonego drutem kolczastym i patrolowanego przez żołnierzy. Pierwszym zbiegiem był Francie McGuigan, przyjaciel Dolours Price jeszcze z czasów dzieciństwa, jeden z Zakapturzonych, czyli ludzi, których torturowano w tajnej bazie wojskowej. W lutym 1972 roku McGuigan włożył pożyczoną sutannę, wmieszał się w grupę duchownych wizytujących więzienie i po prostu wyszedł przez główną bramę[924]. Osiemnaście miesięcy później John Francis Green wykorzystał tę samą sztuczkę i wymienił się podczas widzenia ubraniami ze swoim bratem księdzem[925].

Rozsądek podpowiadał, że w przyszłości kapłani opuszczający teren Long Kesh będą sprawdzani wyjątkowo uważnie, toteż Hughes musiał znaleźć inną metodę. Ktoś zaproponował podwieszenie się pod śmieciarką[926]. Pomysł przywodził na myśl *Odyseję* Homera, której bohater ucieka z jaskini cyklopa, chwytając się brzucha owcy[927]. Więźniowie zrobili specjalną uprząż, by Hughes mógł uczepić się podwozia. Wypróbowywał ją, podwieszając się na jednym z piętrowych łóżek w barakach, wciąż jednak był mocno osłabiony po tym, jak pobito go podczas przesłuchania, i nie miał pewności, czy wytrzyma dostatecznie długo, by śmieciarka zdążyła wyjechać poza obóz, ostatecznie więc plan został porzucony[928]. Nawet jeśli Hughes czuł się tym rozczarowany, wkrótce okazało się, że w istocie miał wiele szczęścia: inny więzień, Mark Graham, spróbował wykorzystać tę metodę, ale złamał kręgosłup, gdy śmieciarka przejechała po garbie zwalniającym. Wskutek wypadku był sparaliżowany do końca życia[929].

Pod koniec października 1973 roku Provos zorganizowali bodaj najbardziej śmiałą

ucieczkę: przywódca IRA Seamus Twomey został odbity ukradzionym śmigłowcem z więzienia Mountjoy w Dublinie930. Maszyna wylądowała na dziedzińcu, a Twomey i paru jego współpracowników zdążyło wskoczyć do środka. Wieść o tym dodała Hughesowi nieco otuchy, tymczasem jednak strażnicy w Long Kesh wzmocnili środki bezpieczeństwa. Provos wiedzieli, że śmieciarka robi dwa objazdy dziennie, a potem udaje się na wysypisko931. Przy bramie wartownicy przebijali oszczepem każdy worek ze śmieciami w celu sprawdzenia, czy nikt nie ukrywa się w środku. IRA miała jednak w więzieniu własną siatkę wywiadowczą932. Z jej informacji wynikało, że ostatnio strażnicy często odpuszczali sobie ten element procedury.

W dniu ucieczki towarzysze zapakowali Hughesa w stary zrolowany materac. Następnie z pomocą Thomasa Vallidaya trafił do śmieciarki933. Jej objazd po obozie miał zająć jeszcze trochę czasu. Pojazd co chwila się zatrzymywał i na Hughesa zrzucano kolejną porcję śmieci. Musiał cierpliwie czekać, aż wydostanie się poza ogrodzenie, tani więzienny materac był jednak pełen trocin, które rozsypały się wszędzie, drapały go i dusiły934. Hughes miał przy sobie pomarańczę i zamierzał ją wyssać, by nieco się nawodnić i podnieść poziom cukru we krwi. Zdołał przytknąć usta do skórki owocu, ale trociny wpadały mu do nosa, utrudniając oddychanie. Śmieciarka z mozołem, bez pośpiechu toczyła się po obozie935. W pewnym momencie stanęła i Hughes usłyszał szept Vallidaya. Wyjazd trochę się opóźni, mówił mu „starszy", bo śmieciarka musi zrobić kolejną rundę i się zapełnić, więc lepiej, żeby Hughes zrezygnował i wymknął się z powrotem do klatki. O godzinie szesnastej planowano obchód936. Jeśli strażnicy zauważą, że Hughes zniknął, ogłoszą alarm i zamkną obóz.

Hughes jednak nie chciał zaniechać próby ucieczki. Był przecież dobrze schowany, a śmieciarka nie mogła w nieskończoność jeździć między klatkami. Valliday gdzieś sobie poszedł. Ukryty wewnątrz materaca Hughes nic nie widział, naraz jednak usłyszał głosy brytyjskich żołnierzy. Okazało się, że pojazd zaparkowano w odgrodzonej części obozu, w której znajdowały się baraki armii937. Oto więc Brendan Hughes, zamiast wyrwać się na wolność, trafił w najgorsze możliwe miejsce w Long Kesh. Z powodu drażniących trocin nie mógł otworzyć jednego oka938. Leżał, starając się nie robić żadnego hałasu, i liczył, że nikt go nie znajdzie939. Minęła krótka chwila, która trwała wieczność, i wreszcie śmieciarka znów ruszyła, tym razem ku bramie. Hughes dokładnie wiedział, czego się spodziewać. Najpierw dwa garby, potem pojazd skręci w prawo i opuści Long Kesh. Nim jednak śmieciarka dotarła do pierwszego progu zwalniającego, znowu stanęła. Brendan Hughes leżał bez ruchu. I nagle w worek ze śmieciami tuż koło niego wbił się ogromny oszczep940. Najwyraźniej informacje mówiące, że wartownicy odpuścili sobie tę formę kontroli, okazały się błędne. Chwilę później oszczep przebił worki po drugiej stronie Hughesa. Bojownik uznał, że musi zacząć krzyczeć, musi się poddać. Oczami wyobraźni ujrzał oszczep przebijający go na wylot. Co za idiotyczna śmierć: w śmieciarce, w trocinach, z pomarańczą w ustach. Hughes miał dwoje dzieci941. Kontynuowanie próby ucieczki byłoby szaleństwem, samobójstwem. Już miał się ujawnić, kiedy nagle ciężarówka ruszyła942. Przejechała pierwszy próg zwalniający, potem drugi. Skręciła

w prawo i wtedy Brendan Hughes zrozumiał, że udało mu się uciec z więzienia. Wyciągnął niewielki scyzoryk i spróbował wydostać się z materaca. Ale scyzoryk okazał się tandetny. Ostrze się wygięło, więc Hughes zaczął się szarpać i rozrywać materac rękami. Przypadkiem zrzucił trochę śmieci na drogę i przestraszył się, że kierowca zobaczy je w lusterku wstecznym, ale śmieciarka jechała dalej.
Hughes wiedział, że na Hillsborough Road pojazd skręci ostro w prawo i ostro w lewo. Było to idealne miejsce, by niepostrzeżenie wyskoczyć ze śmieciarki. Tak właśnie uczynił. Przyglądał się odjeżdżającej śmieciarce z niepokojem: bał się, że kierowca go dostrzegł, wóz jechał jednak dalej w kierunku wysypiska.
Przez chwilę stał, cały brudny, ze spuchniętym okiem. Miał tam na niego czekać samochód załatwiony przez Gerry'ego Adamsa, ponieważ jednak objazd śmieciarki trwał dłużej, niż zakładano, Hughes spóźnił się na wyznaczoną godzinę. W tej okolicy nie mógł bynajmniej wejść do najbliższego pubu, jak siedmiu wspaniałych po ucieczce ze statku Maidstone, i liczyć, że dostanie ubranie na zmianę i auto do dyspozycji. Przeciwnie, znalazł się na terenie lojalistów, a co więcej, nie oddalił się jeszcze odpowiednio od Long Kesh. Wiedział, że kiedy tylko strażnicy odkryją jego nieobecność, w całej okolicy zaroi się od żołnierzy. Musiał dostać się do Republiki. Był teraz najbardziej poszukiwanym człowiekiem w Irlandii Północnej i miał coraz mniej czasu.
Michael Mansfield siedział w bibliotece na najwyższym piętrze Old Bailey, kiedy przed budynkiem wybuchła bomba[943]. Huk rozniósł się echem, na Mansfielda sypnęły się okruchy szkła[944]. Trzydziestodwuletni ambitny, cokolwiek ekscentryczny prawnik o lekko falujących włosach i dźwięcznym głosie[945] odniósł niedawno swój pierwszy wielki triumf[946] dzięki ciągnącemu się przez wiele miesięcy procesowi tak zwanej Brygady Gniewnych, grupy brytyjskich anarchistów, którzy próbowali wzniecić światową rewolucję, podkładając bomby w domach konserwatywnych członków rządu. Mansfield reprezentował dziewczynę nazwiskiem Angela Weir. Oskarżenie przeciwko niej opierało się na analizie charakteru pisma i młody adwokat zdołał całkowicie zdyskredytować grafologów wynajętych przez prokuraturę.
Radykalizm polityczny Mansfielda ujawnił się podczas studiów: prawnik uświadomił sobie wówczas, że pociągają go sprawy wymagające mierzenia się z trudnymi pytaniami o naturę autorytarnej władzy i oporu[947]. Dzięki pieniądzom zarobionym na reprezentowaniu Gniewnej Brygady kupił samochód – niewielkiego używanego triumpha 2000[948].
W dniu zamachu przyjechał nim do pracy z powodu strajku transportowców. Spóźnił się, nie był pewien, czy znajdzie miejsce postojowe, okazało się jednak, że tego dnia przepisy dotyczące parkowania nie obowiązują, i udało mu się stanąć przed samym wejściem do Old Bailey – niedaleko zielonego forda cortiny[949].
Nie został poważnie ranny w wybuchu, ale eksplozja rozerwała niewielkiego triumpha na kawałki[950]. Wkrótce po tym incydencie do Mansfielda zwrócono się z pytaniem, czy zgodzi się reprezentować osoby, które zniszczyły mu auto, a mianowicie dwie młode irlandzkie zamachowczynie Dolours i Marian Price. Adwokaci zawsze chętnie brali tego rodzaju głośne sprawy, liczyli bowiem, że dzięki nim zasłyną i przyciągną więcej klientów, jednak zamach bombowy przeprowadzony przez IRA został uznany

za tak straszliwą i niewybaczalną zniewagę, że wielu londyńskich prawników w imię zasad odmówiło reprezentowania sprawców[951].
Mansfield przyjął sprawę. Był bardzo ciekaw spotkania z siostrami i gdy odwiedził je w areszcie, od razu zafascynowała go ich uroda oraz oddanie sprawie[952]. Siedziały na plastikowych krzesłach, trzymały kolana pod brodą i opowiadały o krzywdach doświadczanych przez katolików na Północy, o internowaniu, o krwawej niedzieli. Wspominały, jak lojalistyczna banda pobiła je przy moście Burntollet[953]. Michael Mansfield był niewiele starszy od nich. Uważał się za osobę o bardzo radykalnych poglądach, wybrał jednak prawo zamiast krzewienia rewolucji. Siostry Price podążyły inną ścieżką i naprawdę „żyły na krawędzi”[954].
Dolours, Marian i pozostałym ośmiu zatrzymanym osobom postawiono zarzut działania w zmowie w celu „spowodowania wybuchu i narażenia ludzi na utratę życia”[955]. W podobnych przypadkach proces odbyłby się rzecz jasna w Old Bailey, gmach sądu musiał jednak przejść remont po zamachu[956], a rządowi zależało na szybkim przeprowadzeniu całej sprawy. Poza tym sądzenie oskarżonych w budynku, który próbowali zniszczyć, mogłoby zostać uznane za próbę wpływania na ławę przysięgłych. Proces ruszył więc jesienią 1973 roku w Wielkiej Sali zamku w Winchesterze, imponującej trzynastowiecznej komnacie o kamiennych ścianach i stropie podpartym marmurowymi kolumnami. W 1603 roku sir Walter Raleigh został tu uznany za winnego zdrady stanu i udziału w spisku przeciwko królowi Jakubowi I[957]. Na jednej ze ścian wisiała olbrzymia tarcza symbolizująca okrągły stół króla Artura[958]; w samym jej środku wymalowano różę Tudorów.
W autokarze do Winchesteru siostry Price i ich współoskarżeni śpiewali rebelianckie piosenki[959]. Na każdą rozprawę jechali pod eskortą motocykli i radiowozów[960]. Zamach bombowy wywołał taką histerię, że podczas procesu władze przywiązywały nieprawdopodobną wagę do środków bezpieczeństwa, urządzając wręcz teatr[961]. W okolicy zamku wprowadzono całkowity zakaz parkowania, żeby uniknąć kolejnych samochodów pułapek. Policyjni snajperzy obserwowali całą okolicę[962]. (Ostrożność była do pewnego stopnia uzasadniona. Po latach okazało się, że republikanie próbowali kupić dom naprzeciwko więzienia, w którym trzymano oskarżonych, zamierzali bowiem wykopać tunel i dostać się do ich cel, musieli jednak zrezygnować z tego pomysłu, gdyż właścicielka domu rozmyśliła się i ze względów sentymentalnych zrezygnowała ze sprzedaży)[963]. Kiedy pilnie strzeżony autokar wjeżdżał na teren kompleksu, Dolours i Marian pokazały gapiom obsceniczny gest z dwóch palców ułożonych w literę V[964].

Dolours i Marian Price, zdjęcia z kartoteki policyjnej
Źródło: autor nieznany

Proces budził powszechne zainteresowanie. Aktorka Vanessa Redgrave, znana choćby

z filmu *Powiększenie*, zaoferowała, że zapłaci kaucję za oskarżonych, dodając, że w razie potrzeby mogą zamieszkać w jej domu w West Hampstead[965]. (Sąd nie zgodził się na wyznaczenie kaucji, więc zamachowcom nie było dane skorzystać z tej szczodrej propozycji). Angielska prasa i opinia publiczna miały obsesję na punkcie Dolours i Marian[966]. Nadano im przydomek „Siostry Terroru" i przedstawiano jako wyjątkowo niebezpieczne bojowniczki. „Times" uczynił z Dolours ikonę politycznego radykalizmu i kontrkultury dążącej do obalenia istniejącego porządku[967]. „Entuzjastycznie odnosi się do idei krwawej ogólnoświatowej rewolucji, popiera Che Guevarę, Czarne Pantery i palestyńskie bojówki". O Marian pisano zaś następująco: „Łagodny głos i pozorna niewinność maskują dziewiętnastolatkę dobrze obeznaną z realiami wojny partyzanckiej". Według gazety młodsza z sióstr tak wprawnie posługiwała się karabinem, że nazywano ją „Wdową Armalite"[968]. „Daily Mirror" ostrzegała: „Przesąd, jakoby kobiety były uległe i łagodne, jakoby pragnęły zajmować się tylko domem i dziećmi, poległ wreszcie w huku bomb i pod gradem kul". Tabloid łączył siostry Price z Leilą Khaled, palestyńską porywaczką, i wyrokował, że przemoc, do której się uciekały, to niebezpieczny efekt uboczny feminizmu, „śmiercionośne wyzwolenie"[969].

Wstępną mowę w imieniu prokuratury wygłosił sir Peter Rawlinson, wytworny prawnik o śpiewnym głosie, nazywany przez prasę Laurence'em Olivierem palestry[970]. Podkreślił on, że użycie samochodu pułapki stanowiło w Londynie nowość, w Irlandii Północnej było jednak na porządku dziennym. „Człowiek, który pozostawia na ulicy auto wypełnione materiałami wybuchowymi, może po prostu się oddalić. Kiedy bomba wybucha, sprawca jest już w bezpiecznej kryjówce wiele mil dalej. To wielce tchórzliwe postępowanie"[971]. Opisując szczegółowo wydarzenia tamtego straszliwego dnia, wskazał Dolours Price jako dowódczynię grupy zamachowców, „dziewczynę, która odegrała główną rolę w całej operacji"[972]. Siostry pozostawały nieugięte. Z wyjątkiem dziewiętnastoletniego Williama McLarnona nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy[973]. Dolours utrzymywała, że przyleciała do Londynu dzień przed zamachem na krótkie wakacje w towarzystwie siostry i Hugh Feeneya. Posłużyła się fałszywym nazwiskiem „Una Devlin", bo jako córka znanego republikanina była wielokrotnie nękana przez władze, więc używanie pseudonimu weszło jej w nawyk[974]. Dziewczyny zachowywały się na sali rozpraw hardo i beztrosko, wydawały się wręcz wesołe. Roześmiały się, kiedy prokurator pokazał sądowi zdjęcie zniszczonego triumpha Mansfielda[975]. (Adwokat, niezbyt ubawiony, przypomniał im, że sam mógł zginąć tamtego dnia).

Przez większą część trwającego dziesięć tygodni procesu oskarżeni po prostu milczeli, prokuratura zgromadziła jednak mnóstwo dowodów poszlakowych łączących ich z zamachem. Rawlinson, w dwunastogodzinnej mowie rozłożonej na kilka dni, zrekonstruował wydarzenia prowadzące do wybuchów i przedstawił role odgrywane przez poszczególne osoby[976]. Kiedy funkcjonariusze zatrzymali Dolours na Heathrow, miała przy sobie czarną torbę zakupową[977]. W środku znajdowały się program sztuki Briana Friela, „duża ilość środków do makijażu", a także dwa śrubokręty i notes ze spiralką[978]. Na niektórych stronach widniały rozmaite błahe zapiski, jakieś rozważania o Dziewicy Maryi albo zanotowane wartości kaloryczne

rozmaitych produktów spożywczych, śledczy zauważyli jednak, że część kartek wyrwano[979]. Ekspert zbadał notes i przedstawił przysięgłym odciśnięte ślady tego, co zostało zapisane na brakujących stronach. Okazało się, że był to rysunek techniczny zapalnika czasowego bomby[980].

Mansfield stanął przed nie lada wyzwaniem. O ile niegdyś udało mu się zdyskredytować ustalenia grafologów, o tyle notatnik okazał się wyjątkowo mocnym dowodem. Był też inny problem: otóż jedna z oskarżonych osób postanowiła pójść na współpracę z władzami.

Roisin McNearney, maszynistka z Belfastu i najmłodsza członkini grupy, została wzięta na pierwsze przesłuchanie ledwie kilka godzin po zamachu i trzymała się tej samej historyjki co reszta. Zaprzeczyła, jakoby należała do IRA. „Nie wiem, o czym panowie mówią – powtarzała. – Przyjechałam tu na wakacje”[981].

Jednak w miarę trwania śledztwa pojawiły się pierwsze wątpliwości co do jej zeznań. „Wierzę w zjednoczoną Irlandię, ale nie wierzę w przemoc” – oznajmiła przesłuchującym. Ci naciskali dalej, aż wreszcie wyrzuciła z siebie: „Nie mogę powiedzieć wam wszystkiego, bo inaczej skończę z kulą w głowie”.

Wyznała, że wstąpiła do IRA zaledwie pół roku wcześniej[982]. Któregoś wieczoru w pubie śpiewała z innymi patriotyczne piosenki i ktoś spytał, czy jest gotowa poświęcić się dla Irlandii. Opowiedziała policji o swojej roli w zamachu, upierała się jednak, że była tylko pionkiem[983]. Mimo współpracy z policją w sądzie nie przyznała się do winy. Pozostali zamachowcy dopiero podczas procesu dowiedzieli się, że ich zdradziła[984].

Wyrok uniewinniający i tak wydawał się mało prawdopodobny, ale siostry Price najwyraźniej nic sobie z tego nie robiły. Siedziały na końcu ławy oskarżonych, uśmiechały się i machały do swoich zwolenników na galerii, choćby do starego przyjaciela Eamonna McCanna, działacza z Derry i współorganizatora pamiętnego marszu rozpędzonego przy moście Burntollet. Albert i Chrissie Price przylecieli do Londynu, by obserwować proces, i zrobili na McCannie nie lada wrażenie. Przez cały czas oboje siedzieli sztywno i prosto, młody działacz pomyślał jednak, że mimo ostentacyjnego opanowania musieli bardzo cierpieć, bo ich córkom groziło dożywocie[985].

Oskarżonym pozwolono ubierać się po swojemu. Dolours postawiła na rzucające się w oczy kombinacje rozmaitych koszul, kamizelek i swetrów[986]. Zawsze lubiła teatralność i proces dostarczył jej okazji do występu[987]. W dniu zamachu miała fryzurę na chłopaka, ale z upływem czasu jej rude włosy robiły się coraz dłuższe. Chwilami, mimo swobodnego podejścia do procesu, dawała wyraz swej żarliwości. Na pytanie Petera Rawlinsona, czy popiera „cele i zasady” IRA, zaprzeczyła: „Odpowiedź zależy od tego, czy sir Peter i ja tak samo interpretujemy owe »cele i zasady«”. Poproszona o wyjaśnienie, co ma na myśli, powiedziała, że według niej „ostatecznym celem IRA jest zjednoczenie Irlandii i zapewnienie wszystkim jej mieszkańcom pełnych swobód religijnych i obywatelskich”[988].

Sędzia Sebag Shaw wtrącił pytanie, czy Price dopuszcza użycie przemocy. „Tego nie powiedziałam” – zaprzeczyła. Jej słowa dotyczyły tylko celów, a nie uzasadnionych środków, jakie stosowano. Wdała się w potyczkę słowną z prokuratorem i sędzią, nic

sobie nie robiąc z ich peruk i powagi. Imponująca sala rozpraw, armia policjantów i poważne zarzuty nie odebrały jej ani krzty śmiałości. Przeciwnie, zarówno ona, jak i reszta oskarżonych coraz częściej przeszkadzali sędziemu Shawowi, zakrzykiwali go, podważali autorytet sądu, kpili ze świadków, słowem, dodawali sobie nawzajem otuchy, demonstrując pogardę dla całego przedsięwzięcia989.
Dzień ogłoszenia wyroku przyszedł w listopadzie990. Dolours Price miała na sobie zielony sweter, włosy przewiązała różową wstążką. Znów zastosowano wyjątkowe środki ostrożności: wszystkie osoby wchodzące starannie rewidowano przy drzwiach991, oskarżonym towarzyszyło piętnastu funkcjonariuszy służby więziennej992. Michael Mansfield miał wrażenie, że wszystko to próba stworzenia „atmosfery świadczącej o winie podsądnych”993. Sebagowi Shawowi przydzielono ochroniarza na czas procesu. Zazwyczaj nie rzucał się on w oczy, ale tego dnia usiadł tuż obok sędziego994. W kilku okolicznych sklepach wielobranżowych doszło do fałszywych alarmów o podłożeniu bomby. Wśród publiczności znalazło się sporo hałaśliwych Irlandczyków, którzy przyszli wspierać oskarżonych995. Nieumundurowani funkcjonariusze towarzyszący gronu przysięgłych (składającemu się z samych mężczyzn) zajęli aż cztery rzędy krzeseł996. Tuż przed rozpoczęciem rozprawy strażnicy dodatkowo zabezpieczyli salę, zamykając i blokując drzwi.
Zanim jeszcze wyrok został odczytany, sędzia Shaw ogłosił, że przysięgli postanowili uniewinnić Roisin McNearney997. Następnie zwrócił się bezpośrednio do Roisin, drobnej dziewczyny o brwiach narysowanych kreską, ubranej w różową bluzkę i biały szal. Wyraził nadzieję, że odrobiła lekcję i „nie będzie więcej wikłać się w mordercze przedsięwzięcia”, a nawiązując do jej decyzji o zeznawaniu przeciwko towarzyszom, rzekł: „Nie wiem, jakie niebezpieczeństwa czekają cię, gdy opuścisz ten sąd”998. Gdy funkcjonariusze wyprowadzali McNearney, pozostali oskarżeni zaczęli nucić ponurym unisono marsza żałobnego z oratorium *Saul* Händla, utwór często wykorzystywany na pogrzebach999. Hugh Feeney wyciągnął z kieszeni monetę i cisnął ją w stronę McNearney, wołając: „Masz swoje srebrniki!”1000. Dziewczyna w pośpiechu opuściła sąd, cała zapłakana1001.
Pozostałych oskarżonych uznano za winnych. Sędzia Shaw wymierzył im najwyższy wymiar kary. Większość dostała tak zwane dożywocie, czyli *de facto* dwadzieścia lat, natomiast w przypadku Dolours Price, Marian Price i Hugh Feeneya Shaw zasądził trzydzieści lat więzienia ze względu na przywódczą rolę, jaką odegrali w atakach na Londyn. Dolours powiedziała ostentacyjnie: „To przecież wyrok śmierci!”1002. Shaw chyba też wystraszył się surowej kary, ogłosił bowiem, że obniża wyrok sióstr Price i Feeneya do dwudziestu lat1003. Mimo to skazani demonstracyjnie dawali wyraz swojemu niezadowoleniu1004. Wytrącony z równowagi sędzia nakazał im milczenie. „Nie!”– odkrzyknęły siostry Price.
Przez cały proces zamachowcy nie chcieli się przyznać do członkostwa w IRA, teraz jednak zaczęli mówić jeden przez drugiego, wygłaszali podniosłe mowy, podczas gdy krewni i przyjaciele oklaskiwali ich z galerii. „Stoję przed wami jako ochotniczka IRA – ogłosiła Marian Price. – Uważam się za jeńca wojennego!”1005
„Niech żyją Provos! – ryczała sala. – Nie poddawać się!”1006
„Nie jesteśmy na wiecu politycznym!” – wołał sędzia Shaw. – Tu jest sąd!”1007 Nikt

go już jednak nie słuchał.
„Zwycięstwo narodu irlandzkiego jest na wyciągnięcie ręki! – zakrzyknął Hugh Feeney. – Irlandia nie padnie na kolana!”[1008]
Roisin McNearney została wyprowadzona pod eskortą uzbrojonych strażników[1009]. Załatwiono jej nową tożsamość i dokumenty[1010]. Funkcjonariusze powiedzieli, że już nigdy nie będzie mogła wrócić do Irlandii Północnej. Rzeczy z jej domu w Andersonstown trafiły do magazynu. Dziewczyna miała je odzyskać po rozpoczęciu nowego życia. „Chcę stanowczo podkreślić, że żadna kryjówka nie jest dla niej bezpieczna” – mówił prasie jeden z przywódców Provos w Belfaście[1011]. Mimo to Tymczasowa IRA nigdy nie dopadła McNearney. Dziewczyna zniknęła bez śladu i nikt nigdy już o niej nie usłyszał.
Zanim Dolours i Marian Price zostały zabrane z zamku w Winchesterze, ogłosiły, że zamierzają podjąć strajk głodowy[1012] i nie wezmą niczego do ust, póki nie otrzymają statusu więźniów politycznych i nie trafią do Irlandii Północnej, by tam odbyć resztę wyroku[1013]. Umieszczono je w więzieniu Brixton – co prawda wyroki odbywali tam tylko mężczyźni, ale Dolours i Marian uchodziły za na tyle niebezpieczne, że zrobiono dla nich wyjątek. Dolours wysłała list do matki, Chrissie, zapowiadając, że albo rząd przystanie na ich żądania i przeniesie je do więzienia w Irlandii Północnej, albo obie zagłodzą się na śmierć. „Żywe czy martwe jeszcze przed Nowym Rokiem wrócimy do Irlandii Północnej” – pisała[1014].

13 Sprzedawca zabawek

Arthur McAllister, sprzedawca zabawek, wynajmował mieszkanie na parterze eleganckiego ceglanego domu przy Myrtlefield Park, w zamożnej okolicy na obrzeżach Belfastu1015. Nawet w szczytowym okresie Kłopotów mieszkańcy zielonych przedmieść odnosili czasem wrażenie, że uliczne strzelaniny i w ogóle cały konflikt to głównie sprawa klasy robotniczej, przemoc bowiem rzadko rozlewała się do lepszych dzielnic. Dom, w którym mieszkał McAllister, był porośnięty bluszczem i otoczony starymi drzewami, od ulicy dzielił go zaś wypielęgnowany trawnik.

Każdego ranka McAllister brał walizkę pełną katalogów oraz pokazowych zabawek, wsiadał do samochodu i ruszał na objazd Belfastu w poszukiwaniu sklepikarzy zainteresowanych jego towarem. Był człowiekiem drobnym i skrupulatnym, zawsze dokładnie ogolonym i ostrzyżonym1016. Jego ubiór zdawał się wręcz niepotrzebnie oficjalny jak na komiwojażera: trzyczęściowy garnitur, który nosił, pasowałby raczej bankierowi1017.

Rankiem wiosną 1974 roku ciszę przedmieścia rozdarł ryk samochodów policyjnych i transporterów opancerzonych. Ich konwój śmignął ulicami, po czym gwałtownie zatrzymał się przed domem przy Myrtlefield Park1018. Żołnierze brytyjskiej armii od dawna obserwowali budynek z ukrycia. Jeden z nich, zakamuflowany, spędził poprzednią noc, ukrywając się w krzaku rododendronu1019. Tyle czasu trwał na posterunku, że koledzy, zmartwieni, czy starczy mu jedzenia, spróbowali dostarczyć mu posiłek. Wysłali innego żołnierza, który udając przypadkowego przechodnia, cisnął w krzaki rybę z frytkami zawinięte w papier, lecz niestety nie trafił we właściwy krzew.

Obiektem obserwacji i celem porannego nalotu był sprzedawca zabawek. Gdy tylko samochody i pojazdy zahamowały z piskiem, żołnierze i policjanci błyskawicznie wtargnęli do domu. Zastali tam McAllistera i od razu przyparli go do ściany. Lokator pełnym oburzenia tonem powtarzał, że jest niewinnym człowiekiem i że żołnierze nie mogą ot tak wdzierać się do mieszkań zwykłych obywateli. Mundurowi jednak wiedzieli, że nie mają do czynienia z prawdziwym sprzedawcą zabawek. Ba, byli przekonani, że wcale nie nazywa się on „McAllister".

„Daj spokój, Darkie – rzucił jeden z oficerów. – Już się naukrywałeś"1020.

Po ucieczce śmieciarką z Long Kesh Brendan Hughes złapał podwózkę w cygańskiej furgonetce1021. Potem przejechał kawałek stopem z innym kierowcą, Anglikiem. W pierwszej chwili Hughes zastanawiał się, czy to aby nie strażnik więzienny wracający z pracy do domu, ale jeśli rzeczywiście tak było, kierowca nie rozpoznał pasażera. Brendan Hughes dotarł ostatecznie do Newry, gdzie wcześniej ukrył trochę pieniędzy na czarną godzinę. Stamtąd przedostał się taksówką za granicę do Dundalk. Kiedy tylko znalazł się w Republice Irlandii, zapragnął wrócić do Belfastu. Stracił wiele miesięcy w Long Kesh i chciał znów ruszyć do akcji, wiedział jednak, że nie może znowu pojawić się w starej dzielnicy w zachodnim Belfaście, bo był tam zbyt dobrze znany. Władze odniosły ogromny sukces, aresztując latem jego i Adamsa, ucieczka Hughesa stanowiła więc tym większą kompromitację. Bojownik mógł zatem bezpiecznie wrócić do Belfastu tylko pod zmienioną tożsamością. Wynajął dom przy

Myrtlefield Park i stworzył sobie alter ego: przyjął nazwisko „Arthur McAllister", zgolił swoje słynne wąsy, zaczął starannie strzyc i farbować włosy, stając się całkowitym przeciwieństwem rozchełstanego chuligana z policyjnych kartotek[1022]. Arthur McAllister istniał naprawdę. Urodził się mniej więcej w tym samym czasie co Brendan i umarł jako niemowlę[1023]. Posługując się jego nazwiskiem i tworząc całą tożsamość, Hughes zbudował to, co w języku szpiegowskim nazywa się legendą. (Później opowiadał, że inspiracji dostarczył mu film *Dzień Szakala* z 1973 roku[1024]).

Przeistoczywszy się w Arthura McAllistera, komiwojażera zabawek z Myrtlefield Park, mógł wrócić do Belfastu. Co więcej, całe miasto stało się odtąd dla niego dostępne: dzięki kamuflażowi Hughes nie musiał już przejmować się podziałem na dzielnice katolików i protestantów. Tajne zebrania mógł organizować w najrozmaitszych miejscach. Czasami zatrzymywały go patrole wojskowe, ale żołnierze zawsze kupowali jego historyjkę: miał wszak przy sobie walizkę pełną zabawek i prawo jazdy na nazwisko „Arthur McAllister"[1025]. Władze były wściekłe, że Hughes bezkarnie ukrywa się gdzieś w Belfaście. Provos dodatkowo prowokowali Brytyjczyków i czasem nawet kusili los, chełpiąc się, że poszukiwany bojownik swobodnie porusza się po mieście w przebraniu. Po uważnie obserwowanej przez władze uroczystości rocznicowej powstania wielkanocnego na cmentarzu Milltown IRA ogłosiła, że wśród uczestników był Brendan Hughes, „a brytyjska armia go nie wypatrzyła"[1026].

„Moje zadanie polegało na tym, żeby wciągnąć Brytoli w wojnę – mówił później Hughes. – Byłem w tym dobry"[1027]. Udając Arthura McAllistera, planował kolejne ambitne akcje. Najbardziej śmiałym jego wyczynem z tamtego okresu było zainstalowanie podsłuchu w kwaterze głównej armii[1028]. Nie tylko Brytyjczycy mieli zamiłowanie do szpiegostwa. Hughes zwrócił się do republikańskich speców od techniki z pytaniem, czy istnieje jakiś sposób założenia wojskowym pluskwy. Tak się akurat złożyło, że miejscowy inżynier zajmujący się telefonami miał w najbliższym czasie odwiedzić baraki Thiepval w Lisburn, by zainstalować nową zapasową centralę telefoniczną. Sam co prawda nie należał do IRA, popierał jednak organizację, zgodził się więc założyć podsłuch w telefonie jednostki wywiadu wojskowego i podłączyć urządzenie nagrywające, uruchamiane automatycznie na dźwięk głosu. Wywiad wojskowy regularnie kontaktował się z Wydziałem Specjalnym policji, więc Hughes mógł teoretycznie zyskać dostęp do cennych informacji na temat działań obu służb[1029].

Ten sam inżynier co parę dni wpadał do domu przy Myrtlefield Park i dostarczał Hughesowi kolejną porcję taśm. Był jednak pewien problem: nagrania okazały się fatalnej jakości i nic nie dało się zrozumieć. Najwyraźniej armia, w ramach dodatkowych środków bezpieczeństwa, stosowała techniki zakłócające. Istniały co prawda urządzenia zdolne sobie z tym poradzić, ale nie kupowało się ich przecież w zwykłym sklepie z elektroniką. Co więcej, jedynym miejscem, w którym się znajdowały, była kwatera armii. Hughes polecił zatem inżynierowi, by ten wrócił do Lisburn i po prostu ukradł potrzebny sprzęt[1030]. I tak właśnie się stało.

Hughes szpiegował władze, ale nie zauważył, że od pewnego momentu władze te zaczęły szpiegować jego. Jakimś sposobem dowiedziały się o nowej kryjówce bojownika i ustaliły, że elegancki sprzedawca zabawek mieszkający w domu porośniętym bluszczem to w istocie zbiegły dowódca IRA Brendan Hughes1031. Nikt nie wiedział, jak dokładnie policja i armia zdobyły tę informację, ale odpowiedź nasuwała się sama. W jednym z raportów, przygotowanych już po powtórnym zatrzymaniu Hughesa, pisano: „Provos z całą pewnością przeprowadzą zakrojone na wielką skalę dochodzenie, by wytropić wysoko postawionego donosiciela w swoich szeregach".

Podczas nalotu na dom, w którym ukrywał się Hughes, znaleziono cztery karabiny, karabinek i przeszło trzy tysiące naboi oraz sześć taśm z nagraniami z podsłuchu w kwaterze armii1032. Oprócz tego w ręce mundurowych wpadły plany IRA na czarną godzinę, nazwane później „scenariuszem zagłady"1033. Przygotowano je na wypadek otwartej wojny między katolikami a protestantami, w której Hughes i jego towarzysze musieliby bronić katolickich dzielnic. Były więc mapy z rozrysowanymi drogami ewakuacji oraz przygotowane oświadczenie następującej treści: „Wskutek stanu wyjątkowego, w którym się znaleźliśmy, IRA nie ma wyboru: musi bronić swej społeczności. Być może staniemy przed koniecznością sięgnięcia po okrutne środki i metody, jeśli chcemy odnieść zwycięstwo militarne". Dokument kreślił wizję istnej apokalipsy. Wskazywał choćby, że rozgłośnia radiowa IRA będzie przesyłała informacje na temat dostaw żywności.

Po pierwszym aresztowaniu Hughesa mundurowi pobili go i robili sobie z nim zdjęcia, jak gdyby był trofeum myśliwskim. Tym razem sprawy wyglądały inaczej: władze postanowiły przeciągnąć go na swoją stronę, zwerbować jak Seamusa Wrighta i Kevina McKee. Oficerowie Wydziału Specjalnego powiedzieli Hughesowi, że ze względu na rolę, jaką odgrywa w operacjach w Belfaście, idealnie nadawałby się na ich informatora. Przecież oni tylko próbowali zakończyć konflikt w Irlandii Północnej – Hughes mógłby pomóc im powstrzymać rozlew krwi. Bojownik odparł, że nie jest zainteresowany ofertą, spróbowali więc innej metody i zaproponowali mu walizkę pełną pieniędzy1034. Znów odmówił. „Dawali pięćdziesiąt tysięcy funtów, żebym został kapusiem – wspominał potem. – Powiedziałem, że nie kupią mnie nawet za pięćdziesiąt milionów"1035.

14 Broń ostateczna

Otoczone wysokim ceglanym murem więzienie Brixton było ponurym potężnym kolosem[1036]. W XIX wieku zamykano tam kobiety, lecz zmieniło się to na długo, zanim trafiły tam Dolours i Marian. Decyzją władz obie zostały umieszczone w męskim zakładzie penitencjarnym, w którym panowała przytłaczająco samcza atmosfera. Więzienie było przepełnione. Współwięźniów spotykało się na każdym kroku: chodzili po celach, wałęsali się po strefie rekreacji w podkoszulkach i brązowych więziennych uniformach, niektórzy udając się pod prysznic, zarzucali sobie ręcznik na ramię i nie przejmowali się, że paradują nago. Dolours i Marian zamknięto w dwóch osobnych celach[1037], ale każdego dnia kiedy na pół godziny wychodziły na powietrze, by zażyć ruchu, albo gdy prowadzono je niekończącymi się korytarzami, musiały nasłuchać się niezliczonych odzywek i komentarzy[1038]. Krążyła plotka, że więźniowie płacili za miejsca przy oknach na dziedziniec, by móc pogapić się na obie siostry podczas ich rekreacji[1039]. Dolours miała wrażenie, że Brixton śmierdzi męskimi ciałami[1040]. Mijając cele, widziała w środku porozklejane zdjęcia pornograficzne[1041].

„Klawisz nie odstępował cię ani na krok" – wspominała[1042]. Obu siostrom przydzielono numery (Dolours była więźniem 286185)[1043], mające zastąpić im dotychczasową tożsamość na następne dwadzieścia lat. Tyle że one nie zamierzały tak długo tkwić za kratami. Jeszcze zanim trafiły do Brixton, przestały jeść: odmawiały wszystkiego oprócz wody. Paru ich towarzyszy skazanych za udział w zamachu próbowało strajków głodowych, ale szybko je przerwali. Natomiast Dolours i Marian były gotowe umrzeć[1044]. Przyłączyli się do nich Hugh Feeney i Gerry Kelly, trzymani w innych więzieniach[1045]. Żądali jednej prostej rzeczy: chcieli mianowicie, aby uznać ich za więźniów politycznych i przenieść do Irlandii Północnej na pozostały okres odbywania kary.

Wybierając tę konkretną metodę protestu i zarazem fundamentalną formę biernego oporu, siostry Price nawiązały do starej praktyki irlandzkich rebeliantów, sięgającej czasów średniowiecza[1046]. W sztuce z 1903 roku opowiadającej o poecie z VII wieku, który podejmuje protest głodowy u bram królewskiego pałacu, William Butler Yeats przedstawiał:

Stary niemądry zwyczaj, który mówi,
Że jeśli człek, co zaznał krzywd, lub tak uważał,
Zagłodził się na progu domu winowajcy,
Wonczas przyjść mają zwykli ludzie i przeciwko
Domostwu temu podnieść krzyk ogromny[1047].

W roku 1920 irlandzki republikanin, poeta i polityk Terence MacSwiney, trzymany w Brixton za wichrzycielstwo, przez siedemdziesiąt cztery dni odmawiał przyjmowania pokarmów i domagał się, by zwrócono mu wolność. Brytyjczycy się nie ugięli[1048] i MacSwiney umarł, a jego śmierć wywołała oburzenie na całym świecie[1049]. Pochowano go w mundurze IRA, wcześniej zaś dziesiątki tysięcy ludzi przewinęły się przed jego trumną, by złożyć mu hołd. W wielu krajach urządzono demonstracje i protesty. MacSwiney elokwentnie wyłożył filozofię

samopoświęcenia[1050], która przyczyniła się do ukształtowania irlandzkich tradycji republikańskiego męczeństwa. „Zwycięży nie ten, kto zada przeciwnikowi najwięcej krzywd, ale ten, kto najwięcej wycierpi” – mówił. Rachunek moralny za śmierć w wyniku strajku głodowego bywa kłopotliwy. Ściśle rzecz biorąc, MacSwiney sam postanowił odebrać sobie życie, ponieważ jednak odmówił jedzenia, póki Brytyjczycy nie spełnią jego żądań, przerzucił odpowiedzialność na swoich strażników. Jego trumnę przyozdobiono napisem: „Zamordowany przez obcokrajowców w więzieniu Brixton”[1051].

Marian i Dolours w więzieniu

Źródło: Belfast Exposed Archive
Kiedy siostry Price podjęły strajk głodowy, władze poleciły zostawiać w ich celach tace z posiłkami w nadziei, że się skuszą. Dolours i Marian nie tykały jednak jedzenia. Ostatecznie strażnicy sobie odpuścili1052 i tylko troskliwa polska pielęgniarka przynosiła im co rano po dzbanku soku pomarańczowego.
– Tylko woda, siostro – mówiła Dolours Price1053.
– Zostawię to na wszelki wypadek – odpowiadała pielęgniarka.
Siostry trafiły do więzienia krzepkie i zdrowe. Na początku strajku Dolours żartowała sobie z utraty wagi. „Pozbyłam się wreszcie pucułowatych policzków – pisała w styczniu w liście do rodziny. – Chyba wreszcie dorastam i tracę dziecięcy tłuszczyk!”1054 Śmiała się też, że duże brązowe oczy Marian zajmują teraz pół jej twarzy. Ale przecież Dolours zawsze lubiła wisielczy humor. Od początku zdawała sobie sprawę, że strajk głodowy to w istocie test wytrzymałości: albo jej samej nie starczy determinacji, albo przeciwnik ugnie się i spełni żądanie. Terence MacSwiney stracił życie, lecz przecież zwyciężył, gdyż dzięki jego ofierze kwestia irlandzkiej niepodległości zyskała niespotykany wcześniej rozgłos i społeczne poparcie. „Przegrywa ten, kto zamruga jako pierwszy – stwierdziła później Dolours. – Nauczyłam się tego jako dziecko”1055.
Z propagandowego punktu widzenia śmierć dwóch młodych Irlandek na skutek strajku głodowego (co więcej, w tym samym więzieniu, w którym żywota dokonał niegdyś MacSwiney) byłaby wręcz bezcenna. Już podczas procesu prasa rozpisywała się o siostrach Price. Teraz uczyniono je gwiazdami tabloidowego dramatu w odcinkach1056. Codziennie w gazetach i w radiu podawano nowe dramatyczne doniesienia na temat ich pogarszającego się stanu. Prasa nie skupiała się na ich uporze i determinacji, przeciwnie – nazywano je „dziewczętami”, podkreślano ich młody wiek i kobiecą kruchość1057. (Hugh Feeney i Gerry Kelly także kontynuowali strajk głodowy, ale nie poświęcano im aż tyle uwagi i nikt nie określał ich mianem „chłopaków”).
„Zupa, indyk, szynka, ziemniaki, bożonarodzeniowy pudding z polewą z brandy – głosiła gazetowa reklama, wykupiona przez republikanów. – Wesołych świąt: Dolours Price umiera”1058. Opisując próbę nerwów między siostrami Price a brytyjskimi władzami, przywoływano nie tylko MacSwineya, ale też wielki głód w XIX wieku, kiedy w Irlandii z powodu chorób i braku jedzenia umarło milion ludzi, a co najmniej drugie tyle musiało udać się na emigrację1059, i to mimo że z irlandzkich portów przez cały czas wypływały statki transportujące żywność do Anglii1060. Wiele osób uważało, że Brytyjczycy ponosili odpowiedzialność za tę tragedię, a ich bezduszna obojętność nosiła znamiona umyślnej zbrodni. Jeden z pierwszych powszechnie czytanych traktatów na temat głodu nazywał go „ostatnim podbojem Irlandii”1061. Skoro więc Brytyjczycy posłużyli się głodem jako bronią, teraz przyszła pora odpowiedzieć pięknym za nadobne1062. Dolours Price zawsze uważała, że prawdziwy sprawdzian wierności ideałom IRA przechodzi się w więzieniu. Powtarzała wszem wobec, że jest gotowa na śmierć. „Ochotnicy ginęli za sprawę na ulicach Belfastu. Dołączymy do nich, gdy umrzemy – pisała w liście. – Będziemy bodaj pierwszymi poległymi kobietami, co napawa nas dumą. Jeśli tamci zostawią nas

w Brixton na śmierć, będzie to zaszczyt, ponieważ umrzemy w tym samym więzieniu co Terence MacSwiney przeszło pięćdziesiąt lat temu”[1063]. Byłby to dowód, że imperium nie uczy się na własnych błędach. Brytyjczycy zawsze mieli więcej żołnierzy, więcej pieniędzy i sprzętu, jednak „ostateczną bronią” człowieka jest przecież „jego własne ciało”[1064].

Rząd Wielkiej Brytanii nie miał żadnych złudzeń: śmierć którejkolwiek ze strajkujących osób byłaby katastrofą. Obawiano się „brutalnego odwetu na olbrzymią skalę”[1065]. Zamiast ulec żądaniom sióstr, rząd wybrał twardą alternatywę[1066].

3 grudnia, po dwóch i pół tygodnia strajku, do celi Dolours wmaszerowała grupa lekarzy i pielęgniarek. Zabrali ją do innego pomieszczenia, posadzili na krześle przymocowanym do podłogi, po czym zaczęli krępować jej ręce i nogi prześcieradłami. Próbowała się opierać, ale brakowało jej siły: od dawna przecież nic nie jadła. Czyjeś dłonie rozwarły jej szczęki i do ust włożono siłą drewniany klocek z małym otworem w środku. Ktoś inny wziął cienką gumową rurkę, przeciągnął ją przez otwór i zaczął ją wpychać Price do gardła. Nie mogła oddychać, dławiła się, prawie się udusiła[1067]. Chciała przegryźć rurkę, ale drewniany klocek jej to uniemożliwiał. Kilka par rąk przytrzymało ją i nagle poczuła, że przez rurkę prosto do jej żołądka płynie jakaś ciecz.

Trwało to zaledwie parę minut, ale Dolours miała wrażenie, że minęła cała wieczność. Zanim jeszcze wyciągnięto sondę, wszystko zwymiotowała[1068]. „Karma” – by użyć jej określenia – składała się ze zblendowanych surowych jajek, soku pomidorowego i płynnego complanu, czyli skondensowanego mleka z minerałami i witaminami[1069].

Po przymusowym karmieniu Dolours wypuszczono na dziedziniec. Spotkała tam Marian, która jeszcze nie przeszła tej procedury. Dolours zwierzyła się siostrze, że drugi raz chyba tego nie zniesie. „Nie musisz – powiedziała Marian. – Możesz przerwać strajk”.

„Nie – odparła Dolours. – Przerwiemy go razem albo wcale”[1070].

Dwa dni później więzienni lekarze poddali Marian przymusowemu karmieniu[1071]. Zaczął się makabryczny rytuał[1072]. Każdego ranka o godzinie dziesiątej grupa lekarzy i pielęgniarek zabierała siostry z celi, przywiązywała do krzesła, po czym wpychała im jedzenie do gardeł. „Uczymy się oddychać swobodniej z włożoną sondą” – pisała Dolours w liście.

Przymusowe karmienie budziło wiele kontrowersji. Zastosowano je także w przypadku innej grupy buntowniczek, a mianowicie brytyjskich sufrażystek. Sylvia Pankhurst, karmiona przymusowo w więzieniu Holloway w 1913 roku, nazywała tę praktykę torturą, dodając: „Od bólu nieskończenie gorsze było uczucie upodlenia”[1073].

„Nie chcę, by cokolwiek we mnie wmuszano – pisała Dolours w liście. – Chociaż nie mogę stawiać fizycznego oporu, mentalnie odrzucam całe to straszne zdarzenie”[1074].

Bywało, że któraś z sióstr wymiotowała z sondą w gardle, co groziło zadławieniem się na śmierć[1075]. Ponieważ ich listy publikowała prasa, opinia publiczna zareagowała oburzeniem, dowiedziawszy się o przymusowym karmieniu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych tłumaczyło z początku, że zdecydowano się na to w interesie protestujących, a brytyjskie władze więzienne nie dopuszczą do samobójstwa osoby odbywającej karę[1076].

W styczniu Bernadette Devlin, jedna z przywódczyń marszu zakończonego atakiem przy moście Burntollet, która w międzyczasie została deputowaną w brytyjskiej Izbie Gmin, odwiedziła siostry Price w więzieniu. Wygląd Dolours ją zaszokował[1077]. Włosy skazanej, wcześniej ciemnorude, „straciły kolor i zrobiły się jasne, a u korzeni wręcz białe". Ponieważ Price próbowała przeciwstawiać się przymusowemu karmieniu i gryzła drewniany klocek wkładany do ust, jej zęby psuły się i ruszały[1078]. Obie siostry miały woskowatą cerę[1079]. Chodząc, powłóczyły nogami.
Wśród personelu przeprowadzającego przymusowe karmienie trafiały się osoby zwyczajnie okrutne. Jeden z lekarzy szydził z nieugiętej postawy sióstr i kiedy wsuwano im sondę do gardeł, żartował, że to „wszystko dla sprawy"[1080]. Pielęgniarka pozwoliła sobie na komentarz, że Irlandczycy z Ulsteru „mnożą się jak króliki" i pasożytują na Anglikach[1081].
„To myśmy zbudowali wasze drogi! – odcięła się Dolours, bo mimo osłabienia nadal nie stroniła od kłótni. – Dobrze się nam żyło w naszym kraju, zanim wy, Anglicy, nam go nie zabraliście! […] Irlandczycy przyjeżdżają tu z waszej winy!"
Inni pracownicy służby więziennej zachowywali się znacznie przyzwoiciej. Siostry były w dobrych stosunkach z lekarzem więziennym Ianem Blythem, który mówił o nich „moje dziewczyny" i niby dla zabawy regularnie wyzywał je do pojedynku na rękę. W istocie, o czym dobrze wiedziały, chciał sprawdzić, jak szybko ubywa im sił[1082]. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłało psychiatrę, by zbadał Dolours i Marian. Lekarz ocenił, że obie są w pełni świadome konsekwencji swoich działań. „Problem polegał na tym, że myślałyśmy aż nazbyt trzeźwo" – podsumowała Marian[1083]. Ponieważ psychiatra znał osobiście ministra spraw wewnętrznych Roya Jenkinsa, dziewczyna zapytała, czy nie dałoby się go ściągnąć do więzienia na spotkanie z nimi[1084]. Psychiatra odpowiedział jednak, że Jenkins się na to nie zgodzi, bo wie, że gdyby tu przyszedł i zobaczył ją i Dolours na własne oczy, zaraz uległby ich żądaniom i odesłałby je obie z powrotem do domu.
Rząd stanął przed dylematem. Siostry Price słabły i chudły, lecz symboliczna siła ich protestu wciąż rosła. „Doskonale nadawały się na irlandzkie męczenniczki: dwie młode, szczupłe, ciemnowłose dziewczyny, pobożne, ale zarazem bez reszty zaangażowane w działalność terrorystyczną" – wspominał Jenkins[1085]. Minister lękał się, że „śmierć tych charyzmatycznych kobiet" pociągnie za sobą fatalne skutki. Prywatnie uważał skądinąd, że ich żądanie, by mogły odbywać karę w Irlandii Północnej, „nie było zupełnie pozbawione podstaw". Mimo to miał poczucie, że rząd nie może ustąpić pod presją[1086]. Terroryzm był „jak zaraza"[1087]. Ugięcie się w obliczu strajku głodowego zachęciłoby kolejne osoby do sięgnięcia po identyczną metodę.
Alternatywa w postaci przymusowego karmienia okazała się jednak z wizerunkowego punktu widzenia kompletnym fiaskiem. Spora część brytyjskiej opinii publicznej uznała to za torturę. Według akt medycznych siostry Price mdlały niekiedy podczas wkładania im sondy[1088]. Co najmniej raz zostały zakneblowane, a personel włączył radio, żeby zagłuszyć ich krzyki[1089]. Psychiatra przemawiający na wiecu protestacyjnym pod rezydencją brytyjskiego ambasadora w Dublinie porównał postępowanie służby więziennej do gwałtu[1090]. „Lekarz wyznał nam, że na początku

myślał, że Dotes się złamie – pisała Marian w liście do rodziny. – Ale trzeba naprawdę sporo, żeby pękła, bo twarda z niej sztuka”[1091].
Wielu rodziców, widząc, jak ich córki głodzą się i ryzykują życie, próbowałoby pewnie przekonać je, aby porzuciły protest. Ale nie Price’owie. „Mnóstwo jest takich, którzy rodzą się, pracują, jedzą, umierają i nigdy nie dają nic światu – mówił Albert Price w rozmowie z dziennikarzem. – Jeśli moje córki umrą, to przynajmniej będzie można powiedzieć, że coś osiągnęły”[1092].
Chrissie, matka dziewczyn, wtórowała mężowi: „Wychowałam je w poczuciu obowiązku wobec ojczyzny. Serce mi pęka, gdy widzę, jak cierpią, ale jestem z nich dumna. Nie zamierzam prosić, żeby się poddały. Wiem, że ostatecznie zwyciężą”[1093].
Podczas odwiedzin w więzieniu zachowywała pozory. Rozmawiała z Dolours i Marian o wszystkim prócz protestu głodowego. Dopiero na koniec, przed samym wyjściem, spytała: „Co teraz przyjmujecie?”.
„Wodę, mamo – odpowiedziała Dolours. – Pijemy tylko wodę”.
„Wobec tego pijcie jej dużo” – nakazała Chrissie z twardym spokojem[1094].
Śledzenie strajku głodowego, gdy protestujący i władza grają w cykora, to ponura, lecz niezaprzeczalnie fascynująca rozrywka, spektakl ukazujący granice ludzkiej wytrzymałości, trochę jak Tour de France, tyle że stawką jest życie lub śmierć. Sprawa głodujących zamachowców zyskała ogromny rozgłos. Zespoły muzyczne, na przykład The Dubliners, organizowały koncerty charytatywne, by wesprzeć siostry Price, Hugh Feeneya i Gerry’ego Kelly’ego[1095]. Przed więzieniem Brixton odbywały się regularne protesty[1096]. Sześćdziesiąt kobiet urządziło demonstrację pod domem Roya Jenkinsa, skandując hasła poparcia dla protestujących[1097]. Ojciec dziewczynki, która została poważnie ranna w wybuchu jednej z bomb w Londynie, zaapelował, by siostrom pozwolono wrócić do Irlandii[1098]. Nawet lojalistyczne ugrupowanie paramilitarne Stowarzyszenie Obrońców Ulsteru zwróciło się do brytyjskiego rządu, żeby albo przenieść dziewczyny do jednego z północnoirlandzkich więzień, albo pozwolić im umrzeć na własnych warunkach, bez przymusowego karmienia[1099]. (Dolours była zdumiona tym gestem poparcia. Pisała do rodziny: „Kolejny dowód, że w ostatecznym rozrachunku wszyscy jesteśmy po prostu Irlandczykami”[1100]).
Siostry pilnie śledziły doniesienia medialne na swój temat[1101]. Dolours uważała to za dziwne doświadczenie. Niekiedy zdawało się jej, że słucha relacji o zupełnie obcych osobach[1102]. Nie potrafiła do końca uwierzyć, że w radiu mówią właśnie o niej. Zdawała sobie jednak sprawę z propagandowego znaczenia tej sytuacji. Wiedziała także, że listy, które pisała do rodziny, zostaną przekazane prasie. Przez całe życie mówiono o niej „córka Alberta”. Teraz sama zdobyła sławę i nawet z tego żartowała. W jednym z listów do matki kazała spytać ojca, „jak mu się podoba, że ludzie nazywają go »tatą Dolours i Marian«”[1103].
Od zamachu bombowego minął prawie rok, siostry wciąż poddawano przymusowemu karmieniu, gdy nagle nastąpił dziwaczny zwrot w sprawie. W lutym 1974 roku z muzeum w Hampstead skradziono siedemnastowieczny obraz Vermeera *Dziewczyna grająca na gitarze*. Wkrótce do redakcji „Timesa” w Londynie trafiły dwa anonimowe listy napisane na maszynie i zawierające ultimatum: albo rząd przeniesie Dolours i Marian Price do Irlandii Północnej, albo obraz „zostanie spalony

w Dzień Świętego Patryka pośród szalonych tańców i swawoli”1104. Na dowód, że pogróżka jest jak najbardziej prawdziwa, do jednej z kopert włożono fragment płótna Vermeera1105. Dziwnym przypadkiem dwa lata wcześniej, przy okazji podróży do Londynu, Dolours wybrała się do Kenwood House, żeby obejrzeć ten właśnie obraz1106. Chrissie Price wydała oświadczenie, apelując do złodziei, by zwrócili arcydzieło w nieuszkodzonym stanie. Dodała też, że robi to na wyraźną prośbę Dolours, która „studiuje sztuki plastyczne”1107.

W majowy wieczór na przykościelnym cmentarzu opodal Smithfield Market w Londynie ktoś podrzucił paczkę owiniętą w gazetę i przewiązaną sznurkiem1108. Zjawili się policjanci – nie było pewności, czy to nie bomba. Okazało się jednak, że w paczce znajdował się obraz Vermeera, zwrócony zgodnie z życzeniem Dolours.

Nie była to jedyna kradzież dzieł sztuki przeprowadzona w geście poparcia dla sióstr Price – z domu w hrabstwie Wicklow w Irlandii zginęła warta miliony funtów kolekcja płócien dawnych mistrzów: Velázqueza, Vermeera, Rubensa, Goi i Metsu1109. Wkrótce pojawił się list z żądaniem, by osoby prowadzące protest głodowy „natychmiast przenieść do więzienia w Irlandii”. Obrazy udało się później odzyskać1110.

Wiekowy irlandzki earl i jego żona, wróciwszy w czerwcu wieczorem do swej rezydencji w Tipperary, zastali na podjeździe grupę dziwnych mężczyzn. Jeden z nich ogłuszył gospodarza rękojeścią pistoletu, następnie zaś starszych państwa zaciągnięto do samochodu, założono im opaski na oczy i wywieziono ich w nieznanym kierunku. Para została poinformowana, że będzie „zakładnikami, którzy posłużą do uwolnienia sióstr Price”. Przez kilka dni trzymano ich pod bronią w ciemnym pomieszczeniu. Mimo to więźniowie polubili swoich porywaczy i potraktowali całe wydarzenie jak niezgorszą przygodę. „Zachowywali się nad wyraz uprzejmie” – opowiadał earl już po uwolnieniu, dodając, że co rano dostawał pełne irlandzkie śniadanie, na obiad zaś steki albo kotlety. Ba, porywacze przekazywali mu nawet wyniki wyścigów konnych1111. Ostatecznie para odzyskała wolność za sprawą dramatycznego zwrotu akcji.

W maju brytyjski rząd postanowił przerwać przymusowe karmienie sióstr Price. Znosiły tę procedurę z całą godnością, na jaką było je stać, i nie chciały okazywać strachu1112. W końcu więc nastała sytuacja patowa. Przymusowe karmienie powodowało traumę psychiczną i fizyczną, a ponadto utrzymywało dziewczyny przy życiu. Zamiast niechętnego podporządkowania Dolours i Marian postanowiły pewnego dnia, że stawią „maksymalny opór”: „Jak należało się spodziewać, doszło do poniżających scen walki, przytrzymywania siłą, stalowych zacisków i – w moim przypadku – wrzasków, bo nie kłamię, te zaciski są naprawdę bolesne dla dziąseł”1113. Wybuchła prawdziwa bitwa. Siostry walczyły tak zaciekle, że trudno było w bezpieczny sposób wprowadzić im sondę do żołądka. Obie oznajmiły lekarzom, że gdyby coś poszło nie tak: „udzielamy wam przywileju zabicia nas”1114. Po kilku starciach lekarze po prostu sobie odpuścili. Powiedzieli, że nie podejmą kolejnej próby, ponieważ procedura stała się zbyt niebezpieczna. Przymusowe karmienie ustało na skutek decyzji medycznej, a nie politycznej1115.

Mimo to ze zmiany strategii postępowania z siostrami musiał się tłumaczyć Roy Jenkins, który ogłosił, że po stu sześćdziesięciu siedmiu dniach „niepięknego zadania”,

jakim było przymusowe karmienie, lekarze w Brixton zrezygnowali, bo „siostry odmówiły niezbędnego minimum kooperacji”[1116]. Minister zrzucił część winy na Alberta i Chrissie Price’ów, ci bowiem zamiast odwieść córki od „powolnego samobójstwa”, tylko je „dopingowali”.
Dolours i Marian nie posiadały się z radości, że nastąpił koniec przymusowego karmienia[1117]. Traciły teraz pół kilograma dziennie. Dolours ważyła się regularnie, nie mogąc uwierzyć, jak wielką zyskała kontrolę nad własnym ciałem. „Pomaga nam to, że nie pragniemy już jedzenia” – pisała w liście do przyjaciół[1118]. Zaczęła postrzegać swój organizm w czysto mechanicznych kategoriach. „Jestem swoim własnym narzędziem. Jestem też rzemieślnikiem, który posługuje się tym narzędziem. Sama siebie ociosuję”[1119].
Po Brixton krążyły pogłoski o istnieniu tak zwanego oddziału dla umierających. Dolours czuła niepokój, słysząc o nim, ale kiedy trafiły tam razem z Marian, okazało się, że to wręcz luksusowe miejsce. Dostały wspólny pokój zamiast dwóch osobnych cel. Miały nawet prywatną toaletę, więc oddanie moczu (niczego innego już nie wydalały) przestało wiązać się z użyciem nocnika. „Z każdą minutą coraz bliżej raju!” – żartowała Dolours[1120]. Na oddziale było lustro, w którym mogła się przeglądać. Podziwiała długą koszulę nocną, zwisającą luźno z jej kościstych ramion. Wyobrażała sobie, że jest duchem jakiejś więźniarki z dawnych czasów, nawiedzającym oddział.
Według ustaleń lekarza siostry Price „pozyskiwały energię wyłącznie z tkanek własnego ciała”[1121]. Były tak słabe, że nawet przejście na drugi koniec pokoju doszczętnie wyczerpywało Dolours[1122]. Serce waliło jej jak bęben. Nie mogły zbyt długo siedzieć ani leżeć w jednej pozycji, gdyż z powodu wystających kości dostawały odleżyn, wydano im więc pneumatyczne materace ze specjalną przemieszczającą się poduszeczką sprężonego powietrza[1123].
„Z każdym dniem jest nas coraz mniej” – pisała Dolours do matki[1124]. Siostry leżały w sąsiadujących łóżkach, nieustannie pilnowane przez trzech strażników[1125]. Dolours martwiła się o Marian. Niepokoiło ją, że siostra zdawała się bardziej spragniona śmierci, bardziej pogodzona. Czasami mówiła do niej, snuła wspomnienia albo przypominała stare plotki, dzielnie próbując przywołać dawnego żywiołowego ducha. Kiedy jednak patrzyła na Marian, straszliwie chudą i bladą, na jej zamknięte oczy i otwarte usta, na jej długie i patykowate palce, czuła przerażenie[1126]. Mówiła wtedy: „Marian, obudź się!”. W myślach zaś powtarzała sobie: „Nie umieraj pierwsza. Nie umieraj pierwsza”.
„Śmierć obydwu sióstr jest obecnie wysoce prawdopodobna” – ostrzegał Jenkins na początku czerwca. Rozważał wizytę u Dolours i Marian, miał może nadzieję, że uda mu się je przekonać, by nie odbierały sobie życia, ostatecznie jednak postanowił nie odwiedzać szpitala, uznał bowiem, że jako osoba odpowiedzialna za ich los ma obowiązek „zachować dystans” i obiektywizm[1127].
Albert Price, spotkawszy się z córkami na oddziale dla umierających, powiedział prasie, że obie są gotowe na to, co je czeka. „Cieszą się, że umrą” – mówił[1128]. Provos szykowali się do użycia siły. Ostrzegali, że w razie śmierci sióstr „brytyjski rząd poniesie straszliwe konsekwencje”[1129].

Prasa doniosła, że do Dolours i Marian przysłano księdza, który udzielił sakramentu namaszczenia chorych[1130]. W liście do przyjaciół Dolours pisała: „Przekaż od nas wyrazy miłości naszej rodzinie i wszystkim przyjaciołom". Na koniec dodała: „Jesteśmy gotowe"[1131].

W końcu jednak brytyjski rząd wymiękł. 3 czerwca w więzieniu Parkhurst na wyspie Wight umarł inny Irlandczyk prowadzący protest głodowy, Michael Gaughan, ochotnik IRA, który nie brał udziału w londyńskich zamachach bombowych i odbywał karę za obrabowanie banku[1132]. Rozpoczął swój strajk w kwietniu, ku irytacji Dolours Price. Obie z Marian odmawiały jedzenia już od listopada; Price uważała, że Gaughan próbuje „podczepić się pod mój protest"[1133]. O jego śmierci dowiedziała się z telewizji. Usłyszała słowa: „Umarł jeden z członków IRA prowadzących głodówkę"[1134]. Serce podeszło jej do gardła. Pomyślała, że może chodzić o Hugh Feeneya albo Gerry'ego Kelly'ego. Władze twierdziły, że bezpośrednią przyczyną śmierci była głodówka, rodzina podejrzewała jednak, że wystąpiły komplikacje na skutek przymusowego karmienia, co skądinąd nietrudno sobie wyobrazić[1135].

Roy Jenkins, jak to później określił, przeczuwał „mroczne zagrożenie"[1136].

W tamtym czasie sporo rozmyślał o MacSwineyu i o fali oburzenia wywołanej przez jego śmierć. Jak zareagowałby świat, gdyby umarły Dolours i Marian Price? Jenkins za wszelką cenę chciał uniknąć wrażenia, że podejmuje decyzje pod presją. Z drugiej strony obawiał się zemsty za śmierć sióstr. Irlandczycy byli wszędzie. Nigdzie nie mógłby się czuć bezpieczny. Martwił się, że jeśli te dwie przeklęte dziewczyny dopną swego: „nie będę mógł chodzić wolny i bezpieczny ulicami Bostonu, Nowego Jorku czy Chicago"[1137]. Ostatecznie uznał, że pozostaje mu jedynie kapitulacja.

8 czerwca Dolours, Marian, Gerry Kelly i Hugh Feeney wydali wspólne oświadczenie: „Dwieście sześć dni temu rozpoczęliśmy protest głodowy, domagając się statusu więźniów politycznych i przeniesienia do zakładu penitencjarnego w Irlandii Północnej". Minister Roy Jenkins zapewnił, że tak się stanie, postanowili więc przerwać strajk. „Nie chcieliśmy misji samobójczej. Pragnęliśmy jedynie, aby spełniono nasze sprawiedliwe i niewygórowane żądania"[1138].

Do transferu nie doszło od razu[1139]. Dolours i Marian trafiły najpierw na oddział kobiecy więzienia Durham. Pewnego dnia w marcu 1975 roku podczas obiadu wszystkim osadzonym kazano wrócić do cel. Dolours pomyślała, że coś się święci. Zaczęła się pakować, włożyła płaszcz. Krótko potem w jej celi zjawił się naczelnik i oznajmił, że siostry Price wracają do domu. „No, niezupełnie do domu – dodał. – Przenosimy was do Armagh".

„Jak dla mnie to dostatecznie blisko" – odparła[1140].

Marian przybiegła do niej i objęły się tak mocno, że ledwie mogły oddychać[1141]. Pospiesznie wrzuciły do torby ostatnie rzeczy i klawisze wyprowadzili je na korytarz. Dolours poczuła taki entuzjazm, że uścisnęła naczelnika[1142].

Siostry przewieziono do bazy sił powietrznych[1143]. Samolot wystartował i wkrótce Anglia zniknęła w dole. Na pokładzie umundurowany strażnik zrobił im kawę. Przez jakiś czas lecieli nad morzem. Gdy w pewnej chwili Dolours wyjrzała przez okno, zobaczyła zielone pola i wybuchła płaczem[1144].

„To jeszcze nie Irlandia – powiedziała Marian. – To wyspa Man".

Po jakimś czasie Dolours znów ujrzała w oddali zielony ląd. „A teraz?” – spytała siostry. „Teraz chyba już tak”.
Fotografowie brytyjskiej armii robili im zdjęcia, gdy wysiadały z samolotu. Flesze błyskały na tle wieczornego nieba1145. Siostry cieszyły się, że są w domu, choć nie był to dobry czas. W lutym umarła ich ciotka Bridie Dolan1146. Jako – wprawdzie pomniejszy – symbol republikańskiego oporu miała wystawny pogrzeb, oczywiście obserwowany przez służby bezpieczeństwa, które fotografowały żałobników. Cztery dni później Chrissie Price zmarła na nowotwór trzustki1147. Jeszcze niedawno zdawało się, że przeżyje własne córki. Siostrom niełatwo było się z tym pogodzić. Wystąpiły o przepustkę, by mogły wziąć udział w pogrzebie matki, ale ich prośba została odrzucona1148. Zamiast tego wysłały wieniec lilii wielkanocnych.
W kondukcie podążającym ze Slievegallion Drive na cmentarz Milltown szło czterysta osób1149. Albert kroczył za trumną z opuszczoną głową. Całą procesję prowadziła młoda dziewczyna grająca na dudach. Miała czarny beret i ciemne okulary – insygnia IRA.

15 W niewoli

Przez cztery tygodnie po zniknięciu matki mali McConville'owie trzymali się razem. Próbowali zatrzymać mieszkanie i chcieli w nim czekać do powrotu Jean, wkrótce jednak na scenę wkroczyła opieka społeczna[1150]. Do Divis Flats zajechały dwa auta. Helen McConville pomogła zapanować nad gromadką rodzeństwa. Powtarzała, że wyjeżdżają, „póki mama nie wróci"[1151]. Dzieci zajęły miejsca w samochodzie, a Helen spojrzała w górę i zobaczyła sąsiadów, gapiących się w milczeniu z betonowych galerii[1152]. „Weźcie się wszyscy pierdolcie" – mruknęła. Auta ruszyły.

Najstarsza córka Jean McConville, Anne, nadal przebywała w szpitalu[1153], Robert siedział w więzieniu, Archie pracował i sam mógł zadbać o siebie, Agnes zamieszkała u babci. Reszta, czyli Helen, Michael, Tucker, Susan, Billy i Jim, została zabrana do południowego Belfastu. Na końcu długiej krętej drogi czekał potężny czteropiętrowy sierociniec z czerwonej cegły, noszący nazwę Nazareth Lodge[1154]. Okazał się koszmarnym miejscem. Dzieci, które mieszkały tam od urodzenia, były apatyczne, zobojętniałe na to, co się dzieje, lecz mali McConville'owie jeszcze niedawno mieli własny dom i męczyły ich wspomnienia o zniknięciu matki i śmierci ojca. Sierocińcem zarządzały surowe zakonnice, słynące z sadyzmu[1155]. Jeden z byłych podopiecznych mówił później, że był to zakład „jak z powieści Dickensa", ponury i nędzny, w którym bicie i okrutne kary stanowiły rzecz zwykłą i codzienną.

Michael McConville stał się wkrótce mistrzem ucieczek. Wynajdywał najprzeróżniejsze sposoby, aby się wymknąć i wrócić do zachodniego Belfastu[1156]. Był krnąbrnym ulicznikiem, pełnym gniewu dzieckiem Kłopotów. Gdy pewnego razu urzędnik opieki społecznej powiedział przy nim, że jego matka „porzuciła" swoje dzieci, Michael zaczął krzyczeć: „Kłamiesz!"[1157].

W marcu 1973 roku, kiedy Dolours Price podkładała bomby w Londynie, Michael i Tucker stanęli przed sądem w Belfaście oskarżeni o kradzież w sklepie. Postanowiono zabrać ich z Nazareth Lodge i w ogóle z miasta – mieli trafić do De La Salle Boys' Home[1158], prowadzonej przez zakonników placówki znajdującej się w odległym o trzydzieści kilometrów hrabstwie Down, opodal wsi Kircubbin. Jazda samochodem nie trwała długo, ale Michael pomyślał, że równie dobrze mógł wylądować na drugim końcu wyspy[1159]. Nowy sierociniec mieścił się w wiktoriańskiej rezydencji pośród zielonej prowincji. Dzieci mieszkały nie w głównym budynku, lecz w nieco nowszych chatach. Posiadłość zajmowała łącznie ponad sto hektarów, więc komuś, kto spędził całe życie w ceglanej i betonowej ciasnocie Belfastu zdawała się olbrzymia i dzika. Były tam szkoła, basen, kort tenisowy i boisko[1160]. Dom wyposażono nawet w stół bilardowy[1161].

Kircubbin był, jak to ujął jeden z ówczesnych podopiecznych, „zupełnym koszmarem"[1162]. Późniejsze śledztwo przeprowadzone na zlecenie władz wykazało, że panowała tam „kultura przemocy fizycznej". Zarówno zakonnicy, jak i świecki personel stosowali kary cielesne pod byle pretekstem. Dzieci okładano pięściami, lano pasem albo bito po dłoniach cienką drewnianą laską z taką siłą, że palce piekły, jak gdyby doszło do zerwania ścięgna[1163].

Michaelowi nie brakowało sprytu i charakteru, lecz miał zaledwie jedenaście lat, dwa

lata więcej od Tuckera. W sierocińcu mieszkało wiele starszych dzieci[1164], mocno już przesiąkniętych kulturą przemocy. Znęcały się one bezlitośnie nad McConville'ami. Lasalianie (inaczej zwani braćmi szkolnymi) prowadzący sierociniec kupowali ubrania dla podopiecznych hurtowo, toteż nagminnie zdarzały się rękawy sięgające tylko do łokcia albo za duże spodnie w dorosłym rozmiarze, które trzeba było ściskać paskiem[1165]. Ubraniowe kombinacje nadające wszystkim wygląd ulicznych łobuziaków tylko pogłębiały wrażenie, że ośrodek to okrutny czyściec dla belfasckiej biedoty, wyjęty żywcem z jakiejś starej powieści. Dorośli zmuszali dzieci z Kircubbin do pracy. Czasami wynajmowano je miejscowym rolnikom, na przykład do pomocy przy zbiorach ziemniaków[1166].

Wieczorami, gdy wszyscy zbierali się przed telewizorem w ciemnej świetlicy, zakonnicy odziani w długie habity brali sobie tego czy innego chłopca na kolana[1167]. Molestowanie seksualne było w sierocińcu okrutnie powszechne[1168]. Michael nigdy go nie doświadczył, nocami widział jednak, schowany pod kołdrą, widmowe postaci, które wchodziły z latarkami do wspólnej sypialni i wyciągały zaspanych chłopców z łóżek[1169].

Wkrótce dał nogę i zabrał ze sobą brata[1170]. Uważali, że muszą wrócić do Belfastu, na wypadek gdyby ich mama się odnalazła, zostali jednak złapani. W sierocińcu za karę wymierzono im lanie. Cykl ten miał się powtórzyć jeszcze wiele razy. McConville'owie uciekali tak często, że personel Kircubbin zabrał im buty, wychodząc z założenia, że przynajmniej dotarcie do pobliskiej szosy, przy której mogliby złapać stopa do Belfastu, zajmie im trochę więcej czasu[1171].

Możliwe, że władze państwowe po prostu nie zdawały sobie sprawy z przemocy i molestowania dokonujących się za murami sierocińca, a nawet jeśli, i tak przekazywały zakonnikom kolejne dzieci pod opiekę. Bliźniacy Billy i Jim także zostali przeniesieni z Nazareth Lodge do Kircubbin[1172]. W drodze, na tylnym siedzeniu samochodu, byli pełni złych przeczuć. Mieli po siedem lat, co czyniło ich najmłodszymi podopiecznymi w placówce. Rzucono ich wilkom na pożarcie. Starsze dzieci ich biły, Billy padł ofiarą przemocy seksualnej ze strony dorosłych. Nie mieli do kogo zwrócić się o pomoc – tak wielu członków personelu molestowało chłopców, że stało się to milcząco tolerowaną normą. Jeden z byłych podopiecznych mówił, że wszyscy bracia szkolni „byli zamieszani w ten proceder"[1173]. U części dzieci Jean McConville pobyt w katolickich sierocińcach spowodował taką traumę, że zaczęły się bać księży i nawet gdy dorosły, widok duchownego budził w nich lęk. (Bracia szkolni przyznali po latach, że w Kircubbin w tamtym okresie molestowanie seksualne było powszechne. Nazaretanki prowadzące Nazareth Lodge potwierdziły z kolei, że w ich placówce regularnie stosowano przemoc fizyczną[1174]).

Helen McConville miała dostatecznie dużo lat, by uniknąć sierocińca[1175], nie mogła jednak zostać prawną opiekunką rodzeństwa. Mieszkała u starszego brata, Archiego, albo u przyjaciół. Znalazła zatrudnienie w firmie produkującej całuny pogrzebowe, pracowała też jako kelnerka[1176]. Podczas krótkiego pobytu w Nazareth poznała Seamusa McKendry'ego. Był jej rówieśnikiem, pomocnikiem stolarza pracującego w sierocińcu. Stracili kontakt, ale spotkali się przypadkiem dwa lata później. Zakochali się w sobie i wzięli ślub, kiedy Helen miała osiemnaście lat[1177].

Zdawało się, że żaden sierociniec nie zdoła sobie poradzić z Michaelem McConville'em. W Kircubbin uznano ostatecznie, że uciekł o jeden raz za dużo, toteż opieka społeczna przeniosła go do specjalnej szkoły zawodowej niedaleko miasta Newtownards[1178]. Szkoła, nosząca nazwę Lisnevin[1179], powstała nieco wcześniej, mimo protestów okolicznych mieszkańców. Była to zamknięta placówka dla chłopców. Określenie „szkoła" zdawało się eufemizmem: należałoby raczej mówić o zakładzie poprawczym dla młodzieży zbyt trudnej lub zbyt krnąbrnej jak na standardy Kircubbin i tym podobnych miejsc[1180]. Michael znalazł się wśród innych seryjnych uciekinierów oraz młodocianych przestępców aresztowanych za kradzieże, napaści albo działalność w ugrupowaniach paramilitarnych. Główny budynek był dawniej rezydencją jakiegoś arystokraty, w której urządzono teraz „izolatki", czyli jednoosobowe cele z kratami w oknach, pozbawione mebli, pomyślane jako miejsca odosobnienia i kary dla nieposłusznych podopiecznych. Cały ośrodek został ogrodzony wysoką siatką pod napięciem[1181] i wyposażony w alarm, rozlegający się, ilekroć ktoś podejmował próbę ucieczki.

Lisnevin przypominała gułag, ale o dziwo, Michael pokochał to miejsce. Żartował później, cokolwiek sarkastycznie, że nigdy nie miał lepszego domu[1182]. Personel lubił mówić, że ogrodzenie jest nie po to, by nikt nie mógł się wymknąć, lecz po to, by nie wpuszczać do środka nieproszonych osób. Tragiczne wydarzenia Kłopotów i szaleństwo panujące w kraju zostały po drugiej stronie[1183], dzięki czemu Michael McConville mógł wreszcie zyskać nieco spokoju i ukojenia. Placówka miała świecki charakter. Wprawdzie regularnie dochodziło do bójek i konfliktów między katolikami a protestantami, ale Michael trzymał się na uboczu. Zaprzyjaźnił się z troskliwą zakonnicą, siostrą Frances, która się nim zaopiekowała[1184]. Zapoznał ją też ze swoim rodzeństwem. Później przez wiele lat Frances przysyłała McConville'om kartki bożonarodzeniowe. (Odkąd przeniosła się do Ameryki, wkładała dodatkowo do koperty banknot jednodolarowy. Był to drobny gest, ale dla osieroconych dzieci znaczył naprawdę bardzo wiele).

Michaelowi przysługiwały weekendowe odwiedziny u krewnych – coś na kształt przepustki z więzienia – toteż regularnie wracał do Belfastu i zatrzymywał się u Archiego albo u Helen. Nigdy nie rozmawiali o zniknięciu matki[1185], bo wspomnienia te były zbyt bolesne. Zarazem tracili poczucie, że są rodziną. Rozchodzili się w różnych kierunkach, sami musieli sobie radzić w okrutnym świecie. Skończywszy szesnaście lat, Michael opuścił Lisnevin i zaczął szukać pracy oraz dachu nad głową. W sierocińcach i poprawczakach spędził blisko jedną trzecią życia. Teraz system opiekuńczy przestał się nim interesować, nie przygotowawszy go wcześniej do samodzielności. Nikt nie powiedział Michaelowi, jak wynająć mieszkanie, jak znaleźć pracę, jak ugotować jajko na twardo. Po prostu wypuszczono go w świat i zamknięto za nim drzwi.

Gerry Adams nadal przebywał w Long Kesh, kiedy ponownie trafił tam „sprzedawca zabawek" Brendan Hughes. Adams dwukrotnie próbował ucieczki, brakowało mu jednak taktycznej smykałki Hughesa, toteż władzom za każdym razem udało się go złapać[1186]. Dołożono mu też kolejne lata odsiadki. Zaczął się zresztą przyzwyczajać do życia w Long Kesh[1187]. W Belfaście musiał się nieustannie ukrywać, każdej nocy

spał w innym domu, czuł strach, słysząc stukanie do drzwi, nie miał pewności, czy nie zostanie rozpoznany na ulicy i zastrzelony. Nic dziwnego, że więzienna rutyna zapewniała mu spokój. Baraki, w których mieszkali osadzeni, stały na osobnych działkach otoczonych siatką, zwanych klatkami. Każda miała swój numer; Hughes i Adams odbywali wyrok w klatce 111[188]. Już wcześniej obu rewolucjonistów łączyła silna więź – teraz wspólny barak jeszcze bardziej ją zacieśnił[189]. W środku panowały spartańskie warunki. Chłodny wiatr hulał po całym obozie i powodował przeciągi w barakach. Zimą więźniowie wkładali skarpetki na dłonie (z braku rękawiczek), by choć trochę je ogrzać[190].

Podtrzymywali się na duchu, prowadząc niekończące się rozmowy. Adams, który zawsze był typem intelektualisty, zachęcał towarzyszy do pracy umysłowej. Urządzano wykłady i debaty[191]. Więźniowie spotykali się „przy siatce", czyli przy ogrodzeniach między klatkami, i rozmawiali na tematy polityczne i historyczne lub dyskutowali o bieżących doniesieniach wojennych. Pewien młody ochotnik IRA organizował aktywność kulturalną: pisał wiersze, został nawet rzecznikiem prasowym republikańskich więźniów. Nazywał się Bobby Sands. Z czasem Adams poczuł się „jak w wieży z kości słoniowej, otoczonej drutem kolczastym"[192]. Był dowcipnym i interesującym rozmówcą, towarzyskim człowiekiem o przenikliwym umyśle, aczkolwiek do pewnych sfer swego życia nikogo nie dopuszczał. Hughes stał się zagorzałym przeciwnikiem religii, Adams natomiast dyskretnie praktykował katolicyzm. Pierwszy czytał wieczorami przemówienia Fidela Castro, drugi zaś odmawiał różaniec[193].

W połowie lat siedemdziesiątych Adams stał przed dylematem. Odkąd w 1969 roku powstała Tymczasowa IRA i odkąd doszło do bezpośredniego starcia z establishmentem unionizmu, wśród bojowników panowało przekonanie, że wystarczy jeszcze jedna, ostatnia zaciekła kampania i wreszcie uda się wyrzucić Brytyjczyków z ojczyzny. Owo założenie strategiczne wyjaśnia, skąd brało się szalone tempo akcji Provos w początkowym okresie Kłopotów, a także entuzjazm pozwalający werbować nowych ochotników i utrzymywać wysokie morale. Konflikt wkraczał jednak w szósty rok i wyglądało, że sprawy nie potoczą się tak dobrze[194]. Lata przemocy i liczne ofiary wśród cywilów sprawiły, że poparcie społeczne dla IRA spadało. Brytyjczycy tymczasem najwyraźniej przygotowali się na przeciągający się konflikt. W obozie, na oczach Adamsa i Hughesa, rósł nowy kompleks budynków, tak zwany H-Blocks albo Maze, który miał pomieścić wielu kolejnych członków organizacji paramilitarnych.

Ojciec Adamsa, Gerry senior, także należał do IRA. W latach czterdziestych uczestniczył w kampanii, która zapisała się w długiej kronice szlachetnych porażek republikanów. Dorastając, Adams często widywał weteranów z tamtej epoki w klubie Felons, ludzi w rodzaju Alberta Price'a spotykających się przy piwie, wspominających dawne dzieje i skorych w nieskończoność roztrząsać rozmaite „co by było gdyby". „Mogłoby się zdawać, że klęska pasowała im bardziej niż zwycięstwo – stwierdził pewien historyk. – Irlandzki republikanizm wyrastał z poczucia ucisku, któremu towarzyszyło przekonanie o pewnej wyjątkowości swego położenia"[195]. W latach siedemdziesiątych Provos deklarowali co styczeń, że oto zaczyna się rok, w którym raz

na zawsze pozbędą się Brytyjczyków z kraju. Pokolenie Adamsa oglądało wszak upadek Sajgonu, toteż gwałtowny koniec reżimu zdawał się rzeczą jak najbardziej osiągalną[1196]. Jednak po kilku latach obficie przelewanej krwi kolejne styczniowe odezwy zdawały się coraz większą mrzonką. Owszem, klęska miała w sobie ponurą poetyckość, a przegrani bojownicy republikańskiej sprawy przemieniali się w romantycznych bohaterów, ale Gerry Adams nie był romantykiem.

Powtarzał swoim ludziom, że tym razem walka musi przynieść wymierny skutek. Zamiast przekazać pałeczkę kolejnemu pokoleniu irlandzkich republikanów, trzeba wymusić zmiany jeszcze za swojego życia[1197]. Zarazem podkreślał, że naiwnością byłoby oczekiwanie natychmiastowych rezultatów. Ruch republikański powinien przygotować się na „długą wojnę”[1198]. Apelował, aby przestać powtarzać ludziom, że zwycięstwo nastąpi w ciągu roku. Lepiej zgromadzić odpowiednie zasoby i sporządzić plany „długotrwałej walki”. Słowa te nie przychodziły mu łatwo. Szeregowi ochotnicy Provos byli bici przez lojalistów, zabijani przez armię, torturowani przez policję. Musieli porzucać rodziny i się ukrywać. Trafiali do więzienia razem z Adamsem i Hughesem. Chcieli usłyszeć coś w rodzaju: „Jeśli postaramy się jeszcze trochę bardziej, walka wkrótce dobiegnie końca”. Adams tymczasem mówił: „Zbrójcie się w cierpliwość, bo nie wystarczy jedna potężna ofensywa. Sukces może przyjść dopiero za wiele lat albo i dekad”.

Ponadto modyfikował nieznacznie język, którym opowiadał o zwycięstwie. Długa wojna nie miała się skończyć po prostu triumfem militarnym, lecz raczej jakiegoś rodzaju porozumieniem politycznym. Walka zbrojna stanowiła jedynie środek do celu – powtarzał młodym ochotnikom przy siatce.

– Pamiętajcie, jesteście politykami – mówił im.

– Nie no, tak naprawdę to nie. Jesteśmy armią.

– Wcale nie, musicie zostać uświadomieni, tu i teraz – upierał się Adams. – Polityka ma znaczenie[1199].

W Long Kesh cieszył się szacunkiem i lojalnością, chciał jednak, by jego przesłanie dotarło też do ochotników walczących w Belfaście i w Derry. Właśnie dlatego w 1975 roku zaczął pisać artykuły do „Republican News”, propagandowej gazety republikańskiej. Nie mógł publikować ich pod własnym nazwiskiem, posłużył się więc pseudonimem „Brownie”[1200]. Każdy jego artykuł szmuglowano poza więzienie. Z Long Kesh nieustannie wydostawały się rozmaite grypsy pisane maleńkimi literami na opakowaniach papierosów[1201] i przekazywane po kryjomu bliskim podczas odwiedzin, dzięki czemu dowódcy IRA osadzeni w więzieniu utrzymywali ciągły kontakt ze swoimi towarzyszami na wolności.

Za wydawanie „Republican News” odpowiadał Danny Morrison[1202]. Niekiedy artykuły Brownie’ego były utrzymane w lekkim tonie, demonstrującym kostyczne poczucie humoru Adamsa, niekiedy zdawały się cokolwiek przesłodzone, ale sentymentalizm wynikał raczej z chłodnej kalkulacji autora pragnącego poruszyć czytelników. Rubryka służyła również informowaniu, jak wygląda życie w więzieniu. No i wreszcie Adams mierzył się w niej ze swą nową filozofią dotyczącą konfliktu. Często dawał Brendanowi Hughesowi pierwszą wersję tekstu do przeczytania i zasięgał jego opinii, Hughesa jednak nie pociągały polityczne analizy. Czasami

musiał czytać artykuł trzykrotnie, żeby w ogóle zrozumieć, o co Adamsowi chodziło[1203].

W 1977 roku Adams wyszedł na wolność. Ostatniego dnia odsiadki długo spacerował z Hughesem i omawiał z nim strategię[1204]. Nabrał przekonania, że Sinn Féin, ugrupowanie polityczne związane z IRA, musi ściślej koordynować z nią swe działania. Planował ponadto restrukturyzację w szeregach Provos. IRA od zawsze naśladowała hierarchię brytyjskiej armii, lecz zdaniem Adamsa należało wszystko przeorganizować i stworzyć osobne komórki, na wzór partyzantek działających w Ameryce Łacińskiej, ponieważ zapewniałoby to większe bezpieczeństwo: gdyby władzom udało się przeciągnąć na swoją stronę jednego bojownika, mógłby on wsypać co najwyżej innych członków swojej komórki. Propozycja była wyjątkowo ambitna i stanowiła element przygotowań do długiej wojny[1205]. Przed wyjściem na wolność, spakowawszy swoje rzeczy osobiste do papierowej torby, Adams uściskał Hughesa[1206]. Zażartował, że mu zazdrości. Hughes miał jedynie pilnować porządku w Long Kesh, natomiast Adamsa, choć znów stawał się wolnym człowiekiem, czekało trudne zadanie przebudowania IRA[1207].

W rzeczywistości wyzwania stojące przed Hughesem bynajmniej nie należały do łatwych. Pod koniec 1975 roku polityka internowań oficjalnie dobiegła końca[1208]. Odtąd osoby podejrzane o przynależność do ugrupowań paramilitarnych stawały przed sądem jak pospolici przestępcy, zamiast trafiać na nieokreślony czas za kraty jako więźniowie polityczni[1209]. Mogłoby się zdawać, że była to tylko kwestia języka i klasyfikacji, lecz z punktu widzenia republikańskiej tożsamości różnica ta miała pierwszorzędne znaczenie. Nazywanie ochotników IRA przestępcami oznaczało odbieranie prawomocności ich twierdzeniu, że w istocie służą w armii. Mimo bomb, mimo rozlewu krwi rząd w Londynie uparcie zaprzeczał, jakoby w Irlandii Północnej toczyła się wojna, tymczasem Hughes i jego towarzysze uważali się za żołnierzy i domagali, by w razie schwytania traktować ich jak jeńców. Instytucja internowania była pod wieloma względami problematyczna: mogłeś przecież bez sądu znaleźć się w areszcie na wiele lat. Z drugiej strony internowanym pozwalano z reguły nosić cywilne ubrania, poza tym przebywali wśród towarzyszy broni. Teraz każdy skazany za działalność w organizacji bojowej miał trafiać do osobnej celi w nowym więzieniu Maze, zbudowanym obok Long Kesh. Osadzonym wydawano więzienne uniformy, wszystkim takie same bez względu na to, czy zamknięto ich za przynależność do IRA, czy za zwykłą kradzież[1210].

Jesienią 1976 roku republikańscy więźniowie się zbuntowali[1211]. Odmówili zakładania uniformów i zaczęli tak zwany protest kocowy: rozbierali się do naga i owijali kocami jak siostry Price po aresztowaniu w Londynie. Przyśpiewka więźniów wyjaśniała, o co toczy się gra:

Od ośmiu wieków walczymy za Irlandię,
A Anglia mówi, żeśmy przestępcy.
Nie dam się zatem ubrać w pasiak skazańca[1212].

Uczestnicy protestu domagali się specjalnego statusu, czyli *de facto* traktowania, jakie przysługiwało jeńcom wojennym. Władze odmawiały[1213]. Stosunki między osadzonymi w Long Kesh a klawiszami uległy pogorszeniu, a konflikt eskalował[1214].

Więźniowie nie chcieli nosić ubrań, ale z początku opuszczali cele, by korzystać z toalety i brać prysznic. Strażnicy, sfrustrowani oporem, bili ich czasem na korytarzach albo odmawiali wydania ręczników. W tej sytuacji więźniowie przestali wychodzić[1215]. Klawisze musieli chodzić od celi do celi, zbierać nocniki i je opróżniać. Wtedy z kolei więźniowie postanowili wylewać mocz pod drzwiami. Tak oto „protest kocowy" przerodził się w „protest bez prysznica" i wreszcie w „brudny protest"[1216]. Po więziennych korytarzach płynęły potężne strugi moczu, które strażnicy byli zmuszeni regularnie usuwać. Pozostała jeszcze kwestia gówna. Kiedy osadzeni spytali Hughesa, swego głównego dowódcę, co mają robić z odchodami, zasugerował: „Rozsmarujcie je po ścianach"[1217].

Tak oto Hughes i jego ludzie – nadzy, brudni, z gęstymi brodami, długimi, posklejanymi niemytymi włosami – zaczęli malować ściany cel własnym kałem, tworząc najprzeróżniejsze szalone wzory albo spirale przywodzące na myśl księżyce z płócien van Gogha[1218]. Więzienie zaczęło przeradzać się w dom wariatów.

Na skutek plagi robaków oraz rosnącego zagrożenia epidemicznego strażnicy musieli zastosować radykalne środki: wpadali do cel, wywlekali wychudłych więźniów i polewali ich wodą ze szlaucha, a w międzyczasie inna ekipa brała się za same cele, spłukując ściany i rozprowadzając środki odkażające. Na dłuższą metę do niczego to nie prowadziło: wkrótce, strawiwszy posiłek, każdy więzień mógł na nowo brudzić ściany[1219]. Pewien ksiądz po odwiedzinach w Long Kesh porównał osadzonych do „ludzi żyjących w rynsztokach w slumsach Kalkuty".

Z pozoru wszystko to zdawało się komicznie groteskowe i przywodziło na myśl awangardowy eksperyment albo teatr absurdu, w istocie jednak rzecz sprowadzała się do starego dobrego pytania, kto wymięknie jako pierwszy. Więźniowie wysuwali względnie proste żądania. Nie chcieli nosić uniformów, domagali się, by przekazywano im pocztę i by mogli swobodnie kontaktować się ze sobą nawzajem. Konflikt wymknął się jednak spod kontroli i obie strony okopały się na swoich stanowiskach. Pozostawało więc czekać, komu pierwszemu zabraknie determinacji.

Adams przebywał na wolności, ale dzięki grypsom utrzymywał regularny kontakt z Hughesem[1220]. Udało mu się zreorganizować Tymczasową IRA[1221]. Przeniósł główny ośrodek dowodzenia z Dublina i stworzył Północne Dowództwo. Coraz głośniej powtarzał, że nie uda się wygrać długiej wojny, o ile walka nie zyska również wymiaru politycznego. „Nie odbudujemy republiki wyłącznie dzięki militarnym sukcesom IRA – stwierdził w przemówieniu w 1980 roku. – Musimy zdać sobie sprawę z tego, o czym imperialiści już doskonale wiedzą, a mianowicie że zwycięstwo jedynie za pomocą środków militarnych jest niemożliwe"[1222].

Opowiadał się za działaniami politycznymi równoległymi do walki zbrojnej, jednak bynajmniej nie wyrzekał się przemocy. W sierpniu 1979 roku lord Louis Mountbatten, kuzyn Elżbiety II, ostatni wicekról Indii, zginął na jachcie w zatoce Donegal u wybrzeży hrabstwa Sligo w wybuchu bomby zdetonowanej za pomocą nadajnika radiowego[1223]. Eksplozja rozerwała łódź na strzępy. Oprócz Mountbattena zginęło dwóch członków jego rodziny oraz miejscowy chłopiec z Enniskillen.

W tym samym roku do rezydencji przy Downing Street 10 wprowadziła się nowa premier, Margaret Thatcher, przywódczyni partii konserwatywnej. Już wcześniej

zasłynęła ze stanowczości. Jako nastolatka przeżyła nazistowskie bombardowania w rodzinnym Grantham[1224]. Jej najbliższym doradcą w sprawach dotyczących Irlandii Północnej został Airey Neave[1225], zwolennik twardej polityki, który skądinąd sam był niegdyś jeńcem wojennym – podczas II wojny światowej uciekł z niesławnego zamku Colditz. Po części pod wpływem Neave'a Thatcher postrzegała Irlandię Północną jako przypadek podobny do Kraju Sudetów, regionu Czechosłowacji zamieszkiwanego głównie przez etnicznych Niemców i zaanektowanego przez Hitlera w przededniu wojny. Północnoirlandzcy katolicy – podobnie jak Niemcy sudeccy – padli ofiarą geograficznego przypadku, lecz zdaniem Thatcher nie dawało im to prawa do secesji i przyłączenia się do sąsiedniego państwa. Ilekroć przedstawiano jej doniesienia na temat rozmaitych skomplikowanych i subtelnych czynników demograficznych, stanowiących przyczynę wybuchu i trwania Kłopotów, Thatcher mówiła pod nosem: „A więc dokładnie jak w Kraju Sudetów"[1226].

Zanosiło się na to, że nowa premier obierze twardy kurs w kwestii irlandzkiej, zwłaszcza za sprawą wydarzeń z 30 marca 1979 roku, krótko przed objęciem przez Thatcher urzędu. Airey Neave wyjeżdżał z podziemnego parkingu Izby Gmin, kiedy w jego samochodzie eksplodowała bomba ukryta pod siedzeniem kierowcy. Neave zginął[1227]. Zamachu nie przeprowadzili Provos, lecz inna grupa republikanów, Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego. Krótko po otrzymaniu wiadomości o zamachu zdruzgotana Thatcher, z trudem zachowując swe charakterystyczne opanowanie, oświadczyła, że Neave był „bojownikiem za sprawę wolności, odważnym, nieprzejednanym i wiernym"[1228]. Dwa miesiące później została premierem, w pełni zdecydowana nie uginać się przed irlandzkimi republikanami. Kiedy obejmowała urząd, w brudnym proteście w Long Kesh uczestniczyło kilkaset osób[1229]. Ich upór był wręcz nieprawdopodobny. „Musiałeś odrzucić wszystkie zasady, które wpajano ci w dzieciństwie, wyrzec się podstawowych manier i reguł higieny" – tłumaczył później jeden z protestujących[1230]. Jak gdyby codzienny konflikt z klawiszami nie wystarczał, Provos zaczęli tropić i zabijać strażników więziennych[1231]. Brytyjczycy nie ustępowali. W 1976 roku Roy Mason, sekretarz stanu do spraw Irlandii Północnej, przerwał politykę internowania i odebrał więźniom specjalny status, nazywając ochotników IRA „zbirami i gangsterami"[1232]. Thatcher uderzała w te same tony. „Nie istnieje coś takiego jak mord polityczny, polityczny terroryzm albo polityczna przemoc – powtarzała. – W tej kwestii nie będzie z naszej strony żadnego kompromisu. Nie przyznamy tym ludziom statusu więźniów politycznych"[1233]. I z właściwą sobie zwięzłością dodawała: „Zbrodnia to zbrodnia, to zbrodnia"[1234].

Jesienią 1980 roku Brendan Hughes postanowił pójść o krok dalej: ogłosił plany protestu głodowego. Wśród więźniów panowało tak wysokie morale, że przeszło stu zgłosiło się na ochotnika[1235]. Wybrano siedmiu. Przewodził im Hughes, który zdecydował, że sam też weźmie udział w strajku – zawsze przecież czerpał dumę z faktu, że nie prosi podkomendnych o nic, czego nie byłby gotów zrobić osobiście[1236]. W ostatni tydzień października więźniowie odmówili jedzenia. Tak oto zaczął się długi protest. Mijały dni, Hughes słabł, policzki mu się zapadały, brudna długa broda i włosy nadawały mu wygląd pradawnego druida. Lekarz więzienny David

Ross opiekował się nim troskliwie[1237]. Każdego ranka przynosił butelkę świeżej wody źródlanej, tłumacząc, że jest zdrowsza od kranówki. Siadywał na brzegu łóżka i gawędził z Hughesem o łowieniu ryb, o górach, rzekach i strumieniach.

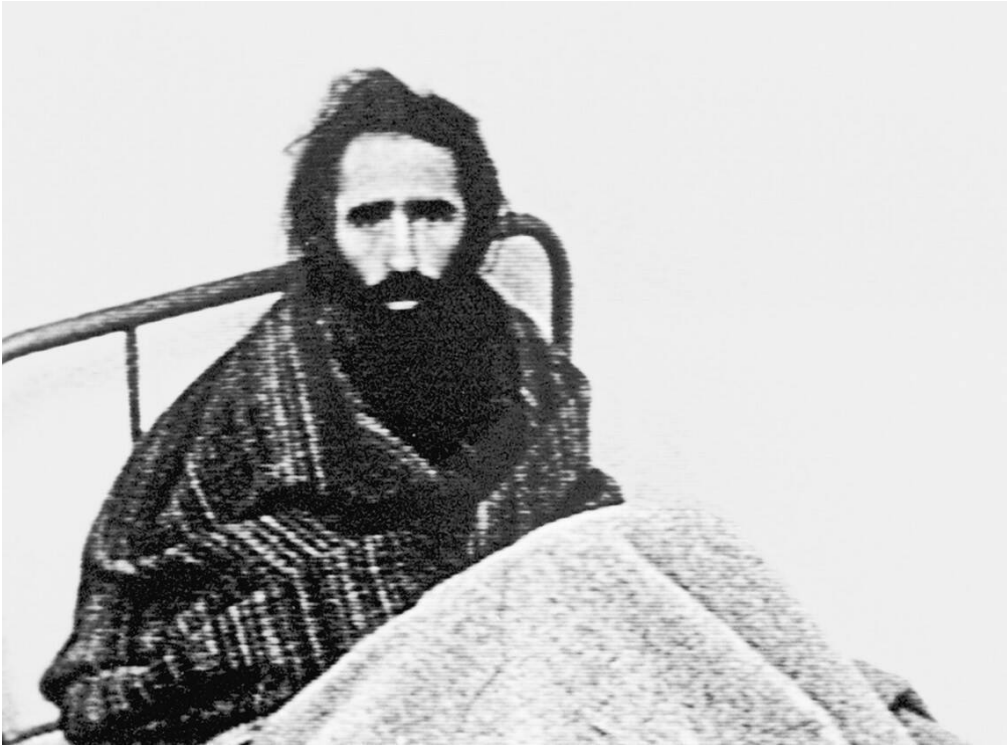

Brendan Hughes podczas protestu głodowego
Źródło: Pacemaker Press

Brendan Hughes zasłynął jako niezrównany taktyk, tym razem jednak popełnił błąd. Cała siódemka zaczęła protest równocześnie, co oznaczało, że prędzej czy później któryś z nich jako pierwszy znajdzie się na granicy śmierci głodowej, a wówczas pozostała szóstka będzie musiała podjąć wspólnie decyzję, czy przerwać strajk, czy też kontynuować go i pozwolić towarzyszowi umrzeć[1238].

Do najmłodszych uczestników należał Sean McKenna, dwudziestosześciolatek z Newry[1239]. Hughes początkowo nie chciał się zgodzić na jego udział w proteście, ale McKenna nalegał. Wkrótce po rozpoczęciu głodówki zachorował. Przeniesiono go na oddział szpitalny, musiał poruszać się na wózku inwalidzkim. Ogarnął go strach[1240]. W pewnym momencie powiedział do Hughesa: „Dark, nie pozwól, żebym umarł". Brendan Hughes zapewnił, że do tego nie dopuści.

Tuż przed Bożym Narodzeniem McKenna zapadł w śpiączkę. Wybudził się, lecz stany śpiączki zaczęły się powtarzać[1241]. Hughes widział, jak dwaj strażnicy wynoszą chłopaka na noszach. Zobaczył też dwóch księży rozmawiających z doktorem Rossem[1242]. Wiedział, że jeśli czegoś nie zrobi, McKenna umrze. Byłoby to kolejne niedotrzymane słowo po niegdysiejszej obietnicy ułaskawienia złożonej Seamusowi Wrightowi i Kevinowi McKee. Z drugiej strony gdyby zainterweniował, oznaczałoby to koniec protestu. Głodujący stchórzyliby jako pierwsi, straciliby pozycję

przetargową. Hughes czuł w nozdrzach zapach niknących ciał[1243]. Wiedział, że jego organizm zjada własne tkanki. Wreszcie zawołał: „Dajcie mu jeść!”. W tym momencie protest dobiegł końca[1244].

Lekarz polecił strażnikom, by przygotowali jajecznicę[1245]. Hughes zaczął jeść po pięćdziesięciu trzech dniach głodówki. Pomału odzyskiwał siły i przybierał na wadze. Wstydził się jednak, że zniweczył całe przedsięwzięcie[1246]. Więźniowie niemal natychmiast zdecydowali o podjęciu kolejnego protestu. Tym razem uczestnicy mieli zaczynać jeden po drugim w mniej więcej tygodniowych odstępach – wówczas każdy z nich sam decydowałby, czy chce kontynuować, czy też jest gotów umrzeć[1247]. Brendan Hughes, wciąż jeszcze poważnie osłabiony, nie mógł stanąć na czele nowej głodówki, wybrano więc innego przywódcę. Miał on jako pierwszy przerwać przyjmowanie pokarmu, co oznaczało, że prawdopodobnie umrze najwcześniej. Roli tej podjął się młody ochotnik odpowiedzialny za aktywność kulturalną więźniów – Bobby Sands.

16 Nakręcana lalka

Miasto Armagh, znajdujące się mniej więcej godzinę jazdy od Belfastu, zbudowano na siedmiu wzgórzach, podobnie jak Rzym. Nad dachami wznosiły się wieże dwóch katedr, opodal których stał kamienny wiktoriański gmach więzienia dla kobiet. Przed nadejściem Kłopotów rzadko kiedy trzymano tam więcej niż tuzin osób naraz[1248]. Kobiety zazwyczaj trafiały do więzienia za pijaństwo, prostytucję albo oszustwa. Jednak w latach siedemdziesiątych, kiedy do Armagh przeniesiono Dolours i Marian Price, siedziało tam przeszło sto więźniarek – wiele z nich z powodu działalności w ruchu republikańskim[1249]. Decyzja o umieszczeniu sióstr w kobiecym zakładzie penitencjarnym wzbudziła kontrowersje, niektórzy uważali bowiem, że stwarzają olbrzymie zagrożenie. Pewien unionistyczny polityk porównał to do „trzymania pytona w papierowej torbie”[1250].

Grupa więźniarek z IRA przygotowała na przybycie sióstr baner z napisem: „Witajcie w domu, Dolours i Marian”[1251]. Inne kobiety przyglądały im się nerwowo. Ktoś szepnął: „Czy to one?”[1252]. Były sławne. „Tyle o nich słyszałyśmy, że spodziewałyśmy się zobaczyć dwa chodzące szkielety” – opowiadała później jedna z osadzonych. Tymczasem Dolours i Marian „wyglądały jak gwiazdy filmowe”[1253]. Specjalnie na ich cześć kobiety z Armagh posprzątały korytarze i cele.

Siostry przedstawiono Eileen Hickey, kobiecie o silnym charakterze, konkretnej i rzeczowej dowódczyni członkiń IRA przebywających na terenie zakładu. Krążyły na jej temat legendy: ponoć nawet klawisze ze strachu spełniali jej polecenia[1254], choć z drugiej strony personel Armagh na ogół stosował liberalne zasady, a strażnicy dawali więźniarkom sporo swobody[1255]. Jedna z kobiet nasmażyła ziemniaków na powitanie sióstr. Dolours zjadła wszystko z apetytem. Od dawna nie miała w ustach nic równie dobrego[1256].

Więzienna społeczność była o wiele przyjaźniejsza niż w Brixton, lecz po dwóch latach odosobnienia, po strajku głodowym i po medialnym zamieszaniu siostry Price pragnęły usunąć się nieco w cień i odpocząć. Czas odbiera człowiekowi ochotę do walki o rewolucję, a Dolours i Marian nie młodniały. Poza tym od początku mówiły, że nie zamierzają przepraszać za udział w zamachu bombowym i że bez szemrania odsiedzą swoje, jeśli tylko zostaną przeniesione do Irlandii Północnej, co wszak udało im się osiągnąć. W marcu 1975 roku otrzymały status więźniarek specjalnej kategorii[1257]. Nie musiały odtąd pracować w pralni ani przy maszynach do szycia, mogły nosić własne ubrania[1258] i odbywać karę w osobnym skrzydle C, które do pewnego stopnia przypominało hotel, gdyż była tam świetlica z telewizorem i kuchnia połączona z jadalnią[1259].

Szefowa personelu nosiła ksywkę „Duża Suzie”, miała wystające zęby i odnosiła się do więźniarek z nieco większą sympatią niż angielscy klawisze[1260]. W Armagh nie obowiązywały tak ścisłe reguły jak w innych więzieniach[1261]. Regulamin nie nakazywał chociażby spędzania większości dnia w celi. Dolours malowała i pisała listy[1262], razem z Marian uczestniczyła w różnych kursach korespondencyjnych[1263]. Obie zajęły się wyrobem rękodzieła[1264], które sprzedawano poza więzieniem (dochód wspierał działalność ruchu republikańskiego).

Starsza z sióstr wyspecjalizowała się w produktach ze skóry[1265], aczkolwiek praca tego rodzaju nie sprawiała jej większej przyjemności. W liście do Fennera Brockwaya, członka brytyjskiej Izby Lordów, który wspierał ją i Marian podczas ich pobytu w Brixton, pisała, że robi mu portfel w prezencie na dziewięćdziesiąte drugie urodziny, i dodawała żartem, żeby się nie bał, kiedy znajdzie wśród poczty „małą paczkę z północy Irlandii"[1266]. Nocami, po zamknięciu cel, więźniarki rozmawiały ze sobą przez ściany. Czasem któraś przewodziła modlitwie różańcowej po irlandzku, czasem opowiadano sobie historie o duchach[1267]. Dolours czuła się trochę jak w szkole z internatem (tyle że nie było tam nauczycieli). Na jednym ze zdjęć z tamtego okresu widać siostry wśród innych osadzonych. Obie wyglądają wytwornie, choć przecież odsiadują wyrok.

Marian i Dolours Price (po lewej) w więzieniu Armagh
Źródło: Kadr z filmu dokumentalnego *Car Bomb*, reż. Kevin Tooles, Many Rivers Films, lipiec 2008

Armagh było lepsze niż Brixton, ale tak czy inaczej, więzienna rutyna wkrótce zrobiła się nużąca[1268]. Tydzień ciągnął się za tygodniem, a Dolours wpatrywała się przez niewielkie okno celi w maleńki skrawek błękitu nieba[1269]. Część kobiet postanowiła podjąć brudny protest, siostry jednak nie wzięły w nim udziału[1270]. Pomału wycofywały się z działalności w ruchu republikańskim. „Sprawy biegły trochę dziwnie i człowiek zaczynał sobie zadawać różne pytania" – mówiła później Dolours[1271]. W lutym 1978 roku IRA przeprowadziła zamach w hotelu La Mon House pod Belfastem[1272]. Zginęło dwanaścioro cywilów, kilkadziesiąt osób zostało ciężko poparzonych. „Po takich akcjach pytałam sama siebie: Co się dzieje? Czy siedzę w więzieniu, bo chcę, żeby ludzie ginęli w ogniu? Bo chcę ich spalić?"[1273] Gdy IRA zabroniła Dolours zadawać się z więźniarkami, które odmówiły udziału w brudnym proteście, oznajmiła, że nie może wypełnić tego rozkazu, i wystąpiła z organizacji. Obydwie z Marian stały się legendarnymi członkiniami IRA i mnóstwo dla niej poświęciły, teraz jednak Dolours, jak to sama ujęła, zamierzała zostać „republikańskim

wolnym strzelcem”[1274].
Jej listy do Fennera Brockwaya zdradzają ponadto, że nabrała wątpliwości co do tego, czy przemoc jest skuteczna. „Dolours, podobnie jak jej siostra Marian, doszła do wniosku, że brutalne środki stosowane przez IRA są niewłaściwe – pisał Brockway do Humphreya Atkinsa, ówczesnego sekretarza stanu do spraw Irlandii Północnej. – Powtarzałem im obydwu, że jeśli publicznie wyrzekną się swojej wcześniejszej działalności i zostaną wypuszczone na wolność, IRA zapewne wykona na nich wyrok śmierci, toteż w więzieniu są bezpieczniejsze”[1275]. Co więcej, siostry zmagały się z problemem o wiele poważniejszym i bardziej pilnym niż polityka.
„Nigdy nie miałyśmy normalnego podejścia do jedzenia i odżywiania się” – stwierdziła po latach Dolours[1276]. Miesiące głodówki i przymusowego karmienia spowodowały nieodwracalne komplikacje. Podczas strajku głodowego „ciało domaga się jedzenia, a tymczasem ty odpowiadasz mu: »Nie, nie dostaniesz go, bo inaczej przegramy naszą walkę«. Musisz wykształcić bardzo trudny sposób myślenia i trzymać się go za wszelką cenę, bo inaczej się złamiesz. Tak działa ludzkie ciało. Żyjemy dzięki jedzeniu”. Dodatkową traumą było przymusowe karmienie: „Proces przyjmowania pokarmów wydaje ci się przez to jeszcze bardziej obcy”.
„W rezultacie – podsumowywała Dolours – obie cierpiałyśmy z powodu ciężkich zaburzeń odżywiania i trudno było nam odbudować właściwą relację z jedzeniem”.
W grę mógł też wchodzić wpływ grupy społecznej więźniarek z Armagh, gdzie kilka kobiet umarło na anoreksję[1277]. Siostry nie uczestniczyły co prawda w strajku głodowym, ale znów przestały jeść. Marian straciła niebezpiecznie dużo na wadze. Tajny raport rządowy stwierdzał, że „umrze, jeśli pozostanie w więzieniu (skazana za przestępstwo bez ofiar śmiertelnych)”[1278].
30 kwietnia 1980 roku Marian została wypuszczona na wolność i dobrowolnie zgłosiła się pod przybranym nazwiskiem do Royal Victoria Hospital w Belfaście[1279]. Rzecznik rządu poinformował, że „przez ostatnie trzy lata udzielano jej opieki medycznej”, ale nie mogła być już dłużej leczona w Armagh[1280]. Nazajutrz dziewczyna wypisała się ze szpitala na własną prośbę[1281]. Wybuchł skandal. Angielskie brukowce sugerowały, że Marian wywiodła władze w pole i *de facto* uciekła z więzienia, a rzekoma anoreksja to kolejna chytra sztuczka IRA[1282].
Dolours cieszyła się, że siostra odzyskała wolność. Marian była bliska śmierci; teraz niebezpieczeństwo minęło. Sama jednak czuła się rozdarta: „Wcześniej miałam w tyle głowy myśl, że jak zawsze przejdziemy przez to wszystko razem”. Oto córki Alberta, wspólnie uczestniczące w studenckich protestach, członkinie Nieznanych, razem prowadzące strajk głodowy, pierwszy raz podążyły osobnymi ścieżkami. Dolours miała wrażenie, że: „rozdzielono mnie z moją bliźniaczką syjamską”[1283].
Bobby Sands, podobnie jak Brendan Hughes, był katolikiem wychowanym w protestanckiej dzielnicy. Kiedy miał siedem lat, ktoś z sąsiadów odkrył, że Sandsowie reprezentują „niewłaściwe” wyznanie, i rodzinę wyrzucono z domu[1284]. W młodości Bobby wstąpił do IRA i z czasem decyzja ta doprowadziła go do udziału w strajku głodowym. 1 marca 1981 roku odmówił jedzenia[1285]. Ostatnią rzeczą, jaką wziął do ust, była pomarańcza z więziennego przydziału[1286]. Miała gorzki smak.
„Stoję na progu innego drżącego świata – pisał na kawałku papieru toaletowego,

rozpoczynając protest. – Oby Bóg ulitował się nad moją duszą”[1287]. Dwa tygodnie później inny ochotnik podjął strajk głodowy, tydzień później przyłączył się do nich kolejny. Łącznie było ich w Long Kesh dziesięciu. Nie należało zakładać, że Margaret Thatcher okaże się tym razem bardziej skłonna do ustępstw niż podczas poprzedniego protestu. „W obliczu porażki bojownicy skompromitowanej sprawy, ludzie przemocy, postanowili w ostatnich miesiącach zagrać być może swą ostatnią kartą” – mówiła brytyjska premier[1288].

Cztery dni po podjęciu przez Sandsa strajku głodowego umarł polityk Frank Maguire[1289]. Jego śmierć dała początek serii przełomowych wydarzeń. Maguire był irlandzkim nacjonalistą i członkiem brytyjskiej Izby Gmin reprezentującym okręg Fermanagh i South Tyrone. Rozpisano wybory uzupełniające. Początkowo brat Maguire’a rozważał wystartowanie, ale grono republikanów zwróciło się doń z prośbą, by zrezygnował, ułożono bowiem plan pozbawiony większych szans powodzenia, lecz potencjalnie genialny: o mandat miałby się ubiegać więzień Bobby Sands. Była to sprytna zagrywka PR-owa. Czyż istniał lepszy sposób zwrócenia uwagi na protest głodowy i zapewnienia poparcia opinii publicznej? Gdyby Sands wygrał wybory, równowaga sił zupełnie by się zmieniła[1290]. Brytyjski rząd mógł pozwolić umrzeć jakiemuś brudnemu więźniowi okutanemu w koc – ale czy mógł dopuścić do śmierci członka parlamentu?

Owo posunięcie świadczyło o radykalnej zmianie strategii Provos[1291]. W przeszłości zdarzało się niekiedy, że irlandzcy republikanie startowali w wyborach, zasadniczo ruch jednak podejrzliwie odnosił się do parlamentaryzmu. Zamiast tego kolejne pokolenia wybierały tradycję absencji i trzymały się z dala od oficjalnej polityki, panowało bowiem przekonanie, że uczestnictwo w systemie i jego instytucjach osłabi rewolucyjny zapał republikanów. Po części właśnie na tym tle dokonał się w 1969 roku rozłam, który zaowocował powstaniem Oficjalnej i Tymczasowej IRA[1292]: Provos uważali, że Oficjalni za bardzo stawiają na politykę i prędzej czy później pójdą na zbyt duże kompromisy.

„Od dziesięcioleci, przynajmniej na Północy, istniała wśród republikanów tradycja niegłosowania w wyborach” – mówił Gerry Adams. Odkąd jednak opowiedział się za ściślejszą integracją IRA i Sinn Féin, dostrzegał potencjał nowych środków republikańskiej walki politycznej. „Przyjdzie czas – zapowiadał – kiedy Sinn Féin będzie rządziła całym krajem”[1293].

Szukał politycznych metod walki, toteż kandydaturę Sandsa uznał za fenomenalną szansę. W Irlandii Północnej nie brakowało osób, które nie popierały przemocy stosowanej przez IRA, ale które chętnie wybrałyby do parlamentu republikanina i uczestnika strajku głodowego. Wespół z Dannym Morrisonem, redaktorem „Republican News”, Adams zaczął tworzyć nową filozofię, pozornie wewnętrznie sprzeczną: zakładała ona udział Sinn Féin w wyborach przy jednoczesnym kontynuowaniu przez IRA krwawej wojny przeciwko Brytyjczykom. Morrison wyraził to w słynnym aforyzmie rzuconym podczas zjazdu Sinn Féin: „Chyba nikt z was nie będzie protestował, jeśli z kartą wyborczą w jednej dłoni i z armalite w drugiej przejmiemy władzę w Irlandii?”[1294].

10 kwietnia 1981 roku Bobby Sands, który od czterdziestu jeden dni nie przyjmował

pokarmów, wygrał wybory uzupełniające do parlamentu[1295]. Mimo to jego żądania nie zostały spełnione. Stan Sandsa się pogarszał i Margaret Thatcher stanęła w obliczu kryzysu. 25 kwietnia rozmawiała z Humphreyem Atkinsem, sekretarzem do spraw Irlandii Północnej.

– Sands jest bez wątpienia zdeterminowany – zauważył Atkins[1296].

– Zostało mu tylko kilka dni – odpowiedziała premier.

– Podobno dwa albo trzy – stwierdził sekretarz. – Ale szczerze mówiąc, Margaret, nikt nie wie ile.

– Nie – powiedziała Thatcher z irytacją w głosie. – Bo przecież nikt nie ma doświadczenia w takich sytuacjach.

Atkins przypomniał jej, że w razie śmierci Sandsa rząd będzie musiał zmierzyć się z oburzeniem opinii publicznej, a co więcej, niedługo później najprawdopodobniej umrze kolejny uczestnik protestu.

– Mam ogromną nadzieję, że nie dopuścimy, by powtarzało się to tydzień po tygodniu – westchnął. – Któryś z nich przecież na pewno okaże się słabym ogniwem.

Thatcher zaczęła się zastanawiać na głos, czy przywództwo IRA nie zawiesi strajku – jeśli najpierw umrze jeden, potem drugi, potem trzeci, a i tak nadal nic to nie przyniesie.

– Niezbyt atrakcyjna perspektywa – rzekł Atkins.

– Owszem – przyznała Thatcher. – Niezbyt atrakcyjna.

Dolours Price uważnie śledziła doniesienia o proteście głodowym, lecz odkąd Marian opuściła Armagh, miała się coraz gorzej[1297]. „Bez Marian byłam zgubiona” – wspominała. Szybko chudła, trzymała się z dala od innych ludzi, traciła stabilność psychiczną. W maju 1980 roku połknęła kilkanaście tabletek nasennych[1298]. Trudno powiedzieć, czy naprawdę zamierzała popełnić samobójstwo, czy po prostu wołała o pomoc. Odratowano ją w więziennym szpitalu, robiąc płukanie żołądka.

„Ruszam się jak nakręcana lalka” – wyznawała w liście do Fennera Brockwaya, opisując puste, pełne otępienia dni, kiedy jedyną ucieczkę zapewniał jej sen. Zbliżały się jej trzydzieste urodziny[1299]. Rozmyślała o tym, że prawie całą dekadę życia „zmarnowała” w więzieniu. Myślała o macierzyństwie, lecz zdawała sobie sprawę, że ten „naturalny instynkt” prawdopodobnie nigdy nie zostanie zaspokojony. „Bardzo mnie to boli – pisała. – Będę miała z tego powodu bliznę na resztę życia”.

Marian Price odwiedziła siostrę tylko kilka razy[1300]. Kiedy zbierała się do wyjścia, Dolours chwytała ją w objęcia i nie potrafiła puścić[1301]. Przed paru laty przysięgała, że bez szemrania odbędzie resztę kary, jeśli zostanie przeniesiona do Irlandii Północnej, ale teraz czuła się pokrzywdzona. „To nie fair – pisała Brockwayowi. – W marcu minie osiem lat mojej odsiadki. Nawet morderców nie trzyma się tak długo w więzieniu. Dostałam dożywocie za spowodowanie wybuchu”[1302]. Co prawda, jako członkini Nieznanych Price uczestniczyła w śmiercionośnych operacjach, ale przecież nie za to ją skazano i oczywiście nie wspominała o tym w żadnym ze swoich listów. Podkreślała natomiast: „już nawet nie udaję, że popieram IRA” i „czuję się wyrzutkiem, zdrajczynią sprawy, którą przestałam uważać za swoją”. Z drugiej strony stała murem za uczestnikami protestu głodowego w Long Kesh. „Sama zamierzam nadal jeść (na tyle, na ile pozwoli mi anoreksja), lecz każdego dnia będę towarzyszyła

im w myślach” – zwierzała się.
Brockway, poruszony listami, osobiście zwrócił się do Margaret Thatcher z prośbą o ułaskawienie Dolours. Przekonywał, że siostry współorganizowały zamach w Londynie, bo „dały się ponieść młodzieńczym emocjom”. Poza tym utrzymywały, że zgodziły się na udział w akcji, dopiero otrzymawszy zapewnienie, że „żadna osoba nie ucierpi”. Określił się mianem ich „duchowego doradcy”. Obie siostry „nabrały przekonania, że przemoc jest złem” – pisał i zapewnił Thatcher, że jeśli Dolours wyjdzie na wolność, „mimo czekających ją niebezpieczeństw” poświęci się „nakłanianiu innych katolików, aby wyrzekli się przemocy”[1303].
Thatcher nie dała się przekonać. „Widzę, że jest pan pewien, iż Dolours odrzuciła przemoc” – pisała, sugerując, że Brockway zbyt pochopnie uwierzył siostrom Price na słowo[1304]. Była poinformowana o obecnym stanie zdrowia osadzonej. „Lekarze uważają, że Dolours to silniejsza osobowość niż jej siostra”. Jedna tylko rzecz dziwiła Thatcher. Na marginesie listu Brockwaya zanotowała: „Zdumiewające, że Marian tak rzadko ją odwiedza. Dla bliźniaczki [*sic*] to z pewnością bardzo przykre”[1305]. Owa pomyłka świadczy, jak blisko były ze sobą siostry. Tak czy siak, premier stwierdzała, że Dolours ma „republikańskie ciągoty”, a jeśli wyjdzie na wolność: „wątpię, czy jej dawni przyjaciele pozostawią ją w spokoju”.
Kiedy Bobby Sands zaocznie ubiegał się o miejsce w parlamencie, stan Dolours gwałtownie się pogarszał. Pisarz Tim Pat Coogan odwiedził ją w skrzydle C więzienia w Armagh. Jej inteligencja zrobiła na nim ogromne wrażenie, jednocześnie dostrzegł podkrążone oczy. „Skutki choroby maskowała eleganckim ubraniem, staranną fryzurą i manicure’em”[1306]. Mimo to była osłabiona i niemal na nic nie miała siły.
3 kwietnia 1981 roku irlandzki kardynał Tomás Ó Fiaich pisał do Thatcher, że odwiedził Price, która od miesiąca przebywa w szpitalu więziennym: „Jest apatyczna i samotna, ledwie zdolna chodzić, potrzebuje pomocy na schodach”. Kardynał już wcześniej spotykał się z Dolours, zanim jeszcze jej stan zaczął się pogarszać. Zapamiętał ją z tamtego okresu jako osobę o żywiołowym charakterze. Stała się jednak „wychudzonym widmem, przedwcześnie postarzałą kobietą pozbawioną woli życia”. Wzywał Thatcher, by zrozumiała „brutalne fakty: ta dziewczyna umiera”. Co więcej, jej śmierć mogła wywołać brutalny odwet. Duchowny błagał więc, by premier ułaskawiła Price, i dodawał: „Nawet tydzień zwłoki może okazać się fatalny w skutkach”[1307].
Thatcher nadal nie ustępowała. Odpisała Ó Fiaichowi, że rozumie „niepokój” rodziny Price’ów, ale nie zamierza ułaskawiać Dolours. „Stan panny Price będzie w dalszym ciągu ściśle monitorowany” – zapewniała[1308]. W połowie kwietnia Dolours przeniesiono ze szpitala więziennego na strzeżony oddział szpitala Musgrave Park w Belfaście[1309]. Ważyła wówczas niespełna trzydzieści pięć kilogramów.
Tymczasem w Irlandii Północnej znów trwały zamieszki. Walki uliczne wybuchały w Belfaście i Derry[1310]. Każdego dnia pacjenci szpitala Musgrave Park powtarzali, że Bobby Sands na pewno wkrótce tu trafi[1311]. Wydawało się pewne, że uczestnik głodówki, z którym Dolours Price czuła silną więź, dołączy do niej na strzeżonym oddziale, i mimo fatalnego stanu zdrowia dziewczyna bardzo na to liczyła. Pragnęła złożyć Sandsowi ostatni hołd.

Nie było jej to dane. Bobby Sands umarł 5 maja 1981 roku w sześćdziesiątym szóstym dniu protestu[1312]. Wiadomość o jego śmierci trafiła na czołówki gazet na całym świecie, podobnie jak to było w przypadku MacSwineya sześć dekad wcześniej. Gerry Adams mówił, że śmierć Sandsa: „odbiła się głośniejszym echem międzynarodowym niż jakiekolwiek inne wydarzenie w Irlandii za mojego życia”[1313]. Sto tysięcy ludzi odprowadzało trumnę na cmentarz w Belfaście[1314]. Po obu stronach irlandzkiej granicy gwałtownie wzrosło poparcie dla sprawy republikanów. Thatcher nie wyraziła ani odrobiny skruchy z powodu swojej nieustępliwości. „Pan Sands był prawomocnie skazanym przestępcą – powiedziała po jego śmierci. – Postanowił odebrać sobie życie. Organizacja, do której należał, nie daje swym ofiarom podobnego wyboru”[1315].
Ale podczas gdy świat obserwował jej fatalną próbę sił z Bobbym Sandsem, brytyjska premier dowiodła po cichu, że stać ją na litość[1316]. Dwa tygodnie przed śmiercią Sandsa Price została wypuszczona na wolność „ze względów medycznych”. Darowano jej resztę wyroku, oficjalnie z powodu „bezpośredniego zagrożenia nagłą śmiercią”. Przez wiele lat Price płakała, ilekroć powracały wspomnienia o śmierci Bobby’ego Sandsa i jej ułaskawieniu[1317]. Siostry Price dwukrotnie rzuciły wyzwanie Wielkiej Brytanii. W obu przypadkach zwyciężyły, ale ich ciała zapłaciły za to ogromną cenę. Sands miał mniej szczęścia, lecz zarazem w męczeństwie osiągnął więcej niż za życia. Co więcej, Atkins i Thatcher mylili się, sądząc, że wśród pozostałych uczestników protestu głodowego znajdzie się słabe ogniwo. Dziewięciu kolejnych ludzi, jeden po drugim, umarło tamtego lata, idąc w ślady Sandsa[1318].
Więź łącząca Dolours Price z Bobbym Sandsem była wyjątkowo silna. „Przez długi czas poddawano nas »przymusowemu karmieniu«, więc nie umarłyśmy – pisała Price po latach. – Kiedy Brytyjska Rada Medyczna odmówiła »przymusowego karmienia więźniów«, parlament w szybkim tempie przyjął ustawę […] zakazującą wpychania ludziom sondy do gardła”[1319]. Krótko po zakończeniu protestu przez siostry Price Światowe Towarzystwo Medyczne ogłosiło w przełomowej deklaracji, że przymusowe karmienie jest nieetyczne[1320]. Wielka Brytania, postanowiwszy nie utrzymywać na siłę Dolours i Marian przy życiu, zmieniła swą dotychczasową politykę. Roy Jenkins ogłosił, że odtąd osoby uczestniczące w protestach głodowych w brytyjskich więzieniach nie będą już karmione na siłę[1321]. Zwycięstwo odniesione przez Dolours Price w 1974 roku przyczyniło się więc po części do powstania warunków, w których możliwa stała się śmierć dziesięciu ludzi prowadzących strajk głodowy. Price zastanawiała się później przez wiele lat, czy nie jest temu w pewien sposób współwinna[1322].

17 Field Day

Uwolnienie Dolours Price spotkało się z gniewną reakcją. Ian Paisley, fanatyczny lojalistyczny pastor i polityk, nazwał zawieszenie kary „niebywałym skandalem", twierdząc, że Price wciąż stanowi poważne zagrożenie dla społeczeństwa, gdyż „ma w sercu zbrodnię"[1323]. Niektórzy komentatorzy uważali, że Humphrey Atkins „dał się wykiwać" chytrym siostrom[1324]: Dolours i Marian, terrorystki pozbawione krzty skruchy, celowo wywołały u siebie anoreksję i dzięki temu wyszły na wolność.

W tamtych czasach brakowało rzetelnej wiedzy na temat zaburzeń odżywiania. Anoreksję nazywano chorobą osób odchudzających się. Sugerowało to, że problemy Dolours i Marian wzięły się nie ze strajku głodowego ani z przymusowego karmienia, lecz z kobiecej próżności. Paisley i inni zastanawiali się też na głos, czy uwolnienie Dolours nie było elementem tajnego porozumienia z Bobbym Sandsem i innymi protestującymi w Long Kesh.

Wiele lat później Dolours opisywała, jakie to uczucie, „kiedy człowiek, spędziwszy wiele lat w więzieniu, wychodzi, znajduje się w nowym, zupełnie innym świecie i musi od zera uczyć się życia"[1325]. Po przeszło ośmiu latach za kratami zamieszkała u rodziny i zaczęła wracać do siebie. Pomału przybierała na wadze. Wychodząc na wolność, musiała przystać na pewne warunki – gdyby je naruszyła, w każdej chwili mogła znów trafić do więzienia. Nie wolno jej było na przykład opuszczać Irlandii Północnej[1326]. Kilka miesięcy po zwolnieniu złożyła prośbę o zgodę na spędzenie miesięcznych letnich wakacji w Republice Irlandii. Margaret Thatcher osobiście rozpatrzyła wniosek i Dolours dostała zgodę na wyjazd[1327].

Tak naprawdę marzyła jednak o przeprowadzce do Dublina. Panowała tam swobodniejsza, mniej napięta atmosfera. No i życie kulturalne było bogatsze niż w Belfaście. Kawiarnie i malownicze kanały pozwalały zapomnieć o konflikcie na północy. Dolours czuła, że właśnie w stolicy Republiki zdoła spełnić swą ambicję i zostanie pisarką. Niemal od razu zaczęła dostawać zlecenia. Pisząc jako wolny strzelec artykuły prasowe, odnalazła swe powołanie. Od zawsze była ciekawska, niepokorna i skora do polemik, a dziennikarstwo dawało jej możliwość zajmowania się polityką bez angażowania się w działalność ugrupowań paramilitarnych. W grudniu 1982 roku, kilkanaście miesięcy po wyjściu na wolność, opublikowała w „The Irish Press" tekst na temat anoreksji. Zwracała w nim uwagę, że istotą tego zaburzenia jest pragnienie kontroli, i wymieniała znane kobiety cierpiące na zaburzenia odżywiania, między innymi księżną Dianę i Jane Fondę, dodając, skądinąd mylnie, że anoreksja pozytywnie koreluje z „ponadprzeciętnie wysokim ilorazem inteligencji"[1328].

Brytyjski wywiad obserwował Price zarówno przed, jak i po jej przeprowadzce do Republiki Irlandii. Według raportów pisanych przez agentów nic nie wskazywało, jakoby nadal „należała do nielegalnych organizacji lub angażowała się w działalność terrorystyczną"[1329]. Przeciwnie: dawni towarzysze z IRA mieli się skontaktować z Dolours i namawiać ją do udziału w nowej operacji, ale odmówiła[1330].

Zawsze interesowała się sztuką i literaturą. Teraz całymi dniami pisała książkę o swoich doświadczeniach w Brixton i liczyła, że uda się jej znaleźć wydawcę. Według doniesień „The Irish Times" z 1982 roku książka miała „ukazywać ewolucję myślenia

Dolours od członkostwa w IRA aż do opowiedzenia się za pacyfizmem (i ostatecznego wystąpienia z organizacji podczas pobytu w Armagh)”[1331]. Może Price rzeczywiście wyrzekła się przemocy, należy jednak sceptycznie traktować wszelkie sugestie, że zupełnie odeszła od republikańskiej tradycji zbrojnego oporu. Ukrytymi adresatami cytowanego powyżej tekstu gazetowego były prawdopodobnie brytyjskie władze, które nadal decydowały o różnych restrykcjach nakładanych na Dolours. Ona tymczasem poprosiła Eamonna McCanna o lekturę maszynopisu książki o Brixton. Przyjaciel ocenił rzecz jako nudną – ot, tylko zapiski na temat życia codziennego w więzieniu – niemniej fragment opublikowany w czasopiśmie literackim wydawanym w Galway miał liryczne przebłyski[1332]. Dolours opisywała na przykład promienie letniego słońca, które padały na podłogę na oddziale dla umierających. „Czułam wspomnienie ich ciepła na swoich bosych stopach”.

Po wyjściu z więzienia odnowiła znajomość ze Stephenem Reą, aktorem z Belfastu, którego pierwszy raz spotkała jeszcze w czasach studenckich i którego oglądała na scenie londyńskiego teatru w przeddzień zamachu bombowego[1333]. Rea, starszy od Dolours o pięć lat, był człowiekiem łagodnym, przystojnym, choć na pierwszy rzut oka nieco wymizerowanym i wymiętoszonym. Charakteryzował się większą lakonicznością niż Price, ale dzielił z nią poczucie humoru, cięte i łotrzykowskie. Nigdy nie dało się przewidzieć, kiedy powie coś zabawnego: rozmawiając z tobą, odwracał wzrok, po czym nagle spoglądał ci prosto w oczy i rzucał szybką puentę[1334].

Dorastał w domu pełnym kobiet: oprócz rodziców mieszkały tam jeszcze jego babcia i trzy siostry. Price była katoliczką z republikańskiej rodziny z Andersonstown, Rea protestantem[1335]. Jego dzieciństwo i młodość upłynęły w latach pięćdziesiątych w eklektycznej kulturowo części Belfastu. „Wychowałem się w mieszanej okolicy, miałem najróżniejszych sąsiadów i przyjaciół. Ojciec pił, i to dość dużo, z protestantami i katolikami, bo takie to było miejsce” – opowiadał kiedyś[1336]. Jako mały chłopiec Rea dostał rolę wilka w dziecięcym przedstawieniu *Czerwonego Kapturka*. Natychmiast postanowił, że zostanie aktorem[1337].

Najpierw musiał jednak wyrwać się z Belfastu. Kochał to miasto, ale czuł, że brakuje tam przestrzeni, że nie ma możliwości wybrania nietypowej ścieżki[1338]. Był wprawdzie protestantem, ale sympatyzował z republikanami. Uważał za oczywistość, że po pięćdziesięciu latach ucisku społeczność katolicka zacznie stawiać opór[1339]. Na pewien czas przeprowadził się do zachodniego Belfastu[1340]. Kiedy wystąpił tam na scenie podczas lokalnego festiwalu, inni protestanci uznali go za zdrajcę.

W latach sześćdziesiątych studiował na Queen’s University i poznał Price przy okazji studenckich protestów. Potem zaczęły się Kłopoty. Dolours zajęła się działalnością rewolucyjną, Rea natomiast dostał angaż w słynnym dublińskim Abbey Theatre. Nie czuł się jednak spełniony. Doszedł do przekonania, że „Irlandia tłamsi talent”, i przeprowadził się do Londynu[1341]. Kiedy Price uczestniczyła w strajku głodowym w Brixton i kiedy toczyła próbę sił z Margaret Thatcher zza murów Armagh, Rea robił karierę sceniczną i zyskiwał sławę dzięki głośnym rolom w Royal Court, Old Vic i National Theatre oraz dzięki okazjonalnym występom telewizyjnym[1342].

Zmagał się przy tym z typowym dylematem irlandzkich aktorów grających w Anglii:

czy powinien ukryć ostry akcent z Ulsteru i udawać Anglika[1343]? Miał po temu możliwości techniczne[1344]. Wielu doradzało mu ten krok dla dobra kariery, ale Rea, człowiek uparty, uznał, że woli być bezrobotnym Irlandczykiem, niż udawać, że urodził się w Surrey. Wszak zaadaptowanie języka angielskiego i nadanie mu innej melodii było wielkim osiągnięciem irlandzkiej cywilizacji. Irlandczycy przegrywali wprawdzie polityczne starcia z Brytyjczykami, ale – jak mówił Rea – „w dziedzinie języka odnieśli triumf”[1345].

Jesienią 1983 roku Price i Rea wzięli ślub. Ceremonia odbyła się w katedrze Świętego Patryka w Armagh, niedaleko dawnego „domu” Dolours w skrzydle C zakładu penitencjarnego. Nabożeństwo odprawił ojciec Raymond Murray, kapelan więzienia, który aktywnie zabiegał o uwolnienie Price[1346]. Para, świadoma cyrku, jaki rozpęta się na wieść, że sprawczyni zamachu na Old Bailey wychodzi za mąż za znanego londyńskiego aktora, postanowiła pobrać się w sekrecie, wyłącznie w obecności świadków[1347]. Jakiś czas później angielski brukowiec dotarł wprawdzie do ojca Murraya, ten jednak odmówił wypowiedzi. „Poproszono mnie, żebym nie mówił nic na temat ślubu – oznajmił. – Przysięgałem dochować tajemnicy”[1348].

Dolours Price i Stephen Rea
Źródło: Colman Doyle/Courtesy National Library of Ireland

W tamtym okresie Rea podjął współpracę z dramaturgiem Brianem Frielem, autorem sztuki, którą Price oglądała w wigilię londyńskiego zamachu1349. Tak oto powstała trupa teatralna Field Day, założona w 1980 roku. Na pierwszy ogień poszła światowa premiera sztuki uznanej później za najlepszą w dorobku Friela, czyli *Tłumaczeń*. Akcja toczy się w Donegal w 1833 roku i dotyczy prowadzonych przez brytyjską armię prac nad sporządzeniem mapy, na której irlandzkie nazwy zostaną zastąpione angielskimi tłumaczeniami lub fonetycznymi odpowiednikami. Premiera odbyła się w Guildhall w Derry, budynku będącym symbolem unionizmu, a więc również częstym celem ataków IRA. (Tamtego dnia część gmachu zasłaniały rusztowania, bo

trwało usuwanie zniszczeń po ostatnim wybuchu bomby)[1350]. Wybór miejsca zakrawał więc na lekką prowokację, ale zarazem kryła się w nim nadzieja.
Friel i Rea zamierzali wystawiać jedną sztukę rocznie i jeździć z nią po całej Irlandii[1351]. Trupa miała wielu wybitnych członków i przyjaciół, należeli do nich poeci Seamus Deane i Seamus Heaney[1352]. Z politycznego punktu widzenia Field Day było dość kłopotliwe. Friel pochodził z katolickiej rodziny i część osób uważała trupę za przedsięwzięcie nacjonalistów. Pewien krytyk pisał o niej wręcz: „artystyczne skrzydło Provos"[1353]. O ile jednak polityka często była elementem wystawianych sztuk, o tyle pozostawała zawoalowana, Rea zaś nie dawał się umieścić w żadnej ideologicznej szufladce. Zespół zajmował się „działalnością polityczną w najszerszym rozumieniu tego słowa" – podkreślał[1354], dodając, że trupie przyświecało następujące założenie: jeśli wszyscy w całej Irlandii, po obu stronach granicy dzielącej kraj, poznają tę samą opowieść, być może uda się stworzyć jakiegoś rodzaju więzi[1355]. W radzie zespołu zasiadało trzech katolików i trzech protestantów („a wszyscy niepraktykujący", zaznaczał jeden z nich), nie było natomiast żadnego unionisty[1356]. Rea spędzał w trasie pięć miesięcy w roku, a Dolours Price często mu towarzyszyła[1357]. Pomagała prowadzić księgowość trupy i korespondencję, rozliczała wydatki na benzynę, serwisowała auto[1358]. Razem przemierzyli wyspę z północy na południe[1359]. Zjawiali się w miejscach, do których od trzydziestu lat nie dotarł żaden zespół teatralny. Na wsi zdarzało się, że okoliczni rolnicy zajeżdżali pod prowizoryczną scenę ciągnikami[1360].
Mimo to prawdziwa kariera czekała na Stephena Reę w Londynie, co stanowiło oczywisty problem. Price już i tak naruszała warunki zwolnienia, mieszkając w Dublinie i jeżdżąc z Field Day po całej Republice Irlandii. Krótko po ślubie Price i Rei rozeszła się w Anglii plotka, że Dolours będzie mu towarzyszyć na londyńskiej premierze nowego filmu[1361]. Tabloidy biły na alarm: oto słynna zamachowczyni śmie pokazywać się w mieście, w którym podłożyła bombę[1362]! Price nie pojechała z mężem[1363], wiele razy jednak zwracała się do brytyjskich władz z prośbą, by pozwoliły jej mieszkać poza Irlandią Północną lub przynajmniej udzieliły zgody na odwiedzanie Rei w Anglii.
Listy do rządu zawsze wysyłała z poczty koło domu rodzinnego w Belfaście[1364], władze jednak doskonale wiedziały, że Price od dawna narusza warunki zwolnienia i mieszka w Dublinie, gdy więc prośby dotarły do Thatcher, która od zawsze uważała Dolours za manipulatorkę, premier napisała do podwładnych: „Próbuje się grać z nami w kotka i myszkę. Należy udzielić stanowczej odmowy"[1365].
Price zatem znów sprzeciwiła się woli Thatcher. W maju 1985 roku policjant w Folkestone, mieście w południowowschodniej Anglii, zatrzymał do kontroli samochód, którym jechali Stephen i Dolours[1366]. Na pytanie o miejsce zamieszkania para podała londyński adres – faktycznie bowiem dzieliła mieszkanie w Maida Vale, koło siedziby BBC, kilka kilometrów od Old Bailey[1367].
Powrót Price do Londynu mimo warunków, na których zwolniono ją z więzienia, był dla Thatcher zniewagą. Sekretarz stanu do spraw Irlandii Północnej proponował, by po prostu pogodzić się z faktem, że Dolours zamieszkała w Anglii, i pozwolić jej tu zostać, lecz brytyjska premier nie chciała o tym słyszeć[1368]. W listopadzie jeden

z doradców informował ją, że Price „wciąż mieszka z mężem w Maida Vale". Wskazywał ponadto, że ponowne aresztowanie kobiety spotka się z „natychmiastową i gwałtowną reakcją" ze strony północnoirlandzkich katolików, a poza tym w więzieniu Price prawdopodobnie znów podejmie strajk głodowy i nastąpi powrót do punktu wyjścia. Owszem, teoretycznie para mogłaby się przenieść do Irlandii Północnej, ale „znanemu aktorowi trudno byłoby uprawiać tam zawód". Pozostawało więc tylko złagodzić warunki obowiązujące Price[1369]. Raport Wydziału Specjalnego stwierdzał, że „na podstawie obecnie dostępnych informacji nie ma podstaw, by uważać ją za osobę zagrażającą Wielkiej Brytanii"[1370], mimo to Thatcher nie przystała na przyznanie Price prawa do pobytu w Anglii. Wolała udawać, że warunki zwolnienia nie zostały naruszone, zamiast oficjalnie zmienić zdanie[1371].

Część urzędników żywiła obawy: „nietypowa sytuacja" pary mogła „zostać zauważona przez opinię publiczną i wywołać krytykę"[1372]. Margaret Thatcher nie słuchała tego rodzaju głosów. „*Nie uważam*, by należało *pozwalać* pani Rea na pobyt tutaj – pisała. – Została *przeniesiona do Irlandii Północnej* pod określonymi warunkami. Jeśli chce żyć razem z mężem, powinni zamieszkać właśnie tam". I w cokolwiek teatralnym geście, udając, że nie zna prawdy, dodała: „Gdyby wciąż przebywała w Anglii, już dawno znalazłaby się w więzieniu"[1373].

Brytyjskie gazety nadal interesowały się Price, szybko więc dowiedziały się, że mieszka ona w Londynie i wiedzie światowe życie u boku męża, znanego aktora. Jadowite pióra pisały, że sprawczyni zamachu na Old Bailey „popija szampana w towarzystwie gwiazd National Theatre"[1374]. Wybuchł nawet mały skandal, gdy królowa matka postanowiła obejrzeć w Victoria Palace Theatre musical *Wyższe sfery*, w którym Stephen Rea grał główną rolę. Prasa pytała: Czy skazana terrorystka IRA zamierza się tam pojawić? Czy uściśnie dłoń Jej Królewskiej Mości? „Dolours postanowiła, że nie będzie obecna podczas spektaklu – oznajmił dziennikarzom agent Rei. – To bardzo delikatna sprawa i decyzja należy wyłącznie do Dolours, która uznała, że tego dnia po prostu zostanie w domu". By zachować pozory, dodał, że „dom" oznacza Belfast[1375].

Rea mówił później, że ślub z osławioną eksbojowniczką IRA w żaden sposób nie zaszkodził jego karierze[1376], a „ludzie z branży byli niesamowicie wyrozumiali"[1377]. Co jednak oczywiste, często wypytywano go o przeszłość żony i za każdym razem nieco się jeżył. Wolał, by prasa skupiała się wyłącznie na jego pracy, a nie na życiu prywatnym czy poglądach politycznych Dolours. Ponieważ jednak każda nowa premiera wymagała od niego udzielania wywiadów, a Rea po prostu przerywał rozmowę, ilekroć poruszano temat Price[1378], dziennikarze zaczęli sobie żartować: „Nigdy, przenigdy nie wolno go pytać o żonkę"[1379].

Nie pomagał też dobór ról. Zdawało się, że Rea często grywa nękanych rozterkami bojowników i bandytów – również członków IRA. „Mój wkład polega na tym, że pomagam zrozumieć, dlaczego zwyczajni, przyzwoici ludzie zaangażowali się w tego rodzaju działalność, a także dlaczego później sprawy wymknęły się im spod kontroli" – mówił[1380]. Raz tylko wypowiadał się na temat ataku zorganizowanego przez Dolours w Londynie i podkreślił, że jedyny człowiek, który umarł tamtego dnia, po prostu dostał ataku serca[1381].

W wywiadzie w filmie dokumentalnym z 1988 roku Rea został zapytany, jak daleko sam posunąłby się w imię sprawy politycznej. „Nie mógłbym być żołnierzem – odparł. – Na pewno nie. Rozumiem, że pytasz, czy byłbym w stanie stosować przemoc i w ogóle. – Na moment zamilkł. – Nie, ja osobiście nie jestem do tego zdolny. Uważam jednak, że na obecnym etapie przemoc to nie tylko kwestia etyczna, nie tylko wybór moralny, ale też swego rodzaju odruch. Poza tym establishment też ją stosuje, i to często".

Osoba prowadząca wywiad spytała, czy zmiana polityczna może dokonać się bez przemocy.

„Nie wiem – odpowiedział Rea. – A czy w ogóle kiedykolwiek tak się zdarzyło?"[1382]

Władze trafnie oceniły, że Dolours Price nie stanowi już zagrożenia. Kobieta faktycznie odrzuciła przemoc jako środek walki o zjednoczoną Irlandię – a przynajmniej sama nie zamierzała przemocy stosować. Nie wyrzekła się republikańskich ideałów, przystosowała się jednak do nowych realiów i do strategii „karta wyborcza w jednej dłoni i armalite w drugiej". Prowadziła agitację wyborczą na rzecz kandydata Sinn Féin do rady miejskiej Belfastu[1383]. W 1983 roku jej dawny dowódca Gerry Adams także wszedł do polityki. Dziesięć lat po tym, jak wysłał Dolours do Londynu z misją przeprowadzenia zamachu bombowego, ogłosił, że zamierza ubiegać się o mandat w Izbie Gmin jako reprezentant zachodniego Belfastu. Strzygł się teraz krótko, zamiast znoszonych swetrów wybierał sztruks i tweed[1384]. Zawsze miał cokolwiek profesorski sposób bycia, który zawdzięczał swej elokwencji i analitycznemu umysłowi. Z czasem zaczął też wyglądać jak profesor, zwłaszcza kiedy palił fajkę. Na udział w wyborach zdecydował się po części dzięki sukcesowi Bobby'ego Sandsa, który zdobył mandat, aczkolwiek śmierć nie pozwoliła mu zasiąść w parlamencie. W geście ukłonu dla tradycji absencjonizmu kultywowanej przez IRA Adams ogłosił, że w razie zwycięstwa zamierza bojkotować Westminster i nie uczestniczyć w obradach. Price wspierała go i prowadziła agitację. „Głosujcie na Sinn Féin! – nawoływała. – Głosujcie na Gerry'ego Adamsa!"[1385] W dzień wyborów zachęcała ludzi, by szli do urn. Adams wygrał.

18 Zakrwawiona koperta

Wiosną 1988 roku nastał sezon pogrzebów. 6 marca na Gibraltarze zastrzelono Mairéad Farrell i jej dwóch współpracowników[1386]. Farrell, szczupła ciemnowłosa trzydziestolatka, która siedziała razem z Dolours i Marian w Armagh, po wyjściu z więzienia wróciła do czynnej służby. Na Gibraltarze, stanowiącym terytorium Wielkiej Brytanii, miała przeprowadzić zamach bombowy, ale komandosi brytyjskiej armii w cywilnych ubraniach zabili ją i jej towarzyszy na ulicy[1387]. Zdaniem niektórych dowodziło to, że armia stosuje egzekucje bez sądu, zwłaszcza że w chwili śmierci ochotnicy nie mieli przy sobie broni. Zwłoki bojowników sprowadzono z wielką pompą do Irlandii Północnej. Tysiące ludzi ciągnęło ulicami Belfastu w kondukcie żałobnym.

Ceremonię pogrzebową prowadził ojciec Alec Reid. Miał pięćdziesiąt sześć lat, pociągłą pomarszczoną twarz i małe oczy o ciężkich powiekach. Wychowywał się w Tipperary, jako nastolatek wstąpił do katolickiego zakonu redemptorystów, niosącego pomoc duchową ludziom ubogim i porzuconym[1388]. Do Belfastu przeniósł się we wczesnych latach sześćdziesiątych, przed nadejściem Kłopotów[1389]. Mieszkał w klasztorze Clonard, ogromnym, starym neogotyckim budynku z końca XIX wieku, znajdującym się na granicy między republikańskim rejonem Falls Road a lojalistycznym rejonem Shankill Road. Założyciel klasztoru pożałował ponoć z czasem takiego wyboru lokalizacji, stwierdzając: „Wątpię, czy ktokolwiek kiedykolwiek nabył równie problematyczną nieruchomość”[1390]. Z drugiej strony ojciec Reid zyskał szansę obserwowania konfliktu z wyjątkowej perspektywy i stał się jednym z jego najważniejszych bezpośrednich świadków.

Nie ograniczał się przy tym do biernego śledzenia sytuacji. Niektórzy duchowni, mówił, lubią chować się za Pismem Świętym, on sam był zaś „księdzem ulicy”[1391] zawsze znajdującym się w centrum wydarzeń, dyplomatą getta, cichym mediatorem sporów. Niekiedy trafiał na linię frontu. Bywało niebezpiecznie, ale jak tłumaczył innemu kapłanowi, sceptyczniej nastawionemu do podejmowania ryzyka, „jak spadać, to z wysokiego konia”[1392]. Reid nieugięcie wierzył w moc dialogu i powtarzał, że jeśli tylko ludzie zaczną ze sobą rozmawiać, znajdą płaszczyznę porozumienia[1393]. W latach siedemdziesiątych regularnie odwiedzał Long Kesh i zaprzyjaźnił się z Brendanem Hughesem i Gerrym Adamsem. (Ten drugi mieszkał w młodości nieopodal Clonard i raz w tygodniu uczęszczał tam na lekcje religii)[1394]. Kiedy Adams wyszedł z więzienia, Reid służył jako posłaniec między nim a jego towarzyszami, którzy pozostawali za kratami. Zawsze uczestniczył w jakichś intrygach: Hughes nadał mu z tego powodu ksywkę „Zakulisowy”[1395].

Ksiądz pomagał Provos, przekazując wiadomości, nie znaczyło to jednak, że popierał ich działania. Przeciwnie, przemoc, która rozdarła społeczność, budziła jego ogromny niepokój. Był cichym człowiekiem. Inni księża często widzieli, jak przechadza się zamyślony po klasztornym ogrodzie, paląc papierosa[1396]. Uważał, że jego zadaniem jest zabierać głos w imieniu przyszłych ofiar konfliktu. Nie opowiadał się po żadnej stronie i czuł się lojalny wyłącznie wobec zabitych[1397]. W najmroczniejszych czasach dostrzegał szansę łaski. Nawet gdy sprawy biegły według najmniej

pomyślnego scenariusza, człowiek nadal mógł naśladować Jezusa. Wojna wydobywała na jaw najgorsze ludzkie cechy – ale i najlepsze. „Pośród Kłopotów spotykasz Boga" – zwykł mawiać Reid1398.

Na pogrzebach członków IRA zawsze zjawiali się przedstawiciele brytyjskich służb bezpieczeństwa, co prowadziło do napięć. Skoro w kondukcie szli liczni ochotnicy, Królewska Policja Ulsteru i armia nie mogły odmówić sobie okazji do robienia zdjęć i zbierania informacji. Żałobnicy postrzegali to jako brak szacunku, próbę zastraszania, a nawet chełpienie się – szczególnie jeśli akurat chowano kogoś, kto zginął od brytyjskiej kuli. Jednak kiedy ulicami zachodniego Belfastu niesiono trumny Mairéad Farrell i jej współpracowników, nie było widać ani jednego policjanta czy żołnierza. Najwyraźniej ktoś wysoko postawiony zadecydował, by się nie wychylali1399. Gerry Adams, od pięciu lat członek parlamentu w Westminsterze1400, często przemawiający na pogrzebach, i inni republikańscy przywódcy zebrali się pośród lasu nagrobnych krzyży na cmentarzu Milltown w zachodnim Belfaście, otoczeni wielotysięcznym tłumem. Do świeżo wykopanego grobu zaczęto opuszczać pierwszą trumnę.

Ojciec Reid podjął modlitwę, ale w pewnej chwili podniósł wzrok. W stronę żałobników szedł krępy mężczyzna ubrany w ciemny anorak. Jego zdecydowany krok wzbudził naraz u księdza dziwny niepokój. Mężczyzna sięgnął do kieszeni i wyciągnął przedmiot przypominający gładkie czarne jajko1401. Reid pomyślał, że to pewnie kamień1402 – w Belfaście ludzie nieustannie rzucali w siebie kamieniami i nieznajomy najwyraźniej miał czelność zrobić to na pogrzebie, naruszając święty rytuał. Chwilę potem ksiądz usłyszał ostry huk wybuchu. Okazało się, że nie był to kamień, ale granat1403.

Ludzie rozbiegli się w panice na wszystkie strony, chowali się za nagrobkami, ślizgali na błotnistej ziemi ze świeżo wykopanego grobu. Adams, nie chcąc dopuścić, by stratowali się w panice, chwycił megafon i zawołał: „Zachowajcie spokój!"1404. Wtedy z głośnym hukiem eksplodował drugi granat. Kilku żałobników popędziło w stronę napastnika, by go obezwładnić, zanim jednak zdążyli do niego dobiec, mężczyzna wyciągnął pistolet i padły strzały.

Następnie zaczął się pościg w zwolnionym tempie1405. Zamachowiec wycofywał się z cmentarza, zbiegając ze wzgórza w kierunku autostrady M1. Raz po raz przystawał, oddawał strzały i ciskał kolejne granaty, tymczasem kilkadziesiąt osób podążało za nim, ostrożnie posuwając się naprzód i klucząc między nagrobkami. Nim dotarł do szosy, po której pędziły auta, skończyła mu się amunicja. Ludzie z grupy pościgowej dopadli go i zaczęli bezlitośnie bić, póki nie stracił przytomności. Ostatecznie zamachowiec trafił do aresztu. Ustalono, że nazywa się Michael Stone i jest lojalistą ze wschodniego Belfastu, członkiem Stowarzyszenia Obrońców Ulsteru1406. Przyszedł na pogrzeb z zamiarem zamordowania Gerry'ego Adamsa i innych republikańskich przywódców. Adams wyszedł z zamachu bez szwanku, zginęło jednak trzech żałobników, a przeszło sześćdziesiąt osób odniosło rany1407.

Wkrótce odbył się więc drugi pogrzeb1408 i znów ściągnęły tłumy, tym razem żeby pochować ofiary ataku. Atmosfera zrobiła się wyjątkowo napięta. Adams sugerował, że władze nieprzypadkowo nie przysłały żadnych mundurowych, gdy chowano Mairéad Farrell i jej współpracowników, znały bowiem plany zamachowca i chciały

pozostawić mu wolną rękę[1409].
W następną sobotę ojciec Reid uczestniczył w kościele Świętej Agnieszki w nabożeństwie żałobnym Kevina Brady'ego, jednej z ofiar Stone'a[1410].
Po Andersonstown Road szedł długi kondukt pogrzebowy. Brady był taksówkarzem i koledzy po fachu postanowili uczcić jego pamięć, toteż żałobnikom towarzyszyła długa kolumna sunących pomału czarnych taksówek[1411]. Ofiary miały spocząć w ziemi tego samego cmentarza, na którym zginęły[1412]. Ludzie gromadzili się na ulicach pełni gniewu i goryczy. Nie zabrakło oczywiście Gerry'ego Adamsa. Ojciec Reid włączył się w tłum, wypatrując bliskich Brady'ego, którzy szli tuż za trumną[1413].
Nim jednak do nich dotarł, zapanowało zamieszanie[1414]. Z jakiejś bocznej ulicy wypadł srebrny volkswagen, który zatrzymał się gwałtownie, oddzielony od żałobników przez sznur taksówek[1415]. Zapanował niepokój. Czy to kolejny atak? Volkswagen gwałtownie się cofnął i zaczepił o krawężnik. Natychmiast otoczyli go ludzie. W środku siedziało dwóch mężczyzn: w dłoni jednego z nich coś błysnęło. Rozległy się krzyki: „On ma broń!"[1416]. „To gliny!"[1417] Faktycznie, mężczyzna wyciągnął pistolet i w panice strzelił w powietrze[1418]. Tymczasem ludzie z tłumu oblegającego auto włazili już na dach volkswagena, ktoś kopniakiem wybił szybę i żałobnicy zaczęli wywlekać dwóch mężczyzn, okładając ich pięściami[1419].
Okazało się, że nie byli to policjanci, lecz żołnierze, dwaj brytyjscy kaprale: Derek Wood i David Howes[1420]. Akurat przejeżdżali w pobliżu i w pewnym momencie popełnili fatalny błąd, skręcając w niewłaściwą drogę. Gdy tylko zdali sobie sprawę, że trafili na kondukt pogrzebowy, spanikowali i próbowali uciekać, lecz czarne taksówki odcięły im drogę. A potem pochłonął ich tłum[1421].
Ktoś przybiegł z kluczem do kół i zaczął wybijać przednią szybę[1422]. Parę chwil później ojciec Reid ujrzał dwóch mężczyzn wyciągniętych już z samochodu i wleczonych do pobliskiego parku[1423]. Zdarto z nich ubrania; kaprale zostali tylko w bieliźnie i skarpetkach. Ludzie powalili ich na ziemię i bili. Zapanował obłęd: jego smak wręcz czuło się na języku[1424]. Reid podążył w tamtą stronę. Wiedział, że żołnierze zaraz zostaną zastrzeleni. Dopchał się do nich, przyklęknął i objął jednego ramieniem w nadziei, że powstrzyma atakujących[1425]. „Niech ktoś wezwie karetkę!" – zawołał[1426].
W odpowiedzi usłyszał tylko warknięcie: „Wstawaj albo ciebie, kurwa, też zastrzelę!"[1427]. Czyjeś dłonie dźwignęły Reida z ziemi.
Żołnierzy wrzucono do czarnej taksówki i zawieziono na niezabudowaną działkę przy Penny Lane, jakieś dwieście metrów dalej[1428]. Reid zaczął biec w tamtą stronę, kiedy naraz usłyszał strzały[1429].
David Howes miał dwadzieścia trzy lata[1430]. Dopiero co rozpoczął służbę w Irlandii Północnej. Dwudziestoczteroletni Derek Wood miał wkrótce wracać do domu[1431]. Obaj leżeli na ziemi pośród rumowiska, z rozrzuconymi rękami. Byli bladzi, wyglądali jak dwa wieloryby wyrzucone na plażę[1432]. Wysoko w górze krążył powoli śmigłowiec. Nikt nie zainterweniował.
Ojciec Reid podbiegł do leżących mężczyzn. Jeden z nich był martwy, drugi jeszcze podrygiwał. Kiedy Reid się nad nim nachylił, usłyszał, że oddycha. Rozejrzał się

rozpaczliwie dokoła, zapytał, czy ktoś z zebranych ludzi potrafi udzielić pierwszej pomocy, ale wszyscy tylko stali i patrzyli. Ksiądz próbował przeprowadzić oddychanie usta-usta. W końcu jednak oddech żołnierza ustał i ktoś powiedział: „Ojcze, ten człowiek nie żyje”[1433].

Reid podniósł wzrok i właśnie wówczas fotograf stojący nieco dalej nacisnął spust migawki. Tak powstało bodaj najsłynniejsze i najbardziej wymowne zdjęcie z okresu Kłopotów: ksiądz odziany na czarno klęczy na ziemi, udziela ostatniego namaszczenia człowiekowi, który właśnie umarł i leży z rozrzuconymi ramionami w pozie ukrzyżowanego Chrystusa. Reid, świadek koszmaru, patrzy prosto w obiektyw. Jego wąskie wargi są ciemne od krwi zabitego[1434]. Nie wiedział, czy dwaj kaprale byli katolikami. Udzielił im jednak namaszczenia, tak jak kilka dni wcześniej uczynił to wobec zamordowanych na cmentarzu Milltown.

Przemoc w Irlandii Północnej szalała od dwóch dekad, a Reidowi ciążyło jej brzemię. „Ludzie mają dosyć – mówił w wywiadzie parę godzin po zastrzeleniu żołnierzy. – Muszą znowu zacząć słuchać siebie nawzajem”[1435]. Dodał: „Przemoc to znak rozpaczy ubogich”[1436]. Nie zdradził jednak, że tamtego dnia, nim jeszcze przyszło mu powstrzymywać tłum i ratować żołnierzy, podjął się pewnej cichej misji. Ani że od dłuższego czasu układał w sekrecie śmiały plan zakończenia konfliktu.

Rankiem przed mszą żałobną w kościele Świętej Agnieszki ojciec Reid wszedł w posiadanie tajnego dokumentu[1437]. Od lat próbował odwodzić członków ugrupowań paramilitarnych i zwykłych obywateli stojących po obydwu stronach konfliktu od stosowania przemocy[1438]. Nabierał przy tym przekonania, że najwięcej nadziei na przerwanie rozlewu krwi dałoby nakłonienie IRA, by zaprzestała walki[1439]. Podjąwszy ten temat w rozmowie z Gerrym Adamsem, przekonał się, że Adams jest gotów rozważyć podobną ewentualność. Może polityk już wcześniej postanowił obrać inną strategię? Może odkrył, że karta wyborcza i karabin wcale nie tworzą dobrego duetu? A może czuł się po prostu zmęczony? Jakkolwiek było, Reid zrozumiał, że apelując do Adamsa o zaprzestanie przemocy, „wyważa otwarte drzwi”[1440]. Po latach wiele osób poczytywało księdzu za zasługę, że nakłonił bojownika do wkroczenia na ścieżkę pokoju, lecz Brendan Hughes, który doskonale znał ich obu, uważał, że było inaczej, i mówił: „Moim zdaniem od początku to Gerry rozgrywał [Reida]”[1441].

Ojciec Alec Reid udziela ostatniego namaszczenia kapralowi Davidowi Howesowi
Źródło: REX/Shutterstock

Adams wiedział, że ksiądz ma niezrównaną moc przeciągania ludzi na swoją stronę. „Jedyną organizacją, która może coś tu wskórać, jest Kościół" – oznajmił mu. Tylko Kościół cieszył się odpowiednim prestiżem i wiarygodnością, a do tego utrzymywał kontakty ze wszystkimi stronami konfliktu[1442]. IRA mogła złożyć broń, pod warunkiem że powstanie wspólny plan pokojowy, zaaprobowany wspólnie przez republikanów, wyrzekających się przemocy nacjonalistów z Socjaldemokratycznej Partii Pracy (SDLP) oraz rząd Republiki Irlandii[1443].

W teorii brzmiało to całkiem kusząco, ale w praktyce wyzwań było co niemiara. Na czele SDLP stał John Hume, wiecznie rozczochrany i bystry polityk z Derry, jedenaście lat starszy od Adamsa. Umiarkowani katolicy uważali go za swojego bohatera. Wiele razy potępiał przemoc stosowaną przez IRA. „Podkładają bomby w fabrykach, a potem skarżą się na bezrobocie – mówił w 1985 roku. – Zabijają nauczycieli, zabijają kierowców szkolnych autobusów, zabijają ludzi na kampusach uniwersyteckich, a potem pouczają nas na temat edukacji. Mordują, torturują, zadają rany, bombardują szpitale, a potem mówią nam, że mamy chronić Narodową Służbę Zdrowia. Okradają urzędy pocztowe, kradną pieniądze na wypłatę zasiłków, a potem prawią kazania o bronieniu ubogich"[1444]. Zarzucał ruchowi republikańskiemu hipokryzję, a strategię „karta wyborcza w jednej dłoni i armalite w drugiej" uważał za szczyt wyrachowania. „Prawdziwy cel jest oczywisty. Niech skrzydło militarne spowoduje tyle cierpień i krzywd, ile tylko zdoła, niech doprowadzi do jak największego bezrobocia, żeby potem skrzydło polityczne zbijało punkty dzięki

niezadowoleniu ludzi. Przyjdzie czas, kiedy ta sprzeczna strategia zupełnie pogrąży Sinn Féin”[1445].

Pół roku po tym, jak Hume wypowiedział te słowa, ojciec Reid napisał do niego długi list[1446]. „Mam tylko jeden cel: uchronić tych, którzy zginą, jeśli obecna sytuacja będzie trwała dalej” – stwierdzał. Od lat wykonywał cichą pracę wśród republikanów, toteż cieszył się zaufaniem IRA. „Jestem przekonany, że jeśli odpowiednio pokieruje się sytuacją, uda się nakłonić IRA do zakończenia ich kampanii” – dodawał.

Hume stał wówczas na stanowisku, że dialog z Sinn Féin nie wchodzi w grę, póki IRA stosuje przemoc[1447]. Zawsze powtarzał, że jest gotów pracować z każdym na rzecz pokoju, jednak Irlandzka Armia Republikańska uparcie nie chciała zasłużyć na podobną wielkoduszność[1448]. W Dzień Weteranów w 1987 roku ochotnicy zdetonowali w Enniskillen potężną bombę, zabijając dziesięcioro cywilów oraz jednego brytyjskiego żołnierza i raniąc ponad sześćdziesiąt innych osób[1449]. IRA ogłosiła później, że doszło do pomyłki: celem ataku była inna ceremonia, wyłącznie z udziałem wojskowych. Gerry Adams przeprosił i odciął się od sprawców, zamach spotkał się jednak z powszechnym potępieniem i w opinii innych grup zabiegających o zjednoczenie Irlandii dodatkowo pogrążył Provos[1450]. Hume nazwał go „aktem zwykłego bestialstwa”[1451]. Wypowiadając się o IRA w takim tonie, narażał się na niebezpieczeństwo: parę miesięcy wcześniej organizacja podłożyła bombę w jego domu. Co prawda nie było go wówczas na miejscu, ale jego żona i młodsza córka ledwie uszły z życiem[1452].

Mimo to 11 stycznia 1988 roku Hume spotkał się z Gerrym Adamsem w klasztorze Clonard[1453]. Już wcześniej kilka razy rozmawiali ze sobą w ścisłej tajemnicy[1454]. Dla Hume’a było to politycznie ryzykowne – ale chyba nie aż tak bardzo jak dla Adamsa[1455], który jako strateg Provos zawsze stąpał po cienkim lodzie, gdyby bowiem jego ludzie dowiedzieli się, że szykuje negocjacje dotyczące zawieszenia broni, mogliby nabrać podejrzeń, że postanowił zdradzić sprawę, za co groziłaby mu śmierć.

Ojciec Reid słusznie jednak pokładał wiarę w dialog. Dwaj adwersarze z miejsca zaczęli się nieźle dogadywać. Hume poczuł ten sam dysonans co brytyjscy negocjatorzy w 1972 roku: od dawna słyszał straszliwe opowieści na temat Gerry’ego Adamsa, oto jednak człowiek, który przyszedł na spotkanie, zupełnie nie przypominał gorącokrwistego potwora z legend[1456]. Był sympatyczny, szczery, nosił tweedową marynarkę, sprawiał wrażenie kogoś, z kim da się dobrze współpracować. Słowem: był politykiem, a nie ekstremistą. Na początek Adams i Hume ustalili, że obie strony wyłożą na piśmie swoje stanowiska, by móc ustalić warunki brzegowe ewentualnej umowy. W klaustrofobicznie ciasnym Belfaście wymiana tego rodzaju dokumentów wymagała zastosowania metod zapożyczonych z pracy szpiegowskiej[1457]. Ojciec Reid przyjął zatem rolę pośrednika. Rankiem w dniu śmierci dwóch brytyjskich kaprali ksiądz wziął udział w mszy żałobnej Kevina Brady’ego, bo dostał takie polecenie. W kościele ktoś ukradkiem przekazał mu brązową kopertę zawierającą dokument przygotowany przez Sinn Féin. Reid miał go ze sobą, kiedy po mszy dołączył do konduktu pogrzebowego. A kiedy udzielał zamordowanym żołnierzom ostatniego namaszczenia, brązowa koperta znajdowała się w jego kieszeni i ubrudziła się krwią

podczas daremnej próby oddychania usta-usta[1458]. Zostawiwszy zabitych, Reid wrócił do klasztoru Clonard[1459]. Tam przełożył dokumenty do nowej koperty, następnie zaś udał się do Derry, by osobiście dostarczyć Johnowi Hume'owi maleńkie bezcenne nasiono pokoju.

Kiedy w 1983 roku Adams został wybrany do Izby Gmin, rząd w Londynie zniósł obowiązujący go zakaz podróżowania na teren Zjednoczonego Królestwa poza Irlandią Północną. Jednak Gerry Adams nie miał najmniejszego zamiaru uczestniczyć w pracach parlamentu[1460]. Przez całe lata osiemdziesiąte prowadził ostrożną grę. Objął przewodnictwo w Sinn Féin, ale po cichu żywił przekonanie, że prędzej czy później trzeba będzie wypracować pokój, bo do zjednoczenia Irlandii nie dało się doprowadzić wyłącznie siłą.

Adams nie mógł ot tak po prostu poinformować o tym szeregowych ochotników IRA, ci bowiem, gdyby poznali jego zamiary, zapewne usunęliby go z partii albo po prostu zabili. Z drugiej strony poświęcając się w coraz większym stopniu aktywności politycznej, stanął przed innym problemem. IRA była nielegalną organizacją i ochotnicy nigdy nie przyznawali się, że do niej należą, bo mogło to oznaczać odsiadkę. Tymczasem Adams posunął się o krok dalej. Przeistoczywszy się z przywódcy ugrupowania paramilitarnego w męża stanu, zaczął twierdzić, że tak naprawdę zawsze był tylko i wyłącznie politykiem, gorliwym republikaninem i liderem Sinn Féin, nigdy natomiast nie należał do IRA i w żaden sposób nie uczestniczył w walce zbrojnej. „Nie jestem i nigdy nie byłem członkiem Irlandzkiej Armii Republikańskiej" – powtarzał[1461].

Na te słowa każdego, kto znał się na rzeczy, ogarniał pusty śmiech. Wszyscy przecież wiedzieli, że Adams nie tylko był ochotnikiem IRA, ale wręcz jednym z jej głównych przywódców. Istniały zdjęcia z rozmaitych pogrzebów z czasów jego młodości, przedstawiające go w pozycji na baczność w charakterystycznym czarnym berecie tego ugrupowania. W 1972 roku wypuszczono go z Long Kesh, by mógł pojechać do Londynu i razem z delegacją IRA podjąć negocjacje z brytyjskim rządem. (Wiele lat później zapytano Seána Mac Stíofáina, czy uczestnicy spotkania reprezentowali IRA, czy Sinn Féin. „IRA – odparł, a dopytywany, czy ma na myśli również Adamsa, warknął: – Mam na myśli ich wszystkich"[1462]). Media od wczesnych lat siedemdziesiątych przedstawiały Adamsa jako członka IRA[1463]. Brytyjskie służby specjalne i wywiad wiedziały, że należy do najważniejszych Provos.

W 1976 roku, w sześćdziesiątą rocznicę powstania wielkanocnego, Adams opublikował artykuł w „Republican News", posługując się jak zwykle swoim pseudonimem „Brownie". Opisał więzienną rozmowę z pewnym księdzem, podczas której bronił stosowania przemocy. Podkreślał, że członkowie IRA nie prosili się o działalność paramilitarną, lecz zostali do niej zmuszeni. „Słusznie czy nie, jestem ochotnikiem IRA – deklarował. – Obrałem ścieżkę, która wymaga używania siły, lecz dopiero wówczas, gdy zdołam zapewnić moim rodakom warunki do godnego i dostatniego życia, uznam moje działania za uzasadnione"[1464].

Kilka lat później Adams zaczął twierdzić, że nigdy nie należał do IRA[1465]. Człowiek, który był twarzą walki zbrojnej w Irlandii Północnej, wypierał się

jakiegokolwiek udziału w owej walce. Siedziba Sinn Féin mieściła się w ruderze przy Falls Road. Adams udzielał tam wywiadów i spotykał się z wyborcami. Opozycja żartowała, że partia ma konto w każdym banku w kraju i jej członkowie często podejmują pieniądze, grożąc pracownikom bronią[1466]. Pytany o tego rodzaju oskarżenia Adams zapewniał, że działalność pomocowa Sinn Féin i kampanie wyborcze nie są finansowane z pieniędzy pozyskiwanych przez ugrupowania paramilitarne, ale pochodzą z datków, ze sprzedaży cegiełek i „zbiórek na festynach". Tymczasem zewnętrzne ściany budynku siedziby ozdobione były kolorowymi muralami, które przedstawiały zamaskowanych członków IRA z karabinami w rękach[1467]. Ten paradoks stał się nieodłącznym elementem działalności Adamsa[1468]. Swojski, sympatyczny wizerunek nie wykluczał stosowania przemocy. Organizowano festyny, a zarazem cały czas przelewano krew.

Królewska Policja Ulsteru od dawna uważała, że Adams jest głównym architektem brutalnej strategii IRA, i chętnie aresztowałaby go, gdyby tylko przyznał się do członkostwa. Brytyjskie władze próbowały w 1978 roku postawić go w stan oskarżenia, twierdząc, że język, którym się posługuje, świadczy o jego przynależności do ugrupowania, Adams zdołał jednak odeprzeć zarzuty[1469]. „Skoro Tymczasowa IRA jest zakazaną organizacją, a jej polityczne skrzydło może działać legalnie, osoby w rodzaju Gerry'ego Adamsa znajdują się w specyficznym położeniu" – pisała gazeta „The Irish People" w 1982 roku, dodając, że Adams „wykazuje się tu nie lada zręcznością"[1470]. Na fotografii towarzyszącej artykułowi ubrany był w golf.

W wywiadzie uskarżał się na ataki ze strony prasy, na nieustanne „sugerujące pytania" o to, czy „nadal znajduje uzasadnienie" dla przemocy. „Mam już tego trochę dość" – mówił. „The Irish People" pytała, czy usprawiedliwia krwawy piątek, przeprowadzoną przez Brendana Hughesa serię zamachów bombowych w Belfaście. „Nie zamierzam usprawiedliwiać żadnych działań, w wyniku których giną cywile – odpowiedział. – Oczywiście bardzo ubolewam nad każdą tego rodzaju śmiercią. Ale – ciągnął – zabijanie cywilów nie jest elementem polityki IRA, stąd też nie mogę jej potępiać za przypadkowe ofiary".

Ta precyzyjna sofistyka stała się jego kolejnym znakiem rozpoznawczym. Adams zawsze wypowiadał się z niezachwianą pewnością siebie, spokojnym głosem. Krytycy nienawidzili jego zastrzeżeń i „ubolewań", on sam natomiast podkreślał, że jeśli chce się wystawiać rachunki moralne, IRA powinna być sądzona według tej samej miary co brytyjskie władze. „Niestety, podczas każdej wojny cierpią i giną cywile – oświadczył. – I nie tylko Irlandczycy ponoszą odpowiedzialność za to, że broń stała się u nas elementem polityki. Brytyjczycy pierwsi użyli przemocy. Posługują się nią nadal, bo nie chcą opuścić Irlandii. – Na koniec zaś stwierdził: – Żadna liczba kart do głosowania nie wystarczy, by stąd odeszli"[1471].

Adams zawsze angażował się w życie swojej społeczności, a jako parlamentarzysta reprezentujący zachodni Belfast z zaskakującym zapałem zajmował się przyziemnymi sprawami, typowymi dla polityki lokalnej. Przechadzał się po małych uliczkach sprężystym krokiem w orszaku wiernych asystentów i ciekawskich dzieci, pukał do drzwi, rozmawiał z wyborcami, pomrukiwał przytakująco, gdy narzekali, że okolica jest zaśmiecona, albo relacjonowali boje z urzędem do spraw mieszkaniowych. „Brian

zadzwoni do nich rano i powie, żeby tu przyszli i wszystko sprawdzili" – zapewniał, podczas gdy rzeczony Brian lub jakiś inny asystent gorliwie robili notatki1472. Eleganckie blezery, starannie wypielęgnowana broda i nieodłączna fajka składały się na wizerunek zaangażowanego intelektualisty, może lekko zmanierowanego, ale przystępnego. Aby przypodobać się opinii publicznej, Adams wydał książkę, w której z nostalgią wspominał dzieciństwo w Falls1473, a ponadto zatrudnił asystenta do spraw kontaktów z mediami1474.

Sinn Féin otwierała centra poradnictwa, w których ludzie mogli zasięgać rozmaitych informacji, na przykład o zasadach przyznawania zasiłków1475. Krok po kroku, w pełni świadomie, przeistaczała się z bandy rewolucjonistów w ugrupowanie polityczne, aczkolwiek cały proces miał w sobie coś lekko komicznego. Pewnego razu na przykład partia ogłosiła z wielką pompą, że odtąd nie będzie już akceptowała „przestrzeliwania kolan" jako metody karania młodych ludzi za zachowania aspołeczne. Niegdysiejszy bojownik z Derry Martin McGuinness, który w 1982 roku został wybrany do Zgromadzenia Irlandii Północnej, oznajmił najzupełniej serio: „Po długich dyskusjach IRA doszła do przekonania, że kula w nogę i zrobienie z młodego chłopaka kaleki do końca życia nie jest sprawiedliwą i słuszną karą". Zamiast tego, mówił, „pragniemy przyjąć podejście bardziej prospołeczne i stawiać na prewencję"1476. Nacjonaliści z SDLP złośliwie porównywali tę raptowną zmianę wizerunku Sinn Féin do cudu na miarę niepokalanego poczęcia1477.

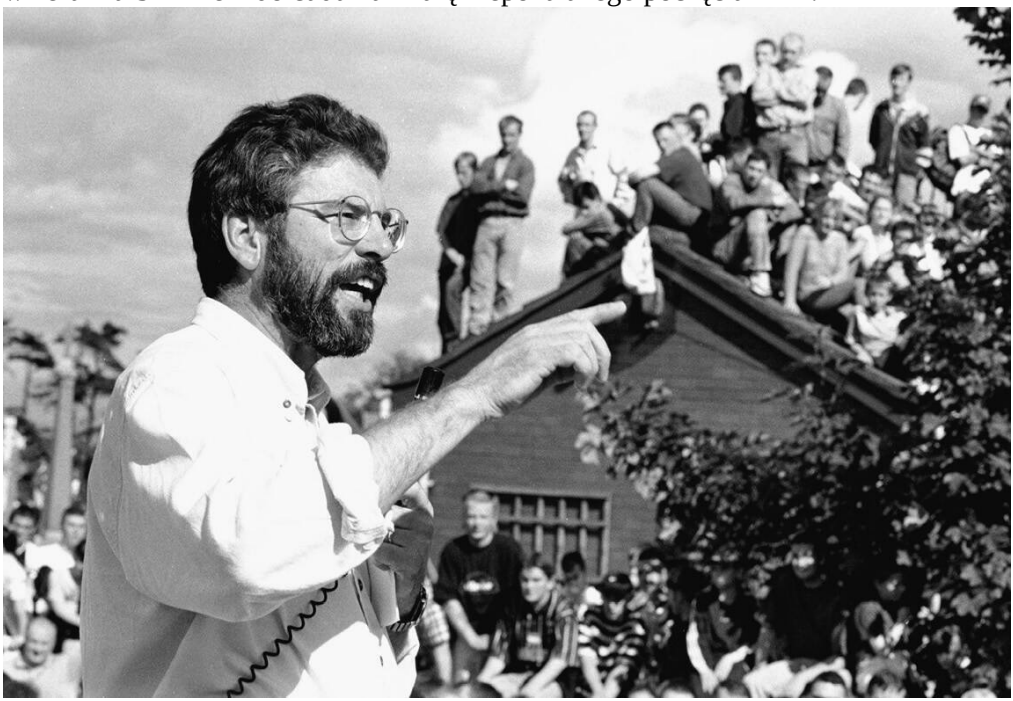

Gerry Adams, polityk

Źródło: Jacqueline Arzt/AP/REX/Shutterstock

Adams utrzymywał, że nigdy osobiście nie wydał rozkazu użycia przemocy ani nie uczestniczył w akcjach, których była ona elementem. Mimo to nie zamierzał całkowicie się jej wyrzekać. W pierwszym przemówieniu po wyborze na stanowisko

przewodniczącego Sinn Féin wyraźnie stwierdził, że przemoc należy kontynuować równolegle do działalności politycznej[1478]. Choć pomału wcielał w życie plan mający doprowadzić do zakończenia konfliktu, IRA nadal przeprowadzała brutalne operacje. Przed Bożym Narodzeniem w 1983 roku Provos zdetonowali bombę przed luksusowym domem towarowym Harrods w Londynie[1479]. Zginęło pięć osób, dziewięćdziesiąt zostało rannych. (Adams oznajmił, że wybuch „nie przebiegł prawidłowo”[1480]). W październiku następnego roku ochotnik podłożył bombę w Grand Brighton Hotel, w którym Margaret Thatcher i członkowie jej gabinetu zatrzymali się podczas zjazdu partii[1481]. Tym razem również pięć osób poniosło śmierć. Brytyjska premier wyszła z zamachu bez szwanku, a IRA wydała oświadczenie, w którym dobitnie opisała istotną strategiczną przewagę terroryzmu. „Dziś się nam nie udało, ale proszę pamiętać: wystarczy, jeśli poszczęści nam się tylko raz. Pani będzie potrzebowała szczęścia nieustannie”[1482].

Adams bronił decyzji o podłożeniu bomby w hotelu – nazywał ją w pełni uzasadnioną i wręcz konieczną. „Ofiary – mówił – to smutna konsekwencja obecności Brytyjczyków w naszym kraju”. Odpierał oskarżenia, jakoby zamach był ciosem wymierzonym w demokrację[1483]. Przeciwnie, został przeprowadzony „w imię demokracji”. Thatcher przeżyła, lecz atak dogłębnie nią wstrząsnął. W prywatnych rozmowach dawała wyraz przekonaniu, że Provos, prędzej czy później, osiągną swój cel. „Na koniec zapewne mnie dopadną – twierdziła. – Ale nie zamierzam tanio sprzedać skóry”[1484].

Adams także wierzył, że przyjdzie mu zginąć w konflikcie. W 1983 roku Królewska Policja Ulsteru próbowała zabronić działaczom Sinn Féin wywieszania trójkolorowej flagi na kawalkadzie partyjnych samochodów. Gerry Adams został wówczas aresztowany[1485] i wiosną następnego roku stanął przed sądem oskarżony o zakłócanie porządku publicznego i utrudnianie pracy policjantom[1486]. Ponieważ spędził wiele lat w konspiracji, zawsze dbał o to, by nikt nie mógł łatwo przewidzieć jego ruchów ani miejsca pobytu, proces jednak był relacjonowany przez media i wszyscy wiedzieli, którego dnia Adams stawi się w sądzie[1487]. Przywódca Sinn Féin tak bardzo obawiał się o swoje bezpieczeństwo, że wystąpił nawet o pozwolenie na broń[1488], lecz Królewska Policja Ulsteru oczywiście odmówiła. Adams od dawna już przewidywał swoją śmierć, powtarzając: „Prawdopodobieństwo, że zostanę zamordowany, wynosi jakieś dziewięćdziesiąt procent”[1489].

W dniu jednej z rozpraw postanowił wykorzystać przerwę obiadową, by pojechać ze współpracownikami do zachodniego Belfastu. Ich samochód ruszył spod budynku sądu. Na Howard Street zwolnił z powodu dużego ruchu. Wtedy obok pojawiło się brązowe auto. Dwaj zamachowcy oddali dwanaście strzałów w stronę Adamsa i jego towarzyszy[1490]. Adams został ranny w szyję, bark i rękę, ale przeżył. Jadące z nim osoby też odniosły rany, lecz nikt nie zginął. „Chrystus mówi: »Kto mieczem wojuje, od miecza ginie« – powiedział wielebny Ian Paisley na wieść o zamachu. – Odprowadziłem do grobu wielu ludzi, z których śmierci Gerry Adams się radował, toteż dzisiejsze wydarzenia nie napawają mnie ani smutkiem, ani bólem”[1491].

Sprawców szybko złapano. Okazało się, że byli to członkowie organizacji Bojownicy o Wolność Ulsteru. Adams, jeszcze podczas pobytu w szpitalu, oznajmił, że władze

z góry wiedziały o planach zamachu i liczyły na jego powodzenie[1492]. Co wymowne, choć był członkiem Izby Gmin, żaden brytyjski parlamentarzysta nie wyraził współczucia dla rannego kolegi ani nie potępił próby zabójstwa. Deputowani przyjęli ją z chłodnym milczeniem[1493].

19 Błękitne wstążki

Kiedy w 1986 roku po blisko trzynastu latach odsiadki Brendan Hughes został wreszcie wypuszczony z Long Kesh, zamieszkał początkowo w zachodnim Belfaście u Gerry'ego Adamsa i jego rodziny[1494]. Małżeństwo Hughesa już dawno się rozpadło. Brendan dowiedział się od innego więźnia, że Lily znalazła sobie jakiegoś faceta. „Zaprosiłem ją na widzenie i powiedziałem, że to nie problem – wspominał później. – Była młoda, zasługiwała na trochę szczęścia. Zawsze powtarzała, że wojna jest dla mnie na pierwszym miejscu, i miała rację. Zachowywałem się samolubnie. Zaniedbałem swoją rodzinę"[1495]. Po wyjściu na wolność Hughes odwiedził Lily i uścisnął dłoń jej nowemu partnerowi.

Tak dużo czasu spędził w więzieniu, że nie poznawał miasta, do którego wrócił. Wszystko wyglądało inaczej niż kiedyś. Chodził po ulicach i czuł się jak we śnie. Znajome miejsca poznikały[1496]. Pewnego razu zgubił się we własnej dzielnicy i jakiś przechodzień musiał wskazać mu drogę do domu. Więzienne życie było monotonne, ale zarazem kojąco przewidywalne, Belfast natomiast wydawał się hałaśliwy, agresywny, niebezpieczny. Hughes przekonał się, że nie lubi przebywać w tłumie. Do pubu chodził tylko popołudniami, w porze niewielkiego ruchu.

Przeczuwał, że Adams robi jakieś manewry polityczne, nie miał jednak pojęcia o planach zainicjowania procesu pokojowego. Sam nadal uważał się za żołnierza. Co do Adamsa, uznał, że ten po prostu przemienił się w polityka pełną gębą. Było trochę miejsc w Belfaście, w których zbierali się rozmaici twardziele[1497]. Hughes mógł się tam pojawiać, a Adams nie, ponieważ nawet zanim zaczął się wypierać członkostwa w IRA, nikt nie traktował go jak prawdziwego bojownika. Mimo to obaj od zawsze działali w duecie i Hughes pozostawał lojalny wobec towarzysza. Gdyby więc brak doświadczenia bojowego miał się stać dla Adamsa problemem wizerunkowym, Hughes zamierzał go wesprzeć, niejako użyczając mu własnej reputacji. Pragnął być jego „zbrojnym ramieniem", jego narzędziem. Towarzyszył więc Adamsowi w spotkaniach w całym kraju i chyba nie zdawał sobie sprawy, jak bardzo przydawał się w budowaniu bazy wyborczej Sinn Féin. Adams mógł powtarzać, że nigdy nie należał do IRA – a tymczasem każdy, kto miał choć trochę oleju w głowie, dobrze wiedział, jak rozumieć to, że u jego boku stoi srogi wąsaty Brendan Hughes[1498].

Bojownik doskonale zdawał sobie sprawę, że jest żyjącą legendą republikanizmu – Darkie Hughesem, uczestnikiem strajku głodowego. Wiedział też, że można to wykorzystać politycznie. Po wyjściu na wolność zgodził się pojechać do Ameryki, by zabiegać o wsparcie finansowe dla kampanii zbrojnej. W Stanach Zjednoczonych mieszkało znacznie więcej Irlandczyków niż w Irlandii; owa demograficzna anomalia stanowiła skutek trwających od stuleci migracji spowodowanych nędzą, głodem i uciskiem. Spora część Irlandczyków żyjących w Ameryce popierała niepodległość ojczystego kraju. Czasem zdawało się wręcz, że w Bostonie czy w Chicago zwolenników sprawy było więcej niż w Belfaście albo Derry. Łatwiej wierzyć w romantyczne opowieści o rewolucyjnej walce, jeśli nikomu z twojej rodziny nie

grozi śmierć w wybuchu bomby po drodze do sklepu spożywczego. Mieszkańcy Irlandii z niejaką pogardą odnosili się do „plastikowych Paddych", którzy z bezpiecznego dystansu zagrzewali do krwawej wojny w Ulsterze, ale IRA od dawna finansowała swą działalność głównie dzięki wsparciu ze Stanów Zjednoczonych. Wszak właśnie stamtąd Brendan Hughes sprowadził wiele lat wcześniej pierwsze karabinki Armalite.

Teraz pojechał do Nowego Jorku i spotykał się z przedstawicielami grupy pozyskującej fundusze, noszącej nazwę Irlandzki Północny Komitet Pomocy, w skrócie Noraid[1499]. Podczas jednej z rozmów jakiś donator zaczął mu tłumaczyć nieznoszącym sprzeciwu głosem, że Provos obrali zupełnie złą strategię.

– Powinniście – mówił – zwiększyć listę celów: strzelajcie do każdego, kto jest jakkolwiek związany z brytyjskim reżimem, do każdego, kto nosi na mundurze naszywkę z koroną.

– To znaczy do listonoszy? – przerwał mu Hughes. – Do nich też mamy strzelać?

– Oczywiście, że tak – odparł rozmówca.

– W porządku – rzekł Hughes. – Za parę tygodni wracam do Belfastu. Zróbmy więc tak: załatwimy ci bilet, pojedziesz ze mną i sam będziesz mógł sobie, kurwa, postrzelać do listonoszy![1500]

Facet miał dla Hughesa walizkę pieniędzy, ale im dłużej trwała rozmowa, tym wyraźniej Hughes uświadamiał sobie, że poglądy gościa go mierżą. Nadal uważał się za lewicowego rewolucjonistę, tymczasem konserwatywni Irlandczycy z Ameryki, wspierający IRA w latach osiemdziesiątych, bynajmniej nie pałali entuzjazmem do socjalizmu. W końcu wkurzony Hughes oznajmił:

– Nie chcę twojej pierdolonej forsy!

Tak oto rozmowa dobiegła końca, a facet zabrał walizkę ze sobą[1501].

Po zwolnieniu z więzienia Hughes od razu wrócił do czynnej służby w IRA. Podróżował po Republice Irlandii i Irlandii Północnej, planując kolejne operacje, kiedy jednak rozmawiał z ochotnikami służącymi na pierwszej linii frontu, niepokoił się, że IRA nabrała nazbyt politycznego charakteru. Czasem zastanawiał się, czy ludzie tacy jak on, żołnierze z krwi i kości, nie są już przeżytkami. Może wydarzenia ich prześcignęły? W Dublinie odwiedził siedzibę główną Sinn Féin przy Parnell Square. Prowadzono tam zwyczajną politykę. Kiedy Hughes rozejrzał się dokoła, pomyślał, że nic tu po nim, że nie jest już częścią ruchu. Odwiedził Seamusa Twomeya, byłego szefa sztabu IRA, bohatera słynnej ucieczki śmigłowcem z więzienia Mountjoy w 1973 roku. Twomey był trzydzieści lat starszy od Hughesa. Gerry Adams i jego otoczenie dawno pozbyli się go z Rady Armii IRA i bojownik weteran mieszkał teraz samotnie w małym lichym dublińskim mieszkaniu. A przecież całe życie poświęcił Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Patrząc na miejsce, w którym Twomeyowi przyszło spędzać ostatnie lata, Hughes zdał sobie sprawę, że ruch nie wypłaca swym dawnym członkom żadnych emerytur. Parę lat później Twomey umarł. Hughes przewiózł wówczas jego trumnę z Dublina do Belfastu. Nie czekał tam na niego nikt prócz wdowy[1502].

W pierwszych dniach 1989 roku Dolours Price i Stephen Rea doczekali się dziecka,

chłopca, któremu nadali imiona Fintan Daniel Sugar (w akcie urodzenia napisano: „Imię używane na co dzień: Danny”)[1503]. Nieco ponad rok później na świat przyszedł ich drugi syn Oscar, nazwany na cześć Oscara Wilde’a[1504]. „Biedny malec jest podobny do mnie (tak mi się wydaje), ale może z tego wyrośnie – pisała Price w liście do przyjaciółki i pytała: – Możesz polecić jakąś opiekunkę?”[1505] Była bez reszty zakochana w swoich dzieciach, „szalała na ich punkcie” – mówił Rea[1506]. Seamus Heaney ułożył wiersz (nigdy nieopublikowany) na cześć chłopców; napisał go na japońskim wachlarzu, który zawisł w domu Rei i Price[1507]. Siedząc w więzieniu, Dolours czuła strach, że nigdy nie doczeka się dziecka. Teraz jednak zyskała szansę na coś w rodzaju normalnego życia. Rodzina mieszkała w Londynie, ale miała też drugi dom w Belfaście. „Chcę, żeby mieli irlandzkie dzieciństwo i mówili z irlandzkim akcentem – oznajmił Stephen Rea. – Zakłamywalibyśmy rzeczywistość, gdybyśmy próbowali wychować dwóch małych Anglików”[1508].

Price nadal pracowała nad swoją autobiografią. Od czasu do czasu rozmawiała z wydawcami, ale – jak tłumaczył Rea – „trudno było o właściwy moment na publikację”[1509]. Wycofała się z polityki. Tymczasem ścieżka Rei nieoczekiwanie przecięła się ze ścieżką dawnego dowódcy Dolours Gerry’ego Adamsa. Adams był w Anglii wyjątkowo znienawidzoną postacią. Jego spokój, opanowanie, barytonowy głos i erudycja doprowadzały ludzi do furii. Charyzmatyczny, elokwentny apologeta terroryzmu, prezentujący swe racje moralne, budził skrajne emocje i wywoływał niepokój. Rząd Margaret Thatcher, prawdopodobnie obawiając się jego uwodzicielskich mocy, wprowadził szczególnego rodzaju obostrzenie: zabroniono przedstawiania działaczy IRA i Sinn Féin w mediach, ale dotyczyło to wyłącznie fonii. Adams mógł pojawić się w brytyjskiej telewizji lub w radiu, lecz nadawcom, zgodnie z prawem, nie wolno było wyemitować jego głosu. Wizerunek nie został zakazany, treść wypowiedzi też nie, głos natomiast już tak. Nadawcy znaleźli więc pomysłowy, aczkolwiek dość dziwaczny sposób obejścia tego problemu: odtąd, ilekroć Gerry Adams pojawiał się w telewizji, jego głos był podkładany przez aktora[1510]. Dubbingowaniem przywódcy Sinn Féin zajmowało się kilka osób. Pracy nie brakowało, gdyż media często pokazywały Adamsa. W gronie irlandzkich aktorów podkładających głos znalazł się też Stephen Rea. „Nikt nie zabronił nam przecież zatrudnić najlepszych aktorów, jakich tylko dało się znaleźć – tłumaczył pewien producent programu informacyjnego w 1990 roku, zapytany o Rea. I dodawał: – Nie interesuje nas, z kim jest żonaty. A poza tym to chyba protestant”[1511]. Rea wyjaśniał z kolei, że podjął się tego zadania nie z powodu ideologicznego pokrewieństwa z Adamsem, lecz w geście sprzeciwu wobec cenzury. Ludzie powinni usłyszeć, co Adams ma do powiedzenia, i wyrobić sobie własną opinię na jego temat. Mówił: „Problemy nigdy nie zostaną rozwiązane, dopóki nie poznamy pełnego obrazu sytuacji”[1512].

Kariera aktorska Rei wciąż się rozwijała. Nadal unikał pytań o Price i jej przeszłość, ale też nie uciekał przed tematem Kłopotów. W 1992 roku zyskał jeszcze większą sławę dzięki głównej roli w filmie *Gra pozorów* w reżyserii Neila Jordana, u którego bardzo często występował. Rea wcielił się w bojownika IRA imieniem Fergus, który otrzymuje rozkaz pilnowania jeńca skazanego na śmierć, brytyjskiego żołnierza,

granego przez Foresta Whitakera. Z upływem dni strażnik i jeniec się zaprzyjaźniają. Gdy wreszcie przychodzi czas zabicia żołnierza, Fergus nie jest w stanie pociągnąć za spust. Przywodziło to na myśl brudną robotę wykonywaną przez Dolours Price dla Nieznanych dwie dekady wcześniej, na przykład historię jej przyjaciela Joego Lynskeya, którego odwiozła na egzekucję, po czym płakała za kierownicą, albo Kevina McKee, dostarczonego przez Price do hrabstwa Monaghan, gdzie chłopak tak bardzo zaprzyjaźnił się ze swymi strażnikami, że ci w końcu odmówili wykonania wyroku, przez co z Belfastu trzeba było ściągnąć inną ekipę katów.

W filmie pojawia się też postać rudowłosej członkini IRA, granej przez Mirandę Richardson. Aktorka wspominała po latach: „Spędziłam kilka dni w Belfaście, żeby chłonąć tamtejszą atmosferę. Stephen przedstawił mi swoją żonę Dolours Price, która należała do Tymczasowej IRA, brała udział w strajku głodowym, a w Irlandii Północnej uchodziła za prawdziwą bohaterkę. Poszliśmy razem do pubu i było to niesamowite doświadczenie. Ludzie traktowali ją jak gwiazdę filmową”[1513].

Rea podkreślał, że postać Fergusa nie była nawet w najmniejszym stopniu wzorowana na jego żonie, dopuszczał jednak myśl, że losy Dolours mogły wpłynąć na jego interpretację scenariusza. „Nie uważam, by ktokolwiek z uczestników konfliktu był człowiekiem z natury złym, choć tak się ich przedstawia – przekonywał. – Być może w moją pracę wkradło się nieco empatii związanej z przeżyciami Dolours, ale […] w ogóle nie przyszło mi to do głowy”. Tłumacząc, o czym jest film, użył sformułowania, które mogłoby posłużyć za dewizę rodziny Price: „Przez cierpienie do odkupienia. Tak to odczytuję”[1514].

Unikał wypowiadania się na temat własnych przekonań. „Nie zakładajcie, że mam takie same poglądy jak moja żona i że jej poglądy nie zmieniły się przez ostatnie dwadzieścia lat” – powiedział „Timesowi” w 1993 roku[1515]. Była to stała odpowiedź wyuczona na potrzeby wywiadów promujących film. Rea z reguły trzymał się tej linii, lecz czasami wymykało mu się coś więcej. W rozmowie z „Entertainment Weekly” powtórzył swoje stałe zdanie, potem jednak dodał: „Nie wstydzę się środowiska politycznego, z którego wywodzi się moja żona, i sądzę, że ona też nie powinna się wstydzić. Moim zdaniem wstydzić powinni się ci, którzy od dwudziestu lat rządzą północą Irlandii”. Uświadomiwszy sobie, że wyszedł poza scenariusz, dodał oschle: „Chcieliście, żebym wypowiedział się na temat polityki, no więc proszę”[1516].

W grudniu 1992 roku Rea i Price na kilka miesięcy pojechali z dziećmi do Nowego Jorku, Rea dostał bowiem rolę na Broadwayu[1517]. Miasto przypadło Dolours do gustu. Gdyby życie potoczyło się inaczej, może sama związałaby się z teatrem. Cięty język, rude włosy i krzykliwa osobowość zapewniłyby jej miejsce wśród ekscentryków z bohemy. „Doskonale nadawałaby się na czyjąś szaloną ciotkę, która przeprowadziła się do Nowego Jorku, obraca się w kręgach teatralnych i zawsze ubiera się w kolorowe szale – twierdziła jej przyjaciółka[1518]. – Właśnie kimś takim by została, gdyby nie Kłopoty”.

Fergus, główny bohater *Gry pozorów*, porzuca ostatecznie walkę zbrojną. Rea mówił, że dla niego film jest historią kogoś, kto „próbuje dokonać przemiany i po straszliwych doświadczeniach staje się lepszym człowiekiem, bogatszym życiowo”[1519]. Do ruchu republikańskiego przystępowało wiele zwykłych przyzwoitych osób, które z czasem

poczuły, że wydarzenia wymykają się im spod kontroli[1520]. Niektórzy, zauważał Rea, mówili sobie w pewnym momencie: „Mam już dosyć”[1521].

W sierpniu 1994 roku IRA ogłosiła zawieszenie broni[1522]. Wyglądało na to, że tajne negocjacje, w których pośredniczył ojciec Alec Reid, przyniosły skutek. Dolours Price i inni republikanie zostali wezwani do świetlicy w zachodnim Belfaście, gdzie zakomunikowano im decyzję. Trzej przedstawiciele ugrupowania streścili dalszy plan. Zawieszenie broni przedstawiono jako rzecz pozytywną: może nie zwycięstwo, ale też z pewnością nie klęskę. Niektórzy z obecnych nie rozumieli, czemu IRA zgadza się przerwać działania bojowe bez jakiejkolwiek zapowiedzi ze strony Brytyjczyków o gotowości wycofania się z Irlandii. Uczestnicy spotkania przypominali o wszystkich zabitych i poległych. Dolours Price podniosła rękę i zapytała: „Czy mamy rozumieć, że według was z perspektywy czasu w ogóle nie należało podejmować walki zbrojnej?”.

Irlandzki republikanizm zawsze miał skłonność do postrzegania rzeczywistości w czarno-białych kategoriach. „Partie polityczne Irlandii roztrząsają i będą roztrząsać różne sprawy, my jednak odejdziemy w spokojnej pewności, że postąpiliśmy jasno, czysto i stanowczo – mówił Patrick Pearse, nieszczęsny bohater powstania wielkanocnego. – Mamy siłę i spokój umysłu, przeto nigdy nie zgodzimy się na żaden kompromis”[1523]. Jednak zawieszenie broni i proces pokojowy sprowadzają się właśnie do negocjacji, do „roztrząsania różnych spraw”, do kompromisu. Przez ćwierć wieku przelano sporo krwi w imię jednoznacznego dogmatu: „Brytole precz”. Cel nie został osiągnięty i część członków ruchu nie rozumiała, co się dzieje. Przywództwo zapewniało dawnych i obecnych szeregowych żołnierzy, że nikt nie skapitulował, że nikt nie oddaje broni i że rozejm to tylko posunięcie taktyczne, przy czym w każdej chwili można go zerwać. Brzmiało to jednak jak ściema, puste słowa mające uspokoić nastroje, by nie doszło do kolejnego rozłamu, jak w 1969 roku, kiedy IRA podzieliła się na Tymczasową i Oficjalną. Głównym ustępstwem uzyskanym od Brytyjczyków była większa akceptacja dla Sinn Féin[1524]. Jeden z dawnych ochotników mówił: „W zamian za przerwanie walki zbrojnej Sinn Féin otrzymała szansę bycia zwyczajnym ugrupowaniem politycznym, które, co bodaj istotniejsze, może przyczynić się do zakończenia wieloletniego konfliktu w Irlandii Północnej”[1525].

Następnego lata w centrum Belfastu w Linen Hall Library, starym, dostojnym budynku przy Donegall Square, odbyła się konferencja prasowa zwołana przez nowo powstałą organizację, starającą się ustalić losy „zniknięty ch”, czyli osób uprowadzonych i zamordowanych podczas Kłopotów, których zwłok nigdy nie odnaleziono[1526]. Uczestnicy konferencji powpinali w klapy błękitne wstążki. Przemawiała między innymi córka Jean McConville, Helen. „W 1972 roku cztery kobiety i ośmiu mężczyzn przyszło do naszego domu i zabrało moją matkę – powiedziała. – Nigdy już jej nie ujrzeliśmy. Zwracam się teraz zwłaszcza do tamtych kobiet: jak możecie patrzeć na swoje dzieci i nie czuć winy z powodu tego, co zrobiłyście?”[1527]

Helen miała trzydzieści siedem lat, prawie tyle, ile Jean w chwili porwania[1528]. Doczekała się własnych dzieci, małżeństwo z Seamusem McKendrym okazało się trwałe. Mimo to od czasu uprowadzenia matki McConville’owie już nigdy nie byli normalnym rodzeństwem. Pewnego razu Helen i Seamus dostali szansę

przeprowadzenia się do Australii[1529]. Helen czuła jednak, że nie może wyjechać, bo – jak tłumaczył jej mąż: „zawsze nosiła w sobie cichą myśl, że a nuż matka wróci”. Ani dzieciństwo, ani dalsze życie McConville’ów nie potoczyło się łatwo[1530]. Część rodzeństwa miała trudności ze znalezieniem pracy, część borykała się z uzależnieniem od alkoholu i narkotyków. Jim, bliźniak Billy’ego, najmłodszy z całego grona, trafił w latach osiemdziesiątych do zakładu poprawczego, później zaś odsiadywał w Anglii wyrok za napad z bronią w ręku[1531]. Pod wieloma względami najbardziej stabilną sytuację życiową miał Michael. Po opuszczeniu szkoły Lisnevin w wieku szesnastu lat mieszkał z Archiem, a potem z Helen. Nie dogadywał się z siostrą i w końcu został bez dachu nad głową[1532]. Pomieszkiwał kątem u różnych przyjaciół, póki nie znalazł pracy. Gdy miał siedemnaście lat, na potańcówce poznał Angelę, swą przyszłą żonę. Imał się różnych zajęć. Przez pewien czas pracował w fabryce DeLoreana w Belfaście, w której montowano słynne futurystyczne samochody z drzwiami podnoszącymi się jak skrzydła.

W 1992 roku najstarsza z rodzeństwa Anne umarła w wieku trzydziestu dziewięciu lat[1533]. Chorowała przez całe życie. Helen, patrząc na siostrę leżącą w trumnie, pomyślała ze zdumieniem, jak bardzo Anne przypomina ich matkę[1534]. Poprzysięgła sobie wówczas, że dojdzie do prawdy i odkryje, co stało się z Jean. Seamus zaczął rozpytywać w Belfaście. Wybrał się nawet do pubu w okolicy Falls Road, w którym spotykali się członkowie IRA, ale gdy tylko rzucił nazwisko teściowej, zapadła cisza. Stary kumpel podsunął mu kupon z pobliskiego zakładu bukmacherskiego i zasugerował, by McKendry poszedł tam i coś obstawił. Na kuponie widniał napis: „Uciekaj!”[1535].

W okolicy mieszkali też inni ludzie, których bliscy zniknęli bez śladu. Syn Margaret McKinney, Brian, został uprowadzony w roku 1978. „Wychodzę, mamo” – powiedział ostatniego dnia. Wsiadł do auta swej siostry i odjechał. Miał dwadzieścia dwa lata[1536]. McKinney nigdy więcej go nie zobaczyła. Przez wiele następnych lat słyszała rozmaite pogłoski, że Brian wyemigrował do Anglii lub do Meksyku[1537]. Pozostały jej tylko dręcząca niepewność i tępy nieprzemijający ból[1538]. Wreszcie postanowiła zebrać razem inne rodziny, które doświadczyły podobnego losu. Po latach strachliwego milczenia ludzie zaznali ulgi – choć nie katharsis – mogąc porozmawiać z innymi o swych traumach[1539]. Większość dawno już straciła nadzieję, że bliscy żyją, pozostało jednak pragnienie odnalezienia zwłok. „Pogodziłam się ze śmiercią Briana – mówiła McKinney. – Ale chcę, żeby miał grób, który będę mogła odwiedzać”[1540]. Mimo upływu lat nie zmieniała pościeli na łóżku w jego pokoju[1541]. „Czasami kładłam się tam, otulałam się jego ubraniami i liczyłam, że zasnę i że zobaczę go we śnie”. Potem jednak budziła się i na nowo przypominała sobie, że jej syna już nie ma.

Okazało się, że rodziny zaginionych osób zadają sobie wciąż te same, uparcie powracające pytania: Kiedy zginęła ukochana osoba? Czy cierpiała przed śmiercią? Czy była torturowana? Czy nie pogrzebano jej żywcem?[1542] Zdarzało się, że ktoś natrafiał na skrawek informacji. Ojciec Alec Reid słyszał czasem o pewnych sprawach i przekazywał rodzinom to, czego się dowiedział[1543]. Krążyła plotka o zwłokach zakopanych na Czarnej Górze wznoszącej się nad Belfastem, poszukiwania nic jednak

nie dały[1544]. Po ogłoszeniu zawieszenia broni przez IRA rodziny poczuły się wreszcie na tyle bezpiecznie, by zabrać głos. Dla zwrócenia uwagi na problem wybrały błękitną wstążkę jako symbol pamięci o zaginionych. Rozsyłały takie wstążki do ważnych osób z całego świata, między innymi do Billa Clintona czy Nelsona Mandeli[1545].

Kiedy McConville'owie i inne rodziny wreszcie ujawnili prawdę, prasa wsparła ich, pytając z oburzeniem, jak to możliwe, że praktyka „zniknięcia" kogoś, stosowana przez krwawe reżimy w Chile czy Argentynie, została wykorzystana przeciwko brytyjskim obywatelom[1546]. Krewni ofiar konfliktu w Irlandii Północnej chętnie zwracali uwagę na tę paralelę. Inspirowali się między innymi matkami zaginionych organizującymi protesty na Plaza de Mayo w Buenos Aires[1547]. Podczas Kłopotów zniknęło niespełna dwadzieścia osób, ale Irlandia Północna to mały kraj i każdy taki przypadek niósł się echem. Columba McVeigh, nastoletni chłopak, został uprowadzony przez IRA w 1975 roku i odtąd jego los był nieznany. Robert Nairac, przystojny oficer brytyjskiej armii i tajniak, zniknął w południowym Armagh w 1977 roku. Seamus Ruddy, trzydziestodwuletni mieszkaniec Newry, zaginął w 1985 roku, gdy pracował jako nauczyciel w Paryżu.

Fakt, że rodziny zaczęły się domagać odpowiedzi, musiał być dla Gerry'ego Adamsa bardzo niewygodny. IRA ogłosiła zawieszenie broni, w Irlandii Północnej ruszył proces pokojowy, a Adams przedstawiał się jako polityk wizjoner, pracujący na rzecz zakończenia konfliktu. Tymczasem krewni ofiar wymieniali go z nazwiska. „Mamy prostą wiadomość dla Gerry'ego Adamsa i IRA: Nasze rodziny wycierpiały już o wiele za dużo. Proszę, zakończcie nasz koszmar – apelował Seamus McKendry w 1995 roku. I dodawał znacząco: – Uważamy, że jest hipokryzją ze strony Sinn Féin rościć sobie pretensje do statusu demokratycznej partii, póki ta sprawa pozostaje nierozwiązana"[1548].

McKendry spotkał się z przywódcami Sinn Féin i zwrócił się do nich o przeprowadzenie wewnętrznego dochodzenia w sprawie Jean[1549]. Pewnego dnia w supermarkecie wpadł przypadkiem na Adamsa i zawołał do niego: „Gerry, dlaczego robisz z mojej żony idiotkę?!"[1550]. Pod koniec lata w 1995 roku Adams wydał ostrożne oświadczenie, obiecując pomoc w odnalezieniu ciał: „Wzywam każdego, kto dysponuje jakimikolwiek informacjami na temat losu zaginionych, by skontaktował się z ich rodzinami"[1551].

Część trzecia Rozrachunek

Źródło: Sean and Yvette

20 Tajne archiwum

Zimnego listopadowego dnia w 1995 roku Bill Clinton przyjechał do Derry, by wygłosić przemówienie. Odkąd trzy lata wcześniej objął urząd prezydenta, sporo uwagi poświęcał procesowi pokojowemu w Irlandii Północnej. Decyzją Clintona przyznano na przykład Gerry'emu Adamsowi wizę do Stanów Zjednoczonych, co stanowiło ważny symboliczny krok zwiastujący koniec izolacji Sinn Féin i legitymizujący przywódcę ugrupowania jako pełnoprawnego partnera rozmów[1552]. Prezydent kilkakrotnie spotkał się też w Waszyngtonie z Johnem Hume'em. Właśnie Hume gościł go w Derry. Witając Clintona, mówił o marzeniu amerykańskiego prezydenta, by „w nadchodzącym stuleciu po raz pierwszy w naszej historii nie zabijano ludzi na ulicach, by młodzi nie musieli emigrować do innych krajów". Clinton wszedł na podium ustawione przed wejściem do Guildhall, które już ozdobiono migoczącymi bożonarodzeniowymi lampkami[1553]. Był odziany w ciemny płaszcz, tryskał młodzieńczością i optymizmem. Dokoła kłębił się tłum: ludzie wypełniali wąskie uliczki Derry, tłoczyli się pod starymi murami. „Jeszcze półtora roku temu, przed nastaniem rozejmu, gość w tych stronach ujrzałby zupełnie inne miasto – mówił Clinton. – Na ulicach nie ma już żołnierzy. Mury miejskie są otwarte dla cywilów". Prezydent apelował o „uścisk dłoni na zgodę" i zacytował wiersz Seamusa Heaneya:

Historia mówi: *Porzućcie nadzieję,*
Dopóki nie legniecie w grobie
Zdarza się jednak, raz jedyny w życiu
Że wznosi się czekana z dawna
Sprawiedliwości fala i oto
Naraz historia wtóruje nadziei[1554].

W listopadowym powietrzu czuło się przemiany. Jednak w 1996 roku IRA zdetonowała bombę w londyńskiej dzielnicy Docklands i rozejm zerwano[1555]. Przeszło sto osób odniosło rany w zamachu, a sprawcy wydali oświadczenie, w którym obarczyli winą brytyjski rząd odmawiający negocjacji z Sinn Féin, póki IRA nie zlikwiduje swojego arsenału. Prasa zastanawiała się, czy Adams wiedział z góry o planowanym przedsięwzięciu. Może tak bardzo zaangażował się w działania na rzecz procesu pokojowego, że stracił kontakt ze zbrojnym skrzydłem IRA? Jakkolwiek było, w 1997 roku ogłoszono nowe zawieszenie broni i tym razem udało się je utrzymać. W kwietniu 1998 roku w zamku Hillsborough, georgiańskiej rezydencji pod Belfastem, zebrali się negocjatorzy mający ustalić ostateczne szczegóły porozumienia pokojowego[1556]. Nowy brytyjski premier Tony Blair osobiście uczestniczył w intensywnych rozmowach. Żywił się kanapkami i batonikami Mars, w ciągu trzech dni rozmów tylko raz opuścił zamek. Negocjacje nadzorował George Mitchell, były amerykański senator z Maine, człowiek cichy i niezwykle cierpliwy, porównujący czasem swe oddanie dla sprawy pokoju do bezkompromisowego dogmatyzmu terrorysty[1557]. Mówiono o nim, że „nieustępliwością dorównuje fanatykom"[1558]. Przedstawiciele poszczególnych stron to blefowali, to spierali się o biurokratyczne

szczegóły, na przykład o kształt nowego zgromadzenia narodowego Irlandii Północnej, o proces rozbrajania ugrupowań paramilitarnych, o status więźniów, o przyszłe relacje sześciu północnych hrabstw z rządami Irlandii i Wielkiej Brytanii. Na dworze padał deszcz ze śniegiem, a dzieci z katolickich i protestanckich szkół zbierały się przy bramie, śpiewały piosenki i apelowały o pokój1559. Pewnego razu Gerry Adams wyszedł do nich z tacą z napojami.

Wreszcie w Wielki Piątek 1998 roku uczestnicy negocjacji ogłosili wspólnie, że udało się osiągnąć porozumienie kończące konflikt, który ciągnął się od trzech dekad. Irlandia Północna miała pozostać częścią Zjednoczonego Królestwa, ale ściślej zintegrować się z Republiką Irlandii. Ponadto zwiększono autonomię regionu, a tamtejszy parlament otrzymał dodatkowe prerogatywy. Autorzy porozumienia przyznawali, że większość mieszkańców wyspy chciałaby zjednoczenia, ale w sześciu północnych hrabstwach przeważali zwolennicy pozostania w ramach Wielkiej Brytanii. Przyszłość miała zatem zależeć od woli społeczeństwa. Gdyby pewnego dnia mieszkańcy północy opowiedzieli się za połączeniem z Irlandią, rządy w Dublinie i Londynie zobowiązywały się uznać ich wybór. Do tego czasu Irlandia Północna nadal miała stanowić część Wielkiej Brytanii. Sinn Féin zgodziła się odstąpić od polityki absencjonizmu i pozwolić swym przedstawicielom zasiadać w nowo utworzonym zgromadzeniu.

„Doprowadzimy do zakończenia rządów brytyjskich w naszym kraju, a póki to się nie stanie, walka będzie trwała” – twierdził parę miesięcy później Adams nad grobem Wolfe’a Tone’a, republikańskiego bohatera. Przywódca Sinn Féin odegrał niezwykle ważną rolę w wypracowaniu porozumienia. Przez lata świadomie nie dawał się zaszufladkować i chyba właśnie dlatego inni uczestnicy negocjacji poczuli z czasem, że mogą zasiąść z nim do stołu. Bill Clinton nie umiał go rozgryźć. „Nie wiem, jak naprawdę wyglądają stosunki między nim a IRA” – zwierzał się Tony’emu Blairowi w rozmowie telefonicznej w 1999 roku1560. W każdym razie bujda, jakoby Adams nigdy nie należał do Irlandzkiej Armii Republikańskiej, pomogła stworzyć polityczną przestrzeń do rozmowy – osoby, które pod żadnym pozorem nie zgodziłyby się na negocjowanie z terrorystami, decydowały się dla dobra sprawy przyjąć słowa Adamsa za dobrą monetę i podjąć z nim dialog1561.

Adams nie mógł ogłosić pełnego zwycięstwa, jednak wypowiadał się z optymizmem. Nad grobem Tone’a mówił: „Porozumienie wielkopiątkowe kończy jedną fazę walki i zaczyna drugą”. Pragnął ujrzeć „nową Irlandię, kraj, w którym już nikt nigdy nie będzie chwytał za broń, w którym wszyscy mieszkańcy wyspy będą żyli w pokoju ze sobą nawzajem i z naszymi sąsiadami w Wielkiej Brytanii, Irlandię zjednoczoną w procesie leczenia ran i budowania narodowej zgody”1562.

Paul Bew, badacz historii Irlandii z Queen’s University, przyjechał do Bostonu jako wizytujący profesor w Boston College1563. Oprócz pracy naukowej zajmował się też doradzaniem Davidowi Trimble’owi, przywódcy Unionistycznej Partii Ulsteru, jednemu z głównych uczestników negocjacji poświęconych porozumieniu pokojowemu. Boston College cieszył się znakomitą reputacją jako placówka specjalizująca się w badaniach naukowych poświęconych irlandzkiej historii i literaturze. Wiosną 2000 roku władze uczelni postanowiły uczcić koniec trwającego

trzydzieści lat konfliktu w Irlandii Północnej. Bew zasugerował wówczas Bobowi O'Neillowi, szefowi Biblioteki imienia Johna J. Burnsa, zebranie dokumentów poświęconych Kłopotom, na przykład wspomnień i relacji bojowników. W ten sposób powstałoby archiwum konfliktu. „Studenci za dwadzieścia lat będą mogli zrobić użytek z tych materiałów" – przekonywał. Pomysł przypadł O'Neillowi do gustu. Pozostawało tylko wyznaczyć kierownika projektu. Bew zaproponował na to stanowisko doświadczonego belfasckiego dziennikarza Eda Moloneya, powszechnie szanowanego reportera „The Irish Times" i „Sunday Tribune".

Była to śmiała kandydatura. Moloney, człowiek o bystrym umyśle, a zarazem wścibski i dociekliwy, od dłuższego czasu pisał własną kronikę Kłopotów. W latach sześćdziesiątych studiował na Queen's University i na własne oczy oglądał narodziny ruchu na rzecz praw obywatelskich oraz początki konfliktu[1564]. Uczestniczył w demonstracjach, poznał Dolours Price, Eamonna McCanna, Bernadette Devlin i innych radykalnych działaczy. Jako dziennikarz niezmordowanie relacjonował wydarzenia, pracował w szalonym tempie i często jako pierwszy przekazywał światu ważne informacje. Z wyglądu nie wydawał się szczególnie imponującą postacią. We wczesnym dzieciństwie zachorował na polio i przez całe życie chodził z nogami w metalowych szynach. Słynął jednak z odwagi. Nigdy nie unikał walki. Niepełnosprawność sprawiła, że zawsze kibicował słabszym. Choć z czasem włosy mu posiwiały, zachował gęste czarne brwi, toteż przypominał zadziornego borsuka.

W 1999 roku rząd uzyskał sądowy nakaz, by zmusić Moloneya do przekazania notatek z wywiadu z członkiem lojalistycznej bojówki. Dziennikarz odmówił, choć oznaczało to ryzyko odsiadki. Następnie podał władze do sądu i wygrał[1565].

Napisał krytyczną biografię Iana Paisleya i nawiązał liczne kontakty wśród republikanów i lojalistów. Dawniej przyjaźnił się z Gerrym Adamsem. Pewnego razu, jeszcze w czasach, gdy Adams się ukrywał, umówili się na długą rozmowę w pokoju hotelowym. Spotkanie się przeciągnęło i Moloney spędził tam noc, śpiąc na podłodze, nie mógł bowiem bezpiecznie wyjść na zewnątrz. W latach osiemdziesiątych, kiedy Adams przeradzał się w polityka, Moloney odwiedzał go co parę miesięcy w biurze Sinn Féin przy Falls Road. Przywódca ugrupowania robił herbatę, a potem obaj siadali w pokoju na zapleczu i rozmawiali. Z czasem jednak stosunki między nimi się popsuły. Dziennikarz nabrał przekonania, że Adams celowo oszukuje szeregowych członków IRA[1566]. Podejrzewał, że tak naprawdę już dawno postanowił przeprowadzić rozbrojenie dla dobra procesu pokojowego, lecz wraz z resztą swojego otoczenia trzymał to w sekrecie przed szeregowymi członkami organizacji. Moloney zaczął pisać nową książkę, zatytułowaną *A Secret History of the* IRA [Tajna historia IRA]. Zamierzał wykorzystać w niej wiedzę gromadzoną przez kilkadziesiąt lat pracy reporterskiej. Ilekroć jednak publikował coś nie po myśli Sinn Féin, spotykał się z coraz większą wrogością. (Martin McGuinness nadał mu przydomek „Ed Baloney", czyli „Ed Brednia"). Któregoś wieczoru przebito mu nożem opony w samochodzie. W 2001 roku wyjechał z Belfastu i przeniósł się na Bronx, gdzie mieszkała rodzina jego żony. Nie czuł się już dobrze w Irlandii Północnej, poza tym miał świadomość, że konflikt, którym zajmował się przez całą swoją karierę, niegdyś najważniejszy temat prasowy w całej Europie, dobiegł końca.

Moloney chętnie przystał na propozycję Bewa, by udokumentować Kłopoty, zaproponował jednak, by nieco zawęzić zakres prac[1567]. Boston College powinien przeprowadzić projekt z dziedziny historii mówionej. Bojownicy z pierwszej linii frontu mogliby szczerze i otwarcie opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Było to nie lada wyzwanie ze względu na odwieczny zakaz rozmawiania z kimkolwiek o działalności paramilitarnej. Proces pokojowy uczynił wprawdzie z Sinn Féin normalną partię polityczną, IRA jednak pozostawała nielegalną organizacją i samo przyznanie się do członkostwa mogło oznaczać zarzuty prokuratorskie. Poza tym bojówkarze bardziej niż władzy bali się siebie nawzajem. Każdy, kto łamał zasadę milczenia, narażał się na etykietkę kapusia – i na kulę w łeb[1568]. Poza tym członkowie ugrupowań zbrojnych tworzyli zamknięte grupy, a ludzi z zewnątrz traktowali podejrzliwie. Moloney znalazł jednak sposób: zamierzał obiecywać rozmówcom, że treść wywiadu zostanie ujawniona dopiero po ich śmierci. Dzięki temu mógł dotrzeć do najważniejszych uczestników konfliktu, póki jeszcze ich wspomnienia nie wyblakły, a zarazem zagwarantować im poufność. Archiwum miało pozostać zamknięte, tworząc swoistą kapsułę czasu. Paul Bew entuzjastycznie odniósł się do tego pomysłu. O „przechowywaniu nagrań" mówił, jak gdyby chodziło o butelki starego wina trzymane w piwnicy[1569].

Pozostawał tylko jeden problem: naukowcy z Boston College mogli do woli zapewniać rozmówców, że dochowają tajemnicy, ale czemu ktokolwiek miałby im wierzyć? Doktoranci, wyznaczani z reguły do przeprowadzania wywiadów, raczej niewiele by wskórali w przypadku twardych bojowników. Moloney zaproponował więc niestandardowe, lecz genialne rozwiązanie. Owszem, byli członkowie ugrupowań paramilitarnych nie zechcą raczej rozmawiać z ludźmi z uczelni. Ale może zgodzą się na wywiad z dawnym towarzyszem broni?

Latem 2000 roku Moloney i Bob O'Neill, bibliotekarz z Boston College, poszli na kolację do Deanes, eleganckiej restauracji w centrum Belfastu serwującej owoce morza. Właścicielem lokalu był miejscowy kucharz, który przez wiele lat pracował w Claridge's w Londynie i dopiero w latach dziewięćdziesiątych wrócił do rodzinnego miasta. Deanes reprezentowało nowy Belfast, zwiastowało kosmopolityczną przyszłość, którą mógł przynieść proces pokojowy. Dziennikarz i bibliotekarz zamierzali się tam spotkać z Anthonym McIntyre'em. Mackers – tak go wszyscy nazywali – był potężnym gościem z niechlujną bródką i gęsto wytatuowanymi ramionami. Dorastał w południowym Belfaście; jako dzieciak skłamał na temat swego wieku i zaciągnął się do Provos[1570]. Spędził siedemnaście lat w więzieniu za zabicie członka lojalistycznej bojówki. Wprawdzie nie skończył liceum, lecz za kratami, uznawszy, że ma już po dziurki w nosie czytania Biblii, wziął się za naukę. Po trosze robił to dla swojej mamy, po trosze dlatego, żeby mieć wieczorami jakieś zajęcie. Z czasem ogromnie polubił ciche nocne godziny, kiedy inni więźniowie spali, a on mógł w spokoju oddawać się lekturze.

W 1992 wyszedł na wolność i ukończył z wyróżnieniem studia na Queen's University, by następnie zacząć doktorat pod kierunkiem Paula Bewa. Stopień uzyskał na podstawie rozprawy na temat ruchu republikańskiego. Mimo to długo nie mógł znaleźć stałej pracy; po wyjściu z więzienia zdarzało się nawet, że musiał kraść

w sklepach[1571]. W roku 2000 poznał młodą Amerykankę Carrie Twomey, piegowatą brunetkę o niebieskich oczach, która studiowała w Belfaście. Zakochali się w sobie, wzięli ślub i doczekali się dwójki dzieci[1572].

Ed Moloney poznał Mackersa na republikańskim pogrzebie w 1993 roku. Wkrótce były członek IRA stał się jednym z jego źródeł. Mackers potrafił mówić zarówno językiem uczelni, jak i językiem ulicy, toteż Moloney uznał, że idealnie nada się do przeprowadzania wywiadów na użytek archiwum Boston College. Bew poparł pomysł zatrudnienia swojego dawnego doktoranta i cieszył się, że Mackers przy okazji trochę zarobi[1573]. W 2001 roku Boston College otrzymał darowiznę w wysokości dwustu tysięcy dolarów od zamożnego Irlandczyka mieszkającego w Stanach Zjednoczonych, chętnego wesprzeć projekt[1574]. Plan zakładał przeprowadzenie wywiadów z członkami republikańskich i lojalistycznych ugrupowań paramilitarnych. Z początku Moloney pragnął zdobyć również relacje funkcjonariuszy policji, ostatecznie jednak zrezygnowano z tego pomysłu[1575]. Do rozmów z lojalistami zatrudnił Wilsona McArthura z zachodniego Belfastu, także absolwenta Queen's University, mającego dobre kontakty w ich środowisku[1576]. Podczas kolacji w Deanes Moloney, O'Neill i Mackers ustalili, że ponieważ mają do czynienia z bardzo delikatną tematyką, całe przedsięwzięcie należy za wszelką cenę zachować w tajemnicy[1577].

Projekt Belfast – taką wybrano nazwę – wypełniał istotną lukę. Negocjatorzy porozumienia wielkopiątkowego, pragnąc zapewnić Irlandii Północnej pokój, skupili się na przyszłości, a nie na tym, co było dawniej. Na mocy ugody członkowie ugrupowań paramilitarnych, w tym liczni sprawcy okrutnych aktów przemocy, powychodzili z więzień, nie zadbano jednak o stworzenie komisji prawdy i pojednania, dzięki której społeczność mogłaby się zmierzyć z mroczną, bolesną historią ostatnich trzech dekad[1578]. Gdy w Republice Południowej Afryki zakończył się apartheid, ustanowiono specjalną instytucję, która pozwoliła wszystkim chętnym opowiedzieć publicznie o swych losach, uczynkach i przeżyciach. Opierało się to na swego rodzaju umowie: jeśli wyznasz prawdę o tym, co zrobiłeś, zostaniesz ułaskawiony. Południowoafrykański model miał swoje wady – krytycy wskazywali, że rozrachunek był niepełny i często upolityczniony – niemniej przynajmniej podjęto próbę zmierzenia się z przeszłością.

Było to możliwe po części dlatego, że w Republice Południowej Afryki jedna ze stron odniosła wyraźne zwycięstwo. Kłopoty natomiast zakończyły się rozejmem. Porozumienie wielkopiątkowe zakładało, że strony „podzielą się władzą", panowało więc poczucie, że nikt nie zatriumfował, choć oczywiście dokonały się pewne zmiany: Królewska Policja Ulsteru została przemianowana na Policję Irlandii Północnej, a systemowa dyskryminacja, przeciwko której buntowali się działacze ruchu na rzecz praw obywatelskich, w znacznej mierze odeszła do przeszłości. W Irlandii Północnej zawsze chętnie urządzano rozmaite publiczne ceremonie w rocznice ważnych wydarzeń historycznych, nie została jednak podjęta żadna oficjalna refleksja nad sposobami upamiętniania czy choćby interpretowania Kłopotów.

Poczucie braku rozstrzygnięcia było tym bardziej drażniące, że Gerry Adams nadal nie chciał potwierdzić swej niegdysiejszej przynależności do IRA. Mieszkańcy Irlandii Północnej nie wiedzieli, czy mogą już bezpiecznie wyznać, co robili podczas konfliktu.

Postawa Adamsa jednoznacznie sugerowała, że ryzyko jeszcze nie minęło. „O, kraju haseł, uścisków dłoni, puszczania oka, skinięć głową” – pisał Seamus Heaney w poświęconym Kłopotom wierszu *Whatever You Say, Say Nothing* [Cokolwiek powiesz, nic nie mów]. Ludzie witali nową epokę z ogromnym entuzjazmem, zarazem jednak trujące opary przeszłości wciąż unosiły się w powietrzu.

W 2001 roku Martin McGuinness złamał obowiązującą w IRA regułę milczenia i przyznał, że należał do Provos, a w latach siedemdziesiątych był drugim najważniejszym oficerem w Derry[1579]. Słowa te padły jednak w ramach śledztwa dotyczącego krwawej niedzieli. McGuinness wiedział, że nie zostaną wykorzystane przeciwko niemu w postępowaniu karnym. Sinn Féin była na fali wznoszącej i stawała się ważniejszym graczem politycznym niż kiedykolwiek wcześniej. IRA, jak się zdawało, znalazła się na marginesie i nawet przystała na rozbrojenie. Ale przecież od tak dawna rzucała cień na całą Irlandię, że nikt nie wierzył, by po prostu mogła zniknąć raz na zawsze. Latem 1995 roku Adams przemawiał na wiecu w Belfaście, w garniturze, jak na porządnego polityka przystało. Miał nawet notatki. Gdy w pewnej chwili zawiesił głos, ktoś w tłumie zawołał: „Chcemy powrotu IRA!”.

Ludzie powitali te słowa wiwatami. Adams zaśmiał się, nachylił do mikrofonu i powiedział: „Pamiętajcie, przecież IRA nigdzie nie odeszła”[1580].

Niewielka grupa osób wtajemniczonych w Projekt Belfast uważała, że Irlandię Północną nadal spowija mgła milczenia i niedomówień, tym bardziej należało więc zapewnić ludziom bezpieczną możliwość opowiadania o swych doświadczeniach. Tom Hachey, profesor studiów nad Irlandią w Boston College, mówił, że archiwum nie jest typowym projektem naukowym, ma bowiem zgromadzić materiały dla przyszłych pokoleń umożliwiające, jak to górnolotnie ujął, badania nad „fenomenologią przemocy wynikającej z dogmatyzmu”[1581].

Należało zadbać o zachowanie wszystkiego w ścisłej tajemnicy. Z ludźmi, którzy zdecydowali się opowiedzieć swoją historię, zawierano umowę: uczelnia zobowiązywała się nie upubliczniać za ich życia żadnych fragmentów relacji, o ile sami nie wyrażą zgody. Co więcej, nie informowano też o samym projekcie. Uczestnicy mieli przecież mówić o zbrodniach, których byli współwinni; gdyby władze dowiedziały się o istnieniu tego rodzaju zeznań, zapewne spróbowałyby położyć na nich rękę. Ed Moloney liczył, że Boston College będzie idealnym opiekunem archiwum. Uczelnia znajdowała się po drugiej stronie Atlantyku, na neutralnym terenie, daleko pod względem geograficznym i prawnym od brytyjskiej i irlandzkiej policji. Poza tym renoma Boston College i pierwsza poprawka do amerykańskiej konstytucji wręcz gwarantowały, że wszelkie próby zyskania dostępu do zgromadzonych materiałów spalą na panewce[1582].

Wiosną 2001 roku Mackers zaczął przeprowadzać wywiady. Miał wielu przyjaciół w kręgach republikańskich, musiał jednak zachowywać ostrożność. Jak na podziemną organizację IRA była wyjątkowo rozplotkowana. Nie jest prawdą, że nikt nie chciał mówić. Przeciwnie, wszyscy gadali, tyle że między sobą. Tożsamość sprawcy tej czy innej słynnej zbrodni mogła być w zachodnim Belfaście rzeczą powszechnie znaną[1583], jeśli jednak ktokolwiek ujawnił ją człowiekowi z zewnątrz – dziennikarzowi albo jakiemuś Brytolowi – automatycznie stawał się kapusiem.

Badacze pracujący w projekcie Boston College również byli „z zewnątrz”, bez względu na swoje dawne zasługi. Gdyby rozeszła się wieść, że jakiś były cyngiel wyznaje swoje winy facetowi z dyktafonem, mogłaby polać się krew.
Mackers był outsiderem również z innego powodu. Podobnie jak wielu szeregowych Provos czuł się rozczarowany porozumieniem wielkopiątkowym. Patrick Pearse napisał ongiś: „Kto w imię Irlandii przystanie na »ostateczną ugodę«, w której nie zostanie zapisana całkowita niezależność od Anglii, winien będzie tak olbrzymiej zdrady, tak straszliwej zbrodni przeciwko narodowi irlandzkiemu […], że lepiej, aby nigdy się nie urodził”[1584]. Ów absolutyzm stanowił istotę republikańskiej mitologii[1585]. Zgodzenie się na stopniowe, cząstkowe zmiany równało się wiarołomstwu. Zdaniem Mackersa Sinn Féin poszła na zbyt daleko idące ustępstwa, przystając, by Brytyjczycy nadal kontrolowali część Irlandii, Adams natomiast dopuścił się zdrady swych towarzyszy.
Przywództwo Sinn Féin dobrze znało tego rodzaju głosy, próbowało więc dyskredytować ludzi pokroju Mackersa, nazywając ich republikańskimi „odszczepieńcami” i „przeciwnikami procesu pokojowego”. W IRA zawsze ściśle dochowywano dyscypliny wewnętrznej – nie inaczej w Sinn Féin, która wiele zainwestowała w nową narrację na temat Kłopotów i porozumienia. Ważniejsi przedstawiciele partii trzymali się oficjalnej linii[1586]. Dzięki temu, jak to ujął pewien historyk, Sinn Féin zachowywała „monopol na pamięć o republikańskiej walce zbrojnej”[1587].
Ponieważ Mackers krytycznie odnosił się do partii, ani Gerry Adams, ani żaden z jego bliskich sprzymierzeńców nie zgodziliby się udzielić mu wywiadu. Mackers zresztą nie zamierzał się do nich zwracać. Gdyby przywództwo Sinn Féin dowiedziało się o projekcie, niemal na pewno postanowiłoby go ukrócić, dając ludziom po cichu do zrozumienia, że każdego, kto zdecyduje się na rozmowę z badaczami, czeka kara.
Przez następne kilka lat Mackers szukał więc republikanów, którzy z rozmaitych powodów oddalili się od Adamsa. Działał po cichu. Komunikował się z Moloneyem za pomocą szyfrowanych e-maili[1588], starał się jak najbardziej ograniczać ilość papierów związanych z projektem. Chował cyfrowy dyktafon do plecaka i wędrował po Belfaście – a czasem i dalej – by spotykać się z rozmówcami. Każdy wywiad nagrywano w kilku sesjach. Bywało, że zebranie relacji od jednej osoby zajmowało łącznie przeszło dziesięć godzin. Następnie Mackers dawał zaufanej osobie nagranie do transkrypcji i przesyłał pocztą cały materiał do Boston College. Bob O’Neill umieszczał transkrypcje i nagrania w najpilniej strzeżonej części Biblioteki imienia Johna J. Burnsa, a mianowicie w skarbcu. Był specjalistą w dziedzinie „zabezpieczania archiwów” – opublikował nawet książkę na ten temat. „Aby odpowiedzialnie strzec powierzonych im skarbów, bibliotekarze i archiwiści muszą przywiązywać ogromną wagę do środków bezpieczeństwa” – pisał[1589].
Wywiady przesyłane przez Mackersa były dodatkowo zanonimizowane. Badacz oznaczał je wyłącznie określoną literą alfabetu, przyporządkowaną danej osobie. Klucz do tego szyfru znajdował się w innych, osobnych dokumentach, a mianowicie w umowach o poufności, podpisywanych przez każdego z rozmówców[1590].
Jednego z nich Mackers poznał w więzieniu w 1974 roku. Ponieważ łączyła ich

przyjaźń, wywiad miał swobodny, konfidencjonalny charakter. Rozmówca czuł się rozczarowany procesem pokojowym, zerwał więzy z Gerrym Adamsem i Sinn Féin, a teraz postanowił opowiedzieć swoją historię. W materiałach przesłanych przez Mackersa do Boston College jego prawdziwą tożsamość skrywała litera „C". Człowiekiem tym był Brendan Hughes.

21 Przy parapecie

Brendan Hughes udzielił wywiadu Anthony'emu McIntyre'owi w 2001 roku. Mieszkał wówczas w Divis Flats, ale z dawnego osiedla zostało niewiele. Blok, z którego uprowadzono Jean McConville, zburzono w 1993 roku po licznych skargach na koszmarne warunki lokalowe[1591]. W latach osiemdziesiątych powstał tak zwany komitet rozbiórkowy: grupa aktywistów postanowiła uczynić budynki niezdatnymi do życia, co polegało na tym, że ilekroć ktoś zwalniał jakieś mieszkanie, członkowie „komitetu" udawali się tam z młotami i zanim jeszcze następni lokatorzy zdążyli się wprowadzić, rozwalali wszystko, co się dało, doszczętnie niszcząc umywalki, wanny, ubikacje, okna i instalacje elektryczne, a także wyrywając całkiem porządne drzwi z zawiasów[1592]. Władze postanowiły wreszcie zrównać nieszczęsne osiedle z ziemią i na jego miejscu wybudować schludne niewielkie domy z czerwonej cegły. Jedyną pozostałością Divis Flats był dwudziestopiętrowy wieżowiec Divis Tower. Brytyjska armia wciąż zajmowała dach i dwa górne piętra[1593]. Niżej, na piętrze dziesiątym, zamieszkał Brendan Hughes.

Było to stosowne lokum, wysoko nad ulicami zachodniego Belfastu, gdzie Hughes uchodził za bohatera. Ucichł huk bomb, porozumienie wielkopiątkowe przyniosło Irlandii Północnej pokój, lecz w mieście wciąż powstawały barwne murale ukazujące sławnych bojowników. Nie zabrakło wśród nich uśmiechniętego, ciemnookiego, młodego Brendana Hughesa. On sam był jednak teraz wiecznie ponurym człowiekiem. Gości witał słowami: „Zapraszam do mojej celi"[1594]. Czasem przez wiele dni nie wychodził z domu. Siedział samotnie, pił i palił. Stuknęła mu pięćdziesiątka, słynne czarne włosy rzedły i siwiały. Utrzymywał się z renty inwalidzkiej. Dawniej pracował na budowach, wykonując różne proste zajęcia, służył też w marynarce handlowej, ale oprócz tego nigdy nie wykonywał prawdziwej pracy, więc trudno było mu znaleźć jakąś stałą posadę. „Z więzienia tak naprawdę nigdy się nie wychodzi" – mawiał[1595]. Jego mieszkanie ozdabiały liczne fotografie bohatera Hughesa, Che Guevary[1596]. Che roześmiany, Che palący papierosa, Che pijący kawę. Hughes bardzo lubił te zdjęcia, zarazem jednak traktował je jako drwinę z siebie samego. Argentyńczyk miał szczęście, został bowiem męczennikiem za młodu. Boliwijska armia zabiła go w 1967 roku, zanim skończył czterdziestkę: nie dorobił się zmarszczek, siwizna nie przyprószyła mu brody. Co więcej, Hughes uważał, że o ile rewolucja Che Guevary na Kubie zakończyła się sukcesem, o tyle północnoirlandzka rewolucja, w której uczestniczył on sam i Gerry Adams, okazała się porażką.

Porozumienie wielkopiątkowe było według Hughesa aktem ostatecznego ustępstwa: ruch republikański oficjalnie zaakceptował brytyjską obecność w Irlandii. Hughes zabijał ludzi, bo walczył o zjednoczenie. Okazało się jednak, że jego dowódcy najwyraźniej byli gotowi pójść na kompromis i celowo, jak twierdził, zataili to przed żołnierzami – również przed nim. Winą obarczał swego najbliższego towarzysza Gerry'ego Adamsa. Na jednej ze ścian mieszkania wisiało oprawione w ramkę zdjęcie zrobione w Long Kesh w latach siedemdziesiątych. Adams i Hughes stoją obok siebie, jeden trzyma drugiemu rękę na ramieniu. Pierwszy jest ubrany w koszulę z szerokim

kołnierzykiem, skudlone włosy sięgają mu do ramion. Drugi ma na sobie ciasny biały T-shirt z napisem „MELBOURNE IRISH CLUB". Obaj się uśmiechają. Za ich plecami rozciąga się drut kolczasty. Hughes dawno stracił wszelki sentyment do Adamsa, zachował jednak zdjęcie jako pamiątkę minionych czasów[1597]. Przez kilkadziesiąt lat łączyła ich bliska więź, choć tak naprawdę nigdy nie byli sobie równi statusem. Z czasem Hughes zaczął ponuro żartować, że został „wyłączony z użycia" jak broń należąca do IRA[1598].

Żył w coraz większym niepokoju. Architekt krwawego piątku unikał zatłoczonych miejsc w centrum Belfastu. Lubił Divis Tower, bo przestrzeń wieżowca, przywodząca na myśl więzienie, dawała mu poczucie bezpieczeństwa i kontroli[1599]. Przez pewien czas odrobinę ulgi znajdował też w alkoholu. Lekarz zalecił mu, by przestał pić, ale Hughes nie potrafił odstawić butelki[1600].

Mackers dobrze pamiętał ich pierwsze spotkanie[1601]. Miał wtedy zaledwie szesnaście lat. Brendan Hughes przybył do Long Kesh jako prawdziwa sława. Był o dekadę starszy od Mackersa, polubił go jednak i wkrótce zostali przyjaciółmi. Przeprowadzając wywiady, Mackers przekonał się, że dawni bojownicy doznawali niekiedy prawdziwego oczyszczenia, mogąc wreszcie opowiedzieć komuś swe losy po dziesięcioleciach milczenia. Z początku niełatwo było nakłonić ich do mówienia, potem jednak nie dawało się im przerwać[1602]. Wojenne opowieści, przerażające doświadczenia, żarty i żale – wszystko to wręcz wylewało się z rozmówców Mackersa. Był dobrym słuchaczem. Przytakiwał, zachęcał, nagradzał dowcipy gromkim śmiechem, czasem odpowiadał, wtrącając jakąś własną anegdotę. Zadawał sporo pytań uzupełniających, prosząc: „Czy mógłbyś to rozwinąć na użytek przyszłych studentów Boston College?".

Ed Moloney miał rację: to, że Mackers osobiście znał tak wielu bojowników – żył wśród nich, uczestniczył razem z nimi w akcjach, siedział z nimi w więzieniu – zapewniało mu wyjątkową wiarygodność. Wywiad z Hughesem, przeprowadzony w mieszkaniu w Divis Tower, składał się z kilku sesji. Obaj rozmówcy sporo palili. Hughes żartował nawet, że Boston College powinien w zamian za udział w projekcie płacić mu do końca życia za papierosy – a potem, kiedy już dostałby raka, mógłby pozwać uczelnię, domagając się sporego odszkodowania[1603]. Wspominał swoje dzieciństwo. Opowiadał, jak ojciec radził sobie po śmierci matki, mówił o służbie w marynarce handlowej i o podróżach, o swym nawróceniu na socjalizm, o setkach akcji, które obmyślił, o latach spędzonych w więzieniu. Rozmawiał z Mackersem o krwawym piątku. „Nie zamierzaliśmy nikogo zabić tamtego dnia – oznajmił, po czym dodał: – Bardzo żałuję tego, co się wydarzyło".

Hughes w swoim mieszkaniu w Divis Tower
Źródło: Press Eye

Przede wszystkim jednak ciągle wracał do Gerry'ego Adamsa1604. Mackers znał go z Long Kesh i wiedział, jak bliska więź łączyła go niegdyś z Hughesem. Teraz jednak Hughesa na myśl o dawnym towarzyszu przepełniał gniew. Nienawidził porozumienia wielkopiątkowego1605. „Co nam z tego, kurwa, przyszło?" – pytał. Zabijał i posyłał młodych ochotników na śmierć, bo zawsze mógł sobie powiedzieć, że pewnego dnia powstanie zjednoczona Irlandia, a wówczas wszystkie jego decyzje znajdą usprawiedliwienie. Potem jednak Adams postanowił zostać szacownym mężem stanu, rozjemcą, jednym z najważniejszych polityków w pokonfliktowej Irlandii Północnej. Zwolennicy uważali go za wielką postać historyczną, wizjonera zasługującego na Pokojową Nagrodę Nobla. Hughes natomiast twierdził, że Gerry Adams dał się ponieść ambicji albo co gorsza, został zmanipulowany przez Brytyjczyków.

W więzieniu, kiedy Provos w ramach samokształcenia prowadzili warsztaty na temat strategii, uczono, że Brytyjczycy, walcząc z partyzantami i ugrupowaniami paramilitarnymi, zawsze kierują się arcyważną zasadą: „Wspierać tych przywódców drugiej strony, z którymi można dać sobie radę". Według Hughesa Adams pozwolił, by Anglicy owinęli go sobie wokół palca1606.

W każdym konflikcie zbrojnym starszy rangą oficer dźwiga brzemię decyzji. Musi dokonywać wyborów i posyłać podwładnych na śmierć. Hughes żył z traumą. Wiedział, że wskutek jego rozkazów ginęli młodzi ochotnicy i niewinni cywile. Raz po raz wracał w myślach do dawnych wydarzeń. Opowiedział Mackersowi, że w krwawy piątek był w terenie, ale całą akcję nadzorował Adams. „To on podejmował wszystkie

decyzje” – twierdził.
Adams wypierał się jakiejkolwiek roli w konflikcie, a tym samym również moralnej odpowiedzialności za katastrofy w rodzaju krwawego piątku, i całą winę zrzucał na dawnych podwładnych w rodzaju Brendana Hughesa[1607]. „Brzydzi mnie to – mówił Hughes. – Ludzie tacy jak ja […] zostają z ciężarem odpowiedzialności za wszystkich zabitych”. Gdyby przynajmniej na końcu udało się wyrzucić Brytyjczyków z Irlandii, wówczas Hughes mógłby usprawiedliwić przed sobą swoje działania. Czuł jednak, że ukradziono mu szansę na wymazanie grzechów. „Każda śmierć okazała się ostatecznie nadaremna” – oznajmił.
Tymczasem Adams wydawał się zupełnie pozbawiony jakichkolwiek rozterek. Raz za razem pozował uśmiechnięty do zdjęć, jakby własna przeszłość wcale mu nie ciążyła. Hughes, widząc to, szalał z wściekłości. Oczywiście, że Adams był członkiem IRA. „Wszyscy o tym wiedzą – oznajmił Mackersowi. – Brytyjczycy, Irlandczycy, nawet psy uliczne. A tymczasem on bezczelnie zaprzecza”.
Jako weteran walki zbrojnej Hughes wydawał się w ruchu republikańskim postacią zupełnie nietykalną, kiedy jednak odmówił poparcia procesu pokojowego i oddalił się od Adamsa, Sinn Féin, obsesyjnie wymagająca posłuszeństwa, zepchnęła go na margines. Czuł się upokorzony życiem na zasiłku, podczas gdy inni – ludzie, którzy „ani razu nie pociągnęli za spust” i „nie uczestniczyli w rewolucji, a jedynie uczepili się poły tego czy innego poległego ochotnika” – dzierżyli władzę w powojennym Belfaście. Narzekał, że Adams i jego poplecznicy pławią się w luksusach, mimo że nadal nazywają się socjalistami i rewolucjonistami. Nazywał ich „brygadą Armaniego”[1608].
Obserwował „ugrzecznianie” pamięci o walce zbrojnej. Trudna przeszłość zmieniała się w naklejkę na zderzak samochodu. Ruch republikański zawsze czcił męczenników, Hughes przypominał jednak, że niektórzy z nich jeszcze żyją i wciąż borykają się z tym, co zrobili, tymczasem nikt się nimi nie interesuje, bo ludzie wolą murale od bohaterów z krwi i kości. „Co z tego, że upamiętni się uczestników protestu kocowego po tym, jak już umrą powolną, samotną śmiercią z przepicia? – pytał. – Nie chcę, żeby młodzi mieli w głowach romantyczną wizję tamtych wydarzeń. – I dodawał: – Prawda wygląda zupełnie inaczej. Chyba jestem tego żywym dowodem”[1609].
Adams od dawna wiedział, że dawny towarzysz przestał być mu wierny. Kiedy spotkali się w 2000 roku, zrugał Hughesa za publiczne krytykowanie jego działalności. Mówił ponadto, że nie podobają mu się ludzie, z którymi Hughes się zadaje. „Twierdził, że wpadłem w złe towarzystwo”[1610] – opowiadał bojownik, przekonany, że Adams chce zamknąć mu usta[1611]. Wpadł w jeszcze większe rozgoryczenie. Pewnego dnia odkrył w mieszkaniu podsłuch, mały czarny mikrofon. Dawniej byłoby oczywiste, że to robota brytyjskiej armii. Brendan Hughes uznał jednak, że pluskwę założyła mu IRA.
Inni rozmówcy Mackersa też dawali wyraz rozczarowaniu. Ricky O’Rawe, niewysoki facet dobiegający pięćdziesiątki, był niegdyś towarzyszem Hughesa z celi i bliskim przyjacielem Bobby’ego Sandsa. Podczas protestu głodowego w 1981 roku pełnił funkcję głównego rzecznika strajkujących. Z początku nie chciał się zgodzić na udział

w projekcie historii mówionej. Od dwudziestu lat ukrywał pewien mroczny sekret i bał się, że przypadkiem ujawni go, opowiadając o innych swoich doświadczeniach w IRA. W końcu jednak Mackers nakłonił O'Rawe'a do udzielenia wywiadu i zaczął odwiedzać go wieczorami z dyktafonem. Na początku nie poruszali trudnych tematów. O'Rawe snuł wspomnienia o swojej rodzinie, o ojcu, który w latach czterdziestych należał do IRA, o rebelianckich piosenkach, które śpiewał od dzieciństwa, o wstąpieniu do Provos, kiedy był nastolatkiem, o internowaniu na okręcie Maidstone razem z Gerrym Adamsem. Zdradził, że pewnego razu przeprowadził rabunek „na własną rękę", bo potrzebował pieniędzy na gorzałę. Przełożeni za karę strzelili mu w nogi – zasadniczo uznał, że postąpili sprawiedliwie[1612]. Pewnego dnia, kiedy Mackers i O'Rawe nagrywali kolejną część rozmowy, gruchnęła wiadomość o zamachu na World Trade Center w Nowym Jorku. Obaj byli wstrząśnięci. Czy dostrzegli jakieś podobieństwo między irlandzką tradycją przemocy politycznej a masową zbrodnią dokonaną przez Al-Kaidę? Nawet jeśli tak, nie poruszyli tego tematu.

„Nie będę mówił o strajku głodowym" – powtarzał wielokrotnie O'Rawe. Podczas pierwszych ośmiu spotkań faktycznie trzymał się swych zapewnień. Dopiero ostatniego wieczoru, gdy temat znów powrócił, O'Rawe zgodził się opowiedzieć jedyną historię, którą dotąd z nikim nie zamierzał się dzielić.

Latem 1981 roku, po śmierci Bobby'ego Sandsa i trzech innych uczestników protestu, pomagał prowadzić negocjacje. Według jego wersji więźniowie otrzymali tajną propozycję od Margaret Thatcher[1613]. Brytyjska premier przystała na większość ich warunków. Nie ustąpiła we wszystkich sprawach, ale zgodziła się, by mogli nosić własne ubrania, co stanowiło jeden z głównych postulatów protestujących. O'Rawe i inny negocjator przekazał gryps pozostającym na wolności przywódcom Provos z informacją, że strajkujący są gotowi przystać na propozycję brytyjskiego rządu i zakończyć głodówkę[1614]. Otrzymał jednak odpowiedź od Gerry'ego Adamsa, że oferta Thatcher jest niewystarczająca i protest należy kontynuować[1615].

Nim strajk dobiegł końca, umarło sześciu kolejnych ludzi[1616]. Publiczna wersja zawsze głosiła, że więźniowie sami podjęli decyzję o nieprzerywaniu głodówki. O'Rawe nigdy nie podważał „starannie ułożonego mitu", który przykrył dramatyczne wydarzenia, nękało go jednak straszliwe poczucie winy. Żałował, że nie przeciwstawił się wtedy przywództwu, że nie był bardziej stanowczy. Pytał sam siebie, czemu Adams i inni woleli ciągnąć strajk, zamiast przyjąć propozycję, na którą zgadzali się przecież sami osadzeni.

Z czasem w jego głowie zaczęła się rodzić potworna teoria. Kiedy Bobby Sands wystartował w wyborach do parlamentu, republikanie zyskali nagle ogromne poparcie. Uczestnik pokojowego protestu ubiegający się o mandat osiągnął więcej niż IRA z jej zbrojnymi metodami. Po śmierci Sandsa w maju 1981 roku na ulicę wyszło sto tysięcy ludzi. O'Rawe nie uczestniczył oczywiście w dyskusjach Rady Armii IRA, która podjęła decyzję o kontynuowaniu strajku, nabrał jednak przekonania, że Adams umyślnie postanowił przedłużyć protest, by zdyskontować powszechne poparcie. Strajk głodowy był dla ruchu republikańskiego jak „rozszczepienie atomu"[1617]. Gerry Adams pierwszy raz uświadomił sobie, że zmiany można osiągnąć na drodze

wyborczej. Kazał kontynuować głodówkę, bo dostrzegł bezprecedensową szansę pozyskania rzeszy nowych zwolenników. A wszystko to za niewielką cenę życia sześciu ludzi[1618].

Gdy O'Rawe zdecydował się wreszcie ujawnić Mackersowi tę historię, musiał opowiedzieć ją do końca. Rozpłakał się, po chwili zaczął niepohamowanie beczeć jak małe dziecko. Przez dwadzieścia lat dźwigał śmierć sześciu uczestników strajku głodowego. Przez dwadzieścia lat milczał. Teraz w końcu poczuł ulgę. „Pierdolę, prawda musi wyjść na jaw! – powiedział Mackersowi. – Chłopaki umarły, kurwa, zupełnie po nic!"[1619].

Jeśli jednak Adams rzeczywiście wykazał się cynizmem i uznał, że regularna podaż męczenników jest niezbędna, by Sinn Féin przeistoczyła się w prawdziwą partię polityczną, O'Rawe musiał się zmierzyć z inną niewygodną myślą: otóż gdyby nie tamta decyzja, wojna mogłaby się nigdy nie skończyć. Ed Moloney pisał później: „Protest głodowy umożliwił Sinn Féin startowanie w wyborach. Odtąd zaczęły się tarcia między IRA, która prowadziła walkę zbrojną, a Sinn Féin, działającą na gruncie polityki. Właśnie dzięki owym tarciom mógł się zacząć proces pokojowy. Gdyby nie odrzucono propozycji z lipca 1981 roku, wszystko to być może – a nawet prawdopodobnie – nigdy by się nie wydarzyło. Niektórzy powiedzą, że cel uświęca środki. Że warto było zapłacić cenę za osiągnięcie pokoju"[1620]. O'Rawe miał jednak wrażenie, że człowiek tak wyrachowany, zdolny myśleć w tak dalekiej perspektywie i posłać sześciu ludzi na niepotrzebną śmierć, musi być genialnym politycznym strategiem, a przy tym zupełnym socjopatą[1621].

Po protestach głodowych Brendan Hughes cierpiał na syndrom ocalonego i często mówił o tym w rozmowach z Mackersem. Wielokrotnie wracał do pierwszego strajku, który przerwał, gdy młody Sean McKenna zapadł w śpiączkę. Wciąż zastanawiał się, co by było, gdyby pozwolił McKennie umrzeć. Czy udałoby się wówczas zapobiec drugiemu protestowi? Czy ocaliłby życie dziesięciu ludziom? Wciąż prowadził w głowie rozrachunki i niekiedy nie umiał sobie z tym poradzić. Wiele lat po zakończeniu protestu wpadł w Dundalk na McKennę. Okazało się, że na skutek głodówki doznał on trwałego uszkodzenia mózgu i wzroku. „Pierdol się, Dark – powiedział Hughesowi. – Powinieneś był pozwolić mi umrzeć"[1622].

Czasami Hughes rozważał samobójstwo. Sam też borykał się z problemami zdrowotnymi będącymi pozostałością protestu głodowego[1623]. Zaczął tracić wzrok i postanowił nosić przepaskę na oku, w której wyglądał jak pirat albo bandyta. Godzinami siedział w mieszkaniu, gapił się przez okno i palił jednego papierosa za drugim. Patrzył na poszarpaną panoramę miasta, na boiska szkolne i na iglice kościołów, na majaczącą w oddali stocznię, w której sto lat wcześniej zbudowano Titanica. Carrie Twomey, żona Mackersa, mówiła, że przyrósł do okiennej szyby. „Większa część życia upływała mu przy parapecie. Nie mógł się zdobyć ani na to, by wyskoczyć i ze wszystkim skończyć, ani na to, by oderwać się od okna i zacząć żyć na nowo"[1624].

„Dobrze pamiętam szpital więzienny – opowiadał Hughes Mackersowi. – Nadal czuję ten zapach. Zapach śmierci. Unosił się w szpitalu przez cały okres strajku głodowego. Wciąż o tym myślę. Czasami wraca do mnie zapach śmierci. Jeszcze parę lat temu nie

potrafiłbym o tym mówić. Po prostu nie byłem w stanie. Musiałem wyrzucić to z głowy”.

Wspominał doktora Rossa, troskliwego lekarza, który zajmował się nim podczas głodówki i przynosił mu świeżą źródlaną wodę. Bobby Sands nie ufał Rossowi, nazywał go manipulatorem. Mimo to dla Hughesa oddana opieka lekarza naprawdę wiele znaczyła[1625]. Później dowiedział się, że Ross, napatrzywszy się na śmierć dziesięciu uczestników protestu, odebrał sobie życie: w 1986 roku zastrzelił się ze śrutówki[1626].

Hughes zgadzał się ujawniać Mackersowi pewne sprawy, bo wiedział, że wywiad nie zostanie opublikowany za jego życia. Właśnie dlatego zdradził, że Gerry Adams zaakceptował plan zamachu bombowego w Londynie w 1973 roku, po którym Dolours Price i jej współpracownicy skończyli w więzieniu. „O pewnych rzeczach można mówić, o innych trzeba milczeć – stwierdził. – Nie zamierzam wychodzić przed szereg i przyznawać się do udziału w zabiciu jakiegoś żołnierza albo w planowaniu operacji w Anglii. Ale też nie zamierzam niczemu zaprzeczać. Kiedy jednak słyszę, jak ludzie, za których gotów byłem umrzeć – zresztą czasem niewiele brakowało – głośno wypierają się swojej roli, kiedy słyszę, że ktoś niby wcale nie uczestniczył w wojnie, choć tak naprawdę nią kierował, wówczas bierze mnie obrzydzenie. To przecież zniewaga dla wszystkich, którzy stracili życie”[1627].

Wspominał Pata McClure’a, „Małego Pata”, dowódcę jednostki Nieznanych i przełożonego Dolours Price. McClure zniknął w latach osiemdziesiątych. Porzucił czynną służbę, został kierowcą taksówki. Ktoś spytał go, czy zamierza wrócić i znowu walczyć w długiej wojnie, ale „Mały Pat” pokręcił przecząco głową. Miał dosyć. Podobno wyemigrował do Kanady i tam umarł. Mackers spytał Hughesa, czy to właśnie McClure, bezpośredni przełożony Nieznanych, rządził jednostką. Kto wydawał rozkazy?[1628]

„To zawsze była jednostka Gerry’ego” – odparł Hughes.

Mackers spytał o zniknięcie Jean McConville. Hughes odparł, że Gerry Adams wiedział o jej sprawie i wydał zgodę na przeprowadzenie operacji. Sam zresztą uważał, że śmierć kobiety była w pełni zasłużona.

„To była donosicielka” – powiedział.

22 Kapusie

Każdego da się zwerbować. W powieści Liama O'Flaherty'ego *Potępieniec* z 1925 roku kapuś Gypo Nolan wskazuje policji dublińskiego republikanina poszukiwanego za morderstwo. Wkrótce człowiek ten ginie zabity w obławie, Gypo natomiast uświadamia sobie, że stał się „odszczepieńcem" w mieście, w którym przecież wszyscy znają się nawzajem. Wpada w paranoję. Panicznie lęka się, że jego czyn wyjdzie na jaw. „Zwykły dźwięk ludzkich kroków, za sprawą jakiegoś złego zaklęcia, brzmiał dlań groźnie"[1629]. Postać kapusia odgrywa niezwykle ważną rolę w irlandzkiej wyobraźni[1630]. Jest swego rodzaju wcieleniem ludowego diabła, symbolem zdrady. Gerry Adams stwierdził pewnego razu, że „cała społeczność tej wyspy gardzi [donosicielami]"[1631]. W rzeczywistości jednak Anglicy przez setki lat werbowali informatorów i prowadzili podwójnych agentów[1632]. Zalecenia Franka Kitsona poczynione na początku Kłopotów przełożyły się z czasem na zakrojone na wyjątkowo wielką skalę i wyrafinowane działania brytyjskiej armii, wywiadu oraz Królewskiej Policji Ulsteru, mające na celu penetrację ugrupowań paramilitarnych. Trevor Campbell był przysadzistym gliniarzem[1633]. Od razu wiedziało się, że nie ma z nim żartów. Pracował w Wydziale Specjalnym Królewskiej Policji Ulsteru.

W 1975 roku po dwóch latach służby w Derry (które zawsze, bez wyjątków, nazywał „Londonderry") przeniesiono go do Belfastu. Przez następne dwadzieścia siedem lat zajmował się sprawami związanymi z konfliktem w Irlandii Północnej. Jego specjalnością było prowadzenie agentów.

„Na początku nie istniały żadne zasady. Prawo nie obowiązywało. Człowiek robił, co mógł" – wspominał. Władze nie miały żadnych usystematyzowanych preferencji odnośnie do tego, kogo werbować ani jak obchodzić się z osobowymi źródłami informacji. Z biegiem czasu oddolne procesy uczenia się przyniosły jednak skutek. Największym wyzwaniem, jakie wiązało się z prowadzeniem kapusiów, była ciasnota Irlandii Północnej. Nie mogłeś spotkać się ze swoim informatorem w Belfaście – w tak małym mieście zaraz ktoś by was wypatrzył. Należało umówić się na przedmieściach albo na wsi. Co więcej, donosiciele często byli ludźmi, którzy większość życia spędzili w określonej dzielnicy i prawie nigdy się poza nią nie zapuszczali. Zbyt wiele przesiadek autobusowych albo kolejowych groziło tym, że po prostu zgubią się gdzieś po drodze. Campbell zabierał swoich ludzi na spotkania do małej nadmorskiej wioski. Patrzyli urzeczeni na plażę, jak gdyby po krótkiej przejażdżce znaleźli się na końcu świata. Policjant nie lubił zapuszczać się na zbyt głęboką prowincję. Na wsi, choćby w południowym Armagh, miejscowi znali każdy samochód, a na widok obcego auta robili się czujni i podejrzliwi.

Znalezienie bezpiecznego punktu spotkania to jedno – większą trudność stanowiło samo skontaktowanie się z informatorem i przekazanie mu, gdzie ma się udać.

W pierwszych latach Kłopotów wielu mieszkańców Irlandii Północnej nie miało w domach telefonów, a jeśli już, musieli dzielić linię z sąsiadami – sąsiedzi zaś bywali wścibscy i podsłuchiwali. Słowem, zadzwonienie do informatora nie było najlepszym pomysłem. Teoretycznie kapuś mógł skorzystać z budki telefonicznej. Tyle że wszystkie budki w Belfaście zostały zniszczone przez wandali, a jeśli nawet udawało

się znaleźć nieuszkodzony aparat, zawsze mógł się napatoczyć jakiś ciekawski znajomy.
Campbell obmyślił więc wiele nowatorskich sposobów, by przekazać informatorom, że chce urządzić spotkanie. Z początku wykorzystywał proste sztuczki zimnowojennych szpiegów, na przykład kreślił na murze specjalny znak kredą, wkrótce jednak opracował inne, zmyślniejsze metody. Organizował na przykład niespodziewany widowiskowy nalot na dom ludzi mieszkających naprzeciwko donosiciela. Owszem, było to nieprzyjemne dla nieszczęsnej rodziny, u której urządzano rewizję, lecz donosiciel orientował się dzięki temu bez pudła, że Campbell chce się z nim spotkać. Belfast to nie Berlin ani nawet Berlin Wschodni. Gry szpiegowskie w małym prowincjonalnym miasteczku prowadziły niekiedy do surrealistycznych sytuacji. Pewnego razu Campbell przesłuchiwał twardego ochotnika IRA w Castlereagh, komisariacie we wschodniej części miasta przypominającym fortecę i okrytym ponurą sławą z powodu stosowanych tam tortur1634. Ochotnik bywał już wcześniej wielokrotnie zatrzymywany. Campbell próbował go zwerbować, ale bez powodzenia. Prawo pozwalało trzymać człowieka na dołku przez siedemdziesiąt dwie godziny – potem należało go wypuścić albo postawić mu zarzuty. Gliniarz spędził więc z zatrzymanym trzy doby. Siedzieli twarzą w twarz w dusznym, pozbawionym okien pomieszczeniu i rozmawiali. Niektórzy aresztanci z IRA zachowywali w takich przypadkach kamienną twarz, patrzyli na Campbella koso i nie odzywali się ani słowem. Inni tokowali jak szaleni, próbując w istocie wydobyć informacje od policjanta: gdzie się wychowywał, której drużynie rugby kibicuje, czy ma rodzinę, gdzie mieszka. Campbellowi zależało na dobrej atmosferze, wiedział jednak, że nawet najdrobniejszy osobisty szczegół, który mu się wymknie, może oznaczać wyrok śmierci. Ciągnął pogawędkę, nie zdradzając nic na swój temat. Ten akurat aresztant należał do gadatliwych, był jednak równie zdyscyplinowany, jak Campbell: niczego nie ujawniał i ewidentnie nie zamierzał dać się zwerbować. Mówił dużo, ale o niczym, od czasu do czasu rzucając zawoalowane, niby to żartobliwe pogróżki. Policjant czuł mimowolny podziw wobec swego rozmówcy. Czas mijał, w końcu upłynęły przepisowe siedemdziesiąt dwie godziny i aresztanta trzeba było wypuścić.
Żona Campbella wierciła mu dziurę w brzuchu, żeby wziął czasem wolny wieczór. Wrócił więc po trzech dniach nieudanego przesłuchania do domu, umył się i oznajmił, że zaprasza ją na kolację. Pojechali do eleganckiej restauracji rybnej na wybrzeżu. Lokal cieszył się liczną klientelą i sporą popularnością wśród turystów. Campbellowie zajęli stolik z widokiem na morze i złożyli zamówienie. Kończyli właśnie przystawkę, kiedy Campbell kątem oka ujrzał kogoś przy barze. Człowiek stał do niego plecami, za barem wisiało jednak lustro – i właśnie w nim spotkały się ich spojrzenia. Był to ochotnik, którego Campbell przesłuchiwał przez ostatnie trzy dni.
– Chyba nie zostaniemy na główne danie – powiedział żonie, nie odwracając wzroku od ochotnika. Miał pewność, że nikt nie śledził go po drodze, bo podczas jazdy zawsze bacznie wszystko obserwował.
Najwyraźniej nastąpił dziwaczny zbieg okoliczności, ale mogło się zrobić niebezpiecznie. Nie mówiąc żonie, co się dzieje, wstał, podszedł do baru i przywitał się z ochotnikiem IRA z udawaną nonszalancją, jak gdyby widywali się codziennie.

Ochotnik odpowiedział w podobnym tonie, po czym rzucił:
– To twoja żona?
– Mogę tylko powiedzieć, że to czyjaś żona – odparł Campbell.
– Znając ciebie, pewnie cudza – zażartował ochotnik ze złośliwym uśmieszkiem.
Campbell też się uśmiechnął, po czym starannie dobierając słowa, zapytał:
– Czy będziesz przez cały wieczór siedział tu przy barze, czy zamierzasz pójść do telefonu i do kogoś zadzwonić?
Ochotnik milczał przez moment, po czym mruknął:
– Wracaj do swojej pani, dokończ kolację, a potem stąd wypierdalaj.
– Kto to był? – spytała żona, kiedy Campbell znów usiadł przy stoliku.
– Facet, którego znam z pracy – odpowiedział i na tym zakończył temat.
Campbell kierował się jedną prostą zasadą: każdego da się zwerbować, jeśli tylko pociągnąć za odpowiednie sznurki. Będziesz piętnaście razy nakłaniać tę samą osobę i nic – a potem za szesnastym razem coś się wydarzy. Okoliczności się zmieniają. Może twój człowiek pokłócił się z resztą oddziału? Może wpadł w tarapaty i potrzebuje forsy? Wylęgarnią belfasckich bojówkarzy były protestanckie i katolickie getta; mieszkający tam ludzie często nie mieli pracy i utrzymywali się z zasiłków. Jeśli trafiałeś na odpowiedni moment, mogłeś zaproponować im pomoc w chwili, gdy szczególnie jej potrzebowali.
A co, jeśli zależało ci na zwerbowaniu konkretnej osoby, która akurat miała dobrą sytuację życiową? Wtedy musiałeś nieco na tę sytuację wpłynąć. „Załatwiałeś, żeby gość stracił pracę albo dom” – wspominał Campbell. Jeśli ktoś ma rodzinę na utrzymaniu, groźba bezdomności zmusi go do myślenia. Inny przykład: potencjalny donosiciel potrzebował samochodu, żeby móc wykonywać swoją pracę. Wystarczyło spowodować kosztowną w naprawie awarię. „Gdy już wiedziałeś, że twój człowiek jest w tarapatach, wtedy zaczynałeś go urabiać” – opowiadał Campbell.
Pieniądze stanowiły skuteczną, ale i ryzykowną przynętę. Niektórych donosicieli nazywano kapusiami za pięć funtów. Były to płotki mogące sprzedać ci jakiś niezbyt istotny lokalny cynk za małą kasę. Gdy zaś miałeś do czynienia z prawdziwym informatorem – z kimś, kto przekazywał ci cenne informacje i godził się na rolę agenta brytyjskich służb – musiałeś bardzo uważać, kiedy chciałeś mu zapłacić. Większość takich ludzi mieszkała w biednych dzielnicach, w których mało kto miał forsę. Jak więc przekazać agentowi kilkaset, może nawet kilka tysięcy funtów, żeby nikt nie zauważył nagłego wzbogacenia się? Mogłeś stworzyć bajeczkę o nieoczekiwanym przypływie gotówki – na przykład o fartownym dniu na wyścigach konnych – ale było to rozwiązanie jednorazowe i zawsze pozostawał problem ukrycia następnej wypłaty.
Najlepsi donosiciele pracowali dla władz przez wiele lat, nawet dziesięcioleci. Sporo ryzykowali, prowadząc podwójne życie: w Irlandii Północnej karą były wszak kula w głowę i hańba dla pozostawionych krewnych. Ponadto donosicielstwo skazywało na samotność. Informatorzy Campbella wiązali się z policjantem emocjonalnie. Owszem, wykorzystywał ich, czasem zmuszał szantażem do podjęcia współpracy lub do jej kontynuowania, jeśli próbowali się wycofać. Zarazem jednak on jedyny znał ich sekret, pełnił więc funkcję lekarza, pracownika socjalnego, kapłana. Problemy kapusia stawały się jego problemami. Informatorzy opowiadali mu o codziennych kłopotach:

o tym, że muszą przeprowadzić jakiś remont w domu albo kupić dzieciom prezenty świąteczne.
Na pozór zdawałoby się, że każdy oficer prowadzący marzy o zwerbowaniu wysoko postawionego źródła, Campbell jednak uważał, że najlepsi są „agenci dający dostęp", ludzie z bliskiego otoczenia osoby rozpracowywanej. Przeciągnij na swoją stronę gościa, który wozi Gerry'ego Adamsa, a uzyskasz cenniejsze informacje, niż gdyby sam Adams poszedł na współpracę. (W 2008 roku ujawniono, że Roy McShane, osobisty kierowca Adamsa w latach dziewięćdziesiątych, był brytyjskim agentem)1635.
IRA oczywiście zdawała sobie sprawę z zagrożenia. Kiedy Brendan Hughes i jego ludzie przesłuchiwali w latach siedemdziesiątych Seamusa Wrighta i Kevina McKee, dowiedzieli się o „fredach" i o obmyślonej przez Kitsona metodzie infiltracji ruchu republikańskiego i zniszczenia go od środka. Pod koniec dekady Provos utworzyli własną jednostkę bezpieczeństwa wewnętrznego. Odpowiadała ona za sprawdzanie nowych ochotników i przesłuchiwanie kapusiów. Wkrótce zyskała ona przydomek „Ekipa Trepanatorów", bo każdy, kto przyznawał się do zdrady, kończył z dziurą po kuli w czaszce1636.
Przez wiele dziesięcioleci łowcą donosicieli budzącym największy lęk był Alfredo „Freddie" Scappaticci, krzepki murarz z podkręconymi wąsami1637. Dorastał w południowym Belfaście i pochodził z rodziny włoskich imigrantów. Jego ojciec był właścicielem furgonetki z lodami. Ludzie nazywali Freddiego „makaroniarzem" albo po prostu „Scapem". Na początku Kłopotów przyłączył się do ruchu republikańskiego, zaliczył nawet internowanie w Long Kesh.
Wraz z innym Trepanatorem, Johnem Joe Magee, Scap odpowiadał za przesłuchania członków IRA podejrzanych o współpracę z Brytyjczykami1638. Z reguły wykorzystywał te same sprawdzone metody1639. Sprowadzał podejrzanego do meliny, zawiązywał mu oczy i sadzał na krześle twarzą do ściany. Następnie przepytywał całymi godzinami albo i dniami. Groził, upokarzał, bił i torturował, aż wreszcie podejrzany przyznawał się do winy. „Każda armia przyciąga psychopatów" – mawiał Brendan Hughes1640. Scap był jednak szczególnym przypadkiem. Często obiecywał przesłuchiwanemu, że daruje mu życie, jeśli ten przyzna się do współpracy z wrogiem. Ludzie więc opowiadali o swych przewinieniach – albo kłamali, byle tylko tortury ustały – a Scap wszystko nagrywał. W rzeczywistości jego oferta nie miała żadnego pokrycia: IRA zawsze karała zdrajców śmiercią, toteż prędzej czy później na pustkowiach pod miastem albo przy wiejskich drogach żłobionych koleinami znajdowano zwłoki ze skrępowanymi rękami i nogami, ze śladami poparzeń i sińcami po torturach, z oczami zaklejonymi taśmą maskującą – dziełami „robótek ręcznych" Scapa1641.
Scap odwiedzał później rodziny zabitych1642. Puszczał im z taśmy nagrane wyznania i tłumaczył, czemu egzekucja była konieczna. Czasem ze szczegółami opowiadał bliskim, jak zginęła ukochana osoba. Trevor Campbell wiedział o Scappaticcim. Doskonale zdawał sobie sprawę, jaki los czeka tych, którzy wpadną w ręce Trepanatorów. Frank Hegarty, kwatermistrz Provo, ujawnił swoim oficerom prowadzącym z brytyjskiego wywiadu, gdzie znajduje się skład broni pozyskanej przez

IRA w Libii. Następnie uciekł do Anglii, gdzie MI5 zapewniło mu kryjówkę. Gdyby trzymał się nowej tożsamości, może by przeżył. Stęsknił się jednak za domem i zatelefonował do matki w Derry, ta zaś powiedziała mu, że Martin McGuinness osobiście ją odwiedzał i obiecywał, że jeśli tylko Hegarty wróci i wszystko wyjaśni, IRA daruje mu życie1643. No więc Hegarty wrócił i został przesłuchany przez Trepanatorów. A potem jego zwłoki znaleziono na poboczu drogi biegnącej wzdłuż granicy. (W 2011 roku McGuinness wyparł się „jakiejkolwiek roli" w jego egzekucji1644. Ale w 1988 roku, dwa lata po zabiciu Hegarty'ego, mówił w wywiadzie, że republikańscy działacze wiedzą, co ich czeka, jeśli „przejdą na drugą stronę", a poproszony o sprecyzowanie oznajmił: „Śmierć, na sto procent")1645. Trevor Campbell instruował swoich informatorów: „Cokolwiek się wydarzy, do niczego się nie przyznawaj. Jeśli się przyznasz, zabiją cię"1646.

W rozmowie z Anthonym McIntyre'em dla projektu historii mówionej Boston College Brendan Hughes oznajmił jednoznacznie, że Jean McConville została zabita, bo kapowała. Odkryto, że ma w domu „nadajnik", zapewne dostarczony jej przez Brytyjczyków. „Kazała własnym dzieciom zbierać informacje i obserwować działania członków IRA w Divis Flats" – twierdził Hughes.

Opowiedział Mackersowi, że Provos pierwszy raz zainteresowali się Jean McConville, kiedy miejscowy ochotnik, gawędząc z jednym z jej małych synów, usłyszał, że mama trzyma coś w domu. „Posłałem tam jednostkę, żeby sprawdzili, o co chodzi" – wspominał Hughes. Tak właśnie odkryto nadajnik. IRA aresztowała McConville, ciągnął Hughes, i wzięła ją na przesłuchanie. Kobieta miała się przyznać do przekazywania brytyjskim oficerom informacji za pośrednictwem radia. Hughes zastrzegł: „Nie uczestniczyłem w tym osobiście". Opierał się na tym, co powiedzieli mu podwładni. W każdym razie jego ludzie skonfiskowali nadajnik, udzielili Jean McConville ostrzeżenia i pozwolili jej wrócić do dzieci.

Kilka tygodni później, mówił Hughes, w mieszkaniu kobiety znaleziono drugie radio. „Ostrzegałem ją – wspominał. – Teraz wiedziałem, że czeka ją egzekucja". Jeśli nawet przyjąć wersję Hughesa, jakoby McConville była donosicielką, trudno uwierzyć, by mogła przekazywać Brytyjczykom cenne informacje. Dla Provos nie miało to jednak znaczenia. Bez względu na wagę skutków rzekomej zdrady IRA uważała, że kapuś to kapuś. Karą zawsze była śmierć.

Hughes twierdził, że nie wiedział, iż zwłoki McConville zostaną ukryte i że kobieta „»zostanie zniknięta«, jak to się teraz mówi". Zawsze uważał się za lewicowego bojownika – oto jednak okazało się, że był zamieszany w czyn typowy dla tyrańskich rządów. Mackers podkreślał: „Znikający oponenci to znak rozpoznawczy zbrodniarzy wojennych, czy to w Chile, czy w Kampuczy"1647. Brendan Hughes upierał się, że nawet pośród chaosu panującego w 1972 roku Provos nie zabijali ani nie uprowadzali ludzi pochopnie. Z perspektywy czasu pochowanie matki dziesięciorga dzieci w nieoznakowanym grobie mogło się wydawać barbarzyństwem – niemniej decyzja ta z pewnością została podjęta po dłuższej dyskusji.

Według relacji Hughesa przeciwko pochowaniu McConville opowiadał się zwłaszcza jeden z lokalnych przywódców IRA, Ivor Bell. Uchodził on za zwolennika twardej

linii[1648], był weteranem kampanii w latach pięćdziesiątych i jedną z osób towarzyszących Gerry'emu Adamsowi podczas nieudanych rozmów pokojowych w Londynie w 1972 roku. Niespełna sześć miesięcy później Bell i inni dowódcy Provos w Belfaście mieli się spierać o to, co zrobić z Jean McConville. „Jeśli ją zabijecie, zostawcie, kurwa, zwłoki na ulicy – radził Bell w wersji przytaczanej przez Hughesa. – Po co ją zakopywać, jeśli nikt nie będzie wiedział, czemu zginęła?" Lepiej wysłać ostrzeżenie dla ludzi z okolicy, by nie przyszło im do głowy kapować. Zamordowanie McConville bez pozostawienia zwłok w miejscu publicznym byłoby „aktem czystej zemsty".

– Sprzeciwy Bella – mówił Hughes – zostały jednak odrzucone przez Gerry'ego Adamsa.

– Adams sprzeciwił się jego argumentom? – spytał Mackers.

– Tak, sprzeciwił się.

– Kazał, żeby zniknęła?

– Żeby ją zakopano – odparł Hughes.

Może chodziło o to, że McConville była owdowiałą matką i jej zamordowanie zaszkodziłoby reputacji IRA. W każdym razie Provos uznali ją za donosicielkę i musieli wymierzyć karę. Postanowiono więc, że kobieta zniknie bez śladu. IRA miała hierarchiczną strukturę, podkreślał Hughes, nie było zatem wątpliwości, kto podejmował decyzję. „Tylko jeden człowiek mógł wydać rozkaz egzekucji – powiedział Mackersowi. – Skurwiel, który teraz stoi na czele Sinn Féin"[1649].

W 1972 roku Ekipa Trepanatorów jeszcze nie istniała, więc – według Hughesa – zadanie przetransportowania Jean McConville na drugą stronę granicy Adams powierzył Nieznanym, tajnemu oddziałowi dowodzonemu przez „Małego" Pata McClure'a, a konkretnie jednej członkini oddziału: Dolours Price.

Price była jedną z najbliższych przyjaciółek Mackersa. Odnowili kontakt już w okresie po podpisaniu porozumienia wielkopiątkowego, które dla obojga okazało się rozczarowaniem[1650]. Dolours Price mieszkała w Dublinie, do którego przeniosła się z rodziną w połowie lat dziewięćdziesiątych[1651]. Lubiła to miasto, aczkolwiek miała nadzieję, że jej synowie nie stracą belfasckiego akcentu[1652]. Małżeństwo ze Stephenem Reą rozpadło się w 2003 roku[1653]. Kobieta zachowała duży dom w Malahide, na zamożnych przedmieściach Dublina. Wypełniła go pamiątkami z dni sławy: wycinkami prasowymi, blaknącymi zdjęciami oprawionymi w ramki, patriotycznymi banerami[1654]. Nigdy nie uporała się do końca z zaburzeniami odżywiania. Gdy zapraszała gości na podwieczorek, częstowała ich świeżym ciastem kawowym, sama jednak nie jadła[1655]. „Jedzenie nie sprawia mi większej przyjemności" – tłumaczyła.

Z jej kariery pisarskiej nic nie wyszło. Nigdy nie opublikowała wspomnień, za to przez pewien czas studiowała prawo w dublińskim Trinity College[1656]. Wyraźnie rzucała się w oczy na tle reszty studentów, nie tylko z powodu wieku. Nosiła jaskrawe kolorowe kapelusze, podczas wykładów ze zdziwieniem przechylała głowę, nigdy nie podnosiła ręki, kiedy chciała coś powiedzieć, i wyraźnie lubiła przerywać wykładowcom.

Któregoś dnia weszła do żeńskiej toalety i ujrzała długą kolejkę studentek. Toaleta była

akurat w remoncie i w kilku kabinach wymontowano drzwi.
– Na co wszystkie czekacie? – spytała.
– Nie ma drzwi w kabinach – wyjaśniła jej jedna z dziewczyn.
– Widać, żeście nigdy nie były w więzieniu – oznajmiła Price, po czym weszła do jednej z otwartych kabin i bez skrępowania usiadła na sedesie1657.
Zachowała swój cierpki dowcip, niekiedy wręcz się nim rozkoszowała. Zarazem wydawało się, że coś ją prześladuje. Długo roztrząsała w głowie różne sprawy, ale zostały jej tylko strzępy przeszłości1658. Doświadczenia z młodzieńczych czasów nie dawały jej spokoju1659. Powracały krzywdy, które wyrządziła sobie i innym. Wielu jej dawnych towarzyszy cierpiało na zespół stresu pourazowego1660. Męczyły ich przebłyski koszmarnych wydarzeń sprzed kilku dekad, a gdy gwałtownie wracali do rzeczywistości, byli zlani zimnym potem. Zdarzało się, że gdy Price wiozła synów na tylnym siedzeniu samochodu, zerkała w lusterko i zamiast Danny'ego i Oscara widziała spojrzenie swego martwego przyjaciela Joego Lynskeya1661. Pewnego dnia w Trinity College, podczas wykładu na temat więźniów politycznych, zerwała się wściekła i zaczęła wymieniać nazwiska republikanów uczestniczących w protestach głodowych, po czym wybiegła z sali i nigdy już nie wróciła1662.
Porozumienie wielkopiątkowe uważała za zdradę. „Przekreślono republikańskie ideały, które rodzice wpajali jej od dzieciństwa – tłumaczył Eamonn McCann, przyjaciel Price. – Dolours przeżyła to głębiej niż wiele innych osób"1663. Podkładała bomby i rabowała banki, widziała śmierć przyjaciół, sama o mały włos nie umarła.
A wszystko to w nadziei, że przemoc przyniesie ostatecznie wyzwolenie jej kraju, o co przecież walczyły całe pokolenia jej rodziny. „Za obecne osiągnięcia Sinn Féin nie zrezygnowałabym nawet z porządnego śniadania – podkreślała w wywiadzie dla jednej z irlandzkich radiostacji. – Ochotnicy nie tylko umierali. Musieli też zabijać".
Psychologowie używają pojęcia „uraz moralny"1664. Różni się on od traumy i dotyczy chociażby żołnierzy, a ściślej procesów radzenia sobie przez nich ze społecznie nieakceptowanymi czynami popełnionymi podczas wojny. Price bez wątpienia doznała silnego urazu moralnego. Uważała, że pozbawiono ją możliwości etycznego usprawiedliwienia rzeczy, które robiła. Cierpiała, tym bardziej że człowiekiem odpowiedzialnym za poprowadzenie republikanizmu ścieżką ku pokojowi był jej dawny przyjaciel i dowódca Gerry Adams. To Adams wydawał rozkazy, a Price wiernie je wykonywała. Teraz jednak najwyraźniej wyparł się nie tylko walki zbrojnej, ale i jej, Dolours. Myśl o tym napawała ją straszliwym gniewem.
W 2001 roku, podczas republikańskiej ceremonii w hrabstwie Mayo, wstała i powiedziała, że „nie może znieść" ludzi, którzy wypierają się członkostwa w IRA. „Gerry był moim dowódcą" – oznajmiła1665. Sinn Féin nie podobały się tego rodzaju szczere wypowiedzi: Price kilkakrotnie usłyszała później od różnych ponurych panów, że powinna trzymać buzię na kłódkę1666. To jednak rozwścieczyło ją jeszcze bardziej. W latach dziewięćdziesiątych IRA obrała pokojową strategię i oczywiście doszło do różnych rozłamów. Powstały nowe grupy, które zamierzały kontynuować walkę zbrojną. Dolours Price uczestniczyła niekiedy w ich spotkaniach1667, ale do żadnej nie przystąpiła1668. „Co wam przyjdzie z powrotu na wojnę?" – pytała1669. Mimo to nie umiała wyrzec się przeszłości. Jej synowie Danny i Oscar nie interesowali

się polityką. Price żartowała, że burzliwe wydarzenia z czasów jej młodości są dla nich „jak epoka kamienia łupanego". W 1998 roku, po serii morderstw na tle religijnym, Stephen Rea mówił: „Wszyscy tak bardzo przywykli do wojny, że nie potrafią wyobrazić sobie innego stanu rzeczy"[1670]. Price też miała trudności z zaakceptowaniem pokoju. Gdy Mackers założył pismo „The Blanket", publikujące teksty rozczarowanych republikanów, podjęła stałą współpracę z redakcją. Jej artykuły często przybierały postać jadowitych listów adresowanych do Adamsa. „Gerry Adams powtarza w kółko jedną rzecz, łagodnym tonem, żeby nie wystraszyć partyjnych dołów: »Pamiętajcie, oni sobie wkrótce pójdą« – pisała w 2004 roku. – IRA się rozwiąże […], broń trafi do wykopu i zostanie zalana betonem. […] Parę osób otrzyma jakieś stanowiska polityczne, innym też da się dobre posady (w organizacjach społecznych i tym podobnych), jeszcze inni będą prowadzić własne sklepy, zaczną jeździć na taksówkach, robić jakieś małe przekręty czy szwindle. Takie życie"[1671]. Podobnie jak Brendan Hughes zwracała uwagę na kupczenie pamięcią o republikańskich męczennikach. Wystosowała ostrą odpowiedź na sugestię Adamsa, że Bobby Sands z pewnością poparłby odejście od walki zbrojnej na rzecz polityki. „Słyszymy oto, że Bobby opowiedziałby się za procesem pokojowym – pisała. – Często się zastanawiam, kto zabierałby głos w moim imieniu, gdyby mój protest w więzieniu Brixton skończył się tak, jak się spodziewano. Pewnie piałabym peany na cześć porozumienia wielkopiątkowego"[1672]. (Rodzina Sandsa nie godziła się na wykorzystywanie przez Sinn Féin jego nazwiska i wizerunku w celach pozyskiwania funduszy i zwróciła się do partii z wnioskiem o zaprzestanie podobnych praktyk)[1673]. Price dodawała z goryczą, że Adams niekiedy przywoływał w przemówieniach nazwisko jej bohaterskiej ciotki Bridie[1674]. Często rozmyślała o Kłopotach. Czy zabijaliśmy właśnie za to? – pytała samą siebie[1675]. Czy za to ginęliśmy? O co tak naprawdę chodziło?[1676] Czasami Gerry Adams nawiedzał ją w snach[1677]. Mimo wątpliwości czuła się dumna ze swoich osiągnięć. W 2003 roku mówiła amerykańskiej studentce Tarze Keenan: „Lubię myśleć, że pokazałam światu, że szary człowiek może posunąć się do granic wytrzymałości fizycznej i umysłowej w imię swych przekonań". Brzmiało to trochę, jak gdyby opowiadała o uprawianiu sportów ekstremalnych, a nie o działalności w organizacji paramilitarnej. „Zwykli ludzie dokonują czasem niezwykłych rzeczy. Matka potrafi podnieść samochód, jeśli jej dziecko dostało się pod koła. Nikt nie zna granic własnych możliwości"[1678]. Przyjęła propozycję Mackersa, by uczestniczyć w projekcie historii mówionej. Spotykali się oboje w jej domu i godzinami rozmawiali przy włączonym dyktafonie. Opowiadała o swej szacownej republikańskiej rodzinie, o tym, jak zradykalizowała się, będąc nastoletnią działaczką ruchu na rzecz praw obywatelskich, o zamachu bombowym w Londynie, o latach spędzonych w więzieniu i o strajku głodowym. Przed rozpoczęciem jednej z sesji wywiadu Price zapowiedziała, że chce poruszyć temat zniknięcia Jean McConville i swojej roli w całym wydarzeniu. Mackers nie był obiektywnym badaczem – wybrano go właśnie dlatego, że pochodził z tego samego środowiska co jego rozmówcy. Przyjaźnił się z Price. Zaprosił ją na swój ślub (na jednej z weselnych fotografii kobieta ubrana w złocistą sukienkę obejmuje Brendana Hughesa). Kiedy Mackersowi urodził się syn, Dolours została matką chrzestną. Gdy

więc zapowiedziała, że chce ujawnić jeden z najokropniejszych sekretów z całego okresu konfliktu w Irlandii Północnej, Mackers się zawahał. Przed włączeniem dyktafonu rzekł: „Jako historyk bardzo chcę usłyszeć, co masz do powiedzenia. Ale jako twój przyjaciel muszę cię ostrzec. Masz dzieci. Jeśli przyznasz się do udziału w zniknięciu McConville, twoi synowie będą nosili piętno kainowe”[1679].

Wcisnął przycisk nagrywania. Price ostatecznie nie zdecydowała się opowiedzieć mu tej historii. Materiały, które przekazał do Boston College, zanonimizowane przez przyporządkowanie Dolours Price litery „H”, nie zawierały ani jednej wzmianki o Jean McConville.

„Byłem rozczarowany – mówił później Mackers. – Posłuchała mojej rady”.

23 Królowa bagien

Szukając zwłok na wrzosowiskach, Geoff Knupfer zawsze przywdziewał jaskrawopomarańczową kurtkę, dzięki czemu dostrzegało się go z daleka pośród zielonego mchu[1680]. Był emerytowanym funkcjonariuszem angielskiej policji, człowiekiem o błękitnych oczach, przenikliwym spojrzeniu i krótko przystrzyżonych wąsach. Poświęcił trzydzieści lat życia służbie w Manchesterze, gdzie prowadził śledztwa dotyczące zabójstw i rabunków. Awansował na coraz wyższe stopnie, po drodze zaś rozwijał ponury talent do odnajdywania ludzkich szczątków.

Jedną z najgłośniejszych zbrodni w historii Manchesteru była tak zwana sprawa morderców z wrzosowisk, czyli Myry Hindley i Iana Brady'ego, którzy w latach 1963–1965 zabili pięcioro nastoletnich dzieci, a ich zwłoki zakopali na łąkach poza miastem. Początkowo policjanci znaleźli tylko dwa ciała. W 1986 roku, przeszło dwie dekady po skazaniu obojga zbrodniarzy, Geoff Knupfer pierwszy raz spotkał się z Hindley. Kobieta odsiadywała dożywotni wyrok, zgodziła się jednak pomóc w poszukiwaniu zwłok kolejnej ofiary. Została przewieziona na wrzosowisko policyjnym śmigłowcem. Dawno się roztyła i zdrowie jej szwankowało, więc z trudem poruszała się po nierównym terenie. Knupfer podał jej dłoń i poszli razem po smaganych wiatrem grzęzawiskach[1681]. Wkrótce policyjni śledczy odkryli grób szesnastoletniej Pauline Reade. Gęsty torf przerażająco dobrze zakonserwował zwłoki, lecz kiedy tylko je wykopano: „zaczęła się rozkładać na naszych oczach" – mówił Knupfer[1682].

Za sprawą swego doświadczenia został po latach zaangażowany do poszukiwań osób, które zniknęły podczas Kłopotów. W kwietniu 1999 roku, w ramach procesu pokojowego, rządy Wielkiej Brytanii i Irlandii utworzyły Niezależną Komisję do spraw Szukania Szczątków Ofiar. Obrzęd pochówkowy pełnił arcyważną funkcję w ludzkich społecznościach na długo przed epoką *Iliady* czy starożytnego Egiptu. Bez względu na to, czy decydujemy się skremować ukochaną osobę, czy pogrzebać jej kości w ziemi, kieruje nami głęboko zakorzeniony instynkt ceremonialnego upamiętnienia śmierci. Bodaj najokrutniejszym skutkiem wojennych zniknięć jest więc pozbawienie bliskich szansy jakiegokolwiek domknięcia i skazanie ich na życie w stanie wiecznej niepewności.

„Nie da się opłakiwać kogoś, kto nie umarł – zauważył argentyńsko-chilijski pisarz Ariel Dorfman[1683]. W Chile w okresie dyktatury wojskowej Augusta Pinocheta „zniknięto" przeszło trzy tysiące ludzi[1684]. Według niektórych szacunków w Argentynie podobnych przypadków mogło być nawet dziesięć razy więcej[1685]. Irlandia Północna jest niewielka, toteż skala okazała się nieporównanie mniejsza: komisja ustaliła ostatecznie, że w okresie Kłopotów doprowadzono do zniknięcia szesnastu osób. Podczas gdy w innych krajach z trudem rachowano, ilu ludzi skończyło w nieoznakowanych grobach, tu nazwiska wszystkich ofiar dałoby się spisać na niewielkiej kartce: Joe Lynskey, Seamus Wright, Kevin McKee, Jean McConville, Peter Wilson, Eamon Molloy, Columba McVeigh, Robert Nairac, Brendan Megraw, John McClory, Brian McKinney, Eugene Simons, Gerard Evans, Danny McIlhone, Charlie Armstrong, Seamus Ruddy[1686]. Jednak wskazać ofiary to jedno –

odnaleźć je to zupełnie inna sprawa.
Śledczy jeździli po prowincji, zapuszczali się w małe wiejskie drogi, spotykali się z miejscowymi, z byłymi ochotnikami, barmanami, farmerami, księżmi. Prosili tylko: „Powiedzcie, co słyszeliście, co pamiętacie, pomóżcie nam znaleźć zwłoki". Przepisy, na mocy których powstała komisja, gwarantowały nietykalność każdej osobie gotowej udzielić informacji. Wiosną 1999 roku, ledwie miesiąc po utworzeniu komisji, dwaj księża zaprowadzili policjantów na średniowieczny cmentarz pod Dundalk. W jego cichym zakątku, pod krzakiem różanecznika, stała trumna[1687]. Znajdowały się w niej szczątki Eamona Molloya[1688]. Miał dwadzieścia jeden lat, kiedy w 1975 roku został zabity przez IRA za donosicielstwo. Najwyraźniej ktoś wykopał zwłoki pogrzebane w innym miejscu, umieścił je w trumnie i podrzucił w nocy na cmentarz.
Rodzina Molloya urządziła mu ponowny pogrzeb. Wkrótce potem z krewnymi zmarłego skontaktował się nieznajomy ksiądz, który usłyszał o sprawie w wiadomościach. Nazywał się Eugene McCoy. Opowiedział, że ćwierć wieku wcześniej pewnej nocy obudziło go pukanie do drzwi. Grupa mężczyzn zawiozła go do przyczepy kempingowej, zaparkowanej gdzieś na odludziu w hrabstwie Louth[1689]. McCoy wszedł do środka i zobaczył młodego chłopaka przywiązanego do łóżka. Był to Eamon Molloy. Czekała go egzekucja, poprosił więc o księdza, by się wyspowiadać. Ojciec McCoy zapomniał zabrać ze sobą różaniec, ale jeden z mężczyzn, chyba dowódca, wyciągnął swój i powiedział: „Może ksiądz użyć tego".
Chłopak był wystraszony. Wiedział, że umrze. Poprosił księdza, by ten przekazał jego rodzinie ostatnią wiadomość: „Niech im ojciec powie, że nie jestem kapusiem". Nie była to prawda: wykazano później ponad wszelką wątpliwość, że Molloy dostarczał informacje Brytyjczykom[1690]. On jednak pragnął, by bliscy usłyszeli inną wersję.
W okresie Kłopotów duchowni często byli stawiani w trudnych moralnie sytuacjach i nie zawsze postępowali właściwie. Ojciec McCoy, wróciwszy do domu, nie próbował odnaleźć rodziny chłopaka. Nie powiadomił też policji[1691].
Miesiąc po odkryciu zwłok Molloya komisja ekshumowała kolejne dwa ciała, pogrzebane na bagnach w hrabstwie Monaghan. Brian McKinney, syn Margaret McKinney, kobiety, która zebrała razem rodziny zaginionych, oraz jego przyjaciel John McClory zostali zabici za kradzież broni z arsenału Provo i użycie jej do obrabowania baru[1692]. Wyglądało na to, że prace poszukiwaczy zwłok nabrały rozpędu. Pewnego letniego dnia dzieci Jean McConville zebrały się na plaży na krańcu półwyspu Cooley w hrabstwie Louth, mniej więcej osiemdziesiąt kilometrów od Belfastu. Był to ponury zakątek, pusty, wietrzny i skalisty. Właśnie tam, według informacji przekazanych przez IRA, miały spoczywać szczątki Jean McConville. Olbrzymie koparki-ładowarki toczyły się ciężko niczym prehistoryczne bestie, rozgrzebując piasek[1693]. Policjanci we fluorescencyjnych kamizelkach ryli ziemię młotami pneumatycznymi, kilofami, łopatami i grabiami. Dzieci Jean stały i obserwowały wszystko uważnie.
Była to dla nich pierwsza od lat okazja do spotkania. Kiedy po zniknięciu matki opieka społeczna postanowiła rozdzielić McConville'ów, dzieci próbowały stawiać opór, jak gdyby przeczuwały, że już nigdy nie będą razem. Rzeczywiście bracia i siostry rozeszli się potem w różne strony i rzadko kiedy utrzymywali kontakty. Gdy zbierali się tamtego dnia w nadziei, że wreszcie odnajdą zaginioną matkę, zastanawiali się, czy

w ogóle zdołają traktować się nawzajem jak rodzeństwo[1694]. Wciąż byli do siebie niezwykle podobni. Większość z nich odziedziczyła po Jean wąską twarz, ostre kości policzkowe i mało wydatne zaciśnięte wargi. Mieli po trzydzieści parę–czterdzieści parę lat, wydawali się jednak starsi. Byli wymizerowani. Ramiona braci gęsto pokrywały sine tatuaże. Wszyscy zachowywali się niespokojnie i drażliwie. Mówiąc o Jean, każde z nich używało formy „moja matka", a nie „nasza matka" – jak gdyby uważało się za jedyne dziecko zaginionej kobiety[1695].

Jim McConville miał sześć lat, kiedy uprowadzono jego mamę[1696]. Wiele razy lądował w więzieniu. Archie borykał się z alkoholem i ze swym gwałtownym temperamentem – zresztą nie on jeden[1697]. „Jak ktoś powie coś niewłaściwego, wybuchasz – opowiadał. – Usłyszysz coś, co trafia cię w czułe miejsce, i nie możesz nad sobą zapanować". Dzieciom nie udzielono porządnej pomocy psychologicznej. Mimo upływu lat ich ból i gniew pozostawały nieprzepracowane. McConville'owie byli wściekli na IRA nie tylko z powodu porwania Jean – jeszcze bardziej chyba gniewało ich oskarżenie, że matka przekazywała informacje Brytyjczykom. Pogłoski te zaczęły się krótko po jej zniknięciu. Mówiono, że została zabita za kapusiostwo. Dzieci osierocone w młodym wieku i porzucone w okrutnych irlandzkich przytułkach, w których czyhały na nie najróżniejsze zagrożenia, musiały dorastać z parzącym piętnem.

McConville'owie czekają na plaży. Od lewej: Archie, Michael, Jim, Susan, Helen, Robert, Agnes i Billy

Źródło: Paul Faith/PA Images/Getty

Rok wcześniej przedstawiciele IRA potwierdzili, że Provos są odpowiedzialni za zniknięcie Jean[1698]. Wiosną 1999 roku organizacja oświadczyła jednak, że McConville „przyznała się do donosicielstwa na rzecz brytyjskiej armii"[1699]. Dzieci doceniały to, że IRA wreszcie przestała wypierać się morderstwa i że jest gotowa pomóc ustalić, gdzie znajdują się zwłoki[1700], zarazem stanowczo zaprzeczały, jakoby ich matka kapowała. Jean padła ofiarą ślepego radykalizmu. Była protestancką wdową mieszkającą w dzielnicy katolików i nacjonalistów w najgorszym okresie konfliktu o podłożu religijnym. Rodzeństwo wielokrotnie opowiadało, jak krótko przed śmiercią

pomogła rannemu brytyjskiemu żołnierzowi w Divis Flats, i wspominało słowa „KOCHANICA BRYTOLI” namazane farbą na drzwiach. „Nie raz biłem się z takimi, co nazwali moją matkę kapusiem – mówił Jim, rozpamiętując bezlitosny ostracyzm, ciągnący się za nim przez całe życie. – Ludzie odwracali wzrok na nasz widok. Odsuwali się od nas, kiedy wchodziliśmy do pubu. Musieliśmy siedzieć sami, z dala od wszystkich”[1701].

Dzieciom zależało na oczyszczeniu imienia Jean. Archie sugerował, że doszło do okropnej pomyłki[1702]. IRA pewnie szukała w Divis innej kobiety podejrzanej o donosicielstwo i po prostu zgarnęła niewłaściwą osobę. Michael pogardliwie odrzucał sugestie, jakoby jego matka kapowała. Była pogrążoną w depresji, steraną kobietą z dziesięciorgiem dzieci na głowie. Jej mąż dopiero co umarł na raka. Całymi dniami siedziała w mieszkaniu, paliła papierosy, prała – i to ręcznie – i próbowała zajmować się dziećmi. Jakie niby informacje miałaby przekazywać Brytyjczykom? Co do jej rzekomego przyznania się do winy, Helen zauważała: „Na torturach mogła mówić najróżniejsze rzeczy”[1703].

Mijały dni, koparki rozgrzebywały ziemię, nie było jednak śladu po Jean McConville. Raz zapanowało krótkotrwałe podniecenie, śledczy natrafili bowiem na kości, okazało się jednak, że to szkielet psa[1704]. Wszyscy robili się coraz bardziej nerwowi. Okoliczni mieszkańcy przynosili rodzeństwu ciepłe posiłki. Ktoś sprezentował McConville’om ogromny karton papierosów[1705].

– Gdzie ją pochowamy? – spytał pewnego dnia Michael[1706].

– W zachodnim Belfaście – odparła Helen. – Ludzie stamtąd ją zabili. Odebrali nam matkę. – Chciała, by Jean spoczęła wśród republikanów na cmentarzu Milltown i by na jej nagrobku widniały słowa: „Jean McConville. Uprowadzona i zamordowana przez IRA”[1707].

Inni też czuli gniew, ale nie chcieli prowokować Provos. „Nie rozmawiajmy o IRA i o tym, co zrobili – oznajmił Jim. – Wszyscy mieszkamy w republikańskich dzielnicach, nie chcemy żadnych kłopotów. Te chłopaki, które za to odpowiadają, będą cierpiały przez resztę życia. Pora powiedzieć: »Przebaczamy«”.

„Nie wiem, jak ty, ale ja nikomu nie zamierzam przebaczać – warknął Billy. – Nigdy nie zapomnę tym skurwielom”[1708].

Michael McConville odczuwał ból, widząc, jak rodzeństwo się kłóci. „Liczyłem, że teraz trochę się do siebie zbliżymy, ale cała ta sprawa jeszcze bardziej nas podzieliła” – powiedział z żalem[1709].

W kręgach IRA „zniknięci” uchodzili za polityczny balast i powód hańby[1710]. Bill Clinton w 1995 roku naciskał na Gerry’ego Adamsa i Sinn Féin. „Są rodziny, które wciąż nie miały szansy odbyć żałoby, które nie mogą się udać na grób bliskiej osoby i spotkać po latach rozłąki – mówił. – Pora, by pozwolono im na powrót złączyć się w całość”[1711]. W 1998 roku Bobby Storey, wieloletni członek IRA i bliski współpracownik Gerry’ego Adamsa, zaczął chodzić po byłych ochotnikach Provos i wypytywać o Jean McConville[1712]. Dotarł do Ivora Bella, który w dyskusji na temat jej zabójstwa opowiadał się za tym, by zwłoki porzucić na ulicy. Skontaktował się też z Dolours Price. Ta nie mogła wręcz uwierzyć, że Adams wysłał do niej kogoś z pytaniem o McConville. Poradziła Storeyowi, że jeśli chce poznać prawdę, powinien

raczej „pogadać z Gerrym”[1713].
W tamtym okresie Adams spotykał się z dziećmi Jean. Na początek, w 1995 roku, odwiedził Helen i jej męża Seamusa. Zjawił się w ich domu w asyście ochroniarzy. „Jak jakiś gwiazdor”, pomyślała Helen. Przekazał wyrazy współczucia, mówił, że sam był jednym z dziesięciorga rodzeństwa. Helen zauważyła, że nie patrzy jej prosto w oczy[1714]. Podczas rozmowy z Michaelem McConville’em Adams oświadczył: „Jeśli moje słowa są cokolwiek warte, przepraszam za to, co ruch republikański zrobił twojej matce”[1715]. Raz jeszcze wykazał się mistrzostwem w grze pozorów. Oczywiście sam nie przyjął odpowiedzialności – no bo w końcu nie należał do IRA. „Mówimy o zabójstwach, do których doszło dwadzieścia pięć lat temu, w najgorętszym okresie wojny – tłumaczył w wywiadzie. – Podczas wojny dzieją się straszliwe rzeczy”[1716].
W jednej z rozmów z McConville’ami dał do zrozumienia, że sam ma alibi. „Dzięki Bogu siedziałem w więzieniu, kiedy [Jean] zniknęła” – rzucił[1717]. Nie była to prawda. Adams został wypuszczony z Long Kesh w czerwcu 1972 roku i poleciał do Londynu, by uczestniczyć w rozmowach pokojowych. Jean uprowadzono w grudniu, a Adams ponownie trafił za kratki dopiero w lipcu 1973 roku. („Nie należy wyrywać moich słów z kontekstu – bronił się później. – Po prostu pomyliłem daty”[1718]).
Brendan Hughes czuł wstręt na myśl, że Adams odwiedza dzieci Jean McConville i obiecuje im ustalenie prawdy, jak gdyby jej nie znał. „Poszedł do nich do domu, zapewnił, że przeprowadzi śledztwo – mówił Mackersowi podczas wywiadu dla Boston College. – Przecież to on wydał mi, kurwa, rozkaz wykonania egzekucji! Gdzie tu moralność?”[1719] Tylko „machiaweliczny potwór” mógłby zrobić coś podobnego.
Zanosiło się na to, że poszukiwania ciał zaginionych potrwają dłużej, niż pierwotnie zakładano. „IRA podrzuciła zwłoki [Eamona Molloya] w trumnie – powiedział Seamus, mąż Helen. – Powinni zrobić to samo dla nas”[1720]. Niektóre groby trudno było jednak znaleźć. Celowo zamaskowano je w taki sposób, by wtapiały się w otoczenie. Ludzie się starzeli, zapominali, topografia się zmieniała[1721]. Ktoś wskazywał stodołę jako punkt orientacyjny – tyle że rozebrano ją wiele lat wcześniej. Tam, gdzie w latach siedemdziesiątych rosły małe drzewka, teraz rozciągał się spory zagajnik. „Przywództwo IRA działa w dobrej wierze” – zastrzegali się Provos w oświadczeniu. Po prostu upływ czasu utrudniał sprawę.
McConville’owie znaleźli nieco pocieszenia dzięki kontaktom z rodzinami innych zaginionych. Część rodzin spotykała się w Wave, „międzyspołecznościowym” ośrodku dla osób dotkniętych traumą. Niektórzy mieli za sobą wręcz nieopisane cierpienia. Matka Kevina McKee Maria borykała się z problemami psychicznymi. Nocami wyciągała inne dzieci z łóżek, kazała się im ubierać i ruszać w miasto na bezsensowne poszukiwania[1722]. Nachodziła sąsiadów, waliła do drzwi i krzyczała: „Gdzie jest mój syn?! Coście zrobili z Kevinem?!”[1723]. Bywało, że nakładała porcję kolacji na talerz i polecała któremuś z dzieci: „Wstaw to do piekarnika, żeby zostało ciepłe dla Kevina”[1724].
Przed laty podczas nalotu policyjnego na dom McKee znaleziono broń i Maria na kilka miesięcy trafiła do więzienia w Armagh. Poznała tam siostry Price. Dolours czasem układała jej włosy[1725]. Maria nie miała pojęcia, że to właśnie ona zawiozła

jej syna na egzekucję po drugiej stronie granicy. Kiedy odkryto zwłoki Eamona Molloya, McKee poszła na jego pogrzeb i doznała błogiego złudzenia, że wreszcie chowa własnego syna[1726]. Nie doczekała jednak odnalezienia jego ciała. Krewni Marii, by podtrzymać pamięć o zaginionym, nadawali przychodzącym na świat synom, kuzynom i siostrzeńcom imię „Kevin”[1727]. Zdawało się, że ma tak na imię każdy nowo narodzony chłopiec w rodzinie.

Irlandia jest pełna torfowisk; ich gęste, pozbawione tlenu kwasowe gleby dostarczają niekiedy makabrycznych znalezisk z przeszłości. Kopaczom torfu zdarza się natrafić na pradawne kosteczki, żuchwy, obojczyki, a czasem i tysiącletnie zwłoki doskonale zachowane w ziemi[1728]. Niektóre szczątki pochodzą z epoki brązu i noszą ślady mordu rytualnego albo gwałtownej śmierci. Ciała – pozostałości wyrzutków i banitów pogrzebanych w torfie – wydają się wręcz nietknięte przez czas. Zachowują się włosy i skóra. Seamus Heaney zafascynował się „ludźmi z torfowisk” w latach siedemdziesiątych, a więc w najgorszej fazie Kłopotów[1729]. Stało się to pod wpływem lektury wydanej w 1969 roku książki o zmumifikowanych szczątkach, znalezionych w torfowiskach Jutlandii. Prawdopodobnie były to ofiary mordu rytualnego. Fotografie pomarszczonych zwłok, nagich, z poderżniętymi gardłami, skojarzyły się Heaneyowi z pewnymi „barbarzyńskimi obyczajami”, praktykowanymi dawniej i obecnie w Irlandii[1730]. Tak oto powstał cykl wierszy, między innymi *Bog Queen* [Królowa bagien], w którym przemawia do nas kobieta dawno temu pogrzebana w ziemi: „strzyżona / i rozbierana / łopatą kopacza torfu”[1731].

W dzieciństwie Heaney sam zajmował się wykopywaniem torfu w rodzinnym gospodarstwie[1732]. Irlandzkie torfowiska opisywał jako „ziemię, która pamięta wszystko, co się na niej i w niej wydarzyło”. Praktyka „znikania” ludzi może i budziła odrazę, nie była jednak w Irlandii niczym nowym[1733]. IRA stosowała ją choćby w latach dwudziestych podczas wojny o niepodległość[1734]. Nikt nie wie, ile osób pochowano po cichu, od czasu do czasu jednak z ziemi wydobywano kości, którym torf nadał brązowy kolor, przez co wyglądały jak korzenie drzew.

Poszukiwania na półwyspie Cooley trwały pięćdziesiąt dni. Powstał wykop o rozmiarach basenu olimpijskiego. McConville’owie codziennie zbierali się na nabrzeżu. Liczyli, że ziemia odda im choćby drobny ślad: guzik, kość, pantofel, może agrafkę, z którą matka nigdy się nie rozstawała. Wieczorami siedzieli w samochodach i patrzyli na ciemniejące morze, na fale obmywające brzeg[1735]. Ostatecznie poszukiwania przerwano. Najwyraźniej IRA błędnie wskazała miejsce ukrycia zwłok. „Zrobili z nas pośmiewisko [kiedy porwali matkę] – mówiła Agnes. – Teraz zakpili z nas po raz drugi”. Łzy rozmazywały jej tusz do rzęs[1736].

McConville’owie rozeszli się i wrócili do swych domów, wciąż jednak myśleli o Jean. Nie wiedzieli, kto wydał rozkaz jej zamordowania ani kto go wykonał, lecz pamiętali sąsiadów, którzy tamtej grudniowej nocy wtargnęli do ich mieszkania i zabrali Jean. Ludzie ci pewnie się zestarzeli, pożenili, doczekali się własnych dzieci. Część rodzeństwa nie pamiętała już nawet, jak wyglądała ich matka. Znali jej twarz tylko z jedynej zachowanej fotografii. Zarazem, okrutnym zrządzeniem losu, nadal potrafili rozpoznać porywaczy[1737]. Pewnego razu Helen poszła z rodziną do McDonalda i zobaczyła tam kobietę, która – była tego pewna – uczestniczyła w uprowadzeniu

Jean. Kobieta też była z dziećmi. Ujrzawszy utkwione w sobie spojrzenie Helen, zaczęła krzyczeć, by się odczepiła i dała jej spokój[1738].

Michael wsiadł któregoś dnia do taksówki przy Falls Road, spojrzał na kierowcę i natychmiast zorientował się, że to jeden z porywaczy Jean. Samochód ruszył. Przez całą drogę panowało milczenie. Michael nic nie powiedział. Co mógł zrobić? Gdy taksówka dojechała na miejsce, wręczył kierowcy pieniądze za kurs i wysiadł bez słowa[1739].

24 Plątanina kłamstw

Złodzieje mieli na sobie garnitury, jak gdyby przyjechali tu załatwić oficjalną sprawę. Było ich trzech. Samochód z cichym warkotem silnika dotoczył się do bramy Castlereagh; kończył się właśnie 17 marca 2002 roku, Dzień Świętego Patryka. Tylko dwudziestu policjantów pełniło służbę w całym ufortyfikowanym kompleksie1740. Trevora Campbella nie było tamtego wieczoru w pracy. Po kilkudziesięciu latach przesłuchiwania członków ugrupowań paramilitarnych i przeciągania ich na swoją stronę szykował się do emerytury1741. Cztery miesiące wcześniej, na mocy porozumienia wielkopiątkowego, Królewska Policja Ulsteru przestała istnieć, przybrała bowiem bardziej neutralną nazwę: Policja Irlandii Północnej wprowadziła nową politykę rekrutowania funkcjonariuszy, kładącą nacisk na inkluzywność i zatrudnianie osób spoza społeczności protestanckiej1742.

Castlereagh nadal przypominało fortecę w strefie wojny1743. Kompleks otaczały wysokie mury, zwieńczone drutem kolczastym. Mówiono, że to jedno z najlepiej strzeżonych miejsc w całej Europie. Przy bramie trzej mężczyźni w garniturach pokazali strażnikowi legitymacje wojskowe i zostali wpuszczeni do środka1744. W Castlereagh znajdował się nie tylko posterunek policji – pracowali tam też brytyjscy żołnierze i różni anonimowi funkcjonariusze służb wywiadowczych. Przez kompleks nieustannie przewijało się mnóstwo ludzi, wartownicy nie rozpoznawali każdego po twarzy. Zresztą nawet najbezczelniejszy przestępca nie porwałby się na próbę włamania do tak pilnie strzeżonej placówki. Aresztantom trzymanym w Castlereagh przydarzały się różne nieprzyjemne rzeczy. Członkowie ugrupowań paramilitarnych marzyli raczej, żeby się stamtąd wyrwać, a nie żeby dostać się do środka. W recepcji trzej mężczyźni znów pokazali legitymacje. Strażnik na nocnej zmianie nie przyjrzał im się uważnie i po prostu przepuścił ich przez bramkę.

Mężczyźni ruszyli przez korytarze. Wiedzieli, dokąd idą; najwyraźniej dobrze zaplanowali swoją akcję. Pomieszczenie, którego szukali, było akurat w remoncie i wszystkie meble przeniesiono do innego pokoju, lecz złodzieje doskonale zdawali sobie z tego sprawę. Zapuścili się w sam środek budynku, tam, gdzie tymczasowo mieściło się tak zwane 220 – tajne całodobowe centrum zarządzania siatką szpiegowską w Belfaście, do którego donosiciele z całego miasta mogli dzwonić o każdej porze dnia i nocy, jeśli chcieli skontaktować się z wybranym oficerem prowadzącym z policji, armii albo MI5.

Tamtego wieczoru telefony obsługiwał samotny konstabl z Wydziału Specjalnego. Nie spodziewał się żadnych problemów, więc kiedy usłyszał pukanie do drzwi, zaraz otworzył i sekundę później upadł na ziemię powalony potężnym ciosem w szczękę. Złodzieje nie tracili czasu: zalepili konstablowi usta taśmą klejącą, narzucili worek na głowę i przywiązali go do krzesła. Na koniec założyli mu na uszy słuchawki i puścili głośną muzykę z walkmana1745. Wzięli pęk kluczy pozostawiony na środku biurka i zaczęli przeczesywać szuflady i komody, wyciągając najróżniejsze dokumenty. Od czasu do czasu któryś z mężczyzn wracał na moment do policjanta, badał mu puls i sprawdzał, czy nadal oddycha. Worek i słuchawki sprawiały, że konstabl nie zorientował się, kiedy nieznajomi zniknęli. Po jakimś czasie zaczął się wiercić, by

uwolnić się z więzów. Nikt nie próbował go powstrzymać. Wreszcie udało mu się oswobodzić i ściągnąć worek z głowy. Złodzieje już dawno uciekli. Półki były puste. Trzej mężczyźni wzięli ze sobą cenny łup w postaci tajnych informacji: ukradli notatniki i akta donosicieli działających wewnątrz IRA i innych ugrupowań paramilitarnych. Opuścili budynek zupełnie niezauważeni i nie pozostał po nich żaden ślad prócz przypinki, którą jeden z nich miał w klapie. Może była elementem przebrania i po prostu się odpięła? A może złodzieje pozwolili sobie na bezczelny dowcip – na przypince widniały bowiem słowa: „»NIE« DLA LIKWIDACJI KRÓLEWSKIEJ POLICJI ULSTERU”1746.

Była to wyjątkowo brawurowa akcja. Trzej niezamaskowani, nieuzbrojeni ludzie weszli do centrum dowodzenia operacjami antyterrorystycznymi w Belfaście i wynieśli stamtąd całą masę wrażliwych informacji. Policja wpadła w panikę. Natychmiast zaczęto kontaktować się z donosicielami, by przekazać im, że są spaleni1747. Przeszło trzysta osób przerzucono w bezpieczne miejsca. Podejrzenie o kradzież padło na IRA. Oficer służb bezpieczeństwa mówił BBC, że włamanie było rozmyślnym wystąpieniem przeciwko procesowi pokojowemu i stanowiło „akt wypowiedzenia wojny”1748. IRA odrzuciła oskarżenia, sugerując, że kradzieży dokonał ktoś z wewnątrz samych służb. Większość specjalistów uznała ostatecznie, że za wszystkim stali Provos. Zarazem jednak złodzieje musieli mieć jakichś informatorów wśród personelu. Przesłuchano między innymi kucharza z Castlereagh; okazało się, że jest współpracownikiem Dennisa Donaldsona, dawnego przywódcy IRA, obecnie urzędnika Sinn Féin w parlamencie Irlandii Północnej1749. Prasa spekulowała, że włamywaczom zależało głównie na ustaleniu „tożsamości konkretnego donosiciela”, jednego z „najwyżej postawionych ochotników Tymczasowej IRA przekazujących informacje policji”, człowieka, o którym „krążyły rozmaite legendy”1750. Agent ten miał nosić kryptonim „Steak Knife”.

Od lat mówiło się, że policja ma swojego człowieka w samym jądrze ruchu republikańskiego. Kryptonim wyciekł już dawno. Różnie go zapisywano: „Stakeknife”, „Steak Knife”, „Stake Knife”. Skojarzenie było jednoznaczne: „knife”, czyli nóż, wbity w samo serce IRA1751. W 1999 roku agenta Stakeknife’a nazwano „klejnotem koronnym” brytyjskich służb wywiadowczych w Ulsterze1752.

Dolours Price również znała plotki na ten temat. „Słyszałaś o całym tym Stakeknifie, o którym tyle się mówi? O donosicielu nad donosicielami? – pytała Tarę Keenan-Thomson, której udzielała wywiadu w swoim dublińskim domu w marcu 2003 roku. – Podobno jest jakąś szychą w republikańskiej hierarchii. Nie mam pojęcia, o kogo może chodzić”1753. Czasami, kiedy brał ją gniew, żartowała, że to pewnie sam Gerry Adams. „Ale tak naprawdę nie sądzę, żeby to on był kapusiem” – mówiła.

Sama myśl o Stakeknifie budziła ogromny niepokój wśród republikanów. Można wręcz pokusić się o pytanie, czy Brytyjczycy nie stworzyli tej plotki dla podkopania morale przeciwnika. Podczas zimnej wojny oficer CIA James Jesus Angleton nabrał przekonania, że Rosjanie umieścili w agencji swojego kreta, przez wiele lat próbował go więc dopaść, mimowolnie utrudniając przy tym funkcjonowanie całej machiny wywiadowczej. Obecnie uważa się, że była to tylko pogoń za cieniem. Szukanie kreta

potrafi doprowadzić do szaleństwa i paranoi. Angleton wyraził to znakomicie, opisując działalność kontrwywiadowczą jako „las zwierciadeł”[1754]. Freddie Scappaticci i jego ludzie z Ekipy Trepanatorów przesłuchiwali i zabijali osoby podejrzewane o donosicielstwo. W latach 1980–1994 IRA przeprowadziła co najmniej czterdzieści egzekucji domniemanych kapusiów[1755]. Część z zamordowanych rzeczywiście współpracowała w ten czy inny sposób z władzami – ale przecież nie wszyscy[1756]. IRA przyznała później, że niektóre ofiary Trepanatorów nigdy nie zajmowały się donosicielstwem. Poza tym, choć przy wiejskich drogach w pobliżu granicy przez wiele lat podrzucano zwłoki osób straconych za przekazywanie władzom informacji, IRA nigdy nie zdołała raz na zawsze rozwiązać tego problemu. Ktoś wciąż sypał na temat składów broni. Ktoś informował Brytyjczyków o planowanych operacjach. Nieważne, ilu ludzi zabili Scappaticci i jego współpracownicy – zawsze wydawało się, że w szeregach ugrupowania pozostaje jeszcze co najmniej jeden zdrajca.

Gdy Brendan Hughes wyszedł z więzienia, człowiek IRA nazwiskiem Joe Fenton, agent nieruchomości w rejonie Falls Road, załatwił mu mieszkanie[1757]. Nikt nie wiedział, że Fenton pracuje dla Brytyjczyków[1758]. Każda meta, którą wyszukał dla IRA, miała założony podsłuch. Oprócz lokali Fenton załatwiał kumplom z organizacji fabrycznie nowe kolorowe telewizory, rzekomo dzięki jakimś swoim znajomościom, toteż wszyscy sądzili, że to skradziony towar. W telewizorach też były zainstalowane pluskwy[1759]. Fenton ostatecznie wpadł, został przesłuchany przez Scappaticciego i przyznał się do zdrady. W ostatnim momencie przed egzekucją próbował ucieczki, ale Trepanatorzy strzelili mu w plecy, a potem w twarz, zwłoki zaś podrzucili w alejce na obrzeżach Belfastu[1760].

Hughes czuł narastający niepokój[1761]. „Miałem wrażenie, że coś jest nie tak i to na wysokim szczeblu – mówił Mackersowi. – Straciłem zaufanie do ludzi z Belfastu”. Wydawało mu się, że szpiedzy są wszędzie. Rozmawiał o tym z Gerrym Adamsem, ale ten powiedział Hughesowi, żeby się nie martwił i nie wpadał w paranoję. Tymczasem obawy Hughesa były jak najbardziej słuszne. W IRA naprawdę roiło się od agentów. Wiele lat później, w oświadczeniu przygotowanym dla dublińskiego trybunału, oficer brytyjskiego wywiadu odpowiedzialny za prowadzenie donosicieli szacował, że pod koniec Kłopotów co czwarty członek IRA w ten czy inny sposób współpracował z władzami. I dodawał: wśród najwyższych dowódców raczej co drugi[1762]. Oczywiście takie twierdzenia mogą być sfabrykowanym elementem wojny psychologicznej przeciwko przywódcom ruchu republikańskiego. Adams i Sinn Féin powtarzali, że szacunki dotyczące liczby donosicieli, pochodzące od Brytyjczyków, są z natury mało wiarygodne.

Ale niewiele ponad rok po włamaniu do Castlereagh angielskie i irlandzkie gazety opublikowały sensacyjną wiadomość. Okazało się, że Stakeknife bynajmniej nie jest wytworem rozgorączkowanej wyobraźni, lecz człowiekiem z krwi i kości, który od dziesięcioleci współpracował z brytyjskim wywiadem i dostawali za to pieniądze[1763]. Ministrowie w Londynie regularnie otrzymywali raporty przygotowane na podstawie przekazanych przezeń cennych informacji. Niejeden oficer zrobił dzięki niemu karierę. Stakeknife, twierdził wysokiej rangi przedstawiciel brytyjskiej armii w Irlandii

Północnej, był „naszą najważniejszą tajemnicą”, „prawdziwym skarbem”[1764].
Za kryptonimem nie krył się Gerry Adams. Agentem o pseudonimie Stakeknife był Freddie Scappaticci z Ekipy Trepanatorów[1765].
„Nie jestem winien niczemu, o co się mnie oskarża” – oznajmił Scappaticci[1766]. Gdy tylko prasa ujawniła jego działalność agenturalną, udał się do prawnika i właśnie w jego biurze wygłosił oświadczenie. Miał obwisłe policzki i opuchnięte powieki. Wydawał się zaskakująco spokojny, choć musiał zdawać sobie sprawę, że za jego głowę z pewnością wyznaczono już sowitą nagrodę. Kto jak kto, ale Scappaticci wiedział, jak należy się zachowywać, kiedy oskarżają cię o donosicielstwo. Trevor Campbell pouczał swoich informatorów: cokolwiek się wydarzy, do niczego się nie przyznawaj. Zabiją cię, jeśli się przyznasz. Nikt nie zdążył więc przeprowadzić „trepanacji” Scappaticciego, ten bowiem zniknął z Belfastu i ukrył się, prawdopodobnie z pomocą swoich oficerów prowadzących. Donosicielstwem zajmował się przez ćwierć wieku: swoje usługi zaproponował władzom w roku 1978[1767]. Ponoć sam się zgłosił. Domniemywano, że zrobił to pod wpływem impulsu, krótko wcześniej członkowie IRA spuścili mu bowiem łomot i chciał się na nich zemścić[1768]. Być może jednak nigdy nie dowiemy się, jak to się stało, że został najważniejszym tajnym współpracownikiem w okresie Kłopotów.
Dla IRA był to ogromny cios: człowiek, któremu powierzono zadanie szukania kretów, sam okazał się kretem. Tymczasem Brytyjczycy mogli się pochwalić ogromnym sukcesem. Wprowadzili swojego agenta do jednostki IRA odpowiedzialnej za bezpieczeństwo wewnętrzne. Pod koniec lat siedemdziesiątych Provos przeszli reorganizację, mającą na celu utrudnienie penetracji agenturalnej. Podstawą funkcjonowania stały się osobne komórki, które niewiele wiedziały o sobie nawzajem. Czasami jedna komórka nie zdawała sobie sprawy z istnienia drugiej. Nie dotyczyło to jednak Ekipy Trepanatorów, która zajmowała się bezpieczeństwem wewnętrznym całej organizacji i realizowała pilną misję, miała więc dostęp do wszelkiego rodzaju informacji na temat personelu, uzbrojenia i planów operacyjnych[1769]. Członek Provos porównywał ekipę do skrzynki rozdzielczej. Okazało się, że Brytyjczycy zdołali się do niej dobrać. Niewykluczone, że IRA postanowiła dokonać kradzieży w Castlereagh, by ustalić tożsamość Stakeknife’a, lecz to się nie udało, ponieważ Scappaticci był tak ważnym agentem, że jego teczkę trzymano gdzie indziej.
Rewelacje prasowe na temat Stakeknife’a wywołały olbrzymi szok w kręgach republikańskich. Część przywódców Sinn Féin wyraziła wątpliwość, że Scap naprawdę donosił Brytyjczykom, ostrzegając ludzi, by nie przyjmowali „niepotwierdzonych oskarżeń”[1770].
„Nadal nie potrafię w to uwierzyć – powiedział dziennikarzowi Dennis Donaldson, wysokiej rangi członek Sinn Féin i zaufany aparatczyk Gerry’ego Adamsa. – Mój Boże” – dodał, kręcąc głową[1771].
Tymczasem Donaldson sam był szpiegiem[1772]. W grudniu 2005 roku na pospiesznie zwołanej konferencji prasowej Adams poinformował, że przyznał się on do trwającej dwadzieścia lat współpracy z brytyjskim wywiadem i przyjmowania pieniędzy. Wkrótce minie osiem lat, odkąd podpisano porozumienie wielkopiątkowe, mówił Adams, jednak niektóre środowiska establishmentu wojskowego i wywiadowczego

wciąż nie potrafią zaakceptować faktu, że „brytyjska wojna w Irlandii dobiegła końca”. I chyba po to, by ostrzec osoby mogące rozważać zdradę, dodawał, że wywiad „szantażuje, nęka, zmusza, kupuje, łamie, wykorzystuje i niszczy [swoich współpracowników], a potem zwyczajnie ich porzuca”[1773].

Donaldson ukrył się w chacie na odludziu w Donegal, pamiętającej jeszcze czasy sprzed wielkiego głodu w XIX wieku. Zapuścił pokutną brodę[1774]. Na swój sposób przeniósł się w nędzną irlandzką przeszłość[1775]: radził sobie bez bieżącej wody ani prądu, musiał sam rąbać drewno na opał. Nad drzwiami wisiała końska podkowa, mająca przynosić szczęście[1776]. Pewnego dnia ktoś zjawił się w chacie i zastrzelił jej lokatora[1777]. Nigdy nie udało się ustalić tożsamości sprawcy ani jego zleceniodawców[1778]. Gerry Adams i Tymczasowa IRA zaprzeczyli, jakoby odegrali jakąkolwiek rolę w zabójstwie.

Jak to możliwe, że wysoko postawieni donosiciele zdołali latami ukrywać swój sekret? W przypadku Scappaticciego rzecz nie wymagała skomplikowanych wyjaśnień. Scappaticci zabijał ludzi. IRA sądziła, że choć władze potrafią zdobyć się na wyjątkowo nieczyste zagrania, nie wzięłyby na współpracownika takiej bestii jak Scap. „Ludzie z IRA uważali, że jeśli się ubrudziłeś, czyli jeśli popełniłeś morderstwo, to na pewno nie jesteś agentem” – tłumaczył Ian Hurst, oficer brytyjskiego wywiadu zajmujący się prowadzeniem informatorów. Zdaniem Hursta najlepszą ochroną dla Scappaticciego było po prostu „zabijać dalej”[1779].

Jeśli agent jest mordercą i jeśli oficerowie prowadzący o tym wiedzą, czy nie stają się wówczas współwinni zbrodni? Czy nie jest jej współwinne państwo? Źródła związane z brytyjską armią twierdziły później, że dzięki Scappaticciemu udało się uratować sto osiemdziesiąt ludzkich istnień. Przyznawano jednak, że liczba ta stanowi „efekt zgadywanki”[1780]. Myślenie w takich kategoriach zbyt łatwo prowadzi do kalkulowania hipotetycznych środków i celów. Ustalono, że Scappaticci mógł być zamieszany w pięćdziesiąt morderstw[1781]. Jeżeli szpieg zabija pięćdziesięcioro ludzi, ale ratuje życie większej liczbie osób, czy to usprawiedliwia jego działania? Takiego rodzaju logika jest pociągająca, ale niebezpieczna. Zaczynasz przeprowadzać w głowie rachunki i nagle orientujesz się, że aprobujesz masową zbrodnię.

Provos latami twierdzili, że Królewska Policja Ulsteru i armia działają w zmowie z lojalistycznymi ugrupowaniami paramilitarnymi, lecz zawsze zbywano tego rodzaju zarzuty, nazywając je zwykłą propagandą. Wielka Brytania przez dziesięciolecia starannie utrzymywała wizerunek niechętnego, bezstronnego arbitra, zmuszonego interweniować, by rozdzielić dwa walczące plemiona. W rzeczywistości jednak władze od samego początku uważały Tymczasową IRA za głównego wroga, przeciwko któremu należało skupić siły. Terrorystyczną działalność ugrupowań lojalistycznych traktowano jako rzecz drugoplanową. Ba, niekiedy lojaliści odgrywali rolę nieoficjalnych pomocników.

W 1975 roku oficer armii służący w Belfaście napisał list do przełożonego, ostrzegając przed zbyt silnymi powiązaniami między lojalistycznymi ugrupowaniami paramilitarnymi a brytyjskim wywiadem i Wydziałem Specjalnym[1782]. Wywiad i Wydział Specjalny sformowały „swego rodzaju pseudobojówki, ponieważ chcą doprowadzić do wojny na wyniszczenie, w której organizacje po obu stronach

powybijają się nawzajem". W kolejnym liście, powstałym miesiąc później, oficer wyrażał przekonanie, że narastająca przemoc bierze się w głównej mierze z „rozmyślnego podsycania konfliktu" przez agentów brytyjskiego wywiadu[1783]. Lojalistyczne gangi, często korzystające z milczącego przyzwolenia lub wręcz wsparcia logistycznego ze strony brytyjskiego państwa, zabiły setki cywilów w niekończącej się serii ataków terrorystycznych[1784]. Ofiary były obywatelami Wielkiej Brytanii, konflikt jednak odczłowieczył je do tego stopnia, że choć państwo współodpowiadało za ich śmierć, z reguły ani nie przeprowadzano publicznego dochodzenia w tej sprawie, ani też nikt wewnątrz służb nie podnosił sprzeciwu. Wszelkie wytyczane przez urzędników i prawników granice dopuszczalnej przemocy państwa, służące oddzielaniu porządku od barbarzyństwa, zostały przekroczone. „Nie byliśmy zwykłą jednostką wojskową – przyznawał później brytyjski oficer służący w MRF. – Mieliśmy postępować jak ugrupowanie terrorystyczne"[1785].

Pod koniec lat osiemdziesiątych Raymond White, starszy rangą członek Wydziału Specjalnego nadzorujący prowadzenie agentów, spotkał się z Margaret Thatcher i przedstawił jej zagrożenia wynikające ze zmowy z ugrupowaniami paramilitarnymi[1786]. „Czuję się niezbyt komfortowo – powiedział. – Muszę wymagać od swoich ludzi czynów, które z technicznego punktu widzenia można uznać za przestępstwa". White miał za zadanie rekrutować tajnych współpracowników należących do bojówek – a przecież bojówki dokonywały kradzieży, konstruowały bomby, zabijały ludzi. „Sama przynależność do ugrupowania paramilitarnego jest przestępstwem" – zauważył. Chciał zatem otrzymać ścisłe wytyczne co do tego, jakie działania swoich informatorów państwo może dopuszczać, a jakich nie. Dalsze trwanie w szarej strefie było zbyt niebezpieczne. Thatcher rozważyła prośbę, ale nie zdecydowała się na zakreślenie granic. White uznał, że komunikat jest jasny: „Róbcie nadal to, co robicie, i nie wtajemniczajcie nas w żadne szczegóły"[1787]. Stakeknife bynajmniej nie był jedynym agentem, który zabijał ludzi.

Do najważniejszych brytyjskich informatorów po stronie lojalistów należał Brian Nelson, niegdyś oficer armii, potem członek Stowarzyszenia Obrońców Ulsteru. W latach siedemdziesiątych siedział w więzieniu za uprowadzenie niepełnosprawnego katolika – cywila – i torturowanie go za pomocą elektrycznego poganiacza bydła[1788]. Następnie Nelsona zwerbowała Wojskowa Jednostka Badawcza, owiana tajemnicą komórka wywiadu wojskowego powołana na miejsce MRF. (Dla WJB pracował też Scappaticci).

Do obowiązków Nelsona w Stowarzyszeniu Obrońców Ulsteru należało zbieranie informacji, szczególnie na temat republikanów wartych zamachu. Jeśli chodzi o zabijanie, dorównywał Scappaticciemu: jemu także przypisuje się udział w pięćdziesięciu morderstwach[1789]. Gerry Adams został w 1984 roku postrzelony przez członka lojalistycznego ugrupowania paramilitarnego i twierdził później, że władze musiały z góry wiedzieć o zamachu. Słowa te wydawały się wówczas zwyczajnym biciem piany – gdyby rząd miał informacje, że samochód wiozący członka brytyjskiego parlamentu zostanie ostrzelany w środku dnia w centrum Belfastu, z pewnością podjęto by próbę udaremnienia ataku. W rzeczywistości jednak Brytyjczycy znali plany zamachu na Adamsa, bo Nelson przekazał je swoim oficerom

prowadzącym[1790]. Rząd postanowił nic w tej sprawie nie robić.
W lutym 1989 roku trzydziestodziewięcioletni adwokat Pat Finucane jadł w domu niedzielną kolację z rodziną, kiedy nagle drzwi wejściowe zostały rozwalone młotem[1791]. Napastnicy wpadli do środka i zamordowali prawnika. Oddali łącznie kilkanaście strzałów; jedna z kul odbiła się rykoszetem i raniła żonę adwokata. Wszystko to rozegrało się na oczach ich trójki małych dzieci. Finucane świadczył pomoc prawną republikanom i choć nie należał do IRA, władze uznały, że za bardzo się do niej zbliżył. Funkcjonariusze Królewskiej Policji Ulsteru narzekali na adwokatów, którzy „*de facto* siedzą w kieszeni terrorystów”[1792]. Informacje na temat Finucane’a zebrał właśnie Nelson[1793]. On też przekazał je ekipie zamachowców. Broń, z której zastrzelono adwokata, dostarczył inny tajny współpracownik policji. Śledztwo nie wykazało co prawda, że istniał „państwowy spisek przeciwko Patrickowi Finucane’emu”, podkreślono jednak, że do morderstwa nie doszłoby „bez udziału elementów państwa”[1794]. (Rodzina zabitego zdecydowanie wierzyła w spisek, zakwestionowała więc ustalenia, nazywając je wybielaniem winnych i „kłamstwem”)[1795].
W 1987 roku Brian Nelson uratował życie Freddiemu Scappaticciemu. Kiedy oficer lojalistycznej bojówki wręczył Nelsonowi listę członków Tymczasowej IRA przeznaczonych do likwidacji, ten, rzecz jasna, przekazał wszystkie nazwiska oficerom prowadzącym z WJB. Na liście znajdował się między innymi Freddie Scappaticci. Nelson nie wiedział, że Scappaticci też jest donosicielem: zwykły kret rzadko kiedy znał tożsamość innych kretów. Stakeknife od dziesięciu lat był ważnym agentem i nadal mógł dostarczać bezcenne informacje. Inwestycja służb procentowała. Kiedy więc Brytyjczycy dowiedzieli się o zamiarach lojalistów, wpadli w panikę. WJB postanowiło odpowiednio rozegrać sprawę[1796]. Jak to ujął członek jednostki: „Naszym celem było skierowanie ich uwagi na inną osobę”.
Brytyjscy wojskowi podsunęli więc Brianowi Nelsonowi kogoś na zastępstwo. Człowiek ten również pochodził z włoskiej rodziny[1797]. Nazywał się Francisco Notarantonio. Dawniej pracował jako taksówkarz, ale przeszedł na emeryturę. Miał sześćdziesiąt sześć lat, jedenaścioro dzieci i wnuki. Nie należał do IRA, lecz oficerowie prowadzący Nelsona zrobili z niego ważną figurę, ojca chrzestnego z Provos, dorównującego Scappaticciemu statusem. Był ranek[1798]. Notarantonio i jego żona, z którą żył od trzydziestu dziewięciu lat, leżeli jeszcze w sypialni, gdy do środka wpadli zamachowcy i zastrzelili emerytowanego taksówkarza. Na pogrzeb ściągnęły tłumy żałobników, w tym Freddie Scappaticci, zupełnie nieświadomy, że w trumnie leży niewinny człowiek, którego poświęcono, by uratować mu skórę[1799]. „Służę w policji od blisko trzydziestu dziewięciu lat i nigdy nie zostałem uwikłany w podobną plątaninę kłamstw i zdrady” – stwierdził lord John Stevens, wysokiej rangi oficer angielskiej policji[1800]. Przełożeni powierzyli mu śledztwo w sprawie WJB oraz zmowy między lojalistycznymi ugrupowaniami paramilitarnymi a rządem, lecz nieustannie ktoś rzucał mu kłody pod nogi. W 1990 roku w jego biurze wybuchł pożar[1801]. Wykazano później, że stało się to za sprawą przypadku, Stevens był jednak przekonany, że doszło do sabotażu i ktoś celowo podłożył ogień, by ukryć dowody winy służb.

W 2012 roku brytyjski premier David Cameron przyznał, że „zmowa, w której uczestniczyły instytucje państwowe, przybrała doprawdy szokujące rozmiary”[1802]. Porozumienie wielkopiątkowe zawierało kilka punktów dotyczących sądownictwa karnego: na przykład wszyscy członkowie ugrupowań paramilitarnych przebywający w więzieniach mieli zostać wypuszczeni najpóźniej w ciągu dwóch lat[1803]. Nie rozstrzygnięto jednak, jak należy traktować minione zbrodnie ani nie ustanowiono żadnego mechanizmu amnestii w zamian za złożenie zeznań. Morderstwa, w których współuczestniczyli choćby Scappaticci i Nelson, popełnione za przyzwoleniem lub wręcz z pomocą służb państwowych, nie mogły być ścigane jako zbrodnie wojenne, ponieważ w Irlandii Północnej nigdy oficjalnie nie wypowiedziano żadnej wojny (aczkolwiek zwykli ludzie żyjący w okresie konfliktu mogliby mieć na ten temat inne zdanie). Wszystko to oznaczało, że śledztwa w sprawie licznych niewyjaśnionych morderstw popełnionych podczas Kłopotów pozostawały otwarte. Byli członkowie ugrupowań paramilitarnych i byli żołnierze nadal mogli usłyszeć oskarżenia. Istniał tylko jeden znaczący wyjątek: na mocy przepisów przyjętych w 1999 roku, które miały na celu odnalezienie szczątków osób zaginionych, wprowadzono ograniczoną amnestię dla każdego, kto dobrowolnie pomoże władzom ustalić miejsce ukrycia zwłok[1804]. Pod koniec lata 2003 roku, osiemnaście miesięcy po kradzieży w Castlereagh, John Garland szedł wieczorową porą plażą Shelling Hill, niedaleko Carlingford w Republice Irlandii. Towarzyszyli mu syn i córka. Cała trójka wracała z cmentarza. Odwiedziwszy grób matki Garlanda, postanowili jeszcze pospacerować po plaży. Przypływ się cofał, a dzieci bawiły się, łapiąc kraby. W pewnej chwili Garland dostrzegł kątem oka skrawek tkaniny wystający z mokrego piasku. Podszedł bliżej, wziął do ręki kawałek drewna wyrzucony przez morze, by wydłubać nim znalezisko z ziemi, ale mu się nie udało. Tkanina najwyraźniej była przykryta ciężką warstwą piachu[1805]. Wzbudziło to ciekawość Garlanda. Pociągnął mocniej i nagle jego oczom ukazała się ludzka kość. „Odkryto rozczłonkowane szczątki dorosłej osoby – pisał później patolog w raporcie. – Na kościach nie zachowały się żadne tkanki miękkie. Same kości już się kruszyły i w niektórych miejscach były częściowo pokryte materiałem roślinnym”. Szkielet należał do kobiety. Wyliczywszy żebra i inne zachowane kości, patolog dodawał: „W tyle głowy pojedynczy otwór po kuli, co wskazuje na prawdopodobną przyczynę śmierci”[1806]. Obok czaszki znaleziono spłaszczony ołowiany pocisk[1807].
Dzieci Jean McConville znów spotkały się na plaży, kilkaset metrów od miejsca, które tak starannie przeszukano w 1999 roku[1808]. Za sprawą niedawnych burz nasiliła się erozja i tak oto żywioły odsłoniły grób ukryty od dziesięcioleci. Prawą kość udową wysłano do analizy genetycznej[1809]. Dla porównania pobrano DNA od Archiego i Agnes McConville’ów. W oczekiwaniu na wyniki zajęto się resztkami ubrań, które zachowały się w nieoznakowanym grobie. Wszystko rozłożono na stole w pobliskiej kostnicy. Dzieci Jean McConville miały pojedynczo oglądać ocalałe strzępy: rajstopy, bieliznę, skrawki spódnicy, różowy wełniany sweter, podeszwę pantofla[1810]. Jako pierwszy do pokoju wszedł Archie, nie mógł jednak zdobyć się na choćby jedno spojrzenie.

Trumna Jean McConville mija Divis Tower
Źródło: PA Images/Alamy
Zamiast tego spytał: „Czy znaleźliście agrafkę?”[1811].
Policjant omiótł wzrokiem skrawki ubrań i powiedział, że nie. Potem jednak uniósł rąbek tkaniny i nagle oczom zebranych ukazała się agrafka. Po trzydziestu latach udało się odnaleźć zwłoki Jean McConville. „Była bardzo dobrą matką – mówił później Archie podczas rozprawy mającej ustalić przyczynę zgonu. – Bez niej życie każdego z nas zmieniło się w piekło”[1812].
W listopadzie ponownie pochowano Jean. Trumnę ozdabiały kwiaty. Dzieci odprowadziły matkę ulicami zachodniego Belfastu, przystając na moment w ciszy pod Divis Tower, gdzie nadal mieszkał Brendan Hughes. Na pogrzeb przyszedł między innymi ojciec Alec Reid, który odegrał tak ważną rolę w procesie pokojowym[1813]. Żałobnicy mieli jednak wrażenie, że w zachodnim Belfaście panowała tego dnia osobliwa cisza, jak gdyby tamtejszym mieszkańcom ktoś kazał trzymać się z dala. Jak gdyby ludzie znów ich unikali[1814].
W przypadku innych osób, które zniknęły w okresie Kłopotów, po odnalezieniu szczątków pozostawało tylko jedno, a mianowicie pogrzeb[1815]. Tym razem jednak koroner orzekł, że sprawa Jean nie podpada pod przepisy dotyczące amnestii, ponieważ kobieta nie została znaleziona dzięki pomocy IRA – na jej kości natrafił przypadkowy człowiek idący plażą. Miało to niezwykle istotną konsekwencję, podkreślił koroner: „Śledztwo w sprawie przestępstwa pozostaje otwarte”[1816].

25 Ostatnia sztuka broni

Ojciec Reid nie spuszczał z oczu człowieka z bronią. Wraz z Haroldem Goodem, pastorem Kościoła metodystów, zgodził się pełnić funkcję świadka w procesie rozbrojenia IRA. Dokonywano tego stopniowo1817. Konkretna metoda wykorzystana przez IRA do „zupełnego unieszkodliwienia" jej arsenału pozostawała ściśle tajna, mówiło się jednak, że cały sprzęt miał zostać wrzucony do wykopu i zalany betonem. Był rok 2005. Obu duchownych wezwano, by obserwowali niszczenie ostatnich sztuk broni. W pewnym momencie uwagę Reida zwrócił członek IRA trzymający AK-47. „Gdzie nie spojrzałem, wszędzie widziałem tego kałasznikowa" – wspominał potem ksiądz. Provos bali się ataku ze strony niezadowolonych bojówkarzy, którzy nie byli jeszcze gotowi porzucić walkę i mogli zorganizować napad, by przejąć likwidowany arsenał1818.

Obyło się jednak bez zakłóceń. Karabiny automatyczne, miotacze ognia, moździerze, ręczne wyrzutnie pocisków – wszystko zniszczono1819. Aż wreszcie został tylko ten kałasznikow. Na oczach ojca Reida właściciel uroczyście oddał go do likwidacji. Był mocno poruszony. Zdawał sobie sprawę, że to „ostatnia sztuka broni"1820.

Tymczasem Brendan Hughes spełnił swe dawne marzenie: razem z bratem Terrym poleciał na Kubę1821. Dwaj posiwiali Irlandczycy odwiedzili mauzoleum Che Guevary w Santa Clara i oddali cześć bojownikowi. W podróży spotykali starych weteranów kubańskiej rewolucji. Robili sobie zdjęcia w miejscach, w których walczył Che. Brendan był zachwycony.

Gdy jednak wrócił do Belfastu, jego stan zdrowia jeszcze bardziej się pogorszył1822. Cierpiał na różne choroby, będące po części pozostałością strajku głodowego sprzed dwudziestu pięciu lat. W 2008 roku zapadł w śpiączkę. Rodzina towarzyszyła mu przy szpitalnym łóżku, a dawni towarzysze broni z Kompanii D składali wizyty, wiedząc, że ich dowódca jest bliski śmierci. Pewnego wieczoru przyszedł Gerry Adams. Rodzeństwo Hughesa znalazło się w kłopotliwej sytuacji. Gdyby Hughes był przytomny, pewnie posłałby Adamsa do diabła. Często przecież mawiał: „Dawniej byłem gotów zasłonić Gerry'ego przed kulą. Teraz sam bym mu ją wpakował". Krewni pozwolili jednak, by Adams wszedł do pokoju Hughesa i posiedział samotnie w ciszy przy jego łóżku1823. Hughes umarł następnego dnia. Miał pięćdziesiąt dziewięć lat. Pogrzeb urządzono w zimny lutowy dzień. Przyszło mnóstwo ludzi, między innymi Dolours Price oraz Mackers z żoną Carrie. W pewnym momencie Price ujrzała znajomą postać przeciskającą się przez tłum. Był to Gerry Adams. Przywódca Sinn Féin nie mógł się czuć swobodnie na takim pogrzebie1824. Kiedy podróżował po świecie, wszędzie witano go z szeroko otwartymi ramionami. Piastował stanowisko ministra, był architektem porozumienia pokojowego, ludzie tłoczyli się, by uścisnąć mu dłoń. Ale nie tutaj. Wśród mężczyzn i kobiet, którzy niegdyś wykonywali jego rozkazy, a teraz przyszli pożegnać jego dawnego przyjaciela, Adams był obcym. Terry Hughes, brat Brendana, uznał, że Adams nie miał wyboru i musiał przyjść tego dnia na cmentarz. Brendan był bohaterem, a w ruchu republikańskim do ceremonii pogrzebowych przywiązywano ogromną wagę symboliczną, Adams mógł więc

dystansować się od Hughesa za jego życia, ale nie po śmierci[1825].
Patrząc na Adamsa, Price poczuła nieoczekiwany przypływ współczucia. Wygląda tak nieswojo w tym tłumie, pomyślała. Wydawał się samotny[1826]. Nigdy jednak nie brakowało mu determinacji, toteż przecisnął się przez tłum i dołączył do mężczyzn niosących trumnę[1827]. „Przyszliśmy tam w żałobie, a nie po to, by pozować do zdjęć” – narzekała później Price[1828]. Ale przecież zarzucanie Adamsowi, że myśli wyłącznie o robieniu polityki, nie było żadną nowością. Po pogrzebie powiedział gazecie „An Phoblacht”, organowi Sinn Féin, że choć Hughes „nie zgadzał się z linią obraną w ostatnich latach”, cieszył się „ogromnym szacunkiem” wszystkich, którzy go znali. „Był moim przyjacielem” – dodał i na koniec nazwał Hughesa „człowiekiem kroczącym drogą prawdy”[1829]. Nie mógł wówczas przypuszczać, jak prorocze miały okazać się te słowa.
Gdy Brendan Hughes umierał, istnienie Projektu Belfast nadal było pilnie strzeżoną tajemnicą, Sinn Féin traciła jednak monopol na kształtowanie narracji o IRA w okresie Kłopotów. Ricky O’Rawe dopiero podczas ostatniej nagrywanej rozmowy z Mackersem ujawnił skrywany od dawna sekret, że w 1981 roku Adams odrzucił propozycję brytyjskiego rządu, która mogła zakończyć protest głodowy i uratować życie sześciu uczestników. Zrzuciwszy ten ciężar, O’Rawe poczuł olbrzymią ulgę i postanowił, że świat dowie się o całej sprawie jeszcze przed jego śmiercią[1830]. Był wszak względnie młodym człowiekiem, cieszył się niezłym zdrowiem, więc mógł żyć jeszcze wiele lat, a nie chciał, by prawdę poznali wyłącznie przyszli studenci Boston College. Pragnął wyjawić ją już teraz.
Postanowił napisać książkę. Pomysł brzmiał dziwacznie, a przy tym groźnie.
Ed Moloney, kierownik Projektu Belfast, próbował ostrzec O’Rawe’a. Oskarżenie Adamsa o poświęcenie sześciu uczestników strajku głodowego, by zapewnić Sinn Féin większą szansę w wyborach, wywołałoby olbrzymi skandal. „Jeśli to opublikujesz, ukrzyżują cię” – uprzedzał Moloney[1831].
Ale O’Rawe się nie zraził. „Jeśli umrę, zanim prawda wyjdzie na jaw, wszyscy ci goście unikną kary” – powtarzał[1832]. W 2005 roku ukazała się jego książka. Nosiła tytuł *Blanketmen* [Ludzie otuleni kocami] i przedstawiała Adamsa jako trzeźwo myślącego człowieka z wizją, a zarazem śliskiego kombinatora. „Bez względu na to, jak osądzi go historia – pisał O’Rawe – bez niego i bez uczestników strajku głodowego nie byłoby obecnie pokoju w Irlandii”[1833].
Tego rodzaju wyważone opinie bynajmniej nie przekonały osób, które uważały książkę za atak na Adamsa i robienie oręża z własnej biografii. Przewodniczący Sinn Féin nie raczył zareagować. Zamiast tego, jak mówił O’Rawe, „wypuścił dobermany”. Sprzymierzeńcy Adamsa nie zostawiali na książce suchej nitki. Bik McFarlane, który podczas protestów głodowych współpracował z O’Rawe’em, oznajmił, że *Blanketmen* to „zupełna fikcja”: Brytyjczycy nie wystosowali żadnej propozycji, Adams nie mógł więc niczego odrzucić[1834]. (Kilka lat później McFarlane zmienił wersję. Przyznał, że faktycznie istniała tajna oferta brytyjskiego rządu, ale za bezwartościową uznali ją sami strajkujący i to właśnie oni postanowili kontynuować głodówkę)[1835].
Jeśli ludzie liczyli, że O’Rawe zamilknie, musieli się srodze rozczarować, nie

przepuścił on bowiem żadnej okazji do publicznego dyskutowania o szczegółach swojej relacji. Ba, postanowił napisać drugą książkę o strajku i jego następstwach, zorientował się bowiem, że wiele osób z entuzjazmem powitało głos sprzeczny z republikańską ortodoksją[1836]. Dolours Price w recenzji opublikowanej w „The Blanket" dziękowała O'Rawe'owi za „udostępnienie niezwykle ważnego fragmentu układanki"[1837].

Brendan Hughes również cenił *Blanketmen* i bronił książki. „Jestem jednym z więźniów, z którymi O'Rawe wielokrotnie rozmawiał o tych sprawach" – pisał w liście do „The Irish News"[1838]. W ostatnich latach życia spotykał się od czasu do czasu z O'Rawe'em i wspominali odsiadkę w Long Kesh. „Dark, powinieneś spisać swoją relację" – powiedział pewnego razu O'Rawe.

„Nie martw się – odparł Hughes. – Nagrałem wszystko na taśmę".

W 2009 roku Dolours Price została aresztowana za próbę kradzieży butelki wódki z supermarketu Sainsbury's. Utrzymywała, że po prostu zrobiła błąd przy kasie samoobsługowej, i dodawała: „Branie rzeczy ze sklepów bez płacenia kłóci się z moją naturą i wychowaniem"[1839]. Została uniewinniona, ale w istocie od dłuższego czasu miała problem z alkoholem i narkotykami, borykała się też z zespołem stresu pourazowego[1840]. W 2001 roku znaleziono przy niej skradzione recepty lekarskie i uznano ją za winną kradzieży[1841]. Parę lat później strażnicy musieli wyprowadzić ją z więzienia Maghaberry, w którym odwiedzała jednego z osadzonych, republikańskiego dysydenta[1842]. Podobno była pijana, choć później temu zaprzeczyła. Przyjaciele bardzo się o nią martwili. Raz w tygodniu rozmawiała z Eamonnem McCannem, starym druhem z Derry. Często wracała wówczas do przeszłości, choć McCann próbował poruszać inne tematy. „Przestań – mówił. – Nie chcę nic wiedzieć". Price zamierzała pójść w ślady O'Rawe'a i opisać swoją służbę w IRA, lecz McCann jej to odradzał. „Pisz o dzieciństwie – powiedział. – Provos zostaw w spokoju"[1843].

Zabranie głosu nadal mogło sprowadzić na człowieka kłopoty. W 2009 roku weteran IRA Gerry Bradley opublikował wspomnienia. Podobnie jak Price gardził Sinn Féin i uważał, że część członków partii „podczepiła się pod osiągnięcia Irlandzkiej Armii Republikańskiej"[1844]. Współautorem książki był Brian Feeney, ceniony badacz konfliktu w Irlandii Północnej. Bradley mówił mu: „Wiem jedno: nie jestem donosicielem"[1845]. Ale kiedy tylko wspomnienia się ukazały, w okolicy jego domu w północnym Belfaście na murach zaczęły się pojawiać graffiti, zarzucające mu kapusiostwo. „Ja tylko chcę opowiedzieć swoją historię" – powtarzał, dodając, że zależało mu na „ukazaniu prawdy o życiu w IRA"[1846]. Ostatecznie musiał wyjechać z Belfastu i szukać schronienia w Dublinie[1847]. Powszechny ostracyzm i pogarszające się zdrowie sprawiły później, że odebrał sobie życie na parkingu koło normańskiego zamku nad zatoką Belfast Lough[1848].

„Czy tylko *im* wolno pisać książki? – pytał oburzony Ricky O'Rawe po śmierci Bradleya. – Czy nigdy nie będzie można ujawnić prawdy historycznej?"[1849]

Przed śmiercią Brendan Hughes wymógł na Mackersie i Edzie Moloneyu obietnicę, że jego wspomnienia zostaną opublikowane w postaci książki. Moloney wykorzystał więc transkrypcję wywiadu z Hughesem przechowywaną w Boston College oraz

wspomnienia Davida Ervine'a, innego uczestnika Projektu Belfast i dawnego członka lojalistycznych Ulsterskich Sił Ochotniczych, który także niedawno umarł, i tak oto w 2010 roku powstała książka *Voices from the Grave* [Głosy zza grobu]1850. W przedmowie Bob O'Neill i Tom Hachey z Boston College zapowiedzieli, że jest to „pierwszy tom w planowanej serii opartej na materiałach z archiwum historii mówionej Kłopotów".

Tajemnica została ujawniona1851. Hughes ogłosił pośmiertnie, że Gerry Adams był dowódcą IRA. Że wysłał go do Ameryki po karabinki Armalite. Że rozkazał Dolours Price przeprowadzenie zamachu bombowego w Londynie. Że podjął decyzję o zamordowaniu Jean McConville i wielu innych osób. Faber & Faber, wydawca książki, obiecywał, że za sprawą *Voices from the Grave* „pewne formy publicznego negowania historii nie będą już dłużej możliwe"1852.

Książka wzbudziła ogromne zainteresowanie, a zarazem spotkała się z szybką i ostrą reakcją. „Dobrze znałem Brendana Hughesa – powiedział Adams. – Bardzo długo chorował, również w czasie, kiedy udzielił swojego wywiadu. Poza tym sprzeciwiał się procesowi pokojowemu i decyzji IRA o przerwaniu walki zbrojnej"1853. Adams, który niebawem miał zostać wybrany do Dáil Éireann, parlamentu Republiki Irlandii, „kategorycznie" zaprzeczył jakimkolwiek oskarżeniom o współudział w zabójstwie Jean McConville „oraz wszystkim innym zarzutom rozpowszechnianym przez Eda Moloneya". Sinn Féin oświadczyła, że uczestnicy Projektu Belfast mieli „szkodliwe zamiary"1854.

Wkrótce uwagę skupił też Anthony McIntyre (w książce ujawniono, że to on przeprowadził wywiad z Hughesem). Mackers od dawna był skłócony z ludźmi z kręgu Adamsa, teraz zaś zaczął dostawać pogróżki. Pewnej nocy ktoś wysmarował dom jego sąsiadów ekskrementami. Najwyraźniej pomylono adres. Charakterystyczna mieszanka mściwości i partactwa wskazywała na IRA. Jedna z gazet przytoczyła słowa anonimowego republikanina, który zapowiadał, że Mackers „skończy jak Eamon Collins" z Newry, zadźgany na śmierć w 1999 roku, krótko po opublikowaniu wspomnień o służbie w Irlandzkiej Armii Republikańskiej1855.

Tymczasem recenzenci chwalili *Voices from the Grave*, a Ed Moloney ruszył w trasę promocyjną. Planował zrobienie dokumentu dla irlandzkiej telewizji, w którym zostałyby wykorzystane fragmenty wypowiedzi Hughesa. Wkrótce potem, latem 2010 roku, Danny Morrison, wieloletni przyjaciel i sojusznik Gerry'ego Adamsa, skontaktował się z Boston College i wystąpił o udostępnienie mu całego nagrania. W okresie Kłopotów Morrison był głównym specem od propagandy w IRA. Właśnie jemu przypisuje się autorstwo hasła: „Karta wyborcza w jednej dłoni i armalite w drugiej". W korespondencji z Boston College argumentował, że Hughes zgodził się na upublicznienie wywiadu po swej śmierci, a skoro tak, Morrison ma prawo uzyskać dostęp do oryginalnych materiałów, zamiast polegać jedynie na książce Eda Moloneya. Gdy Boston College poinformował Moloneya i Mackersa o sprawie, obaj wpadli w panikę1856. Moloney oznajmił, że w żadnym wypadku nie należy udostępniać Morrisonowi nagrań. „Grał główną rolę w kontrwywiadzie IRA – pisał Mackers w e-mailu do Toma Hacheya z Boston College. – Danny Morrison nie zamierza studiować

tych materiałów. Nie jest naukowcem ani reporterem śledczym. Zależy mu tylko na propagandzie”[1857].

Twórcy Projektu Belfast zupełnie nie przewidzieli takiego scenariusza. Może za bardzo poniosła ich euforia panująca po podpisaniu porozumienia wielkopiątkowego? Co więcej, niektóre przyjęte przez nich, skądinąd bardzo ważne, zasady okazały się w praktyce nie do końca jasne. Wilson McArthur, odpowiednik Mackersa przeprowadzający wywiady wśród lojalistów, był przekonany, że żadne materiały nie zostaną upublicznione, dopóki nie umrze ostatni uczestnik projektu. Wiadomość, że Moloney zamierza wydać *Voices from the Grave*, zupełnie go zaskoczyła[1858]. Minęło dopiero parę lat, a już ujawniono istnienie archiwum, choć przecież inni uczestnicy mieli przed sobą jeszcze całe dekady życia.

Nigdy też nie wyznaczono zasad udzielania osobom postronnym dostępu do nagrań i transkrypcji. Mówiono tylko o „przyszłych studentach Boston College”. Tymczasem wydział historii nie miał pojęcia o prowadzonym projekcie, póki nie ukazała się książka Moloneya. Na uczelni, prócz Hacheya i O’Neilla, prawie nikt nie wiedział o powstałym archiwum. Jakiś czas po ujawnieniu projektu jeden z profesorów wysłał do Biblioteki imienia Johna J. Burnsa swoją doktorantkę, bo przechowywane tam materiały mogły się jej przydać w pracy[1859]. Ed Moloney zgłosił sprzeciw. „Zdecydowanie zalecam całkowite zamknięcie archiwum” – pisał do Hacheya[1860] dodając, że na przyszłość powinno się przyjąć ścisłe reguły[1861]. Każdy miałby prawo występować o wgląd w materiały, ale Moloney chciał otrzymywać listę wnioskodawców „w celu ich weryfikacji”.

W e-mailu do Mackersa Hachey wyraził oburzenie. Gdyby uczelnia od samego początku wiedziała, że archiwum ma zostać „zamknięte na długie lata”, zapewne nie byłaby tak przychylna projektowi. „Nikt nie ostrzegał nas przed skutkami ubocznymi” – utyskiwał. I dodawał, że przecież nie można spodziewać się, że Boston College zamknie archiwum „przed wszystkimi badaczami i dziennikarzami z wyjątkiem Eda Moloneya”[1862].

Moloney, McIntyre, Hachey i O’Neill utrzymywali Projekt Belfast w tajemnicy, bo zdawali sobie sprawę, że to potencjalnie niebezpieczne przedsięwzięcie. O projekcie wiedziała tylko garstka osób, które w nim uczestniczyły. Tej zasady trzymano się aż do opublikowania książki Moloneya. Ponieważ jednak krąg wtajemniczonych był mały, należące do niego osoby uznały milcząco pewne sprawy za oczywiste i właśnie dlatego nikomu nie przyszło do głowy zaplanować z góry, jak postąpić w razie kłopotów i spełnienia się najczarniejszych scenariuszy.

W lutym 2010 roku, tuż przed publikacją *Voices from the Grave*, Gerry Adams udzielił gazecie „The Irish Times” długiego wywiadu. Padło między innymi pytanie o Joego Lynskeya, „Szalonego Mnicha”. Lynskey – ochotnik skazany przez sąd IRA na śmierć za zlecenie zabójstwa rywala i doprowadzenie do strzelaniny w Pękniętej Czarce – był pierwszą osobą „zniknięta” w okresie Kłopotów. W 1999 roku IRA przyznała się do uprowadzania ludzi i grzebania ich w nieoznakowanych grobach. Opublikowała też listę ofiar. Znaleźli się na niej donosiciele Seamus Wright, Kevin McKee, a także Jean McConville. Nazwiska Lynskeya brakowało[1863]. O tym, że do jego zniknięcia doprowadziła IRA, rodzinę zabitego powiadomił dopiero Ed Moloney,

krótko przed publikacją *Voices from the Grave*. Gerry Adams, zapytany o „Szalonego Mnicha" przez „The Irish Times" odpowiedział swobodnie: „Był moim sąsiadem". Czy się przyjaźnili? „O tak. Znałem go. Zniknął"[1864]. Dodał, że jeśli ktokolwiek ma informacje na temat losów Lynskeya, powinien je ujawnić.

Dolours Price przeczytała wywiad i wpadła we wściekłość[1865]. Od lat nie rozmawiała z Adamsem, toczyła z nim jednak szczególnego rodzaju dialog za pośrednictwem swoich artykułów w „The Blanket". „Znamy się z dawnych czasów" – przypomniała Adamsowi. Zastanawiała się, czy jej niegdysiejszy towarzysz porzucił sprawę wskutek działalności „wścibskiego księdza" (zapewne miała tu na myśli ojca Aleca Reida), czy może wskutek „pochlebstw ze strony Amerykanów"[1866]. „Woda sodowa uderzyła ci do głowy? Ego napęczniało i wreszcie ujrzałeś szansę stania się kimś ważnym?" Raz po raz Price wracała do swego poczucia zdrady. „Chyba nie zrobiłeś tego wszystkiego dla paru domów i dobrego garnituru? – pytała. – Jestem strasznie ciekawa odpowiedzi".

Adams nigdy nie odpowiadał na tego typu zaczepki, a Price tym bardziej czuła się lekceważona i niekiedy pozwalała sobie na pogróżki. „Wyczekuję dnia, kiedy opowiem o swoich doświadczeniach – zapowiadała w 2005 roku. – Przynajmniej tyle mi jeszcze wolno"[1867].

Kiedy miała ochotę sobie pogadać, telefonowała do dziennikarzy. Siedziała w domu, czasami ze szklanką czegoś mocniejszego, i wpadała w smutne rozmyślania o przeszłości. Była samotna – ale nie na tym polegał problem. Po prostu czuła nieprzepartą potrzebę mówienia, co naprawdę się wydarzyło. Musiała dać świadectwo. „Dolours, co ty, kurwa, wyprawiasz?" – pytał Eamonn McCann, ostrzegając, że wydzwanianie do dziennikarzy i opowiadanie im o swoich przeżyciach nie jest bezpieczne. Widział jednak, że Price rozpiera nieopanowany „potężny gniew"[1868].

W lutym 2010 roku, przeczytawszy, co Adams powiedział w wywiadzie o Lynskeyu, sięgnęła po telefon[1869].

Nazajutrz belfascka dziennikarka Allison Morris z „The Irish News" zastała w pracy stos czekających na nią wiadomości[1870]. Dolours chciała porozmawiać. Morris postanowiła przyjąć zaproszenie i pojechać do Dublina. Dorastała w Andersonstown, a więc w tej samej dzielnicy co Price. Była przebojową reporterką, wręcz lekko bezczelną. Utrzymywała kontakty z wieloma dobrze poinformowanymi osobami z kręgów republikańskich. Przeprowadziła w życiu sporo wywiadów z dawnymi członkami ugrupowań paramilitarnych i znała ryzyko: spotykała się z ludźmi straumatyzowanymi, których dni nierzadko upływały we mgle alkoholu i lekarstw. Parę razy rozmawiała choćby z Brendanem Hughesem i czasem musiała przerywać wywiad, bo był zbyt pijany. Kiedy jednak Dolours Price otworzyła drzwi swego domu i zaprosiła Morris i towarzyszącego jej fotografa do środka, sprawiała wrażenie zupełnie trzeźwej. Włosy miała krótko ostrzyżone i ufarbowane na platynowy blond. Miała na sobie rozpinany sweter i czerwony szal owinięty wokół szyi. Morris była zaskoczona jej wytwornością[1871]. Pomyślała – nie ona pierwsza – że Price przypomina artystkę albo postać z bohemy[1872].

Dolours chciała rozmawiać o zaginionych. Kroplą, która przepełniła czarę goryczy, był beztroski ton Adamsa, opowiadającego o zniknięciu jej przyjaciela Joego Lynskeya,

jak gdyby chodziło o skutek działania siły wyższej, a nie o zbrodnię, którą sam zlecił. Lynskey był „dżentelmenem” – powiedziała dziennikarce[1873]. Price miała wyrzuty sumienia, że zawiozła go na śmierć. Należało pomóc mu w ucieczce z kraju.

– Do dziś rozpaczam z tego powodu – mówiła. – Powinnam była zrobić więcej.

– Zdaje sobie pani sprawę, że te zeznania mogą pani zaszkodzić? – spytała Morris.

– Przestało mnie to obchodzić – odparła Price. – Ten człowiek [Adams] kłamie[1874].

Rozmowa trwała już jakiś czas, kiedy Morris ujrzała chłopaka niepewnie stojącego w drzwiach. Miał jasną cerę i ciemne kręcone włosy. Wyglądał jak kopia Stephena Rei. Był to Danny, syn Dolours. W ręku trzymał telefon. „Ciotka Marian chce z panią rozmawiać” – powiedział do dziennikarki.

Morris wzięła od niego telefon. Marian Price była wściekła, że dziennikarka przeprowadza wywiad z jej siostrą. Mówiła, że Dolours leczyła się w Szpitalu Psychiatrycznym Świętego Patryka w Dublinie.

– Jest chora – oznajmiła. – Nie powinna z nikim rozmawiać[1875].

– Pani siostra jest dorosłą kobietą – odparła Morris[1876].

Marian jednak nie dała się przekonać.

Po powrocie do redakcji Morris naradziła się ze swoim przełożonym, by jakoś uratować wywiad. Postanowiono ostatecznie opublikować relację w nieco złagodzonej wersji i napisać, że Dolours Price zamierza złożyć zeznania przed Niezależną Komisją do spraw Szukania Szczątków Ofiar, gdyż każdy, kto zgłaszał się tam z informacjami, mógł teoretycznie liczyć na darowanie win. Artykuł ukazał się kilka dni później. Nosił tytuł: *Dolours Price's Trauma over* IRA *Disappeared* [Dolours Price pogrążona w bólu z powodu zniknięć dokonanych przez IRA]. Gazeta pisała, że Price dysponuje „cennymi informacjami” na temat losów Joego Lynskeya, Seamusa Wrighta i Kevina McKee, nie podano jednak żadnych szczegółów[1877]. Ponadto Morris ujawniła, że Price ma wiedzę o „ostatnich dniach Jean McConville, zaginionej matki dziesięciorga dzieci”[1878]. Przed publikacją zadzwoniła do Price i spytała, czy ta skontaktowała się już z komisją[1879]. Dawna bojowniczka odpowiedziała twierdząco. Było to jednak kłamstwo[1880].

Trzy dni po ukazaniu się artykułu Morris belfascki brukowiec „Sunday Life” zamieścił tekst *Gerry Adams and the Disappeared* [Gerry Adams i „zniknięci”][1881]. Tym razem czytelnicy poznali szczegóły, które pominęła „The Irish News”. Źródłem informacji miała być „terrorystka w minispódniczce, żona gwiazdora filmowego” Dolours Price. Według „Sunday Life” Price powiedziała, że Gerry Adams „odgrywał najważniejszą rolę w zniknięciach”. Wydał bojowniczce rozkaz, by przewiozła Joego Lynskeya przez granicę. Kilka miesięcy później polecił jej zrobić to samo z Jean McConville. Niektórzy członkowie IRA chcieli „zostawić zwłoki Jean na środku Albert Street”, ale – zdaniem Price – Adams się temu „sprzeciwił”, gdyż uważał, że zaszkodziłoby to wizerunkowi Provos.

Siła oskarżeń brała się z ich szczegółowości. Potwierdzała je ponadto relacja Brendana Hughesa. Jednak parę rzeczy w artykule opublikowanym przez „Sunday Life” wyglądało dziwnie. Autor Ciarán Barnes nie rozmawiał osobiście z Dolours Price, powoływał się za to na jej „nagrane zeznania”, do których dotarła gazeta[1882]. O jakie zeznania chodziło? Otóż Barnes pisał, że Price „opowiedziała o swojej roli

w porwaniach badaczom z Boston University". Niezależnie od błędu w nazwie (Boston University i Boston College to dwie różne instytucje) wniosek był jednoznaczny: Ciarán Barnes, dziennikarz belfasckiego tabloidu, jakimś sposobem zyskał dostęp do nagrań z wywiadu z Dolours Price. I to za jej życia.

Ed Moloney, dowiedziawszy się o artykule z „Sunday Life", wpadł w popłoch. Barnes ewidentnie wykorzystał materiały przechowywane w Boston College, ale przecież nie mogła to być prawda. Wszystko trzymano pod kluczem w Skarbcu w Bibliotece imienia Johna J. Burnsa. Co więcej, Moloney mógł wskazać jeszcze jeden powód. Otóż w wywiadzie udzielonym Mackersowi Dolours Price ani słowem nie wspomniała o Jean McConville, ponieważ Mackers odwiódł ją od tego zamiaru. Moloney potwierdził to później w pisemnych zeznaniach.

Barnes nie mógł więc znać nagrań przechowywanych w Bostonie. Jakie zeznania miał wobec tego na myśli? Moloney i Mackers długo próbowali dociec, co się stało, i ostatecznie ukuli następującą teorię: Allison Morris i Ciarán Barnes dawniej pracowali ze sobą w redakcji „Andersonstown News". Marian Price powstrzymała publikację wywiadu w „The Irish News" i Morris, zamieściwszy zamiast tego tekst w złagodzonej wersji, przekazała swoje nagrania z rozmowy z Dolours Price Barnesowi[1883]. Barnes pisał, że opierał się na „nagranych zeznaniach". Wspomniał też o wywiadzie udzielonym przez Price w ramach Projektu Belfast. Artykuł sugerował, że to jeden i ten sam materiał, w rzeczywistości jednak istniały dwie relacje i dwa różne nagrania.

Allison Morris zaprzeczyła, jakoby przekazała nagranie Barnesowi, ten z kolei oznajmił, że „nie ujawni swoich źródeł". Tymczasem Gerry Adams ostro skrytykował wersję przedstawioną przez Price. Wytykał jej, że „od dawna sprzeciwia się polityce Sinn Féin i procesowi pokojowemu", cierpi z powodu „traumy"[1884] i „ewidentnie wciąż nie potrafi uporać się z pewnymi sprawami"[1885]. Te same argumenty wykorzystał wcześniej przeciwko Hughesowi, gdy mówił, że „ma on pewne problemy osobiste"[1886].

Jeżeli Gerry Adams rzeczywiście był dowódcą Price i Hughesa, jego odpowiedź należy uznać za nieprawdopodobnie bezduszną. Hughesa i Price oburzało to, że choć na polecenie Adamsa robili okrutne rzeczy, ten wyparł się ich obojga i próbował zrzucić na nich całą moralną odpowiedzialność – no bo przecież sam nigdy nie należał do IRA – a kiedy oboje wreszcie zabrali głos, zarzucił im kłamstwo i dyskredytował ich, wykorzystując ich traumę przeciwko nim. Adams zawsze wyjątkowo swobodnie wypowiadał się na temat przeszłości. Nie brakowało ludzi, którym doświadczenia z okresu Kłopotów wciąż przysparzały cierpień, on jednak sprawiał wrażenie kogoś, komu dawne wydarzenia nie spędzają snu z powiek. „Brendan mówił, co mówił – stwierdził w jednym z wywiadów. – A teraz Brendan już nie żyje. Więc dajmy sobie spokój"[1887].

26 Tajemniczy nadajnik

Dla McConville'ów ogłoszone niemal równocześnie rewelacje z książki Eda Moloneya o Brendanie Hughesie i z artykułów prasowych o Dolours Price były wyjątkowo bolesne. Price i Hughes zgodnie powtarzali, że Jean donosiła Brytyjczykom; według tego drugiego w jej domu znaleziono nadajnik radiowy. Nowe informacje oznaczały, że zapewne znów zostanie rozgrzebana sprawa, którą McConville'owie uważali za ostatecznie wyjaśnioną. W 2006 roku policyjna rzeczniczka praw obywatela Irlandii Północnej Nuala O'Loan opublikowała raport na temat śmierci Jean McConville[1888]. Głosił on, że władze nie przeprowadziły porządnego dochodzenia w sprawie zniknięcia kobiety. O'Loan dotarła do dokumentów służb wywiadowczych, w których sugerowano, że „McConville została uprowadzona, bo Provos uznali ją za donosicielkę"[1889]. Ale w starych aktach wojskowych i policyjnych nie znaleziono choćby jednej wzmianki na temat Jean McConville sprzed porwania. Nic nie wskazywało, że mieszkając w Divis Flats, przekazywała władzom informacje.

W swym raporcie O'Loan podkreślała, że Wielka Brytania z zasady nigdy nie potwierdza ani nie zaprzecza, że dana osoba jest tajnym agentem. Niemniej jednak ten akurat przypadek był wyjątkowy. „Rodzeństwo mnóstwo wycierpiało, ich matce zarzucono bowiem donosicielstwo – wskazywała O'Loan i dodawała, że ponieważ Jean od dawna nie żyje, ujawnienie prawdy nie może jej w żaden sposób zaszkodzić. – W żadnych aktach nie widnieje jako agentka – napisała, po czym jednoznacznie stwierdziła: – Porwano i zamordowano niewinną kobietę"[1890].

Dzieci Jean, które zawsze powtarzały, że matkę niesłusznie oczerniono, bo udzieliła pomocy rannemu żołnierzowi, wreszcie poczuły się zrehabilitowane. „Cieszę się, że moja matka odzyskała dobre imię – mówił Michael McConville po publikacji raportu. – Od zawsze wiedzieliśmy, że wszelkie oskarżenia są kłamstwem"[1891].

Nie wszyscy zaakceptowali jednak konkluzję O'Loan. Provos wydali nowe oświadczenie, powtarzając, że IRA przeprowadziła własne „staranne dochodzenie" na temat okoliczności śmierci Jean McConville, które miało potwierdzić, że kobieta „pracowała jako informatorka brytyjskiej armii". Wymieniając Michaela McConville'a z nazwiska, Provos przyznali, że zapewne nie zgodzi się on z powyższymi wnioskami, i podsumowali cierpko: „IRA akceptuje fakt, że [Michael McConville] odrzuca te ustalenia"[1892].

Ed Moloney i Anthony McIntyre także uważali, że Jean przekazywała Brytyjczykom informacje, a wspomnienia Brendana Hughesa uważali za w pełni wiarygodne. Moloney twierdził, że Nuala O'Loan współczuła dzieciom Jean McConville i pragnąc im ulżyć, przedstawiła taką, a nie inną konkluzję. Sam był twardym reporterem, na świat patrzył z pewnym cynizmem i nie lubił niczego upiększać. Jego zdaniem to, że O'Loan nie znalazła żadnych dowodów na współpracę McConville z władzami, bynajmniej nie przesądzało sprawy. Które z licznych archiwów wojsk brytyjskich przeszukała O'Loan? Rzeczniczka nie udzielała odpowiedzi na to pytanie[1893]. Może po prostu nie dotarła do pewnych akt. Czy naprawdę poruszyła niebo i ziemię? Mackers z kolei podkreślał, że armia lub policja mogły celowo zatuszować swą współpracę z Jean. Przecież jeżeli naprawdę kapowała, po ostrzeżeniu, które otrzymała

od IRA, służby nie powinny były ot tak wydawać jej kolejnego nadajnika radiowego i wymagać, by nadal przekazywała informacje. Niewykluczone, że władze chciały ukryć fakt, że swym postępowaniem naraziły kobietę na śmierć1894.

Żołnierz z przenośnym radiem w Divis Flats
Źródło: © Soldiers of Gloucestershire

Sam nadajnik pozostawał zaś tajemnicą1895. Zdaniem części byłych oficerów policji, w tym Trevora Campbella, w tamtym czasie służby nie wykorzystywały przenośnych urządzeń nadawczo-odbiorczych, a już zwłaszcza do kontaktów z informatorami. Tymczasem badacz współpracujący z Edem Moloneyem, były żołnierz armii brytyjskiej, przekopał się przez stare dokumenty i ustalił, że w Belfaście w 1972 roku niewielkie radia były w użytku1896. Udało się nawet znaleźć starą fotografię przedstawiającą brytyjskiego żołnierza w pełnym rynsztunku bojowym, trzymającego takie radio w dłoni. Co więcej, zdjęcie wykonano w Divis Flats1897.

Ale nawet jeśli urządzenie nadawczo-odbiorcze istniało, byłoby głupotą dawać je drugorzędnej donosicielce mieszkającej z gromadką dzieci w samym środku republikańskiej dzielnicy. Poza tym trzeba pamiętać o cienkich ścianach w Divis Flats. Sąsiedzi mogli usłyszeć byle rozmowę przy podwieczorku. Przekazywanie tajnych komunikatów przez radio wiązałoby się z dużym ryzykiem. Kiedy Michael McConville zapoznał się ze wspomnieniami Brendana Hughesa, uderzyła go jedna rzecz: otóż Hughes nigdy nie powiedział, że widział nadajnik na własne oczy. Może po prostu była to tylko plotka, która tak długo krążyła po Belfaście, że ludzie wzięli ją za prawdę? Może mordercy Jean McConville wmówili później innym – albo nawet samym sobie – tę historyjkę, żeby złagodzić okrutne poczucie winy? Sugestie Hughesa, że dzieci Jean w jakikolwiek sposób pomagały matce szpiegować sąsiadów,

Michael zbył jako niedorzeczne i obraźliwe1898.
Wersja, którą podawał Hughes, komplikowała rozwiązanie jeszcze innej zagadki, dotyczącej sekwencji wydarzeń towarzyszących zniknięciu Jean McConville. Nuala O'Loan nie zdołała dotrzeć do żadnych oficjalnych dokumentów pozwalających jednoznacznie ustalić datę porwania. Dzieci zawsze mówiły, że pewnego wieczoru na początku grudnia matka poszła grać w bingo i została uprowadzona, przesłuchana i pobita. Potem żołnierze znaleźli ją, kiedy błąkała się w szoku po ulicy, i odwieźli do Divis Flats. Następnego wieczoru – według McConville'ów – matkę zabrano z mieszkania. Wciąż miała siniaki po pobiciu. McConville'owie nie pamiętali daty, sądzili jednak, że Jean zniknęła 7 grudnia 1972 roku.
Taki przebieg wydarzeń nie zgadzał się z relacją Brendana Hughesa, który opowiadał, że McConville została przesłuchana i skonfiskowano jej nadajnik, nie przestała jednak donosić i po pewnym czasie znaleziono u niej drugie radio. Hughes, Dolours Price i IRA mówili jednoznacznie, że Jean McConville była recydywistką. Dano jej szansę: mogła zerwać współpracę z Brytyjczykami. Została zamordowana, bo nie posłuchała ostrzeżeń. Jeśli jednak Provos przesłuchali i ostrzegli McConville w nocy 6 grudnia, a potem zabrali ją z mieszkania następnego wieczoru, wersja Hughesa nie miała sensu. Załóżmy, że brytyjscy oficerowie prowadzący Jean zachowali się wyjątkowo bezdusznie i mimo ryzyka kazali jej kontynuować przekazywanie informacji – i tak jest mało prawdopodobne, że zrobiliby to w ciągu dwudziestu czterech godzin od pierwszego ostrzeżenia i że od razu wręczyliby jej nowy nadajnik.
Z drugiej strony chociaż McConville'owie uznali, że raport O'Loan całkowicie oczyścił ich matkę z zarzutów i po długich latach wreszcie potwierdził ich słowa, w paru istotnych szczegółach rozmijał się on z wersją rodzeństwa1899. Nuala O'Loan przeanalizowała akta i odkryła dokument, który – jak się zdawało – opisywał zdarzenia z nocy, kiedy IRA uprowadziła Jean ze świetlicy po grze w bingo. Otóż według starej karty policyjnej pewnej nocy o godzinie 23.00 na ulicach zachodniego Belfastu zatrzymano wałęsającą się kobietę, ofiarę pobicia. Ktoś wpisał w karcie nazwisko „Mary McConville", ale przecież musiało chodzić o Jean. Zgadza się choćby adres zamieszkania: St. Jude's Walk, Divis Flats. W karcie napisano, że kobieta została „nagabnięta przez grupę mężczyzn, którzy ostrzegali, by przestała przekazywać informacje armii".
Dokument wydawał się więc potwierdzać, że IRA faktycznie udzieliła McConville pouczenia (co nie dowodzi, że kobieta była donosicielką). Ale karta policyjna zawierała jeszcze inną ważną informację. Otóż McConville nie została pobita 6 grudnia, jak twierdziły dzieci, lecz siedem dni wcześniej, 29 listopada1900.
W 1972 roku Michael McConville i jego rodzeństwo byli jeszcze mali. Mieszkali w strefie wojny. Kiedy ich matka zniknęła, musieli kraść jedzenie. Pośród zamętu i tragedii nikt nie zwraca uwagi na kalendarz. Poza tym pamięć płata figle. Helen twierdzi, że nazajutrz po tym, jak Jean uprowadzono ze świetlicy, gdzie grała w bingo, młodsze dzieci poszły do szkoły. Z kolei Michael zapamiętał, że wszyscy zostali w domu1901. Być może dzieciom po prostu pomieszały się daty i Jean zniknęła 30 listopada, a nie 6 grudnia. Ale już w pierwszym wywiadzie udzielonym w styczniu 1973 roku i w pierwszych rozmowach z pracownikami socjalnymi McConville'owie

mówili, że matkę porwano na początku grudnia, a nie w listopadzie. Jeśli data, którą wtedy podawały, jest prawdziwa i jeśli możemy wierzyć karcie policyjnej odkrytej przez O'Loan, między pierwszym przesłuchaniem a ostatecznym zniknięciem Jean McConville upłynęło kilka dni, a nie zaledwie doba. Wówczas wersja wydarzeń podawana przez Brendana Hughesa staje się bardziej prawdopodobna.

W raporcie O'Loan krył się jeszcze jeden kłopotliwy szczegół. McConville'owie przez wiele lat opowiadali, jak pewnej nocy ich matka pomogła rannemu brytyjskiemu żołnierzowi w Divis Flats. Kilkoro z rodzeństwa zapamiętało całe zdarzenie ze szczegółami. Rodzina kryła się w ciemnym mieszkaniu, po betonowych korytarzach niosło się staccato wystrzałów, żołnierz leżał pod drzwiami i jęczał z bólu. O'Loan przejrzała jednak akta wojskowe z tamtego okresu i nie znalazła żadnej wzmianki o żołnierzu ranionym w Divis Flats[1902]. Może archiwa były niekompletne? Może doszło do jakiejś pomyłki i żołnierz wcale nie został postrzelony albo wszystko wydarzyło się w innym okresie? Trudno jednak nie zastanawiać się, czy dzieci Jean McConville, podobnie jak jej porywacze, nie stworzyły sobie opowieści, dzięki której żyło się nieco łatwiej[1903].

Brendan Hughes umarł, zanim ujawniono, że dysponował informacjami na temat zniknięcia Jean. Tymczasem Dolours Price wciąż żyła. Kiedy w 2010 roku ukazał się artykuł w „Sunday Life", McConville'owie byli zaszokowani, że kobieta swobodnie opowiada o swoim udziale w operacji od lat stanowiącej pilnie strzeżony sekret. Michael, spragniony dodatkowych informacji, przekazał jej przez pośrednika prośbę o spotkanie, nigdy jednak nie dostał odpowiedzi[1904]. Helen gniewnie wezwała władze: „Zaaresztujcie ich oboje, Adamsa i Price. To obrzydliwe, że ludzie współwinni zamordowania mojej matki pozostają na wolności". Przewodniczący Sinn Féin i jego obecna antagonistka „nie pociągnęli za spust – mówiła Helen, ale – ponoszą równie wielką odpowiedzialność, co zabójca"[1905].

W mroźny poranek wiosną następnego roku w mieszkaniu Eda Moloneya w Riverdale na Bronxie zadzwonił telefon. Wieści okazały się alarmujące. Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, powołując się na traktat z Wielką Brytanią o współpracy w zwalczaniu przestępczości, przekazał uczelni oficjalną prośbę od Policji Irlandii Północnej o pomoc w śledztwie „dotyczącym naruszenia prawa brytyjskiego, a konkretnie morderstwa". Do tego dochodził nakaz sądowy, na mocy którego Boston College miał przekazać służbom „oryginalne nagrania wszystkich wywiadów z Brendanem Hughesem i Dolours Price"[1906].

27 Bostońskie nagrania

„Zawsze, do znudzenia dopytywałem o kwestie prawne i o poufność – wściekał się Mackers. – Chcieliśmy ścisłej tajemnicy i pełnej ochrony. Właśnie dlatego zdeponowaliśmy wszystko na amerykańskiej uczelni!”1907 Twórcy Projektu Belfast, rozsiani po różnych kontynentach, pospiesznie zwołali telekonferencję. Mackers i jego żona Carrie łączyli się z Dublina, Ed Moloney z Nowego Jorku, Wilson McArthur, który prowadził wywiady z lojalistami, łączył się z Belfastu, a Tom Hachey i Bob O’Neill z Bostonu. Hachey poinformował wszystkich, że spotkał się z rektorem Boston College Williamem Leahym i otrzymał od niego zapewnienie: „Nie ujawnimy tożsamości naszych rozmówców ani badaczy”1908.

Mackers i Moloney panikowali. Przez lata tworzyli archiwum historii mówionej i nigdy nie sądzili, że brytyjskie władze podejmą próbę przejęcia nagrań. Wydawało się to przecież niedorzeczne. Ledwie kilka miesięcy wcześniej rządy Wielkiej Brytanii i Irlandii przekazały Boston College poufne dokumenty związane z procesem rozbrojenia po zakończeniu Kłopotów, które to dokumenty miały pozostać tajne nawet przez trzydzieści lat1909. Czy Wielka Brytania naprawdę zamierzała doprowadzić teraz do naruszenia podobnego embarga, w dodatku dotyczącego tej samej uczelni? Boston College prowadził konsultacje i nie było jeszcze pewne, jak zareaguje. Podczas telekonferencji Hachey i O’Neill zapewniali, że nie ma powodu do obaw, ale Mackers niepokoił się, że Boston College zastosuje się do nakazu i odda władzom nagrania, a wówczas osoby przeprowadzające wywiady oraz byli członkowie ugrupowań paramilitarnych, którzy zdecydowali się zdradzić swoje sekrety, „zostaną na lodzie”1910.

Moloney podzielał te obawy. Jeszcze przed telekonferencją nagłośnił sprawę, by uczelnia nie mogła w tajemnicy przekazać nagrań władzom1911. Skontaktował się z „New York Timesem” i gazeta opublikowała na pierwszej stronie artykuł zatytułowany: *Secret Archive of Ulster Troubles Faces Subpoena* [Nakaz sądowy w sprawie tajnego archiwum Kłopotów w Ulsterze]. W rozmowie z „The Boston Globe” mówił, że być może Boston College zniszczy nagrania, byle tylko nie wydać ich śledczym1912. Zdaniem jego i Mackersa nakaz zagrażał wolności słowa i wolności prowadzenia badań naukowych. Obaj liczyli, że informując media, skłonią uczelnię do postąpienia we właściwy sposób1913, Hachey jednak skrytykował Moloneya za pójście do prasy bez konsultowania się z władzami Boston College, a pogróżkę dotyczącą zniszczenia archiwum uznał za „grubą przesadę”1914.

Nikt z uczestników telekonferencji nie wiedział, skąd wziął się niespodziewany wniosek o przekazanie nagrań, Moloney miał jednak swoje podejrzenia. Policja Irlandii Północnej udawała nową formację, ale służyło w niej sporo starych gliniarzy1915. Funkcjonariusze Królewskiej Policji Ulsteru od dziesięcioleci traktowali Gerry’ego Adamsa jako głównego wroga, symbolicznego przywódcę ugrupowania paramilitarnego, które w okresie Kłopotów zamordowało blisko trzystu policjantów1916. Niejeden członek Policji Irlandii Północnej stracił kogoś bliskiego wskutek działań IRA – kolegę, przyjaciela z dzieciństwa, ojca. Gdy więc śledczy dowiedzieli się, że po drugiej stronie oceanu, w Boston College istnieje archiwum

zawierające zeznania byłych podkomendnych Gerry'ego Adamsa, mogące kryć dowód, którego brytyjskie władze nie zdołały zdobyć od dziesięcioleci, zwietrzyli szansę. Adams mógł wylądować w więzieniu nie tylko za członkostwo w IRA, ale nawet za morderstwo.

„Mamy do czynienia z vendettą – oznajmił podczas telekonferencji Tom Hachey, wtórując Moloneyowi. – Próbują znaleźć jakieś haki na Gerry'ego i jemu podobnych. – I dodał: – Za żadne skarby nie dopuszczę, żeby użyli naszego archiwum do postawienia mu zarzutów. Nie po to ruszaliśmy z całym tym projektem"[1917]. Hachey brzmiał stanowczo, ale i on, i Bob O'Neill mieli trochę pytań. Moloney, słuchając ich, pomyślał, że stanowisko Boston College nie jest chyba tak jednoznaczne, jak to przedstawił Hachey[1918]. Przykładowo obaj przedstawiciele uczelni chcieli się dowiedzieć więcej na temat gwarancji udzielanych rozmówcom przez McIntyre'a i Wilsona McArthura. Co dokładnie obiecywano uczestnikom projektu? McArthur odparł, że każdemu członkowi lojalistycznych ugrupowań paramilitarnych gwarantował poufność „na mur-beton". Za życia rozmówców nikt nie dowiedziałby się, że w ogóle uczestniczyli oni w projekcie, a wywiady nie mogły zostać nikomu udostępnione. Zresztą, przypomniał McArthur, to Hachey i O'Neill sami jako pierwsi użyli sformułowania „mur-beton", kiedy dziesięć lat wcześniej układali plany stworzenia archiwum. Na koniec dodał, że ilekroć trafiał mu się nieufny kandydat na rozmówcę, zapewniał go, że „prawnicy z Boston College" zaakceptowali treść umowy[1919].

Okazało się jednak, że było inaczej. Na początku 2001 roku Ed Moloney przygotował umowę, którą mieli podpisywać uczestnicy, i przesłał projekt Bobowi O'Neillowi. „Powinieneś pokazać to waszym prawnikom" – napisał[1920]. Nazajutrz O'Neill odpowiedział, że pracuje nad umową i że skonsultuje się z działem prawnym[1921]. Ale najwyraźniej nigdy tego nie zrobił[1922]. Prawnik doradziłby mu prawdopodobnie, by w umowie znalazł się zapis, że gwarancja poufności może nie dotyczyć sytuacji, w której wystosowany zostanie sądowy nakaz przekazania materiałów z archiwum. Ponieważ jednak projekt nie dotarł do prawników Boston College, zapisu takiego zabrakło[1923].

Hachey zakończył telekonferencję w optymistycznym tonie, jak dowódca oddziału ruszającego do walki. Była to jednak ostatnia rozmowa, którą on i O'Neill odbyli z partnerami z Projektu Belfast (później wymieniono jedynie kilka e-maili)[1924]. Pod koniec maja Boston College przekazał śledczym nagrania z wywiadu z Brendanem Hughesem, argumentując, że Hughes nie żyje, a większość jego relacji znalazła się w książce Moloneya[1925]. Tyle że treść *Voices from the Grave* została starannie zredagowana, by chronić tożsamość niektórych wspomnianych osób dla ich bezpieczeństwa i dla uniknięcia pozwu, natomiast funkcjonariusze otrzymali materiał w stanie zupełnie surowym[1926]. Moloney zirytował się na wieść, że Policja Irlandii Północnej weszła w posiadanie nagrań. „Władze dostały informacje, na podstawie których mogą podjąć dalsze czynności – pisał w e-mailu do Hacheya. – Jestem gotów się założyć, że ekipa prawników brytyjskiego rządu wzięła się już do roboty i obmyśla, jak zmusić Boston College do ujawnienia kolejnych rozmówców"[1927].

Moloney proponował, by w celu uniknięcia „prawdziwej katastrofy" Hachey i O'Neill

natychmiast przesłali całe archiwum do Mackersa do Irlandii. Boston College najwyraźniej bał się długotrwałej batalii sądowej – Mackers nie. „Z radością pójdzie do więzienia", ale nigdy nie odda nagrań ani transkrypcji, twierdził1928. Owszem, gdyby pracownicy uczelni wysłali w tym momencie materiały za granicę, mogliby się narazić na zarzut utrudniania pracy wymiarowi sprawiedliwości, Mackers i Moloney jednym głosem powtarzali jednak, że Boston College ma moralny obowiązek dotrzymać obietnic złożonych uczestnikom, co uważali za rzecz ważniejszą niż trzymanie się przepisów. Ludzie ryzykowali życie, by ich relacje stały się częścią Projektu Belfast; Boston College powinien przynajmniej odważyć się na małe obywatelskie nieposłuszeństwo i zapewnić im należytą ochronę1929. Moloney przepowiadał, że skoro władze położyły ręce na relacji Brendana Hughesa, „z dużym prawdopodobieństwem" wkrótce pojawi się kolejny nakaz sądowy1930.
Hachey odpisał krótko, że uczelnia „w żadnym wypadku" nie wyśle materiałów poza granice kraju. Nadal uważał Boston College za najbezpieczniejsze miejsce do przechowywania archiwum. Słowa te miały później zabrzmieć jak ponura ironia1931. Uniwersytet postanowił przeciwstawić się nakazowi dotyczącemu wywiadu z Price i we wniosku do sądu federalnego argumentował, że przekazanie materiału naruszałoby umowę zawartą z uczestniczką, stałoby w sprzeczności z zasadami wolności badań naukowych, zagrażałoby procesowi pokojowemu w Irlandii Północnej i narażałoby na niebezpieczeństwo osoby uczestniczące w projekcie1932. „W IRA obowiązuje zasada milczenia, odpowiednik mafijnej »omerty«" – pisano1933. Z tego względu osoby w rodzaju Dolours Price zgodziły się wziąć udział w projekcie historii mówionej dopiero po otrzymaniu gwarancji, że „wywiady pozostaną utajnione". Moloney w pisemnym oświadczeniu zeznał, że w IRA ujawnienie osobom z zewnątrz informacji na temat przebiegu służby „jest wykroczeniem karanym śmiercią"1934. Amerykański rząd przypuścił jednak ostry kontratak, przekonując, że uczelnia musi przekazać wywiad z Price. Moloney, McIntyre i Boston College „złożyli obietnice, których nie mogli dotrzymać – obietnice ukrywania informacji o morderstwach i innych zbrodniach, dopóki żyją sprawcy". Projekt Belfast nie podpadał pod przepisy chroniące pracę dziennikarską i nie istniał żaden „przywilej dla instytucji naukowych" unieważniający nakaz sądu1935. Moloney twierdził, że ujawnienie archiwum wiąże się z zagrożeniami – ale przecież sam nagłośnił projekt, publikując swoją książkę! Nikt nie próbował zabić Mackersa, kiedy wyszło na jaw, że przeprowadził wywiad z Brendanem Hughesem i rozmawiał z innymi osobami1936. Czy więc naprawdę istniało jakiekolwiek niebezpieczeństwo?
Prawnicy rządowi oznajmili też – mylnie – że wywiad z Price został już odtajniony i przekazany reporterowi Ciaránowi Barnesowi z „Sunday Life"1937. Boston College odpowiadał, że to nieprawda. Amerykańska administracja ewidentnie dała się nabrać na sztuczkę Barnesa, który sugerował, że słyszał bostońskie nagrania, choć w istocie nigdy nie przyznał tego wprost1938. W sierpniu spełniła się ponura przepowiednia Moloneya: przyszedł drugi nakaz sądowy, nakładający na uczelnię obowiązek przekazania wszystkich nagrań „związanych z uprowadzeniem i śmiercią p. Jean McConville"1939. W grudniu sędzia federalny wydał orzeczenie na niekorzyść Boston College i kazał udostępnić nagrania i transkrypcje do oceny sądu. Uniwersytet

postanowił się nie odwoływać. Moloney i Mackers byli rozeźleni z powodu kapitulacji, ale bynajmniej ich ona nie zaskoczyła. Wynajęli więc własnych prawników i złożyli odwołanie.
Niestety, z prawnego punktu widzenia sprawa była oczywista. Nie istniały żadne zapisy ani precedensy, na które mogliby się powołać dwaj Irlandczycy. Moloney i Mackers nie ograniczyli się do walki sądowej. Wspólnie z Carrie Twomey ułożyli również strategię polityczną i postanowili zwrócić się o wsparcie do rozmaitych sojuszników. John Kerry, ówczesny senator z Massachusetts, był blisko związany z Boston College (studiował tam prawo) i w ogóle z Irlandią. Na prośbę Moloneya i Mackersa napisał list do sekretarz stanu Hillary Clinton, apelując, by poruszyła temat w rozmowach z brytyjskimi władzami, nakazy sądowe mogą bowiem zakłócić proces pokojowy[1940]. Amerykańska Unia Praw Obywatelskich przyjęła rolę przyjaciela sądu i wystosowała opinię wzywającą do wycofania nakazów[1941].
Ponieważ sprawę przedstawiano jako walkę w imię wolności badań naukowych, Moloney, Mackers i przedstawiciele władz uczelni mogli teoretycznie szukać wsparcia wśród kadry Boston College, ale większość pracowników naukowych już dawno zniechęciła się do Projektu Belfast[1942]. Przed publikacją książki Moloneya prawie żaden z nich nie wiedział o istnieniu archiwum. Pierwotnie zakładano, że zostanie powołana rada projektu monitorująca całe przedsięwzięcie pod kątem naukowym, w której skład wejdą przedstawiciele uczelni, plan jednak nie został zrealizowany[1943]. Gdy informacje o Projekcie Belfast ujrzały światło dzienne, część kadry wyraziła zastrzeżenia[1944]. Anthony McIntyre miał wprawdzie doktorat, ale brakowało mu doświadczenia w prowadzeniu badań z dziedziny historii mówionej. To samo dotyczyło Wilsona McArthura. Obaj sprawiali wrażenie osób zbyt pokrewnych ideowo ze swoimi rozmówcami. Z niektórymi nawet się przyjaźnili. Wszystko to kłóciło się z zasadami akademickiego obiektywizmu. Poza tym Mackers miał za sobą prawie dwadzieścia lat odsiadki za morderstwo.
Kadra podejrzliwie odnosiła się do Toma Hacheya, który był starym przyjacielem rektora Leahy'ego i jak się zdawało, dostał niezłą synekurę bez żadnych faktycznych obowiązków[1945]. Podobne zarzuty wysuwano pod adresem Boba O'Neilla, kierownika Biblioteki imienia Johna J. Burnsa. Żaden z nich nie cieszył się szczególną sympatią wśród pozostałych naukowców. W e-mailu do Moloneya Hachey pisał, że „kadra jest oburzona [wystosowaniem nakazów], ale nie zanosi się, żeby nas wsparła"[1946]. Moloney zresztą też nie pomógł projektowi, skoro uniemożliwił doktorantom dostęp do archiwum[1947]. W 2014 roku wydział historii Boston College opublikował wreszcie oświadczenie na temat Projektu Belfast, ale nie po to, by bronić swobody badań naukowych, lecz by stanowczo podkreślić, że całe przedsięwzięcie „nie jest i nigdy nie było" w żaden sposób związane z wydziałem[1948]. „Nikt nie uważał tego projektu za rzetelny" – mówił jeden z pracowników. Owszem, profesorowie przywiązywali dużą wagę do wolności akademii, „ale powoływanie się na nią akurat w tym przypadku było zwyczajnie niestosowne"[1949].
Moloney i Mackers przegrali w sądzie apelacyjnym[1950]. Wywalczyli tylko odroczenie wykonania nakazu do czasu, gdy sprawą zajmie się Sąd Najwyższy, ten jednak wiosną 2013 roku odmówił rozpatrzenia ich wniosku[1951]. Pozostawało więc

jedynie ustalić, które wywiady podpadają pod drugi nakaz, dotyczący wydania materiałów związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Jean McConville[1952]. Sędzia William Young, któremu przypadło to zadanie, zwrócił się o pomoc do Mackersa. Dla bezpieczeństwa tożsamość wszystkich rozmówców została ukryta pod jednoliterowymi kryptonimami, ale przecież Mackers wiedział, kto poruszał sprawę McConville. Mackers odmówił udzielenia pomocy. Wsparcie sądu, tłumaczył, oznaczałoby, że „naruszę ścisłą granicę, która oddziela badania naukowe od policyjnego śledztwa”[1953]. Bob O’Neill też się wykręcił, mówiąc, że nie czytał wywiadów[1954]. Tak więc sędzia Young poświęcił kilka dni w okolicach Bożego Narodzenia na lekturę wszystkich transkrypcji rozmów z republikanami[1955]. Ustalił, że o Jean McConville opowiadało sześć osób, ale ponieważ jedna tylko przelotnie rzuciła jej nazwisko, nakazał przekazanie władzom kompletu materiałów z pięciu wywiadów[1956].
Dotyczyło to również rozmowy z Dolours Price. Mackers i Moloney stanowczo utrzymywali, że kobieta nigdy nie wspomniała o McConville. „W wywiadzie na użytek Projektu Belfast Dolours Price nie użyła tego nazwiska ani nie mówiła, co się stało z Jean McConville” – stwierdzał Moloney w komunikacie prasowym we wrześniu 2012 roku[1957]. „Temat zniknięcia tej nieszczęsnej kobiety nie został poruszony ani razu” – zapewniał w tym samym miesiącu w pisemnym oświadczeniu złożonym pod przysięgą[1958]. Miało to istotne skutki prawne. „Prawda jest taka, że w wywiadzie z Dolours Price przeprowadzonym przez Anthony’ego McIntyre’a wręcz rzuca się w oczy brak jakichkolwiek treści usprawiedliwiających wykonanie nakazu sądowego”[1959].
Zasadniczo mówił prawdę[1960]. Nagrania z rozmów Price i Mackersa trwały łącznie około piętnastu godzin, a nazwisko McConville nie padło ani razu. W archiwum znajdowało się jednak również inne nagranie, na którym Price opowiedziała o zniknięciu kobiety, i to szczegółowo. Tyle że autorem tamtego wywiadu nie był Anthony McIntyre, lecz Ed Moloney[1961].
W lutym 2010 roku, kiedy reporterka „Irish News” Allison Morris odwiedziła Dolours Price w jej domu w Malahide, Projekt Belfast był już dawno zakończony. Mackers i Wilson McArthur przeprowadzili ostatnie wywiady w 2006 roku, archiwum spoczywało zaś w skarbcu w Bibliotece imienia Johna J. Burnsa. Jednak krótko po spotkaniu Price z Morris Moloney odwiedził ją w Dublinie i sam odbył z nią rozmowę. Zaproponował, że nie będzie publikował własnej wersji jej biografii, lecz zada jej pytania o przeszłość, bardziej szczegółowe niż pytania Mackersa[1962]. Wywiad miał być zabezpieczony tak samo jak wszystkie zebrane w ramach Projektu Belfast i opublikowany dopiero po jej śmierci.
Price się zgodziła. W tamtym czasie przebywała w Szpitalu Świętego Patryka, w którym leczyła się z powodu depresji i zespołu stresu pourazowego. Moloney odwiedził ją i rozmawiali w jej pokoju przez kilka godzin. Wszystko zostało nagrane na cyfrowy dyktafon. Parę dni później spotkali się ponownie, nie w szpitalu, lecz w wynajętym mieszkaniu. Tym razem Moloneyowi towarzyszyła niewielka ekipa filmowa. Podczas obu rozmów Price była w pełni trzeźwa i przytomna umysłowo. Włosy miała zmierzwione i ufarbowane na platynowy blond, rzęsy podkreślone tuszem. Opowiadała Moloneyowi o ciotce Bridie[1963], o tym, jak babcia Dolan

ogłosiła żałobę, gdy Bridie wróciła do domu oślepiona i okaleczona. Siostry nie mogły pójść na tańce, mówiła Price; „To było jak stypa za życia”. Sama Price postanowiła stanąć do walki właśnie ze względu na okrutny los, jaki spotkał Bridie. W ten sposób pragnęła „nadać sens jej ofierze”. Wspominała też pobicie przy moście Burntollet, opowiadała o wstąpieniu do IRA i o Nieznanych1964.

Moloney spytał o praktykę „znikania kogoś” bez śladu. Price powiedziała, że nigdy nie wierzyła w skuteczność tej metody:

– Pat McClure, ja i inni ochotnicy rozmawialiśmy o tym między sobą. Uważaliśmy, że to kiepski pomysł. Ale powiedziano nam: „Tak trzeba”.

– Czy twoim zdaniem była to zbrodnia wojenna?

– Tak, uważam, że to zbrodnia wojenna. Jak najbardziej – przytaknęła Price. – Sama zresztą głośno opowiadałam się za tym […] żeby zwłoki porzucać na ulicy, bo wtedy inni ludzie, którzy wybierali takie życie, zaczynali bać się Boga i republikanów.

Price mówiła, że już od pewnego czasu uczestniczyła w operacjach „znikania”, gdy otrzymała rozkaz przewiezienia McConville na drugą stronę granicy. Nie znała tej kobiety, nic o niej nie wiedziała. Utrzymywała jednak, że McConville przyznała się do donosicielstwa. W jej mieszkaniu znaleziono nadajnik radiowy. Był też jeszcze jeden szczegół: ochotnicy IRA widzieli Jean McConville w koszarach przy Hastings Street.

– Miała twarz ukrytą pod kocem z rozcięciami na oczy – opowiadała Price.

Podobnie jak Mau Mau, identyfikujący swych rodaków na użytek Franka Kitsona1965, Jean McConville – według relacji Price – schowała się za kocem i podczas okazania wskazywała władzom członków IRA. Tyle że koc nie sięgał do samej ziemi. Jeden z mężczyzn „rozpoznał jej pantofle”.

– Kiedy McConville zabrano na przesłuchanie – ciągnęła Price – do wszystkiego się przyznała. – Jean miała potwierdzić, że jest donosicielką. – I że bierze za to pieniądze. – Price spojrzała prosto na Moloneya. – Uważaliśmy donosicieli za najnędzniejsze istoty ludzkie. Wręcz za podludzi. Nawet śmierć była dla nich za dobra.

Razem z „Małym” Patem McClure’em i innym ochotnikiem zabrała Jean McConville z kryjówki w zachodnim Belfaście, gdzie ją przetrzymywano, i zawiozła za granicę1966. Joe Lynskey, przyjaciel Price, wiedział, co go czeka, już w chwili, gdy wsiadł do samochodu. Zdawał sobie sprawę, że jedzie na spotkanie śmierci. Ale Jean McConville niczego nie przeczuwała. Price powiedziała jej, że zostanie przekazana Legionowi Maryi, katolickiej organizacji, która zabierze ją w bezpieczne miejsce.

– Czy sprowadzą też moje dzieci? – spytała McConville.

Price dopiero w tamtym momencie zorientowała się, że kobieta jest matką.

– Tak, na pewno – skłamała.

– A czy dostanę pieniądze? – pytała McConville. – Czy załatwią mi dom?

Według Price McConville nie czuła strachu, bo przecież opowiedziała IRA o swojej działalności i nie została ukarana. Zatrzymały się po drodze. Price kupiła kobiecie rybę z frytkami i papierosy1967. Wyznała później Moloneyowi, że nie polubiła McConville.

– W pewnym momencie powiedziała: „Wiedziałam, że te dranie z Provo nie mają jaj i mnie nie zastrzelą”. Na te słowa my, dranie z Provo, którzy ją wieźliśmy, pomyśleliśmy tylko: „Doprawdy?” – relacjonowała chłodno Price. – Ona za dużo

paplała. I sama do wszystkiego się przyznała.
Czy tak było naprawdę? Wspomnienia Price, bardzo szczegółowe, zupełnie kłóciły się z tym, co na temat matki zapamiętali mali McConville'owie. Kobieta, o której opowiadali, nie była awanturniczką posługującą się ordynarnym słownictwem, lecz osobą strachliwą, wycofaną i ostrożną. Czy Jean McConville faktycznie potrafiłaby się zdobyć na buntownicze odzywki, czy naprawdę wykazałaby się samobójczą wręcz porywczością, skoro sytuacja ewidentnie zakrawała na niebezpieczną? Może więc Price świadomie kłamała? A może wmówiła sobie takie, a nie inne wspomnienia o Jean McConville, by uporać się z poczuciem winy? Podczas wywiadu z Moloneyem zachowywała twardą determinację, chwilami jednak wydawało się, że to tylko poza lub szczególnego rodzaju zbroja. Bywały momenty, w których odrobinę się łamała. Potępiwszy McConville, Price dodała od razu: „Nie wiem, co dokładnie zrobiła, a czego nie zrobiła". Nie znała z pierwszej ręki zarzutów przeciwko Jean. Wiedziała tylko, że IRA doszła do mało prawdopodobnego wniosku, że matka dziesięciorga dzieci jest donosicielką. Wierzyła w te ustalenia, w głębi ducha zastanawiała się jednak, czy nie wymierzono zbyt surowej kary: „Jaki czyn zasługuje na śmierć? Muszę zadawać sobie to pytanie – wyznała Moloneyowi. – Nic nie wiedziałam o jej dzieciach, o tym, ile ich było. Nie miałam o tym pojęcia. Gdybym wcześniej została włączona do rozmowy, może opowiedziałabym się za łagodniejszą karą". Może, sugerowała, McConville zostałaby wydalona z kraju, a nie zabita.
Zamiast tego Price wywiozła Jean McConville za granicę i odstawiła do Dundalk, gdzie kobietę przejął miejscowy oddział IRA.
– I co stało się później? – spytał Moloney.
– Jakiś czas z nimi została – odpowiedziała Price i zawahała się przez chwilę. – Tu zaczyna się niebezpieczny dla mnie fragment.
Jeżeli Price rzeczywiście rzucała oszczerstwa przeciwko McConville, bo chciała w ten sposób ukoić swe sumienie, to być może dlatego, że jej rola nie ograniczyła się tylko do przewiezienia wdowy przez granicę.
– Muszę poznać fakty – naciskał Moloney.
– Okej, dobra. Kazano nam wracać – powiedziała Price. – Minęło jakieś cztery–pięć dni, kiedy dostaliśmy polecenie, żeby znów przyjechać do Dundalk.
Miejscowi wykopali dół w ziemi. Wystarczyło, że zabraliby McConville do świeżego grobu i wykonali egzekucję. Ale tego nie zrobili.
– Nie chcieli – mówiła Price.
Pewnie dlatego, że McConville była kobietą.
– Więc wy musieliście to zrobić – stwierdził Moloney.
Price tylko mruknęła coś w odpowiedzi.
– Czy tak było? – drążył Moloney.
Znowu mruknęła. Potem powiedziała:
– Tak.
– Chcesz o tym opowiadać czy nie? – spytał Moloney.
Przy śmierci McConville było obecnych troje członków Nieznanych: ona, „Mały" Pat McClure i jeszcze jedna osoba. Mieli tylko jeden pistolet. Żadne z nich nie chciało mieć tego morderstwa na sumieniu, postanowili więc zastosować coś w rodzaju starej

sztuczki wykorzystywanej przez plutony egzekucyjne, polegającej na tym, że losowo wybrany karabin ładuje się ślepakami i potem każdy członek oddziału może powiedzieć sobie, że na pewno to nie on zabił skazańca. Nieznani umówili się, że każdy strzeli po jednym razie i nigdy nie będą pewni, kto konkretnie posłał śmiertelną kulę. Tyle że w tym wypadku był tylko jeden pistolet, więc tak naprawdę o żadnych wątpliwościach nie mogło być mowy.
– Każde z nas oddało strzał – twierdziła Price. Ona sama umyślnie spudłowała[1968].
Potem następna osoba pociągnęła za spust i McConville upadła.
– Zostawiliśmy ją w grobie – opowiadała Price.
Miejscowy oddział z Dundalk zakopał ciało.
– A potem wróciliście do Belfastu? – spytał Moloney.
– Potem wróciliśmy do Belfastu.
– I co się stało?
– No więc byliśmy dość przybici – powiedziała Price. – Pat poszedł złożyć raport.
– Gerry'emu? – spytał Moloney.
– Tak – odpowiedziała.
Moloney nagle zmienił ton: z cierpliwego spowiednika przeistoczył się w surowego śledczego.
– I jako osoba uczestnicząca w tej operacji nie masz żadnych wątpliwości, że przy waszej strukturze dowodzenia rozkaz pochodził pierwotnie od Gerry'ego Adamsa…
– Nie mam wątpliwości – odrzekła.
– Raport też trafił do Adamsa, tak? Jesteś tego pewna?
– Jestem pewna – potwierdziła i dodała, szybciej wyrzucając z siebie słowa: – A on próbuje udawać, że siedział w Long Kesh, kiedy to się stało. Nie było go wtedy w Long Kesh. Nie było. I to naprawdę bardzo trudne, bardzo trudne. – Była ewidentnie zdenerwowana. – Wszystkie te doświadczenia, znaczy… – Urwała. – Ci ludzie ciągle pojawiają się w moich myślach[1969]. – Lynskey, Wright, McKee, McConville. – Myślę o nich i… Nie będę kłamać, kiepska jestem w modlitwach. Czasami jednak modlę się w środku nocy. Mówię wtedy: „Pobłogosław im, Boże. Mam nadzieję, że trafili do lepszego miejsca".
Price wspominała, że jako ochotniczka IRA często musiała „robić rzeczy wbrew swojej naturze". Zawsze wypełniała polecenia, choćby najtrudniejsze. Później jednak mogła „zmierzyć się z różnymi skomplikowanymi pytaniami, których człowiek nie stawia sobie pod wpływem chwili". Dodała: „Poświęciłam wiele czasu, rozmawiając o tym wszystkim z różnymi lekarzami".
Po kilku godzinach wywiad dobiegł końca. Moloney zapewnił Price, że zamierza strzec jej relacji. Planował, że zabierze nagranie do Ameryki i zdeponuje je w najbezpieczniejszym miejscu, jakie znał: w archiwum Projektu Belfast w skarbcu Boston College.
Nagranie nadal tam spoczywało, gdy trzy lata później, w lipcu 2013 roku, dwaj funkcjonariusze Policji Irlandii Północnej przybyli do Chestnut Hill po materiały, które mieli otrzymać zgodnie z decyzją sędziego Younga[1970]. Wywiad przeprowadzony przez Moloneya z Price nie był częścią Projektu Belfast, ale próbując go ukryć w bezpiecznym miejscu, Moloney nieświadomie doprowadził do jego ujawnienia.

Prosił Boba O’Neilla, by uczelnia odmówiła przekazania policjantom nagrań z rozmowy z Price1971, ale treść nakazu sądowego była na tyle ogólna, że uniwersytet, który przecież od początku niewiele mógł zdziałać, postanowił je oddać razem z resztą materiałów. Wiosną następnego roku Gerry Adams został aresztowany przez Policję Irlandii Północnej w związku z uprowadzeniem i zamordowaniem Jean McConville czterdzieści jeden lat wcześniej.

28 Śmierć wskutek nieszczęśliwego zdarzenia

Żołnierze stacjonujący w Massereene lubili w sobotni wieczór zjeść pizzę, a ponieważ nie mogli oddalić się poza teren bazy, telefonowali do pobliskiej restauracji Domino's1972. Zdarzało się, że jednego wieczoru wysyłano stamtąd dwadzieścia różnych zamówień. Chłopaki z Massereene byli dobrymi klientami. 7 marca 2009 roku, parę minut przed 22.00, dwóch młodych żołnierzy szło w stronę ceglanej wartowni przy głównej bramie. Założyli już pustynne stroje maskujące, bo za kilka godzin, w środku nocy, samolot miał ich zabrać do Afganistanu na półroczną turę1973. Najpierw jednak chcieli się najeść. Pod bramę podjechał samochód z dostawą. Chwilę później zjawił się drugi – najwyraźniej dwa różne zamówienia z Domino's dotarły w tym samym momencie. Dostawcy wyjmowali kwadratowe tekturowe pudełka z toreb termoizolacyjnych. Wtedy pod bramą zatrzymało się trzecie auto, zielony sedan, i nagle w powietrzu zaroiło się od kul z broni automatycznej1974. Dwaj napastnicy mieli na sobie ciemne stroje, twarze zasłonili kominiarkami.

Po długiej serii podeszli do dwóch żołnierzy leżących na ziemi i kilkakrotnie strzelili do nich z bliskiej odległości1975. W ciągu pół minuty zużyli łącznie ponad sześćdziesiąt naboi1976, po czym pospiesznie wrócili do zielonego sedana i odjechali. Dwóch żołnierzy nie udało się uratować. Patrick Azimkar z północnego Londynu miał dwadzieścia jeden lat, Mark Quinsey z Birmingham był dwa lata starszy. Obrażenia odnieśli też dwaj inni mundurowi oraz dostawcy Domino's: miejscowy chłopak oraz imigrant z Polski1977.

Od poprzedniego przypadku śmierci brytyjskiego żołnierza w Irlandii Północnej minęło dwanaście lat1978. W rozmowie telefonicznej z dublińską gazetą do zamachu przyznało się odłamowe ugrupowanie o nazwie Prawdziwa IRA. Jego rzecznik oznajmił, że dostawcy nie byli niewinnymi ofiarami, ponieważ „kolaborowali z Brytyjczykami, świadcząc dla nich usługi"1979. Główny konstabl Policji Irlandii Północnej Hugh Orde oświadczył: „Tego czynu dokonała mała grupa coraz bardziej zdesperowanych ludzi, którzy pragną z powrotem wciągnąć pozostałe dziewięćdziesiąt dziewięć procent naszej społeczności w niechciany konflikt"1980.

Przeprowadzono zakrojone na dużą skalę śledztwo, aresztowano wiele osób. Osiem miesięcy po strzelaninie oddział ciężko uzbrojonych policjantów przeprowadził nalot na dom w Andersonstown1981. Władze zdołały ustalić, skąd dzwonił przedstawiciel Prawdziwej IRA, informujący, że jego organizacja odpowiada za atak: użyto komórki na kartę, kupionej w supermarkecie Tesco w Newtownabbey. Przeglądając nagrania sklepowego monitoringu, policjanci wypatrzyli bladą kobietę w średnim wieku, okutaną w ciężki ciemny płaszcz. Kiedy stała przy kasie i sięgała do portfela, by zapłacić za komórkę, jej wzrok nagle przesunął się w górę i kobieta spojrzała prosto w obiektyw kamery1982. Była to Marian Price1983.

Dolours nienawidziła porozumienia wielkopiątkowego, lecz nie chciała działać w żadnym z republikańskich ugrupowań, które postanowiły dalej stosować przemoc. Jej siostra nie miała natomiast żadnych obiekcji. „Teraz i w przyszłości jest miejsce na walkę zbrojną" – mówiła Marian1984. Dobiegała sześćdziesiątki, miała artretyzm, ale nie zamierzała jeszcze składać broni. Po strzelaninie w bazie wojskowej

przesłuchiwano ją dwa dni. Ostatecznie nie postawiono jej żadnych zarzutów. Osiemnaście miesięcy później władze znowu ją zatrzymały, tym razem na dłużej. Oskarżono ją o „użyczenie nieruchomości w celach związanych z terroryzmem". Był też inny zarzut1985, dotyczący wiecu w Derry, na którym zamaskowany członek Prawdziwej IRA w odczytanym oświadczeniu groził policjantom „należną egzekucją" za przynależność do sił okupacyjnych. Marian Price trzymała mu kartkę z przemówieniem. Nie miała zasłoniętej twarzy1986.

Spędziła w więzieniu następne dwa lata, przy czym na kilka dłuższych okresów trafiła do izolatki1987. Męczyła ją łuszczyca, traciła na wadze. Czasem zdawało jej się, że wciąż odsiaduje karę w Anglii, że poprzednie trzydzieści lat w ogóle się nie wydarzyły, że nigdy nie wyszła za mąż, nie urodziła dzieci, nie doświadczyła życia na wolności. Dolours szalała z niepokoju o siostrę1988. Brała udział w kampanii „Uwolnić Marian Price!". Pomagała pisać listy i organizować skromne wiece pod bramą więzienia. Sojusznicy Marian nazywali ją „ofiarą tortur psychologicznych i internowania"1989. W zamierzeniu wszystko to miało przypominać ruch na rzecz uwolnienia sióstr Price w latach siedemdziesiątych.

Tym razem jednak kampania nie zyskała poparcia wśród irlandzkich republikanów. Marian żyła przeszłością, lecz świat poszedł do przodu. Nastąpiły dogłębne, nieodwracalne przemiany. Wojna zebrała ogromne żniwo. Teraz nastał czas kompromisu i porozumienia. W tym samym miesiącu, kiedy Marian trafiła do aresztu, królowa Elżbieta II odbyła wizytę państwową w Irlandii jako pierwsza brytyjska koronowana głowa od 1911 roku, a więc od czasu, kiedy cała wyspa stanowiła jeszcze część Zjednoczonego Królestwa1990. Prezydent Irlandii Mary McAleese, niegdyś koleżanka Dolours ze szkoły1991, nazwała wizytę doniosłym wydarzeniem historycznym. „Pora, abyśmy ugościli Jej Królewską Wysokość na irlandzkiej ziemi" – powiedziała1992. Rok później, kiedy Marian wciąż siedziała w więzieniu, Martin McGuinness, były bojownik z Derry, późniejszy pierwszy wicepremier Irlandii Północnej, spotkał się z królową i uścisnął jej dłoń1993. Zdawało się, że on i Gerry Adams potrafią z każdym nawiązać nić porozumienia. Pogodzili się nawet z jadowitym Ianem Paisleyem – gdy stanął on na czele rządu Irlandii Północnej, McGuinness został jego pierwszym zastępcą. „Każdy wie, że w polityce, tak jak w życiu, pragnienia nigdy nie spełniają się w stu procentach – mówił Paisley, stojąc ramię w ramię z McGuinnessem w Stormont. – Trzeba więc ocenić, w którym momencie człowiek osiągnął dostatecznie dużo"1994.

Wszyscy byli gotowi przerwać walkę, ale nie Marian. Przyznawała, że jej upór jest zasadniczo niedemokratyczny i że tylko garstka mieszkańców Irlandii Północnej popiera dalszy rozlew krwi w imię pozbycia się Brytyjczyków. Mówiła jednak: „Republikaninem nie zostaje się po to, żeby wygrać konkurs popularności"1995. W 2001 roku zapowiadała: „Kolejne pokolenie przejmie pałeczkę ruchu republikańskiego i będzie walczyć dalej"1996. Ona sama kontynuowała wszak dzieło swoich rodziców, którzy z kolei kontynuowali dzieło dziadków. Tymczasem ani dorosłe córki Marian, ani synowie Dolours nie zamierzali poświęcać się walce zbrojnej. Nowe pokolenie reprezentowało XXI wiek, epokę globalizacji, a nie trudne XX stulecie. Jedna z córek Marian została później dziennikarką i nawet pracowała dla

BBC.
Niektórzy przyjaciele Marian niepokoili się, że młodzi rozłamowcy ją wykorzystują. Spóźnieni rewolucjoniści hołubili ją, bo była jedną ze słynnych sióstr Price i jako żywy symbol prawdziwie okropnych lat walki zbrojnej miała przydawać im wiarygodności1997. W 2013 roku, po dwóch latach aresztu, Marian przyznała się do zarzutów stawianych przez władze. Skazano ją na dwanaście miesięcy więzienia, jednak z powodu złego stanu zdrowia sędzia zaliczył jej dotychczasowy areszt na poczet kary. Podczas rozprawy wydawała się bardzo schorowana; kiedy prowadzono ją na ławę oskarżonych, podpierała się laską1998.
W więzieniu wybierała rozrywki typowe raczej dla przeciętnej apolitycznej emerytki niż dla radykalistki i podżegaczki: rozwiązywała krzyżówki w „Daily Mail", czytała powieści Stiega Larssona i godzinami oglądała swój ulubiony serial *Downton Abbey*, przedstawiający cukierkowo nostalgiczny portret angielskiej arystokracji1999.
Mniej więcej rok po tym, jak Marian Price wyszła na wolność, jej dawny towarzysz Gerry Adams wrócił do aresztu. Policja Irlandii Północnej, uzbrojona w wywiady z Boston College, zatrzymała kilkoro ludzi i przesłuchała ich w sprawie uprowadzenia i zamordowania Jean McConville2000. Niektórzy z nich w 1972 roku mieszkali w Divis Flats, ale mieli wówczas po kilkanaście lat. Nawet jeśli odegrali w tej sprawie jakąś rolę, to raczej niewielką. Co najwyżej mogli pomóc osobom, które zabrały McConville z mieszkania. Po przesłuchaniu wszystkich zwolniono. Zarzuty usłyszał tylko Ivor Bell, weteran ruchu republikańskiego, który według Brendana Hughesa opowiadał się za zabiciem Jean McConville i porzuceniem jej zwłok na ulicy, dopóki Gerry Adams nie zamknął dyskusji2001. Bella oskarżono o współudział w morderstwie i o przynależność do IRA (okres Kłopotów dobiegł końca, lecz za bycie w przeszłości członkiem ugrupowania paramilitarnego nadal groziła kara).
Adams od dawna wiedział, że władze chcą go aresztować. Od 2011 roku zasiadał w parlamencie Republiki Irlandii, traktowano go więc ulgowo. Policja skontaktowała się z nim za pośrednictwem jego prawników i zaprosiła go na komisariat w Antrim w Irlandii Północnej. Odpowiedział, że stawi się z własnej woli, postawił jednak warunek, by aresztowania dokonano w środku. Dobrze wiedział, jak wielkie znaczenie w polityce mają sprawy wizerunkowe, więc nie chciał zostać aresztowany na parkingu, obfotografowywany przez zawiadomionych uprzednio fotoreporterów polujących na jego zdjęcie w kajdankach2002. W środę 30 kwietnia 2014 roku, krótko po 8.00, Adams niepostrzeżenie wszedł do budynku komisariatu2003. Zdał pasek, zegarek i krawat. Następnie odeskortowano go na przesłuchanie prowadzone przez parę oficerów, funkcjonariusza i funkcjonariuszkę.
Biorąc pod uwagę, jak często wypytywano Adamsa o los „znikniętych", można by się spodziewać, że będzie miał przygotowany zestaw dopracowanych odpowiedzi, w rzeczywistości jednak ani dawniej, ani teraz nie umiał się ze wszystkiego porządnie wytłumaczyć. Ilekroć padały pytania o wywiady z Brendanem Hughesem i Dolours Price, powtarzał, że byli oni rozgoryczonymi przeciwnikami procesu pokojowego, więc ich relacje na temat przeszłości są zupełnie niewiarygodne. Co do pierwszej kwestii miał rację: Hughes i Price faktycznie żywili liczne urazy. Dolours otwarcie przyznała, że wzięła udział w Projekcie Belfast, żeby „w pewien sposób wyrównać

rachunki”2004. Niemniej Adams nigdy nie potrafił wyjaśnić, jak to możliwe, że Hughes i Price niezależnie od siebie przedstawili zbieżne w wielu szczegółach relacje na jego temat.
Owszem, nienawidzili Adamsa, owszem, nękały ich rozmaite demony, owszem, byli rozgoryczeni i zapewne właśnie dlatego zdecydowali się nagrać wywiady, pisał Eamonn McCann w „The Irish Times”. „Nie wynika z tego jednak, że jak twierdzi Adams, kłamali, by go oczernić. Równie prawdopodobne, że złamali przysięgę milczenia IRA, bo uważali, że straciła ona wszelkie znaczenie, odkąd Adams i jego bliscy współpracownicy obrali nową strategię”. McCann podsumowywał: „Sytuacja nie doprowadziła ich do kłamstwa – doprowadziła do mówienia prawdy”2005. Price stwierdziła przecież: „Zależy mi, by Gerry Adams trafił z powrotem tam, gdzie jego miejsce” – czyli za kratki2006.
Co do samych „znikniętych”, Adams udawał niewiedzę, trudną do pogodzenia z rolą, jaką odgrywał w Belfaście w początkowym okresie Kłopotów. O Joem Lynskeyu mówił: „Był moim sąsiadem. Mieszkał po drugiej stronie ulicy”. Nie pamiętał jednak, by po jego nagłym zniknięciu zadawał jakiekolwiek pytania na ten temat. „Przez ostatnie czterdzieści lat krążyło wiele plotek” – powiedział Adams gazecie „The Irish News”2007. Ktoś ponoć widział Lynskeya w Birmingham, w Manchesterze i w Australii. Skąd Adams miał wiedzieć, że IRA zamordowała go i pochowała w nieoznakowanym grobie?
Belfascki dziennikarz śledczy Darragh MacIntyre wypytywał go o Seamusa Wrighta i Kevina McKee, dwóch donosicieli, którzy zniknęli po operacji wymierzonej w Four Square Laundry. Adams twierdził, że nie wiedział o wyroku wydanym na nich przez IRA. W odpowiedzi MacIntyre powołał się na fragment jego wspomnień, w których Adams z entuzjazmem opisywał akcję przeciwko Four Square Laundry. Jak to możliwe, że znał szczegóły tej operacji, ale nie wiedział, że Provos przeprowadzili ją dzięki zdemaskowaniu Wrighta i McKee jako agentów? Adams zaczął się wykręcać. MacIntyre naciskał: „Czy w ogóle nie był pan ciekaw, co spotkało tych dwóch młodych ludzi?”2008.
„Nauczyłem się dawno temu: jeśli nie zadajesz pytań, nie będziesz mógł potem nikomu zdradzić odpowiedzi” – odrzekł Adams2009.
Mistrzem sztuki rozmyślnego wypierania pewnych rzeczy stał się bodaj w dzieciństwie. W 2009 roku bratanica Gerry’ego Adamsa Áine Tyrrell ujawniła w telewizji, że jej ojciec gwałcił ją i molestował przez prawie dekadę2010. Zaczął, gdy miała cztery lata. Adams przyznał, że wierzy Áine i że od przeszło dwudziestu lat zna prawdę na temat uczynków brata2011. Mimo to nigdy nie powiadomił policji. Ojciec Áine Liam Adams był ważną postacią w Sinn Féin i pracował z młodymi ludźmi. Został nawet zatrudniony jako doradca w poradni młodzieżowej w okręgu wyborczym Gerry’ego w Belfaście2012. Gerry twierdził później, że próbował przekonać brata, iż nie jest to dla niego właściwe miejsce2013, niemniej Liam spędził na tym stanowisku ponad rok2014.
Gdy ujawniono, że Gerry Adams wie o potwornych czynach Liama, odpowiedział własną rewelacją. Jego ojciec Gerry senior także był sprawcą przemocy. „Emocjonalnie, psychicznie i seksualnie” krzywdził członków rodziny. Adams

zaprzeczył, jakoby sam doświadczył molestowania. Nie ujawnił, kto z dziewięciorga jego rodzeństwa padł ofiarą ojca. Utrzymywał przy tym, że prawdę poznał dopiero jako osoba dorosła i ze względu na panującą w Irlandii „kulturę ukrywania sprawców" przemocy seksualnej postanowił opowiedzieć o wszystkim publicznie, by „pomóc innym rodzinom znajdującym się w takiej samej sytuacji"2015.
Z jednej strony było to niezwykłe wydarzenie, pozwalające lepiej zrozumieć skrytość Adamsa. Dorastając w świecie cieni i sekretów, przyszły polityk rozwinął bezwzględny instynkt przetrwania. Z drugiej strony część osób zauważała, że jego dramatyczne wyznanie to wyjątkowo zręczna zagrywka wizerunkowa. Áine Tyrrell mówiła później, że stryj próbował odwieść ją od ujawnienia sprawy i robił wszystko, co w jego mocy, by prawda o Liamie nie wyszła na jaw2016. Gdy sam opowiedział, że w jego rodzinnym domu stosowano przemoc, złamał – zbyt późno – zmowę milczenia, która sprzyjała molestowaniu. Dlaczego jednak zdecydował się na to właśnie teraz, ledwie kilka dni po rewelacjach na temat własnego brata? Pewien belfascki dziennikarz sugerował: „Asystenci od wizerunku na pewno doradzili mu, że w ten sposób odwróci uwagę od Liama". Na metabolizmie mediów Adams znał się doskonale. Jego wyznanie oznaczało „ciąg dalszy, zwrot w sprawie". Może nawet „mogło przysporzyć mu sympatii"2017.
Adams zawsze zaprzeczał, jakoby wiedział cokolwiek na temat „zniknięty". Ktoś jednak podejmował decyzje. Nawet w szalonych krwawych dniach pod koniec 1972 roku Tymczasowa IRA była ściśle hierarchiczną organizacją, której członkowie nie wymierzali kary śmierci bez rozkazu dowództwa2018. Nie przypadkiem ciała zakopano w nieoznakowanych grobach – była to celowa, przemyślana strategia. Dolours Price mówiła Edowi Moloneyowi, że decyzje podejmowała Brygada Belfastu. Jej sztab „musiał się najpierw spotkać i wszystko przegadać" – opowiadała2019. Dowódcą brygady był Gerry Adams.
Na komisariacie w Antrim policjanci wypytywali Adamsa o wywiady z archiwum Boston College2020. Zapewne na ich podstawie odtworzyli strukturę dowodzenia Brygady Belfastu. Ale Adams udzielał wciąż tej samej odpowiedzi: nie mógł w 1972 roku stać na czele brygady, bo nigdy nie wstąpił do IRA. Przypominała się jego dawna strategia radzenia sobie ze śledczymi opracowana na podstawie młodzieńczych doświadczeń z aresztowania na okręcie Maidstone. Uparcie odmawiał wówczas przyznania, że nazywa się „Gerry Adams". Była to oczywista bzdura, ale pozwoliła wytrzymać przesłuchanie. Milczenie okazało się najlepszą strategią. „Choć znali moją tożsamość, udawałem, że nie mogę odpowiedzieć na żadne ich pytanie, bo nie jestem osobą, za którą mnie biorą"2021.
Gdyby chodziło o inną partię albo o inny kraj, aresztowanie polityka w związku z niedokończonym śledztwem w sprawie słynnego morderstwa i ukrycia zwłok matki dziesięciorga dzieci oznaczałoby natychmiastowy koniec kariery politycznej.
Ale Gerry Adams był szczególnym przypadkiem. Niezależnie od sukcesów odnoszonych przez Sinn Féin nie tylko w Irlandii Północnej, ale też w Republice Irlandii, niezależnie od uznania i wpływów, które przekraczały najśmielsze marzenia przywództwa, los partii wciąż był nierozerwalnie związany z jej charyzmatycznym liderem. W szeregach Sinn Féin nie brakowało młodych, dobrze się prezentujących

polityków, którzy dorastali już po zakończeniu najkrwawszej fazy konfliktu w Irlandii Północnej i nie skazili się członkostwem w ugrupowaniach paramilitarnych. Byli ambitni, nie chcieli jednak – albo nie mogli – zepchnąć starych działaczy IRA ze stołków. Kiedy okazało się, że Adams chronił swojego brata pedofila, partyjni koledzy jednogłośnie wyrazili dlań publiczne poparcie2022. Sinn Féin nadal sprawiała wrażenie monolitu. Gdy więc Adams został aresztowany w związku ze sprawą Jean McConville, kierownictwo oznajmiło, że to po prostu atak na samą partię.

Nocą grupa artystów namalowała na Falls Road nowy mural, przedstawiający Adamsa jako „architekta pokoju, przywódcę, wizjonera". Na wiecu z okazji odsłonięcia muralu Martin McGuinness nazwał aresztowanie „decyzją polityczną". Przypomniał o nadchodzących wyborach samorządowych i wyborach do Parlamentu Europejskiego – na kilka tygodni przed głosowaniem ktoś chciał upokorzyć Adamsa i w ten sposób zaszkodzić Sinn Féin. Winą obarczył „zgorzkniałych niedobitków starej Królewskiej Policji Ulsteru", którzy nadal pełnili służbę i próbowali „wyrównać dawne rachunki, bez względu na polityczne koszty"2023. W wiecu uczestniczyło kilkaset osób trzymających plakaty ze zdjęciem Adamsa i Nelsona Mandeli oraz hasłami: „Brońmy procesu pokojowego. Uwolnić Gerry'ego Adamsa". W oddali majaczyła Divis Tower2024.

U boku McGuinnessa stał człowiek potężnej niedźwiedziowatej postury o krótko ostrzyżonych siwych włosach, wysokim czole i gęstych brwiach. Żując gumę, przytrzymywał kartkę, z której czytał McGuinness. Był to Bobby Storey, wieloletni człowiek IRA od trudnej roboty, znany w kręgach republikańskich jako „Duży Bobby"2025. Biorąc pod uwagę, że na wiecu wychwalano Adamsa jako niesłusznie prześladowanego architekta pokoju, obecność Bobby'ego wydawała się trochę nie na miejscu. Wstąpił do IRA na początku lat siedemdziesiątych jako nastolatek2026. Przesiedział dwie dekady za kratkami. Gdy zaczął się proces pokojowy, został przewodniczącym Sinn Féin w Belfaście, często jednak przypisywano mu szefowanie wywiadowi IRA. Ponoć to on obmyślił kradzież w Castlereagh w 2002 roku2027. Miał ponadto odpowiadać za napad na Northern Bank, podczas którego zrabowano dwadzieścia sześć milionów funtów2028 (był to wówczas największy łup w historii Wielkiej Brytanii)2029. Do napadu doszło w grudniu 2004 roku, długo po podpisaniu porozumienia wielkopiątkowego. IRA od dawna nie potrzebowała już pieniędzy na zakup broni. Przeciwnie, likwidowała swój arsenał, a proces niszczenia sprzętu, obserwowany przez ojca Reida, dobiegał końca. Według krytyków Sinn Féin rabunek dowodził zatem, że IRA przerodziła się w organizację mafijną. „Ktoś powie, że jestem staroświecka, ale w dawnych czasach obowiązywały przynajmniej pewne standardy – pisała Dolours Price. – Ciągle słyszymy, że wojna się skończyła. […] Do czego w takim razie potrzebne są te pieniądze?"2030

„Duży Bobby" był zaufanym człowiekiem Adamsa, ale wyglądał i zachowywał się jak oprych2031. Na wiecu z okazji odsłonięcia muralu pomstował do mikrofonu na arogancję władz, które „ośmieliły się tknąć przywódcę naszej partii"2032. Z narastającym oburzeniem krzyczał: „Brytyjskiemu rządowi, irlandzkiemu rządowi, całej tej klice chcemy powiedzieć jedno: pamiętajcie, przecież myśmy nigdzie nie odeszli!"2033.

Każdy mieszkaniec Belfastu zrozumiał aluzję. Storey celowo przytoczył jeden z najsłynniejszych cytatów z okresu konfliktu, słowa rzucone dziewiętnaście lat wcześniej przez Gerry'ego Adamsa, gdy ktoś z tłumu przerwał mu przemówienie, wołając: „Chcemy powrotu IRA!". „Pamiętajcie, przecież IRA nigdzie nie odeszła"– odparł wówczas Adams2034. Wystąpienie „Dużego Bobby'ego" przyprawiło Michaela McConville'a o dreszcz. Dzieci Jean próbowały uzyskać dostęp do nagrań z Boston College i były zadowolone z aresztowania Gerry'ego Adamsa2035. Teraz jednak usłyszały niedwuznaczną pogróżkę2036.

Mackers tak samo odczytał te słowa2037: Storey „mówiąc »my«, nie miał na myśli Sinn Féin, ale IRA". Uczestnicy Projektu Belfast otrzymali tym samym jasny przekaz. „Nie obchodzi mnie Sinn Féin i polityka. Mam to wszystko w głębokim poważaniu – mówił Ricky O'Rawe. – Interesuje mnie tylko prawda". Tymczasem Storey informował wszystkich, którzy ośmielili się opowiedzieć swoje historie, że zdradzili nie tylko Gerry'ego Adamsa, ale też Irlandzką Armię Republikańską. O'Rawe nagle poczuł, że w Belfaście robi się dla niego niebezpiecznie. IRA wcale nie musiała podjąć decyzji o wymierzeniu mu kary. Wobec retoryki Storeya wystarczyłoby, że jakiś młodzik postanowi sięgnąć po broń, by popisać się przed dowództwem i zdobyć ostrogi2038.

Na murach Belfastu zaczęły się pojawiać napisy: „KAPUSIE Z BOSTON COLLEGE"2039. „Sunday World" w artykule zatytułowanym *The Boston Time Bomb* [Bostońska bomba zegarowa] pisał, że Projekt Belfast spowodował „panikę" w kręgach republikańskich. Gazeta wymieniła przy tym nazwiska osób, które rzekomo udzieliły wywiadów Anthony'emu McIntyre'owi. „To, co nie udało się niezliczonym funkcjonariuszom Królewskiej Policji Ulsteru, udało się Mackersowi: z dobrych ludzi zrobił kapusiów" – powiedział brukowcowi wysokiej rangi dawny członek IRA2040. Mackers zabronił dzieciom otwierać drzwi, gdy ktoś pukał, i zaczął sprawdzać, czy nie podłożono mu bomby pod samochodem2041.

„Przeprowadzono długą, nikczemną, oszczerczą i groźną kampanię, która miała na celu powiązanie mnie z zabójstwem Jean McConville – ogłosił Adams, gdy po czterech dniach przesłuchań został zwolniony z aresztu. – Jestem niewinny i w żaden sposób nie byłem zamieszany w uprowadzenie, zabójstwo ani ukrycie zwłok tej kobiety"2042. Na konferencji prasowej nazwał wszystkie oskarżenia przeciwko niemu kłamstwem i wezwał Eda Moloneya, by wytłumaczył, czemu w 2010 roku zdecydował się przeprowadzić drugi wywiad z Dolours Price. „Właśnie tamta rozmowa oraz wywiady z Brendanem Hughesem i Ivorem Bellem stanowiły podstawę decyzji o moim aresztowaniu"2043. Podkreślił, że należy się skupiać na przyszłości, a nie na tym, co było dawniej. „IRA odeszła – mówił, choć w świetle słów Storeya nie zabrzmiało to w pełni przekonująco. – Już jej nie ma"2044.

Graffiti w Belfaście
Źródło: Peter Morrison/AP/REX/Shutterstock
Po wypuszczeniu Adamsa Policja Irlandii Północnej przekazała jego akta prokuraturze, która miała zdecydować o oskarżeniu go o morderstwo2045. Wyglądało na to, że Adams znalazł się w prawdziwym niebezpieczeństwie. Dolours Price zapewne doceniłaby taki rozwój wydarzeń.
Tyle że Dolours Price już nie żyła. Wiedziała o bitwie sądowej dotyczącej jej relacji przechowywanej w Boston College i twierdziła, że nic jej to nie obchodzi. „Nie myślę o tej sprawie – mówiła latem 2012 roku. – Nie będzie mi ona spędzała snu z powiek”2046. Piła jednak coraz więcej i pogrążała się w coraz cięższej depresji. W styczniu 2013 roku trafiła na krótko do szpitala, bo po pijanemu spadła ze schodów. Została wypisana na własne życzenie. Nadal piła i brała valium. Rankiem w dniu, w którym umarła, jej syn Danny przed wyjściem z domu zajrzał do sypialni matki2047. Price spała. Kiedy wrócił wieczorem, zobaczył, że matka leży bez ruchu. „Nie oddychała – mówił później. – Od razu wiedziałem, że nie żyje”2048. Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła z powodu toksycznej mieszanki leków przeciwdepresyjnych, uspokajających i przeciwpsychotycznych. (Nie stwierdzono obecności alkoholu we krwi)2049. Price miała sześćdziesiąt dwa lata2050.
W 1975 roku siostry wystąpiły do władz o przepustkę na pogrzeb matki, ale ich wniosek rozpatrzono odmownie2051. Natomiast w 2013 roku Marian została wypuszczona na kilka godzin, by wziąć udział w stypie siostry w domu rodzinnym przy Slievegallion Drive2052. Następnego dnia w zimnym deszczu Stephen Rea i synowie ponieśli trumnę Price przez Andersonstown Road, gdzie na latarniach wisiały czarne flagi2053. Towarzyszył im długi kondukt pogrzebowy.
Mszę żałobną w kościele Świętej Agnieszki odprawił Raymond Murray, ksiądz okularnik z kępkami siwych włosów, dawniej kapelan więzienia Armagh, w którym Dolours i Marian odsiadywały wyrok. Właśnie on w 1983 roku udzielił Price i Rei cichego ślubu. „Dziwnym sposobem żyła jak przystało na kogoś o imieniu »Dolours«,

nadanym jej bez wątpienia na cześć Matki Boskiej Bolesnej" – mówił[2054].
Przywoływał młodzieńczą działalność Price w studenckim ruchu na rzecz praw obywatelskich[2055], opowiadał, jak wielkie piętno odcisnął na zmarłej udział w strajku głodowym. W nabożeństwie uczestniczył między innymi jej dawny przyjaciel i współoskarżony Hugh Feeney. Przypomniał on, że czterdzieści lat wcześniej razem z Gerrym Kellym, Dolours i Marian prowadzili głodówkę[2056]. Teraz, mówił, żegnamy Dolours, Marian znów siedzi w więzieniu, a Gerry Kelly zajmuje się polityką. Rzeczywiście Kelly, członek Sinn Féin, już dawno poróżnił się z Price i nie przyszedł na pogrzeb. Zabrakło też jej dawnego dowódcy Gerry'ego Adamsa.
Deszcz lał się z nieba strumieniami. Panowała ponura wietrzna belfascka zima, a nad żałobnikami, którzy wyszli z kościoła i zmierzali w kierunku cmentarza Milltown, rozpościerały się setki czarnych parasoli. Trumnę owinięto trójkolorową flagą. Przez moment zdawała się płynąć unoszona czarnym nurtem, niczym tratwa na niespokojnym morzu.
„Nie możemy dłużej udawać, że czterdzieści lat okrutnej wojny, czterdzieści nieludzkich lat wyrzeczeń, ofiar, więzienia nie poczyniło poważnych szkód w naszych sercach i duszach – mówiła na cmentarzu stara przyjaciółka Price Bernadette Devlin, przywódczyni studenckich protestów w latach sześćdziesiątych. – Zostały nam złamane serca i schorowane ciała. Zmieniła się nasza perspektywa i każdy dzień stał się trudny"[2057].
Drugą mowę przy grobie wygłosił Eamonn McCann. Przedstawił Price jako osobę pełną sprzeczności. Mówił, że kochał ją przez czterdzieści lat. „Dolours miała jedną ogromną wadę: zbyt mocno pragnęła dorosnąć do ideałów, którymi rzekomo kierowało się tak wielu innych ludzi – rzekł. – Była wyzwolicielką, sama jednak nie zdołała się wyswobodzić"[2058]. Żałobnicy stali ściśnięci pod parasolkami, deszcz padał na mokrą ziemię. „Czasami – stwierdzał McCann – stajemy się więźniami idei"[2059].
Koroner spytał Danny'ego Reę, czy jego matka kiedykolwiek mówiła, że chce się zabić. Chłopak odpowiedział przecząco, wspomniał jednak o „autodestrukcyjnych skłonnościach wynikających z choroby"[2060]. Ostatecznie uznano, że przyczyną śmierci nie było samobójstwo. Price nie pozostawiła żadnego listu pożegnalnego. Jednak Carrie Twomey, która przyjaźniła się z nią w ostatnich latach, uważała, że Price *de facto* odebrała sobie życie. „Brendan też – dodawała, mając na myśli Hughesa. – Oboje rozłożyli samobójstwo na wiele lat"[2061].
„Ciało to fantastyczna maszyna – oświadczył Hughes Mackersowi podczas wywiadu dla Boston College, przywołując okrutne doświadczenie strajku głodowego. – Najpierw zje tkankę tłuszczową, a w następnej kolejności mięśnie, żeby chronić mózg". Minęły lata, odkąd Hughes i Price zakończyli protesty i podjęli próbę powrotu na łono społeczeństwa. Nadal jednak przeżywali dawne urazy i w nieskończoność wracali myślami do swych najgorszych wojennych czynów. W pewnym sensie nigdy nie przestali „pożerać" samych siebie. Jako przyczynę zgonu Dolours Price koroner podał „śmierć wskutek nieszczęśliwego zdarzenia"[2062].
Skończyły się przemówienia przy grobie, żałobnicy zamilkli i ciszę zakłócały tylko dudnienie deszczu oraz daleki terkot policyjnego śmigłowca, unoszącego się wysoko na szarym niebie. Nim trumna została złożona do ziemi, ktoś zdjął przemoczoną flagę

Irlandii, złożył ją i wręczył synom Dolours Price2063.

29 Teraz jest przeszłość

Jesienią 2015 roku Theresa Villiers, sekretarz stanu do spraw Irlandii Północnej, opublikowała raport na temat działalności ugrupowań paramilitarnych przygotowany przez policję i brytyjski wywiad. „Wszystkie najważniejsze organizacje z okresu Kłopotów nadal istnieją” – pisano w dokumencie i podkreślano, że dotyczy to również Tymczasowej IRA. Provos wciąż prowadzili działalność, choć „w bardzo ograniczonym zakresie”, i wciąż dysponowali bronią[2064]. „Duży Bobby” Storey miał rację: bojownicy nigdzie nie odeszli.

Gerry Adams zbył raport jako „stek bzdur”[2065], lecz publikacja wywołała burzę. Jeden z wniosków głosił, że według szeregowych członków Provo Rada Armii IRA – siedmioosobowe dowództwo, które przez dziesięciolecia zawiadywało walką zbrojną – nadal kontroluje nie tylko samą armię, ale też Sinn Féin, i „kieruje się całościową strategią”. Zakulisowo IRA wciąż rozdawała karty. W raporcie podkreślono, że wyrzekła się przemocy i „w całości skupiła się na działalności politycznej”. Niemniej według publicysty „The Irish Times” kryła się tu sugestia, że „ludzie w kominiarkach trzęsą polityką”[2066].

Minęło prawie dwadzieścia lat, odkąd podpisano porozumienie wielkopiątkowe. W Irlandii Północnej panował pokój, z rzadka tylko zakłócany przez rozmaite rozłamowe ugrupowania. Społeczeństwo jednak nadal było podzielone[2067]. Między katolickimi a protestanckimi dzielnicami wciąż rozciągały się tak zwane mury pokoju z drutu kolczastego i stali, biegnące przez miasto niczym żyłki w bryle marmuru. Ba, murów takich było teraz więcej niż w najgorszej fazie Kłopotów. Zapewniały nieco spokoju, gdyż oddzielały poszczególne grupy mieszkańców, jak gdyby byli oni zwierzętami w zoo. Na murach wciąż pojawiały się szyfrowane hasła: „K.A.T.” – „*Kill all Taigs*” („Zabić katoli”) albo „K.A.H.” – „*Kill all Huns*” („Zabić Hunów”, czyli protestantów).

Centrum Belfastu tętni życiem, wydaje się wręcz kosmopolityczne. Znajdziemy tam te same sieciówki co w niejednym europejskim mieście: Waterstones, Caffè Nero, Kiehl’s. Miejscowe studio filmowe, Titanic Studios, zyskało sławę, ponieważ powstawały w nim zdjęcia do *Gry o tron*. Pojawiła się nawet popularna atrakcja dla turystów polegająca na tym, że dawni bojownicy organizowali objazd po najważniejszych miejscach z minionych złych czasów i objaśniali wszechobecne murale, poświęcone sławnym bitwom, męczennikom i cynglom. Próbowano w ten sposób sprawić wrażenie, że Kłopoty to już odległa przeszłość.

W istocie jednak dzielnice Belfastu wciąż dzielą się na katolickie i protestanckie. Ponad dziewięćdziesiąt procent dzieci w Irlandii Północnej uczęszcza do jednowyznaniowych szkół podstawowych. Nawet przystanki autobusowe w Belfaście zostały nieformalnie podzielone między protestantów a katolików, a ludzie często wolą nadłożyć drogi o przecznicę lub dwie, niż narażać się na zaczepki. W protestanckich dzielnicach powiewają setki brytyjskich flag, tymczasem w dzielnicach katolickich natkniesz się raczej na trójkolorową flagę Irlandii albo flagę Palestyny. Wywieszenie tej ostatniej stanowi gest solidarności, ale i znak, że wielu republikanów z północy

wciąż uważa się za okupowany naród. Amerykański dyplomata Richard Haass prowadził przez pewien czas wielostronne negocjacje poświęcone niezałatwionym kwestiom procesu pokojowego, lecz całe przedsięwzięcie się rozmyło, po części właśnie z powodu flag[2068]. Mentalność plemienna jest w Belfaście tak silna, że poszczególne strony nie potrafiły dojść w tej kwestii do porozumienia. W 2012 roku rada miejska przegłosowała zmniejszenie liczby dni, w których brytyjski Union Jack wisi nad ratuszem. Przeciwnicy próbowali się wedrzeć do budynku i w mieście wybuchły zamieszki. Unioniści znów rzucali cegłami i koktajlami Mołotowa[2069]. Jeśli wziąć pod uwagę te utrzymujące się podziały, raport Villiers zawierał pewną fascynującą wzmiankę: „Dalsze istnienie i spójność wewnętrzna ugrupowań paramilitarnych w okresie po zawieszeniu broni w istotnym stopniu przyczyniły się do porzucenia skrajnej przemocy i do postępów na drodze politycznej". Zdawało się to sprzeczne z intuicją. Owa subtelna uwaga została przeoczona podczas burzy medialnej po opublikowaniu dokumentu. Mimo to wniosek brzmiał jednoznacznie: republikańskie i lojalistyczne organizacje nie zakłócały procesu pokojowego. Przeciwnie, pomagały mu, ponieważ zachowały „zwierzchnictwo" i hierarchiczne struktury, dzięki czemu mogły „wpływać [na członków], panować nad nimi i kontrolować ich działania". Do tej pory „przypadki rozłamów czy niezadowolenia zdarzały się rzadko", przy czym „przywódcy" szybko sobie z nimi radzili. Brendan Hughes, Dolours Price, Marian Price i Anthony McIntyre uważali tłumienie przez Sinn Féin wszelkiej opozycji za przejaw okrucieństwa, nietolerancji i kierowania się partykularnymi interesami. Raport Villiers podsuwał jednak inną interpretację. Być może jedynie twarda dyscyplina, spychanie na margines osób o odmiennych poglądach i uparte przekonanie, że irlandzki ruch republikański musi pozostawać zwartym monolitem, sprawiły, że Adams i jego ludzie byli w stanie zapanować nad sytuacją i zapobiec powrotowi wojny.

Publikacja raportu Villiers zbiegła się w czasie z ogłoszeniem przez prokuraturę w Belfaście, że Ivor Bell usłyszy zarzuty w związku z morderstwem Jean McConville[2070]. „Zapadła decyzja o postawieniu oskarżonego przed sądem" – zakomunikował prokurator. Bell miał prawie osiemdziesiąt lat, siwe wąsy i krzaczaste brwi upodabniające go do starego czarodzieja. Zazwyczaj nosił kardigan, chodził nieco przygięty, wspinanie się po schodach w budynku sądu sprawiało mu trudności[2071]. Postawienie mu zarzutów źle wróżyło Gerry'emu Adamsowi, który co prawda został uwolniony krótko po aresztowaniu, ale na razie nie podjęto w jego sprawie żadnych decyzji. Jeśli Bell miał być sądzony za „współudział" w zamordowaniu Jean McConville, prawdopodobnie podczas rozprawy czekały go pytania o to, kto wydał rozkaz i kto go wykonał. Niejeden wierny członek Sinn Féin, choćby Bobby Storey, chętnie poszedłby do więzienia, byle chronić szefa. Ale Bell nie był ani trochę lojalny wobec Adamsa.

We wczesnym okresie Kłopotów łączył ich sojusz. Współpracowali ściśle w ramach Brygady Belfastu, razem siedzieli w Long Kesh[2072]. To właśnie Bell nalegał w 1972 roku, by Adams uczestniczył w rozmowach pokojowych i by został na tę okoliczność zwolniony z więzienia. Na negocjacje do Londynu też pojechali razem. Bell zdecydowanie opowiadał się za używaniem siły[2073] i pełniąc funkcję

„ambasadora” IRA w Libii za czasów Muammara Kaddafiego, załatwił potężne dostawy broni z izolowanego na arenie międzynarodowej państwa. W połowie lat osiemdziesiątych został szefem sztabu IRA. Kiedy jednak podczas protestu głodowego Bobby’ego Sandsa Sinn Féin pierwszy raz postawiła na strategię polityczną i zaczęła wystawiać kandydatów w wyborach, Bell się zaniepokoił[2074]. Uważał, że walka o głosy pochłania cenne zasoby, które powinny być przeznaczane na walkę zbrojną. Za dużo kart wyborczych, za mało karabinów. Z czasem do Bella przyłączyli się inni sceptycy, którzy nawet podjęli próbę obalenia Gerry’ego Adamsa, ten jednak poznał ich plany i natychmiast uprzedził atak. Bell stanął przed sądem wojskowym oskarżony o zdradę, za co groziła mu kara śmierci. Uznano go za winnego, wówczas jednak Adams zainterweniował – może w imię starej przyjaźni, może z powodów wizerunkowych – i zawiesił wykonanie wyroku. Po tym wszystkim Bell wycofał się z ruchu republikańskiego[2075]. Żył skromnie w zachodnim Belfaście i nigdy nie rozmawiał z dziennikarzami o swej przeszłości. Kiedy „Duży Bobby” Storey w latach dziewięćdziesiątych wypytywał Provos o Jean McConville, odmówił pomocy. „Zapytaj Gerry’ego – poradził, wtórując Dolours Price. – To jego sprawa”[2076].
Bell tylko raz zgodził się opowiedzieć o swej działalności w IRA: wziął udział w projekcie historii mówionej i udzielił wywiadu Anthony’emu McIntyre’owi. Prokurator wskazywał później w sądzie, że uczestnik projektu kryjący się za kryptonimem Z. przyznał się do udziału w zamordowaniu McConville[2077]. (Klasyfikację Bella zmieniono później ze „współudziału” na „pomocnictwo”)[2078].
Tymczasem adwokat Bella, znany belfascki prawnik Peter Corrigan przekonywał, że nagrania z Bostonu nie powinny zostać dopuszczone jako dowód w sprawie[2079]. Archiwum historii mówionej było „projektem naukowym i akademickim, pełnym nieścisłości” – twierdził. „Niewiarygodny i subiektywny”[2080] charakter zebranych relacji nie spełniał wymogów stawianych materiałom dowodowym w sprawach karnych. Poza tym, dodawał Corrigan, w 1972 roku, kiedy uprowadzono McConville, jego klient przebywał poza Belfastem i może przedstawić alibi[2081].
Podobne argumenty miały drugorzędne znaczenie wobec odważnej głównej linii obrony. Otóż adwokat twierdził, że Bell i Z. to dwie różne osoby. Mackers nie opatrywał nagrań i transkrypcji wywiadów z Projektu Belfast nazwiskiem rozmówcy; zastępował je wybraną literą alfabetu. Klucz do tego szyfru znajdował się w osobnym dokumencie, na tyle wrażliwym, że wysyłano go do Boba O’Neilla, dyrektora Biblioteki imienia Johna J. Burnsa, nie drogą elektroniczną, lecz w wersji papierowej. Okazało się, że na przestrzeni lat Boston College zgubił część dokumentów – w tym formularz zawierający tożsamość rozmówcy o kryptonimie Z. Prokuratura nie mogła zatem dowieść, że Z. to Ivor Bell. Ed Moloney i Anthony McIntyre znali oczywiście prawdę[2082], ale dali wyraźnie do zrozumienia, że nie zamierzają pomagać oskarżeniu. „Wszystko sprowadza się do jednej rzeczy: czy osoba z nagrania to Ivor Bell – oznajmił Peter Corrigan. – Otóż nie można tego dowieść”[2083].
Prokuratura, zaskoczona śmiałą zagrywką adwokata, oznajmiła, że zamierza przedstawić opinie biegłych[2084]. Istnieli wszak eksperci od „fonetyki sądowej”[2085], zajmujący się porównywaniem tonu i brzmienia głosu, a także słownictwa, składni czy nawet charakterystycznych słów wypełniaczy typu „eee” albo „yyy”. Deklaracja, że

Bell nie jest rozmówcą Z., przypominała nieco Gerry'ego Adamsa i jego uparte wypieranie się przynależności do IRA. Większość uczestników Projektu Belfast rozmawiała z Mackersem w swobodnej, przyjacielskiej atmosferze. Mackers niekiedy zapominał się i zwracał się do nich po imieniu, istniało więc spore prawdopodobieństwo, że w nagraniu parę razy padło imię „Ivor". Poza tym z kontekstu wynikało, że rozmówcą o kryptonimie Z. był właśnie Ivor Bell[2086]. Z. towarzyszył Adamsowi w negocjacjach z Brytyjczykami w 1972 roku, pełnił funkcję wysłannika w Libii, został szefem sztabu i stanął przed sądem wojskowym za zdradę. Tylko jeden członek IRA spełniał wszystkie te warunki.

Biegły fonetyk zeznał ostatecznie, że Z. to „prawdopodobnie" Ivor Bell. Corrigan oznajmił w odpowiedzi, że jego klient jest niewinny stawianych mu zarzutów, bo w nagranym wywiadzie jednoznacznie stwierdził, że „nie był zamieszany w zamordowanie Jean McConville"[2087]. Funkcjonariusz Policji Irlandii Północnej, który także przesłuchał nagranie, nie zgodził się z tym argumentem, podkreślając, że Z. przyznał się do „współsprawstwa polegającego na pomaganiu, doradzaniu i współorganizowaniu"[2088].

Pozostawało jednak pytanie, komu pomagał Bell. Brendan Hughes i Dolours Price mówili, że osobą, która wydała rozkaz, był Gerry Adams, lecz wyglądało na to, że nie usłyszy on żadnych formalnych zarzutów. W 2014 roku policja przesłuchała go i przekazała akta prokuraturze. Naczelnik prokuratury Barra McGrory od razu wyłączył się ze sprawy, ponieważ jego ojciec był niegdyś prawnikiem Adamsa[2089]. (Tego rodzaju konflikty interesów stanowią w Irlandii Północnej rzecz powszechną: przykładowo nakaz aresztowania Adamsa podpisał oficer policji Drew Harris, syn człowieka zamordowanego przez IRA)[2090]. Prokuratorzy uznali, że nagrania z Bostonu to tylko niepotwierdzone wypowiedzi, a więc za mało, by wnieść oskarżenie[2091]. Jeśli zatem Adams rzeczywiście zlecił egzekucję Jean McConville, uniknął kary. Najwyraźniej na podstawie swojego wywiadu z Boston College sam mogłeś usłyszeć zarzuty, ale do oskarżenia innych osób twoja relacja już nie wystarczała. Ivor Bell powinien był trzymać się zasady, którą Gerry Adams stosował od wczesnej młodości: „Nigdy nic nie mów". Może wówczas uniknąłby kłopotów.

Kogo należy pociągnąć do odpowiedzialności za wspólną historię przemocy? Cała Irlandia Północna mierzyła się z tym pytaniem. „Mój klient zasługuje na równe traktowanie przed prawem" – mówił Peter Corrigan. Czy brytyjskich żołnierzy, którzy zastrzelili nieuzbrojonych ludzi w krwawą niedzielę, spotka taka sama sprawiedliwość, jaka spotkała Bella, pytał[2092]. „Dlaczego gdy rzecz dotyczy przestępstw popełnionych w okresie konfliktu, mamy równych i równiejszych?" Odpowiedź jest prosta: dlatego, że nigdy nie podjęto systematycznej próby zmierzenia się z przeszłością. Nie wyznaczono żadnych oficjalnych reguł dotyczących dawnych zbrodni. O wszystkim rozstrzygano metodą *ad hoc* i w rezultacie nikt nie był usatysfakcjonowany. Toczyły się różne śledztwa, prowadzone przez policyjnego rzecznika praw obywatela i przez rząd. Wymiar sprawiedliwości wkładał sporo wysiłku w rozwiązanie historycznych morderstw. Każdego dnia belfasckie gazety donosiły o jakiejś otwartej sprawie, która zostanie ponownie zbadana. Policja Irlandii Północnej utworzyła specjalną jednostkę odpowiedzialną za przestępstwa z okresu

Kłopotów[2093]. Prowadziła ona niemal tysiąc różnych dochodzeń.
Nawet jeśli ktoś zakładał, że policja działa w dobrej wierze – a wiele osób nie dopuszczało takiej myśli – i tak nie dało się uniknąć zarzutów o stronniczość. Władze dysponowały ograniczonymi zasobami. Obcinano wydatki publiczne, a przecież funkcjonariusze nie mogli zajmować się wyłącznie przeszłością: musieli przede wszystkim pilnować porządku w „teraźniejszej" Irlandii Północnej. Śledczy z jednostki zajmującej się przestępstwami z okresu konfliktu czuli niekiedy, że wypadli z czasu: idąc do pracy, przenosili się z roku 2018 do roku 1973 albo 1989. Jednostką dowodził Mark Hamilton, syn jednego z nielicznych katolików służących w dawnej Królewskiej Policji Ulsteru. Wstąpił do służby w 1994 roku, już po rozpoczęciu procesu pokojowego. Uważał się za „gliniarza epoki zawieszenia broni", chciał być zwykłym policjantem, zamiast całą karierę poświęcać Kłopotom.
Czasami musiał brać udział w publicznych przesłuchaniach na temat tej czy innej dawnej masakry i jako przedstawiciel policji pełnił rzecz jasna funkcję chłopca do bicia. Rodziny ofiar wyładowywały na nim swe frustracje, dojrzewające przez dziesięciolecia daremnego czekania na jakiekolwiek odpowiedzi. Nie ufały władzom i miały po temu powód. Czasami Hamiltona obrzucano wyzwiskami; z reguły brał to na klatę, bo taką po prostu miał pracę, a poza tym współczuł ludziom, którym przemoc zniszczyła życie. Zdarzało mu się jednak zaprotestować. „Kiedy doszło do tego przestępstwa, byłem dzieckiem i nosiłem pieluchę! – tłumaczył. – Nie ja jestem waszym wrogiem"[2094].
Niektóre dochodzenia dotyczące przeszłości były tak skomplikowane albo tak kontrowersyjne, że powierzano je innym służbom. W 2016 roku ruszyło kolejne śledztwo w sprawie Stakeknife'a, czyli Freddiego Scappaticciego, szefa Ekipy Trepanatorów, kierowane przez Jona Boutchera, głównego konstabla z Bedfordshire w Anglii. Przewidywano, że prace mogą potrwać nawet pięć lat; w dochodzeniu uczestniczyło pięćdziesięciu funkcjonariuszy, a budżet miał przekroczyć trzydzieści milionów funtów. „Upływ czasu i sam charakter zbrodni, którymi się zajmujemy, czynią prawdę trudną do wytropienia" – przyznawał Boutcher[2095].
Przypuszczenia, że ani Freddie Scappaticci, ani jego brytyjscy oficerowie prowadzący nigdy nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za dziesiątki morderstw, do których się przyczynili, zdawały się uzasadnione. Scappaticci się ukrywał – ponoć uczestniczył w programie ochrony świadków[2096]. Wyglądało na to, że rząd z jednej strony prowadzi przeciwko niemu śledztwo, z drugiej zaś mu pomaga. Jednak w styczniu 2018 roku Scappaticci trafił w ręce brytyjskiej policji.
„Aresztowano siedemdziesięciodwuletniego mężczyznę – ogłosił Boutcher w starannie ułożonym oświadczeniu. – Obecnie przebywa on w areszcie, lokalizacji nie mogę ujawnić"[2097]. Po kilkudniowym przesłuchaniu Scappaticci wyszedł na wolność. Nie postawiono mu żadnych zarzutów[2098]. Wydawało się mało prawdopodobne, że brytyjskie władze kiedykolwiek zdołają ustalić całą prawdę na temat zmowy wokół Stakeknife'a – bo przecież same w niej uczestniczyły.
Gdyby Scappaticci trafił przed sąd, mógłby ujawnić, do jakiego stopnia rząd jej królewskiej mości pomagał lub ułatwiał rzeźnicką robotę Ekipy Trepanatorów. Należało zatem unikać wszelkich sytuacji, w których postanowiłby zacząć sypać.

Podobny immunitet pragnęli mu zapewne przyznać dawni towarzysze z IRA. Wiedział za dużo o zbyt wielu osobach. Może ukrył jakieś dowody? Może miał na ludzi haki i zadbał, by w razie jego śmierci wszystko wypłynęło na jaw?2099 Wiosną 2017 roku umarł ojciec Scappaticciego i po Belfaście rozeszła się pogłoska, że Freddie wrócił incognito do miasta, żeby wziąć udział w pogrzebie2100. Na czele konduktu jechała rodzinna furgonetka lodziarza. Jeśli Scappaticci rzeczywiście siedział w środku, każdy, kto chciał się rozprawić z kapusiem, miałby idealną okazję – nic się jednak nie stało2101.

Skoro nie zanosiło się na postawienie zarzutów, niektórzy rozważali inną strategię. Gdy prokuratura umywała ręce, na scenę wielokrotnie wkraczali prawnicy reprezentujący rodziny ofiar z powództwa cywilnego2102. Tak było choćby w przypadku zbrodni popełnionych przez Scappaticciego2103. Zakapturzeni – ludzie torturowani podczas internowania – także postanowili wejść na drogę sądową przeciwko swym katom. W 2015 roku pozwano guru walki z partyzantami, generała brygady Franka Kitsona. Był już wówczas starym człowiekiem, od dawna żył na emeryturze. Przypomniał o sobie na chwilę w 2002 roku, kiedy składając zeznania na temat krwawej niedzieli, wychwalał spadochroniarzy, którzy zastrzelili trzynaścioro bezbronnych cywilów: nazwał ich „żołnierzami jak się patrzy", gotowymi „ruszyć do akcji na każdy rozkaz"2104. Zasadniczo jednak trzymał się na uboczu, pomagając swojej żonie lady Elizabeth Kitson w pracach nad jakże inspirującą książką o koniu, którego miała w młodości2105.

Pozew przeciwko Kitsonowi złożyła Mary Heenan2106. W 1973 roku jej mąż został zamordowany przez lojalistów. „Nikogo to nie obchodziło – mówiła. – Zostaliśmy sami. Nic nie wiedzieliśmy". Heenan pisała w pozwie, że jako architekt brytyjskiej kampanii przeciwko ugrupowaniom paramilitarnym w pierwszych latach Kłopotów Kitson „nie zważał na zbrodnie, w których współuczestniczyli przedstawiciele państwa"2107. Pytana, czy to stosowne ciągać starca po sądach, osiemdziesięcioośmioletnia Heenan podkreślała, że Kitson „jest o rok młodszy ode mnie"2108.

„Mały brygadier" odpierał wszelkie zarzuty i przypominał, że w 1973 roku nie służył już w Irlandii. Mówił, że był tylko zwykłym dowódcą2109, nie odpowiadał za oficjalną politykę ani za strategię Wielkiej Brytanii w okresie Kłopotów. Dodawał też mało przekonująco: „Nigdy nie próbowaliśmy wykorzystywać ugrupowań paramilitarnych do własnych celów"2110.

Ilekroć policja lub prokuratura wszczynały śledztwo przeciwko byłym brytyjskim żołnierzom, pojawiały się głosy o „polowaniu na czarownice"2111. Przecież ci młodzi chłopcy po prostu starali się wykonywać swoją pracę mimo trudnych warunków! Szef prokuratury Barra McGrory odpowiadał, że nie można mówić o „nierównym traktowaniu" i że śledztw przeciwko terrorystom jest znacznie więcej niż przeciwko funkcjonariuszom państwa2112. Czy jednak w istocie nie świadczyło to o nierównym podejściu? Czy w ogóle było możliwe idealne wyważenie liczby śledztw dotyczących zbrodni republikanów i zbrodni lojalistów? W Irlandii Północnej podkreślano czasem, jak niebezpieczne jest tworzenie „hierarchii pokrzywdzonych"2113. Gniew i oburzenie nie zależą przecież od tego, na czym polega sama zbrodnia: bardziej liczy

się to, kim jest sprawca i kim jest ofiara. Czy zatem państwu należała się większa pobłażliwość, skoro według przepisów dysponowało monopolem na zgodne z prawem stosowanie przemocy? A może na odwrót: może policjantów i żołnierzy należy rozliczać surowiej niż członków ugrupowań paramilitarnych?

Jak to ujął pewien autor, „idealną ofiarą" Kłopotów był cywil, postronna osoba nieuczestnicząca w walce zbrojnej2114. Wiele osób uważało, że Jean McConville, wdowa, matka dziesięciorga dzieci, spełniała te warunki. Inni z kolei zarzucali jej donosicielstwo i twierdzili, że sama zgotowała sobie fatalny los. Oczywiście nawet jeśli założyć, że McConville przekazywała władzom informacje, nie istnieje żaden porządek moralny, zgodnie z którym jej uprowadzenie i śmierć można uznać za usprawiedliwione. Czy naprawdę zawsze ocena tragedii musi zależeć od punktu widzenia? Antropolog Claude Lévi-Strauss zauważał: „Wiemy, że w istocie pojęcie ludzkości, rozciągane bez różnicy rasy czy cywilizacji na wszystkie formy gatunku ludzkiego, pojawiło się bardzo późno i ma ograniczony zasięg. […] Wydaje się […], że w rozległych zakątkach ziemi zamieszkanych przez gatunek ludzki i w ciągu całych dziesiątków tysiącleci pojęcie to zgoła nie występowało. Ludzkość kończyła się na granicach plemienia, grupy językowej, czasem nawet wioski"2115. W przypadku Kłopotów pojawiło się zjawisko zwane „a co z": ilekroć wspominałeś o Jean McConville, zaraz ktoś odpowiadał: „A co z krwawą niedzielą?". Na co ty mogłeś zaripostować: „A co z krwawym piątkiem?". Oni wtedy rzucali: „A co z Patem Finucane'em?" „A co z zamachem w hotelu La Mon?" „A co z masakrą w Ballymurphy?" „A co z Enniskillen?" „A co z barem McGurk's?" „A co z…?" „A co z…?" W nieskończoność „A co z…?".

Kiedy wyszło na jaw, że Policja Irlandii Północnej próbuje zyskać dostęp do przechowywanych w Bostonie nagrań dotyczących zabójstwa Jean McConville, pojawiły się zarzuty o stronniczość. Mówiono, że zgorzkniali weterani Królewskiej Policji Ulsteru próbują nieuczciwymi metodami przyskrzynić Gerry'ego Adamsa. Skoro przeszłość tak bardzo obchodziła śledczych, dlaczego nie próbowali przejąć nagrań z wywiadów z lojalistami? Przecież lojaliści też zabili mnóstwo osób w okresie konfliktu. Boston College oświadczył, że „ignorując nagrania członków Ulsterskich Sił Ochotniczych", policja sama uprawomocnia oskarżenia, że nakaz sądowy miał charakter polityczny2116. W odpowiedzi brytyjskie władze bynajmniej się nie wycofały, lecz zażądały udostępnienia wywiadów z członkami ugrupowań lojalistycznych.

Policja uzyskała nowy nakaz, tym razem dotyczący relacji byłego bojówkarza Winstona Churchilla Rei, członka grupy o nazwie Komando Czerwonej Ręki2117. Rea, który nosił zwodniczo niewinny przydomek „Winkie" i który nie był spokrewniony ze Stephenem Reą, a tym bardziej z Winstonem Churchillem, wystosował własny pozew, by zablokować przekazanie nagrań przez uczelnię, ale nic nie wskórał, podobnie jak Moloney i Mackers. Później został oskarżony między innymi o współudział w zamordowaniu dwóch katolików w 1991 roku. Na salę sądową wjechał na wózku inwalidzkim, przygarbiony, z siwą szczeciną na twarzy i ze zmętniałymi oczami2118. Ed Moloney potępił Policję Irlandii Północnej za „cyniczną próbę udawania bezstronności". Jego zdaniem Winkie Rea był „protestanckim

bojówkarzem oskarżonym na pokaz”[2119].
Anthony McIntyre również ostro krytykował stawianie Rei zarzutów i mówił, że prawda o wydarzeniach z okresu Kłopotów nigdy nie wyjdzie na jaw, skoro władze oskarżają o morderstwo każdego, kto ma odwagę mówić o przeszłości. „Policja Irlandii Północnej prześladuje za mówienie prawdy, zamiast do niej dążyć” – stwierdził Mackers w wywiadzie[2120].
Krytyka trafiła do adresatów, ponieważ policjanci uważnie śledzili publiczne wypowiedzi Mackersa. Był dość gadatliwym typem, chętnie rozmawiał z dziennikarzami, a dziennikarze chętnie rozmawiali z nim. Wierzył w mówienie nieprzyjemnych prawd możnym tego świata, nie zamierzał więc trzymać języka za zębami, jeśli dostrzegał nikczemność władzy. Policja Irlandii Północnej zainteresowała się jednak szczególnie słowami, które wymknęły mu się podczas wywiadu telewizyjnego w 2014 roku. Opowiadając o poufności materiałów z bostońskiego archiwum, stwierdził wówczas: „Nie będę wchodził w szczegóły, ale ja sam również naraziłem się na to samo ryzyko co wszyscy inni”[2121].
Otóż Mackers nie ograniczył się do przeprowadzania wywiadów – nagrał też własną relację. W piśmie do prokuratury oficer policji prowadzący jego sprawę napisał, powołując się na wywiad telewizyjny: „[McIntyre] nie tylko omawiał swoją działalność terrorystyczną […], ale też sprzeciwia się udostępnieniu śledczym materiału, który przygotował. Można z tego wnioskować, że obawia się ewentualnych zarzutów karnych na podstawie zawartych tam informacji”[2122].
W kwietniu 2016 roku Mackers dostał e-maila od prawnika w Bostonie: „Donoszę, że Boston College otrzymał nakaz sądowy, zobowiązujący do przekazania władzom Pańskiego nagrania”[2123]. Śledczy motywowali swój wniosek, zarzucając Mackersowi przynależność do ugrupowania paramilitarnego, posiadanie przedmiotu imitującego broń palną podczas odbywania kary w więzieniu w 1978 roku, a także współudział w zamachu bombowym w Belfaście[2124]. Mackers wpadł w popłoch. Wspomnienia, które nagrał, zawierały całą prawdę na temat jego działalności w zakazanej organizacji. Podobnie jak inni bojownicy opowiedział mnóstwo historii o nielegalnych sprawach, w które był zamieszany. Władze najwyraźniej postanowiły go dopaść. Mogły teraz wybierać sobie najrozmaitsze elementy z jego relacji i w nieskończoność stawiać mu nowe, zmyślone zarzuty, o ile tylko dany czyn nie uległ przedawnieniu[2125].
Najlepszym dowodem złych intencji rządu była, zdaniem Mackersa, niechlujna argumentacja zawarta w nakazie sądowym. Gdyby policja przejrzała własne archiwa, wiedziałaby, że nie mógł uczestniczyć w zamachu, z którym go powiązano, bo siedział wtedy w areszcie[2126]. Wydawało się mało prawdopodobne, by prokuratura naprawdę zdecydowała się wnieść oskarżenie, ale i tak się niepokoił. Oboje z Carrie od dłuższego czasu byli bezrobotni. Mieli dzieci na utrzymaniu, tymczasem stracili ładnych parę lat na dokuczliwe przejścia z Projektem Belfast. Wciąż bali się odwetu ze strony IRA, a teraz swoją cegiełkę dołożyły jeszcze władze, kierujące się według Mackersa wyłącznie pragnieniem zemsty oraz ukarania go za publiczną krytykę Policji Irlandii Północnej i odmowę pomocy w zidentyfikowaniu rozmówcy o kryptonimie Z. Niemal codziennie powtarzał sobie, że nie należało pakować się w sprawy związane z przeszłością i w Projekt Belfast.

Tymczasem na prowincji wciąż trwały poszukiwania zwłok. W 2010 roku udało się odkryć szczątki Petera Wilsona, młodego człowieka z niepełnosprawnością intelektualną zamordowanego przez IRA[2127]. Ekshumacji dokonano na malowniczej plaży w hrabstwie Antrim. Rodzina Wilsona przez całe lata po jego zniknięciu jeździła tam na wycieczki, nie mając pojęcia, że są tak blisko ukrytego grobu.
Skandal wokół nagrań przechowywanych w Bostonie budził frustrację członków Niezależnej Komisji do spraw Szukania Szczątków Ofiar[2128]. Zapewniali oni opinię publiczną, że bez względu na fiasko Projektu Belfast każdy, kto udzieli im informacji o miejscu pochówku zaginionej osoby, może liczyć na „całkowitą poufność"[2129].
Jesienią 2014 roku wskazano im miejsce w hrabstwie Meath, gdzie miały się znajdować szczątki Joego Lynskeya. Ekipa pod kierownictwem emerytowanego policjanta z Manchesteru Geoffa Knupfera ruszyła do pracy. Sprowadzono specjalnie wyszkolonego psa[2130] oraz antropologa sądowego, wykorzystano też radarowy wykrywacz zdolny wychwycić pewne anomalie w ziemi. Bratanica Lynskeya Maria wykazywała ostrożny optymizm. „Modlimy się o znalezienie zwłok Joego, byśmy mogli urządzić mu porządny pogrzeb" – mówiła. Poszukiwania ciągnęły się jednak miesiącami[2131].
Pewnego dnia latem następnego roku rozległo się wołanie: „Tu coś jest!"[2132]. Członkowie ekipy porzucili mechaniczne koparki i zaczęli ostrożnie odgarniać ziemię rydlami. Stopniowo udało im się odsłonić zestaw kości. Knupfer był niezwykle podekscytowany, choć tego typu odkrycia zawsze miały słodko-gorzki smak. Ktoś powiadomił Marię Lynskey, która wkrótce przyjechała na miejsce[2133].
Prace ciągnęły się do wieczora; około 20.30 znów rozległ się gwałtowny okrzyk. W grobie, pod kośćmi, leżał drugi szkielet[2134]. Poszukiwacze natychmiast zrozumieli, na co natrafili. Były to szczątki dwóch osób. Przez cały ten czas szukano Joego Lynskeya – tymczasem odkryto zwłoki Seamusa Wrighta i Kevina McKee, młodych podwójnych agentów, których Dolours Price zawiozła na egzekucję[2135]. Maria Lynskey poczuła rozpacz, ale zarazem cieszyła się, że rodziny dwóch zaginionych chłopaków otrzymają pomyślne wiadomości. Podczas nabożeństwa żałobnego Seamusa Wrighta jego siostra Breige zaapelowała o udzielenie jakichkolwiek informacji na temat miejsca pochówku Lynskeya i pozostałych ofiar.
W 2016 roku w Abbey Theatre w Dublinie odbyła się premiera nowej kontrowersyjnej czarnej komedii *Cyprus Avenue* autorstwa Davida Irelanda, dramaturga ze wschodniego Belfastu. Bohater, lojalista Eric Miller, zostaje dziadkiem i nagle w jego głowie pojawia się zupełnie szalone urojenie: otóż jest przekonany, że wnuczka, córka jego córki, wygląda jak Gerry Adams. Z początku wydaje się to zabawne. Eric wypytuje swoją córkę, czy przewodniczący Sinn Féin nie jest aby ojcem dziecka. Potem pewnego dnia zostaje sam z małą, bierze marker i rysuje jej na twarzy czarną brodę. „Broda Gerry'ego Adamsa stanowi niezbywalny element jego wizerunku – tłumaczy. – Symbolizuje jego rewolucyjny zapał, jego pragnienie przemian. Teraz, gdy siwieje, potwierdza na dobre jego status szarej eminencji i starzejącego się króla filozofa"[2136].
Rolę Erica grał Stephen Rea. Po śmierci byłej żony pracował nieprzerwanie w filmie i teatrze. Nadal unikał wypowiadania się na temat życia i spuścizny Dolours Price.

Obecnie zaś wcielał się w rolę człowieka mającego obsesję na punkcie Gerry'ego Adamsa. Urojenia Erica się nasilają. Adams wydaje się uosabiać dlań wszelkie zagrożenia dla jego tożsamości lojalisty i belfasckiego protestanta. Bohater zaczyna wierzyć, że niemowlę to Gerry Adams we własnej osobie. W parku spotyka znajomego członka lojalistycznej bojówki i wyznaje mu w tajemnicy:
– Wydaje mi się, że Gerry Adams podszył się pod nowo narodzone dziecko i zdołał skutecznie przeniknąć do mojego domu.
Slim natychmiast odpowiada:
– To dokładnie w jego stylu![2137]
Sztuka jest przezabawna i absurdalna, kończy ją jednak potworny akt przemocy. Otrzymujemy studium szaleństwa wynikającego z uprzedzeń i portret Irlandii Północnej jako kraju ogarniętego gorączką, niezdolnego wyzwolić się od tego, co było.
– Teraz jest przeszłość – mówi w pewnym momencie Eric.
– Nie, teraz jest teraz – odpowiada Slim.
– Nie – upiera się Eric. – Teraz jest przeszłość[2138].
Latem 2017 roku dzieci Jean McConville znów się spotkały: Billy, jeden z bliźniaków, najmłodszy z rodzeństwa, umarł na nowotwór. Przed śmiercią złożył zeznania na temat molestowania w zakładach opiekuńczych w Irlandii Północnej. „Po jakimś czasie byłem… Jak to się mówi? Byłem jak robot, rozumiecie, o co chodzi? Bo po prostu instytucja sprawiła, że przestałem myśleć samodzielnie"[2139]. Umierając, poprosił bliskich, żeby wniesiono go do kościoła w trumnie nogami do przodu, w ostatnim geście niepodporządkowania[2140].
„Byłeś taki silny i nieprawdopodobnie dzielny, dzielniejszy niż ktokolwiek, kogo znam" – mówiła jego córka na pogrzebie[2141]. Billy miał sześć lat, gdy uprowadzono jego matkę. Dożył pięćdziesiątki. „Cały świat zna imię prostej kobiety z Belfastu, która kochała swoje dzieci, którą brutalnie uprowadzono, zamordowano i pochowano w tajemnicy w grudniu 1972 roku" – mówił ksiądz. Jej zniknięcie było „aktem niewybaczalnej nikczemności, [który] zamienił życie Billy'ego oraz jego braci i sióstr w koszmar"[2142].
Nie zanosiło się, by rodzeństwo kiedykolwiek miało doczekać pociągnięcia kogokolwiek do odpowiedzialności. Michael i inni uczęszczali na rozprawy Ivora Bella, siedzieli w milczeniu na miejscach dla publiczności jako świadkowie moralni. W grudniu 2016 roku adwokat ogłosił jednak, że Bell nie powinien dalej być sądzony, cierpi bowiem na otępienie naczyniopochodne i „nie może świadomie uczestniczyć w procesie"[2143]. Prokuratura zapowiedziała, że zapozna się z aktami medycznymi oskarżonego i powoła własnych biegłych do oceny stanu jego zdrowia[2144]. Wydawało się jednak, że nikt nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za zamordowanie Jean.
Kiedy prokuratorzy ogłosili, że nie będzie aktu oskarżenia Gerry'ego Adamsa, Helen zwróciła się do londyńskiej kancelarii, która wywalczyła wielomilionowe odszkodowanie w sprawie przeciwko czterem członkom Prawdziwej IRA odpowiedzialnym za wybuch samochodu pułapki w Omagh w 1998 roku. Kancelaria ogłosiła, że Helen zleciła im zbadanie, czy istnieje możliwość oskarżenia Adamsa z powództwa cywilnego[2145]. „Rodzina McConville'ów zostanie na placu boju do

samego końca – zapowiadał Michael. – Od czterdziestu lat walczymy o sprawiedliwość i nie zamierzamy teraz rezygnować”[2146].

30 Nieznane

Według spisu powszechnego około trzydziestu trzech milionów Amerykanów – czyli mniej więcej co dziesiąty mieszkaniec kraju – deklaruje irlandzkie pochodzenie. Jestem jedną z takich osób. Moi przodkowie po mieczu wyemigrowali z Cork i Donegal w XIX wieku. Więcej we mnie Australijczyka niż Irlandczyka – moja matka pochodzi z Melbourne – wychowałem się jednak w Bostonie, gdzie ludzie czują silną więź ze starym krajem, nawet jeśli nigdy go nie odwiedzili. Można by sądzić, że dotyczyło to i mnie z moim typowo irlandzkim nazwiskiem.

Ale nie dotyczyło, przynajmniej w młodości. Unioniści z Ulsteru byli „bardziej brytyjscy niż Brytyjczycy", bostończycy irlandzkiego pochodzenia zdawali się czasem aż do przesady irlandzcy, mnie natomiast niespecjalnie podchodziły wszelkie banały typu czterolistna koniczyna i Guinness, a do sentymentalizmu i solidarności plemiennej czułem wyjątkową niechęć. W latach osiemdziesiątych, kiedy dorastałem, IRA cieszyła się w Bostonie pewnym poparciem mimo straszliwych aktów terroru, których się dopuszczała. Ojciec powiedział mi pewnego razu, że w miejscowym irlandzkim pubie pewien człowiek regularnie urządzał zbiórki „dla naszych chłopców". Nad barem wisiał wieniec upamiętniający poległych członków IRA. Mimo to konflikt w Irlandii Północnej nigdy mnie szczególnie nie interesował. Czytałem doniesienia na jego temat, ale zawsze z pewną obojętnością, jak to zwykle bywa z wojnami toczącymi się w odległym kraju.

Jako dziennikarz nie zajmowałem się Kłopotami i nie miałem żadnej ochoty się nimi zajmować aż do stycznia 2013 roku, kiedy przeczytałem w „New York Timesie" nekrolog Dolours Price. Poznałem wówczas jej dramatyczną biografię, a ponadto dowiedziałem się o batalii o tajne archiwum w Boston College. Od dawna ciekawiło mnie zjawisko zbiorowego wyparcia oraz historie, które rozmaite społeczności opowiadają sobie, gdy próbują się uporać z tragicznymi wydarzeniami lub załamaniem istniejącego wcześniej porządku. To, że relacje byłych bojowników okazały się tak niebezpieczne, wzbudziło moje zainteresowanie. Dlaczego wciąż stanowiły zagrożenie? Kiedy poznałem przeplatające się losy Jean McConville, Dolours Price, Brendana Hughesa i Gerry'ego Adamsa, dostrzegłem szansę opowiedzenia o procesach radykalizacji i o bezkompromisowym oddaniu sprawie, a także o tym, w jaki sposób pojedynczy ludzie i całe społeczeństwa nadają sens przemocy politycznej, gdy najgorsze jest już za nimi i gdy wreszcie przychodzi czas na refleksję. Po czterech latach badań i pisania pewne sprawy nadal pozostawały niewyjaśnione. Godziłem się już z tym, że cała prawda o tych mrocznych zdarzeniach nigdy nie zostanie ujawniona, bo nieliczni, którzy ją znają, zabiorą ją ze sobą do grobu. Kiedy jednak kończyłem prace nad tekstem, dokonałem zdumiewającego odkrycia.

Gdy Dolours Price zwierzyła się Edowi Moloneyowi na temat ostatnich chwil życia Jean McConville, mówiła, że nad świeżo wykopanym grobem towarzyszyło jej dwóch innych członków Nieznanych. Pierwszym był dowódca jednostki „Mały" Pat McClure. Przez długi czas nie mogłem ustalić, co się z nim stało, wiedziałem tylko, że zniknął

w latach osiemdziesiątych. Rozmawiałem z człowiekiem, który widział go zaraz po niesławnym zamachu w hotelu La Mon House w 1978 roku, koszmarnym incydencie, kiedy na skutek wybuchu urządzenia zawierającego substancję podobną do napalmu zginęło dwanaścioro cywilów, a trzydzieści osób zostało okrutnie poparzonych[2147]. McClure trafił wówczas na tydzień do aresztu. Był wstrząśnięty tym doświadczeniem, niepokoił się informacjami na temat Provos będącymi w posiadaniu Wydziału Specjalnego. „Odchodzę" – powiedział mojemu rozmówcy. Ludzie w Belfaście twierdzili później, że wyjechał z kraju, przeniósł się do Kanady i umarł w latach osiemdziesiątych.

W Kanadzie jest mnóstwo McClure'ów i nie udało mi się odnaleźć rodziny „Małego" Pata. Aż nagle pewnego dnia dowiedziałem się, że życie zaniosło go gdzie indziej[2148]. McClure uciekł z Belfastu z żoną i dziećmi krótko po zamachu na La Mon House i osiadł w Stanach Zjednoczonych. Jego krewni wciąż mieszkali w Connecticut, niedaleko mnie.

Umarł w 1986 roku[2149]. Przed śmiercią przez pięć lat pracował jako strażnik w więzieniu o zaostrzonym rygorze Cheshire Correctional Institution[2150]. Hugh Feeney, członek Nieznanych, który razem z siostrami Price przeprowadził zamach bombowy w Londynie, a potem uczestniczył w strajku głodowym, zareagował milczącym obrzydzeniem, kiedy opowiedziałem mu, że jego dowódca, tak niegdyś przezeń podziwiany, skończył jako klawisz. Skontaktowałem się z Bridie, wdową po „Małym" Pacie, i jego dziećmi. Zapytałem, czy zgodzą się na rozmowę. Zależało mi na tym, bo według Dolours Price Pat był jedną z osób obecnych przy śmierci Jean McConville i człowiekiem zamieszanym w wiele innych niesławnych incydentów z okresu Kłopotów. Krewni jednak nie chcieli się ze mną spotkać. Pomyślałem, że może nie zdają sobie sprawy, że człowiek, którego znali i kochali, mąż i ojciec, był zbrodniarzem wojennym. W jego nekrologu pisano, że uczęszczał do miejscowego kościoła[2151]. Ciekawe, czy przed śmiercią się wyspowiadał.

Przez kilka lat spotykałem się od czasu do czasu na Bronxie z Edem Moloneyem, aż wreszcie zgodził się udostępnić mi niepublikowaną transkrypcję jednego z dwóch wywiadów pogłębionych, które przeprowadził z Dolours Price. Dokument miał trzydzieści stron bez odstępów między wierszami. Przed przekazaniem mi go Moloney usunął zasadniczą rzecz, a mianowicie szczegóły pozwalające zidentyfikować trzeciego człowieka obecnego przy śmierci McConville. Price i McClure umarli, natomiast trzeci człowiek nadal żył. Wieloletni projekt Moloneya, dotyczący historii mówionej konfliktu w Irlandii Północnej, wpakował sporo osób w kłopoty. Dziennikarz zapewne pragnął uniknąć powtórki.

Zdołałem jednak, na własną rękę, zdobyć nieco informacji o tajemniczym człowieku. Nieco wcześniej Anthony McIntyre zdradził mi przy kolacji, że w relacji nagranej dla Boston College Dolours Price nie wspomniała o Jean McConville, prywatnie jednak opowiedziała mu o całej sprawie. Wersja nie różniła się od tej, którą poznał Moloney. Trzyosobowy pluton egzekucyjny zaprowadził McConville do wykopanego grobu. Mackers potwierdził, że jednym z członków był Pat McClure i podobnie jak później Moloney odmówił zidentyfikowania ostatniej osoby. Ujawnił jednak, że to właśnie ten trzeci człowiek zastrzelił Jean McConville. Przekazał też jeszcze jedną wskazówkę:

otóż według Mackersa Gerry Adams chciał później zatrudnić zabójcę kobiety jako swojego szofera2152.
Trop wydał mi się w pierwszej chwili obiecujący: dotarcie do osób, które przez lata woziły Adamsa, było jak najbardziej możliwe. Mackers zaraz jednak dodał, że zabójca nie przyjął propozycji. Znalazłem się więc w punkcie wyjścia i w końcu pogodziłem się z tym, że zapewne nigdy się nie dowiem, kto pociągnął za spust. Trzeci Nieznany miał rzeczywiście pozostać nieznany.
Gdy Moloney dał mi transkrypcję rozmowy z Price, rzuciłem się na dokument i przez wiele dni wracałem do wybranych fragmentów, notując szczegóły istotne z punktu widzenia wydarzeń omawianych w tej książce. Zanim skończyłem ją pisać, postanowiłem jeszcze raz przeczytać transkrypcję od początku do końca, by upewnić się, że nie przeoczyłem żadnych ważnych szczegółów. Dotarłem do dwunastej strony i nagle zerwałem się jak rażony gromem.
W transkrypcji Moloney pyta o funkcje, które Gerry Adams pełnił w różnych brygadach i batalionach IRA na początku lat siedemdziesiątych. Odpowiadając mu, Price mówi w pewnym momencie: „Wtedy już chyba przeniósł się do Brygady, bo chciał, żeby moja siostra została jego kierowcą”2153.
Była to tylko swobodna wzmianka. Moloney nic nie wtrącił, nie pociągnął tematu. „On zawsze potrzebował kierowcy – dodała Price. – Ale [Marian] odmówiła, bo to taka nudna robota”.
Marian Price nie zgodziła się na rozmowę ze mną. Jej prawnik zablokował wszystkie moje próby. Dotarłem do jednej z jej córek, ale uprzejmie poprosiła, żebym się z nią więcej nie kontaktował. Tak bardzo skupiłem się na roli Dolours Price w zniknięciu Jean McConville, że nigdy nie przyszło mi do głowy, że jej siostra też mogła współuczestniczyć w zabójstwie.
Istniał oczywiście cień szansy, że wydarzył się jakiś niezwykły zbieg okoliczności i mimo całej ułożonej przeze mnie mozaiki poszlak i dowodów Marian Price jest niewinna. Zapewne nie tylko ona odrzuciła propozycję wożenia Gerry’ego Adamsa. Dla porządku muszę przywołać wypowiedź jego rzecznika, który powiedział mi, że wszelkie sugestie, jakoby Adams złożył podobną ofertę zabójcy Jean McConville, to „zupełny fałsz, podobnie jak wiele innych wypowiedzi w tej sprawie”2154.
Trzeba także odnotować, że chociaż Moloney usunął z przekazanej mi wersji wywiadu informacje pozwalające zidentyfikować trzeciego człowieka, Policja Irlandii Północnej dysponuje pełną transkrypcją rozmowy z Price, otrzymaną od Boston College i pozbawioną jakichkolwiek skreśleń. Na pozór można domniemywać, że gdyby Dolours Price naprawdę ujawniła współudział siostry w zamordowaniu Jean McConville, Marian Price zostałaby postawiona w stan oskarżenia.
Otóż niekoniecznie. Price wskazała też Gerry’ego Adamsa, podobnie jak Brendan Hughes, mimo to Adams nigdy nie usłyszał zarzutów. Oskarżenia przeciwko Ivorowi Bellowi i Anthony’emu McIntyre’owi zdają się sugerować, że informacje na własny temat, podane przez uczestników Projektu Belfast, mogą być użyte przeciwko nim, natomiast informacje o innych osobach są traktowane jak pomówienia, a nie dowód do wykorzystania w sądzie.
Im dłużej roztrząsałem, czy Marian Price mogła być trzecią członkinią Nieznanych

przy grobie i czy mogła zastrzelić Jean McConville, tym bardziej sensowna wydawała się moja teoria. Obie siostry służyły w jednostce, obie podlegały Patowi McClure'owi. Dolours często mawiała, że wszystko robiły razem. Może jej ostre słowa pod adresem Jean McConville i przekonanie, że zabójstwo było zasadne, stanowiły nie tylko próbę nadania swemu postępowaniu jakiegokolwiek moralnego sensu, ale też usprawiedliwienia o wiele poważniejszego czynu popełnionego przez siostrę.
Wiosną 2018 roku po raz ostatni poleciałem do Belfastu, stamtąd zaś udałem się pociągiem do Drogheda. Powiedziałem Mackersowi i Carrie, że muszę porozmawiać z nimi o ważnej sprawie. Spotkaliśmy się wieczorową porą w restauracji nad brzegiem rzeki Boyne. Słońce już zachodziło, gdy wyjaśniłem im, czemu uważam, iż osobą, która zamordowała Jean McConville, jest Marian Price. Mackers zamówił whisky; słuchając mnie, wpatrywał się w zawartość szklanki. Przyznał, że opowiedział mi o propozycji wożenia Adamsa, jeśli jednak chodziło o udział Marian w zabójstwie, nie zamierzał niczego potwierdzać ani niczemu zaprzeczać. Carrie przypomniała mi, że Marian była druhną na ich ślubie, teraz zaś poważnie chorowała, a ponadto opublikowanie tego rodzaju oskarżeń mogło się niekorzystnie odbić na jej dorosłych córkach. Dokończyliśmy kolację i się rozeszliśmy. Przez cały wieczór ani słowem nie zasugerowali mi, że się mylę.
Chciałem porozmawiać z jeszcze jedną osobą, z kimś, kogo Dolours znała i komu zwierzyła się przed śmiercią. Opowiedziałem o swoich domysłach. Zapytałem, czy Dolours kiedykolwiek wspomniała o udziale Marian w zabójstwie McConville. Osoba ta odpowiedziała twierdząco. Dolours miała jej wyznać, że egzekucję Jean McConville „przeprowadziła razem z siostrą"[2155].
Na koniec napisałem do prawnika Marian. Wyjaśniłem, co zamierzam zawrzeć w książce, i spytałem, czy Marian Price chce się do tego odnieść. Nigdy nie dostałem odpowiedzi[2156].
Pod koniec 2017 roku Gerry Adams ogłosił, że wkrótce ustąpi ze stanowiska przewodniczącego Sinn Féin i przekaże kierownictwo w partii swej wieloletniej zastępczyni Mary Lou McDonald. Miała czterdzieści osiem lat i karierę zrobiła już po podpisaniu porozumień wielkopiątkowych, toteż nie ciążyło na niej osobiste piętno działalności w żadnym ugrupowaniu paramilitarnym. Niektórzy twierdzili, że Adams zamierza kierować wszystkim z tylnego siedzenia, on jednak zapewnił, że nie interesuje go „pociąganie za sznurki" i że naprawdę chce przejść na emeryturę[2157].
Dobiegał siedemdziesiątki. Nadal był pełen wigoru, ale poruszał się nieco wolniej, a jego głos, dawniej jeden z jego największych atutów, nie brzmiał już tak imponująco jak kiedyś. Słynna broda posiwiała. Wiosną 2017 roku na skutek rzadkiej choroby genetycznej umarł Martin McGuinness, stary towarzysz Adamsa z czasów walki i z czasów pokoju.
„Martin McGuinness nie był terrorystą – mówił Adams nad jego grobem, wzbudzając aplauz. – Martin McGuinness walczył o wolność"[2158].
Rzecz jasna, zarówno dla zwolenników, jak i dla przeciwników Adams pozostaje człowiekiem otoczonym aurą niebezpieczeństwa. Z sondaży wynika, że nawet wyborcy Sinn Féin nie kupują jego oświadczeń, że nigdy nie należał do IRA.
W Irlandii Północnej mówi się, że nadal „czuć go prochem"[2159]. Ale szykując się do

odejścia z polityki, Adams zdołał zrobić kolejną woltę i ponownie zmienić wizerunek. Obecnie gra rolę sympatycznego dziadka o roześmianych oczach, sławnego, lecz serdecznego męża stanu na emeryturze. Surrealistyczną tego kulminacją jest jego konto na Tweeterze[2160], na którym rozmyślnie nudne wpisy o niuansach polityki przeplatają się z nawałnicą zdjęć kotków i panegirykami na cześć gumowych kaczuszek czy pluszowych misiów. („Uwielbiam pluszowe niedźwiadki – powiedział Adams w wywiadzie dla BBC. – Mam w domu dużą kolekcję")[2161]. „To tak jak Charles Manson pokazujący swoje ulubione imbryki do herbaty" – stwierdził pewien irlandzki autor[2162]. Cała ta lekkość sprawia niekiedy wrażenie cynicznej kalkulacji. Malachi O'Doherty, dziennikarz z zachodniego Belfastu, stwierdził w biografii Adamsa, że były przewodniczący Sinn Féin ma wyjątkową skłonność do „wykorzystywania swojego ludzkiego oblicza w celach propagandowych"[2163]. Tweety zdają się też wyrazem radości życia. Ich autorowi udało się wyjść cało z najróżniejszych opresji, choć szanse były marne. Adams został ranny w zamachu przeprowadzonym przez lojalistycznego bojówkarza, zniósł aresztowania i tortury z rąk Brytyjczyków. Na przekór wszystkiemu ocalił skórę, pomógł zakończyć walki, zbudował prężną partię, liczącą się nie tylko w Irlandii Północnej, ale również w Republice Irlandii. Historyk Alvin Jackson pisał, że demokratyczna działalność stała się dlań „jedynym sposobem upłynnienia kapitału politycznego zgromadzonego przez bojowników"[2164].

W jednej z rozmów z Anthonym McIntyre'em Brendan Hughes powiedział podobną rzecz, posługując się marynistyczną metaforą. Walkę zbrojną można porównać do zwodowania łodzi. „Twoja łajba utknęła w piasku, potrzebujesz więc setek ludzi, żeby zepchnęli ją do morza. A potem łódź odpływa, a oni wszyscy zostają na brzegu. Właśnie tak się czuję. Łódź pływa po dalekich oceanach, pasażerowie pławią się w rozmaitych luksusach, a biedacy, którzy ją zwodowali, tkwią w błocie i w gównie, i w piachu"[2165].

Trudno nie współczuć Hughesowi, lecz z politycznego punktu widzenia głupotą jest nie stać po stronie Adamsa. Może i kieruje się on socjopatycznym instynktem przetrwania. Może jest coś przerażającego w tym, że bezpieczny na swojej łodzi w ogóle nie patrzy za siebie, na towarzyszy, którzy zostali na brzegu, takich jak Brendan Hughes. Nie zmienia to jednak faktu, że historia porzuciła Hughesa i innych. Irlandia Północna dość już wycierpiała. Bez względu na bezduszne motywacje, którymi być może kierował się Adams, bez względu na kłamstwa i zagrywki, którymi być może się posłużył, wyprowadził IRA z krwawego, trudnego konfliktu i pomógł ustanowić kruchy, lecz trwały pokój.

Nawet po podpisaniu porozumienia wielkopiątkowego Adams zawsze powtarzał, że nie wyrzekł się zasadniczego republikańskiego postulatu zjednoczenia Irlandii. Zmieniły się natomiast środki. Na dłuższą metę zwycięstwo w wojnie może przynieść demografia. Według niektórych szacunków liczba katolików w Irlandii Północnej przewyższy liczbę protestantów już w 2021 roku[2166]. Nie oznacza to, że natychmiast odbędzie się referendum w sprawie odłączenia od Wielkiej Brytanii. Po kryzysie finansowym z 2008 roku i recesji nękającej Republikę Irlandii niektóre sondaże wskazywały, że większość katolików z północy woli nadal pozostać w Zjednoczonym

Królestwie[2167]. „Ściganie się z unionistami o to, kto spłodzi więcej dzieci, może być oczywiście przyjemną rozrywką dla odpowiednio energicznych osób – powiedział raz Adams. – Nie da się jednak zrobić z tego strategii politycznej”[2168].
Latem 2016 roku Brytyjczycy niewielką różnicą głosów zdecydowali, że chcą wyjścia z Unii Europejskiej. Dopiero po referendum opinia publiczna w pełni zdała sobie sprawę z konsekwencji. Po podpisaniu porozumienia wielkopiątkowego granica między Republiką Irlandii a Irlandią Północną w zasadzie zniknęła. Żołnierze i punkty kontrolne osłonięte workami z piaskiem to już odległa przeszłość. Codziennie dziesiątki tysięcy ludzi i ciężarówki pełne towarów przejeżdżają z jednego kraju do drugiego. Irlandia Północna mogła się cieszyć korzyściami wynikającymi zarówno z bycia częścią Zjednoczonego Królestwa, jak i z przynależności do Unii Europejskiej. Brexit jednak nieuchronnie komplikuje sprawę i zależnie od tego, jak zostanie przeprowadzony, region może ostatecznie stanąć przed wyborem, czy woli jedno, czy drugie[2169].
Adams dobrze zdaje sobie z tego sprawę. „Ci z nas, którzy pragną zjednoczenia Irlandii, muszą działać ostrożnie, aby nie zarzucono nam próby skorzystania na brexicie – podkreślał. – Mam jednak wrażenie, że teraz kwestia jedności jest znacznie bardziej obecna w debacie publicznej”[2170]. Stwierdził też, że chciałby w ciągu pięciu lat przeprowadzenia referendum na temat pozostania Irlandii Północnej w Zjednoczonym Królestwie[2171].
Byłoby co najmniej ironią losu, gdyby niezamierzoną konsekwencją głosowania w sprawie brexitu było zjednoczenie Irlandii, do którego nie udało się doprowadzić mimo trzydziestu lat okrutnego rozlewu krwi i śmierci około trzech i pół tysiąca osób. Zarazem właśnie tu znajduje się klucz do dziedzictwa Gerry’ego Adamsa. W młodości Adams usprawiedliwiał użycie przemocy w polityce, zastrzegając: „Dopiero wówczas, gdy zdołam zapewnić moim rodakom warunki do godnego i dostatniego życia, uznam swoje działania za uzasadnione”[2172].
Adams prawdopodobnie nie dożyje zjednoczenia Irlandii, wydaje się ono jednak nieuchronne. Pytanie, czy doszłoby do niego bez brutalnych działań IRA. Właśnie tego rodzaju rozważania nękały Dolours Price i Brendana Hughesa. Natomiast Gerry Adams u schyłku życia wydaje się wolny od wewnętrznych rozterek. W 2010 roku dziennikarz zapytał go, czy ma krew na rękach. „Nie mam – odpowiedział. – Moje sumienie jest czyste. Zupełnie czyste”[2173].
Na tyłach przestronnego nowoczesnego domu, który Michael McConville zbudował dla swojej rodziny na wsi niedaleko Belfastu, ciągnie się jasny trawnik. Po obu jego stronach stoją niewielkie drewniane budynki. To gołębniki. Mieszkające w nich ptaki gruchają, kiwają się i drepczą. W dzieciństwie Michael wałęsał się po ogarniętym wojną Belfaście w poszukiwaniu gołębi. Dziś trzyma ich setki i wystawia je w wyścigach. „Przez cały okres Kłopotów nigdy nie było żadnych niesnasek między protestanckimi i katolickimi hodowcami gołębi” – powiedział, delikatnie biorąc jednego ze swoich podopiecznych w dłonie[2174]. Ptak spojrzał na Michaela nerwowo, po czym obrócił głowę i nagle pośród jego szarych piór mignęły magenta i morska zieleń, niespodziewane pawie kolory.
Gołębie to jedne z pierwszych zwierząt udomowionych przez człowieka ponad pięć

tysięcy lat temu[2175]. Są monogamiczne, zaciekle bronią potomstwa. Budują wytrzymałość jak sportowcy, odbywając loty na coraz dłuższe dystanse. Podczas konkursów irlandzcy właściciele gołębi pocztowych podróżują aż do Anglii czy nawet Francji, gdzie urządza się punkt startowy. Wypuszczone ptaki lecą nad morzami, na przekór wstrętnej pogodzie pokonują setki kilometrów, by wreszcie wrócić do domu. Zdarza się, że po drodze tracą połowę masy ciała[2176]. Jeśli jednak się nimi zaopiekować, jeśli karmić je nasionami i zapewniać im dobre warunki, odzyskają siłę i będą mogły wziąć udział w kolejnym wyścigu.

Na każdych zawodach Michael wypuszczał ptaki i patrzył, jak znikają za horyzontem. Wiedział, że wrócą do domu. Właśnie dlatego zawsze kochał gołębie. Nawet jeśli zawędrują daleko, wrodzony instynkt nakazuje im lecieć do miejsca, w którym przyszły na świat.

Podziękowania

W pierwszej kolejności dziękuję dzieciom Jean McConville. Kilkoro z nich zgodziło się poświęcić czas na rozmowę ze mną i na kolejny powrót do trudnych wspomnień. McConville'owie znosili niewyobrażalne cierpienia z wielką godnością. Mam nadzieję, że o tym, co spotkało ich rodzinę, zdołałem opowiedzieć uczciwie i wyczerpująco.

Jestem winien podziękowania pracownikom i pracownicom licznych bibliotek i archiwów, zwłaszcza Biblioteki Linen Hall w Belfaście, Irlandzkiej Biblioteki Narodowej w Dublinie, Archiwum Narodowego Zjednoczonego Królestwa w Kew, Centrum Archiwów Churchilla na Uniwersytecie Cambridge, Biblioteki Publicznej Nowego Jorku, Biblioteki Tamiment i Archiwum Roberta F. Wagnera na Uniwersytecie Nowojorskim, Biblioteki imienia Johna J. Burnsa i Biblioteki imienia Thomasa P. O'Neilla juniora w Boston College. Niezwykle cennym źródłem informacji było również internetowe archiwum The Conflict Archive on the Internet (CAIN) prowadzone przez Uniwersytet Ulsteru.

Ed Moloney z ogromną cierpliwością opowiedział mi własną biografię, a także historię Kłopotów. Podzielił się ze mną arcyważnymi materiałami, które zebrał na przestrzeni wielu dekad pracy. Ogromnie doceniam jego koleżeńskiego ducha. Anthony McIntyre, Carrie Twomey, Ricky O'Rawe i Hugh Feeney byli łaskawi poświęcić mi czas i opowiedzieć o swoich przeżyciach. Pomagali mi także Sandra Peake z ośrodka dla osób dotkniętych traumą, Dennis Godfrey z Niezależnej Komisji do spraw Szukania Szczątków Ofiar oraz Liz Young z Policji Irlandii Północnej. Następujące osoby zasługują na podziękowania za ugoszczenie mnie w Belfaście, przyjaźń i rady: Gerry i Shelagh Moriarty, Alison Millar i Paul Howard (oraz ich syn Sam), Rachel Hooper, Darragh MacIntyre, wreszcie mój stary kumpel Steve Warby. Oorlagh George poznałem w Los Angeles, w Belfaście spotkaliśmy się powtórnie. Jej spostrzeżenia na temat Kłopotów długo zostały mi w głowie i pomogły uporać się z pewnymi niezwykle ważnymi niuansami książki. John Lacy, Sean O'Neill i Clodagh Dunne, moi drodzy przyjaciele z Dublina, zaopiekowali się mną, za co serdecznie im dziękuję. Szczególne podziękowania należą się Adamowi Goldmanowi z „New York Timesa", który odnalazł Pata McClure'a. Tara Keenan-Thomson podzieliła się ze mną transkrypcją wywiadu z Dolours Price, który przeprowadziła w 2003 roku. Wiele przywoływanych przeze mnie dokumentów rządowych odnalazł James Kinchin-White, nieustraszony badacz archiwów, skądinąd interesujący się okresem Kłopotów.

Pisanie książki bywa samotnym przedsięwzięciem, miałem jednak szczęście współpracować z utalentowanymi asystentami. Niektórzy pomagali mi znaleźć jedną konkretną rzecz, inni pomagali przez całe lata. Dzięki nim mogłem się poczuć częścią zespołu. Niech zatem Ruby Mellen, Linda Kinstler, Giulia Ricco, Katy Wynbrandt, Colson Lin, Jake McAuley, Rachel Luban, a zwłaszcza Victoria Beale, Emily Gogolak i Ruth Margalit (fact-checkerki artykułu, z którego wyrosła ta książka) zechcą przyjąć moje szczere podziękowania. Niezmordowany i dociekliwy Fergus McIntosh weryfikował przytaczane przeze mnie fakty i informacje. Nie muszę dodawać, że za

wszystkie błędy, które trafiają się w tej książce, odpowiedzialność ponoszę wyłącznie ja.

W latach 2016 i 2017 otrzymałem stypendium Erica i Wendy Schmidtów fundacji New America. Dziękuję im za wsparcie mojego projektu, dziękuję także Anne-Marie Slaughter, Peterowi Bergenowi, Konstantinowi Kakaesowi i Awiście Ayub za daną mi szansę. Przedsięwzięcie, na które się porwałem, zaczęło przybierać postać książki w kwietniu 2016 roku, kiedy spędziłem kilka cennych tygodni w Centrum Bellagio Fundacji Rockefellera nad jeziorem Como. Właśnie tam miałem czas i możliwość przelania pierwszych słów na papier. Osoby, którym pragnę podziękować za to niezwykłe doświadczenie, to Claudia Juech, Elena Ongania i Pilar Palaciá. W Bellagio i fundacji New America mogłem uczestniczyć w pracach warsztatowych nad fragmentami książki. Jestem ogromnie wdzięczny innym stypendystom tych dwóch instytucji za przenikliwą krytykę.

Już jako dzieciak czytałem „New Yorkera” i wciąż nie potrafię uwierzyć, że czasopismo, które tak cenię, stało się moim pracodawcą. David Remnick, Pam McCarthy, Dorothy Wickenden i Henry Finder zasługują na moje podziękowania za wszystko, co robią dla pisma, i za to, że umożliwili mi napisanie książki. Dziękuję szczególnie Danielowi Zalewskiemu, genialnemu redaktorowi i wiernemu przyjacielowi, który czyni lepszym wszystko, czego tylko dotknie. Chcę też podziękować licznym kolegom i koleżankom, przy czym najwyżej na mojej liście znajdują się Fabio Bertoni, Andrew Marantz, Tyler Foggatt, Raffi Khatchadourian, Rachel Aviv, David Grann, Philip Gourevitch, George Packer, Sheelah Kolhatkar, Jonathan Blitzer i Siobhan Bohnacker. No i Bruce Diones, bez którego nadal nie umiałbym się dostać do budynku.

Bill Thomas z Doubleday już podczas pierwszej rozmowy uznał temat książki za obiecujący. Dzięki bystremu oku i pewnej ręce wspaniale zredagował mój tekst. Ogromne podziękowania kieruję też do Margo Shickmanter, Michaela Goldsmitha, Todda Doughty’ego, Daniela Novacka, Leili Gordon, Willa Palmera, Marii Massey i wszystkich w wydawnictwie. Dziękuję także Arabelli Pike za słowa wsparcia i wskazówki oraz wszystkim jej współpracownikom w William Collins w Londynie. Dalsze adresatki podziękowań to moja agentka, wspaniała Tina Bennett, oraz Anna DeRoy, Tracy Fisher i Svetlana Katz z WME. Thea Traff pomogła mi dobrać fotografie, kierując się swym wyśmienitym gustem. Jestem wdzięczny swojemu przyjacielowi, wybitnie utalentowanemu Philipowi Montgomery’emu za moje zdjęcie na okładce oryginalnego wydania, przepięknie zaprojektowanej przez Olivera Mundaya.

Inne osoby, którym z różnych względów należą się podziękowania, to: Michael Shtender-Auerbach, Sai Sriskandarajah, Michael Wahid Hanna, Sarah Margon, Dan Kurtz-Phelan, Ed Caesar, Linc Caplan, William Chan, Alex Gibney, Jason Burns, David Park, Andy Galker, Nate Lavey, Jean Strouse, Melanie Rehak, Eric Banks, Maya Jasanoff, Simon Carswell, Trevor Birney, Nuala Cunningham, Gideon Lewis-Kraus i Matthew Teague.

Nie zdołam wyrazić wdzięczności wobec swoich rodziców Franka Keefe’a i Jennifer Radden. Oboje czytają wszystko, co napiszę, jako jedni z pierwszych. Kiedy myślę,

jakim człowiekiem i jakim rodzicem chcę być, ojciec i matka wciąż są dla mnie wzorem. Szczególnie dziękuję też Beatrice Radden Keefe i Gregowi de Souzie, Tristramowi Raddenowi Keefe'owi i Carlocie Melo. Poza tym uściski dla małego E. Jestem też ogromnie wdzięczny swoim teściom Tadeuszowi i Ewie. Gdyby nie ich gotowość pomocy w opiece nad dziećmi, ta książka nigdy nie zostałaby dokończona. Ale największe ze wszystkich podziękowań kieruję do ich pięknej, bystrej córki Justyny. Minęło dwadzieścia lat, odkąd się poznaliśmy, a mimo to każdego dnia myślę o tym, jak wielkim szczęściem jest móc dzielić z nią życie. (Zresztą sama często mi o tym przypomina). Jeśli chodzi o naszych synów Luciana i Felixa, powiedzieli mi: „Napisz, że to my wykonaliśmy za ciebie całą robotę". Nie byłoby do końca prawdą stwierdzenie, że przyspieszyli sprawy, ale nieustannie przypominali mi, jak dziwnymi nagrodami niekiedy obdarza nas życie. I właśnie im dedykuję tę książkę.

Uwagi na temat źródeł

Cokolwiek powiesz, nic nie mów to wynik czterech lat badań, siedmiu podróży do Irlandii Północnej oraz wywiadów z przeszło setką osób. Niemniej, zgodnie z tytułem, wielu ludzi nie chciało udzielić mi żadnych informacji albo zrezygnowało w trakcie rozmowy. Może się wydawać dziwne, że wydarzenia sprzed prawie pół wieku wywołują tyle strachu i cierpienia, mam jednak nadzieję, że udało mi się pokazać, dlaczego w Belfaście przeszłość wciąż pozostaje żywa i niebezpieczna.

Pamięć to rzecz zawodna, więc kiedy tylko było to możliwe, starałem się sprawdzać wspomnienia poszczególnych rozmówców. Jeśli istniało kilka wersji tej samej historii, w głównym tekście książki umieszczałem tę najbardziej wiarygodną, pozostałe natomiast omawiałem w przypisach.

Nie jest to książka historyczna, ale narracyjna literatura faktu. Żadne dialogi, żadne szczegóły nie zostały zmyślone. Jeśli przytaczam czyjeś myśli, robię to na podstawie relacji danej osoby przedstawionej albo mnie, albo innym ludziom. Ponieważ zdecydowałem się opowiedzieć tę konkretną historię, książka pomija ważne sprawy z okresu Kłopotów. Prawie w ogóle nie wspominam chociażby o terrorystycznej działalności ugrupowań lojalistycznych. Jeżeli więc kogoś nachodzą pytania: „A co z…?”, odsyłam do znakomitych książek przytoczonych w bibliografii. Historia Kłopotów jest tak bardzo sporna, a sposób jej opowiadania tak bardzo zależy od tego, po której stoi się stronie, że niektóre przytoczone przeze mnie zdarzenia mogą być przedmiotem kontrowersji i rozbieżnych interpretacji. Zamiast spowalniać narrację częstymi dygresjami, odnoszę się do tych kwestii w przypisach.

Wywiadom towarzyszyły intensywne badania w archiwach, lektura artykułów gazetowych, niepublikowanych listów i e-maili, odtajnionych dokumentów państwowych, opublikowanych i nieopublikowanych wspomnień, starych materiałów propagandowych, pisanych zeznań, relacji, raportów ze śledztw, raportów koronera, zeznań świadków, pamiętników, transkrypcji nagrań rozmów telefonicznych oraz analiza zdjęć i kronik filmowych. Odtwarzając historię rodziny Price’ów, opierałem się głównie na dwóch niepublikowanych wywiadach pogłębionych z Dolours Price. Pierwszy pochodzi z 2003 roku i został przeprowadzony przez Tarę Keenan-Thomson, drugi z roku 2010, przeprowadzony przez Eda Moloneya.

Książka jest oparta głównie na moim śledztwie reporterskim, korzystałem jednak z publikacji autorów i autorek od dawna śledzących konflikt w Irlandii Północnej. Osoby, które muszę tu wymienić, to: Susan McKay, David McKittrick, Ed Moloney, Peter Taylor, Mark Urban, Martin Dillon, Richard English, Tim Pat Coogan, Malachi O’Doherty, Suzanne Breen, Allison Morris i Henry McDonald. W pierwszych rozdziałach wykorzystałem też znakomite depesze prasowe Simona Winchestera i Maxa Hastingsa. Odwoływałem się ponadto do znakomitych filmów dokumentalnych, zwłaszcza *Disappeared* (1999), *The Disappeared* (2013) i nakręconego przez Eda Moloneya *Ja, Dolours* (2018).

Gerry Adams często udziela wywiadów, dowiedziawszy się jednak, nad czym pracuję,

odmówił spotkania się ze mną. Przesłał tylko oświadczenie za pośrednictwem rzecznika. Stwierdził między innymi, że projekt historii mówionej Boston College „to wyjątkowo wadliwe, źle przygotowane przedsięwzięcie, zaspokajające głównie interes własny osób za nie odpowiedzialnych". Ed Moloney i Anthony McIntyre zostali nazwani „ludźmi, którzy głośno krytykują kierownictwo Sinn Féin i jej strategię procesu pokojowego". Adams nadal zaprzecza, by wydał rozkaz zamordowania Jean McConville i by kiedykolwiek należał do IRA. Zaprzeczanie ewidentnej prawdzie ma jednak pewną wadę: sprawia, że tracisz wiarygodność. Kreśląc w książce portret Adamsa, polegałem na wspomnieniach ludzi, którzy służyli razem z nim w IRA, na udzielonych przez niego wywiadach i na jego autobiograficznych tekstach.

Zacząłem pracę nad tym projektem w 2014 roku. Ed Moloney przekazał mi wówczas pełną transkrypcję rozmowy z Brendanem Hughesem, przeprowadzonej w ramach Projektu Belfast. Okazała się ona bezcenna. Oprócz niego jednak żadna z osób zaangażowanych w projekt nie udostępniła mi materiałów z archiwum w Boston College. Nigdy zatem nie miałem w ręku relacji Dolours Price, Ivora Bella ani innych uczestników wspomnianych w książce. Pewne fragmenty zdołałem odtworzyć dzięki rozmowom z Anthonym McIntyre'em. Nagrania i transkrypcje miały spoczywać w Bostonie, nietknięte jak butelki w piwniczce z winem, aż wreszcie pewnego dnia, gdy już umrą wszyscy uczestnicy konfliktu, badacze wezmą się za studiowanie ich relacji, by w ten sposób lepiej zrozumieć wydarzenia rozgrywające się w Irlandii Północnej. Zamiast tego z wywiadów zrobiono materiał dowodowy i posłużono się nimi jako bronią w walce politycznej. Być może zostaną wykorzystane w śledztwach dotyczących dawnych przestępstw – w każdym razie obecnie wydaje się mało prawdopodobne, by historycy kiedykolwiek zyskali do nich dostęp.

Kilka lat temu Boston College przekazał uczestnikom projektu, że mogą odzyskać swoje relacje. Uczelnia zbyt niefrasobliwie obeszła się z materiałami i mocno się przez to sparzyła, postanowiono więc pozbyć się odpowiedzialności za przechowywanie nagrań. Wśród uczestników, którzy skorzystali z oferty, był między innymi Ricky O'Rawe. Pewnego dnia otrzymał przesyłkę z Boston College – w środku znajdowały się nagrania i transkrypcje jego wywiadu z Mackersem sprzed przeszło dekady.

Z początku O'Rawe nie wiedział, co z nimi zrobić, wreszcie jednak wpadł na pomysł. Poszedł do swojego gabinetu i rozpalił w kominku. Następnie otworzył butelkę dobrego bordeaux i nalał sobie kieliszek. Płomienie odbijały się w fotografiach wiszących na ścianie, przedstawiających starych przyjaciół i towarzyszy z okresu konfliktu, żyjących i umarłych. Była tam oprawiona kopia proklamacji z 1916 roku, w której Patrick Pearse ogłosił powstanie wolnej i niepodległej Irlandii, było też zdjęcie Brendana Hughesa. O'Rawe wrzucił nagrania i płyty CD w ogień. A potem, popijając wino, patrzył, jak płoną.

Wybrana bibliografia

Adams Gerry, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001

—, *Cage Eleven*, New York: Sheridan Square Press, 1993

—, *Falls Memories. A Belfast Life*, Niwot, Colo.: Roberts Rinehart, 1994

—, *A Farther Shore. Ireland's Long Road to Peace*, New York: Random House, 2005

Alexander Yonah, O'Day Alan (ed.), *The Irish Terrorism Experience*, Brookfield: Dartmouth, 1991

Bailey Anthony, *Acts of Union. Reports on Ireland, 1973–1979*, New York: Random House, 1980

Bell J. Boyer, *The Secret Army. The* IRA, New Brunswick: Transaction, 1997

Beresford David, *Ten Men Dead. The Story of the 1981 Irish Hunger Strike*, New York: Atlantic Monthly Press, 1987

Bishop Patrick, Mallie Eamonn, *The Provisional* IRA, London: Heinemann, 1987

Blechman Andrew, *Pigeons. The Fascinating Saga of the World's Most Revered and Reviled Bird*, New York: Grove Press, 2006

Bloom Mia, *Bombshell. Women and Terrorism*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press, 2011

Boulton David, *The* UVF. *An Anatomy of Loyalist Rebellion*, Dublin: Torc Books, 1973

Boyd Andrew, *Holy War in Belfast*, Belfast: Pretani Press, 1987

Bradley Gerry, Feeney Brian, *Insider. Gerry Bradley's Life in the* IRA, Dublin: O'Brien Press, 2009

Brady Evelyn, Patterson Eva, McKinney Kate, Hamill Rosie, Jackson Pauline, *In the Footsteps of Anne. Stories of Republican Women Ex-Prisoners*, Belfast: Shanway Press, 2011

Cadwallader Anne, *Lethal Allies. British Collusion in Ireland*, Cork: Mercier Press, 2013

Carson Ciarán, *Belfast Confetti*, Winston-Salem: Wake Forest University Press, 1989

Clark Wallace, *Guns in Ulster*, Belfast: Constabulary Gazette, 1967

Clarke George, *Border Crossing. True Stories of the* RUC *Special Branch, the Garda Special Branch and the* IRA *Moles*, Dublin: Gill & Macmillan, 2009

Cobain Ian, *Cruel Britannia. A Secret History of Torture*, London: Portobello, 2013

—, *The History Thieves. Secrets, Lies and the Shaping of a Modern Nation*, London: Portobello, 2016

Collins Eamon, *Killing Rage*, London: Granta, 1997

Conroy John, *Belfast Diary. War As a Way of Life*, Boston: Beacon Press, 1995

—, *Unspeakable Acts, Ordinary People. The Dynamics of Torture*, Berkeley: University of California Press, 2000

Coogan Tim Pat, *The Famine Plot. England's Role in Ireland's Greatest Tragedy*, New York: Palgrave, 2012
—, *The* IRA, New York: St. Martin's Press, 2002
—, *On the Blanket. The Inside Story of the* IRA *Prisoners' "Dirty" Protest*, New York: Palgrave, 2002
—, *The Troubles*, New York: Palgrave, 2002
Darby John (ed.), *Northern Ireland. The Background to the Conflict*, Syracuse: Syracuse University Press, 1987
D'Arcy Margaretta, *Tell Them Everything*, London: Pluto Press, 1981
Deane Seamus, *Strange Country. Modernity and Nationhood in Irish Writing since 1790*, New York: Oxford University Press, 1997
Devlin Bernadette, *The Price of My Soul*, New York: Vintage, 1970
Dillon Martin, *The Dirty War. Covert Strategies and Tactics Used in Political Conflicts*, New York: Routledge, 1999
—, *Stone Cold. The True Story of Michael Stone and the Milltown Massacre*, London: Random House, 1992
—, *The Trigger Men*, Edinburgh: Mainstream, 2003
The Disappeared of Northern Ireland's Troubles, Belfast: Wave Trauma Centre, 2012
Drower George, *John Hume. Man of Peace*, London: Victor Gollancz, 1996
Edwards Ruth Dudley, *Patrick Pearse. The Triumph of Failure*, Dublin: Poolbeg Press, 1990
Egan Bowes, McCormack Vincent, *Burntollet*, London: LRS, 1969
Elkins Caroline, *Imperial Reckoning. The Untold Story of Britain's Gulag in Kenya*, New York: Henry Holt, 2005
Ellis Walter, *The Beginning of the End. The Crippling Disadvantage of a Happy Irish Childhood*, Edinburgh: Mainstream, 2006
English Richard, *Armed Struggle. The History of the* IRA, New York: Oxford University Press, 2003
Fairweather Eileen, McDonough Roisín, McFadyean Melanie, *Only the Rivers Run Free. Northern Ireland. The Women's War*, London: Pluto Press, 1984
Farrell Michael, *Northern Ireland. The Orange State*, London: Pluto Press, 1987
— (ed.), *Twenty Years On*, Dingle: Brandon, 1988
Faul Dennis, Murray Raymond, *The Hooded Men. British Torture in Ireland, August, October 1971*, Dublin: Wordwell Books, 2016
Feeney Brian, *Sinn Féin. A Hundred Turbulent Years*, Madison: University of Wisconsin Press, 2003
Fiacc Padraic, *The Wearing of the Black. An Anthology of Contemporary Ulster Poetry*, Belfast: Blackstaff Press, 1974
Fiske Alan Page, Shakti Rai Tage, *Virtuous Violence. Hurting and Killing to Create, Sustain, End, and Honor Social Relationships*, Cambridge: Cambridge

University Press, 2015
Foot Paul, *Who Framed Colin Wallace?*, London: Macmillan, 1989
Foster R. F., *Modern Ireland, 1600–1972*, New York: Penguin, 1989
Friel Brian, *Brian Friel. Plays 1*, London: Faber, 1996
—, Paul Delaney, *Brian Friel in Conversation*, Ann Arbor: University of Michigan Press, 2000
Geraghty Tony, *The Irish War. The Military History of a Domestic Conflict*, London: HarperCollins, 2000
Gurney Peter, *Braver Men Walk Away*, London: HarperCollins, 1993
Hamill Heather, *The Hoods. Crime and Punishment in Belfast*, Princeton: Princeton University Press, 2011
Hamill Pete, *Piecework. Writings on Men and Women, Fools and Heroes, Lost Cities, Vanished Calamities and How the Weather Was*, New York: Little, Brown, 1996
Harnden Toby, *Bandit Country. The* IRA *& South Armagh*, London: Hodder & Stoughton, 1999
Hastings Max, *Barricades in Belfast. The Fight for Civil Rights in Northern Ireland*, London: Taplinger, 1970
Heaney Seamus, *The Cure at Troy. A Version of Sophocles' Philoctetes*, New York: Farrar, Straus and Giroux, 1991
—, *North. Poems*, London: Faber, 1975
—, *Preoccupations. Selected Prose, 1968–1978*, London: Faber, 1980
Hume John, *A New Ireland. Politics, Peace, and Reconciliation*, Boulder: Roberts Rinehart, 1996
Huntley Bob, *Bomb Squad. My War against the Terrorists*, London: W. H. Allen, 1977
Ingram Martin, Harkin Greg, *Stakeknife. Britain's Secret Agents in Ireland*, Madison: University of Wisconsin Press, 2004
Ireland David, *Cyprus Avenue*, London: Bloomsbury, 2016
Irish Voices from English Jails. Writings of Irish Political Prisoners in English Prisons, London: Prisoners Aid Committee, 1979
Jackson Alvin, *Home Rule. An Irish History, 1800–2000*, New York: Oxford University Press, 2003
Jackson Mike, *Soldier. The Autobiography*, London: Bantam Press, 2007
Jenkins Roy, *A Life at the Centre*, London: Macmillan, 1991
Kearns Kevin, *Dublin Street Life and Lore. An Oral History*, Dublin: Glendale, 1991
Keenan-Thomson Tara, *Irish Women and Street Politics, 1956–1973*, Dublin: Irish Academic Press, 2010
Kelly Gerry, *Words from a Cell*, Dublin: Sinn Féin Publicity Department, 1989
Kiely Benedict, *Proxopera*, Belfast: Turnpike Books, 2015
Kipling Rudyard, *Collected Poems of Rudyard Kipling*, London: Wordsworth

Editions, 1994
Kitson Frank, *Bunch of Five*, London: Faber, 2010
—, *Gangs and Counter-Gangs*, London: Barrie Books, 1960
—, *Low Intensity Operations. Subversion, Insurgency, Peace-Keeping*, London: Faber, 1991
Krog Antjie, *Country of My Skull. Guilt, Sorrow, and the Limits of Forgiveness in the New South Africa*, New York: Three Rivers Press, 2000
Lee Jonathan, *High Dive*, New York: Knopf, 2016
MacAirt Ciarán, *The McGurk's Bar Bombing. Collusion, Cover-Up and a Campaign for Truth*, Edinburgh: Frontline Noir, 2012
MacEoin Ó Rathaille Uinseann, *The* IRA *in the Twilight Years. 1923–1948*, Dublin: Argenta, 1997
Mac Stíofáin Seán, *Revolutionary in Ireland*, Edinburgh: R.&R. Clark, 1975
Mansfield Michael, *Memoirs of a Radical Lawyer*, London: Bloomsbury, 2009
Martin David C., *Wilderness of Mirrors. Intrigue, Deception, and the Secrets That Destroyed Two of the Cold War's Most Important Agents*, Guilford: Lyons Press, 2003
Matchett William, *Secret Victory. The Intelligence War That Beat the* IRA, Belfast: nakładem autora, 2016
McCann Colum, *TransAtlantic*, New York: Random House, 2013
McCann Eamonn, *War and an Irish Town*, London: Pluto Press, 1993
McGuffin John, *The Guinea Pigs*, London: Penguin, 1974
McIntyre Anthony, *Good Friday. The Death of Irish Republicanism*, New York: Ausubo Press, 2008
McKay Susan, *Bear in Mind These Dead*, London: Faber, 2008
McKearney Tommy, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011
McKeever Martin, *One Man, One God. The Peace Ministry of Fr Alec Reid C. Ss.R.*, Dublin: Redemptorist Communications, 2017
McKendry Séamus, *Disappeared. The Search for Jean McConville*, Dublin: Blackwater Press, 2000
McKittrick David, Kelters Seamus, Feeney Brian, Thornton Chris, *Lost Lives. The Stories of the Men, Women, and Children Who Died As a Result of the Northern Ireland Troubles*, Edinburgh: Mainstream, 2004.
McKittrick David, McVea David, *Making Sense of the Troubles. The Story of the Conflict in Northern Ireland*, Chicago: New Amsterdam Books, 2002
Meagher Robert Emmet, *Killing from the Inside Out. Moral Injury and Just War*, Eugene: Cascade Books, 2014
Miller David (ed.), *Rethinking Northern Ireland*, New York: Addison Wesley Longman, 1998
Miller Ian, *A History of Force Feeding. Hunger Strikes, Prisons and Medical Ethics, 1909–1974*, Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2016

Mitchel John, *The Last Conquest of Ireland (Perhaps)*, Glasgow: R.&T. Washbourne, 1882
Mitchell George, *Making Peace*, Los Angeles: University of California Press, 2000
Moloney Ed, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002
—, *Voices from the Grave. Two Men's War in Ireland*, New York: PublicAffairs, 2010
—, Pollak Andy, *Paisley*, Dublin: Poolbeg Press, 1986
Morrison Danny, *Rebel Columns*, Belfast: Beyond the Pale, 2004
Morrison John F., *The Origins and Rise of Dissident Irish Republicanism*, London: Bloomsbury, 2013
Mulholland Marc, *Northern Ireland at the Crossroads. Ulster Unionism in the O'Neill Years*, London: Palgrave, 2000
—, *Northern Ireland. A Very Short Introduction*, Oxford: Oxford University Press, 2002
Murphy Dervla, *A Place Apart. Northern Ireland in the 1970s*, London: Eland, 2014
Murray Raymond, *Hard Time. Armagh Gaol, 1971–1986*, Dublin: Mercier Press, 1998
Myers Kevin, *Watching the Door. Drinking Up, Getting Down, and Cheating Death in 1970s Belfast*, Brooklyn, N.Y.: Soft Skull Press, 2009
Ó Dochartaigh Niall, *From Civil Rights to Armalites. Derry and the Birth of the Irish Troubles*, Cork: Cork University Press, 1997
Ó Ruairc Pádraig Óg, *Truce. Murder, Myth, and the Last Days of the Irish War of Independence*, Cork: Mercier Press, 2016
O'Brien Brendan, *The Long War. The* IRA *and Sinn Féin*, Syracuse: Syracuse University Press, 1999
O'Doherty Malachi, *Gerry Adams. An Unauthorised Life*, London: Faber, 2017
—, *The Telling Year. Belfast 1972*, Dublin: Gill & Macmillan, 2007
—, *The Trouble with Guns. Republican Strategy and the Provisional* IRA, Belfast: Blackstaff Press, 1998
O'Donnell Ruán, *16 Lives. Patrick Pearse*, Dublin: O'Brien Press, 2016
—, *Special Category. The* IRA *in English Prisons*, vol. 1: *1968–1978*, Sallins, Ireland: Irish Academic Press, 2012
—, *Special Category. The* IRA *in English Prisons*, vol. 2: *1978–1985*, Sallins, Ireland: Irish Academic Press, 2015
O'Flaherty Liam, *The Informer*, New York: Harcourt, 1980
O'Malley Padraig, *Biting at the Grave. The Irish Hunger Strikes and the Politics of Despair*, Boston: Beacon Press, 1990
O'Neill Robert K. (ed.), *Management of Library and Archival Security. From the Outside Looking In*, Binghamton, N.Y.: Haworth Press, 1998
O'Rawe Richard, *Afterlives. The Hunger Strike and the Secret Offer That Changed Irish History*, Dublin: Lilliput Press, 2010

—, *Blanketmen. The Untold Story of the H-Block Hunger Strike*, Dublin: New Island, 2005
Patterson Henry, *The Politics of Illusion. A Political History of the* IRA, London: Serif, 1997
Pearse Padraic, *The Collected Works of Padraic H. Pearse. Political Writings and Speeches*, Dublin: Éire-Gael Society, 2013
Powell Jonathan, *Great Hatred, Little Room. Making Peace in Northern Ireland*, London: Vintage, 2009
Purdie Bob, *Politics in the Streets. The Origins of the Civil Rights Movement in Northern Ireland*, Belfast: Blackstaff Press, 1990
Rawlinson Peter, *A Price too High. An Autobiography*, London: Weidenfeld and Nicolson, 1989
Richtarik Marilynn J., *Acting between the Lines. The Field Day Theatre Company and Irish Cultural Politics, 1980–1984*, Washington: Catholic University of America Press, 2001
Rolston Bill, *Children of the Revolution. The Lives of Sons and Daughters of Activists in Northern Ireland*, Derry: Guildhall Press, 2011
—, *Unfinished Business. State Killings and the Quest for Truth*, Belfast: Beyond the Pale, 2000
Rosa Peter de, *Rebels. The Irish Rising of 1916*, New York: Random House, 1990
Routledge Paul, *John Hume*, London: HarperCollins, 1997
Sanders Andrew, *Inside the* IRA. *Dissident Republicans and the War for Legitimacy*, Edinburgh: Edinburgh University Press, 2012
Shannon Elizabeth, *I Am of Ireland. Women of the North Speak Out*, Boston: Little, Brown, 1989
Shay Jonathan, *Achilles in Vietnam. Combat Trauma and the Undoing of Character*, New York: Scribner, 2003
Sluka Jeffrey, *Hearts and Minds, Water and Fish. Support for the* IRA *and* INLA *in a Northern Ireland Ghetto*, Greenwich: JAI Press, 1989
Smyth Jim (ed.), *Remembering the Troubles. Contesting the Recent Past in Northern Ireland*, Notre Dame: University of Notre Dame Press, 2017
Stetler Russell, *The Battle of Bogside. The Politics of Violence in Northern Ireland*, London: Sheed and Ward, 1970
Stevens John, *Not for the Faint-Hearted. My Life Fighting Crime*, London: Orion, 2006
Stevenson Jonathan, *We Wrecked the Place. Contemplating an End to the Northern Irish Troubles*, New York: Free Press, 1996
Stringer Peter, Robinson Gillian, *Social Attitudes in Northern Ireland. The First Report*, Belfast: Blackstaff Press, 1991
Taylor Peter, *Behind the Mask. The* IRA *and Sinn Fein*, New York: TV Books, 1999

—, *Brits. The War against the* IRA, London: Bloomsbury, 2001
—, *Provos. The* IRA *and Sinn Fein*, London: Bloomsbury, 1998
Thatcher Margaret, *The Path to Power*, New York: HarperCollins, 1995
Tóibín Colm, *Bad Blood. A Walk along the Irish Border*, London: Picador, 2001
—, Ferriter Diarmaid, *The Irish Famine. A Documentary*, New York: St. Martin's Press, 2001
Toolis Kevin, *Rebel Hearts. Journeys within the* IRA*'s Soul*, New York: St. Martin's Press, 1995
Urban Mark, *Big Boys' Rules. The* SAS *and the Secret Struggle against the* IRA, London: Faber, 1992
Winchester Simon, *In Holy Terror*, London: Faber, 1975
Wood Ian S., *Britain, Ireland and the Second World War*, Edinburgh: Edinburgh University Press, 2010
Woodham-Smith Cecil, *The Great Hunger. Ireland, 1845–1849*, New York: Penguin, 1991
Zucker Carole, *In the Company of Actors. Reflections on the Craft of Acting*, New York: Routledge, 2001

Wykaz skrótów używanych w przypisach

Wywiady

Dokumenty sądowe

HyBC: Wywiad z Brendanem Hughesem przeprowadzony przez Anthony'ego McIntyre'a w ramach projektu historii mówionej Boston College.

PriEM: Niepublikowany wywiad z Dolours Price przeprowadzony przez Eda Moloneya, 2010.

PriTK5: Niepublikowany wywiad z Dolours Price przeprowadzony przez Tarę Keenan-Thomson, 2003.

Wniosek sądowy BC: Wniosek rady Boston College o oddalenie nakazów sądowych, 2 czerwca 2011 roku (Sąd Okręgowy Stanu Massachusetts, M.B.D. No. 11-MC-91078).

Wniosek sądowy rządu: Wniosek rządu Stanów Zjednoczonych o oddalenie wniosku rady Boston College i o wykonanie nakazów sądowych, 1 lipca 2011 (Sąd Okręgowy Stanu Massachusetts, M.B.D. No. 11-MC-91078).

Zeznanie Archiego McConville'a: Zeznanie Arthura (Archiego) McConville'a, dochodzenie w sprawie zwłok Jean McConville, koroner hrabstwa Louth, 5 kwietnia 2004.

Zeznanie Moloneya – Belfast: Pierwsze pisemne zeznanie Eda Moloneya w sprawie Anthony'ego McIntyre'a (Sąd Najwyższy Irlandii Północnej, 12 września 2012).

Zeznanie Moloneya – Massachusetts: Pisemne zeznanie Eda Moloneya, 2 czerwca 2011 (Sąd Okręgowy Stanu Massachusetts, M.B.D. No. 11-MC-91078).

Zeznanie O'Neilla: Pisemne zeznanie Roberta K. O'Neilla dotyczące wniosku w sprawie Dolours Price przekazanego przez rząd Zjednoczonego Królestwa na mocy traktatu między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem Zjednoczonego Królestwa o wzajemnej współpracy w zwalczaniu przestępczości, 2 czerwca 2011 (Sąd Okręgowy Stanu Massachusetts, M.B.D. No. 11-MC-91078).

Zeznanie Price: Pisemne zeznanie Dolours Price, sprawa Price & Price przeciwko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, 23 kwietnia 1974 (Trybunał Sprawiedliwości – Wydział Spraw Państwowych).

Inne raporty i transkrypcje

Raport de Silvy: *The Report of the Patric Finucane Review*, 12 grudnia 2012.

Raport policyjnej rzeczniczki praw obywatela: *Report into the Complaint by James and Michael McConville Regarding the Police Investigation into the Abduction and Murder of Their Mother, Mrs. Jean McConville*, Urząd Policyjnego Rzecznika Praw Obywatela Irlandii Północnej, 18 lipca 2006.

Telekonferencja: Nagranie telekonferencji z udziałem Eda Moloneya, Anthony'ego McIntyre'a, Carrie Twomey, Wilsona McArthura, Boba O'Neilla i Toma Hacheya, 16 maja 2011.

Transkrypcja HIA: Dochodzenie w sprawie historycznych przestępstw i nadużyć w ośrodkach opiekuńczych, transkrypcja z przesłuchania, 2014.

Przypisy końcowe

Prolog Skarbiec

1 Charles Donovan, Paul FitzGerald, Paul Dunigan, *History of Boston College. From the Beginnings to 1990*, Chestnut Hill: University of Boston College, 1990, s. 2, 3.

2 FBI *Busts Librarian Accused of Stealing Books*, „United Press International", 8 października 1986.

3 *Librarian Helps Foil the Theft of Irish Artifacts*, „New York Times", 1 września 1991.

4 Zeznanie O'Neilla.

5 *U.S. Hands over Bomber Dolours Price's Secret Interview Tapes to* PSNI, „Belfast Telegraph", 8 lipca 2013; Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.

6 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi; Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1 Uprowadzenie

7 *Snatched Mother Missing a Month*, „Belfast Telegraph", 16 stycznia 1973. Data urodzenia Jean była kwestią sporną. Helen, jej córka, twierdziła, że McConville urodziła się w 1935 roku, dlatego na jej grobie widnieje napis, że w chwili śmierci miała trzydzieści siedem lat. Większość relacji prasowych również podaje, że zniknęła w wieku lat trzydziestu siedmiu. Dotarłem jednak do jej aktu urodzenia, z którego wynika, że przyszła na świat 7 maja 1934 roku – a zatem miała trzydzieści osiem lat.

8 O ile nie podano innego źródła, wszystkie informacje w tym rozdziale pochodzą z wielu wywiadów z Michaelem McConville'em. Anne McConville urodziła się 28 listopada 1952 roku, a umarła 29 września 1992 roku. Chorowała na stwardnienie guzowate. Informacja o czternastu donoszonych ciążach – zob. Susan McKay, *Diary*, „London Review of Books", 19 grudnia 2013.

9 Archie McConville, Susie McConville, wywiady udzielone autorowi.

10 Tamże.

11 *Snatched Mother*…, dz. cyt.; zeznanie Archie'ego McConville'a.

12 Większość dzieci Jean McConville zapamiętała, że nieznajomych było ośmioro. Zob. np. zeznanie Archie'ego McConville'a. W niektórych relacjach pada jednak większa liczba. W rozmowie z Susan McKay Helen podała, że grupa składała się z „czterech kobiet i ośmiu mężczyzn". Należy pamiętać, że Helen nie było wtedy w domu – Susan McKay, *Diary*, dz. cyt. W rozmowie ze mną Michael McConville szacował, że grupa liczyła od dziesięciu do dwunastu osób.

13 Michael McConville, Archie McConville, Susie McConville, wywiady udzielone autorowi.

14 *Sons Recall 30 Years of Painful Memories*, „Irish News", 24 października 2003; wywiad z Agnes McConville, *Marian Finucane Show*, RTÉ Radio, 23 listopada 2013.

15 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.

16 Zeznanie Archie'ego McConville'a.

17 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.

18 Archie McConville, wywiad udzielony autorowi; *Sons Recall 30 Years*…, dz. cyt.

19 Tamże.

20 Archie McConville, wywiad udzielony autorowi; zeznanie Archie'ego McConville'a.

21 Archie McConville, wywiad udzielony autorowi.

22 *Sons Recall 30 Years*…, dz. cyt.

2 Córki Alberta

23 Dolours Price, wypowiedź w filmie dokumentalnym *Ja, Dolours*, reż. Maurice Sweeney, produkcja Ed Moloney, Nuala Cunningham, New Decade Films, 2018.

24 P-EM.

25 P-TKT.

26 *Lest We Forget*, „Daily Express", 1 czerwca 1974.

27 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.

28 *Protest Now, Before It Is Too Late!*, „Irish People”, 12 stycznia 1974; *Republicanism is Part of Our* DNA, *Says* IRA *Bomber Dolours Price*, „Telegraph”, 23 września 2012.
29 P-EM.
30 *Lest We Forget*, dz. cyt.
31 Tamże; szczegóły na temat ucieczki – zob. Uinseann MacEoin Ó Rathaille, *The* IRA *in the Twilight Years. 1923–1948*, Dublin: Argenta, 1997, s. 452.
32 Tim Pat Coogan, *The* IRA, New York: St. Martin’s Press, 2002.
33 P-EM.
34 Tamże.
35 Tamże; P-TKT.
36 Dolours Price, *Gerry Kelly. He’s Not the Boy I Loved*, „Fortnight”, wrzesień 2004.
37 P-EM.
38 Z niezamierzonym komizmem Gerry Adams umieścił w jednej ze swoich książek wspomnieniowych kalendarium wydarzeń, zaczynające się od 1169 roku – zob. Gerry Adams, *A Farther Shore. Ireland’s Long Road to Peace*, New York: Random House, 2005, s. XI.
39 Peter de Rosa, *Rebels. The Irish Rising of 1916*, New York: Random House, 1990, s. 268.
40 Ruth Dudley Edwards, *Patrick Pearse. The Triumph of Failure*, Dublin: Poolbeg Press, 1990, s. 7, 8.
41 Ruán O’Donnell, *16 Lives. Patrick Pearse*, Dublin: O’Brien Press, 2016, s. 18, 63.
42 Tamże, s. 140, 141.
43 de Rosa, *Rebels*, dz. cyt., s. 89.
44 O’Donnell, *16 Lives*, dz. cyt.
45 *Flags and Emblems (Display) Act (Northern Ireland)*, 1954; ustawę zniesiono w 1987 roku.
46 Price, *Gerry Kelly*, dz. cyt.
47 Tamże.
48 *Big Arms Haul in Belfast*, „Irish Times”, 30 maja 1938; *The Belfast Explosion*, „Irish Times”, 31 maja 1938.
49 P-TKT.
50 *Old Bailey Bomber Ashamed of Sinn Féin*, „Village Magazine”, 7 grudnia 2004.
51 Tamże.
52 Price, *Gerry Kelly*, dz. cyt.
53 P-TKT.
54 P-EM.
55 Tamże.
56 P-TKT.

57 Tamże.
58 Tamże; Price, *Gerry Kelly*, dz. cyt.
59 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
60 Zob. Michael Farrell, *Northern Ireland. The Orange State*, London: Pluto Press, 1987.
61 Michael Farrell (ed.), *Twenty Years On*, Dingle: Brandon, 1988, s. 14.
62 Marc Mulholland, *Northern Ireland. A Very Short Introduction*, Oxford: Oxford University Press, 2002, s. 24.
63 Daniel Finn, *The Point of No Return? People's Democracy and the Burntollet March*, „Field Day Review" 2013, nr 9, s. 4–21.
64 Archiwalne nagrania.
65 Często podaje się, że Dolours urodziła się 21 czerwca 1951 roku, co oznaczałoby, że miała wówczas siedemnaście lat. Dotarłem do jej aktu urodzenia. Wynika z niego, że przyszła na świat 16 grudnia 1950 roku, więc 1 stycznia 1969 roku miała już osiemnaście lat.
66 Dolours Price w liście do rodziny, 28 stycznia 1974, [w:] *Irish Voices from English Jails. Writings of Irish Political Prisoners in English Prisons*, London: Prisoners Aid Committee, 1979, s. 54.
67 Dolours i Marian Price w listach do rodziny, 7 stycznia 1974, [w:] *The Price Sisters*, dz. cyt.
68 Dolours Price, *Afraid of the Dark*, „Krino" 1987, No. 3.
69 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
70 P-TKT.
71 Price, *Gerry Kelly*, dz. cyt.
72 *Ulster's Price Sisters Breaking the Long Fast*, „Time", 17 czerwca 1974.
Michael Farrell, były przywódca ruchu studenckiego, opisywał później wpływ, jaki wywarła śmierć Che na jego pokolenie – zob. Farrell (ed.), *Twenty Years On*, dz. cyt., s. 11.
73 Na podstawie archiwalnych nagrań filmowych Price'a i wywiadów z ludźmi, którzy go znali, m.in. z Tommym Gormanem.
74 Tara Keenan-Thomson, *Irish Women and Street Politics, 1956–1973*, Dublin: Irish Academic Press, 2010, s. 146.
75 Tamże, s. 146.
76 P-EM.
77 P-TKT.
78 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
79 Bowes Egan, Vincent McCormack, *Burntollet*, London: LRS, 1969, s. 26.
80 Max Hastings, *Barricades in Belfast. The Fight for Civil Rights in Northern Ireland*, London: Taplinger, 1970, s. 71; Walter Ellis, *The Beginning of the End. The Crippling Disadvantage of a Happy Irish Childhood*, Edinburgh: Mainstream, 2006, s. 137; Ed Moloney, Andy Pollak, *Paisley*, Dublin: Poolbeg Press, 1986, s. 161.

81 Hastings, *Barricades in Belfast*, dz. cyt., s. 84.
82 Marc Mulholland, *Northern Ireland at the Crossroads. Ulster Unionism in the O'Neill Years*, London: Palgrave, 2000, s. 1.
83 Dziennikarzem tym był Max Hastings; *Why Britain is Committed in Northern Ireland*, „Irish Times", 27 stycznia 1972.
84 Rudyard Kipling, *The Collected Poems of Rudyard Kipling*, London: Wordsworth Editions, 1994, s. 243.
85 P-EM; *Documents Shed More Light on Burntollet Attack*, „Irish News", 15 października 2010.
86 Ellis, *The Beginning of the End*, dz. cyt., s. 124, 157.
87 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
88 Ellis, *The Beginning of the End*, dz. cyt., s. 138.
89 P-EM. Ronnie Bunting został potem przywódcą Irlandzkiej Armii Wyzwolenia Narodowego (INLA). W 1980 roku zamordowano go w jego własnym łóżku. Miał trzydzieści dwa lata – zob. Martin Dillon, *The Trigger Men*, Edinburgh: Mainstream, 2003, s. 95, 96.
90 Laura K. Donohue, *Regulating Northern Ireland. The Special Powers Acts, 1922–1972*, „The Historical Journal" 1997, vol. 41, No. 4.
91 Wallace Clark, *Guns in Ulster*, Belfast: Constabulary Gazette, 1967, s. 9.
92 Bob Purdie, *Politics in the Streets. The Origins of the Civil Rights Movement in Northern Ireland*, Belfast: Blackstaff Press, 1990, s. 213, 214.
93 Farrell, *Northern Ireland,* dz. cyt., s. 249; *End in Sight after Long March*, „Guardian", 27 października 2001.
94 Niektórzy twierdzili, że członkowie ruchu na rzecz praw obywatelskich wcale nie różnili się od IRA tak bardzo, jak to sami przedstawiali. Richard English nazywał ruch „inicjatywą wyrosłą w kręgu starej IRA. Członkowie [ruchu] otwarcie deklarowali, że ich celem jest obalenie władz Irlandii Północnej" – Richard English, *Armed Struggle. The History of the* IRA, New York: Oxford University Press, 2003, s. 82. Eamonn McCann opowiadał mi, że podczas marszu do Derry nocami zjawiali się bojownicy IRA, którzy chcieli „chronić" uczestników. Nie był bynajmniej zadowolony, gdy się o tym dowiedział.
95 Finn, *The Point of No Return?*, dz. cyt.
96 *Battling through to Derry*, „Irish Times", 6 stycznia 1969; archiwalne materiały filmowe. Człowiekiem z megafonem był Michael Farrell.
97 Purdie, *Politics in the Streets*, dz. cyt., s. 213, 214; Egan, McCormack, *Burntollet*, dz. cyt., s. 22.
98 Moloney, Pollak, *Paisley*, dz. cyt., s. 159.
99 Tamże, s. 201.
100 Dolours Price, *Ideals Live On*, „The Blanket", 29 listopada 2006.
101 Egan, McCormack, *Burntollet*, dz. cyt., s. 22.
102 Moloney, Pollak, *Paisley*, dz. cyt., s. 168.

103 Tommy McKearney, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011, s. 42.
104 Egan, McCormack, *Burntollet*, dz. cyt., s. 26.
105 Tamże, s. 29, 30.
106 *Battling through to Derry*, dz. cyt.; Purdie, *Politics in the Streets*, dz. cyt., s. 214.
107 Bernadette Devlin, *The Price of My Soul*, New York: Vintage, 1970, s. 139–141.
108 *Battling through to Derry*, dz. cyt.
109 P-TKT.
110 P-EM.
111 P-TKT.
112 *Attack on March – Bunting Fined*, „Irish Times", 11 marca 1969; *Battling through to Derry*, dz. cyt.
113 Egan, McCormack, *Burntollet*, dz. cyt., s. 31, 32.
114 Tamże, s. 33.
115 Hastings, *Barricades in Belfast*, dz. cyt., s. 86.
116 *Battling through to Derry*, dz. cyt.
117 Tamże.
118 *Attack on March*…, dz. cyt.
119 Tamże.
120 *Battling through to Derry*, dz. cyt.
121 P-EM.
122 Egan, McCormack, *Burntollet*, dz. cyt., s. 37.
123 Dolours Price, *Gerry Kelly*, dz. cyt.
124 Keenan-Thomson, *Irish Women and Street Politics*, dz. cyt., s. 41.
125 P-TKT.
126 Purdie, *Politics in the Streets*, dz. cyt., s. 215; Farrell (ed.), *Twenty Years On*, dz. cyt., s. 58.
127 Bob Purdie pisał: „Wielu napastników miało białe opaski, dzięki którym odróżniali się od demonstrantów. Egan i McCormack zdołali zidentyfikować znaczną liczbę napastników na podstawie zdjęć. […] Część z nich służyła w Oddziałach Specjalnych B. Ruch na rzecz praw obywatelskich próbował rozgrywać to propagandowo, ale w tej okolicy właściwie każdy zdrowy dorosły protestant należał do Oddziałów Specjalnych. Z tego punktu widzenia ataku tak naprawdę dokonali miejscowi" – Purdie, *Politics in the Streets*, dz. cyt., s. 215.
128 Price, *Gerry Kelly*, dz. cyt.
129 Tamże; *Lest We Forget*, dz. cyt.

3 Ewakuacja

130 W znakomitym artykule na podstawie wywiadu z Helen Susan McKay pisze, że zdjęcie pochodzi z 1965 roku – Susan McKay, *Diary*, „London Review of Books", 19 grudnia 2013.

131 Michael, Susan i Archie McConville'owie opowiadali mi w wywiadach o agrafce. Helen powiedziała Susan McKay, że żadnej agrafki nie pamięta. Tego rodzaju rozbieżności są typowe dla McConville'ów, którzy mają różne, często sprzeczne wspomnienia na temat swojego traumatycznego dzieciństwa.

132 Wizyta autora przy Avionel Road.

133 McKay, *Diary*, dz. cyt.

134 Séamus McKendry, *Disappeared. The Search for Jean McConville*, Dublin: Blackwater Press, 2000, s. 9.

135 *Many Killed in Mass Air Attack on Belfast*, „Irish Independent", 17 kwietnia 1941; Ian S. Wood, *Britain, Ireland and the Second World War*, Edinburgh: Edinburgh University Press, 2010, s. 174, 175.

136 McKay, *Diary*, dz. cyt.

137 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 9.

138 Tamże; McKay, *Diary*, dz. cyt.

139 Edward Moxon-Browne, *National Identity in Northern Ireland*, [w:] Peter Stringer, Gillian Robinson, *Social Attitudes in Northern Ireland. The First Report*, Belfast: Blackstaff Press, 1991.

140 Cormac Ó Gráda, Brendan M. Walsh, *Intermarriage in a Divided Society. Ireland a Century Ago*, „Explorations in Economic History" 2015, vol. 56.

141 McKay, *Diary*, dz. cyt.

142 Dzieci Jean McConville podają rozbieżne relacje. Seamus McKendry, mąż Helen, pisze w książce, że babcia Murray (czyli matka Jean) nie miała nic przeciwko małżeństwu. Jest też faktem, że Arthur i dzieci wprowadzili się później do jej domu w zachodnim Belfaście. Jednak po zniknięciu Jean McConville część rodzeństwa twierdziła, że Murray *de facto* wyrzekła się córki (a więc i wnuków), bo Jean poślubiła katolika. Możliwe, że na tego rodzaju transgresję łatwiej było przymknąć oko w latach pięćdziesiątych niż sześćdziesiątych. Na temat Mary McConville i pobicia – zob. McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 10. Michael McConville mówił mi: „Rodzina matki nie chciała mieć z nami nic wspólnego, bo matka poślubiła katolika". Podobna teza pojawia się w dokumentach prawnych, złożonych w imieniu Jamesa McConville'a: „Rodzina ich matki się jej wyrzekła" – *Application to the Attorney General in Relation to the Death of Jean McConville, filed by Joe Mulholland & Co., Solicitors, on behalf of James McConville*, 23 maja 2013.

143 McKay, *Diary*, dz. cyt.; McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 9.

144 McKay, *Diary*, dz. cyt.

145 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 10.

146 McKay, *Diary*, dz. cyt.

147 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 10.

148 Ed Moloney, Andy Pollak, *Paisley*, Dublin: Poolbeg Press, 1986, s. 89.
149 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 10; McKay, *Diary*, dz. cyt.
150 Richard English, *Armed Struggle. The History of the* IRA, New York: Oxford University Press, 2003, s. 102; Russell Stetler, *The Battle of Bogside. The Politics of Violence in Northern Ireland*, London: Sheed and Ward, 1970.
151 Max Hastings, *Barricades in Belfast. The Fight for Civil Rights in Northern Ireland*, London: Taplinger, 1970, s. 142, 143.
152 Archiwalne nagrania filmowe.
153 Hastings, *Barricades in Belfast*, dz. cyt., s. 143.
154 *The Burning of Bombay Street*, BBC One Northern Ireland, 2011.
155 Seamus Brady, *Eye-Witness Account of Events in Belfast*, 22 sierpnia 1969, National Archives of Ireland; *The Burning of Bombay Street*, dz. cyt.
156 Tommy McKearney, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011, s. 47.
157 „The Irish Time", „The Guardian" i inne media podają tę samą liczbę. Jej źródłem jest zapewne Tim Pat Coogan. Uważa się, że między lipcem a wrześniem 1969 roku 1820 rodzin musiało opuścić domy, w tym 315 rodzin protestanckich i 1505 rodzin katolickich – zob.: *Day the Troops Marched in to Nationalist Welcome*, „Irish Times", 14 sierpnia 1999; Tim Pat Coogan, *The Troubles*, New York: Palgrave, 2002, s. 91.
158 Spis ludności, 1971.
159 Paul Doherty, Michael A. Poole, *Ethnic Residential Segregation in Belfast, Northern Ireland, 1971–1991*, „Geographical Review" 1997, vol. 87, No. 4.
160 McKay, *Diary*, dz. cyt.
161 Seamus Brady, *Eye-Witness Account…*, dz. cyt.
162 Tamże.
163 *Army Under Crossfire*, „Telegraph", 16 lipca 1972; *Thousands of Northern Refugees Streamed over the Border in the 1970s – Some Were Called "Ungrateful"*, „The Journal.ie", 27 grudnia 2014.
164 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
165 McKay, *Diary*, dz. cyt.; McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 10.
166 *The Burning of Bombay Street*, dz. cyt.
167 Hastings, *Barricades in Belfast*, dz. cyt., s. 146, 147.
168 Ciarán Carson, *Belfast Confetti*, Winston-Salem: Wake Forest University Press, 1989.
169 Zachowały się archiwalne nagrania filmowe przedstawiające kobiety idące do sklepu przy Omar Street podczas przerwy w strzelaninie w sobotę 4 lipca 1970 roku.
170 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 10; McKay, *Diary*, dz. cyt.
171 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 13 grudnia 1972.
172 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 11; McKay, *Diary*, dz. cyt.

173 *Flight. A Report on Population Movement in Belfast During August, 1971*, Northern Ireland Community Relations Commission Research Unit, Belfast, 1971.
174 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 11; McKay, *Diary*, dz. cyt.
175 McKay, *Diary*, dz. cyt.
176 *High Life*, BBC 2011; Megan Deirdre Roy, *Divis Flats. The Social and Political Implications of a Modern Housing Project in Belfast, Northern Ireland, 1968–1998*, „Iowa Historical Review" 2007, vol. 1, No. 1.
177 *High Life*, dz. cyt.
178 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
179 Roy, *Divis Flats*, dz. cyt.; *High Life*, dz. cyt.
180 Lynsey Hanley, *Estates. An Intimate History*, London: Granta 2000, s. 97.
181 Hastings, *Barricades in Belfast*, dz. cyt., s. 147.
182 McKay, *Diary*, dz. cyt.
183 Hastings, *Barricades in Belfast*, dz. cyt., s. 147.
184 Tamże, s. 144.
185 Tamże, s. 144.
186 Tamże, s. 145.
187 *Belfast's Night Patrol. An Uneasy Tour*, „Newsday", 17 września 1971.
188 David McKittrick i in., *Lost Lives. The Stories of the Men, Women, and Children Who Died As a Result of the Northern Ireland Troubles*, Edinburgh: Mainstream, 2004, s. 1494, tabela 1.
189 Roy, *Divis Flats*, dz. cyt.; Jeffrey Sluka, *Hearts and Minds, Water and Fish. Support for the* IRA *and* INLA *in a Northern Ireland Ghetto*, Greenwich: JAI Press, 1989.
190 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 15.
191 Hastings, *Barricades in Belfast*, dz. cyt., s. 144.
192 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, Belfast: Wave Trauma Centre, 2012, s. 16.
193 Simon Winchester, *In Holy Terror*, London: Faber, 1975, s. 68, 69.
194 Tamże, s. 70.
195 Patrick Bishop, Eamonn Mallie, *The Provisional* IRA, London: Heinemann, 1987, s. 123.
196 Winchester, *In Holy Terror*, dz. cyt., s. 73.
197 Tamże, s. 71-72.
198 Archiwalne nagrania filmowe.
199 Winchester, *In Holy Terror*, dz. cyt., s. 72; archiwalne nagrania filmowe.
200 Archiwalne nagrania filmowe.
201 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi.
202 Winchester, *In Holy Terror*, dz. cyt., s. 71.
203 Tamże, s. 70; *Falls Road Curfew, 40th Anniversary*, „Irish News", 30 czerwca 2010.

204 Winchester, *In Holy Terror*, dz. cyt., s. 32.
205 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
206 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 12.
207 Roy, *Divis Flats*, dz. cyt.
208 *Sons Recall 30 Years of Painful Memories*, „Irish News", 24 października 2003.
209 *How Belfast Feels Behind the Barricades*, „Christian Science Monitor", 10 września 1969.
210 Kevin Kearns, *Dublin Street Life and Lore. An Oral History*, Dublin: Glendale, 1991, s. 63.
211 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
212 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 13.
213 Tamże, s. 13; McKay, *Diary*, dz. cyt.
214 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.

4 Podziemna armia

215 Tara Keenan-Thomson, *Irish Women and Street Politics, 1956–1973*, Dublin: Irish Academic Press, 2010, s. 213, 214; P-TKT.

216 Tommy McKearney, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011, s. 47; Simon Winchester, *In Holy Terror*, London: Faber, 1975, s. 164.

217 H-BC; IRA *Provisionals Put Up Barriers in Belfast*, „Telegraph", 30 czerwca 1972.

218 Liam McMillen szacuje, że w 1969 roku IRA miała w Belfaście 120 członków – zob. *Liam McMillen. Separatist, Socialist, Republican*, „Repsol Pamphlet" 1975, No. 21. Są też jednak głosy krytyczne wobec narracji o tym, że IRA była osłabiona i mniej wojownicza – zob. Brian Hanley, *"I Ran Away"? The* IRA *and 1969. The Evolution of a Myth*, „Irish Historical Studies" 2013, vol. 38, No. 152. Hanley twierdzi, że według szacunków brytyjskiego wywiadu wiosną 1969 roku IRA w Irlandii Północnej miała około 500 członków i że w Republice Irlandii było ich jeszcze więcej.

219 Richard English, *Armed Struggle. The History of the* IRA, New York: Oxford University Press, 2003, s. 84; H-BC.

220 *Why Britain is Committed in Northern Ireland*, „Irish Times", 27 stycznia 1972.

221 H-BC; *The* IRA, *New York Brigade*, „New York", 13 marca 1972. Hanley twierdzi, że często przytaczana przez historyków anegdota na temat napisu „*I Ran Away*" na murze jest zapewne apokryficzna. W mieście pracowały wówczas setki dziennikarzy i reporterów, lecz żaden nie uwiecznił tego graffiti na zdjęciu. Niemniej dowcip był w użyciu około 1970 roku. Brendan Hughes mówił w relacji dla Boston College, że widział ten napis na murach w mieście.

222 IRA *Founder, 89, Has "No Regrets"*, „Belfast News Letter", 17 maja 2011.

223 *Political Process Will Not Deliver a United Ireland*, „Irish News", 30 marca 2016.

224 H-BC.

225 Martin Dillon, *The Dirty War. Covert Strategies and Tactics Used in Political Conflicts*, New York: Routledge, 1999, s. 11; English, *Armed Struggle*, dz. cyt., s. 105.

226 John F. Morrison, *The Origins and Rise of Dissident Irish Republicanism*, London: Bloomsbury, 2013, s. VIII.

227 Tamże, s. 54.

228 David McKittrick, Seamus Kelters, Brian Feeney, Chris Thornton, *Lost Lives. The Stories of the Men, Women, and Children Who Died As a Result of the Northern Ireland Troubles*, Edinburgh: Mainstream, 2004, s. 1494, tabela 1.

229 *Ja, Dolours*, reż. Maurice Sweeney, produkcja Ed Moloney, Nuala Cunningham, New Decade Films, 2018; P-EM.

230 *Intelligence War by Army Cracks* IRA *Ranks*, „Telegraph", 5 listopada 1971.

231 *Bomb School Uncovered by Army Swoop*, „Telegraph", 8 stycznia 1972; *One Escapes after Seven Are Arrested at Bomb Lecture*, „Guardian", 8 stycznia 1972.
232 *London Bomb Campaign Decision Taken by* IRA *in Dublin*, „Irish Times", 16 listopada 1973.
233 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
234 Winchester, *In Holy Terror*, dz. cyt., s. 164.
235 *Soldiers Scurry in Sniper Country*, „Baltimore Sun", 26 listopada 1971.
236 *Army Under Crossfire*, „Telegraph", 16 lipca 1972.
237 Anne Devlin, wywiad udzielony autorowi.
238 *London Bomb*…, dz. cyt.
239 P-TKT.
240 *Home Often Raided, Says Accused Girl*, „Irish Times", 24 października 1973; *London Bomb*…, dz. cyt. ; *Dolours Price Won Rapid Promotion As Gunmen Died*, „Telegraph", 15 listopada 1973.
241 *Lest We Forget*, „Daily Express", 1 czerwca 1974.
242 P-EM.
243 P-TKT.
244 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
245 P-TKT.
246 P-EM.
247 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
248 Keenan-Thomson, *Irish Women and Street Politics*, dz. cyt., s. 149.
249 *Lest We Forget*, dz. cyt.; P-TKT.
250 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi.
251 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
252 Francis McGuigan, Kevin Hannaway, wywiady udzielone autorowi.
253 *Seán Mac Stíofáin. Obituary*, „Telegraph", 19 maja 2001. Mac Stíofáin opowiadał pewnego razu: „Kiedy byłem bardzo mały – miałem może siedem lat – matka powiedziała mi: »Jestem Irlandką, więc ty też jesteś Irlandczykiem. Przynajmniej w połowie. Nigdy o tym nie zapominaj«". Mit na temat jego pochodzenia tak bardzo się rozpowszechnił, że kiedy Mac Stíofáin umarł, w wielu nekrologach błędnie pisano, że jego matka pochodziła z Belfastu – zob.: *Adams Leads Tributes As Mac Stiofain Dies*, „Irish Independent", 19 maja 2001; *Former Chief-of-Staff of the* IRA *Sean Mac Stiofain Dies Aged 73*, „Irish Times", 19 maja 2001.
254 IRA *Threatens to Kill Ceasefire Breakers*, „Guardian", 24 czerwca 1972.
255 Brendan O'Brien, *The Long War. The* IRA *and Sinn Féin*, Syracuse: Syracuse University Press, 1999, s. 119.
256 *Death of the Englishmen Who Led the Provisionals*, „Observer", 29 maja 2001.
257 Seán Mac Stíofáin, *Revolutionary in Ireland*, Edinburgh: R.&R. Clark, 1975,

s. 117.
258 P-EM; P-TKT; IRA *Bomber Says Adams Ordered Terror Attacks on London Targets*, „Irish Independent", 23 września 2012.
259 P-EM; *Irish Women Play a Growing Role in* IRA *Struggle against British*, „Washington Post", 11 kwietnia 1972.
260 IRA *Bomber*…, dz. cyt.
261 P-EM.
262 IRA *Bomber*…, dz. cyt.
263 Tamże.
264 Keenan-Thomson, *Irish Women and Street Politics*, dz. cyt., s. 232.
265 P-TKT.
266 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
267 H-BC.
268 P-TKT.
269 Tamże.
270 Tamże.
271 P-EM; P-TKT.
272 H-BC.
273 Na podstawie archiwalnych zdjęć.
274 H-BC.
275 P-EM; P-TKT; *London Bomb*…, dz. cyt.
276 *Two Sisters from Belfast Republican Family – and Their Allies in* IRA *Unit*, „Guardian", 15 listopada 1973; *Girl Out of Her Depth*, „Telegraph", 15 listopada 1973.
277 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
278 Marian Price, wypowiedź w filmie dokumentalnym *Car Bomb*, reż. Kevin Toolis, Many Rivers Films, 2008.
279 P-EM.
280 P-TKT.
281 *What Ever Happened to the* IRA?, „Time", 28 marca 2008.
282 *Car Bomb*, dz. cyt.
283 Dieter Reinisch, *Cumann na mBan and the Acceptance of Women in the Provisional* IRA. *An Oral History Study of Irish Republican Women in the Early 1970s*, „Socheolas. Limerick Student Journal of Sociology" 2013, vol. 5, No. 1.
284 *Three British Soldiers Shot Dead in Ulster*, „Guardian", 11 marca 1971; Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 214, 215.
285 *Memorial to the Scottish Soldiers Attacked*, „Belfast Telegraph", 3 maja 2015.
286 P-EM; P-TKT; Andrew Sanders, *Dolours Price, Boston College, and the Myth of the "Price Sisters"*, The United States of America and Northern Ireland blog, 24 stycznia 2013.
287 *Engaged to the Revolution*, „New York Times", 9 września 1970.

288 *I Made the Ring from a Bullet and the Pin of a Hand Grenade*, „Guardian", 25 stycznia 2001.
289 Jeffrey Toobin, *American Heiress. The Wild Saga of the Kidnapping, Crimes and Trial of Patty Hearst*, New York: Doubleday, 2016, s. 157.
290 Carrie Twomey, wywiad udzielony autorowi.
291 *Dolours Price Won Rapid Promotion*…, dz. cyt,.
292 *The Sisters of Terror*, „Observer", 18 listopada 1973.
293 IRA *Female Terrorists Work Havoc in Ireland*, „Associated Press", 21 września 1976.
294 *Dolours Price Won Rapid Promotion*…, dz. cyt.
295 W tym samym okresie podobne opowieści krążyły w Wietnamie – zob. Tim O'Brien, *The Things They Carried*, New York: Houghton Mifflin, 1990, rozdz. 9.
296 *Dolours Price Won Rapid Promotion*…, dz. cyt.
297 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
298 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
299 P-TKT.
300 Napad był w tamtym czasie głośno relacjonowany przez prasę, nie znano jednak tożsamości sprawczyń – *Spate of Robberies throughout North*, „Irish Times", 27 czerwca 1972; *"Nuns" Hold Up Belfast Bank*, „United Press International", 27 czerwca 1972; IRA *Ceasefire Preceded by More Killing*, „Guardian", 27 czerwca 1972; *Cease-Fire Off to Uneasy Start in Northern Ireland*, „Associated Press", 27 czerwca 1972.
301 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
302 *A.I.B. Branch Robbed Again by Women*, „Irish Times", 18 lipca 1972.
303 P-EM.
304 *Hospital Gang Grab* IRA *Chief*, „Telegraph", 30 grudnia 1972; *Two Sisters from Belfast Republican Family*…, dz. cyt.; IRA *Leader Is Caught Year after Escape*, „Times" (londyński), 2 lutego 1974. Udział Dolours Price w akcji został potwierdzony w P-EM.
305 P-EM; *Disappeared* IRA *Victim and Provo "Love Triangle"*, „Irish Independent", 12 lipca 2014.
306 Informacje na podstawie wywiadu udzielonego autorowi przez osobę z rodziny Lynskeya, która poprosiła o zachowanie anonimowości; *Behind the Story. Allison Morris on How She Broke the Story of Joe Lynskey's* IRA *Execution*, „Irish News", 25 czerwca 2015.
307 Wywiad udzielony autorowi przez osobę z rodziny Lynskeya.
308 Joe Clarke, wywiad udzielony autorowi.
309 *Searching for the Mysterious "Mad Monk" Who Fought for – and Was Killed by – the* IRA, „Washington Post", 30 czerwca 2015.
310 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
311 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001,

s. 62–64.
312 Stryjem tym był Paddie Adams. Uinseann MacEoin Ó Rathaille, *The* IRA *in the Twilight Years: 1923–1948*, Dublin: Argenta, 1997, s. 453.
313 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 88, 89.
314 Adams utrzymuje, że nigdy nie był członkiem IRA, ale wszystkie dowody temu przeczą. Wśród badaczy panuje konsensus, że wstąpił do IRA jeszcze jako nastolatek – zob.: English, *Armed Struggle*, dz. cyt., s. 110; Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 46; David Beresford, *Ten Men Dead. The Story of the 1981 Irish Hunger Strike*, New York: Atlantic Monthly Press, 1987, s. 23; Malachi O'Doherty, *Gerry Adams. An Unauthorised Life*, London: Faber, 2017, s. 24. Już w 1972 roku prasa przedstawiała Adamsa jako przywódcę IRA w Belfaście. W grudniu tamtego roku – a więc wtedy, kiedy zniknęła Jean McConville – londyński „Times" pisał: „Gerry Adams, dwudziestopięcioletni były barman, obecnie dowodzący Provos [w Belfaście], chce odgrywać większą rolę w polityce i w Sinn Féin, wie jednak, że nie może sobie na to pozwolić, bo natychmiast zostałby aresztowany" – *The High Stakes of Mr. Whitelaw's Luck*, „Times" (londyński), 1 grudnia 1972. W 2010 roku WikiLeaks opublikowało tajną depeszę dyplomatyczną z 2005 roku, w której ówczesny amerykański ambasador w Dublinie pisał, że rząd Irlandii dysponuje „niezbitymi dowodami, że Gerry Adams i Martin McGuinness są dowódcami wojskowymi IRA". *Peace Process.* GOI *Shaken by Second* IRA *Statement*, depesza dyplomatyczna Stanów Zjednoczonych, 4 lutego 2005.
315 P-EM.
316 Tamże.
317 Tamże.
318 *Republicanism is Part of Our* DNA, *Says* IRA *Bomber Dolours Price*, „Telegraph", 23 września 2012.
319 *Hunger Strikers Seek Only to Serve Sentences in North*, „Irish Times", 21 stycznia 1974.
320 *Lest We Forget*, dz. cyt.
321 Tamże.
322 *Bloody Sunday in Derry*, „New York Times", 1 lutego 1972; *"Bloody Sunday", Derry 30 January 1972 – Names of the Dead and Injured*, The Conflict Archive on the Internet (CAIN).
323 Pierwsze śledztwo, przeprowadzone pod kierunkiem Johna Widgery'ego, zakończyło się już po jedenastu tygodniach. Brytyjscy żołnierze zostali w dużej mierze oczyszczeni z zarzutów. Uwierzono im, że „znaleźli się pod ostrzałem i że strzelali tylko do osób uzbrojonych i rzucających bombami" – Lord Widgery, *Report of the Tribunal Appointed to Inquire into the Events on Sunday, 30 January 1972*, kwiecień 1972. Ustalenia te spotkały się z powszechnym potępieniem, ale następne dochodzenie przeprowadzono dopiero w 1998 roku, pod kierunkiem Marka Saville'a. Ostateczny raport ukazał się w 2010 roku. Stwierdzano: „Mimo zeznań żołnierzy […]

żaden z nich nie otworzył ognia w odpowiedzi na atak" – *Independent Report of the Bloody Sunday Inquiry*, 15 czerwca 2010.
324 P-TKT.
325 *Nation Mourns Derry's Dead*, „Irish Times", 1 lutego 1972.
326 *British Take Direct Rule in N. Ireland. Heath Suspends Ulster Self-Rule, Names Aide to Run Province*, „Washington Post", 25 marca 1972.
327 Fulvio Grimaldi, *Misteriosa "pasionaria" irlandese illustra l'attività rivoluzionaria dell'*IRA, „Corriere della Sera", 24 marca 1972.
328 *Evidence Given on Handwriting*, „Irish Times", 26 października 1973; *Violence "Not Included in* IRA *Principles"*, „Guardian", 26 października 1973.
329 *Condannata all'ergastolo*, „L'Europeo", 29 listopada 1973.
330 *Espulsi dall'Italia, i 2 irlandesi dell'*IRA, „Corriere Milano", 24 marca 1972.

5 St. Jude's Walk

331 Séamus McKendry, *Disappeared. The Search for Jean McConville*, Dublin: Blackwater Press, 2000, s. 14.

332 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 13; *Snatched Mother Missing a Month*, „Belfast Telegraph", 16 stycznia 1973.

333 Susan McKay, *Diary*, „London Review of Books", 19 grudnia 2013.

334 Tamże.

335 Eileen Fairweather, Roisín McDonough, Melanie McFadyean, *Only the Rivers Run Free. Northern Ireland. The Women's Eileen War*, London: Pluto Press, 1984, s. 35.

336 Jeffrey Sluka, *Living on Their Nerves. Nervous Debility in Northern Ireland*, „Healthcare for Women International" 1998, vol. 10; R. M. Fraser, *The Cost of Commotion. An Analysis of the Psychiatric Sequelae of the 1969 Belfast Riots*, „British Journal of Psychiatry" 1971, vol. 118; *Mental Illness in the Belfast Trouble Areas*, „Irish Times", 3 września 1971.

337 *Mental Illness*…, dz. cyt.

338 McKay, *Diary*, dz. cyt.

339 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 13.

340 *Jean McConville's Daughter. "If I Give Up Fighting, They've Won"*, „Observer", 6 lipca 2014.

341 David McKittrick i in., *Lost Lives. The Stories of the Men, Women, and Children Who Died As a Result of the Northern Ireland Troubles*, Edinburgh: Mainstream, 2004, s. 1494, tabela 1; NI-SEC-4, *Deaths (Number) Due to the Security Situation in Northern Ireland (Only) 1969–2002*, The Conflict Archive on the Internet (CAIN).

342 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 13; *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, Belfast: Wave Trauma Centre, 2012, s. 16.

343 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.

344 *Helen McKendry. Some People Ignored Us… Others Didn't Give a Damn*, „Belfast Telegraph", 13 kwietnia 2015.

345 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 14.

346 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 14; *Helen McKendry*, dz. cyt.

347 *Helen McKendry*, dz. cyt.; McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 14.

348 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 14; *Sons Recall 30 Years of Painful Memories*, „Irish News", 24 października 2003.

349 Heather Hamill, *The Hoods. Crime and Punishment in Belfast*, Princeton: Princeton University Press, 2011, s. 76, 77.

350 Simon Winchester, *In Holy Terror*, London: Faber, 1975, s. 110; *3* IRA *Men*

Jailed for Tarring Incident, „Hartford Courant", 13 maja 1972.
351 *Ulster Women Tar 2 Girls for Dating British Soldiers*, „New York Times", 11 listopada 1971; *Ulster Girl Who Was Tarred Secretly Weds British Soldier*, „Boston Globe", 16 listopada 1971; *Irish Girl Who Was Tarred Weds Her British Soldier*, „New York Times", 16 listopada 1971.
352 *Officers of* IRA *Group Give Account of Fights*, „Irish Times", 18 marca 1971.
353 *Belfast Confetti*, „The New Yorker", 25 kwietnia 1994.
354 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
355 *Sons Recall 30 Years*…, dz. cyt.
356 Archie McConville, Michael McConville, wywiady udzielone autorowi.
357 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 13, 14.
358 Tamże, s. 15.
359 *Sons Recall 30 Years*…, dz. cyt.
360 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 15.
361 Tamże, s. 15; Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
362 *Shops Suffer in Bomb Attacks*, „Belfast Telegraph", 20 grudnia 1972.
363 *Sons Recall 30 Years*…, dz. cyt.
364 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 15. Istnieją pewne rozbieżności w kwestii tego, kiedy wydarzył się cały incydent. Dzieci McConville utrzymują jednak, że był to dzień przed uprowadzeniem ich matki. Mówiły tak już zaraz po jej zniknięciu. 16 stycznia 1973 roku „Belfast Telegraph" opublikował na pierwszej stronie artykuł, w którym Helen opisywała incydent po grze w bingo i dodawała: „Następnego wieczoru naszą matkę zabrano" – *Snatched Mother*…, dz. cyt.
365 McKay, *Diary*, dz. cyt.; *Snatched Mother*…, dz. cyt. W artykule z „Belfast Telegraph" Helen mówiła: „Matce ukradziono portmonetkę, torebkę, buty i płaszcz. Brutalnie ją pobito. Żołnierze z Albert Street Mill spotkali ją, kiedy szła ulicą".
366 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 16. Późniejszy raport Nuali O'Loan, policyjnej rzeczniczki praw obywatela, poświadczył następujące fakty: „Z dokumentów policji wynika, że 30 listopada 1972 roku o 2.00 w nocy otrzymano raport z jednostki wojskowej, w którym napisano, że 29 listopada 1972 roku o godzinie 23.00 na ulicy znaleziono wałęsającą się kobietę. Kobieta powiedziała żołnierzom, że została pobita i że polecono jej, by przestała przekazywać informacje brytyjskiej armii. Była w szoku. Według jednostki wojskowej nazywała się Mary McConville i mieszkała przy St. Jude's Walk. Mary McConville to teściowa Jean McConville. Uważa się, że kobietą, którą spotkali żołnierze, była Jean McConville. Być może wypytywała o teściową" – to ostatnie tłumaczyłoby pomyłkę żołnierzy. Istnieje tu jednak ewidentna rozbieżność, jeśli chodzi o daty poszczególnych wydarzeń. Z raportu wynika, że do incydentu po grze w bingo doszło 29 listopada. Dzieci Jean twierdziły natomiast, że matkę uprowadzono 7 grudnia – a zarazem że wydarzyło się to już następnego dnia po pobiciu. Rozbieżność ta zostanie omówiona w jednym z późniejszych rozdziałów książki.
367 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 17.

368 Wypowiedź Agnes McConville w filmie *The Disappeared*, reż. Alison Millar, BBC Northern Ireland, 2013.
369 McKay, *Diary*, dz. cyt.
370 Michael McConville, Archie McConville, Susan McConville, wywiady udzielone autorowi.
371 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; *Sons Recall 30 Years*…, dz. cyt.
372 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 18.
373 Tamże, s. 18.

374 H-BC.
375 *British Troops May Have Exchanged Fire*, „Irish Times", 4 września 1972.
376 Informacja o kolorze auta na podstawie: *British Troops*…, dz. cyt.
377 H-BC.
378 W wywiadzie udzielonym Boston College Hughes mówił, że urodził się w czerwcu 1948 roku. Nie pamiętał, kiedy dokładnie wydarzył się opisywany tu incydent, wszystko jednak wskazuje, że było to 2 września 1972 roku – zob.: Ed Moloney, Bob Mitchell, *British "War Diary" Suggests Possible* MRF *Role in Effort to Kill Brendan Hughes While London Buries Secret Military Files for 100 Years*, The Broken Elbow blog, 23 lutego 2013; Margaret Urwin, *Counter-Gangs. A History of Undercover Military Units in Northern Ireland, 1971–1976*, Public Interest Investigations, listopad 2012, s. 15.
379 H-BC; Brendan Hughes, IRA *Volunteer Charlie Hughes and the Courage of the Brave*, „The Blanket", 10 września 2002.
380 *Portrait of a Hunger Striker. Brendan Hughes*, „Irish People", 6 grudnia 1980.
381 H-BC.
382 Brendan Hughes, wywiad dla rozgłośni Radio Free Éireann, 17 marca 2000.
383 H-BC.
384 Tamże; Dolours Price, *Gerry, Come Clean, You'll Feel Better*, „The Blanket", 26 lutego 2008.
385 H-BC.
386 P-EM.
387 *Dolours Price, Brendan Hughes. Comrade and Friend*, „The Blanket", 17 lutego 2008.
388 *Brendan Hughes. Obituary*, „Guardian", 18 lutego 2008.
389 H-BC.
390 Tamże.
391 Patrick Bishop, Eamonn Mallie, *The Provisional* IRA, London: Heinemann, 1987, s. 218.
392 H-BC.
393 *Portrait of a Hunger Striker*, dz. cyt.
394 Tamże.
395 *Coffee? No Thanks, Said the Major – I Want a Tranquilizer*, „Observer", 23 kwietnia 1972.
396 Tamże.
397 H-BC.
398 Mao Tse-tung, *On Guerilla Warfare*, Champaign: University of Illinois Press, 2000, s. 93.
399 Nie wszyscy robili to dobrowolnie – relację katolika z zachodniego Belfastu, który czuł się przymuszany do świadczenia Provos pomocy, podaje Malachi

O'Doherty, *The Telling Year. Belfast 1972*, Dublin: Gill & Macmillan, 2007.
400 H-BC.
401 *Portrait of a Hunger Striker*, dz. cyt.
402 *Voices from the Grave*, reż. Kate O'Callaghan, RTÉ, 2010.
403 H-BC.
404 *Voices from the Grave*, dz. cyt.
405 H-BC; Peter Taylor, *Behind the Mask. The* IRA *and Sinn Fein*, New York: TV Books, 1999, s. 131.
406 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 186.
407 Zdarzenie to przeszło do legendy. Hughes opowiadał o nim w wywiadzie udzielonym Boston College. „The Irish People" pisała, że „okno nie rozbiło się – została tylko dziura, idealnie okrągła i niewielka, bo Brendan Hughes jest drobnym człowiekiem" – *Portrait of a Hunger Striker*, dz. cyt.
408 H-BC.
409 *Portrait of a Hunger Striker*, dz. cyt.
410 Tamże.
411 H-BC.
412 Tamże.
413 Tamże.
414 Tamże.
415 Tamże.
416 Dolours Price, wypowiedź w filmie *Voices from the Grave*, dz. cyt.
417 P-EM.
418 *Portrait of a Hunger Striker*, dz. cyt.
419 Terry Hughes, wypowiedź w filmie *Voices from the Grave*, dz. cyt.
420 Historię o tym, że Adams przyprowadził lekarza, potwierdził były ochotnik IRA Paddy Joe Rice w *Voices from the Grave*, dz. cyt.
421 H-BC.
422 Mark Urban, *Big Boys' Rules. The* SAS *and the Secret Struggle against the* IRA, London: Faber, 1992, s. 26. Fintan O'Toole przypomina, że w 1996 roku Adams entuzjastycznie wypowiedział się na temat książki Davida Beresforda *Ten Men Dead*, w której pisano, że dowodził Brygadą Belfastu od lipca 1972 do lipca 1973 roku – Fintan O'Toole, *The End of the Troubles?*, „New York Review of Books", 19 lutego 1998.
423 *Provos Go Into Hiding*, „Observer", 4 czerwca 1972.
424 *Portrait of a Hunger Striker*, dz. cyt.
425 H-BC.
426 Ed Moloney wspólnie z pewnym badaczem odnaleźli dokumenty na ten temat w archiwach brytyjskiej armii. Operacja, mająca na celu zabicie Hughesa, nosiła kryptonim TOM TIME – Ed Moloney, Bob Mitchell, *British "War Diary"*…, dz.

cyt. Zob. także: *British Troops*…, dz. cyt.

7 Mały brygadier

427 Frank Kitson, *Gangs and Counter-Gangs*, London: Barrie Books, 1960, s. 1.
428 *The Guru of the New Model Army*, „Times" (londyński), 14 maja 1972.
429 Tamże.
430 Kitson, *Gangs and Counter-Gangs*, dz. cyt., s. 1.
431 Tamże, s. 7.
432 *The Guru*…, dz. cyt.
433 Kitson, *Gangs and Counter-Gangs*, dz. cyt., s. 28, 90.
434 *War School*, cz. 1: *Kitson's Class*, BBC, 1980.
435 Tamże.
436 Mike Jackson, *Soldier. The Autobiography*, London: Bantam Press, 2007, s. 81.
437 Kitson, *Gangs and Counter-Gangs*, dz. cyt., s. 163. Sformułowanie „poczerniać się", skądinąd trochę niefortunne, było wówczas powszechnie używane w wojsku – zob. Peter Taylor, *Brits. The War against the* IRA, London: Bloomsbury, 2001, s. 127.
438 Kitson, *Gangs and Counter-Gangs*, dz. cyt., s. 180, 181.
439 Tamże, s. 79.
440 Tamże, s. 79.
441 Tamże, s. 127.
442 Caroline Elkins, *Imperial Reckoning. The Untold Story of Britain's Gulag in Kenya*, New York: Henry Holt, 2005, s. XIV.
443 Tamże, s. XIV.
444 Tamże, s. 54, 66.
445 „London Gazette", 31 grudnia 1954.
446 Kitson, *Gangs and Counter-Gangs*, dz. cyt., s. 184.
447 *The Guru*…, dz. cyt.
448 Frank Kitson, *Bunch of Five*, London: Faber, 2010, s. 155–201.
449 Tamże, s. 205–277; Martin Dillon, *The Dirty War. Covert Strategies and Tactics Used in Political Conflicts*, New York: Routledge, 1999, s. 25, 26.
450 Frank Kitson, *Low Intensity Operations. Subversion, Insurgency, Peace-Keeping*, London: Faber, 1991.
451 Tamże, s. X, XI.
452 NISEC03, *British Army Personnel (Number) in Northern Ireland, 1969 to 2005*, The Conflict Archive on the Internet (CAIN).
453 *Soldiers Scurry in Sniper Country*, „Baltimore Sun", 26 listopada 1971.
454 Tamże.
455 Niall Ó Dochartaigh, *From Civil Rights to Armalites. Derry and the Birth of the Irish Troubles*, Cork: Cork University Press, 1997, rozdz. 4.
456 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 53.
457 Jackson, *Soldier*, dz. cyt., s. 82.
458 *Paras Were "Jolly Good" Says Bloody Sunday Brigadier*, „Daily Mail",

25 września 2002.
459 Kitson, *Low Intensity Operations*, dz. cyt., s. 50.
460 *War School*, dz. cyt.
461 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 33.
462 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 138.
463 *Soldiers Scurry in Sniper Country*, dz. cyt.
464 Jackson, *Soldier*, dz. cyt., s. 82.
465 *Brigadier Denies T.D.'s Claims*, „Irish Times", 11 listopada 1971.
466 Kitson, *Low Intensity Operations*, dz. cyt., s. 49.
467 Tim Pat Coogan, *The Troubles*, New York: Palgrave, 2002, s. 150.
468 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 67.
469 Simon Winchester, *In Holy Terror*, London: Faber, 1975, s. 163.
470 Dotyczy to m.in. jednego z Zakapturzonych oraz jego syna – obaj nosili nazwisko Seán McKenna.
471 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 67.
472 Ministry of Defence, *An Analysis of Military Operations in Northern Ireland*, 2006, s. 2–7.
473 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 67.
474 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 26.
475 Kitson, *Bunch of Five*, dz. cyt., s. 58, 59.
476 Tamże, s. 58.
477 *The Laws of Emotion*, „Guardian", 18 października 1973.
478 *Intelligence War by Army Cracks* IRA *Ranks*, „Telegraph", 5 listopada 1971.
479 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 154.
480 Winchester, *In Holy Terror*, dz. cyt., s. 154.
481 Ian Cobain, *Cruel Britannia. A Secret History of Torture*, London: Portobello, 2013, s. 139.
482 *Joe Cahill*, „Telegraph", 26 lipca 2004.
483 P-EM.
484 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi; *The McGuigans. One Radical Irish Family*, „New York Times", 11 czerwca 1972; *The Fighting Women of Ireland*, „New York", 13 marca 1972.
485 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi; Dennis Faul, Raymond Murray, *The Hooded Men. British Torture in Ireland, August, October 1971*, Dublin: Wordwell Books, 2016.
486 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi.
487 Tamże.
488 Pierwotna grupa liczyła dwanaście osób; potem jeszcze dwie inne osoby zostały poddane tym samym technikom przesłuchań – John McGuffin, *The Guinea Pigs*, London: Penguin, 1974, s. 46.
489 Faul, Murray, *The Hooded Men*, dz. cyt., s. 58.

490 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi; *Hooded Man. "They Asked Me to Count to Ten; I Refused In Case I Couldn't Do It"*, „Journal.ie", 24 marca 2018.
491 Relacja McGuigana zmieniała się nieco w ciągu lat. W artykule opublikowanym w „Timesie" w 1972 roku McGuigan mówił, że upadł na ziemię. W relacji, którą przedstawił Faulowi i Murrayowi, powiedział, że został wyniesiony ze śmigłowca po wylądowaniu. Mnie oraz innym dziennikarzom opowiadał, że został wypchnięty, ale ktoś zaraz go złapał.
492 *The Torture Centre. Northern Ireland's "Hooded Men"*, „Irish Times", 25 lipca 2015.
493 Francis McGuigan, Kevin Hannaway, Joe Clarke, wywiady udzielone autorowi; Winchester, *In Holy Terror*, dz. cyt., s. 170–172; *The Torture Centre*, dz. cyt.; McGuffin, *The Guinea Pigs*, dz. cyt.; Faul, Murray, *The Hooded Men*, dz. cyt.
494 Cobain, *Cruel Britannia*, dz. cyt., s. 128–134; Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 65.
495 *Gen. Sir Anthony Farrar-Hockley*, „Telegraph", 14 marca 2006.
496 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 69.
497 Cobain, *Cruel Britannia*, dz. cyt., s. 131.
498 Tamże, s. 130. Ian Cobain pisze, że w listopadzie 1971 roku generał brygady Richard Mansfield Bremner z brytyjskiego wywiadu wojskowego sporządził raport przedstawiający ewolucję technik przesłuchań stosowanych przez armię brytyjską od II wojny światowej. Dokument uznano za na tyle wrażliwy, że utajniono go „na co najmniej sto lat" (został jednak odtajniony już po trzech dekadach).
499 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi.
500 *The Torture Centre*, dz. cyt.
501 Człowiekiem tym był Seán McKenna. John Conroy, *Unspeakable Acts, Ordinary People. The Dynamics of Torture*, Berkeley: University of California Press, 2000, s. 123.
502 Tamże, s. 188.
503 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi.
504 *The Book Answer to the Guerrillas*, „Times Literary Supplement", 11 lutego 1972.
505 *Report of the Committee of Privy Counsellors Appointed to Consider Authorised Procedures for the Interrogation of Persons Suspected of Terrorism*, marzec 1972.
506 *Case of Ireland v. The United Kingdom*, Application no. 5310/71, Europejski Trybunał Praw Człowieka, 18 stycznia 1978. W 2018 roku Trybunał podtrzymał to orzeczenie – zob. *Case of Ireland v. The United Kingdom*, Application no. 5310/71, Europejski Trybunał Praw Człowieka, 20 marca 2018; zob. także: *Hooded Men Torture Ruling is "Very Disappointing"*, Amnesty International, 20 marca 2018.
507 Memorandum Jaya Bybee, Biuro Prawne Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych dla Alberta Gonzaleza, doradcy prezydenta, *R. E. Standards of Conduct for Interrogation under 18 U.S.C. §§ 2340–2340A*, 1 sierpnia 2002,

s. 28.
508 Wewnątrz armii używano wówczas nazwy Mobile Reacton Force – zob. list generała majora W.H.G. Beacha do generała brygady M. E. Tickella, 17 lutego 1972, National Archives, Kew.
509 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 128–130. W tajnych dokumentach brytyjskiego rządu pojawiają się wzmianki o Mobile Reaction Force – zob. np.: *Northern Ireland Visit*, major P. H. Courtney, 19 lutego 1972, National Archives, Kew.
510 *Undercover Soldiers "Killed Unarmed Civilians in Belfast"*, BBC, 21 listopada 2013.
511 Tamże.
512 Mark Urban, *Big Boys' Rules. The* SAS *and the Secret Struggle against the* IRA, London: Faber, 1992, s. 36.
513 Tamże, s. 36.
514 *Undercover Soldiers*…, dz. cyt.
515 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 30.
516 Urban, *Big Boys' Rules*, dz. cyt., s. 36.
517 Frank Kitson, *Future Developments in Belfast by Commander 39 Airportable Brigade*, grudzień 1971.
518 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 42.
519 Tamże, s. 42.
520 Były członek MRF mówił w 1978 roku: „Polecono nam wykorzystywać radzieckie kałasznikowy, karabinki Armalite i pistolety maszynowe Thompson, bo właśnie tą bronią posługiwała się Provos. Sami się domyślcie, dlaczego generał Kitson uznał, że tak należy postępować. W każdym razie nie była to standardowa broń brytyjskiej armii" – Margaret Urwin, *Counter-Gangs. A History of Undercover Military Units in Northern Ireland, 1971–1976*, Public Interest Investigations, listopad 2012, s. 9.
521 *Britain's Secret Terror Force*, Panorama, BBC, 2013.
522 *Woman, 24, Shot Dead*, „Guardian", 9 czerwca 1972.
523 *Undercover Army Unit Linked to Killing Previously Blamed on* IRA, „Irish News", 9 czerwca 2015.
524 Simon Winchester, wywiad udzielony autorowi; *Journalist Believes Army Used Him to Feed Stories*, „Irish Times", 22 maja 2001; *My Tainted Days*, „Guardian", 22 maja 2001.
525 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 26.
526 *War School*, dz. cyt.
527 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 26.
528 *The Kidnap Target*, „Daily Mail", 11 sierpnia 1973.
529 *War School*, dz. cyt.
530 *Exposed. The Army Black Ops Squad Ordered to Murder* IRA*'s Top "Players"*, „Daily Mail", 16 listopada 2013.

531 J. J. Colledge, *Ships of the Royal Navy*, Newbury: Casemate, 2010, s. 244.
532 *Seven* IRA *Suspects Swim to Freedom*, „Guardian", 18 stycznia 1972.
533 *Mac Stíofáin Tells Why Escapers Were Chosen*, „Irish Times", 25 stycznia 1972.
534 Tamże.
535 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 192.
536 Tenże, *Cage Eleven*, New York: Sheridan Square Press, 1993, s. 2.
537 Tenże, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 192.
538 Tamże, s. 189.
539 Tamże, s. 191, 192.
540 Tamże, s. 192.
541 Tommy Gorman, wywiad udzielony autorowi; *7 At Large after Maidstone Swim*, „Irish Times", 18 stycznia 1972; *Seven* IRA *Suspects Swim to Freedom*, dz. cyt.; *7 Maidstone Escapers Cross Border to Freedom*, „Irish Times", 24 stycznia 1972.
542 Tommy Gorman, wywiad udzielony autorowi; Tim Pat Coogan, *The* IRA, New York: St. Martin's Press, 2002, s. 403; *7* IRA *Guerrillas Tell of Prison Escape*, „Globe and Mail", 25 stycznia 1972.
543 *Thirty Years On – the Maidstone*, „Andersonstown News", 9 września 2000.
544 Tommy Gorman, wywiad udzielony autorowi.
545 *Thirty Years On*…, dz. cyt.
546 *7 At Large*…, dz. cyt.
547 *Mac Stíofáin Tells*…, dz. cyt.
548 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 196.
549 Później przemianowano je na Maze Prison, ale większość opisywanych przeze mnie osób zawsze posługiwała się nazwą „Long Kesh", wolałem więc uniknąć zamieszania i przy niej pozostać.
550 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 197.
551 Tamże, s. 198.
552 H-BC.
553 Tamże.
554 IRA *Ceasefire Follows* MP*'s Peace Moves*, „Guardian", 23 czerwca 1972.
555 IRA *Threatens to Kill Ceasefire Breakers*, „Guardian", 24 czerwca 1972.
556 IRA *Provisionals, British Agree to Indefinite Truce*, „Boston Globe", 23 czerwca 1972.
557 *Truce by Provisional* IRA *Opens Way to Peace*, „Irish Times", 23 czerwca 1972.
558 Seán Mac Stíofáin, *Revolutionary in Ireland*, Edinburgh: R.&R. Clark, 1975, s. 281; David McKittrick, David McVea, *Making Sense of the Troubles. The Story*

of the Conflict in Northern Ireland, Chicago: New Amsterdam Books, 2002, s. 84, 85.

559 Peter Taylor, *Behind the Mask. The* IRA *and Sinn Fein*, New York: TV Books, 1999, s. 164.

560 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 202.

561 W wywiadzie z 1982 roku Adams opisywał całą scenę i twierdził, że z tabliczki wynikało, że w domu mieszkała matka Whistlera. Pomylił się: w domu mieszkał sam malarz – *Sinn Féin Vice-President Gerry Adams*, „Irish People", 27 listopada 1982.

562 Mac Stíofáin, *Revolutionary in Ireland*, dz. cyt., s. 281.

563 Tamże, s. 281.

564 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 204.

565 Tamże, s. 204.

566 Ed Moloney, Bob Mitchell, *British Cabinet Account of 1972* IRA *Ceasefire Talks*, The Broken Elbow blog, 21 stycznia 2014. Autorzy opierają się na „tajnej i osobistej relacji", złożonej na piśmie zaraz po spotkaniu ówczesnemu premierowi Tedowi Heathowi przez Whitelawa i urzędnika Ministerstwa ds. Irlandii Północnej Philipa Woodfielda.

567 Mac Stíofáin, *Revolutionary in Ireland*, dz. cyt., s. 281; Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 204.

568 Taylor, *Behind the Mask*, dz. cyt., s. 164.

569 Tamże, s. 169, 170.

570 *Adams and* IRA*'s Secret Whitehall Talks*, BBC, 1 stycznia 2003.

571 William Whitelaw, *The Whitelaw Memoirs*, London: Headline Books, 1989, s. 128, 129.

572 Taylor, *Behind the Mask*, dz. cyt., s. 165.

573 Tamże, s. 165.

574 Tamże, s. 166.

575 IRA *Ceasefire Follows* MP*'s Peace Moves*, dz. cyt.

576 Terry Hughes, wypowiedź w filmie *Voices from the Grave*.

577 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 189.

578 *Portrait of a Hunger Striker. Brendan Hughes*, „Irish People", 6 grudnia 1980.

579 *Ulster Truce Ends in Street Battle*, „Guardian", 10 lipca 1972.

580 IRA *Truce Falls Apart, 5 Die in Hour*, „Boston Globe", 10 lipca 1972; *Behind the Mask*, reż. Frank Martin, BBC, 1991.

581 Brendan Hughes, wypowiedź w filmie *Voices from the Grave*.

582 Tommy McKearney, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011, s. 112, 113; Mac Stíofáin, *Revolutionary in Ireland*, dz. cyt., s. 243.

583 McKearney, *The Provisional* IRA, dz. cyt., s. 112, 113.

584 Według Ministerstwa ds. Irlandii Północnej tamtego dnia eksplodowało dziewiętnaście bomb. Część prasy podawała, że było ich dwadzieścia cztery. Być może

IRA podłożyła więcej ładunków, ale tylko dziewiętnaście wybuchło. *Timetable of Terror*, Northern Ireland Office, lipiec 1972.
585 *Die in Belfast Hour of Terror*, „Guardian", 22 lipca 1972.
586 *Timetable of Terror*, dz. cyt.
587 Początkowo w relacjach podawano większą liczbę ofiar, ale Ministerstwo ds. Irlandii Północnej doliczyło się ostatecznie dziewięciu. Zginęło dwóch żołnierzy i siedmioro cywilów – tamże.
588 *Car Bomb*, reż. Kevin Toolis, Many Rivers Films, 2008.
589 *Bomb-a-Minute Blitz in Belfast. Many Injured*, „Belfast Telegraph", 22 lipca 1972.
590 *The Only Message*, „Irish Times", 22 lipca 1972.
591 H-BC.
592 Tamże.
593 Tamże.
594 Według Eda Moloneya Russell otworzył drzwi, trzymając na rękach dziecko, i być może właśnie dlatego napastnik go nie dobił – Ed Moloney, *Voices from the Grave. Two Men's War in Ireland*, New York: PublicAffairs, 2010, s. 114.
595 H-BC.
596 Joe Clarke, wywiad udzielony autorowi; *Trio Vanished Forever*, „Sunday Life", 21 lutego 2010.
597 *Thriving Shebeens Where Law and Order Has Ceased*, „Irish Times", 29 grudnia 1972.
598 H-BC; IRA *Volunteer Charlie Hughes and the Courage of the Brave*, „The Blanket", 10 września 2002.
599 *Disappeared* IRA *Victim and Provo "Love Triangle"*, „Irish Independent", 12 lipca 2014; Gerry Adams, *Falls Memories. A Belfast Life*, Niwot, Colo.: Roberts Rinehart, 1994, s. 124, 125.
600 Kevin Myers, *Watching the Door. Drinking Up, Getting Down, and Cheating Death in 1970s Belfast*, Brooklyn, N.Y.: Soft Skull Press, 2009, s. 247.
601 H-BC; *Man Gets Life for Murder at Club*, „Irish Times", 24 stycznia 1973.
602 *Club Death in* IRA *Power Struggle*, „Telegraph", 20 czerwca 1972; *Man Gets Life…*, dz. cyt.
603 *Rejection of Provisional* IRA *Policy Urged*, „Irish Times", 1 lipca 1972.
604 *Club Death in* IRA *Power Struggle*, dz. cyt.; *Whitelaw Move Gives New Status to Belfast Prisoners*, „Guardian", 20 czerwca 1972.
605 *Club Death in* IRA *Power Struggle*, dz. cyt.
606 *Whitelaw Move Gives New Status to Belfast Prisoners*, „Guardian", 20 czerwca 1972.
607 H-BC.
608 Wywiad udzielony autorowi przez osobę z rodziny Lynskeya.
609 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, Belfast: Wave Trauma

Centre, 2012, s. 6.
610 Wywiad udzielony autorowi przez osobę z rodziny Lynskeya.
611 *Ja, Dolours*, reż. Maurice Sweeney, produkcja Ed Moloney, Nuala Cunningham, New Decade Films, 2018.
612 H-BC.
613 Wywiad udzielony autorowi przez osobę z rodziny Lynskeya.
614 Joe Clarke, wywiad udzielony autorowi.
615 Tamże.
616 H-BC; *Ja, Dolours*, dz. cyt.; *Disappeared Victim Killed over Affair with* IRA *Man's Wife*, „Irish News", 8 lutego 2010.
617 Joe Clarke, wywiad udzielony autorowi; *Disappeared Victim Killed*…, dz. cyt.; *Disappeared* IRA *Victim*…, dz. cyt.
618 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
619 H-BC; Moloney, *Voices from the Grave*, dz. cyt., s. 114.
620 *Disappeared* IRA *Victim*…, dz. cyt.; *I Didn't Order Jean's Killing*, „Sunday Life", 21 lutego 2010.
621 *Ja, Dolours*, dz. cyt.; IRA *Man. I Held Lynskey Captive until His Murder*, „Irish News", 15 grudnia 2009.
622 Hugh Feeney, Richard O'Rawe, wywiady udzielone autorowi; H-BC.
623 *Patrick F. McClure*, nekrolog, „Record-Journal" (Meridienn), 5 grudnia 1986.
624 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi; H-BC.
625 Hugh Feeney, Richard O'Rawe, wywiady udzielone autorowi.
626 H-BC; P-EM.
627 H-BC.
628 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi.
629 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
630 P-EM.
631 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi; H-BC.
632 Colin Smith, wywiad udzielony autorowi; *The Night the Truce Ended*, „Observer", 16 lipca 1972.
633 P-TKT; *The Sisters of Terror*, „Observer", 18 listopada 1973.
634 *Violence "Not Included in* IRA *Principles"*, „Guardian", 26 października 1973. Jedno z tego rodzaju zdjęć zostało później przedstawione podczas procesu Price w Londynie i opublikowane przez prasę – zob. IRA *Planning to Kidnap 10 Hostages from an English Village in Reprisal for Sentences*, „Times" (londyński), 16 listopada 1973.
635 P-TKT. Nie było im dane spotkać się ponownie. Corden-Lloyd zginął w 1978 roku w katastrofie śmigłowca ostrzelanego przez IRA.
636 Wywiad udzielony autorowi przez osobę z rodziny Lynskeya.
637 Tamże.
638 Wywiad z Marią Lynskey: *Marian Finucane Show*, RTÉ Radio, 4 kwietnia

2015; *Emigration Rumor Hid Lynskey Murder*, „Irish News”, 8 grudnia 2009.
639 P-EM.
640 Tamże.
641 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
642 P-EM.
643 *Ja, Dolours*, dz. cyt.
644 P-EM; *Ja, Dolours*, dz. cyt.
645 P-EM.
646 Tamże; *Ja, Dolours*, dz. cyt.
647 P-EM.

648 Graham Leach (dziennikarz BBC, który odwiedził McConville'ów), wywiad udzielony autorowi.
649 *Where Is Jean McConville*, „Civil Rights", 14 stycznia 1973.
650 *Snatched Mother Missing a Month*, „Belfast Telegraph", 16 stycznia 1973.
651 *Help Trace Kidnapped Mother* – MP*'s Appeal to Falls*, „Belfast Telegraph", 17 stycznia 1973.
652 Archiwalne nagranie BBC, 17 stycznia 1973.
653 *Snatched Mother Missing a Month*, dz. cyt.
654 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 13 grudnia 1972.
655 Tamże.
656 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 14 grudnia 1972.
657 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 18 grudnia 1972.
658 Michael McConville, Susan McConville, wywiady udzielone autorowi.
659 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 10 stycznia 1973.
660 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 15 stycznia 1973.
661 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 18 grudnia 1972, dz. cyt.
662 *Sons Recall 30 Years of Painful Memories*, „Irish News", 24 października 2003.
663 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
664 Tamże; raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 15 lutego 1973.
665 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; wywiad z Michaelem McConville'em, *Marian Finucane Show*, RTÉ Radio, 23 listopada 2013; *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, Belfast: Wave Trauma Centre, 2012, s. 19.
666 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 24 stycznia 1973.
667 Na podstawie listu Jamesa McConville'a do jego prawników, 23 listopada 2012.
668 Raport policyjnej rzeczniczki praw obywatela.
669 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 17 stycznia 1973.
670 Parlamentarzystami tymi byli Paddy Devlin i Gerry Fitt – *Help Trace Kidnapped Mother*…, dz. cyt.
671 Archie McConville, Michael McConville, Susan McConville, wywiady udzielone autorowi.
672 *Sons Recall 30 Years*…, dz. cyt.
673 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi. Jest też sporządzona przez armię notatka na temat tego incydentu, który wydarzył się 11 lutego: „Dwóch katolickich chłopców zaciągniętych do samochodu przez trzech zamaskowanych ludzi w strojach bojowych. Jedno z dzieci odnaleziono, Michael McConville (10-RC) wciąż zaginiony" – British Army Situation Report, *0700 Hrs Sunday 11 February to 0700 Hrs Monday 12 February 1973*, Annex C to A/BR/30/8/M04, 12 lutego 1973,

National Archives, Kew.
674 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
675 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 15 lutego 1973, dz. cyt.
676 Raport pomocy społecznej na temat dzieci Jean McConville, 27 lutego 1973.
677 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt., s. 19.
678 Rome Statute of the International Criminal Court (1998), Article 7(1)(i).
679 Séamus McKendry, *Disappeared. The Search for Jean McConville*, Dublin: Blackwater Press, 2000, s. 20.
680 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
681 Tamże.

682 *Shot Laundry Man Was British Agent*, „Irish Times”, 3 października 1972.
683 Tamże.
684 *Medal for Van* WRAC, „Guardian”, 19 września 1973.
685 *Shot Laundry Man*…, dz. cyt.
686 Martin Dillon, *The Dirty War. Covert Strategies and Tactics Used in Political Conflicts*, New York: Routledge, 1999, s. 26, 27; *Provos Admit Killing Army Secret Agent*, „Belfast Telegraph”, 3 października 1972.
687 *Shot Laundry Man*…, dz. cyt.
688 Tamże.
689 Tamże.
690 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 26, 27.
691 Tamże, s. 26, 27.
692 H-BC; Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 30, 31; IRA *Never Got Spy's Secrets*, „Guardian”, 14 maja 1973.
693 *More Double Agents at Work*, „Irish Times”, 14 maja 1973.
694 Peter Taylor, *Brits. The War against the* IRA, London: Bloomsbury, 2001, s. 134.
695 H-BC.
696 Tamże.
697 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., 31, 32.
698 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 135.
699 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., 32–34.
700 Tamże, s. 32–34.
701 Tamże, s. 34.
702 H-BC; Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 32–34.
703 *Kevin and the Pain That Has Never Disappeared*, „Belfast Telegraph”, 30 sierpnia 2013. Niektóre źródła podają, że McKee miał siedemnaście lat, ale w przytaczanym tu artykule Philomena McKee mówi, że rodzina nigdy się nie dowiedziała, czy dożył siedemnastych urodzin. Mógł mieć więc szesnaście lat, kiedy zniknął.
704 *The* IRA *and the Disappeared. Tell Us Where Kevin Is Buried and I'll Shake Hands*, „Irish Times”, 5 października 2013.
705 H-BC.
706 *The* IRA *and the Disappeared*, dz. cyt.; *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, Belfast: Wave Trauma Centre, 2012, s. 10.
707 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt.
708 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi.
709 Tamże; *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt., s. 11.
710 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt., s. 11.
711 Tamże, s. 11.

712 *Watch Keeper's Diary, C Company, 1 Battalion, King's Own Scottish Borderers*, 28 grudnia 1971–24 kwietnia 1972, National Archives, Kew.
713 H-BC.
714 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 34, 35.
715 Frank Kitson, *Gangs and Counter-Gangs*, London: Barrie Books, 1960, s. 126.
716 H-BC.
717 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 35.
718 Tamże, s. 35.
719 H-BC.
720 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 33, 34.
721 H-BC.
722 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 212, 213.
723 H-BC.
724 Tamże; Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 39, 40.
725 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 135.
726 *Provos Admit*…, dz. cyt.
727 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 26, 27.
728 Brendan Hughes, wypowiedź w filmie *Brits*, reż. Sam Collyns, BBC, 2000.
729 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 39.
730 Tamże, s. 28, 37–39.
731 H-BC; Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 213.
732 *More Double Agents*…, dz. cyt.
733 Kathleen, żona Wrighta, relacjonowała to ojcu Brianowi Brady'emu w 1973 roku – zob.: *More Double Agents*…, dz. cyt.; IRA *Never Got Spy's Secrets*, dz. cyt.
734 *More Double Agents*…, dz. cyt.
735 Tamże; IRA *Never Got Spy's Secrets*, dz. cyt.
736 IRA *Never Got Spy's Secrets*, dz. cyt.
737 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt.
738 P-EM.
739 Tamże.
740 *Every Time We Met a Family We Found New Material, New Facts*, „Irish Independent", 10 listopada 2013.
741 H-BC.
742 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt., s. 12.
743 *The* IRA *and the Disappeared*, dz. cyt.; *Every Time We Met a Family*…, dz. cyt.
744 H-BC.
745 Tamże.
746 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 44.

747 Dziennikarz Martin Dillon ustalił, że wyrok wykonali Jim Bryson i Tommy „Todler" Tolan (obaj obecnie nie żyją) – tamże, s. 44.
748 H-BC.
749 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 217, 218; H-BC; IRA *Chiefs Among 17 Held in Army Raids*, „Guardian", 20 lipca 1973.
750 H-BC.
751 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 217.
752 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 154, 155; brytyjski żołnierz, wypowiedź w filmie *Brits*, dz. cyt.
753 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 217, 218.
754 Tamże, s. 217, 218.
755 Tamże, s. 218.
756 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 154, 155.
757 H-BC.
758 H-BC. Adams i Hughes oskarżyli niedługo później władze o brutalne traktowanie – zob. *Brutality against Adams Alleged*, „Irish Times", 23 lipca 1973.
759 H-BC.
760 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 156.
761 *Portrait of a Hunger Striker. Brendan Hughes*, „Irish People", 6 grudnia 1980. Jeden z oficerów wywiadu obecnych na miejscu opowiedział później dziennikarzowi Peterowi Taylorowi o fotografiach i dodał, że Hughes i Adams byli „mocno pobici" – Peter Taylor, *Provos. The* IRA *and Sinn Fein*, London: Bloomsbury, 1998, s. 158.
762 H-BC.
763 Tamże.

11 Zamknąć Anglię!

764 *Bombs in Placid London*, „Christian Science Monitor", 10 marca 1973.

765 Tamże.

766 *Police Admit "Human Error" Which Garbled Bomb Warning*, „Irish Times", 10 marca 1973; *Warnings on Phone Sent Reporters Rushing to Find Named Cars*, „Irish Times", 21 września 1973.

767 Martin Huckerby, wywiad udzielony autorowi.

768 *Warnings on Phone*…, dz. cyt.

769 Martin Huckerby, wywiad udzielony autorowi; *A Taste of Ulster's Violence*, „Guardian", 9 marca 1973.

770 *Warnings on Phone*…, dz. cyt.; *Police Holding 10 in London Blasts*, „New York Times", 10 marca 1973.

771 *Warnings on Phone*…, dz. cyt.

772 Mówił tak choćby Billy McKee – zob. Peter Taylor, *Provos. The* IRA *and Sinn Fein*, London: Bloomsbury, 1998, s. 152.

773 P-EM.

774 IRA *Bomber Says Gerry Adams Sanctioned Mainland Bombing Campaign*, „Telegraph", 23 września 2012.

775 Tamże; P-EM. Gerry Adams zaprzeczał, jakoby uczestniczył w planowaniu ataków na Londyn, ale Brendan Hughes i Dolours Price twierdzili co innego. Hugh Feeney, członek Nieznanych i uczestnik akcji, potwierdził w rozmowie ze mną, że Adams uczestniczył w działaniach jednostki w tamtym okresie.

776 P-EM.

777 H-BC. Hughes mówił w wywiadzie: „Najpierw, prawda, omawialiśmy pomysł w Brygadzie Belfastu. W spotkaniach uczestniczyłem ja, Gerry Adams, Ivor Bell, Pat McClure, właściwie to wszystko. Jeszcze Tom Cahill. Byliśmy wtedy głównym dowództwem Brygady Belfastu. Cały pomysł podłożenia bomb w Londynie pochodził od nas". Zob. także: IRA *Bomber Says*…, dz. cyt.

778 H-BC.

779 IRA *Bomber Says*…, dz. cyt.

780 H-BC.

781 Adams zaprzecza, jakoby to powiedział. I zaprzecza, jakoby był członkiem IRA. Istnieje jednak wiele dowodów świadczących, że uczestniczył w tamtym zebraniu i wypowiedział te słowa. Przytaczam je za wspomnieniami Dolours Price – zob. *Republicanism is Part of Our* DNA, *Says* IRA *Bomber Dolours Price*, „Telegraph", 23 września 2012. Brendan Hughes podobnie relacjonował przebieg spotkania w wywiadzie z Boston College.

782 P-EM.

783 Tamże.

784 Tamże.

785 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi; *Central London Bombs Trial Opens*, „Irish Times", 11 września 1973.

786 *Protest Now, Before It Is Too Late!*, „Irish People", 12 stycznia 1974; *Biography of an* IRA *Bomb Squad*, „Times" (londyński), 15 listopada 1973; Gerry Kelly, *Words from a Cell*, Dublin: Sinn Féin Publicity Department, 1989, s. 8.
787 P-EM.
788 Dolours Price, *I Once Knew a Boy*, „The Blanket", 17 lipca 2004.
789 *Biography of an* IRA *Bomb Squad*, dz. cyt.
790 Bob Huntley, *Bomb Squad. My War against the Terrorists*, London: W. H. Allen, 1977, s. 1, 2; *Police Kept Watch on Group at London Airport*, „Irish Times", 18 września 1973.
791 *Police Kept Watch*…, dz. cyt.; *Bomb Trial Court Told of Threat*, „Irish Times", 6 października 1973.
792 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
793 *Republicanism is Part of Our* DNA…, dz. cyt.
794 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi; Taylor, *Provos*, dz. cyt., s. 153.
795 P-EM; H-BC.
796 H-BC.
797 Mark Urban, *Big Boys' Rules. The* SAS *and the Secret Struggle against the* IRA, London: Faber, 1992, s. 32, 33.
798 IRA *Bomb Making Manual and Rocket Seized by Troops*, „Telegraph", 11 stycznia 1972.
799 Seán Mac Stíofáin, *Revolutionary in Ireland*, Edinburgh: R.&R. Clark, 1975, s. 243.
800 *Empty Car Causes Panic*, „Belfast Telegraph", 3 stycznia 1973.
801 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
802 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
803 Tamże.
804 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 4; *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.; *London Explosions Came from Bombs in Cars Hijacked at Gunpoint in Ulster, Crown Says*, „Times" (londyński), 11 września 1973.
805 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 2, 7; Taylor, *Provos*, dz. cyt., s. 153; P-EM.
806 Wypowiedź Marian Price w filmie: *Car Bomb*, reż. Kevin Toolis, Many Rivers Films, 2008.
807 Kelly, *Words from a Cell*, dz. cyt., s. 9.
808 Tamże, s. 9.
809 *Bombs Trial Jury Told Girl May Have Had Timing Circuit Sketch*, „Times", 12 września 1973.
810 Tamże.
811 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 8.
812 *Bombs Trial Jury*…, dz. cyt.
813 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 8; *Bombs Trial Jury*…, dz. cyt.
814 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 8; *Central London Bombs Trial Opens*, dz.

cyt.
815 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi; P-EM.
816 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
817 Tamże.
818 Taylor, *Provos*, dz. cyt., s. 153.
819 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
820 P-EM.
821 *Puncture Gives Raid Disastrous Start*, „Telegraph", 15 listopada 1973; Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 10.
822 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 11.
823 *Ja, Dolours*, reż. Maurice Sweeney, produkcja Ed Moloney, Nuala Cunningham, New Decade Films, 2018; *The Day of the Terror*, „Daily Mirror", 15 listopada 1973.
824 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
825 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
826 Brian Friel, *Brian Friel. Plays 1*, London: Faber, 1996.
827 *London Preview of Friel's New Play*, „Irish Times", 23 lutego 1973. Wcześniej sztukę wystawiono w Dublinie. *Shows Abroad*, „Variety", 28 lutego 1973.
828 *Stephen Rea's Tribute to Brian Friel. A Shy Man and a Showman*, „Irish Times", 2 października 2015.
829 *Patriot Games*, „People", 8 lutego 1993.
830 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
831 *London Explosions Came from Bombs*…, dz. cyt.
832 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
833 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 16.
834 Peter Gurney, *Braver Men Walk Away*, London: HarperCollins, 1993, s. 140.
835 Taylor, *Provos*, dz. cyt., s. 154.
836 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
837 Gurney, *Braver Men Walk Away*, dz. cyt., s. 140.
838 Taylor, *Provos*, dz. cyt., s. 154.
839 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
840 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
841 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 16.
842 *Bombs Trial Jury*…, dz. cyt.
843 Gurney, *Braver Men Walk Away*, dz. cyt., s. 143.
844 *Suspect Car Exploded As Expert Pulled on Line to Disconnect Fuse*, „Irish Times", 15 września 1973; *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
845 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
846 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 16.
847 Gurney, *Braver Men Walk Away*, dz. cyt., s. 144.
848 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 16.
849 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.

850 *Police Admit "Human Error"…*, dz. cyt.
851 Marian Price mówiła w rozmowie z Andrew Sandersem: „Już pierwszego dnia mieliśmy pewność, że ktoś nas wsypał. […] Na lotnisku już na nas czekali" – Andrew Sanders, *Dolours Price, Boston College, and the Myth of the "Price Sisters"*, The United States of America and Northern Ireland blog, 24 stycznia 2013; P-EM.
852 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.
853 George Clarke, *Border Crossing. True Stories of the* RUC *Special Branch, the Garda Special Branch and the* IRA *Moles*, Dublin: Gill & Macmillan, 2009, s. 7.
854 *Police Admit "Human Error"…*, dz. cyt.
855 Martin Huckerby, wywiad udzielony autorowi.
856 *Bombings. "A Sickening Bang, a Pea-Soup Cloud of Dust"*, „Washington Post", 9 marca 1973.
857 Tamże.
858 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
859 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 21.
860 Peter Gurney, wypowiedź w filmie: *Car Bomb*, dz. cyt.
861 *Victims Remember*, „Daily Express", 1 czerwca 1974.
862 Dzieci było łącznie czterdzieścioro dziewięcioro – tamże; *Police Admit "Human Error"…*, dz. cyt.; Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 21.
863 *Police Admit "Human Error"…*, dz. cyt.; Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 21.
864 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 16.
865 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.; Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 17; *Suspect Car Exploded…*, dz. cyt.
866 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 17; *Thousands Checked in Heathrow Hunt*, „Irish Times", 19 września 1973.
867 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 17.
868 *Police Kept Watch…*, dz. cyt.
869 Marian Price, wypowiedź w filmie: *Car Bomb*, dz. cyt.
870 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 17.
871 Tamże, s. 17.
872 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
873 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 18.
874 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
875 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 18.
876 *Jury Told Why Crucifix Was Taken Off Girl*, „Times" (londyński), 10 października 1973.
877 *Girl Branded "Evil Maniac", Court Told*, „Irish Times", 10 października 1973.
878 Tamże.

879 *Car-bomb Defendant Smiled at Watch in Interview, Court Told*, „Irish Times", 9 października 1973.
880 Tamże.
881 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
882 *Whitehall Shaken by Blast*, „Guardian", 9 marca 1973.
883 *Suspect Car Exploded…*, dz. cyt.
884 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 20.
885 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
886 Tamże.
887 *Whitehall Shaken by Blast*, dz. cyt.
888 *Bombs in Placid London*, dz. cyt.
889 *Shattering Day that Brought the Ulster Troubles Home*, „Guardian", 6 marca 1993.
890 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
891 *Shattering Day…*, dz. cyt.
892 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
893 *Bombings*, dz. cyt.
894 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 21.
895 Tamże, s. 21.
896 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
897 Tamże.
898 *Bombings*, dz. cyt.
899 Martin Huckerby, wywiad udzielony autorowi; *Warnings on Phone…*, dz. cyt.
900 *Bombings*, dz. cyt.
901 Tamże.
902 *Bombs in Placid London*, dz. cyt.
903 *A Taste of Ulster's Violence*, dz. cyt.
904 *Car Bombs Wreak Terror and Havoc in London*, „Irish Times", 9 marca 1973.
905 *Bombings*, dz. cyt.; *London Is Shaken by Two Bombings*, „New York Times", 9 marca 1973.
906 *London Is Shaken…*, dz. cyt.
907 David McKittrick i in., *Lost Lives. The Stories of the Men, Women, and Children Who Died As a Result of the Northern Ireland Troubles*, Edinburgh: Mainstream, 2004, s. 1515, 1516.
908 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 22; McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1515, 1516.
909 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 22; McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1515, 1516.
910 *Old Bailey Bomber Dolours Price Accused Gerry Adams of Being Behind Abductions of "The Disappeared"*, „Telegraph", 2 maja 2014.
911 Inny członek grupy zamachowców, Roy Walsh, mówił później: „Uważaliśmy

nasze ostrzeżenie za wystarczające. Uważaliśmy, że godzina to dostatecznie dużo czasu. Podaliśmy opis samochodów, numery rejestracyjne, miejsca ich postoju. Moim zdaniem odpowiedzialność za to, że ludzie zostali ranni, ponosi policja, która zareagowała zbyt wolno" – Taylor, *Provos*, dz. cyt., s. 155.

912 *Police Admit "Human Error"…*, dz. cyt.; *Our Blunder Say Police*, „Daily Express", 10 marca 1973.

913 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.

914 H-BC.

915 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 24.

916 *Girl Branded "Evil Maniac"…*, dz. cyt.; *Jury Told Why Crucifix Was Taken Off Girl*, dz. cyt.; *Bomb Trial Court Told of Threat*, dz. cyt.; *Photo with No Blanket Alleged*, „Guardian", 6 października 1973.

917 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 24; *Girl Branded "Evil Maniac"…*, dz. cyt.; *Car-bomb Defendant Smiled…*, dz. cyt.

918 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 24.

919 H-BC.
920 IRA *Leader Escapes from Maze Prison*, „Irish Times”, 10 grudnia 1973.
921 H-BC. Valliday umarł w 1987 roku. Ustalono, że udusił się własnymi wymiocinami na skutek przedawkowania narkotyków – zob. *Hooded Men Stalk Feud Opponents in Belfast*, „Irish Times”, 20 lutego 1987. Analogia z hot dogiem pochodzi z: Peter Taylor, *Provos. The* IRA *and Sinn Fein*, London: Bloomsbury, 1998, s. 160.
922 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 225.
923 H-BC.
924 IRA *Man Escapes from Long Kesh*, „Irish Times”, 8 lutego 1972; *McGuigan Keeps Secret of Escape from Long Kesh*, „Irish Times”, 14 lutego 1972.
925 *More Violence As* IRA *Factions Agree*, „Reuters”, 11 września 1973.
926 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 225.
927 Homer, *Odyseja*, przeł. Jan Parandowski, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.
928 H-BC.
929 Tamże; Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 225; *Provos Claim Chief Evaded Security Net*, „Guardian”, 8 kwietnia 1974.
930 *Helicopter Snatch from Dublin Gaol a Boost to Provos*, „Guardian”, 1 listopada 1973.
931 H-BC.
932 Tamże.
933 Tamże.
934 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 227; Brendan Hughes, wywiad dla rozgłośni Radio Free Éireann, 17 marca 2000.
935 W wywiadzie dla Radio Free Éireann Hughes mówił, że trwało to cztery–pięć godzin.
936 H-BC. Gerry Adams, którego wspomnienia na temat ucieczki są zgodne ze wspomnieniami Hughesa, twierdził, że przygotowano coś w rodzaju manekina i tamtego dnia podczas obchodu strażnicy nie zauważyli, że brakuje jednego z więźniów – zob. Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 227, 228. Hughes twierdził jednak, że manekin spełnił swoją funkcję podczas porannego obchodu, ale po południu sztuczka już by nie zadziałała.
937 H-BC.
938 Tamże.
939 Tamże.
940 Tamże; Brendan Hughes, wywiad dla rozgłośni Radio Free Éireann, 17 marca 2000.
941 *Hunt on for Long Kesh Escapee*, „Irish People”, 22 grudnia 1973.
942 Reszta relacji na podstawie H-BC.
943 Michael Mansfield, wywiad udzielony autorowi.

944 Michael Mansfield, *Memoirs of a Radical Lawyer*, London: Bloomsbury, 2009, s. 146.
945 *The Best Form of Attack*, „Guardian", 25 października 1997.
946 Michael Mansfield, wywiad udzielony autorowi; Mansfield, *Memoirs*…, dz. cyt., s. 33, 34.
947 *Meet Britain's Boldest Barrister*, „Independent", 7 maja 2008.
948 *The Best Form of Attack*, dz. cyt.
949 Mansfield, *Memoirs*…, dz. cyt., s. 146.
950 Tamże, s. 146.
951 Michael Mansfield, David Walsh, wywiady udzielone autorowi.
952 Michael Mansfield, wywiad udzielony autorowi; Mansfield, *Memoirs*…, dz. cyt., s. 147.
953 Michael Mansfield, wywiad udzielony autorowi.
954 Mansfield, *Memoirs*…, dz. cyt., s. 147.
955 *Britain Charges Ten in London Bombings*, „New York Times", 13 marca 1973.
956 Michael Mansfield, wywiad udzielony autorowi.
957 Raleigh Trevelyan, *Sir Walter Raleigh*, New York: Henry Holt 2002, s. 376, 377.
958 Ruán O'Donnell, *Special Category. The* IRA *in English Prisons*, vol. 1: 1968–1978, Sallins, Ireland: Irish Academic Press, 2012, s. 115.
959 Dolours Price, *The UnHung Hero*, „The Blanket", 3 sierpnia 2004.
960 *Central London Bombs Trial Opens*, „Irish Times", 11 września 1973.
961 *Security Precautions at Winchester Courthouse*, „Times" (londyński), 15 listopada 1973.
962 *Marksmen on Watch at Conspiracy Trial*, „Times" (londyński), 10 września 1973.
963 O'Donnell, *Special Category*, dz. cyt., t. 1, s. 117.
964 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
965 *Actress, Novelist, and* MP *Offer Bail for 10 "Bomb Plot" Accused*, „Guardian", 28 marca 1973.
966 *The Sisters of Terror*, „Observer", 18 listopada 1973.
967 *Biography of an* IRA *Bomb Squad*, „Times" (londyński), 15 listopada 1973.
968 Tamże.
969 *Deadlier Than the Male*, „Daily Mirror", 25 września 1975.
970 *Lord Rawlinson of Ewell*, „Telegraph", 29 czerwca 2006; *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
971 *Central London Bombs Trial Opens*, dz. cyt.
972 Tamże.
973 *Bomb Trial Court Told of Threat*, „Irish Times", 6 października 1973.
974 *Accused Girl Says She Would Back* IRA *Aims*, „Times" (londyński), 25 października 1973.
975 Michael Mansfield, wywiad udzielony autorowi; Mansfield, *Memoirs*…, dz. cyt.,

s. 148.
976 Peter Rawlinson, *A Price too High. An Autobiography*, London: Weidenfeld and Nicolson, 1989, s. 229.
977 *Bomb Trial Jury Told of Tools in Shopping Bag*, „Times" (londyński), 20 września 1973.
978 *Police Say What Handbags Held*, „Irish Times", 20 września 1973.
979 *Yard Man Describes Indentations in Notebook*, „Times" (londyński), 27 września 1973; *Ulster's Price Sisters. Breaking the Long Fast*, „Time", 17 czerwca 1974.
980 *London Bombs Trial Told about Handbag Secrets*, „Irish Times", 12 września 1973; *Bombs Trial Jury Told Girl May Have Had Timing Circuit Sketch*, „Times" (londyński), 12 września 1973; *Court Moves to Darkened Room for Notebooks Demonstration*, „Irish Times", 3 października 1973.
981 *Bomb Trial Court Told of Threat*, dz. cyt.
982 Bob Huntley, *Bomb Squad. My War against the Terrorists*, London: W. H. Allen, 1977, s. 2; *Bomb Trial Court Told of Threat*, dz. cyt.
983 Huntley, *Bomb Squad*, dz. cyt., s. 24.
984 O'Donnell, *Special Category*, dz. cyt., t. 1, s. 116.
985 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
986 *The Sisters of Terror*, dz. cyt.
987 Tamże.
988 *Violence "Not Included in* IRA *Principles"*, „Guardian", 26 października 1973; *Evidence Given on Handwriting*, „Irish Times", 26 października 1973.
989 *Defiance from* IRA *Group Who Pledge Jail Protest*, „Irish Times", 16 listopada 1973.
990 *Defiant Right to the End*, „Daily Express", 16 listopada 1973.
991 *Snipers on Rooftops in Huge Security Check*, „Daily Mirror", 11 września 1973.
992 *Sentences Today As Eight Are Convicted on All Charges*, „Irish Times", 15 listopada 1973.
993 Michael Mansfield, wywiad udzielony autorowi.
994 *Sentences Today*…, dz. cyt.
995 *Marks in Notebook "Showed Time Bomb Circuits"*, „Guardian", 12 września 1973.
996 *Hostage Threat As* IRA *Eight Are Convicted in London Bombs Trial*, „Times" (londyński), 15 listopada 1973.
997 *Sentences Today*…, dz. cyt.
998 Tamże.
999 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi; *Sentences Today*…, dz. cyt.; *Hostage Threat As* IRA *Eight*…, dz. cyt.
1000 *But for Roisin Freedom and a Secret Hide-Out*, „Daily Express", 15 listopada 1973.

1001 Tamże.
1002 IRA *Eight Start Hunger Strike after Being Jailed for Life*, „Times” (londyński), 16 listopada 1973.
1003 *Life Sentences for Winchester Eight*, „Irish Times”, 16 listopada 1973.
1004 IRA *Eight Start Hunger Strike*…, dz. cyt.
1005 Tamże.
1006 *Defiance from* IRA *Group*…, dz. cyt.
1007 *Defiant Right to the End*, dz. cyt.
1008 *Defiance from* IRA *Group*…, dz. cyt.
1009 *Hostage Threat As* IRA *Eight*…, dz. cyt.
1010 IRA *Planning to Kidnap 10 Hostages from an English Village in Reprisal for Sentences*, „Times” (londyński), 16 listopada 1973.
1011 *Deadliest Sentence of Them All*, „Daily Mirror”, 17 listopada 1973.
1012 IRA *Eight Start Hunger Strike*…, dz. cyt.
1013 Tamże.
1014 *Sinn Féin Start Campaign over London Bombers*, „Times” (londyński), 24 listopada 1973.

13 Sprzedawca zabawek

1015 Martin Dillon, *The Dirty War. Covert Strategies and Tactics Used in Political Conflicts*, New York: Routledge, 1999, s. 64.

1016 Peter Taylor, *Brits. The War against the* IRA, London: Bloomsbury, 2001, s. 157.

1017 *Two Top* IRA *Men Captured in Flat in Fashionable Belfast Suburb*, „Times" (londyński), 11 maja 1974; H-BC. Część prasy pisała, że garnitur był w prążki. Według Hughesa był w szarą kratę.

1018 IRA *Terror Den Smashed*, „Daily Express", 11 maja 1974.

1019 *Brits*, reż. Sam Collyns, BBC, 2000.

1020 Tamże.

1021 H-BC.

1022 Tamże.

1023 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 157.

1024 Jonathan Stevenson, *We Wrecked the Place. Contemplating an End to the Northern Irish Troubles*, New York: Free Press, 1996, s. 32.

1025 Brendan Hughes, wywiad dla rozgłośni Radio Free Éireann, 17 marca 2000; Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 63.

1026 *Bridegroom Guise in Kesh Escape*, „Irish People", 27 kwietnia 1974.

1027 H-BC.

1028 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 158; Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 65.

1029 Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 158; Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 65.

1030 *Brits*, reż. Sam Collyns, dz. cyt.; *Provisionals Breach British Security*, „Irish Times", 22 lipca 1974. Rzecznik brytyjskiej armii oświadczył później, że Hughes nie zdobył żadnych cennych informacji, ponieważ oficerowie, nawet podczas używania zagłuszanych linii telefonicznych, uważali, by nie przekazywać sobie żadnych tajemnic – *Phone Tapping "Unimportant"*, „Irish People", 3 sierpnia 1974.

1031 *Army Smashes the Provos' Life at the Top*, „Guardian", 11 maja 1974.

1032 *Two Men Get 15 Years for Having Rifles*, „Irish Times", 4 lutego 1975; *British Army Aims to Press Charges after Disclosure about Lisburn Phone Tapping*, „Irish Times", 23 lipca 1974; Taylor, *Brits*, dz. cyt., s. 159.

1033 Dillon, *The Dirty War*, dz. cyt., s. 65, 66.

1034 *Brits*, reż. Sam Collyns, dz. cyt.

1035 *Decommissioned Provos Thrown on Scrap Heap of History*, „Sunday Tribune", 16 kwietnia 2006.

1036 Dolours Price, *Afraid of the Dark*, „Krino" 1987, No. 3. Niektóre szczegóły na podstawie wspomnień pisarza Ronana Bennetta, który spędził dziewiętnaście miesięcy w Brixton pod koniec lat siedemdziesiątych – zob. *Back to Brixton Prison*, „Guardian", 31 stycznia 2001.

1037 Dolours Price w liście do rodziny, 8 stycznia 1974, [w:] *Irish Voices from English Jails. Writings of Irish Political Prisoners in English Prisons*, London: Prisoners Aid Committee, 1979, s. 46.

1038 Ruán O'Donnell, *Special Category. The* IRA *in English Prisons*, vol. 1: *1968–1978*, Sallins, Ireland: Irish Academic Press, 2012, s. 96.

1039 *The Price Sisters*, „Spare Rib", kwiecień 1974.

1040 Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.

1041 *Back to Brixton Prison*, dz. cyt.

1042 Wypowiedź Dolours Price w reportażu radiowym: *The Chaplain's Diary*, produkcja Lorelei Harris, RTÉ Radio, 2002.

1043 Podawany tu numer pojawia się w wielu dokumentach na temat Price z okresu jej pobytu w Brixton. Obecnie dokumenty te są przechowywane w National Archives w Kew.

1044 *Chronology of Events in Connection with the London Bomb Explosions of 8 March 1973 and Subsequent Events*, Department of Foreign Affairs of the Republic of Ireland, 1973, National Archives of Ireland.

1045 Hugh Feeney, wywiad udzielony autorowi.

1046 David Beresford, *Ten Men Dead. The Story of the 1981 Irish Hunger Strike*, New York: Atlantic Monthly Press, 1987, s. 7.

1047 William Butler Yeats, *The Collected Works of W. B. Yeats*, New York: Scribner, 2001, vol. 2, s. 122.

1048 *Mayor MacSwiney Dies*, „The Independent" (USA), 6 listopada 1920.

1049 *MacSwiney's Funeral*, „The Independent" (USA), 13 listopada 1920; *Tribute Paid in Chicago by Great Throng*, „Chicago Tribune", 1 listopada 1920; *10,000 in Cortege*, „Washington Post", 1 listopada 1920; *Thousands March in MacSwiney's Funeral Cortege in London*, „Associated Press", 28 października 1920.

1050 Padraig O'Malley, *Biting at the Grave. The Irish Hunger Strikes and the Politics of Despair*, Boston: Beacon Press, 1990, s. 26, 27.

1051 *Thousands March in MacSwiney's Funeral Cortege in London*, dz. cyt.

1052 Marian Price w liście do rodziny, 3 lutego 1974, [w:] *Irish Voices…*, dz. cyt., s. 57.

1053 Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.

1054 Dolours Price w liście do rodziny, 10 stycznia 1974, [w:] *Irish Voices…*, dz. cyt., s. 48.

1055 Dolours Price, *Once Again, the Big Transition*, „The Blanket", 28 stycznia 2007.

1056 Taż, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.

1057 Ian Miller, *A History of Force Feeding. Hunger Strikes, Prisons and Medical Ethics, 1909–1974*, Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2016, s. 197.
1058 *Protest Now, Before It Is Too Late!*, „Irish People", 12 stycznia 1974.
1059 Nie ma pełnej zgody co do tych liczb; przytaczam tu szacunki, co do których panuje względny konsensus – R. F. Foster, *Modern Ireland, 1600–1972*, New York: Penguin, 1989, s. 323, 324.
1060 „W długiej i trudnej historii stosunków angielsko-irlandzkich żadna kwestia nie wzbudza tyle gniewu i nie wywołuje tyle goryczy, co niepodważalny fakt, że przez cały czas, kiedy ludzie w Irlandii umierali z głodu, ogromne transporty żywności były stamtąd wysyłane do Wielkiej Brytanii" – Cecil Woodham-Smith, *The Great Hunger. Ireland, 1845–1849*, New York: Penguin, 1991, s. 75. W rzeczywistości sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. W okresie głodu Irlandia była importerem żywności netto, choć faktycznie eksportowała też pewną ilość żywności za granicę. Poza tym istniały pewne zróżnicowania regionalne: w różnych częściach kraju uprawiano i konsumowano inne produkty rolne, a ponadto za wywóz żywności odpowiadali nie tylko Brytyjczycy, ale również irlandzcy obszarnicy. Ponadto katoliccy kupcy i rolnicy prowadzili handel o charakterze spekulacyjnym. Rewizjonistyczne ujęcie wielkiego głodu – zob. Colm Tóibín, Diarmaid Ferriter, *The Irish Famine. A Documentary*, New York: St. Martin's Press, 2001, s. 6–16. Ogólniejszy przegląd tematyki: R. F. Foster, *Modern Ireland, 1600–1972*, dz. cyt., rozdz. 14. W kontekście mojej książki debaty na temat rzeczywistej odpowiedzialności moralnej Anglików są jednak sprawą drugorzędną: w świecie Dolours i Marian Price wina Anglii była absolutnie oczywista.
1061 John Mitchel, *The Last Conquest of Ireland (Perhaps)*, Glasgow: R.&T. Washbourne, 1882.
1062 Dolours Price, *Post Traumatic Stress Syndrome*, „The Blanket", 29 czerwca 2006.
1063 Dolours Price w liście do przyjaciół, 23 maja 1974, [w:] „The Irish People", 22 czerwca 1974.
1064 Dolours Price, *A Salute to Comrades*, „The Blanket", 18 maja 2005.
1065 Roy Jenkins, *A Life at the Centre*, London: Macmillan, 1991, s. 382.
1066 Zeznanie Price, dokumentacja medyczna dra R. I. K. Blytha, National Archives, Kew.
1067 Opis opiera się głównie na relacji dra R. I. K. Blytha, szefa personelu medycznego w Brixton, przedstawionej w liście do D. A. Watsona z 13 maja 1974, National Archives, Kew. Inne źródła: zeznanie Price; *English Government Tortures Irish Prisoners by Force Feeding*, „Irish People", 15 grudnia 1973; wywiad udzielony przez Marian Price: *Old Bailey Bomber Ashamed of Sinn Féin*, „Village", 7 grudnia 2004.
1068 Zeznanie Price.
1069 Dolours Price w liście do rodziny, 23 stycznia 1974, [w:] *Irish Voices*, dz. cyt; *Concern Grows among Relatives of Four Hunger Strikers*, „Times" (londyński), 16 stycznia 1974; *Old Bailey Bomber*…, dz. cyt. Skład podawanej mieszanki na

podstawie dokumentacji medycznej Dolours Price, National Archives, Kew.
1070 *Old Bailey Bomber*…, dz. cyt.
1071 Marian Price, dokumentacja medyczna.
1072 Dolours Price w liście do nieznanej osoby, 10 grudnia 1973, [w:] „The Irish People", 22 grudnia 1973.
1073 *Forcibly Fed. The Story of My Four Weeks in Holloway Gaol*, „McClure's", sierpień 1913.
1074 *Concern Grows*…, dz. cyt.
1075 Tamże.
1076 Tamże.
1077 *Mrs. McAliskey Visits Price Girls*, „Irish Times", 11 stycznia 1974; *Frightening Appearance of Dolours Price Described*, „Irish Times", 7 lutego 1974.
1078 *Letters on Force Feeding Treatment Forbidden*, „Irish People", 2 lutego 1974. Informację tę potwierdził też dentysta z więzienia Brixton. *Ulster's Price Sisters. Breaking the Long Fast*, „Time", 17 czerwca 1974.
1079 *Sister Tells of Visiting Price Girls*, „Irish People", 2 lutego 1974.
1080 *Letters on Force Feeding Treatment Forbidden*, dz. cyt.
1081 Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.
1082 *Old Bailey Bomber*…, dz. cyt.
1083 Tamże.
1084 Tamże.
1085 Jenkins, *A Life at the Centre*, dz. cyt., s. 378.
1086 Tamże, s. 377.
1087 Tamże, s. 377.
1088 Dokumentacja medyczna Marian Price, National Archives, Kew.
1089 Miller, *A History of Force Feeding*, dz. cyt., s. 210.
1090 *Effect of Force Feeding Like Multiple Rape Says Psychiatrist*, „Irish People", 23 marca 1974.
1091 Marian Price w liście do rodziny, 7 stycznia 1974, [w:] *The Price Sisters*, dz. cyt.
1092 *Lest We Forget*, „Daily Express", 1 czerwca 1974.
1093 *England, You Shall Pay Dearly*, „Irish People", 2 marca 1974.
1094 P-TKT.
1095 *"Let the Price Sisters Starve", Send Them Back Says* MP, „Irish People", 16 lutego 1974.
1096 Dziennik B. D. Winggintona, dyrektora więzienia Brixton, 14 kwietnia i 20 maja 1974.
1097 *Bomb Victim's Father Now Supports Prices*, „Irish People", 8 czerwca 1974.
1098 Tamże.
1099 UDA *Back Price Girls*, „Irish People", 16 lutego 1974.

1100 Dolours Price w liście do rodziny, 4 lutego 1974, [w:] *Irish Voices…*, dz. cyt., s. 58, 59.
1101 Dolours Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.
1102 Tamże.
1103 Dolours Price w liście do rodziny, 28 stycznia 1974, [w:] *Irish Voices…*, dz. cyt., s. 54.
1104 *Letter to "The Times" Says That Vermeer Will Be Burnt on Sunday*, „Times" (londyński), 13 marca 1974.
1105 Tamże.
1106 *Price Sisters Ask That Painting Be Returned*, „Irish People", 23 marca 1974.
1107 *Threat to Destroy Stolen Vermeer*, „Irish Times", 13 marca 1974.
1108 *Stolen Vermeer Found in a Churchyard*, „Belfast Telegraph", 7 maja 1974.
1109 *A Collection of Old Masters Worth Millions. "Demand by Art Thieves"*, „Irish Times", 4 maja 1974; *Ransom Note Offers Five Paintings if Prisoners Are Moved to Ulster*, „Times" (londyński), 4 maja 1974.
1110 *Dr. Rose Faces Court Today*, „Daily Express", 6 maja 1974.
1111 *Hostages Teach* IRA *Kidnappers All about Racing*, „Irish Times", 10 czerwca 1974. Następny zakładnik miał mniej szczęścia. Thomas Niedermayer był czterdziestopięcioletnim niemieckim biznesmenem, kierownikiem fabryki w Dunmurry. Porwano go z domu 27 grudnia 1973 roku. Według organizatorów akcji celem było „wymienienie" Niedermayera na siostry Price. Kilka dni po uprowadzeniu Niedermayer zginął podczas szamotaniny z porywaczami. Zwłoki zakopano w płytkim grobie. Zostały odkryte dopiero w 1980 roku; gdyby nie to, jego nazwisko figurowałoby dziś na liście osób zaginionych w okresie Kłopotów – zob. David McKittrick i in., *Lost Lives. The Stories of the Men, Women, and Children Who Died As a Result of the Northern Ireland Troubles*, Edinburgh: Mainstream, 2004, s. 410.
1112 Dolours Price w liście do przyjaciół, 23 maja 1974, [w:] „The Irish People", 22 czerwca 1974.
1113 Tamże.
1114 Tamże.
1115 Jenkins, *A Life at the Centre*, dz. cyt., s. 377.
1116 *Jenkins Demands Ultimate. Death for Price Sisters*, „Irish People", 8 czerwca 1974.
1117 *Price Sisters Losing 1lb Weight a Day*, „Irish Times", 27 maja 1974.
1118 Dolours Price w liście do przyjaciół, 23 maja 1974, [w:] „The Irish People", 22 czerwca 1974.
1119 Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.
1120 Tamże.
1121 *Price Sisters Losing 1lb Weight a Day*, dz. cyt.
1122 Dolours Price w liście do Chrissie Price, [w:] *Price Sisters Threat*, „Daily Mirror", 31 maja 1974.

1123 Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.
1124 Dolours Price w liście do Chrissie Price, 27 maja 1974, [w:] *Irish Voices…*, dz. cyt., s. 61.
1125 *Price Sisters Threat*, dz. cyt.
1126 Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.
1127 *Jenkins Demands Ultimate*, dz. cyt.
1128 *Fears of Havoc in Ulster if Daughters Die In London*, „Associated Press", 1 czerwca 1974.
1129 *An* IRA *Warning if Sisters Die*, „Belfast Telegraph", 30 maja 1974.
1130 *Price Sisters' "Last Rites"*, „Daily Mirror", 28 maja 1974.
1131 Dolours Price w liście do przyjaciół, 23 maja 1974, [w:] „The Irish People", 22 czerwca 1974.
1132 Tim Pat Coogan, *The* IRA, New York: St. Martin's Press, 2002, s. 415–417.
1133 Price, *Afraid of the Dark*, dz. cyt.
1134 Tamże.
1135 *The Gaughan Funeral*, „Irish Press", 19 czerwca 1974.
1136 Jenkins, *A Life at the Centre*, dz. cyt., s. 378.
1137 Tamże, s. 380.
1138 Dolours Price, Marian Price, Gerry Kelly, Hugh Feeney, oświadczenie, 8 czerwca 1974.
1139 *Price Girls in Durham*, „Irish Independent", 16 grudnia 1974.
1140 Wypowiedź Dolours Price w reportażu radiowym: *The Chaplain's Diary*, dz. cyt.
1141 Evelyn Brady i in., *In the Footsteps of Anne. Stories of Republican Women Ex-Prisoners*, Belfast: Shanway Press, 2011, s. 134.
1142 Tamże, s. 134.
1143 Tamże, s. 134.
1144 Wypowiedź Dolours Price w reportażu radiowym: *The Chaplain's Diary*, dz. cyt.
1145 Brady i in., *In the Footsteps of Anne*, dz. cyt., s. 134.
1146 *Provisional Sinn Féin to Establish Its Own 24-Hour Centres to Monitor Ceasefire*, „Irish Times", 12 lutego 1975.
1147 *A Voice Uncompromised by Prison, Hunger Strike, Years*, „Sunday Tribune", 9 marca 2003.
1148 IRA *Leaders at Price Funeral*, „Irish Press", 19 lutego 1975; *Price Sisters Send Wreaths As Mother Is Buried in Belfast*, „Irish Times", 19 lutego 1975.
1149 *Price Sisters Send Wreaths As Mother Is Buried in Belfast…*, dz. cyt.

1150 Séamus McKendry, *Disappeared. The Search for Jean McConville*, Dublin: Blackwater Press, 2000, s. 23.
1151 Tamże, s. 24.
1152 Tamże, s. 24.
1153 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1154 *Report of the Historical Institutional Abuse Inquiry*, t. 3, rozdz. 9, cz. 4: *Sisters of Nazareth, Belfast – Nazareth Lodge*, 2017. Początkowo dzieci trafiły do jeszcze innego sierocińca. Ze względu na zwięzłość narracji postanowiłem pominąć ten szczegół w głównym tekście.
1155 *The Nuns Poured Boiling Water on Our Heads*, „Belfast News Letter", 7 maja 2016.
1156 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1157 Tamże.
1158 Tamże.
1159 Tamże.
1160 Transkrypcja HIA.
1161 *Report of the Historical Institutional Abuse Inquiry*, t. 4, rozdz. 11, cz. 3: *De La Salle Boys Home, Rubane House*.
1162 Transkrypcja HIA.
1163 *Report of the Historical Institutional Abuse Inquiry*, t. 4, rozdz. 11, cz. 3 dz. cyt.; transkrypcja HIA.
1164 Transkrypcja HIA.
1165 *Report of the Historical Institutional Abuse Inquiry*, t. 4, rozdz. 11, cz. 3, dz. cyt.
1166 Transkrypcja HIA. Część personelu zaprzeczała, jakoby stosowano takie praktyki.
1167 *Report of the Historical Institutional Abuse Inquiry*, t. 4, rozdz. 11, cz. 3, dz. cyt.
1168 Tamże.
1169 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1170 Tamże.
1171 Transkrypcja HIA; *Sons Recall 30 Years of Painful Memories*, „Irish News", 24 października 2003.
1172 Transkrypcja HIA.
1173 Tamże. Część McConville'ów złożyła zeznania podczas śledztwa w sprawie historycznych przestępstw i nadużyć w ośrodkach opiekuńczych. Transkrypcje zeznań zostały upublicznione, ale w postaci zanonimizowanej. Ja również zdecydowałem się nie podawać nazwisk osób zeznających. Nieżyjący już Billy McConville jeszcze za życia zrezygnował z anonimowości – *Son of Jean McConville Reveals Hell of Being Abused by Notorious Paedophile Priest Brendan Smyth*, „Irish Mirror", 6 listopada 2014; *I Was Victim of Abuse in Boys' Home, Jean McConville's Son*

Tells Inquiry, „Belfast Telegraph", 7 listopada 2014; *McConville Children Abused in Home Following Murder of Their Mother*, „Irish News", 21 stycznia 2017.
1174 *Sisters of Nazareth Become Second Catholic Order to Admit to Child Abuse*, „Guardian", 14 stycznia 2014.
1175 McKendry, *Disappeared*, dz. cyt., s. 29.
1176 Tamże, s. 29.
1177 Tamże, s. 2–6; *Jean McConville's Daughter. "If I Give Up Fighting, They've Won"*, „Observer", 6 lipca 2014.
1178 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1179 *Report of the Historical Institutional Abuse Inquiry*, t. 5, rozdz. 15, cz. 7: *Lisnevin*.
1180 Tamże.
1181 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; *Report of the Historical Institutional Abuse Inquiry*, t. 5, rozdz. 15, cz. 7, dz. cyt.
1182 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1183 *Inquiry Told of "Sectarian Abuse" at Co Down Training School*, „Belfast Telegraph", 2 września 2015.
1184 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1185 Tamże.
1186 *Release of Long Kesh Men Cancelled after Car Bombings*, „Times" (londyński), 27 lipca 1974; Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 230–232.
1187 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 222.
1188 H-BC.
1189 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 242.
1190 Tamże, s. 223.
1191 H-BC.
1192 Gerry Adams, *Cage Eleven*, New York: Sheridan Square Press, 1993, s. 3; Lachlan Whalen, *"Our Barbed Wire Ivory Tower". The Prison Writings of Gerry Adams*, „New Hibernia Review" 2006, vol. 10, No. 2, s. 123–139.
1193 H-BC.
1194 *Portrait of a Hunger Striker. Brendan Hughes*, „Irish People", 6 grudnia 1980.
1195 Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 197.
1196 Tamże, s. 150.
1197 Tamże, s. 197.
1198 Tamże, s. 149–151.
1199 Relacja Joego Doherty'ego, cytowana w rozprawie doktorskiej Johna F. Morrisona: *"The Affirmation of Behan?" An Understanding of the Politicisation Process of the Provisional Irish Republican Movement through an Organisational Analysis of Splits from 1969 to 1997*, University of St. Andrews,

2010, s. 184, 185.
1200 Adams potwierdził później, że „Brownie" to jego pseudonim – zob. Adams, *Cage Eleven*, dz. cyt., s. 3.
1201 David Beresford, *Ten Men Dead. The Story of the 1981 Irish Hunger Strike*, New York: Atlantic Monthly Press, 1987, s. 19.
1202 Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 247.
1203 H-BC.
1204 Tamże.
1205 Mark Urban, *Big Boys' Rules. The* SAS *and the Secret Struggle against the* IRA, London: Faber, 1992, s. 30, 31.
1206 H-BC; Adams, *Before the Dawn*, dz. cyt., s. 2.
1207 H-BC.
1208 *Cautious Reactions As the Last N. I. Detainees Are Set Free*, „Irish Times", 6 grudnia 1975.
1209 Moloney, *A Secret History of the* IRA, dz. cyt., s. 177.
1210 *One Man, One Cell*, „Irish Times", 26 lutego 1976.
1211 Tim Pat Coogan, *On the Blanket. The Inside Story of the* IRA *Prisoners' "Dirty" Protest*, New York: Palgrave, 2002, s. 93, 94.
1212 Francie Brolly, *The H-Block Song*.
1213 Coogan, *On the Blanket*, dz. cyt., s. 93.
1214 Beresford, *Ten Men Dead*, dz. cyt., s. 17.
1215 Richard English, *Armed Struggle. The History of the* IRA, New York: Oxford University Press, 2003, s. 191; Beresford, *Ten Men Dead*, dz. cyt., s. 27; Padraig O'Malley, *Biting at the Grave. The Irish Hunger Strikes and the Politics of Despair*, Boston: Beacon Press, 1990, s. 21.
1216 Beresford, *Ten Men Dead*, dz. cyt., s. 17; *Rebels Refuse to Use Toilets in Ulster Jail*, „Reuters", 25 kwietnia 1978.
1217 Peter Taylor, *Behind the Mask. The* IRA *and Sinn Fein*, New York: TV Books, 1999, s. 257.
1218 Tamże, s. 258.
1219 David McKittrick, David McVea, *Making Sense of the Troubles. The Story of the Conflict in Northern Ireland*, Chicago: New Amsterdam Books, 2002, s. 140.
1220 H-BC.
1221 Moloney, *A Secret History of the* IRA, dz. cyt., s. 159, 160.
1222 *Ballybofey Republican Reunion*, „Irish People", 10 maja 1980.
1223 IRA *Bombs Kill Mountbatten and 17 Soldiers*, „Guardian", 28 sierpnia 1979.
1224 Margaret Thatcher, *The Path to Power*, New York: HarperCollins, 1995, s. 31, 32.
1225 *The Airey Neave File*, „Independent", 22 lutego 2002.
1226 Sir David Goodall, Michael Lillis, wypowiedzi w filmie: *Thatcher and the* IRA. *Dealing with Terror*, BBC, 2014.

1227 *Neave's Assassins Linked with North Political Killings*, „Irish Times", 2 kwietnia 1979.
1228 *Commons Car Bomber Assassinates Neave*, „Guardian", 31 marca 1979.
1229 *A Look at Ulster's Maze and the "Men on the Blanket"*, „Associated Press", 16 marca 1979.
1230 Taylor, *Behind the Mask*, dz. cyt., s. 258.
1231 Tamże, s. 254.
1232 Tamże, s. 253.
1233 Margaret Thatcher, przemówienie w Belfaście, 5 marca 1981.
1234 Margaret Thatcher, konferencja prasowa w Rijadzie, 21 kwietnia 1981.
1235 Peter Taylor, m.in. na podstawie wywiadów z Hughesem, twierdził, że zgłosiło się sto siedemdziesiąt osób – Taylor, *Behind the Mask*, dz. cyt., s. 270. Hughes w wywiadzie dla Boston College mówił, że było ich „ponad dziewięćdziesiąt".
1236 *Hunger Strike Begins*, „Irish People", 1 listopada 1980.
1237 H-BC.
1238 Beresford, *Ten Men Dead*, dz. cyt., s. 28.
1239 *Don't Let Them Die!*, „Irish People", 8 listopada 1980.
1240 *Hunger Striker Fights for Eyesight*, „Irish Republican News", 20 października 2006.
1241 Moloney, *A Secret History of the* IRA, dz. cyt., s. 206.
1242 H-BC.
1243 Tamże.
1244 Tamże.
1245 *Hunger Striker Fights for Eyesight*, dz. cyt.
1246 O'Malley, *Biting at the Grave*, dz. cyt., s. 35.
1247 H-BC.

1248 Raymond Murray, *Hard Time. Armagh Gaol, 1971–1986*, Dublin: Mercier Press, 1998, s. 7.
1249 Margaretta D'Arcy, *Tell Them Everything*, London: Pluto Press, 1981, s. 11.
1250 *Terror Sisters Flown Out*, „Daily Express", 19 marca 1975.
1251 Evelyn Brady i in., *In the Footsteps of Anne. Stories of Republican Women Ex-Prisoners*, Belfast: Shanway Press, 2011, s. 134.
1252 Tamże, s. 135.
1253 Tamże, s. 48.
1254 Tamże, s. 142.
1255 Tamże, s. 135.
1256 Tamże, s. 135.
1257 *Special Status for Sisters Expected*, „Irish Times", 20 marca 1975.
1258 Tamże.
1259 Tim Pat Coogan, *On the Blanket. The Inside Story of the* IRA *Prisoners' "Dirty" Protest*, New York: Palgrave, 2002, s. 236, 237.
1260 Brady i in., *In the Footsteps of Anne*, dz. cyt., s. 135.
1261 Tamże, s. 135.
1262 Coogan, *On the Blanket*, dz. cyt., s. 236.
1263 Dolours Price w liście do Fennera Brockwaya, 29 września 1977, Brockway Papers, Churchill Archives Centre, University of Cambridge.
1264 Brady i in., *In the Footsteps of Anne*, dz. cyt., s. 144; Máirtín Ó Muilleoir, *The Art of War. A Troubles Archive Essay*, Arts Council of Northern Ireland, 2009.
1265 Brady i in., *In the Footsteps of Anne*, dz. cyt., s. 136.
1266 Dolours Price w liście do Fennera Brockwaya, 29 października 1977, dz. cyt.
1267 Brady i in., *In the Footsteps of Anne*, dz. cyt., s. 216.
1268 Tamże, s. 136.
1269 Tamże, s. 136.
1270 Murray, *Hard Time*, dz. cyt., s. 11.
1271 P-TKT.
1272 *La Mon Bomb Produced Ball of Fire 60 Feet in Diameter*, „Irish Times", 26 lipca 1978.
1273 P-TKT.
1274 Dolours Price, *Bun Fights & Good Salaries*, „The Blanket", 27 marca 2007.
1275 List Fennera Brockwaya do Humphreya Atkinsa, 27 czerwca 1980, Brockway Papers.
1276 Wypowiedź Dolours Price w reportażu radiowym *The Chaplain's Diary*, produkcja Lorelei Harris, RTÉ Radio, 2002.
1277 *Mystery of the Four Who Got Away*, „Daily Express", 24 kwietnia 1981.
1278 *The Release of Marian Price*, memorandum załączone do listu R. A. Harringtona z Ministerstwa ds. Irlandii Północnej do Michaela Alexandra z Downing

Street, maj 1980, National Archives, Kew.
1279 Tamże.
1280 *Marian Price Set Free*, „The Irish Times", 1 maja 1980.
1281 *The Release of Marian Price*, dz. cyt.
1282 *Mystery of the Four Who Got Away*, dz. cyt.
1283 Wypowiedź Dolours Price w reportażu radiowym *The Chaplain's Diary*, dz. cyt.
1284 Padraig O'Malley, *Biting at the Grave. The Irish Hunger Strikes and the Politics of Despair*, Boston: Beacon Press, 1990, s. 36, 37; David Beresford, *Ten Men Dead. The Story of the 1981 Irish Hunger Strike*, New York: Atlantic Monthly Press, 1987, s. 41, 42.
1285 O'Malley, *Biting at the Grave*, dz. cyt., s. 3.
1286 Beresford, *Ten Men Dead*, dz. cyt., s. 57.
1287 Tamże, s. 62, 63.
1288 David McKittrick, David McVea, *Making Sense of the Troubles. The Story of the Conflict in Northern Ireland*, Chicago: New Amsterdam Books, 2002, s. 146.
1289 Beresford, *Ten Men Dead*, dz. cyt., s. 69–72.
1290 Tamże, s. 72, 73.
1291 Tommy McKearney, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011, s. 149, 150.
1292 Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 198.
1293 *Sinn Féin Vice-President Gerry Adams*, „Irish People", 27 listopada 1982.
1294 Tim Pat Coogan, *The Troubles*, New York: Palgrave, 2002, s. 282; Moloney, *A Secret History of the* IRA, dz. cyt., s. 202.
1295 *Sands Election a Propaganda Win for Hunger Strike*, „Irish Times", 11 kwietnia 1981.
1296 *Prime Minister's Telephone Conversation with the Secretary of State for Northern Ireland on Saturday Evening, 25 April 1981*, Kancelaria Premiera, National Archives, Kew.
1297 Wypowiedź Dolours Price w reportażu radiowym *The Chaplain's Diary*, dz. cyt.
1298 Niepodpisany list z Ministerstwa ds. Irlandii Północnej do Fennera Brockwaya, 17 czerwca 1980, Brockway Papers.
1299 Dolours Price w liście do Fennera Brockwaya, dwudziesty któryś października [*sic*] 1980, Brockway Papers.
1300 M. W. Hopkins (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Michaela Alexandra (10 Downing Street), 2 listopada 1980, National Archives, Kew.
1301 Dolours Price w liście do Fennera Brockwaya, dwudziesty któryś października [*sic*] 1980, dz. cyt.
1302 Tamże.
1303 Fenner Brockway w liście do Margaret Thatcher, 25 października 1980,

Brockway Papers.
1304 Margaret Thatcher w liście do Fennera Brockwaya, 11 listopada 1980, Brockway Papers.
1305 Margaret Thatcher, notatka na liście Fennera Brockwaya z 25 października 1980, Brockway Papers.
1306 Coogan, *On the Blanket*, dz. cyt., s. 236, 237.
1307 Tomás Ó Fiaich w liście do Margaret Thatcher, 3 kwietnia 1981, National Archives, Kew.
1308 Margaret Thatcher w liście do Tomása Ó Fiaicha, 13 kwietnia 1981, National Archives, Kew.
1309 M. W. Hopkins w piśmie do Michaela Alexandra, 10 kwietnia 1981, National Archives, Kew.
1310 *Worst Violence in Eight Nights Hits Northern Ireland*, „Associated Press", 23 kwietnia 1981.
1311 Dolours Price, *Post Traumatic Stress Syndrome*, „The Blanket", 29 czerwca 2006.
1312 O'Malley, *Biting at the Grave*, dz. cyt., s. 3.
1313 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 297.
1314 Beresford, *Ten Men Dead*, dz. cyt., s. 103.
1315 Peter Taylor, *Behind the Mask. The* IRA *and Sinn Fein*, New York: TV Books, 1999, s. 283; McKittrick, McVea, *Making Sense of the Troubles*, dz. cyt., s. 144.
1316 *Price Release Sparks Protest*, „Irish Times", 23 kwietnia 1981.
1317 Dolours Price, *Post Traumatic Stress Syndrome*, dz. cyt.
1318 O'Malley, *Biting at the Grave*, dz. cyt., s. 64.
1319 Dolours Price, *Post Traumatic Stress Syndrome*, dz. cyt.
1320 Steven H. Miles, Alfred M. Freedman, *Medical Ethics and Torture. Revisiting the Declaration of Tokyo*, „The Lancet" 2009, vol. 373, No. 9660.
1321 Ian Miller, *A History of Force Feeding. Hunger Strikes, Prisons and Medical Ethics, 1909–1974*, Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2016, rozdz. 7; *Why H-Block Hunger Strikers Were Not Force Fed*, „Irish Times", 5 lipca 2016.
1322 Dolours Price, *Post Traumatic Stress Syndrome*, dz. cyt.

17 Field Day

1323 *Fury As* IRA *Terror Girl Goes Free*, „Daily Express", 23 kwietnia 1981; *"She Should Be Left to Rot"*, „Daily Mail", 23 kwietnia 1981.
1324 *Price Release Sparks Protest*, „Irish Times", 23 kwietnia 1981; IRA *"Trick" Freed Bomb Girl*, „Daily Star", 23 kwietnia 1981.
1325 Dolours Price, *Post Traumatic Stress Syndrome*, „The Blanket", 29 czerwca 2006.
1326 M. W. Hopkins (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Michaela Alexandra (10 Downing Street), 31 lipca 1981, National Archives, Kew.
1327 Clive Whitmore (10 Downing Street) w piśmie do M. W. Hopkinsa (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej), 3 sierpnia 1981, National Archives, Kew.
1328 Dolours Price, *Mind over Matter Can Lead to Death*, „Irish Press", 6 grudnia 1982.
1329 Derek Hill (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Williama Ricketta (10 Downing Street), 2 lutego 1981, National Archives, Kew.
1330 Notatka M. W. Hopkinsa *Dolours Price/Rea*, opatrzona sygnaturą „Tajne", 24 października 1984, National Archives, Kew.
1331 *The Saturday Column*, „Irish Times", 20 listopada 1982.
1332 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi; Dolours Price, *Afraid of the Dark*, „Krino" 1987, No. 3.
1333 *The Trying Game*, „Times" (londyński), 5 czerwca 1993.
1334 *Wolf Wistful; Janet Watts Meets Stephen Rea*, „Guardian", 3 lutego 1977.
1335 *Fame, Family & Field Day*, „Belfast Telegraph", 6 grudnia 2006.
1336 *Stephen Rea: "I Never Wanted to Be a Polite Actor"*, „Telegraph", 25 marca 2016.
1337 *Wolf Wistful*…, dz. cyt.
1338 Tamże.
1339 *The Trying Game*, dz. cyt.
1340 David Miller (ed.), *Rethinking Northern Ireland*, New York: Addison Wesley Longman, 1998, s. 210.
1341 *Wolf Wistful*…, dz. cyt.
1342 *Stephen Rea: "I Never Wanted to Be a Polite Actor"*, dz. cyt.
1343 Miller (ed.), *Rethinking Northern Ireland*, dz. cyt., s. 210.
1344 *Fame, Family & Field Day*, dz. cyt.
1345 *The Trying Game*, dz. cyt.
1346 Raymond Murray, wywiad udzielony autorowi.
1347 *Dolours Price Marries Actor*, „Irish Times", 5 listopada 1983; *Dolours Price Weds in Secret*, „Belfast Telegraph", 4 listopada 1983.
1348 *Secret Wedding for Actor and Car Bomb Girl*, „Daily Mail", 5 listopada 1983.
1349 Carole Zucker, *In the Company of Actors. Reflections on the Craft of*

Acting, New York: Routledge, 2001, s. 110, 111.
1350 Marilynn J. Richtarik, *Acting between the Lines. The Field Day Theatre Company and Irish Cultural Politics, 1980–1984*, Washington: Catholic University of America Press, 2001, s. 23.
1351 Brian Friel, Delaney Paul, *Brian Friel in Conversation*, Ann Arbor: University of Michigan Press, 2000, s. 127; Zucker, *In the Company of Actors*, dz. cyt., s. 110, 111.
1352 Richtarik, *Acting between the Lines*, dz. cyt., s. 65.
1353 Miller (ed.), *Rethinking Northern Ireland*, dz. cyt., s. 207.
1354 *Stephen Rea's Tribute to Brian Friel. A Shy Man and a Showman*, „Irish Times", 2 października 2015.
1355 *Working Both Ends of the Terrorist's Gun*, „Newsweek", 7 lutego 1993.
1356 Richtarik, *Acting between the Lines*, dz. cyt., s. 66, 74.
1357 *Two Vehicles Carry an Irish Actor to America*, „New York Times", 22 listopada 1992.
1358 Dolours Price w liście do Julie [brak nazwiska], 16 maja 1986, archiwum Field Day Theatre Company, National Library of Ireland.
1359 Zucker, *In the Company of Actors*, dz. cyt., s. 111.
1360 Wypowiedź Stephena Rei, *The Story of Field Day*, produkcja Johnny Muir, BBC Northern Ireland, 2006.
1361 *How Can They Let Back the Girl Bomber Who Ruined My Husband's Life?*, „Daily Express", 2 grudnia 1983.
1362 Tamże.
1363 Jonathan Duke-Evans (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Tima Fleishera (10 Downing Street), 30 sierpnia 1985, National Archives, Kew.
1364 Derek Hill (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Tima Fleishera (10 Downing Street), 17 marca 1983, National Archives, Kew.
1365 Słowa napisane przez Thatcher na marginesie pisma Dereka Hilla (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) do Tima Fleishera (10 Downing Street), 17 marca 1983; Tim Fleisher (10 Downing Street) w piśmie do Dereka Hilla (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej), 21 marca 1983, National Archives, Kew.
1366 Jonathan Duke-Evans (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Tima Fleishera (10 Downing Street), 30 sierpnia 1985, dz. cyt.
1367 Dolours Price w liście do Julie [brak nazwiska], 16 maja 1986, dz. cyt.
1368 Jonathan Duke-Evans (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Tima Fleishera (10 Downing Street), 30 sierpnia 1985, dz. cyt.
1369 Neil Ward w piśmie do Margaret Thatcher, 5 listopada 1985, National Archives, Kew.
1370 Jonathan Duke-Evans (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Tima Fleishera (10 Downing Street), 30 sierpnia 1985, dz. cyt.
1371 Charles Powell (10 Downing Street) w piśmie do Jima Daniella (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej), 6 listopada 1985, National Archives, Kew.

1372 Neil Ward w piśmie do Charlesa Powella, 16 grudnia 1985, National Archives, Kew.
1373 Odręczna notatka Margaret Thatcher na marginesie pisma Jonathana Duke-Evansa (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) do Tima Fleishera (10 Downing Street), 30 sierpnia 1985, National Archives, Kew.
1374 *High Life for* IRA *Bomber*, „Times" (londyński), 28 sierpnia 1988.
1375 IRA *Bomber Avoids Royal Theater Date*, „Telegraph", 3 lutego 1987.
1376 *Price Husband's* TV *Role*, „Evening Herald", 18 marca 1986.
1377 *Stephen Rea: "I Never Wanted to Be a Polite Actor"*, dz. cyt.
1378 *The Trying Game*, dz. cyt.
1379 *Even Better Than the Rea Thing*, „Irish Independent", 18 lutego 2000.
1380 *Patriot Games*, „People", 8 lutego 1993.
1381 *The Trying Game*, dz. cyt.
1382 *History Boys on the Rampage*, Arena, BBC, 1988.
1383 Jonathan Duke-Evans (Ministerstwo ds. Irlandii Północnej) w piśmie do Tima Fleishera (10 Downing Street), 30 sierpnia 1985, dz. cyt.
1384 Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 188.
1385 Dolours Price, *Get On with It*, „The Blanket", 14 września 2004.

18 Zakrwawiona koperta

1386 W 1995 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że nie ma dowodów, by żołnierze kierowali się rozkazem „zabić na miejscu". Zarazem jednak członkowie IRA nie stwarzali bezpośredniego zagrożenia i można było ich po prostu aresztować. Więcej na temat Farrell zob.: *Death of a Terrorist*, Frontline, PBS, 1989; *Priest, Writing Eulogy, Recalls Woman in* IRA, „New York Times", 16 marca 1988; David McKittrick i in., *Lost Lives. The Stories of the Men, Women, and Children Who Died As a Result of the Northern Ireland Troubles*, Edinburgh: Mainstream, 2004, s. 1112–1115.

1387 *McCann and Others v. The United Kingdom*, 18984/91, Europejski Trybunał Praw Człowieka, 1995.

1388 Martin McKeever, *One Man, One God. The Peace Ministry of Fr Alec Reid C. Ss.R.*, Dublin: Redemptorist Communications, 2017, s. 1.

1389 Tamże, s. 17.

1390 John Conroy, *Belfast Diary. War As a Way of Life*, Boston: Beacon Press, 1995, s. 1, 2.

1391 *Priest Tried to Revive Dying British Soldier*, „South China Morning Post", 22 marca 1988.

1392 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 21.

1393 *14 Days*, BBC, 2013.

1394 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 33.

1395 H-BC.

1396 *14 Days*, dz. cyt.

1397 Tamże.

1398 Tamże.

1399 Archiwalne materiały filmowe.

1400 *Belfast Candidate Wins Parliament Seat for* IRA, „Reuters", 11 czerwca 1983.

1401 *Killed by Grenades at* IRA *Funeral*, „New York Times", 17 marca 1988.

1402 *Gunfire, Grenades Kill 3 at* IRA *Funeral*, „Chicago Tribune", 17 marca 1988.

1403 McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1117–1120.

1404 Archiwalne materiały filmowe.

1405 *Killed by Grenades at* IRA *Funeral*, dz. cyt.; *Gunfire, Grenades Kill 3 at* IRA *Funeral*, dz. cyt.

1406 Martin Dillon, *Stone Cold. The True Story of Michael Stone and the Milltown Massacre*, London: Random House, 1992, s. 151.

1407 McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1117.

1408 Fragment oparty przede wszystkim na: *14 Days*, dz. cyt.

1409 Dillon, *Stone Cold*, dz. cyt., s. 169.

1410 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 33.
1411 Tamże, s. 34; McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1120.
1412 *14Days*, dz. cyt.
1413 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 34.
1414 Tamże, s. 34.
1415 Archiwalne materiały filmowe; McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1121.
1416 Na jednym ze zdjęć wyraźnie widać, że jeden z żołnierzy w samochodzie miał broń – *14 Days*, dz. cyt.
1417 *From Irish Pulpit, Sense of Revulsion*, „New York Times", 21 marca 1988.
1418 McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 34.
1419 To Wood strzelił w powietrze – archiwalne materiały filmowe; McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1121.
1420 *Murdered Soldiers "Defied Orders"*, „Guardian", 21 marca 1988.
W Belfaście długo powtarzano, że żołnierze wcale nie znaleźli się w pobliżu konduktu przypadkiem, lecz prowadzili tajną misję zwiadowczą.
1421 Tamże.
1422 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 34.
1423 Tamże, s. 34; *14 Days*, dz. cyt.
1424 *14 Days*, dz. cyt.
1425 *Father Alec Reid Reveals How He Tried to Save Two British Soldiers Killed in One of the Most Shocking Episodes of the Troubles*, „Independent", 10 marca 2013.
1426 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 34.
1427 *Father Alec Reid Reveals…*, dz. cyt.
1428 McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1121; McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 34.
1429 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 35.
1430 McKittrick i in., *Lost Lives*, dz. cyt., s. 1124.
1431 Tamże, s. 1121; *Murdered Soldiers "Defied Orders"*, dz. cyt.
1432 *14 Days*, dz. cyt.
1433 Tamże.
1434 Autorem zdjęcia był David Cairns – *Father Alec Reid Reveals…*, dz. cyt.
1435 *Priest Tried to Revive…*, dz. cyt.
1436 Tamże.
1437 *Father Alec Reid Reveals…*, dz. cyt.; *Fr Alec Reid Death*, „Belfast Telegraph", 23 listopada 2013.
1438 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 21–23.
1439 *14 Days*, dz. cyt.; Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 232, 233.
1440 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 31.
1441 H-BC.

1442 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 28.
1443 Tamże, s. 30.
1444 Paul Routledge, *John Hume*, London: HarperCollins, 1997, s. 217.
1445 Tamże, s. 211.
1446 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 31, 32.
1447 Tamże, s. 33. Już wcześniej próbowano nawiązać rozmowy, ale żadna próba się nie powiodła. Gerry Adams, *A Farther Shore. Ireland's Long Road to Peace*, New York: Random House, 2005, s. 44, 45.
1448 Routledge, *John Hume*, dz. cyt., s. 216.
1449 *Bombing in Ulster Kills 11 in Crowd;* IRA *Is Suspected*, „New York Times", 9 listopada 1987.
1450 *Making the Words Flow Like Blood*, „Times" (londyński), 12 listopada 1987.
1451 Routledge, *John Hume*, dz. cyt., s. 216.
1452 *Firebomb Attack on Home of John Hume*, „Irish Times", 9 maja 1987.
1453 George Drower, *John Hume. Man of Peace*, London: Victor Gollancz, 1996, s. 133.
1454 Według Adamsa do pierwszego spotkania doszło w 1986 roku – Adams, *A Farther Shore*, dz. cyt., s. 45.
1455 Routledge, *John Hume*, dz. cyt., s. 214.
1456 John Hume, *A New Ireland. Politics, Peace, and Reconciliation*, Boulder: Roberts Rinehart, 1996, s. 115.
1457 McKeever, *One Man, One God*, dz. cyt., s. 33.
1458 Tamże, s. 35.
1459 *14 Days*, dz. cyt.
1460 *Belfast Candidate Wins…*, dz. cyt.
1461 *Making the Words Flow Like Blood*, dz. cyt.
1462 Peter Taylor, *Behind the Mask. The* IRA *and Sinn Fein*, New York: TV Books, 1999.
1463 *Gerry Adams Is Held by Troops*, „Belfast Telegraph", 19 lipca 1973; *Sinn Féin Leader to See Minister*, „Times" (londyński), 6 listopada 1982; *In the Shadow of Violence*, „Times" (londyński), 28 maja 1983.
1464 *I Am an* IRA *Volunteer*, „Republican News", 1 maja 1976.
1465 *Sinn Féin Boss Denies* IRA *Control*, „Reuters", 14 grudnia 1982; IRA *Tries New Mix – Violence, Politics*, „Los Angeles Times", 18 grudnia 1982.
1466 *Making the Words Flow Like Blood*, dz. cyt.
1467 IRA *Politicians Shift Tactics for Election*, „Associated Press", 23 maja 1983.
1468 *The Case against Gerry Adams*, „Irish People", 23 września 1978.
1469 *Sinn Féin Not the Same As* IRA, *Says Court*, „Guardian", 7 września 1978.
1470 *Sinn Féin Vice-President Gerry Adams*, „Irish People", 27 listopada 1982.
1471 Tamże.
1472 *Junior Executive Types Canvass with Adams*, „Irish Times", 7 czerwca 1983.

1473 Gerry Adams, *Falls Memories. A Belfast Life*, Niwot, Colo.: Roberts Rinehart, 1994.
1474 IRA *Politicians Shift Tactics for Election*, dz. cyt.
1475 *A Gunman Cleans Up His Act*, „Observer", 17 kwietnia 1983.
1476 Tamże.
1477 Tamże.
1478 *Terrorism Continues As Sinn Féin Heads for Wider Role in Politics*, „Times" (londyński), 14 listopada 1983.
1479 *Thatcher Moves to Silence Men Behind the* IRA, „Times" (londyński), 23 grudnia 1983.
1480 *Adams Denies Rift in Republican Ranks*, „Times" (londyński), 20 grudnia 1983.
1481 *Bomb Ours, Says* IRA, „Guardian", 13 października 1984. Fascynującą literacką opowieść osnutą wokół tych wydarzeń stworzył Jonathan Lee [w:] *High Dive*, New York: Knopf, 2016.
1482 David McKittrick, David McVea, *Making Sense of the Troubles. The Story of the Conflict in Northern Ireland*, Chicago: New Amsterdam Books, 2002, s. 162.
1483 *Sinn Féin "Fears Murder Plot"*, „Times" (londyński), 5 listopada 1984.
1484 *Thatcher and the* IRA. *Dealing with Terror*, BBC, 2014.
1485 *Adams Arrested*, „Irish Times", 9 czerwca 1983.
1486 *Gunmen Wound Sinn Féin Leader*, „Boston Globe", 15 marca 1984; *Adams Shot Three Times after Court Appearance*, „Irish Times", 15 marca 1984.
1487 *Gerry Adams Is Shot 3 Times in Street Attack*, „Times" (londyński), 15 marca 1984.
1488 *Gunmen Wound Sinn Féin Leader*, dz. cyt.
1489 *Gerry Adams Is Shot 3 Times*…, dz. cyt.
1490 *Gunmen Wound Sinn Féin Leader*, dz. cyt.; *Adams Shot Three Times*…, dz. cyt.; *Public Statement by the Police Ombudsman Under Section 62 of the Police (Northern Ireland) Act 1998. Relating to the Complaints in Respect of the Attempted Murder of Mr. Gerry Adams on 14 March 1984*, Police Ombudsman for Northern Ireland, 2014.
1491 *Gunmen Wound Sinn Féin Leader*, dz. cyt.
1492 *Adams Says Army Knew of "Loyalist" Attack Plan*, „Times" (londyński), 16 marca 1984.
1493 *An Everyday Story of Ulster Folk*, „Times" (londyński), 16 marca 1984.

19 Błękitne wstążki

1494 H-BC.
1495 *Decommissioned Provos Thrown on Scrap Heap of History*, „Sunday Tribune", 16 kwietnia 2006.
1496 Tamże.
1497 H-BC.
1498 *Hughes No Longer Toes the Provo Line*, „Sunday Tribune", 17 grudnia 2000.
1499 Martin Galvin, wywiad udzielony autorowi.
1500 H-BC.
1501 Tamże.
1502 Tamże.
1503 Archiwum Field Day Theatre Company, National Library of Ireland.
1504 *"Game" Player*, „Entertainment Weekly", 11 grudnia 1992.
1505 Dolours Price w liście do Colette Nellis, 30 maja 1990; archiwum Field Day Theatre Company, National Library of Ireland.
1506 *Patriot Games*, „People", 8 lutego 1993.
1507 *Seamus Heaney Loved Dirty Jokes? Tell Us Another One*, „Irish Times", 23 lutego 2017.
1508 *Two Vehicles Carry an Irish Actor to America*, „New York Times", 22 listopada 1992.
1509 *The Trying Game*, „Times" (londyński), 5 czerwca 1993.
1510 Ed Moloney, *Closing Down the Airwaves. The Story of the Broadcasting Ban*, [w:] Jim Smith (ed.), *The Media and Northern Ireland. Covering the Troubles*, London: Macmillan, 1991.
1511 *Fury over* TV *Dirty Trick*, „Daily Mail", 10 kwietnia 1990.
1512 *Why I Spoke for Gerry Adams*, „Independent", 4 listopada 1993.
1513 *How We Made The Crying Game*, „Guardian", 21 lutego 2017.
1514 *Two Vehicles*…, dz. cyt.
1515 *The Trying Game*, dz. cyt.
1516 *"Game" Player*, dz. cyt.
1517 *Patriot Games*, dz. cyt.
1518 Carrie Twomey, wywiad udzielony autorowi.
1519 *Patriot Games*, dz. cyt.
1520 Tamże.
1521 *A Man Who Laughs at His Demons*, „Irish Times", 20 lutego 1993.
1522 Dolours Price, *Rummaging*, „The Blanket", 9 lipca 2004.
1523 Padraic Pearse, *The Collected Works of Padraic H. Pearse. Political Writings and Speeches*, Dublin: Éire-Gael Society, 2013, s. 66.
1524 Tommy McKearney, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011, s. 173.
1525 Tamże, s. 179.

1526 IRA *Victims Campaign Stepped Up*, „Irish Times", 27 czerwca 1995.
1527 Tamże.
1528 *Family's Plea to* IRA *over Fate of Mother*, „Guardian", 13 maja 1998.
1529 IRA *Embarrassed by Family's "Secret Burial" Campaign*, „Guardian", 30 sierpnia 1995.
1530 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1531 *Woman Beaten As She Intervened in Loyalist Attack on Belfast Home*, „The Irish Times", 19 czerwca 1995.
1532 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1533 Akt zgonu Anne McConville. Urodziła się 28 listopada 1952 roku, umarła 29 września 1992 roku.
1534 *Jean McConville's Daughter: "If I Give Up Fighting, They've Won"*, „Observer", 6 lipca 2014.
1535 *An* IRA *Death Squad Took Our Mother. There'll Be No Peace for Us until We Find Her Body*, „Daily Express", 23 lipca 1998.
1536 *Secret Graves of the Missing Ones*, „Sunday Tribune", 5 lipca 1998.
1537 Tamże.
1538 IRA *Victims Campaign*…, dz. cyt.
1539 *Secret Graves*…, dz. cyt.
1540 *Five Men Quizzed on "Disappeared"*, „Belfast Telegraph", 24 stycznia 1996.
1541 *Secret Graves*…, dz. cyt.
1542 *Kevin and the Pain That Has Never Disappeared*, „Belfast Telegraph", 30 sierpnia 2013.
1543 *Grim Reunion for Family As Dig for Body Begins*, „Telegraph", 31 maja 1999.
1544 *Kin of Missing Appeal to* IRA, „Boston Globe", 28 sierpnia 1995.
1545 *Clinton and Mandela Get Grief Symbol*, „Belfast Telegraph", 26 czerwca 1995.
1546 *The Disappeared. And That's Not in Latin America We're Discussing, It's Mainland Britain*, „Daily Mail", 11 maja 1995.
1547 *Ireland Calling. The Disappeared Reappear*, „Irish Voice", 15 czerwca 1999.
1548 *Families of Vanished Victims Open Campaign*, „Belfast News Letter", 26 czerwca 1995.
1549 IRA *Embarrassed*…, dz. cyt.
1550 Tamże.
1551 *Adams Called On to Pressurize* IRA *over Graves of "Disappeared"*, „Irish Times", 16 sierpnia 1995.

1552 *U.S. Shifts, Grants Visa to President of* IRA*'s Political Wing*, „Washington Post", 31 stycznia 1994.
1553 Archiwalne nagranie filmowe.
1554 Seamus Heaney, *The Cure at Troy. A Version of Sophocles' Philoctetes*, New York: Farrar, Straus and Giroux, 1991, s. 77.
1555 IRA *Smash Ceasefire*, „Guardian", 10 lutego 1996.
1556 *The Long Good Friday*, „Observer", 11 kwietnia 1998.
1557 George Mitchell, *Making Peace*, Los Angeles: University of California Press, 2000.
1558 Colum McCann, *Ireland's Troubled Peace*, „New York Times", 15 maja 2014.
1559 *The Long Good Friday*, dz. cyt.
1560 Notatka z rozmowy telefonicznej Billa Clintona i Tony'ego Blaira, 19 czerwca 1999, Clinton Digital Library.
1561 Brytyjski negocjator Jonathan Powell wyjaśniał: „IRA była nielegalną organizacją i nie mogliśmy rozmawiać z jej przedstawicielami. Oczywiście wiedzieliśmy, że przedstawiciele Sinn Féin, z którymi się spotykaliśmy, to zarazem przywódcy IRA" – Jonathan Powell, *Great Hatred, Little Room. Making Peace in Northern Ireland*, London: Vintage, 2009, s. 24.
1562 *Hope and History Rhyme Once More*, „An Phoblacht", 25 czerwca 1998.
1563 Paul Bew, wywiad udzielony autorowi. Wydaje się, że to właśnie Bew był autorem pomysłu udokumentowania Kłopotów, póki jeszcze żyją ich uczestnicy. Projekt historii mówionej zaproponował mu Ed Moloney – Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi; zeznanie Moloneya, Massachusetts.
1564 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.
1565 *Journalist Wins Right to Keep Notes from Police*, „Independent", 28 października 1999.
1566 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.
1567 Tamże.
1568 *Secrets from Belfast*, „Chronicle of Higher Education", 26 stycznia 2014.
1569 Paul Bew, wywiad udzielony autorowi.
1570 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
1571 *Decommissioned Provos Thrown on Scrap Heap of History*, „Sunday Tribune", 16 kwietnia 2006.
1572 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
1573 Paul Bew, wywiad udzielony autorowi.
1574 *Secrets from Belfast*, dz. cyt.
1575 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.
1576 Wilson McArthur, wywiad udzielony autorowi.
1577 *Secrets from Belfast*, dz. cyt.
1578 Powstało wiele książek na temat komisji prawdy i pojednania w RPA, polecam szczególnie: Antjie Krog, *Country of My Skull. Guilt, Sorrow, and the Limits of*

Forgiveness in the New South Africa, New York: Three Rivers Press, 2000.
1579 *McGuinness Confirms* IRA *Role*, BBC, 2 maja 2001.
1580 *Adams Warns Ministers* IRA *Has Not Gone Away*, „Independent”, 14 sierpnia 1995.
1581 *Secrets from Belfast*, dz. cyt.
1582 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.
1583 Tamże.
1584 Padraic Pearse, *The Collected Works of Padraic H. Pearse. Political Writings and Speeches*, Dublin: Éire-Gael Society, 2013, s. 123.
1585 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
1586 Tommy McKearney, *The Provisional* IRA. *From Insurrection to Parliament*, London: Pluto Press, 2011, s. 42.
1587 Ian McBride, *The Truth about the Troubles. Contesting the Recent Past in Northern Ireland* [w:] Jim Smyth (ed.), *Remembering the Troubles. Contesting the Recent Past in Northern Ireland*, Notre Dame: University of Notre Dame Press, 2017, s. 11.
1588 Zeznanie O’Neilla.
1589 Robert K. O’Neill (ed.), *Management of Library and Archival Security. From the Outside Looking In*, Binghamton, N.Y.: Haworth Press, 1998, s. 1.
1590 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

21 Przy parapecie

1591 Megan Deirdre Roy, *Divis Flats. The Social and Political Implications of a Modern Housing Project in Belfast, Northern Ireland, 1968–1998*, „Iowa Historical Review" 2007, vol. 1, No. 1.

1592 *Wrecking Ball Brings Hope to Slum*, „Associated Press", 31 października 1993.

1593 Brytyjska armia zaczęła się wycofywać z Irlandii Północnej dopiero w 2005 roku.

1594 *Hughes No Longer Toes the Provo Line*, „Sunday Tribune", 17 grudnia 2000.

1595 *Decommissioned Provos Thrown on Scrap Heap of History*, „Sunday Tribune", 16 kwietnia 2006.

1596 Tamże.

1597 Tamże.

1598 Tamże.

1599 *Hunger Striker Fights for Eyesight*, „Irish Republican News", 20 października 2006.

1600 *Decommissioned Provos…*, dz. cyt.

1601 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1602 Tamże.

1603 H-BC.

1604 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1605 Brendan Hughes, *The Real Meaning of G.F.A.*, „The Blanket", 8 października 2000.

1606 *Interview with Brendan Hughes*, „Fourthwrite", wiosna 2000.

1607 H-BC.

1608 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1609 *Hunger Striker Fights for Eyesight*, dz. cyt.

1610 *Hughes No Longer Toes the Provo Line*, dz. cyt.

1611 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1612 Anthony McIntyre, Richard O'Rawe, wywiady udzielone autorowi.

1613 Richard O'Rawe, *Blanketmen. The Untold Story of the H-Block Hunger Strike*, Dublin: New Island, 2005, s. 176–180.

1614 Tamże, s. 181.

1615 Tamże, s. 184.

1616 Tamże, wstęp.

1617 Tamże, s. 253.

1618 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi.

1619 Tamże.

1620 Ed Moloney, wstęp [w:] Richard O'Rawe, *Afterlives. The Hunger Strike and the Secret Offer That Changed Irish History*, Dublin: Lilliput Press, 2010, s. XII.

1621 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi. Staranne, zniuansowane

i krytyczne omówienie tez O'Rawe'a i innych osób wypowiadających się na temat tych wydarzeń – zob. Malachi O'Doherty, *Gerry Adams. An Unauthorised Life*, London: Faber, 2017, rozdz. 14.

1622 *Hughes No Longer Toes the Provo Line*, dz. cyt.; H-BC.

1623 *Hunger Striker Fights for Eyesight*, dz. cyt.

1624 Carrie Twomey, wywiad udzielony autorowi.

1625 H-BC.

1626 Tragiczną historię doktora Rossa jako pierwszy opowiedział Ed Moloney w książce opartej na relacji Hughesa – zob. Ed Moloney, *Voices from the Grave. Two Men's War in Ireland*, New York: PublicAffairs, 2010, s. 242. Nie są jednak znane inne szczegóły. Potwierdziłem fakt samobójstwa Rossa w rozmowach z Davidem Nichollem, angielskim lekarzem, którego ojciec – również lekarz – studiował medycynę razem z Rossem, oraz z Hernánem Reyesem, który wizytował więzienia w 1986 roku jako przedstawiciel Czerwonego Krzyża i rozmawiał z personelem o proteście głodowym.

1627 H-BC.

1628 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1629 Liam O'Flaherty, *The Informer*, New York: Harcourt, 1980, s. 22.

1630 Ron Dudai, *Informers and the Transition in Northern Ireland*, „British Journal of Criminology" 2012, vol. 52, No. 1.

1631 *Adams Offers "Regret" As Digging Resumes*, BBC, 31 maja 1999.

1632 Ed Moloney, Anthony McIntyre, *The Security Department.* IRA *Defensive Counterintelligence in a 30-Year War against the British*, niepublikowany artykuł, 2006.

1633 Wszystkie informacje na temat Trevora Campbella – o ile nie podano innego źródła – na podstawie dwóch wywiadów udzielonych przez Campbella autorowi.

1634 *Inside Castlereagh. "We Got Confessions by Torture"*, „Guardian", 11 października 2010.

1635 *The Leader, His Driver, and the Driver's Handler. Chauffeur Revealed As* MI5 *Agent*, „Guardian", 9 lutego 2008.

1636 Gerard Hodgins, wypowiedź [w:] *The Hunter and His Prey*, Spotlight, BBC Northern Ireland, 2015.

1637 *How, and Why, Did Scappaticci Survive the* IRA*'s Wrath?*, „Irish Times", 15 kwietnia 2017.

1638 Eamon Collins, *Killing Rage*, London: Granta, 1997, rozdz. 18.

1639 *Double Blind*, „The Atlantic", kwiecień 2006.

1640 H-BC.

1641 *Accused* IRA *Man Denies Being Agent for Security Services*, „Independent", 14 maja 2003.

1642 *The Hunter and His Prey*, dz. cyt.

1643 *A Path Paved with Blood. The Family of* IRA *Victim Frank Hegarty Insist That Martin McGuinness Lured Him to His Death*, „Daily Mail", 25 września 2011.

1644 *McGuinness Denies Involvement in 1986 Killing*, „Irish Times", 30 września 2011.

1645 *The Long War*, Panorama, BBC, 1988. Dokumenty odtajnione później przez Republikę Irlandii sugerują, że McGuinness rzeczywiście był zamieszany w sprawę Hegarty'ego – zob. *Martin McGuinness Set Up Meeting Where Suspected* IRA *Informer Frank Hegarty Was Killed, Bishop Claimed*, „Irish News", 29 września 2017.

1646 Trevor Campbell, wywiad udzielony autorowi.

1647 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1648 Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 113–115.

1649 H-BC.

1650 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1651 *Cast in the Middle of the Long Conflict in Northern Ireland*, „New York Times", 15 lutego 1998.

1652 Ojciec Raymond Murray, mowa na pogrzebie Dolours Price.
1653 *Stephen Rea Breaks Up with Bomber*, „Irish Independent", 13 lipca 2003.
1654 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
1655 Tara Keenan-Thomson, wywiad udzielony autorowi.
1656 Dolours Price, *Don't Be Afraid, Do Not Be Fooled*, „The Blanket", 16 stycznia 2007.
1657 *Woman in the Technicolor Coat Became the Talk of Our Class*, „Belfast Telegraph", 25 stycznia 2013.
1658 Dolours Price, *Rummaging*, „The Blanket", 9 lipca 2004.
1659 Carrie Twomey, wywiad udzielony autorowi.
1660 Francis McGuigan, wywiad udzielony autorowi.
1661 Patrick Farrelly, wywiad udzielony autorowi.
1662 *Woman in the Technicolor Coat*…, dz. cyt.
1663 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
1664 Jonathan Shay, *Achilles in Vietnam. Combat Trauma and the Undoing of Character*, New York: Scribner, 2003, s. 20; Robert Emmet Meagher, *Killing from the Inside Out. Moral Injury and Just War*, Eugene: Cascade Books, 2014, s. 3–5; Brett T. Litz i in., *Moral Injury and Moral Repair in War Veterans. A Preliminary Model and Intervention Strategy*, „Clinical Psychology Review" 2009, vol. 29.
1665 *Gerry Adams Was My Commander, Says* IRA *Bomber*, „Telegraph", 16 marca 2001.
1666 *Jilted Lady*, „Times" (londyński), 24 marca 1999.
1667 *"Misled"* SF *Members Urged to Join Former Colleagues*, „Irish Times", 10 listopada 1997.
1668 Dolours Price, *Bun Fights & Good Salaries*, „The Blanket", 27 marca 2007.
1669 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.
1670 *Cast in the Middle of the Long Conflict*…, dz. cyt.
1671 Dolours Price, *Get On with It*, „The Blanket", 14 września 2004.
1672 Dolours Price, *The UnHung Hero*, „The Blanket", 3 sierpnia 2004.
1673 *Hunger Striker Bobby Sands Is Just a Money-Spinner for Sinn Féin*, „Belfast Telegraph", 1 marca 2016.
1674 P-TKT.
1675 Price, *Bun Fights*…, dz. cyt.
1676 Dolours Price, *I Once Knew a Boy*, „The Blanket", 17 lipca 2004.
1677 P-TKT.
1678 Tamże.
1679 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

23 Królowa bagien

1680 Geoff Knupfer, wywiad udzielony autorowi.

1681 *Fourth "Moors Murders" Victim Found, Fifth Sought*, „United Press International", 2 lipca 1987.

1682 Geoff Knupfer, wywiad udzielony autorowi.

1683 *Speaking for the Dead*, „Guardian", 14 czerwca 2003.

1684 *Chile Sentences 33 for Pinochet's Disappeared*, „Financial Times", 23 marca 2017.

1685 *Children of Argentina's "Disappeared" Reclaim Past, with Help*, „New York Times", 11 października 2015.

1686 Niezależna Komisja ds. Szukania Szczątków Ofiar.

1687 *Police Recover Remains of "Disappeared"* IRA *Victim*, „Guardian", 28 maja 1999; *A Touch of Irony As* IRA *Delivers Victim's Remains*, „Irish Independent", 29 maja 1999.

1688 Więcej na temat roli, jaką Molloy odgrywał w IRA, i o jego donosicielstwie zob. Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 133–140.

1689 Wszystkie szczegóły w tym fragmencie – o ile nie podano innego źródła – pochodzą z: *A Prayer Before Dying. IRA Took Priest to Disappeared Victim before Murder*, BBC News, 3 listopada 2013.

1690 Moloney, *A Secret History of the* IRA, dz. cyt., s. 134.

1691 *A Prayer Before Dying*, dz. cyt. Ksiądz ten odszedł później z kapłaństwa. Umarł przeszło dekadę temu.

1692 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, Belfast: Wave Trauma Centre, 2012, s. 52; *Their Sons Were Best Friends. In 1978 They Were Disappeared by the* IRA, „Belfast Telegraph", 4 lutego 2017.

1693 *Combing the Sands Where a Mother's Bones Are Said to Lie*, „Independent", 2 czerwca 1999.

1694 *Ireland Calling. Digging for the Disappeared*, „Irish Voice", 15 czerwca 1999.

1695 *Disappeared*, reż. Joanna Head, October Films, 1999.

1696 *Woman Beaten As She Intervened in Loyalist Attack on Belfast Home*, „The Irish Times", 19 czerwca 1995.

1697 *Sons Recall 30 Years of Painful Memories*, „Irish News", 24 października 2003.

1698 *Woman Says* IRA *Confirms Murder of Mother*, „Irish Times", 5 grudnia 1998; IRA *Admits Killing Widow Who "Disappeared" 26 Years Ago*, „Guardian", 5 grudnia 1998.

1699 *Ahern and Blair Join Talks, But Trimble, Adams Hold to Positions*, „Irish Times", 30 marca 1999.

1700 Michael McConville, Archie McConville, Susie McConville, wywiady udzielone autorowi.

1701 *The Bitter Tears of Jean's Children*, „Guardian", 7 grudnia 1999.

1702 *Sons Recall 30 Years of Painful Memories*, dz. cyt.
1703 *Disappeared*, reż. Joanna Head, dz. cyt.
1704 *Combing the Sands*…, dz. cyt.
1705 *Ireland Calling*, dz. cyt.
1706 Cały dialog pochodzi z filmu *Disappeared*, reż. Joanna Head, dz. cyt.
1707 *Give Me My Mam*, „Observer", 30 maja 1999; Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1708 *Disappeared*, reż. Joanna Head, dz. cyt.
1709 *The Bitter Tears of Jean's Children*, dz. cyt.
1710 Anonimowy rozmówca, wywiad udzielony autorowi.
1711 IRA *Victims Campaign Stepped Up*, „Irish Times", 27 czerwca 1995.
1712 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi. Zapewne właśnie Storeya miała na myśli IRA, gdy ogłosiła w tamtym czasie, że „jeden z wysokich rangą oficerów" pracuje nad odnalezieniem ukrytych grobów – zob.: *"Disappeared" Phone Bid*, „Belfast Telegraph", 7 września 1998; *Police Forced to Free Ex*-IRA *Boss Bobby Storey after Learning of Immunity*, „Sunday Life", 1 grudnia 2014.
1713 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.
1714 *Jean McConville's Daughter: "If I Give Up Fighting, They've Won"*, „Observer", 6 lipca 2014.
1715 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1716 *Adams Is Accused of Justifying Deaths*, „Irish News", 1 czerwca 1999.
1717 Moloney, *A Secret History of the* IRA, dz. cyt., s. 125.
1718 *Gerry Adams. Unrepentant Irishman*, „Independent", 8 września 2009.
1719 H-BC.
1720 *The Agony Goes On*, „Belfast Telegraph", 31 maja 1999.
1721 IRA *Panic over Lost Bodies*, „Guardian", 1 czerwca 1999.
1722 *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt.
1723 *Kevin and the Pain That Has Never Disappeared*, „Belfast Telegraph", 30 sierpnia 2013; *The Disappeared of Northern Ireland's Troubles*, dz. cyt.
1724 Tamże.
1725 Anonimowy rozmówca, wywiad udzielony autorowi.
1726 *The* IRA *and the Disappeared. Tell Us Where Kevin Is Buried and I'll Shake Hands*, „Irish Times", 5 października 2013.
1727 Tamże.
1728 *The Dark Secrets of the Bog Bodies*, „Minerva", marzec–kwiecień 2015.
1729 Seamus Heaney, *Preoccupations. Selected Prose, 1968–1978*, London: Faber, 1980, s. 57, 58.
1730 Tamże, s. 57, 58.
1731 Seamus Heaney, *North. Poems*, London: Faber, 1975, s. 25.
1732 Anthony Bailey, *Acts of Union. Reports on Ireland, 1973–1979*, New York: Random House, 1980, s. 128.

1733 Brytyjska armia też „znikała” ludzi – zob.: Pádraig Óg Ó Ruairc, *Truce. Murder, Myth, and the Last Days of the Irish War of Independence*, Cork: Mercier Press, 2016, s. 80, 81; Lauren Dempster, *The Republican Movement, “Disappearing” and Framing the Past in Northern Ireland*, „International Journal of Transitional Justice” 2016, vol. 10.
1734 Zob. np. *Body Exhumed in Clare of British Soldier Killed and Secretly Buried in 1921*, „Irish Examiner”, 14 maja 2018.
1735 *Combing the Sands*…, dz. cyt.
1736 *The Disappeared of Northern Ireland’s Troubles*, dz. cyt.
1737 Zapytałem Michaela McConville’a, kto z rodzeństwa jest najbardziej podobny do Jean. Odparł: „Nie potrafię powiedzieć. Naprawdę nie potrafię, bo po prostu już nie pamiętam, jak wyglądała matka”.
1738 *Give Me My Mam*, dz. cyt.
1739 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.

1740 *How Three Sharply Dressed Robbers Walked into Belfast's Intelligence Hub*, „Guardian", 22 marca 2002.
1741 Trevor Campbell, wywiad udzielony autorowi.
1742 *"New Era" As* NI *Police Change Name*, BBC News, 4 listopada 2001.
1743 *Who Stole the Secrets of Room 2/20?*, „Observer", 23 marca 2002.
1744 O ile nie podano innego źródła, wszystkie szczegóły w tym fragmencie pochodzą z: *How Three Sharply Dressed Robbers Walked*…, dz. cyt.
1745 *Raid on Anti-Terror Hub Puts Informers at Risk*, „Telegraph", 20 marca 2002.
1746 *Who Stole the Secrets*…, dz. cyt.
1747 *Police Helped* IRA *Steal Special Branch Secrets*, „Telegraph", 28 września 2002.
1748 *Analysis. Story Behind the Break-In*, BBC News, 19 kwietnia 2002.
1749 *Castlereagh Break-In Row. Chef "Relieved but Angry"*, „Belfast Telegraph", 4 lipca 2009.
1750 *Castlereagh Break-In. The Same Old (Bobby) Storey?*, „Irish Echo", 16 kwietnia 2002.
1751 *The British Spy at Heart of* IRA, „Times" (londyński), 8 sierpnia 1999; *Focus. Scappaticci's Past Is Secret No More*, „Times" (londyński), 18 maja 2003.
1752 *The British Spy*…, dz. cyt.
1753 P-TKT.
1754 David C. Martin, *Wilderness of Mirrors. Intrigue, Deception, and the Secrets That Destroyed Two of the Cold War's Most Important Agents*, Guilford: Lyons Press, 2003.
1755 *The Hunter and His Prey*, Spotlight, BBC Northern Ireland, 2015.
1756 Martin Ingram, Greg Harkin, *Stakeknife. Britain's Secret Agents in Ireland*, Madison: University of Wisconsin Press, 2004, s. 33; zob. np. *Anthony Braniff* – IRA *Statement*, „An Phoblacht", 25 września 2003.
1757 H-BC.
1758 Tamże.
1759 Joe Clarke, Gerry Brannigan, wywiady udzielone autorowi.
1760 *Killed by* IRA *Despite Warning from British Spy*, „Telegraph", 11 kwietnia 2017; *Exposed. The Murky World of Spying During the Troubles*, „Irish Times", 11 kwietnia 2017.
1761 H-BC.
1762 *Half of All Top* IRA *Men "Worked for Security Services"*, „Belfast Telegraph", 21 grudnia 2011.
1763 *How Stakeknife Was Unmasked*, „Guardian", 12 maja 2003.
1764 *Freddie Scappaticci Was Our Most Valuable Spy in* IRA *During Troubles. British Army Chief*, „Belfast Telegraph", 20 kwietnia 2012.

1765 *How Stakeknife Was Unmasked*, dz. cyt.
1766 *Wearing Short Sleeves and Tan, Scappaticci Steps from the Shadows to Say: I'm No Informer*, „Independent", 15 maja 2003.
1767 Ingram, Harkin, *Stakeknife*, dz. cyt., s. 61.
1768 Tamże, s. 66.
1769 Wypowiedź Tommy'ego McKearneya [w:] *The Hunter and His Prey*, dz. cyt.
1770 *Wearing Short Sleeves and Tan…*, dz. cyt.
1771 *Double Blind*, „The Atlantic", kwiecień 2006.
1772 *Adams Says "Securocrats" Out to Create New Crisis*, „Irish Times", 17 grudnia 2005.
1773 *Donaldson Admits to Being British Agent Since 1980s*, „Irish Times", 16 grudnia 2005.
1774 *"Spy" Donaldson Living in Donegal*, „Derry Journal", 21 marca 2006.
1775 *Dennis Donaldson. Squalid Living after a Life of Lies*, „Sunday Tribune", 26 marca 2006.
1776 *Dead Man Walking*, „Times" (londyński), 9 kwietnia 2006.
1777 *Spy and Former* SF *Official Donaldson Shot Dead*, „Irish Times", 4 kwietnia 2006.
1778 *Dennis Donaldson Murder. The Unanswered Questions That Bedevil Gerry Adams*, „Belfast Telegraph", 22 września 2016.
1779 *Double Blind*, dz. cyt.
1780 *Exposed*, dz. cyt. A oto przykład hipotetycznych kalkulacji w wykonaniu byłego agenta Wydziału Specjalnego: „Tajni agenci działający w nielegalnych republikańskich organizacjach terrorystycznych uratowali przynajmniej 16 500 istnień ludzkich w okresie Kłopotów. Były funkcjonariusz [Wydziału Specjalnego] szacuje, że służby przez cały czas miały w IRA co najmniej 15 wysoko postawionych agentów. Każdego roku jeden taki agent ratował przeciętnie 37 istnień. Łącznie daje to 555 istnień uratowanych rocznie. Po pomnożeniu przez 30 lat otrzymujemy 16 500 istnień" – William Matchett, *Secret Victory. The Intelligence War That Beat the* IRA, Belfast: nakładem autora, 2016, s. 100, 101.
1781 *Top Spy "Stakeknife" Allegedly Linked to 50 Killings "Unlikely to Ever Face Prosecution"*, „Irish Independent", 27 kwietnia 2016.
1782 Colin Wallace w piśmie do Tony'ego Staughtona, głównego oficera w Służbach Wywiadu Wojskowego w Lisburn – cyt. za: *Death Squad Dossier*, „Irish Mail on Sunday", 10 grudnia 2006. Więcej na temat Wallace'a, który był naprawdę fascynującą postacią zob.: *Interim Report on the Report of the Independent Commission of Inquiry into the Dublin and Monaghan Bombings, Houses of the Oireachtas (Ireland)*, grudzień 2003; Paul Foot, *Who Framed Colin Wallace?*, London: Macmillan, 1989.
1783 *Death Squad Dossier*, dz. cyt.
1784 Anne Cadwallader, *Lethal Allies. British Collusion in Ireland*, Cork: Mercier Press, 2013.

1785 *Britain's Secret Terror Force*, Panorama, BBC 2013.
1786 Raymond White, wywiad udzielony autorowi.
1787 Ian Cobain, *The History Thieves. Secrets, Lies and the Shaping of a Modern Nation*, London: Portobello, 2016, s. 186.
1788 Ingram, Harkin, *Stakeknife*, dz. cyt., s. 25.
1789 *Nelson Files' Link Authorities to* UDA *Death Squads*, „Irish Independent", 14 listopada 2015.
1790 Dotarłem do niepublikowanej relacji napisanej przez Nelsona przed śmiercią. Wynika z niej, że armia nie chciała śmierci Adamsa. Oficerowie prowadzący Nelsona mówili, że przyniosłoby to „skutek przeciwny do zamierzonego", bo już w 1984 roku wydawało się, że Adams może powstrzymać ruch republikański od stosowania przemocy. Nelson utrzymywał, że armia znała plany zamachu na Adamsa i nie powstrzymała ich, ale zamachowcom podrzucono odpowiednio spreparowaną amunicję, by Adams uszedł z życiem. W 2014 roku policyjny rzecznik praw obywatela Irlandii Północnej przeprowadził w tej sprawie śledztwo. Wykazało ono, że władze nie wiedziały o planowanym zamachu i że nikt nie przerabiał amunicji – zob. *Public Statement by the Police Ombudsman Under Section 62 of the Police (Northern Ireland) Act 1998. Relating to the Complaints in Respect of the Attempted Murder of Mr. Gerry Adams on 14 March 1984*, Police Ombudsman for Northern Ireland, 2014. Jednak nieżyjący już Liam Clarke, wyjątkowo dobrze poinformowany i wiarygodny dziennikarz, pisał w 2011 roku, że źródła związane z armią potwierdziły, iż wywiad wojskowy odpowiednio przerobił amunicję – zob. *Half of All Top* IRA *Men*…, dz. cyt.
1791 Kevin Toolis, *Rebel Hearts. Journeys within the* IRA*'s Soul*, New York: St. Martin's Press, 1995, s. 84, 85.
1792 Raport de Silvy.
1793 Ingram, Harkin, *Stakeknife*, dz. cyt., s. 197; Peter Cory, *Cory Collusion Inquiry Report. Patrick Finucane*, London: Stationery Office, 2004, s. 53, 54.
1794 Raport de Silvy.
1795 *Pat Finucane's Widow Calls de Silva Report "a Whitewash"*, „Guardian", 12 grudnia 2012.
1796 *Was an* IRA *Informer So Valuable That Murder Was Committed to Protect Him?*, „Guardian", 25 września 2000.
1797 W młodości Notarantonio był ponoć członkiem IRA, później jednak z niej wystąpił. *Come Spy with Me*, „Irish Times", 17 maja 2003.
1798 *Innocent Victim of Ulster's Dirty War*, „Guardian", 12 stycznia 2001.
1799 Ingram, Harkin, *Stakeknife*, dz. cyt., s. 218.
1800 *Shadowy Group Linked to Collusion and Murder*, „Times" (londyński), 13 września 2005.
1801 *Stevens Enquiry 3. Overview & Recommendations*, 17 kwietnia 2003; John Stevens, *Not for the Faint-Hearted. My Life Fighting Crime*, London: Orion, 2006, s. 185.

1802 *Prime Minister David Cameron Statement on Patrick Finucane*, 12 grudnia 2012.
1803 *Belfast Agreement (1998), section 10: "Prisoners"*. Na tej podstawie w 1998 roku przyjęto w Irlandii Północnej *Ustawę o osobach skazanych*.
1804 Kieran McEvoy i in., *Dealing with the Past in Northern Ireland. Amnesties, Prosecutions and the Public Interest*, 2013.
1805 Zeznanie Johna Garlanda, dochodzenie w sprawie zwłok Jean McConville, koroner hrabstwa Louth, 5 kwietnia 2004.
1806 Raport patologa nt. szczątków Jean McConville, 1 września 2003.
1807 Raport patologa nt. szczątków należących prawdopodobnie do Jean McConville, 28 sierpnia 2003.
1808 *Beach Body "Is Mother Killed by* IRA *30 Years Ago"*, „Telegraph", 28 sierpnia 2003.
1809 Raport patologa nt. szczątków Jean McConville, dz. cyt.
1810 Raport patologa nt. szczątków należących prawdopodobnie do Jean McConville, dz. cyt.
1811 Michael McConville, Archie McConville, wywiady udzielone autorowi.
1812 Zeznanie Archiego McConville'a.
1813 *Waiting Comes to an End As Mother Is Laid to Rest*, „Irish News", 3 listopada 2003.
1814 Nula O'Loan, wywiad udzielony autorowi.
1815 *Daughter Demands Justice for* IRA *Victim*, „Irish News", 7 kwietnia 2004.
1816 *Forensics May Trap McConville Killers*, „Irish News", 24 lutego 2004.

25 Ostatnia sztuka broni

1817 IRA *Destroys All Its Arms*, „New York Times”, 27 września 2005.

1818 *Insults Fly at Decommissioning Priest's Meeting*, „Irish Examiner”, 12 października 2005.

1819 IRA *Destroys All Its Arms*, dz. cyt.

1820 *Insults Fly*…, dz. cyt.

1821 Anthony McIntyre, Terry Hughes, wywiady udzielone autorowi.

1822 Terry Hughes, wywiad udzielony autorowi.

1823 Tamże.

1824 Tommy Gorman, wywiad udzielony autorowi.

1825 Terry Hughes, wywiad udzielony autorowi.

1826 Dolours Price, *Gerry, Come Clean, You'll Feel Better*, „The Blanket”, 26 lutego 2008.

1827 Wydaje się, że musiał się nieźle wysilić, by dopchać się do trumny. Tak wynika choćby z wywiadów, których udzielili mi Anthony McIntyre i Tommy Gorman, obecni na pogrzebie. Liam Clarke pisał: „Adams, chcąc zostać sfilmowany, musiał się przecisnąć przez tłum zwolenników Prawdziwej IRA, którzy uważali się za spadkobierców Brendana Hughesa. Martin McGuinness zachował się wstrzemięźliwiej i bardziej powściągliwie” – *Coffin Adams Had to Carry*, „Times” (londyński), 24 lutego 2008.

1828 Dolours Price, *Irish News Report of the Funeral of Brendan Hughes*, „The Blanket”, 24 lutego 2008.

1829 *Death of Brendan Hughes*, „An Phoblacht”, 21 lutego 2008.

1830 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi.

1831 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.

1832 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi.

1833 Richard O'Rawe, *Blanketmen. The Untold Story of the H-Block Hunger Strike*, Dublin: New Island, 2005, s. 251.

1834 *Former Comrades' War of Words over Hunger Strike*, „Irish News”, 11 marca 2005.

1835 *British "Had No Intention of Resolving the Hunger Strike"*, „Belfast Telegraph”, 4 czerwca 2009.

1836 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi; Richard O'Rawe, *Afterlives. The Hunger Strike and the Secret Offer That Changed Irish History*, Dublin: Lilliput Press, 2010.

1837 Dolours Price, *A Salute to Comrades*, „The Blanket”, 18 maja 2005.

1838 *Brendan Hughes: O'Rawe Told Me His Concerns*, „Irish News”, 19 maja 2006.

1839 *Former* IRA *Bomber Price Acquitted of Alcohol Theft*, „Irish News”, 24 sierpnia 2010.

1840 Tamże; Carrie Twomey, wywiad udzielony autorowi.

1841 *Her Name Is Dolours, the* IRA *Bomber Who Married a Hollywood Star.*

Now She Has Become an Alcoholic, „Daily Mirror", 30 marca 2001.
1842 *Murky Maghaberry*, „Republican News", 31 stycznia 2006.
1843 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
1844 Gerry Bradley, Brian Feeney, *Insider. Gerry Bradley's Life in the* IRA, Dublin: O'Brien Press, 2009, s. 16.
1845 Tamże, s. 7.
1846 *Death of "Whitey" Bradley*, „Irish Republican News", 28 października 2010.
1847 IRA *Chief Suicide Horror*, „Daily Mirror", 28 października 2010.
1848 *Former* IRA *Man Gerry "Whitey" Bradley Found Dead in Car*, BBC News, 28 października 2010.
1849 IRA *Gunman Turned Author Found Dead*, UTV, 28 października 2010.
1850 Ed Moloney, *Voices from the Grave. Two Men's War in Ireland*, New York: PublicAffairs, 2010, s. 1.
1851 *Brendan Hughes Revelations – Book Tells* IRA *Secrets*, „Irish News", 29 marca 2010.
1852 Faber & Faber, katalog styczeń–czerwiec 2010.
1853 *Adams Linked to* IRA *Actions*, „Irish Republican News", 29 marca 2010.
1854 Tamże.
1855 SF *Deny Journalist in Danger*, „Sunday World", 11 kwietnia 2010. Na temat Collinsa zob. Toby Harnden, *Bandit Country. The* IRA *& South Armagh*, London: Hodder & Stoughton, 1999, s. 446, 447.
1856 Ed Moloney, *A Preliminary Note on Embargoes*, dokument przekazany autorowi.
1857 Anthony McIntyre w e-mailu do Toma Hacheya, koniec czerwca 2010. McIntyre nie był jedyną osobą oceniającą w ten sposób Morrisona. Toby Harnden pisał: „W IRA mówiono o nim »najwyższy sędzia«, bo to właśnie on decydował o życiu lub śmierci donosicieli" – Harnden, *Bandit Country*, dz. cyt., s. 284.
1858 Wilson McArthur, wywiad udzielony autorowi.
1859 Doktorantką była Megan Myers. W rozprawie doktorskiej ostatecznie powołała się na materiały z archiwum – zob. Megan Myers, *Moving Terrorists from the Streets to a Diamond-Shaped Table. The International History of the Northern Ireland Conflict, 1969–1999*, Boston College, 2011; Tom Hachey w e-mailu do Eda Moloneya, 4 czerwca 2010.
1860 Ed Moloney w e-mailu do Toma Hacheya, 4 czerwca 2010.
1861 Ed Moloney w e-mailu do Toma Hacheya, 7 czerwca 2010.
1862 Tom Hachey w e-mailu do Anthony'ego McIntyre'a, 21 czerwca 2010.
1863 Wywiad z Marią Lynskey: *Marian Finucane Show*, RTÉ Radio, 4 kwietnia 2015.
1864 *Gerry Adams Interview. No Parade Unless the Residents Support One*, „Irish News", 11 lutego 2010.
1865 Allison Morris, wywiad udzielony autorowi.
1866 Dolours Price, *An Open Letter to Gerry Adams*, „The Blanket", 31 lipca 2005.

1867 Tamże.
1868 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
1869 Allison Morris, wywiad udzielony autorowi.
1870 Tamże.
1871 Tamże.
1872 *Death of Dolours Price*, „Irish News", 25 stycznia 2013.
1873 Tamże.
1874 Allison Morris, wywiad udzielony autorowi.
1875 Carrie Twomey w e-mailu do Eda Moloneya, 14 października 2011. Twomey relacjonowała swoją rozmowę z Marian Price i przedstawiała jej wersję wydarzeń.
1876 Allison Morris, wywiad udzielony autorowi.
1877 *Dolours Price's Trauma over* IRA *Disappeared*, „Irish News", 18 lutego 2010.
1878 Tamże.
1879 Allison Morris, wywiad udzielony autorowi.
1880 Tamże; Dennis Godfrey, wywiad udzielony autorowi.
1881 *Gerry Adams and the Disappeared*, „Sunday Life", 21 lutego 2010.
1882 Tamże.
1883 Allison Morris, wywiad udzielony autorowi; Ciarán Barnes, e-mail do autora.
1884 *Dolours Price's Trauma*…, dz. cyt.
1885 *I Didn't Order Jean's Killing*, „Sunday Life", 21 lutego 2010.
1886 *Gerry Adams: "I'm Happy with Who I Am… It's Very Important to Be a Subversive"*, „Guardian", 24 stycznia 2011.
1887 Tamże.

1888 Nuala O'Loan, wywiad udzielony autorowi.

1889 Raport policyjnej rzeczniczki praw obywatela.

1890 Tamże.

1891 *McConville Family Relieved Their Mother's Name Is Finally Cleared*, „Irish News", 8 lipca 2006.

1892 IRA *Statement on the Abduction and Killing of Mrs. Jean McConville in December 1972*, 8 lipca 2006, The Conflict Archive on the Internet (CAIN).

1893 Wywiad udzielony przez O'Loan na użytek *Voices from the Grave*.

1894 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1895 Trevor Campbell, wywiad udzielony autorowi.

1896 Badaczem tym był James Kinchin-White. Było to urządzenie nadawczo-odbiorcze marki Stornophone, wyprodukowane w Norwegii – James Kinchin-White w e-mailu do autora. W raporcie z dochodzenia na temat krwawej niedzieli pada wzmianka o tego rodzaju radiach („nazywanych Stornos"), używanych przez wojsko w 1972 roku – zob. *Report of the Bloody Sunday Inquiry*, British House of Commons 2010, t. 9, rozdz. 181.

1897 Zdjęcie pochodzi z 1972 roku i jest przechowywane w kolekcji Soldiers of Gloucestershire Museum.

1898 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.

1899 Raport policyjnej rzeczniczki praw obywatela.

1900 Tamże.

1901 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi; Séamus McKendry, *Disappeared. The Search for Jean McConville*, Dublin: Blackwater Press, 2000, s. 17.

1902 Raport policyjnej rzeczniczki praw obywatela.

1903 Warto wspomnieć tu o pewnej poszlace. W 2011 roku Mary Kennedy, inna była mieszkanka Divis Flats, opisywała następujące zdarzenie ze swego dzieciństwa: „Przed drzwiami leżał brytyjski żołnierz. Nie został postrzelony, ale jakiś dzieciak rzucił w niego cegłą i ranił go w skroń. Mama leżała w łóżku, bo źle się czuła, więc Carol po nią poszła. Mama zabrała go z galerii. Nadciągali Stickies, którzy zamierzali go zabić, ale mama powiedziała: »Nie na oczach moich dzieci, nie ma mowy!«. I zabrała go do mieszkania. Strasznie na nią nakrzyczeli. Następnego ranka na murze koło naszych drzwi pojawiły się różne napisy: »Kapusie«, »Kochanica Brytoli«, »Kapusie precz«. Później, ilekroć mama wychodziła z domu, bałam się, że nie wróci. Pozwalałam jej chodzić samej tylko do łazienki. Nawet kiedy szła do sklepu, mówiłam jej: »Idę z tobą«. Obawiałam się, że ktoś ją porwie, kiedy ja będę w szkole". Potwierdza się tu, jak silne tabu towarzyszyło pomaganiu brytyjskim żołnierzom, choć w przeciwieństwie do Jean McConville matka Mary Kennedy (również nazywająca się Mary Kennedy) nie została uprowadzona ani zastrzelona – Bill Rolston, *Children of the Revolution. The Lives of Sons and Daughters of Activists in Northern Ireland*, Derry: Guildhall Press, 2011, s. 139, 140.

1904 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
1905 *Arrest Adams Now*, „Sunday Life”, 21 lutego 2010.
1906 Wniosek sądowy BC.

27 Bostońskie nagrania

1907 Telekonferencja.

1908 Tamże.

1909 *N. Ireland Papers on Disarmament Archived at* BC, „Boston Globe”, 27 marca 2011.

1910 Telekonferencja.

1911 *Secret Archive of Ulster Troubles Faces Subpoena*, „New York Times”, 13 maja 2011.

1912 BC *Ordered to Give Up Oral History Tapes on* IRA, „Boston Globe”, 14 maja 2011.

1913 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.

1914 Tom Hachey w e-mailu do Eda Moloneya, 15 maja 2011.

1915 Interesująco temat ten podejmował Eamonn McCann: *Norman Baxter's Long Crusade*, „Counterpunch”, 13 lutego 2012. Moloney przywoływał fakt, że w styczniu 2011 roku funkcjonariusze Policji Irlandii Północnej odwiedzili Jima McConville'a w więzieniu Magilligan, w którym odsiadywał karę za kolejne pospolite przestępstwo, i sugerowali, że powinien wystąpić na drogę prawną, bo wywiady przechowywane w Boston College mogły rzucić nieco światła na okoliczności śmierci jego matki. Według Moloneya policji zależało na nakłonieniu McConville'a, ponieważ dzięki jego skardze mogłaby uzyskać nakaz sądowy i dostęp do archiwum, przy czym postępowanie funkcjonariuszy należało uznać za „łapówkę”, bo w domyśle kryła się za nim propozycja złagodzenia Jimowi wyroku – Ed Moloney, skarga do policyjnego rzecznika praw obywatela Irlandii Północnej, 6 października 2015; tegoż, *Boston College Case.* PSNI *Detectives Offered "Bribe" to McConville Family Member to Enable Invasion of Archive*, The Broken Elbow blog, 30 września 2015.

1916 *Mothers Angry at "Betrayal" of* RUC*'s Dead*, „Guardian”, 10 września 1999.

1917 Telekonferencja.

1918 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.

1919 Telekonferencja; Wilson McArthur, wywiad udzielony autorowi.

1920 Ed Moloney w e-mailu do Boba O'Neilla, 30 stycznia 2001.

1921 Bob O'Neill w e-mailu do Eda Moloneya, 31 stycznia 2001.

1922 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi; *Secrets from Belfast*, „Chronicle of Higher Education”, 26 stycznia 2014. O'Neill odmówił udzielenia mi wywiadu.

1923 BC *Reflects on Missteps in Northern Ireland Project*, „Boston Globe”, 18 maja 2014.

1924 Ed Moloney, Anthony McIntyre, wywiady udzielone autorowi.

1925 Wniosek sądowy rządu.

1926 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.

1927 Ed Moloney w e-mailu do Toma Hacheya, 31 maja 2011.

1928 Tamże.

1929 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.

1930 Ed Moloney w e-mailu do Toma Hacheya, 2 czerwca 2011.
1931 Tom Hachey w e-mailu do Eda Moloneya, 2 czerwca 2011.
1932 Wniosek sądowy BC.
1933 Tamże.
1934 Zeznanie Moloneya, Massachusetts.
1935 Na temat etycznych i prawnych aspektów sprawy zob. Ted Palys, John Lowman, *Defending Research Confidentiality "to the Extent the Law Allows". Lessons from the Boston College Subpoenas*, „Journal of Academic Ethics" 2012, vol. 10, No. 4.
1936 Wniosek sądowy rządu.
1937 Tamże.
1938 *Memorandum of Trustees of Boston College in Reply to Government's Opposition to Motion to Quash Subpoenas and in Opposition to Government's Motion to Compel*, 15 lipca 2011 (Sąd Okręgowy Stanu Massachusetts, M.B.D. No. 11-MC-91078).
1939 *Motion of Trustees of Boston College to Quash New Subpoenas*, 17 sierpnia 2011 (Sąd Okręgowy Stanu Massachusetts, M.B.D. No. 11-MC-91078).
1940 John Kerry w liście do Hillary Clinton, 23 stycznia 2012.
1941 *Amicus Curiae Brief of American Civil Liberties Union of Massachusetts in Support of Appellants*, 27 lutego 2012.
1942 James Cronin, wywiad udzielony autorowi.
1943 *Secrets from Belfast*, dz. cyt.
1944 Wywiady autora z obecnymi i byłymi pracownikami Boston College.
1945 Tamże.
1946 Tom Hachey w e-mailu do Eda Moloneya, 15 maja 2011.
1947 James Cronin, wywiad udzielony autorowi.
1948 *Belfast Project Is Not and Never Was a Boston College History Department Project*, Department of History, Boston College, 5 maja 2014.
1949 James Cronin, wywiad udzielony autorowi.
1950 Opinia, First Circuit Court of Appeals, 31 maja 2013.
1951 *Moloney v. United States Petition Denied*, Supreme Court of the United States, Order List: 569 U.S., 15 kwietnia 2013.
1952 Jeffrey Swope w e-mailu do Anthony'ego McIntyre'a, 20 grudnia 2011.
1953 Anthony McIntyre w e-mailu do Jeffreya Swope'a, 20 grudnia 2011.
1954 Transkrypcja ze spotkania zwołanego przez sędziego Williama Younga, 22 grudnia 2011.
1955 Tamże; *Findings and Order, Judge William Young, United States District Court, District of Massachusetts*, 20 stycznia 2012.
1956 Notatki prawników z przesłuchania prowadzonego przez sędziego Williama Younga, 22 grudnia 2011.
1957 *Adams Says Bombing Claims False*, „Irish Times", 27 września 2012.

1958 Zeznanie Moloneya, Belfast.
1959 Tamże.
1960 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
1961 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.
1962 Tamże.
1963 *Ja, Dolours*, reż. Maurice Sweeney, produkcja Ed Moloney, Nuala Cunningham, New Decade Films, 2018.
1964 O ile nie podano innego źródła, wszystkie informacje w poniższych fragmentach pochodzą z filmu *Ja, Dolours*, dz. cyt., oraz z P-EM.
1965 Znane są inne przypadki stosowania tej metody w Belfaście do identyfikowania osób podejrzanych o przynależność do IRA. Były ochotnik Tommy Gorman opowiadał w 2000 roku o swoim aresztowaniu w grudniu 1971 roku. „W podziemiach siedzieli ludzie w kocach z wyciętymi otworami na oczy. Słyszeliśmy głosy spod koców: »Tak, to ten«" – *Tommy Gorman. Recalling the Maidstone*, „Andersonstown News", 9 września 2000.
1966 P-EM.
1967 *Old Bailey Bomber Dolours Price Accused Gerry Adams of Being Behind the Abductions of "The Disappeared"*, „Telegraph", 2 maja 2014.
1968 Moloney nie chciał potwierdzić, czy Price powiedziała mu, że umyślnie oddała niecelny strzał. Fragmenty, które usunął z transkrypcji wywiadu, nie pozwalają jednoznacznie tego rozstrzygnąć. Price opowiedziała jednak o okolicznościach śmierci Jean McConville również w prywatnej rozmowie z Anthonym McIntyre'em. Miała mu powiedzieć, że rozmyślnie spudłowała.
1969 P-EM.
1970 *Row over Interviewee Identities*, „UTV News", 28 lipca 2013.
1971 Ed Moloney, wywiad udzielony autorowi.

1972 *Antrim Soldier Shooting. Dead Soldiers Just Minutes from Leaving for Afghanistan*, „Telegraph", 9 marca 2009.
1973 Tamże.
1974 *Army Attack "Brutal and Cowardly"*, BBC News, 9 marca 2009.
1975 *Chilling Video at Trial Opening*, „Irish Echo", 9 listopada 2011.
1976 *Terrorists Murder Ulster Policeman*, „Scotsman", 10 marca 2009.
1977 *Tributes Paid to Murdered Northern Ireland Soldiers*, „Guardian", 9 marca 2009.
1978 *Shootings Were Attempt at Mass Murder, Says* PSNI, BBC News, 8 marca 2009.
1979 *Real* IRA *Claims Responsibility for Antrim Barracks Murder*, „Telegraph", 8 marca 2009.
1980 *Antrim Soldier Shooting*, dz. cyt.
1981 *Old Bailey Bomber Held over Murder of Soldiers*, „Independent", 18 listopada 2009.
1982 Władze ujawniły nagranie z kamery. *Marian Price Sentenced for Massereene Attack Phone Link*, „Irish Times", 7 stycznia 2014.
1983 *Old Bailey Bomber "Bought Phone Real* IRA *Used to Claim Murder of Soldiers"*, „Guardian", 19 listopada 2013.
1984 *Republicans' Defiant Dame Warns of War*, „Observer", 4 lutego 2001.
1985 *Old Bailey Bomber Charged over Dissident Threats to Police*, „Irish Times", 16 maja 2011.
1986 *Marian Price and the Lost Document*, „Irish Times", 18 lutego 2012.
1987 *Republican Marian Price Reveals Horror of Seven Months' Solitary Confinement in Prison*, „Sunday World", 18 grudnia 2011.
1988 *Jailed Republican Price in Legal Limbo Despite Her Illness*, „Irish Times", 21 lipca 2012.
1989 Tamże.
1990 *Irish Eyes Are Smiling. Show of Respect Turns Queen into Runaway Favourite*, „Guardian", 19 maja 2011.
1991 P-EM.
1992 *Major Terror Alert As Queen Visits Ireland*, „Daily Express", 17 maja 2011.
1993 *Historic Handshake' for Queen and Ex*-IRA *Leader Martin McGuinness*, „Independent", 26 czerwca 2012.
1994 *Paisley and McGuinness Mark New Era*, „Guardian", 8 maja 2007.
1995 *Republican Marian Price*…, dz. cyt.
1996 *Republicans' Defiant Dame Warns of War*, dz. cyt.
1997 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi.
1998 *Marian Price Sentenced*…, dz. cyt.
1999 Eamonn McCann, wywiad udzielony autorowi; *Republican Marian Price*…,

dz. cyt.
2000 *Corporals' Killer Arrested over McConville Murder*, „Irish News", 3 kwietnia 2014; MLA*'s Sister Released in McConville Investigation*, „Irish News", 11 kwietnia 2014; *Sinn Féin Candidate Quizzed about Jean McConville Murder*, „Irish News", 19 kwietnia 2014.
2001 *Republican Charged in Connection with 1972 McConville Murder*, „Irish News", 22 marca 2014.
2002 *The Jean McConville Killing. I'm Completely Innocent. But What Are My Accusers' Motives?*, „Guardian", 7 maja 2014.
2003 Tamże.
2004 IRA *Bomber Says Gerry Adams Sanctioned Mainland Bombing Campaign*, „Telegraph", 23 września 2012.
2005 *Disillusioned Republicans Breached* IRA*'s Code of Secrecy*, „Irish Times", 7 listopada 2013.
2006 IRA *Bomber Says*…, dz. cyt.
2007 *Gerry Adams Interview. No Parade Unless the Residents Support One*, „Irish News", 11 lutego 2010.
2008 *The Disappeared*, reż. Alison Millar, BBC Northern Ireland, 2013.
2009 Tamże.
2010 *Adams' Brother Sought over Alleged Abuse*, RTÉ News, 19 grudnia 2009.
2011 Tamże.
2012 *Adams Said* RUC *Should Not Be Used over Abuse*, „Irish Times", 22 grudnia 2009.
2013 *Adams' Paedophile Brother Was Youth Worker in Dundalk*, „Sunday Tribune", 20 grudnia 2009.
2014 *Adams Is a Liability with Much to Explain*, „Times" (londyński), 27 grudnia 2009.
2015 *Adams Reveals Family's Abuse by Father*, „Guardian", 20 grudnia 2009.
2016 *Gerry Adams' Niece Reveals. "The Beard Tried to Get Me to Gag Press over Abuse"*, „Belfast Telegraph", 7 października 2013.
2017 *Adams Is a Liability*…, dz. cyt.
2018 Anonimowy rozmówca, wywiad udzielony autorowi.
2019 P-EM.
2020 *The Jean McConville Killing*, dz. cyt.
2021 Gerry Adams, *Before the Dawn. An Autobiography*, Dingle: Brandon, 2001, s. 191.
2022 *Adams' Family Values Strip Him of All Moral Authority*, „Sunday Tribune", 27 grudnia 2009.
2023 *Gerry Adams Arrested. Martin McGuinness Speaks at Falls Road Rally Demanding Sinn Féin Leader's Release*, „Belfast Telegraph", 3 maja 2014.
2024 Archiwalne materiały filmowe.

2025 Tamże. Na temat funkcji Storeya w IRA zob. IRA *Calls in Peace "Fixer"*, „Times" (londyński), 8 stycznia 1995.
2026 *"Big Bobby". Arrests, Interrogations, Imprisonment, and Struggle – the "Storey" of His Life*, „An Phoblacht", 18 grudnia 2008.
2027 *"Key Spymaster" a Crucial Adams Ally*, „Irish News", 1 lutego 2007; *We Will Defend the Integrity of the Republican Struggle. Interview with Bobby Storey*, „Hot Press", 12 czerwca 2009. Po włamaniu do Castlereagh policja urządziła nalot na dom Storeya – zob. *Bobby Storey. "Enforcer" Is Key Ally of Gerry Adams*, „The Belfast Telegraph", 6 maja 2014.
2028 *We Will Defend the Integrity of the Republican Struggle*, dz. cyt.; *Bobby Storey. "Enforcer"*…, dz. cyt.
2029 *Facts about the* IRA*'s £26.5m raid on Northern Bank*, „Belfast Telegraph", 19 grudnia 2014.
2030 Dolours Price, *Money… Money… Money…*, „The Blanket", 17 stycznia 2005.
2031 Malachi O'Doherty, *The Trouble with Guns. Republican Strategy and the Provisional* IRA, Belfast: Blackstaff Press, 1998, s. 1–3.
2032 Archiwalne materiały filmowe.
2033 Tamże.
2034 *Sinn Féin Hints at Possible Renewal of* IRA *Violence*, „Associated Press", 14 sierpnia 1995.
2035 Pismo inspektora Petera Montgomery'ego do kancelarii prawnej Joe Mulholland & Co., 21 października 2013.
2036 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
2037 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
2038 Richard O'Rawe, wywiad udzielony autorowi.
2039 Richard O'Rawe, Anthony McIntyre, wywiady udzielone autorowi.
2040 *The Boston Time Bomb*, „Sunday Life", 11–13 maja 2014.
2041 Carrie Twomey, Anthony McIntyre, wywiady udzielone autorowi; *Ex-Provo's Life Is at Risk over* IRA *Tapes Row, Court to Be Told*, „Belfast Telegraph", 5 lipca 2012.
2042 *The Jean McConville Killing*, dz. cyt.
2043 *Boston College Says It Will Return Interviews about the North*, „Irish Times", 7 maja 2014.
2044 *Gerry Adams Freed in Jean McConville Murder Inquiry*, BBC News, 4 maja 2014.
2045 Tamże.
2046 *Jailed Republican Price*…, dz. cyt.
2047 *Dolours Price-Rea Died from Prescription Drugs Mix*, „Irish Times", 15 kwietnia 2014.
2048 Tamże.
2049 Tamże.

2050 W wielu nekrologach podawano, że miała sześćdziesiąt lat, opierano się bowiem na błędnej dacie urodzenia. W rzeczywistości Price przyszła na świat 16 grudnia 1950 roku.
2051 IRA *Leaders at Price Funeral*, „Irish Press", 19 lutego 1975.
2052 *Marian Price Released to Attend Sister's Wake*, „Irish Times", 28 stycznia 2013. Na ponurą ironię zakrawa fakt, że prawnicy Marian we wniosku o wydanie jej przepustki przywoływali opinię lekarza na temat traumy, jaką powoduje niemożność odbycia żałoby po śmierci i pogrzebie bliskiej osoby. Darragh Mackin, wywiad udzielony autorowi.
2053 *Old Bailey Bomber Dolours Price Buried in Belfast*, „Irish Times", 29 stycznia 2013.
2054 Angela Nelson, *L'Addio a Dolours Price*, The Five Demands blog, 29 stycznia 2013.
2055 *Dolours Price-Rea Died*…, dz. cyt.
2056 Angela Nelson, *L'Addio a Dolours Price*, dz. cyt.
2057 *Crying Pain for Stephen; Actor's Farewell to Dolours*, „Daily Mirror", 29 stycznia 2013.
2058 *Old Bailey Bomber Price Buried*, „Belfast Telegraph", 29 stycznia 2013.
2059 *Crying Pain for Stephen*…, dz. cyt.
2060 *Dolours Price-Rea Died*…, dz. cyt.
2061 Carrie Twomey, wywiad udzielony autorowi.
2062 *Dolours Price-Rea Died*…, dz. cyt.
2063 *Crying Pain for Stephen*…, dz. cyt; *Hundreds of Mourners Crowd Church As Actor Stephen Rea and Sons Carry Coffin of Dolours Price*, „Irish Independent", 28 stycznia 2013.

2064 *Paramilitary Groups in Northern Ireland*, Secretary of State for Northern Ireland, 19 października 2015.
2065 *Gerry Adams Rejects Reports on* IRA *Existence*, „Irish Examiner", 22 października 2015.
2066 *Gerry Moriarty. Robinson Gambles That Adams and McGuinness Can Finally Make the* IRA *Go Away*, „Irish Times", 21 października 2015.
2067 *Segregated Lives. Social Division, Sectarianism and Everyday Life in Northern Ireland*, Institute for Conflict Research, 2008; *Liam Neeson in Call for More Integrated Schools*, BBC News, 8 lutego 2017.
2068 Richard Haass, wywiad udzielony autorowi.
2069 *Flag Protesters Storm Belfast City Hall*, „Irish Examiner", 3 grudnia 2012; *Union Flag Dispute. Riot Breaks Out in East Belfast*, BBC News, 15 stycznia 2013.
2070 *Ivor Bell to Be Prosecuted over Jean McConville Murder*, „Irish Times", 4 czerwca 2015.
2071 *Ivor Bell Remanded over Jean McConville Murder*, RTÉ, 24 marca 2014.
2072 Ed Moloney, *A Secret History of the* IRA, New York: Norton, 2002, s. 242.
2073 Tamże, s. 14.
2074 Tamże, s. 242, 243.
2075 Tamże, s. 244, 245.
2076 H-BC.
2077 *Forms to Identify Interview Tapes "Lost"*, „Irish News", 8 maja 2014.
2078 *Ex*-IRA *Chief Granted Extended Bail from Jean McConville Trial*, „Guardian", 14 października 2016.
2079 *Voice Analyst Enlisted in Jean McConville Murder Case*, „Irish Times", 30 października 2014.
2080 *Bell Lawyer Claims Boston Tapes Are Unreliable and Inaccurate*, „Irish News", 7 czerwca 2014.
2081 Tamże.
2082 *Forms to Identify Interview Tapes "Lost"*, dz. cyt.
2083 *Ivor Bell to Be Prosecuted*…, dz. cyt.
2084 *Voice Analyst*…, dz. cyt.
2085 Nie jest to dziedzina ścisła – zob. np. *Voice Analysis Should Be Used with Caution in Court*, „Scientific American", 25 stycznia 2017.
2086 *Jean McConville Murder. Veteran Republican Ivor Bell to Stand Trial*, „Belfast Telegraph", 7 lipca 2016.
2087 *Ivor Bell Remanded*…, dz. cyt.
2088 Tamże.
2089 *Revolutionary Appointment Reflects "Transformation" in Northern Society*, „Irish Times", 3 grudnia 2011.

2090 *Profile. Drew Harris of the* PSNI, „Belfast Telegraph", 20 września 2014. W czerwcu 2018 roku Harris został komisarzem policji Republiki Irlandii.
2091 *Adams Won't Be Charged over Jean McConville Murder*, „Irish News", 10 lipca 2015.
2092 *McConville Accused Calls in Voice Analyst*, „Irish News", 31 października 2014.
2093 Mark Hamilton, wywiad udzielony autorowi; *Figures Dismiss Army "Witch Hunt" Allegations*, „Irish News", 27 stycznia 2017.
2094 Mark Hamilton, wywiad udzielony autorowi.
2095 *"No Stone to Be Left Unturned" in Stakeknife Probe*, RTÉ, 11 czerwca 2016.
2096 *Top Spy "Stakeknife" Allegedly Linked to 50 Killings "Unlikely to Ever Face Prosecution"*, „Irish Independent", 27 kwietnia 2016.
2097 IRA *Informer Fred Scappaticci Arrested over Dozens of Murders*, „Independent", 30 stycznia 2018.
2098 *Man Believed to Have Been* IRA *Double Agent "Stakeknife" Released on Bail*, „Guardian", 2 lutego 2018.
2099 *How, and Why, Did Scappaticci Survive the* IRA*'s Wrath?*, „Irish Times", 15 kwietnia 2017.
2100 Henry McDonald, wywiad udzielony autorowi.
2101 *Freddie Scappaticci's Father Laid to Rest in Belfast*, „Irish News", 13 kwietnia 2017.
2102 Kevin Winters, wywiad udzielony autorowi.
2103 *Stakeknife. Alleged One-Time Top British Agent Inside* IRA *Facing At Least 9 Separate Lawsuits*, „Belfast Telegraph", 13 grudnia 2016.
2104 *Soldiers Who Shot 13 Dead "Not Thugs"*, „Guardian", 24 września 2002.
2105 *Lady Elizabeth Kitson* OBE *of Yelverton Writes a Book about Her Famous Show Pony Legend*, „Tavistock Times Gazette", 22 sierpnia 2016.
2106 *Widow Seeks Damages Relating to Claims against British General Frank Kitson*, „Irish Times", 30 kwietnia 2015.
2107 *Mary Heenan v. Ministry of Defence and Chief Constable of Police Service of Northern Ireland and General Sir Frank Edward Kitson*, High Court of Justice in Northern Ireland, Queen's Bench Division, 2015.
2108 *Widow Seeks Damages Relating*…, dz. cyt.
2109 *Mary Heenan v. Ministry of Defence*…, dz. cyt.
2110 *Army General Sued over 1973 Loyalist Murder*, „Telegraph", 27 kwietnia 2015.
2111 *Northern Ireland Troubles Army Veterans Slam "Witch Hunt"*, „Belfast Telegraph", 12 grudnia 2017.
2112 *Cases against Terrorist Suspects Far Outweigh Ones Involving Ex-Army and Police,* PPS *Insists*, „Belfast Telegraph", 31 stycznia 2017.
2113 Susan McKay, *Bear in Mind These Dead*, London: Faber, 2008, cz. 2, rozdz. 3.

2114 Bill Rolston, *Unfinished Business. State Killings and the Quest for Truth*, Belfast: Beyond the Pale, 2000, s. XI.
2115 Claude Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna* II, przeł. Maciej Falski, Warszawa: KR, 2001, s. 355.
2116 *Boston College Tapes Request "Politically Motivated"*, BBC News, 25 sierpnia 2011.
2117 *Winston "Winkie" Rea to Be Charged over 1991 Murder of Two Catholic Workmen*, „Belfast Telegraph", 28 listopada 2016.
2118 *Loyalist Winston Rea Denies Conspiracy to Murder Catholic Men and Paramilitary Activity*, „Irish News", 24 października 2017.
2119 *Ulster Loyalist's Murder Case "a Cynical Attempt to Protect Police"*, „Guardian", 6 czerwca 2016.
2120 Anthony McIntyre, wypowiedź w podcaście *Off the Record*, 27 lutego 2015.
2121 Pismo inspektora Petera Montgomery'ego do prokuratury, 9 lutego 2015.
2122 Tamże.
2123 Jeffrey Swope w e-mailu do Anthony'ego McIntyre'a, 23 kwietnia 2016.
2124 Pismo inspektora Petera Montgomery'ego do prokuratury, dz. cyt.
2125 Anthony McIntyre, wywiad udzielony autorowi.
2126 *Fourth Affidavit of Anthony McIntyre, in the Matter of an Application by Anthony McIntyre for Judicial Review*, High Court of Northern Ireland, Queens Bench Division, sierpień 2016.
2127 *Walking the Line*, reportaż radiowy, produkcja Ciaran Cassidy, RTÉ Radio, 2014; *Peter Wilson. "Disappeared" by the* IRA*, Found at the Beach His Family Treasured*, „Belfast Telegraph", 3 listopada 2010.
2128 Geoff Knupfer, Dennis Godfrey, wywiady udzielone autorowi.
2129 *Forms to Identify Interview Tapes "Lost"*, dz. cyt.
2130 *"Preliminary Work" Begins to Recover Remains of Joe Lynskey*, „Irish News", 7 listopada 2014.
2131 *Disappeared Victim's Family "Hopeful" As Dog Aids Search*, „Irish News", 2 grudnia 2014.
2132 Geoff Knupfer, wywiad udzielony autorowi.
2133 *Emotional Scenes As Families of Two* IRA *"Disappeared" Visit Site*, „Irish Independent", 26 czerwca 2015.
2134 Geoff Knupfer, wywiad udzielony autorowi.
2135 Tamże; *Courage and Resilience of Family Praised As Disappeared Man Finally Gets Proper Burial*, „Irish News", 16 września 2015.
2136 David Ireland, *Cyprus Avenue*, London: Bloomsbury, 2016, s. 16.
2137 Tamże, s. 16.
2138 Tamże, s. 43.
2139 Transkrypcja HIA.
2140 *Billy McConville Brought His Family Back Together, Mourners Told*,

„Irish News”, 26 lipca 2017.
2141 *Son of Murdered Jean McConville Brought His Family Back Together, Funeral Told*, „Irish Examiner”, 26 lipca 2017.
2142 *Billy McConville Brought His Family…*, dz. cyt.
2143 *Republican Charged over Jean McConville Murder “Has Dementia”*, „Irish Times”, 5 grudnia 2006.
2144 Tamże.
2145 Matthew Jury, e-mail do autora; *McConville Daughter to Seek Civil Case*, „Irish News”, 1 października 2015.
2146 *Jean McConville’s Family Will “Fight to the Bitter End for Justice”*, „Independent”, 4 maja 2014.

2147 Joe Clarke, wywiad udzielony autorowi.
2148 Informację tę przekazał mi mój przyjaciel Adam Goldman, obecnie dziennikarz „New York Timesa".
2149 W nekrologu napisano, że umarł „po krótkiej chorobie". Miał czterdzieści sześć lat – *Patrick F. McClure*, nekrolog, „Record-Journal" Meridienn, 5 grudnia 1986.
2150 Tamże.
2151 *Patrick F. McClure – Obituary*, „Observer" (Southington), 11 grudnia 1986.
2152 Skontaktowałem się z dwiema osobami reprezentującymi Gerry'ego Adamsa. Żadna nie odpowiedziała, by potwierdzić tę informację lub jej zaprzeczyć.
2153 P-EM.
2154 Richard McAuley, e-mail do autora.
2155 Anonimowy rozmówca, wywiad udzielony autorowi.
2156 Prawnikiem Marian Price, z którym kilkakrotnie próbowałem się skontaktować – drogą elektroniczną i za pomocą tradycyjnej poczty – był Peter Corrigan, wcześniej obrońca Ivora Bella.
2157 *Gerry Adams: "I Won't Be a Puppet Master"*, „Belfast Telegraph", 4 stycznia 2018.
2158 *Gerry Adams: "Martin McGuinness Was Not a Terrorist"*, BBC News, 23 marca 2017.
2159 *Adams "Relaxed" over Poll Doubting His Denial of* IRA *Membership*, „Irish Times", 20 maja 2014. Wielu wyborców uważa również, że Adams odegrał rolę w zamordowaniu Jean McConville: *Half of Voters Believe Adams Was Involved in McConville Murder*, „Irish Independent", 17 maja 2014.
2160 W 2016 roku Adams opublikował niewielką książeczkę zawierającą wybór jego tweetów – Gerry Adams, *My Little Book of Tweets*, Cork: Mercier Press, 2016.
2161 *Gerry Adams Tweets. Ducks, Teddy Bears and a Dog Called Snowie*, BBC News, 14 lutego 2014.
2162 Damien Owens (@Owens Damien): „*Gerry Adams tries too hard to be cute and whimsical on Twitter. It's like Charles Manson showing you his collection of tea cosies*", Twitter, 2 stycznia 2014.
2163 Malachi O'Doherty, *Gerry Adams. An Unauthorised Life*, London: Faber, 2017, s. 287.
2164 Alvin Jackson, *Home Rule. An Irish History, 1800–2000*, New York: Oxford University Press 2003, s. 287.
2165 H-BC.
2166 *Catholic Majority Possible in* NI *by 2021*, BBC News, 19 kwietnia 2018.
2167 *Survey Deals Blow to Sinn Féin Hopes of United Ireland*, „Guardian", 17 czerwca 2011.
2168 *The Survivor*, „Guardian", 30 kwietnia 2011.
2169 Susan McKay, *Diary*, „London Review of Books", 30 marca 2017.
2170 *Gerry Adams Takes Parting Shot at* UK *– Brexit Has* BOOSTED *United*

Ireland Campaign, „Daily Express”, 9 lutego 2018.
2171 *Gerry Adams Tells Irish America of Party's Aim for a Unity Referendum within Five Years*, „Irish News”, 10 listopada 2017.
2172 *I Am an* IRA *Volunteer*, „Republican News”, 1 maja 1976.
2173 *I Don't Have Any Blood on My Hands*, „Sunday Life”, 21 lutego 2010.
2174 Michael McConville, wywiad udzielony autorowi.
2175 Andrew Blechman, *Pigeons. The Fascinating Saga of the World's Most Revered and Reviled Bird*, New York: Grove Press, 2006, s. 11.
2176 Kevin Kearns, *Dublin Street Life and Lore. An Oral History*, Dublin: Glendale, 1991, s. 195–198.

WYDAWNICTWO CZARNE sp. z o.o.
czarne.com.pl
Wydawnictwo Czarne
@wydawnictwoczarne
Sekretariat i dział sprzedaży:
ul. Węgierska 25A, 38-300 Gorlice
tel. +48 18 353 58 93
Redakcja: Wołowiec 11, 38-307 Sękowa
Dział promocji:
ul. Marszałkowska 43/1, 00-648 Warszawa
tel. +48 22 621 10 48
Skład: d2d.pl
ul. Sienkiewicza 9/14, 30-033 Kraków
tel. +48 12 432 08 52, e-mail: info@d2d.pl
Wołowiec 2020
Wydanie I

Spis treści

1. Okładka
2. Seria
3. Strona tytułowa
4. Strona redakcyjna
5. Dedykacja
6. Motto
7. Prolog. Skarbiec
8. CZĘŚĆ I. Jasno, czysto i stanowczo
9. 1 Uprowadzenie
10. 2 Córki Alberta
11. 3 Ewakuacja
12. 4 Podziemna armia
13. 5 St. Jude’s Walk
14. 6 Parszywa Dwunastka
15. 7 Mały brygadier
16. 8 Pęknięta Czarka
17. 9 Sieroty
18. 10 Fredowie
19. CZĘŚĆ II. Najwyższa ofiara
20. 11 Zamknąć Anglię!
21. 12 Dziesiątka z Belfastu
22. 13 Sprzedawca zabawek
23. 14 Broń ostateczna
24. 15 W niewoli
25. 16 Nakręcana lalka
26. 17 Field Day
27. 18 Zakrwawiona koperta
28. 19 Błękitne wstążki
29. CZĘŚĆ III. Rozrachunek
30. 20 Tajne archiwum
31. 21 Przy parapecie
32. 22 Kapusie
33. 23 Królowa bagien
34. 24 Plątanina kłamstw

35. 25 Ostatnia sztuka broni
36. 26 Tajemniczy nadajnik
37. 27 Bostońskie nagrania
38. 28 Śmierć wskutek nieszczęśliwego zdarzenia
39. 29 Teraz jest przeszłość
40. 30 Nieznane
41. Podziękowania
42. Uwagi na temat źródeł
43. Wybrana bibliografia
44. Wykaz skrótów używanych w przypisach
45. Przypisy końcowe

1. 1
2. 2
3. 3
4. 4
5. 5
6. 6
7. 7
8. 8
9. 10
10. 11
11. 12
12. 13
13. 14
14. 15
15. 16
16. 17
17. 18
18. 19
19. 20
20. 21
21. 22
22. 23
23. 24
24. 25
25. 26
26. 27

27. 28
28. 29
29. 30
30. 31
31. 32
32. 33
33. 34
34. 35
35. 36
36. 37
37. 38
38. 39
39. 40
40. 41
41. 42
42. 43
43. 44
44. 45
45. 46
46. 47
47. 48
48. 49
49. 50
50. 51
51. 52
52. 53
53. 54
54. 55
55. 56
56. 57
57. 58
58. 59
59. 60
60. 61
61. 62
62. 63
63. 64
64. 65
65. 66
66. 67

67. 68
68. 69
69. 70
70. 71
71. 72
72. 73
73. 74
74. 75
75. 76
76. 77
77. 78
78. 79
79. 80
80. 81
81. 82
82. 83
83. 84
84. 85
85. 86
86. 87
87. 88
88. 89
89. 90
90. 91
91. 92
92. 93
93. 94
94. 95
95. 96
96. 97
97. 98
98. 99
99. 100
100. 101
101. 102
102. 103
103. 104
104. 105
105. 106
106. 107

107. 108
108. 109
109. 110
110. 111
111. 112
112. 113
113. 114
114. 115
115. 116
116. 117
117. 118
118. 119
119. 120
120. 121
121. 122
122. 123
123. 124
124. 125
125. 126
126. 127
127. 128
128. 129
129. 130
130. 131
131. 132
132. 134
133. 135
134. 136
135. 137
136. 138
137. 139
138. 140
139. 141
140. 142
141. 143
142. 144
143. 145
144. 146
145. 147
146. 148

147. 150
148. 149
149. 151
150. 152
151. 153
152. 154
153. 155
154. 156
155. 157
156. 158
157. 159
158. 160
159. 161
160. 162
161. 163
162. 164
163. 165
164. 166
165. 167
166. 168
167. 169
168. 170
169. 171
170. 172
171. 173
172. 174
173. 175
174. 176
175. 177
176. 178
177. 179
178. 180
179. 181
180. 182
181. 183
182. 184
183. 185
184. 186
185. 187
186. 188

187. 189
188. 190
189. 191
190. 192
191. 193
192. 194
193. 195
194. 196
195. 197
196. 198
197. 199
198. 200
199. 201
200. 202
201. 203
202. 204
203. 205
204. 206
205. 207
206. 208
207. 209
208. 210
209. 211
210. 212
211. 213
212. 214
213. 215
214. 216
215. 217
216. 218
217. 219
218. 220
219. 221
220. 222
221. 223
222. 224
223. 225
224. 226
225. 227
226. 228

227. 229
228. 230
229. 231
230. 232
231. 233
232. 234
233. 235
234. 236
235. 237
236. 238
237. 239
238. 240
239. 241
240. 242
241. 243
242. 244
243. 245
244. 246
245. 247
246. 248
247. 249
248. 250
249. 251
250. 252
251. 253
252. 254
253. 255
254. 256
255. 257
256. 258
257. 259
258. 260
259. 261
260. 262
261. 263
262. 264
263. 265
264. 266
265. 267
266. 268

267. 269
268. 270
269. 271
270. 272
271. 273
272. 274
273. 275
274. 276
275. 277
276. 278
277. 279
278. 280
279. 281
280. 282
281. 283
282. 284
283. 285
284. 286
285. 287
286. 288
287. 289
288. 290
289. 291
290. 292
291. 293
292. 294
293. 295
294. 296
295. 297
296. 298
297. 299
298. 300
299. 301
300. 302
301. 303
302. 304
303. 305
304. 306
305. 307
306. 308

307. 309
308. 310
309. 311
310. 312
311. 313
312. 314
313. 315
314. 316
315. 317
316. 318
317. 319
318. 320
319. 321
320. 322
321. 323
322. 324
323. 325
324. 326
325. 327
326. 328
327. 329
328. 330
329. 331
330. 332
331. 333
332. 334
333. 335
334. 336
335. 337
336. 338
337. 339
338. 340
339. 341
340. 342
341. 343
342. 344
343. 345
344. 346
345. 347
346. 348

347. 349
348. 350
349. 351
350. 352
351. 353
352. 354
353. 355
354. 356
355. 357
356. 358
357. 359
358. 360
359. 361
360. 362
361. 363
362. 364
363. 365
364. 366
365. 367
366. 368
367. 369
368. 370
369. 371
370. 372
371. 373
372. 374
373. 375
374. 376
375. 377
376. 378
377. 379
378. 380
379. 381
380. 382
381. 383
382. 384
383. 385
384. 386
385. 387
386. 388

387. 389
388. 390
389. 391
390. 392
391. 393
392. 394
393. 395
394. 396
395. 397
396. 398
397. 399
398. 400
399. 401
400. 402
401. 403
402. 404
403. 405
404. 406
405. 407
406. 408
407. 409
408. 410
409. 411
410. 412
411. 413
412. 414
413. 415
414. 416
415. 417
416. 418
417. 419
418. 420
419. 421
420. 422
421. 423
422. 424
423. 425
424. 426
425. 427
426. 428

427. 429
428. 430
429. 431
430. 432
431. 433
432. 434
433. 435
434. 436
435. 437
436. 438
437. 439
438. 440
439. 441
440. 442
441. 443
442. 444
443. 445
444. 446
445. 447
446. 448
447. 449
448. 450
449. 451
450. 452
451. 453
452. 454
453. 455
454. 456
455. 457
456. 458
457. 459
458. 460
459. 461
460. 462
461. 463
462. 464
463. 465
464. 466
465. 467
466. 468

467. 469
468. 470
469. 471
470. 472
471. 473
472. 474
473. 475
474. 476
475. 477
476. 478
477. 479
478. 480
479. 481
480. 482
481. 483
482. 484
483. 485
484. 486
485. 487
486. 488
487. 489
488. 490
489. 491
490. 492
491. 493
492. 494
493. 495
494. 496
495. 497
496. 498
497. 500

Punkty orientacyjne

1. Okładka
2. Strona tytułowa
3. Spis treści